STOSUNKI POLSKI Z TATARSZCZYZNĄ

OD POŁOWY XV. WIEKU

TOM I.

24

STOSUNKI Z MENDLI-GIREJEM

CHANEM TATARÓW PEREKOPSKICH

(1469—1515)

AKTA I LISTY

WYDAŁ I SZKICEM HISTORYCZNYM POPRZEDZIŁ

KAZIMIERZ PUŁASKI

KRAKÓW.
G. GEBETHNER I SPÓŁKA.
1881.

WARSZAWA.
GEBETHNER I WOLFF.
1881.

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie.

K-26/81

Hh

Uniwersytet Warszawski BIBLIOTEKA Wydz. Hum. Filia w Białymstoku

70610

Pewniejsze dzieje chanów tatarskich, władających w Krymie, poczynają się od drugiej połowy XVgo stulecia. Rozsiadłe tam pierwej drobne hordy Tatarów lub raczej Mongołów wiodły krwawe między sobą boje, dopiero jeden z ich przewódzców Edyga, wytwarza odrębną hordę krymską, złożoną z ułasów czarnomorskich i usiłuje zapewnić jej niezależność, zawsze atoli uznaje jeszcze zwierzchnictwo i przewagę potężnych dotąd chanów Złotej Hordy. Ze śmiercią Edygi zaledwie nie rozpadła się świeżo sklecona przezeń horda Perekopców, gdyż synowie jego w walkach z sobą i w groźniejszych zapasach z potężniejszymi chanami hord okolicznych, wszyscy wyginęli. Natenczas Mongołowie krymscy obrali na wodza swojego ośmnastoletniego Hadżi (Aczi), wnuka słynnego Tochtamysza, potomka głośnego niegdy rodu Czyngishana. Ów Hadżi, który prawdziwym jest założycielem chanatu krymskiego i jego potęgi, długo ukrywać się musiał w chacie rolnika, aby ujść prześladowania swych współzawodników, objąwszy wreszcie władzę chańską, przybrał nazwę swojego dobroczyńcy Gireja, który go od śmierci uchronił, i dał początek dynastyi Girejów, panujących bez przerwy na chanacie krymskim aż do ostatnich lat XVIII stulecia (1783), w którym to czasie ostatni z chanów Szahin-Girej zrzekł się tronu a półwysep krymski przyłączony został do Rossyi.

Aczy Girej zawdzięczał swe wyniesienie poparciu Witolda, który czynnie się wmięszał do spraw tatarskich i nieraz stanowił chanów jednej lub drugiej hordzie, są nawet pewne podania, iż ów pierwszy z Girejów urodził się na Litwie, w Trokach, w niewoli

u Witolda i dłuższy czas tam przebywał, a przyjazne stosunki i ścisłe przymierze, jakie zachowywał zawsze z Polską i Litwą, przypuszczać każą, iż może uczucia wdzięczności, pominąwszy względy polityczne, wywoływały tak rzadką w dziejach chanów tatarskich wierność i przyjaźń Aczy-Gireja.

Podbiwszy kolejno ułasów czarnomorskich i pozbywszy się swych współzawodników, a zmusiwszy Genueńczyków krymskich do płacenia daniny, Aczy-Girej wyzwolił się wreszcie od zależności względem Złotej Hordy, pomyślne tocząc boje z jej chanami, a ścisłe zawsze zachowując przymierze z Polską. Pod rokiem 1452, w czasie najazdu Sadachmeta na Ruś, kronikarze nasi zapisują pierwszą przysługę Aczy-Gireja wyrządzoną Polsce. Podówczas bowiem wyruszył on z licznem wojskiem na Sadachmeta i po zaciętej i krwawej bitwie na głowę poraził, zdobywając cały obóz nieprzyjacielski. Sadachmet umknąć zdołał i schronił się do Litwy, gdzie król Kazimierz przebywać mu pozwolił i we wszystkie zaopatrzył potrzeby. Gdy atoli Sadachmet stał się podejrzanym, ujęty został z rozkazu króla i pod ścisłą strażą chowany najpierw w Wilnie a potem w Kownie, „gdzie ciągle siedząc na wygnaniu, nędznie i sromotnie jak barbarzyńcowi przystało — powiada Długosz — w starości życia dokonał.“ W ten sposób Polska pozbywała się groźnego wroga a Aczy-Girej niebezpiecznego współzawodnika. Łączność interesów jeszcze bardziej utrwalała dobre stosunki Krymu z Polską. Nienawiść chanów perekopskich ku innym hordom okolicznym a szczególniej ku carom zawolskim, potomkom potężnych niegdyś chanów Złotej Hordy Kipczaku, ułatwiała polityce polskiej korzystne stanowisko względem jednych i drugich, przez cały też czas swoich rządów, Aczy-Girej zwał Kazimierza króla „bratem“ i nigdy nie naruszył raz zawartego przymierza. Częste też chodziły poselstwa z Krymu do Polski i Litwy, a wzmianki kronikarskie notują liczne dowody owych ścisłych stosunków przyjaźni.

I tak po smutnej klęsce Chojnickiej — opowiada Długosz — poselstwo Aczy-Gireja wynurzało królowi polskiemu żal chana z powodu doznanej przez Polaków klęski, w razie zaś dalszej wojny Aczy-Girej przyrzekał wyprowadzić w pomoc „całą hordę“ a gdyby zaszła jaka ważna przeszkoda, obiecywał przynajmniej syna przysłać; w lat zaś kilka później (1460), Kazimierz Jagiellończyk wysłał z Sandomierza posłów do Aczy-Gireja, aby przybył ze swem wojskiem w pomoc królowi, gdyby przyszło do wojny z Czechami ku czemu chan z całą gotowością się oświadczał. Następnego znów roku (1461), do króla bawiącego w Radomiu, przybył nowy

poseł Aczy-Gireja, który przysyłał w darze Kazimierzowi wielbłąda ze szkarłatnem okryciem i kilka kosztownych szat purpurowych, a jednocześnie zapewniał o szczerej przyjaźni dla króla i gotowości dawania mu pomocy we wszelkich wojnach z jakimkolwiek nieprzyjacielem. Podówczas zapewne spisane zostały owe pakta przymierza między Aczy-Girejem i Kazimierzem [1]) a przez które chan tatarski przyznawał i utrwalał nadanie miast i ziem ruskich, uczynione jakoby przez przodka jego Tochtamysza Witoldowi. Zwyczajna to była formuła, której trzymał się jeszcze Mendli-Girej za czasów Zygmunta I. w rzadkich chwilach zgody z Polską, a zasadzająca się zapewne na jakiemś może ustępstwie, uczynionem niegdyś Witoldowi. W paktach tych były zwykle wymieniane wszystkie niemal ważniejsze miasta i włości litewsko-ruskie ku południowi wysunięte. I tutaj także Aczy-Girej wylicza dużo ziem, miast i włości, z których pożytki iść miały dla Kazimierza, kończy zaś to idealne ustępstwo temi słowy: „Także mają tak jak i przedtem służywali, z tych zamków i wsi i podatki nieodmiennie mają dawać, a jeśli nie będą posłuszni, tedy nie dobrze im będzie i daliśmy ten nasz list pod złotą pieczęcią.“

Ostatni raz wreszcie znajdujemy u kronikarzy naszych wspomnienie o Aczy-Gireju pod rokiem 1466. Papież Paweł III i Cesarz Frydryk, słysząc o ścisłem przymierzu Aczy-Gireja z królem polskim wysłali w poselstwie do niego patryarchę antyocheńskiego Ludwika z Bawaryi, chcąc go zachęcić do wojny z Turcyą. Aczy-Girej odpowiedział, że jako wierny sprzymierzeniec króla polskiego, bez niego nic sam stanowić nie może, lecz zastosuje się do woli i życzeń Kazimierza.

Aczy-Girej zmarł w połowie 1466 roku, jak świadczą polskie źródła. Długosz dość nachwalić się go nie może, mówiąc że „w ciągu swojego panowania utrzymywał zawsze pokój z Polską. Mąż pełen ludzkości, obyczajów łagodnych i skory do dobrych uczynków. Oświadczył on, że byleby Kazimierz rozkazał, gotów był z całą potęgą pójść Chrześcijanom na pomoc przeciw Turkom. Tatarów powściągając od napadów i łupieztw, zmuszał do uprawy roli, rękodzieł i utrzymywania się z pracy lub kupiectwa. Polakom, których znaczna liczba służyła w jego wojsku, a którzy z nim na wy-

[1]) Datowane w Krymie pod złotą pieczęcią, lata po roku Jego świętej Miłości Mahometa proroka 867, 22 septembra tj. 1461, przytoczone po polsku u Gołębiowskiego: Dzieje Polski za Jagiellonów, tom III, str. 230.

prawach wiele przyczyniali się do zwycięstw i wszystkim Chrześcijanom z różnych stron do niego się garnącym, taką okazywał ludzkość i wspaniałość, że trudno w nim było poznać barbarzyńca wychowanego w wierze Mahometa. Zgon jego większą szkodę zrządził Chrześcijanom niż jemu samemu.“

Po śmierci Aczy-Gireja jeszcze czas jakiś trwało przymierze Polski z Krymem a liczni synowie jego wzajemnie spychając się z tronu i walcząc między sobą, szukali sprzymierzeńców na zewnątrz. Najpierw opanował władzę Nurdowłat i zaraz wysłał posłów do Polski — jak świadczy Długosz — przyrzekając „że tę samą przyjaźń, związki i przymierze, które ojciec jego Aczy-Girej z królem Kazimierzem i jego królestwem zachowywał, i on chce utrzymywać, że przyjaciół jego i nieprzyjaciół za swoich własnych chce uważać i przeciw wszelkim nieprzyjaciołom chętnie pomocy dostarczy.“ Poselstwo to i te przyrzeczenia dobre znalazły przyjęcie u króla Kazimierza, od którego jeździli w poselstwie do Nurdowłata Jan Kuczukowicz i Iwaszeńko w celu utrwalenia tego przymierza [1]).

Nie długo przecież trwały rządy Nurdowłata, rychło bowiem zrzuconym został z chanatu przez brata swojego Mendli-Gireja[2]), drugiego syna Aczy-Gireja, a którego długoletnie rządy w Krymie (1469 — 1515) nieraz tak dotkliwie dały się we znaki Polsce. Panowanie Mendli-Gireja jest długim ciągiem bezustannych przeniewierstw, zdrad, lub krwawych bojów z sąsiednią Polską i Litwą. Ten „pies pogański“ jak go dobitnie nazywa Bielski — ciągłe zawierał związki i przymierza, aby je zaraz potem zerwać i potargać bezprawnie albo omylić o swych zamysłach i planach. Sojusznik wszystkich wrogów Polski, bratający się z każdym jej nieprzyjacielem bez względu na świeżo zawarte układy i umowy, a z każdej sposobności umiejący skorzystać, aby najeżdżać pograniczne ziemie polskie, Mendli Girej jest postacią wysokie wzbudzającą zajęcie ze względu na doniosłość owych najazdów bezustannych, na konieczną zależność ogólnej polityki polskiej od owych stosunków z poblizkim a zawsze groźnym nieprzyjacielem. W podaniach atoli współczesnych i późniejszych dziejopisów, a traktujących stosunki Polski z chanatem perekopskim w danej chwili, znajdujemy same

[1]) Poselstwa tego nie mamy, wspomina tylko o niem Mendli-Girej w późniejszej swej legacyi do Panów Rad litewskich w 1506 r.

[2]) Wedle niektórych historyków Nurdowłat zrzucony został przez Aidora, a ten dopiero przez Mendli-Gireja; fakt dotąd nie rozjaśniony.

tylko opisy najazdów tatarskich, lub walk ciągle z nimi staczanych, brak zaś jest zupełny szczegółów stosunków dyplomatycznych. Z tego więc względu dotąd dokładnie poznać nie mogliśmy owych stosunków, układów, negocyacyj i t. d., jednem słowem długiego szeregu bezustannych usiłowań i trudów polityki polskiej, w celu powstrzymania od najazdów niesforną i dziką ludność, przywykłą do łupów i grabieży. Nieraz się zdarzało, iż inne wojny lub inne najazdy skupiały gdzieindziej całą obronę kraju, usiłowano tedy czy to ustępstwami większego lub mniejszego znaczenia, czy pewnym datkiem pieniężnym, czy wreszcie wykazaniem łączności interesów, zażegnać burzę i powstrzymać najazd Tatarszczyzny, ba nawet pozyskać pomoc wiarołomnego chana, jak to naprzykład miało miejsce za Zygmunta I. Wcześniej czy później, owe układy rozbijały się zawsze o niesumienność Mendli-Gireja i innych chanów, ile jednak trudności spotykano i jak usilnie w tym kierunku pracowano, wykażą zestawione tutaj korespondencye i poselstwa, po raz pierwszy ze źródeł rękopiśmiennych zużytkowane. Pisma te zawierając ogromne bogactwo szczegółów zkądinąd całkiem nieznanych, wyjaśniają mnogie fakta dotychczas błędnie rozpatrywane i mamy nadzieję, że wiele światła dorzucą do historyi stosunków Polski i Litwy z Mendli-Girejem, uwydatniając nieraz najważniejsze interesa danej chwili.

I.

Widzieliśmy podług faktów powyżej streszczonych, iż Aczy Girej, założyciel chanatu perekopskiego i twórca jego potęgi, ściśle zawsze zachowywał przymierze z Polską i do końca życia wiernym jej pozostał, również następca jego Nurdowłat w ciągu krótkich swoich rządów usiłował także utrwalić to przymierze. Gdy wreście przyszła kolej na Mendli Gireja, ten ostatni wygnawszy Nurdowłata i innych braci [1]) i objąwszy władzę nad Tatarami z pomocą Genueńczyków, wśród których młode lata przepędził i wychowywał się — poszedł zrazu za przykładem swych poprzedników i wyprawił posłów do króla polskiego, przyrzekając przyjaźń i ścisłe przymierze, nie mniej także obiecując mu posiłki przeciw wszel-

[1]) Mendli miał sześciu braci, których wylicza Naruszewicz (Tauryka, Warszawa 1806 str. 135) i Karamzin (Hist. państ. rossyjs. Peters. 1852 t. VI, str. 86).

kim jego nieprzyjaciołom [1]). Chętnie przyjęte zostały w Polsce owe pokojowe propozycye nowego chana krymskiego i posłowie jego odprawieni zostali ze znacznemi od króla podarkami wraz z powinszowaniem dla chana w skutek objęcia przezeń władzy nad chanatem perekopskim [2]). W ślad zaś za nimi jeździli w poselstwie do Perekopu Bohdan Fedorowicz i Iwaszko Soskowicz [3]), a cokolwiek później Bohdan Andruszkowicz, wojewoda trocki i Iwaszeńco [4]).

Zaraz też Mendli Girej dowiódł przyjaźni swej królowi polskiemu. Gdy bowiem Kazimierz Jagiellończyk przesiadywał na Litwie, liczna horda Tatarów pod wodzą carzyka Maniaka (Mamaka), wpadła trzema zagonami w ziemie polskie; niezwłocznie tedy Mendli-Girej, podówczas „przyjaciel i sprzymierzeniec“, jak go nazywa Długosz — spiesznym gońcem zawiadamiał króla o niebezpieczeństwie grożącem polskim granicom ze strony Tatarów zawolskich i o zamierzonem przez nich wtargnięciu na Ruś [5]), lecz mimo tego przestrzeżenia wiernego jeszcze naówczas sprzymierzeńca, nie zdołano skutecznych przedsiębrać środków przeciw napastnikom, którzy też znaczne szkody ziemiom polskim zrządzili.

W ten sposób w ciągu kilku lat pierwszych swoich rządów w Krymie Mendli-Girej zachowywał najprzyjaźniejsze stosunki z Polską. Posiadamy nawet pakta, zawarte przezeń z Kazimierzem Jagiellończykiem w 1472 roku. Na wzór dawniejszych zapisów Aczy-Girejowych, o których powyżej mówiliśmy — Mendli potwierdza, że ziemie posiadane dawniej przez Witołda i Zygmunta, powinny być posłuszne Kazimierzowi, a „jeśliby za jaką przyczyną nie chciały bratu naszemu służyć jako i pierwej, tedy mamy ich wojować i ich ku bratu naszemu plenić i przywracać, i daliśmy ten nasz list pod złotą pieczęcią“ [6]). Wówczas to jeździł do Perekopu Kierdej w celu potwierdzenia przymierza i wysłuchania przy-

[1]) Długosz (Ed. Przeździec.) t. V, str. 488. Kromer (Ed. Colon. 1589) pag. 402. Bielski (Ed. Turows.) str. 828.

[2]) Tamże Długosz, Kromer, Bielski.

[3]) Może Iwaszko Soszkowicz (Sopeha), gdyż o żadnym Soskowiczu w ówczesnych źródłach nie znajdujemy wzmianki.

[4]) Poselstw tych nie odszukaliśmy w źródłach a posłowie ci są tylko wymienieni w paktach Mendli-Gireja z 1472 r., podanych u Gołębiowskiego (Dzieje Polski za Jagiellonów, Warszawa 1846). Tom III, str. 232.

[5]) Długosz, tom V, str. 499. Kromer pag. 403. Bielski, str. 830. Stryjkowski (Ed. Warsz. 1846) tom. II, str. 271.

[6]) Gołębiowski, Dzieje itd., tom. III, str. 232.

sięgi chana, który najuroczyściej przyrzekał, że trzymać będzie to przymierze i z Kierdejem odprawił swojego posła Zaffara dla powtórzenia owych obietnic. Król ratyfikował zawarty układ i nowe słał listy do Krymu [1]). Mendli, który teraz na listach i poselstwach mianował się „carem tatarskim“ na wzór tytułu używanego zdawna przez chanów Złotej Hordy Kipczaku, wchodził w ścisłe stosunki z Polską, znosił się też z Władysławem, od niedawna królem czeskim i pozdrawiał go na nowo objętym tronie [2]). Chanat perekopski stawał na równi niemal z pobliskiemi państwami Europy, których władców Mendli nazywał „braćmi“, a wzrastające siły Tatarów krymskich, choć dotąd nie użyte na zewnątrz, wywoływały owe usilne starania królów polskich o zawarcie trwałego przymierza z dynastyą Girejów. Pierwsze też stosunki Perekopców z Polską, samego nawet Mendli-Gireja z Kazimierzem Jagiellończykiem nie mogły wróżyć owej zawistnej nieprzyjaźni, z jaką występował potem przeciwko synom Kazimierza, kolejno panującym w Polsce.

Owa atoli gotowość Aczy-Gireja, Nurdowłata i wreście Mendli-Gireja w pierwszych latach jego rządów, do przymierza i pokoju z Polską, spowodowaną była jedynie tylko przez obawę sąsiednich chanów innych hord tatarskich, głównie zaś chanów Złotej Hordy, koczujących teraz na stepach za Wołgą i ztąd zwanych u nas natenczas „carami zawolskimi“. Wprawdzie nie była to już Złota Horda dawnych czasów, olbrzymia jej potęga lat dawnych nie istniała teraz, a podział Tatarów na chanaty: astrachański, kazański i krymski, dodawszy do tego odrębne hordy Nogajców i inne rozrzucone na rozległych stepach nad morzem Czarnem i Kaspijskiem, do reszty rozdrobiły ich siły; — zawsze jednak Achmat, potomek sławnych i potężnych niegdyś chanów Złotej Hordy Kipczaku, śmiało mógł mierzyć się z Perekopcami. Pragnąc odnowić dawniejszą wielkość swych przodków, jedną rękę wyciągał do Krymu, chcąc zniszczyć wzrastający w siły chanat perekopski, drugą znów pragnął rozgromić na nowo Moskwę, wyzwalającą się z zależności tatarskiej. Wprawdzie zamiary te Achmata urzeczywistnione być nie mogły dla sporów i nieporządków wewnętrznych, dnie istnienia Złotej Hordy policzone już były, zawsze atoli Gireje panujący w Krymie obawiali się cara zawolskiego, przez samo chociażby wspomnienie dawniejszej potęgi, i Achmat a potem synowie jego

[1]) Legacio nunciorum imperatoris Thartarorum oraz odpowiedź króla Imperatori Tartarorum. (Metr. kor. ksi. 12, f. 79, 80).

[2]) Ad Regem Bohemie. Metr. kor. ksi. 12, f. 79 v.

byli dla nich najgroźniejszymi wrogami. Aczy-Girej po długich bojach wyzwolił się był od zależności względem Złotej Hordy, Mendli-Girej chciał więcej zrobić: chciał nietylko zabezpieczyć się od Achmata, od jego roszczeń i pretensyj do przewagi nad całą Tatarszczyzną — tem groźniejszych, że uzasadnionych w części — i uczynić go nieszkodliwym dla Krymu, lecz nadto pragnął raz na zawsze zniszczyć zawistnego wroga czy siłą oręża, czy drogą dyplomatycznych knowań, spisków i najwstrętniejszych przeniewierstw. Wszystkie też usiłowania swoje, wszystkie czynności, wyprawy wojenne lub najazdy, układy i związki z postronnymi, jak na teraz, Mendli-Girej zwraca ku jednemu celowi, to jest obaleniu potęgi Achmata, który był dlań przedmiotem zarówno lękliwej obawy jak też zapamiętałej nienawiści.

Z tych więc przyczyn, jeżeli Perekopcy zwracali się ku Polsce jak to powyżej widzieliśmy, jeśli często przybywający ich posłowie zaprzysięgali przymierze z Polską, to jedynie tylko w celu oderwania jej od związku z carami Tatarów zawolskich, ku czemu skłaniała się polityka polska ze względu właśnie na ową zawiść panującą między obu hordami, a która korzystnie wyzyskaną być mogła. Obecnie jednak stan rzeczy zmienić się musiał, gdyż roszczenia Achmata coraz jaśniej się uwydatniały, coraz groźniejszemi się stając dla Krymu, a stosunki jego z Litwą i Polską coraz bardziej niepokoiły Mendli-Gireja, mimo świeżych zaręczeń przyjaźni ze strony Kazimierza Jagiellończyka. To też od tej chwili chan perekopski poczyna się łączyć z Moskwą nie mniej od niego nieprzyjazną dla Złotej Hordy, bo rozrachować się z nią chciała za dawne i świeże krzywdy, za uciążliwe jarzmo, które dotąd jej dolegało. Jednocześnie Mendli zajmuje coraz bardziej nieprzyjazne względem Polski stanowisko, i raz je zająwszy, już nawet po ostatecznym upadku Tatarszczyzny zawolskiej, zachowuje niechęć przez długie lata, przekładając przymierze z Moskwą nad przymierze z Polską.

Z drugiej znów strony Achmat pragnął ścisłym węzłem utrwalić sojusz z Polską i Litwą. Dla carów zawolskich wyboru nie było, innych sprzymierzeńców mieć nie mogli, ztąd tak natarczywie dobijali się owego przymierza. Dla polskiej przecież polityki dwie drogi zostawały, albo przymierze z Krymem albo z hordą zawolską. To ostatnie jakkolwiek nie dawało dostatecznej rękojmi bezpieczeństwa od Perekopców, zapewniało przecież wiernego a silnego jak dotąd sprzymierzeńca, którego pomoc i współdziałanie przeważne oddać mogły usługi. Głównie zaś ze względu na Moskwę, polityka polska dawała się wciągać w ściślejsze z Achmatem układy. W owej

bowiem porze stosunki Kazimierza Jagiellończyka z wielkiem księciem moskiewskim były tego rodzaju, że choć otwartej wojny nie prowadzono, to przecież jeden drugiemu rad był nasuwać wszelkie możebne trudności, i liczne już bywały powody wzajemnych skarg, zażaleń i nieufności, jednem słowem, stosunki ówczesne między Moskwą a Polską poprzedzały lub raczej przygotowywały owe nieporozumienie obu dworów, które za Aleksandra tak groźnie wybuchnąć miało i wywołać długi szereg krwawych wojen. Takowe więc stosunki z Moskwą skłoniły Kazimierza Jagiellończyka do przyjęcia przymierza Achmatowego, usiłując wprawdzie ukryć je przed okiem Mendli-Gireja, i w ten sposób ugrupowały się dwa obozy: chanat perekopski z Moskwą, a z drugiej strony Polska i Litwa w związku z hordą zawolską. To atoli przymierze, jak to później widzieć będziemy, żadnych nie przyniosło Polsce korzyści, przeciwnie nawet przez czas długi nader ujemnie oddziaływało na stosunki Polski z Krymem i Moskwą, bo horda zawolska dożywając wieku swego, rychło skruszyła swe siły o wzrost potęgi moskiewskiej. Wprawdzie ciężkiego doznała zawodu tak od Kazimierza jak i od Aleksandra, obaj bowiem nie dostarczyli przyobiecanej pomocy, ale chociażby nawet wsparta była posiłkami litewskiemi, horda zawolska nie na długo byłaby w stanie wytrzymywać lub prowadzić bój z Moskwą. Nie pozyskawszy więc z tej strony spodziewanych korzyści, Polska nader wiele utraciła, dozwalając na przymierze Iwana z Mendli-Girejem. Daremnie potem wszelkie czyniła zabiegi, aby rozerwać ów związek, błędu Kazimierzowego nic już nagrodzić nie mogło, i póki żył Iwan — Mendli wbrew swemu zwyczajowi dotrzymywał mu przyobiecanej wierności, a obaj razem groźne ciosy zadawali Polsce i Litwie, mimo słodkich wyrazów przyjaźni, jakiemi chan przewrotny obsyłał często Polskę w chwilach przerwy najezdniczych zagonów.

Od długiego już czasu Kazimierz Jagiellończyk znosił się z Achmatem; częste chodziły poselstwa, porozumiewano się względem zamierzonej wojny z Moskwą, i król polski nalegał na cara zawolskiego ażeby rozpoczynał kroki nieprzyjacielskie, obiecując że z drugiej strony sam z całą potęgą pójdzie mu w pomoc. Jeszcze w 1470 roku w jesieni, król Kazimierz wysłał do Achmata Tatarzyna imieniem Kireja[1]), który zbiegł był z Moskwy a przyjęty przez króla stał się jego ulubieńcem. Kirej, znający dobrze Tatarów

[1]) Będzie to zapewne ten sam Kirej, który w r. 1471 posłował do Perekopu.

i Moskwę, przytem przebiegły i zręczny, przedstawiał carowi konieczność wojny z wielkim księciem moskiewskim, który odmawiał mu już płacenia daniny i zrywał węzły zależności, wiążące go ze Złotą Hordą. Pozyskawszy główniejszych doradzców Achmata, w szczególności zaś Temira, Kirej przesiedziawszy u Tatarów niemal rok cały, zdołał wreszcie zachęcić Achmata do spiesznej wojny z Moskwą. Czas jakiś spory i kłótnie domowe wstrzymywały wyprawę, wreszcie Achmat wysłał posła z odjeżdżającym do Polski Kirejem, zawiadamiając króla, iż niezwłocznie wyruszy na Moskwę[1]). Wedle zawartej natenczas umowy, Litwini wspierać mieli Tatarów, inne atoli sprawy nie dozwoliły królowi polskiemu posiłkować wojskiem litewskiem Achmata, który też nie otrzymawszy owej pomocy, na którą liczył, choć zrazu odniósł był pewne korzyści, rychło jednak zmuszony był cofać się za Okę, odkładając na sposobniejszą porę dalsze działania[2]).

To rozpoczęcie wojny między carem Achmatem i Moskwą, choć przerwanej na długo po pierwszej wyprawie Tatarów, nasunęło Moskwie myśl ścisłego przymierza z wrogiem nienawistnych jej carów zawolskich, i odtąd wielki kniaź moskiewski poczyna się porozumiewać z Mendli-Girejem. Pierwszy Iwan wpadł na myśl owego związku, który potem zapewnić mu miał na długo stanowczą przewagę w sporach z Litwą. Zapewnić więc kazał chana krymskiego o gotowości zawarcia przymierza przeciw wszelkim obustronnym nieprzyjaciołom; pośrednikiem w tej sprawie był Chozi-Kokos, bogaty żyd z Kaffy, dokąd często zajeżdżali kupcy moskiewscy dla zawiązywania handlowych stosunków z Genueńczykami. Mendli-Girej z radością przyjął ową propozycyę i zaraz napisawszy *jarłyk* bardzo łaskawy[3]), posłał go do Moskwy przez Isupa, szwagra Chozi-Kokosa. „W ten sposób — powiada dziejopis rossyjski — bierze początek związek między Mendli-Girejem i Iwanem, nieprzerwany do końca ich życia, wygodny dla obu a tem korzystniejszy, gdyż przyczyniając się do upadku Złotej Hordy, rozdzielał siły innych nieprzyjaciół i powiększał potęgę Moskwy“[4]). Ufny odtąd w pomoc silnego sprzymierzeńca, Mendli poczyna sro-

[1]) Hammer Purgstall, **Gesch. der Goldn.** Horde (Pest, 1840), 403. Karamzin, tom VI, str. 53. Sołowiew, Istoria Rossii (Moskwa 1872), t. V, str. 94.

[2]) Tamże.

[3]) Jarłyk znaczy przywilej, zwykle jednak pod nazwą jarłyka mianowano wszystkie listy chana.

[4]) Karamzin, t. VI, str. 87.

żyć się przeciw Polsce, zapominając o świeżych przysięgach i uroczystych zapewnieniach przyjaźni.

Tegoż jeszcze 1472 roku, Iwan posyła do Krymu tłumacza Iwańczę w celu zawarcia traktatu handlowego, a w następnym roku przyjeżdża do Moskwy poseł Mendli-Gireja Azi-Baba[1]) i imieniem jego przysięga, że „car Mendli-Girej żyć będzie z Iwanem w przyjaźni i zgodzie, przeciw wszelkim nieprzyjaciołom zawsze z nim razem występować będzie, przyrzeka państwa moskiewskiego nigdy nie wojować, rozbójników karać, jeńców wzajemnie sobie wydawać bez okupu i t. d.“ Powracającemu do Krymu Azi-Babie towarzyszył bojarzyn moskiewski Nikita Bekleniszew (1474). Ten ostatni miał polecenie zawarcia ostatecznie przymierza i przybywszy na dwór chański, mówił do Mendli-Gireja w imieniu swojego pana: „Wielki kniaź Iwan bije czołem. Poseł twój Azi Baba powiadał mi, że chcesz mnie obdarzyć braterstwem, przyjaźnią i miłością, tak jak jesteś z królem Kazimierzem w braterstwie, miłości i przyjaźni. I ja słysząc twą obietnicę i widząc twój jarłyk, posłałem do ciebie bić czołem bojarzyna Nikitę, ażebyś mnie obdarzał, tak jak zacząłeś mnie obdarzać ...“ Wysyłając tego posła, Iwan chciał zużytkować obawy Mendli-Gireja, ażeby zapewnić sobie jego pomoc nietylko już przeciw Achmatowi, lecz także przeciw Litwie; kazał tedy zamieścić w liście przysiężnym, że wspierać będzie chana przeciw Złotej Hordzie, jeżeli chan (Mendli-Girej) będzie go posiłkować przeciw królowi polskiemu. Mimo to jednak polecił swemu posłowi, ażeby, jeśli Mendli-Girej żądać będzie żeby kniaź wielki zerwał wszelkie stosunki z Achmatem i posłów do niego nie wyprawiał, warunku tego nie przyjął, gdyż „Hosudara ojczyzna z Achmatem na jednem polu.“ Spełniwszy swe poselstwo, Bekleniszew odjeżdżał z Krymu do Moskwy (w Listopadzie 1474 roku), wraz z nowym posłem tatarskim Dowletek-Murzą i z listem przysiężnym chana, który przysięgał „sam za siebie od dzieci aż do wnucząt być z nim razem przyjacielowi przyjacielem a nieprzyjacielowi nieprzyjacielem.“ Dowletek przebywszy cztery miesiące w Moskwie, powrócił do Krymu z innym znów posłem Iwana Aleksiejem Starkowym[2]).

W tychto układach i traktacyach szukać należy przyczyny pierwszego za rządów Mendli-Gireja najazdu Perekopców na Ruś

[1]) Azi Baba lub Az Baba, ten sam zapewne, który jeździł kilka razy w poselstwach z Krymu do Polski.

[2]) Karamzin, t. VI, str. 89—90. Sołowiew, t V.

i Podole w 1474 roku, poprowadzonego przez Aidora brata chana. Marcin Gasztold, natenczas wojewoda kijowski, wcześnie zawiadamiał króla przez pięciu jeden po drugim wysłanych gońców o zbliżaniu się Tatarów, nie zdołano atoli zapobiedz najazdowi ani też ostrzedz nadgranicznych mieszkańców. Gdy więc szlachta i wieśniacy zajęci byli zbiorami w polach, Tatarzy przebyli Dniepr w miejscu które Tawanią zowią, a nie znajdując nigdzie oporu, spustoszyli ogromną przestrzeń kraju koło Kamieńca, Halicza, Glinian, Dunajowa, Gołogór i Zbaraża. „Wszystek kraj podolski — powiada Długosz — prawie w każdym zakątku od człeka aż do bydlęcia zakrwawiony i sprzewracany, a z nim znaczna część Rusi wydała jęk boleśny, a wiele tysięcy ludu płci obojga w wieczną niewolę zostały uprowadzone i zaprzedane.“ — „Wszystkiej ziemi — opowiada znów Bielski — zwojowali na sto mil wzdłuż a na trzydzieści wszerz. Zdobywszy Zbaraż, miejsce dość warowne, Tatarzy uprowadzili do niewoli żonę tamecznego kniazia z najmłodszym synem. Ojciec z dwoma synami i córką, zapaliwszy zamek, przebił się przez szeregi nieprzyjaciół. W Dunajowie Jerzy, arcybiskup lwowski, w Pomorzanach rycerz Swinka choć z pięciu tylko wojownikami się zawarł, mężnie obronili miast tych. Litwinów, w którem Michał Buczacki dosiadywać nie śmiał, spalony został równie jak mnóstwo innych miast i włości. Wreszcie zebrało się rycerstwo pod dowództwem swoich starostów: Pawła Jasińskiego starosty bełzkiego i Rafała starosty jarosławskiego, ale wówczas już Tatarzy uchodzić poczęli ze zdobyczą i jeńcami. Ścigano ich lecz nie dognano, a Tatarowie pomordowali tylko więźniów „chorych, starych i mdłych“ którzy zdążyć za nimi nie mogli[1]). Podejrzywano, że sami Litwini zachęcali Tatarów do najazdu i że jeździł od nich do chana jakiś kniaź Gliński z podarkami[2]).

Wątpliwości nie ulega, iż najazd ten dokonanym został w skutek układów z posłem Iwana, który coraz bardziej nieprzyjaźnie usposobiony był dla Polski. Zresztą i bez tego nawet chan perekopski zapewniony już od strony Moskwy nie potrzebował oszczędzać Polski, którą podejrzywał i słusznie poniekąd o związek z Achmatem, niemniej przecież usiłował dowieść, że nic nie wiedział

[1]) Długosz, t. V, str. 573—575. Kromer pag. 416. Bielski, str. 855. Stryjkowski, t. II, str. 277.

[2]) Może kniaź Iwan Gliński, który w 1479 r. posłował od króla do Mendli Gireja.

o tym najeździe i że takowy dopełniony został wbrew jego woli, o czem też donosił królowi wojewoda kijowski Gasztold[1]).

Związek z Moskwą nie uchronił przecież Mendli-Gireja od niepowodzeń, jakich doznał w domowych zatargach z braćmi, a które o mało nie przyczyniły się do zupełnego jego upadku. Zmuszony szukać schronienia, znalazł takowe w Kaffie, osadzie Genueńczyków, którą oszczędzał dotąd ze względu na domowych nieprzyjaciół. Atoli Aidor brat Mendli-Gireja, spierający się z nim o władzę, zdołał namówić sułtana Mahometa II do pokuszenia się o zdobycie Krymu. Zaraz też nadeszła flota turecka, przeznaczona na wyprawę do Kandyi, i wielki wezyr Achmet-pasza, w skutek miejscowej zdrady zajął główną emporyę genueńską Kaffę czyli Teodozyę po sześciu dniach oblężenia (6 czerwca 1475 r.)[2]) Biskup tameczny Symeon jeszcze przed samem oblężeniem zbiegł był do Kijowa żeby błagać o posiłki. Ugoszczony przez Marcina Gasztolda, wojewodę kijowskiego, biskup kafijski był właśnie u stołu na obiedzie, gdy przybył goniec z wiadomością o upadku miasta. Przejęty do żywego tą klęską, biskup rażony apopleksyą zmarł na miejscu. Król Kazimierz niezwłocznie także odebrał zawiadomienie o tem ważnem zdarzeniu z Białogrodu, od Macieja z Łomży, swojego pisarza, którego z pewnem zleceniem wysłał był do Mendli-Gireja[3]).

Z upadkiem głównej osady Genueńczyków od dwóch wieków istniejącej, cały półwysep krymski łatwo uległ przewadze Turków. Mendli-Girej z dwoma braćmi uprowadzony został do niewoli, sułtan jednakże przywrócił go na chaństwo pod warunkiem pewnej zależności od Turcyi. Nie podobało się to wprawdzie Mendli-Girejowi, tem bardziej, że sułtan posadził w Kaffie swojego syna, i później chan uskarżał się przed Iwanem: „Dwie głowy baranie nie włażą w jeden kociół“ pisał on, przewidując nieporozumienia z synem sułtańskim[4]), chociaż później z nim się pokumał, wydając zań swą córkę; teraz atoli chciał się zapewnić o pomocy ze strony Iwana. Wielki kniaź odpisał że trzymać się będzie „danej mu hramoty“, przyczem odnowiono dawniejsze pakta i układy.[5])

Nie długo jednak Mendli Girej zażywał spokoju; z początkiem 1476 roku wygnany on został z Krymu przez swego brata Ahmed

[1]) Długosz, Kromer, Bielski, Stryjkowski l. c.

[2]) Długosz t. V, str. 595. Miechovita (Ed. z 1521 r.) pag. 340. Kromer pag. 419.

[3]) Tamże.

[4]) Sołowiew Tom V str. 107.

[5]) Tamże str. 108.

Gireja [1]), a miejsce jego zajął Eminek (w źródłach rossyjskich zwany Zenebek); ten ostatni atoli nie czuł się bezpiecznym w Krymie i prosił Iwana, żeby w razie potrzeby schronienia mu nie odmówił. Wielki książę nie zważając na poprzednie przymierza z Mendli-Girejem, przyrzekł Eminekowi przyjąć go u siebie w każdym czasie i zawarł z nim przymierze, na wzór pierwej zawieranych z Krymem. [2]) Rychło jednak znowu Eminek wygnany został przez Mendli-Gireja, Iwan przyjął go, jak również (cokolwiek później) dwóch braci chana: Nurdowłata i Aidora [3]) a Mendli-Gireja zawiadomił, że przyjął ich dla własnego jego bezpieczeństwa. [4]) Ale i sam Mendli nie był jeszcze pewnym swej władzy i na wszelki wypadek chciał zapewnić sobie schronienie u Iwana. Wielki książę odpowiedzieć mu kazał, że chętnie go przyjmie, za co też dał mu „hramotę ze złotą pieczęcią“ przyczem pisał do niego, posyłając posła Zwenca (1480): „Daj Boże, żeby ci źle nie było, tobie bratu mojemu, Mendli-Girejowi carowi, a jeśli co złego wypadnie i przyjdziesz do mnie, to odemnie, od syna mego, od braci, od wielkich kniaziów i dobrych bojarów, tobie carowi, braciom i dzieciom twoim, wielkim kniaziom i dobrym sługom nic złego się nie stanie, dobrowolnie przyjdziesz, dobrowolnie odejdziesz, nam nie zatrzymywać ciebie. A ile sił moich stanie, będę się starał przywrócić ciebie na ojcowskiej dziedzinie“. Na to tenże sam poseł Zwenec odnawiał dawniejsze przyrzeczenia, umawiając się wspólnie walczyć lub godzić się i pilnie śledzić wszystkie ruchy Achmata i Litwy. [5])

W ten sposób utrwalało się coraz silniej przymierze między Moskwą i Krymem, w nadziei pokonania wspólnemi siłami wspólnych nieprzyjaciół. Przymierze to jedyne, które zachowywał Mendli, trwać miało nienaruszenie przez lat kilkadziesiąt aż do śmierci Iwana. Nie przeszkadzało to przecież przewrotnemu chanowi pro-

[1]) Hammer Purgstall str. 406, a podług Karamzina przez Achmata chana Złotej Hordy, którego syn zająć miał Krym, naprowadziwszy liczne zastępy swoich Tatarów, i dopiero za wpływem Iwana Achmat ustąpił Taurydę Zenebekowi, który pierwej szukał służby w Moskwie (Karamzin Tom VI str. 92).

[2]) Karamzin l. c.

[3]) Obaj ci sułtani schronili się byli najpierw do Polski, co wywołało niezadowolenie Mendli Gireja, jak świadczy późniejsza legacya Iwana Glińskiego do Krymu w 1479 r., nie długo jednak zabawili w Polsce i odjechali do Moskwy.

[4]) Sołowiew Tom V str. 107.

[5]) Sołowiew l. c. Karamzin Tom V str. 143—144.

wadzić i z Polską także bezustanne układy i negocyacye, takowe jednak pożądanego ze strony Polski pokoju zapewnić nie mogły, albowiem dla chanatu perekopskiego większe przedstawiały się korzyści z przymierza z Moskwą, a następstwem tego być musiało zerwanie raz na zawsze, prawdziwie dobrych stosunków z Polską, jakie były za czasów cara Aczy-Gireja, a choć od czasu do czasu chan Perekopców zapewniał o swych przyjaźnych dla Polski i Litwy usposobieniach, to jednak widzimy te zapewnienia bezustannie zrywane przez wiarołomnego chana. I tak z początkiem 1478 roku Tatarzy spowodowani głodem, który w ich kraju panował — jak świadczy Długosz — wpadli na Podole. Ale dowiedziawszy się od zachwyconych jeńców, że Spytek z Jarosławia, wojewoda lwowski, i Jan Odrowąż, wojewoda podolski, zebrawszy przeciw nim liczne rycerstwo, czekali już na nich, cofać się poczęli, puściwszy atoli wiadomość o powrocie do swych siedzib, ukryli się w Czarnym lesie, i gdy rycerstwo polskie, sądząc, że niebezpieczeństwo minęło, rozeszło się do domów, Tatarzy powracają, palą Bracław i zaledwie starosta miejscowy, kniaź Adam Czartoryski, ocalił zamek tameczny, poczem rozsypawszy się po całej okolicy spustoszyli ją dokoła rzeziami, grabieżą i pożogami i uprowadzili w jassyr mnogi zastęp ludzi płci obojga [1]).

Odtąd znowu podstępna polityka Mendli-Gireja potrzebowała jeśli nie pozyskać trwalsze przymierze z Polską, to przynajmniej dać pozór pojednania. Czy groźniejsza postawa Achmata, czy obawa, aby go Polska nie wspierała przeciw Perekopcom, dość, że znowu częste chodziły poselstwa z Krymu, i znowu Mendli-Girej nie szczędził obietnic zgody i zapewnień przyjaźni. Głównie znosił on się z Iwanem Chodkiewiczem, wojewodą kijowskim, lub bezpośrednio z królem donosząc i przestrzegając o ruchach i stanowiskach Tatarów zawolskich, prosząc o zwrot niektórych jeńców tatarskich, będących w niewoli w Kijowie, zapewniając o przyjaźni i przyrzekając odnowienie przymierza [2]). Pod koniec 1479 roku, niedługo

[1]) Długosz Tom V str. 639. Kromer str. 427—428. Bielski str. 895.

[2]) Poselstwa do Korola Jeho Miłosti, ot tatarskich carów y ot Korola do nich. a) List od króla do chana. b) Tut tot jarłyk szto pan Iwan Chodkowicz z Kijewa prysłał — Mendligireiewo słowo. c) Mendligireiewo słowo. d) Druhij jarłyk też pan Iwan z Kijowa prysłał — Mendligireiewo słowo (Metr. Lit. Ksi. 191a) f. 341). Akta te niektóre w całości, inne w streszczeniu lub tłómaczeniu polskiem przytoczone z tek królewskich u Gołębiowskiego: Dzieje Polski za Jagiellonów

zatem po najeździe Tatarów na Polskę, wysłany przez Mendli-Gireja poseł Azbaba, zaprzysiągł w Wilnie przymierze z królem polskim, „duszą Mendli-Girejową i wszystkich kniaziów i ułanów tatarskich“, przyrzekając, że „car Mendli-Girej będzie życzył wszelkiego dobra wielkiemu królowi i dzieciom jego i ziemiom jego, będzie mu zawsze sprzyjać i we wszystkiem ostrzegać i bronić póki żyć będzie, a kto będzie nieprzyjacielem wielkiego króla, ten będzie nieprzyjacielem cara“ [1]) przyczem zapewniał, że Mendli-Girej potwierdzi tę przysięgę sam osobiście przed posłem królewskim. Oprócz tego w „liście przysiężnym“ przywiezionym do cara, Mendli pisał: „że gdyby groziło co złego królowi Kazimierzowi, jego ludziom i ziemiom i wodom, to ja, Mendli-Girej porzucę me carstwo a złego uczynić nie dam i od siebie i od braci i od synów moich złego nie będzie.“ Wreszcie dodawał: „A gdybym ja, Mendli-Girej, z mej przysięgi gdybym wystąpił, to od Boga, od proroka Mahometa i od koranu i od świętych ksiąg naszych niech odepchniętym będę.“ [2])

Otrzymawszy pisma takowe, niezwłocznie król Kazimierz wysłał posłem do Krymu kniazia Iwana Glińskiego [3]) i pisał przezeń do Mendli-Gireja, że „ponieważ car przysłał Azbabę z jarłykiem, w którym ofiarowywał mu przymierze i przyjaźń, przeto król pragnie je zachowywać, tak jak zachowywał je z ojcem jego Aczy-Girejem carem“. Przed niedawnym czasem dwaj bracia chana: Nurdowlat i Aidor schronili się byli do Polski; Mendli miał za złe królowi, że ich przyjął u siebie. Kazimierz tedy aby usunąć wszelkie powody nieporozumienia, wedle instrukcyi danej Glińskiemu, przedstawić kazał carowi, że „jeśli jaka przygoda spotykała carów, to przychodzili do wielkiego księstwa litewskiego, gdzie chleba i soli nigdy im nie wzbraniano, a jak dobrowolnie przychodzili, tak do-

---

Tom III str. 234, nota 591. Przytaczane zaś przez nas w niniejszej pracy akta i listy pochodzą z rękopiśmiennych kopij Metryki Litewskiej przechowanej przy IIIcim departamencie senatu w Petersburgu.

[1]) Metr. Lit. Ks. 191a) f. 342 Porówn. Gołębiowskiego Dzieje i t. d. Tom III. str. 234, nota 591, a oraz Narbutta Dzieje Narodu litew. (Wilno 1835—1841) Tom VIII w dodatkach.

[2]) Metr. Lit. Ks. 191a) f. 344 oraz Gołębiowski Tom III str. 236 nota 591 h.

[3]) Był to syn kniazia Borysa Glińskiego, członka Rady Swidrygiełły w latach 1437—1442 (Akta połud. i zachod. Rossyi Tom I, 12, 14). On to zapewne w 1474 r. jeździł do Tatarów. W roku 1492 jako Namiestnik Czernichowski znowu posłował do Krymu. Mięszać go nie należy z Iwanem Lwowiczem Glińskim, wojewodą kijowskim w latach 1506—1507, bratem Michała, zdrajcy Litwy.

browolnie odchodzili, a kto w hordzie panował, z tym mimo to w przyjaźni bywali i przez to przyjaźń nigdy naruszoną nie była“. Wreszcie żądał król od chana, aby w obecności tego posła wykonał przysięgę i „swą prawdę dał“ [1]).

Tymczasem Mendli nie czekając na powrót Azbaby i na przyjazd posłów królewskich, wyprawił kilka oddziałów Tatarów, którzy wpadłszy do Siewierszczyzny naddnieprskiej, spustoszyli okolice Mszczeńska, Lubecka, Ostojewa i Worotyńca. Mimo tak uroczystych zapewnień i przysiąg, powstrzymać się nie mógł od nowej wyprawy; żądza łupów przemogła w nim znowu. Tym razem jednakże przybycie posła Kazimierzowego skłoniło chana do odwołania Tatarów, tłumaczył się nawet z tego w późniejszym liście do króla, mówiąc, iż przez czas długi oczekiwał na powrót Azbaby, a nie mogąc się go doczekać i widząc, że król zwleka z przysięgą, „źle o tem myślał, i przy nas, którzy źli ludzie byli, tych słowo pochwalone i siedliśmy na koń, aż dopiero, gdy wojsko nasze wyszło, przybył kniaź Gliński“ [2]). Nieszczerze jednak jak zwykle, przedstawiał tutaj Mendli-Girej powody swego wiarołomstwa, zamierzał bowiem wyprawę na Polskę, nie dlatego, że poseł jego Azbaba dłużej zabawił się na Litwie, lecz w obawie, iżby Kazimierz nie wspierał Achmata, który ze znacznemi siłami wystąpił był przeciwko Moskwie. Widocznem to jest z listu jednego z kniaziów tatarskich Aminiaka, który jednocześnie pisał do króla z hordy, tłumacząc się równie jak Mendli z przedsięwziętej wyprawy, ale dodając, iż doszły ich były wieści, że Kazimierz znosi się z Achmatem [3]), przyrzeka jednak przyjaźń swą, byle król zwrócić kazał więźniów tatarskich, znajdujących się u kniazia Michała. [4]) Na prośby te Aminiaka, król odpisał cokolwiek później, że wypuści tych więźniów jeśli i oni oswobodzą jeńców polskich, których tak wiele jest w hordzie [5].)

Spełniając wreszcie żądanie króla, Mendli w obecności kniazia Iwana Glińskiego wykonał żądaną przysięgę i znowu przyrzekał

---

[1]) Posolstwo kniaziem Iwanom Hlińskim. (Metr. Lit. Ks. 191a, f. 343. Porów. Gołębiowski Tom III str. 237 nota 591, i.

[2]) Metr. Lit. Ks. 191a) f. 344 oraz Gołębiowski l. c.

[3]) Aminiaków jarłyk (Metr. Lit. Ks. 191a, f. 345 oraz Gołębiowski l. c. nota 591, m.

[4]) Był to zapewne kniaź Michał Wasylewicz Wiśniowiecki, wsławiony pod tę porę w bojach z Tatarami.

[5]) Do Aminiaka jarłyk (Metr. Lit. Ks. 191a, f. 347) oraz Gołębiowski Tom III str. 238.

Uniwersytet Warszawski BIBLIOTEKA Wydz. Hum. 70610

trwać święcie w przymierzu z Polską, występować w obronie króla, a braci młodszej i synom nie dozwoli nic złego mu czynić; odprawiając zaś Glińskiego wysłał z nim razem posłów swoich, żądając żeby przez nich król polski przysłał „list przysiężny podług naszego listu przysiężnego“ a „kto przysięgi nie dochowa, niech to na jego duszę spadnie“, przyczem prosił „co na strawę“ to jest podarków[1]).

Tę powolność Mendli-Gireja tłumaczy nam łatwo znów zachwiana jego władza w Krymie, w skutek sporów i kłótni wewnętrznych. Obawiał się on bowiem, iżby znowu wygnanym nie był z carstwa i zawierał przymierze z Kazimierzem, w celu zapewnienia sobie schronienia w Litwie, o co też prosił króla przez posłów Bayrasza i Sedichmata. Aby zaś tem bardziej upewnić króla o swej przyjaźni, obiecywał przysłać jednego ze swych synów jako zakładnika. Na poselstwo to Kazimierz Jagiellończyk odpisał z początkiem 1484 roku (5 stycznia), wynurzając swe zadowolenie z wykonanych przez cara przysiąg i zapewniał, że ze swej strony święcie trzymać będzie przymierze, co się zaś tyczy prośby wyrażonej przez Mendli-Gireja, chętnie się do niej przychylał. „Nie chcielibyśmy — pisał król polski do chana — aby cię jaka przygoda spotkała i radzibyśmy, abyś na państwie swojem panował, a z nami żył w przyjaźni i w prawdzie, tak jak ojciec twój Aczy-Girej car żył z nami. Ale jeżeli — czego niedopuść Boże! — spotkałaby cię jaka przygoda, to dajemy ci nasz list glejtowy i obiecujemy, że dobrowolnie możesz do ziem naszych przyjechać i dobrowolnie odjechać“; co się zaś tyczy zakładnictwa syna carskiego, król dziękował za to carowi i przyrzekał „trzymać go we czci i w łasce“[2]).

Znając pierwej wzmiankowane przez nas układy Mendli-Gireja z Moskwą, a których ostatecznym celem miał być bój z Litwą i Achmatem, dziwić się należy, iż na dworze polskim przyjmowane były owe kłamane obietnice przewrotnego chana, który ile razy miał do zwalczenia jakie trudności domowe lub spodziewał się zatargów z hordą zawolską, w tej chwili pokorniejszą względem Polski przybierał postawę, a obsyłając przyjaznemi listy, wykonywał przysięgi wierności, jakich tylko żądano od niego. I teraz właśnie toż samo miało miejsce; wewnętrzne rozruchy i obawy zewnętrznego nieprzyjaciela skłaniały chana perekopskiego do chwilowej zmiany usposobień względem Polski. Że jednak panowie Rada polska i litewska nie zawsze ufali w szczerość owych obietnic tatarskich, świadczą gorliwe usiłowania czynione przez króla w celu utrwalenia przymierza, sprowadzając jako zakładników pokoju carewiczów perekopskich. Jak teraz, tak i przez wiele lat później owe zakładnictwo synów chańskich ważną zawsze odgrywać miało rolę, ale zwykle gdy wypełniać się już miały ze stron obu warunki zawartego traktatu, przebiegły Mendli nasuwał coraz to nowe przeszkody i znów negocyacye odnawiano po dawnemu.

[1]) Trzy listy od Mendli Gireja do króla Met. Lit. ks. 191a f. 344, 347. Ostatni pod datą: Pisan osmisotnoho lita y osmdesiat piatoho Msca Henwara 13. Porów. Gołębiowskiego Dzieje l. c.

[2]) Metr. Lit. ks. 191a, fr. 98, 348.

II.

Na ową zmianę usposobień Mendli-Gireja względem Polski przeważnie wpłynąć musiały obawy, iżby Kazimierz Jagiellończyk nie wspierał cara zawołgańskiego Achmata, który całą potęgą zamierzał ugodzić w Moskwę. Horda zawolska przygotowywała się do stanowczego boju, Moskwa z drugiej strony pragnęła również rozprawić się z Tatarszczyzną. Od długiego już czasu nieszczere stosunki między Achmatem i Moskwą musiały wcześniej czy później sprowadzić katastrofę. Iwan zamierzał otrząść się ostatecznie z zależności względem Złotej Hordy; obrzydły mu już były daniny, uciążliwy haracz, który płacić musiał i dotkliwe upokorzenia, jakich doznawał od posłanników chana. „Gdy poseł tatarski jechał do Moskwy — opowiada Bielski — tedy miał przeciw niemu wielki kniaź moskiewski milę pieszki iść bez czapki, a mleka kobylego miał w kubku na drogą wynieść, którego gdyby kropla jaka pijąc ukapnęła posłowi na grzywę koniowi, tedy miał to zlizać, ktemu żadnej rzeczy nie miał odmówić carowi tatarskiemu, a temu któryby mu list czytał albo wykładał rkazy cara, miał posłać futro sobole i miał ze wszystką radą kiedy list czytano od cara tatarskiego klęczyć i padać czołem do ziemi przed przywiezioną *basmą* to jest obrazem chana[1]).

Rzecz naturalna, iż upokorzenia tak dotkliwe musiały wcześniej czy później wywołać opór, a cóż dopiero w duszy tak hardej i wyniosłej, jak Iwana Wasylewicza. Żona jego, wielka księżna Zofia, przeważnie wpływała także na postanowienie Iwana zrzucenia gniotącego jarzma, przezorny atoli i ostrożny Iwan, nie chciał się

[1]) Źródła rossyjskie mówiąc o ówczesnych stosunkach Moskwy z Tatarami najzupełniej potwierdzają powyższe podania.

rzucić awanturniczo do boju z Tatarszczyzną, nie zapewniwszy sobie pewnych szans wygranej. Więc wyczekiwał cierpliwie, płacił daniny i haracz, łudził Achmata kłamanemi obietnicami, udawał poddaństwo i uległość, ale jednocześnie zyskiwał bogatemi dary jego doradców, hojnie sypanem złotem siał niezgody wśród rodziny carskiej, znalazł wreście silnego sprzymierzeńca w chanie perekopskim, i w milczeniu lecz umiejętnie wszystko przygotowywał do stanowczego boju, czekając sposobnej tylko chwili, ażeby wszystkie swe siły przeciw hordzie obrócić. Jeszcze w 1474 i 1475 roku, chodzili posłowie moskiewscy do hordy i hordyńscy do Moskwy, zdawać się mogło, że dawne stosunki znów powróciły, a zmyślona uległość Iwana tak oślepiła Achmata, że coraz groźniejszą przybierał postawę, i słał rozkaz za rozkazem, iżby Iwan pomnąc na dawniejsze zobowiązania, przyjechał do hordy pokłonić się carowi [1]). Wielki kniaź jak zwykle ugaszczał posłów tatarskich, obdarzał podarkami i samemu carowi bogate posyłał dary, ale sam nie wybierał się bynajmniej dla złożenia hołdu w hordzie. Czas jakiś trwała owa przyjaźń zmyślona i wreście Achmat podejrzywać począł swojego hołdownika, i nowych wyprawił posłów, natrętnie domagając się niewykonanego dotąd hołdu. W odpowiedzi na te żądania kniaź wielki wstrzymał daniny, lecz czekał jeszcze. Natenczas car zawolski zagroził surowem skarceniem nieposłusznego hołdownika, jeżeli nie upokorzy się i nowych nie usłucha napomnień. Ale groźby Achmata nie znalazły posłuchu w Moskwie, gdzie wszystko już przygotowane było do ostatecznego zerwania stosunków z hordą. Iwan wziąwszy od posłów tatarskich ową basmę czyli obraz chana, przed którą jak zwykle miał padać czołem do ziemi, — połamał ją, opluł i uniesiony gniewem rzucił pod nogi i podeptał, a schwytawszy posłów, wszystkich wymordować rozkazał, wypuściwszy jednego tylko, któremu takie dał zlecenie: „Spiesz się zawiadomić cara o tem co widziałeś. Co się stało z jego basmą i posłami, i z nim się stanie, jeśli mnie w pokoju nie zostawi“. Achmat odebrawszy tę wiadomość, zawołał z oburzeniem: „Tak postępuje nasz niewolnik, wielki kniaź moskiewski“ — i niezwłocznie czynić począł przygotowania, aby pomścić wyrządzoną zniewagę. Niektórzy historycy, szczególnie rosyjscy, przypisują wyprawę Achmata na Moskwę wyłącznie tylko poduszczeniom Kazimierza, przytoczone atoli fakta dostateczne takowej stanowiły powody, mógł tylko Kazimierz obiecywać swój współudział, i jak powyżej widzieliśmy, posłowie jego nalegali na Achmata, aby rozpoczynał walkę, wyprawa ta bowiem cara zawolskiego sprzyjała interesom polityki polskiej, zawsze przecież rzeczywiste onej przyczyny leżały w obustronnej zawiści Moskwy i Tatarszczyzny, w nienormalnem położeniu wzajemnem tych dwóch potęg, z których jedna musiała ustąpić miejsca drugiej.

[1]) Karamzin t. VI, str. 96. Porów. Sołowiewa t. V, oraz Hammer - Purgstalla.

Obecna też pora zdawała się Achmatowi najstosowniejszą do przedsięwzięcia na wielką skalę wyprawy przeciw nieposłusznemu hołdownikowi. Horda była spokojna, domowe zatargi przycichły na chwilę, a nawet synowiec Achmata, imieniem Kassyda, który długo nie uznawał jego władzy i spierał się o naczelne zwierzchnictwo nad całą hordą, obecnie pogodził się był ze stryjem. Uradziwszy tedy wyprowadzić wszystkie swe siły przeciw Moskwie, Achmat znosił się ponownie z królem polskim [1]) i znowu wspólne działanie było naprzód obmyślone. Tatarzy iść mieli ku Oce, a Litwa brzegami Ugry i z dwóch stron uderzyć na przeciwnika. Niecierpliwy Achmat, ufny w swe siły, wystąpił pierwszy, nie zważając, że inne sprawy wstrzymywały Kazimierza od współudziału w wyprawie. Latem tedy 1480 roku, z całą niemal hordą, z owym synowcem Kassydą, z sześciu synami, mnóstwem kniaziów tatarskich i niezliczonym tłumem ludu, „ruszył bezbożny car wielkiej hordy Achmat, — woła z oburzeniem latopis — na chrześciaństwo prawosławne, na Ruś, na święte cerkwie i na wielkiego kniazia, przechwalając się, że idzie, aby rozorać święte cerkwie i całe prawosławie wypleníć i samego wielkiego kniazia, jak to było za Batego... [2])“. Szedł on z nadzieją rozgromu Moskwy, tem pewniejszą, iż wynikłe natenczas spory między Iwanem i braćmi jego ułatwiały pomyślną walkę. Liczbę Tatarów prowadzonych przez Achmata podają latopisy na 180.000. Moskwa zadrzała przed taką potęgą, popłoch wszczął się wśród rodziny wielkiego księcia: matka jego, żona i dzieci ujechały z Moskwy, bracia się pogodzili wobec zewnętrznego wroga, a sam Iwan wzdrygał się z wystąpieniem przeciw Tatarom, choć od dawna już przygotowywał się do boju. Mówiono

[1]) Stryjkowski pisze (t. II, str. 284), że poseł polski Stret jeździł w tym celu do cara zawolskiego, co też potwierdzają źródła archiwalne ówczesnego przecież poselstwa Streta nie mogliśmy wyszukać. Po upadku już Achmata jeździł on razy kilka do synów jego, jak świadczą poniżej przytoczone poselstwa.

[2]) Połnoie sobran. Rus. latopis. tom VI. Sofijs. latop. str. 20. Patrz również Sofijs. drugi latopis. Tamże str. 223—232 i Woskreseński latop. tom VIII, str. 205—213.

już nawet o opuszczeniu stolicy i cofaniu się w głąb kraju, duchowieństwo tylko uniesione patryotycznem uczuciem, wstrzymywało wielkiego kniazia, zagrzewając ludność do oporu. Nie mniej przeto Iwan słał podarki chanowi, odnawiał obietnice hołdu i dani, proponował jeszcze pokój. Okoliczności te do reszty oślepiły ufnego w swe siły Achmata, który zamiast korzystać z samej trwogi wzniecenej swem nadejściem i wyzyskać korzystne ustępstwa, spodziewał się ostatecznie rozgromić przeciwnika. Wreście wojska moskiewskie stanęły nad Oką, zajmując wszystkie przeprawy i brody, jednocześnie Iwan wyprawił przeciwko ułusom Achmatowym swojego wodza Nozdrowatego wraz z bratem Mendli-Gireja Nurdowłatem, który stale przebywał w Moskwie.

Przez czas długi oba wojska, tatarskie i moskiewskie, stały bezczynnie jedno na przeciw drugiego. Iwan bitwy nie staczał, lękał się niepewnych losów wojny, Achmat stał także całe lato nad Ugrą, wszystkie przeprawy były zajęte przez Moskwę, czekał zimy mówiąc: „Da Pan Bóg zimę na was, to dużo dróg będzie". Są jednak podania, że Temir, główny doradca Achmata, przekupiony przez posłów Iwana, odciągał cara tatarskiego od stoczenia bitwy z Moskwą, bitwy, która ze względu na przewagę liczebną Tatarów, wyjśćby musiała na niekorzyść Moskwy. Nadeszła zima, już w październiku rzeki stanęły, a Achmat nie ruszał się; mrozy były tak silne, że wedle latopisów „patrzeć nie można było". Wreście Achmat obszedł Ugrę i szedł przez włości litewskie, na Mezeńsk, Odojew, Lubeck. Czy chciał skierować najazd na dziedziny Iwana od strony zachodniej, czy spodziewał się złączyć z posiłkami, których oczekiwał z Litwy, trudno wiedzieć. Gdy jednak zima srożyła się coraz bardziej, dotkliwie dając się we znaki Tatarom, Achmat postanowił się cofnąć, odkładając na później stanowczą rozprawę z wielkim księciem moskiewskim. A ujrzawszy lewy brzeg Oki opuszczony przez Moskwę i sądząc, że to podstęp, Tatarzy uchodzić poczęli, Moskwa również ustępowała z placu, oba wojska nie stoczywszy bitwy rozchodziły się w strony przeciwne. W odwrocie Tatarzy spustoszyli dużo włości litewskich i uprowadzili trochę więźniów, mszcząc się może, iż Kazimierz nie dostarczył pomocy, na którą liczyli[1]). I tak zima, ów najwierniejszy zawsze sprzymierzeniec Rossyi, zmuszając Achmata do odwrotu, ocaliła Moskwę. Parę dziesiątków lat później, znów mrozy i śniegi zniszczyć miały do reszty znaczne zastępy Tatarów, a z nimi wyzwolić miały państwo moskiewskie od groźnego przeciwnika.

[1]) Wszystkie te szczegóły podług Karamzina, Sołowiewa, Hammer-Purgstalla i latopisów.

Po nieudanej tedy wyprawie, powracał Achmat w stepy z nadzieją pomyślniejszej wyprawy na wiosnę i rozłożył się na leże zimowe u ujścia Dońca. Tu spotkać go miał ostateczny pogrom. Napadł bowiem na niego chan Tatarów Szybańskich (Szybańców), koczujących w Tiumeniu, połączywszy się z murzami Nogajców i własnoręcznie zabiwszy śpiącego Achmata, zabrał ogromne łupy i zaraz słał posłów do Iwana, zawiadamiając go, że wróg jego leży w mogile.[1]) W ten sposób zginął ostatni z chanów Złotej Hordy Kipczaka, z ręki jednego z potomków Dżengis-chana i runęła ostatecznie potężna niegdyś Złota Horda, która przez trzy i pół wieki pod pięćdziesięciu chanami władała na ogromnej przestrzeni od brzegów Dniestru i Donu aż do Jaxartesu (Sir-Daria), a od wybrzeży mórz: Czarnego i Kaspijskiego aż po jezioro Aralskie, a Rossya oswobodzona z jarzma tatarskiego, dorocznem świętem (23 czerwca) przez lat wiele obchodziła pamięć swojego wyzwolenia. Wprawdzie czas jeszcze jakiś synowie Achmata a głównie car Szach Achmat, usiłował odzyskać utraconą potęgę, czas jeszcze jakiś groził on Moskwie ostatkami hordy zawolskiej, a wspierając się na Litwie, pragnął krwawym odwetem na Perekopcach i Moskwie pomścić klęskę ojca, ale zawiedziony przez Aleksandra, utracił carstwo a sam odgrażając się Litwie za doznany zawód, pojmany i osadzony w dożywotniem więzieniu, przez długie lata był postrachem Mendli-Gireja, który zawsze się obawiał, aby go Polska nie pragnęła przywrócić na dziedzictwo Achmata, rozdzielone między Moskwę i Perekopców. Tragiczne losy Szach-Achmata, jako przeważnie wpływające na stosunki Polski z Krymem, bliżej dotknięte będą w niniejszej pracy, tu dodamy tylko, iż upadek Achmata utrudnił znowu stosunki Kazimierza z chanem perekopskim, stosunki, które już jako tako przez przeprowadzony układ złagodzone były.

Mendli niepomiernie się ucieszył zgonem Achmata, pozbywał się on bowiem groźnego przeciwnika i odtąd swobodnie i bezpiecznie mógł znowu, spiskować z Moskwą przeciw Polsce, a najeżdżając jej ziemie nie troszczyć się o bliższego a zawsze niebezpiecznego sąsiada. Niezwłocznie też z źle ukrytą radością, donosił królowi polskiemu o pogromie Achmata: „Przyszedł car szybański,

[1]) Karamzin t. VI, str. 161 oraz w przypiskach do tegoż tomu nr. 240.

a Iwak sułtan jego, a Makma kniaź, a Obat murza, a Musa, a Jamgurczy przyszedł; Achmatową hordę podeptali, Achmata cara zabili, wszystkich ludzi i ułusów jego pobrali, pobrawszy precz poszli; a kniaź Temir z Achmata cara dziećmi i ze sługami ku nam przybiegli i przygarnęli się. Nad Achmatem carem tak się stało, umarł już; wam on bratem był i przyjacielem. To boska jest sprawa. Wy byście zdrowi byli i my także"[1]). Czy rzeczywiście dzieci Achmata przygarnęły się do Mendli-Gireja, jak w liście swem pisał, trudno wierzyć, bo car perekopski z nienawiści ku nim nie byłby ich wypuścił z Krymu, tymczasem w parę już lat później synowie Achmata, carowie Szach-Achmat i Murtoza obsyłają króla polskiego poselstwami dla odnowienia przymierza, jakie było między ich ojcem i królem Kazimierzem[2]) i usiłują odzyskać utracone przez ojca carstwo; być więc może iż jakiś niewielki tylko oddział Tatarów Achmata poddać się musiał Mendli-Girejowi, który chwaląc się przed królem, że „dzieciom Achmata" dał dużo „koney y portisz" i zadłużył się na to, znowu prosi króla o jaki zasiłek[3]). Mimo to jednak, tegoż jeszcze roku wysłał on znaczne oddziały Tatarów na rabunek Wołynia[4]), zapomniawszy już o obietnicach przymierza i przyrzeczeniu wysłania swojego syna w zakładnictwie do Polski. Widocznie znowu czuł się silniejszym na swym tronie i nie potrzebując tak jak dotąd oszczędzać Polski, rabował jej ziemie kresowe.

Jednocześnie wierny sojusznik Mendli-Gireja Iwan, utrzymywał go bezustannie w nieprzyjaźni dla Polski i Litwy. Jakkolwiek teraz uwolnieni już byli od groźnego przeciwnika, którego postrach tak ściśle ich łączył, niemniej przeto trwali zawsze w przymierzu i głównym jak na teraz ich celem było wspólne działanie przeciwko Litwie, a rychło znów przymierze to jeszcze bardziej wzmocnić się miało przez obawę synów Achmata szukających pomocy u Kazimierza a potem u Aleksandra. I tak w lat parę po upadku Achmata, Mendli z poduszczenia Iwana, poprowadził Perekopców pod Kijów[5]), przeprawił się przez Dniepr i przez zdradę opanował miasto. Wojewoda tameczny Iwan Chodkiewicz dostał się do niewoli z całą rodziną; rabunek był ogromny, straty niezliczone, Tatarzy nic i nikogo nie oszczędzali, wszystkie cerkwie i kościoły zrabowano, kosztowne sprzęty i naczynia z cerkwi św. Zofii stały się łupem najezdców, mnóstwo ludu wycięto a kryjących się w pieczarach poduszono[1]). Chodkiewicz pognany w jassyr z całą rodziną, zmarł niedługo później, żonę wykupiono a córkę upodobał sobie jakiś kupiec muzułmański i choć połowa okupu złożoną została, oddać nie chciał, aż wreszcie zmarła w niewoli. W późniejszych poselstwach od Kazimierza do Mendli-Gireja, sprawa ta kilka razy odnawianą była i nakoniec król zalecał, aby zwrócono przynajmniej wzięty okup[2]). Podczas najazdu tego Kijów tak dalece był zburzony, że z polecenia króla Kazimierza wojewoda trocki Bohdan Andrejewicz oprawiał zamek „ze wszystkiem księstwem litewskiem, co wynosiło 40000 ludzi." Oprócz tego przeszło 20000 toporów przychodziło z poddnieprskich włości, nie zdołano przecież przywrócić zamku kijowskiego do dawnego stanu i za Jerzego Paca i kilku następnych wojewodów jeszcze go oprawiano[3]). Wielki kniaź moskiewski osobnem poselstwem dziękował Mendli-Girejowi za najazd ten, a przyjmując w darze od chana kosztowne sprzęty zrabowane po cerkwiach kijowskich, w samej nawet Moskwie wywołał niezadowolenie, że nasyła dzicz tatarską na lud chrześcijański[4]).

Niedługo po tym najeździe i dokonanych spustoszeniach, Mendli musiał zapewne przysyłać znowu do króla z obietnicami przymierza, bo posiadamy odpowiedź w imieniu króla przesłaną

[1]) Metr: List. ks. 191a, f. 347, oraz u Gołębiowskiego w streszczeniu t. III, str. 238.

[2]) Poselstwa te z Metr. Litews. ks. 191a, f. 352 i dalsze.

[3]) Metr. Litews. ks. 191a, f. 347.

[4]) Daniłowicza Latopisiec, str. 262.

[5]) „Po słowu Welikoho kniazia Iwana... pride car Mengirej krymski Perekopskoje Ordy s wseju siłoju swojeju... (Połn. Sobr. Rus. Latopis. t. VIII. Woskres. Latop. str. 215).

[1]) O tem zdobyciu Kijowa przez Tatarów wspomina Zdanie sprawy o zamku kijowskim w 1520 r.: „A gdy pod panem Iwanem Chodkiewiczem car Menkirej perekopski Kijów zżegł" (Malinowski i Przeździecki. Źródła, t. II, str. 119). Patrz również Daniłowicza Skarbiec (t. II, str. 221), podług którego data zdobycia Kijowa przez Tatarów wypada na dzień 1 września 1483 roku. Poł. Sobr. Rus. Latop. t. VI, Sofijs. 2gi latop. str. 335. Karamzin t. VI, str. 172 i w przypiskach do tegoż tomu str. 69, nr. 268; Sbornik Muchanowa cytow. przez Narbutta Dzieje Narodu Litews. t. VIII, str. 223. Niektóre jednak źródła kładą ten najazd Tatarów pod rokiem 1484 jak np. Latop. Woskres. (Poł. Sobr. t. VIII, str. 215). Ta ostatnia przecież data jest mylna, gdyż 1484 roku posiadamy odpowiedź króla na poselstwo Mendli-Gireja, proponujące odnowienie przymierza już po zburzeniu Kijowa. Również wątpliwem jest, czy sam Mendli czy tylko synowie jego poprowadzili Tatarów pod Kijów.

[2]) Metr. Lit. ks. 191a, f. 357.

[3]) Malinowski i Przeździecki. Źródła do dziejów polskich, t. II, str. 119—120.

[4]) Karamzin t. VI, str. 173 oraz w przypiskach do tegoż tomu.

chanowi, w której jest wzmianka o poselstwie z Krymu i nowych przyrzeczeniach Mendli Gireja odnowienia i trzymania pokoju. Że zaś — powiada owa legacya — sam Mendli Girej naruszył dawniejsze traktaty, król zatem żąda, żeby przed posłem jego chan na nowo zaprzysiągł pokój i odtąd wiernie i szczerze go trzymał [1]) Z poselstw znów tatarskich z 1485 roku widzimy, że od króla jeździli pod tę porę do Krymu Jakób (nazwisko nieznane [2]) i tłómacz Ilias a posłem od chana był Koracz. Król domagał się, iżby Mendli Girej zwrócił zabrane łupy (zapewne wzięte w Kijowie), chan zaś pisał, że radby to zrobić na żądanie króla, ale rzeczy te, zanim przywiezione, rozprzedane zostały. Jednocześnie niemal jeździli do Krymu Petrasz i Zenko; chan wspominał znowu o wysłaniu swojego syna jako zakładnika, a tłómacząc się z ostatniego najazdu, powiada, iż „przyczyna była od Iwaszka“, to jest od wojewody Chodkiewicza. Przytem zapewniał króla, iż nie słucha poduszczeń Moskwy, i prosił, ażeby Kazimierz „z myśli nawet odrzucił te obawy“, wreszcie sam Mendli, carewicze i inni dygnitarze tatarscy przymawiają się o podarki, zapewniając o swej życzliwości dla Polski [3]). Ta znowu zmiana usposobień groźnego chana spowodowaną była przez obawę synów Achmata, z którymi walczył na nowo, a choć zrazu odniósł był pewne korzyści i schwytał jednego z nich Murtozę, to jednak później cokolwiek kniaź zawolski Temir i inni carewicze wpadli do Krymu, oswobodzili Murtozę, zabrali dużo jeńców i omało nie zegnali z chaństwa samego Mendli Gireja. Później dopiero wojska wielkiego księcia moskiewskiego odbijały po ułusach Tatarów zawolskich brańców, uprowadzonych podówczas z Krymu [4]).

Nie dowierzając wszakże wiarołomnemu sprzymierzeńcowi, Kazimierz Jagiellończyk znów znosić się począł z synami Achmata. Śmierć tego ostatniego była stanowczą klęską dla hordy zawolskiej, niemniej przeto synowie jego panowali jeszcze nad ostatkami rozgromionych ułusów. Król polski, spodziewając się, iż związek z nimi zapewnić może pewne korzyści, wyprawił do nich Streta, który za życia jeszcze Achmata często jeździł do hordy zawolskiej [5]) i Bohdana Lewkowicza [1]). Ze swojej też strony synowie Achmata i inni Tatarzy zawolscy zgłaszali się często do króla, zapewniając, że zawsze wiernie trzymać z nim będą przymierze i zwyczajem tatarskim dopraszali się o podarki [2]). Ztąd atoli Kazimierz żadnej pomocy mieć nie mógł i jak na teraz związek z Tatarami zawolskimi nie mógł bynajmniej wzmocnić stanowiska jego wobec Perekopców. Albowiem synowie Achmata, których sześciu pozostało po śmierci ojca, spierali się o władzę nad hordą i walczyli ze sobą, jeden drugiego po kolei strącając z tronu. Najpierw panował czas jakiś Murtoza, potem Szach-Achmet, pogodziwszy się zaś z sobą, obaj wspólnie rządzili hordą. Niedługo to jednak trwało, bo trzeci brat ich Abdumgirym wypowiedział im posłuszeństwo i zagarnął władzę. Wówczas nawet król polski ofiarowywał Murtozie schronienie, jeśliby go potrzebował [3]). Walki te i rozruchy w hordzie zawolskiej długi czas trwały, aż wreszcie Szach Achmat osiadł na tronie, pozyskawszy pomoc Tatarów nogajskich, to atoli miało dopiero miejsce około r. 1492, i wówczas znowu ożywiły się stosunki hordy z Polską. Obecnie atoli związek z Tatarami zawolskimi żadnej korzyści dla Polski przynieść nie mógł, często nawet wskutek tych sporów i walk domowych posłowie polscy wracali obdarci i nadzy, poselstwa swojego nie odprawiwszy [4]). Gdy więc z tej strony na niczem spełzła nadzieja pomocy, Kazimierz dalej prowadził przerwane chwilowo rokowania z Mendli Girejem.

Znowu więc raz po raz szły poselstwa z Polski do Krymu. Najpierw jechał od króla (w 1486 roku) Miszko Swirynicz, przez którego Kazimierz upewniał chana o swej przyjaźni i na żądanie jego obiecywał wysłać doń wielkiego posła z Litwy, jednego z panów Rad swoich, ale że przedtem Mendli zatrzymał był przez czas długi Piotra Paszkowicza, marszałka królewskiego, który nawet umarł w hordzie, przeto Kazimierz, wyrzucając to chanowi, żądał iżby pierwej przybyli do Polski zakładnicy tatarscy a dopiero wyprawi owego wielkiego posła [5]). Wślad za Swiryniczem znowu jechali do

---

[1]) Legatio ad Imperatorum Thartarorum. Metr. Kor. ks. 14, f. 78.

[2]) Być może iż był to Jakób Iwaszeńco, ten sam, który już w r. 1470 posłował do Perekopu.

[3]) Listy chana wyżej cytowane. Metr. Lit. ks. 191a, f. 357.

[4]) Karamzin t. VI, str. 173—174.

[5]) Jak świadczy Stryjkowski. Tom II, str. 284.

[1]) Obu tych poselstw Streta i Lewkowicza wyszukać nie mogliśmy w źródłach archiwalnych, znajduje się tylko wzmianka o nich w poselstwach carów zawolskich do króla.

[2]) Liczne listy i poselstwa od carów zawolskich oraz odpisy króla w Metr. Lit. ks. 191a, f. 352—356, 411 (163).

[3]) Metr. Lit. ks. 191a, f. 412.

[4]) List króla do Abłumgiryma. Metr. Lit. ks. 191a, f. 411 (163).

[5]) Do Mendligireja cara tatarskoho posolstwo Miszkom Swiryniczom z Trokow. Metr. Lit. ks. 191a, f. 407.

hordy (w sierpniu tegoż 1486 r.) posłowie królewscy: Jan Dowojnowicz i Jakób Domotkan. Znowu Kazimierz zapewnił przez nich Mendli Gireja, że trwa zawsze w przymierzu i przyjaźni „bo z dawnych czasów — pisał król do chana — jeszcze z twoim ojcem Aczy Girejem carem żyliśmy w braterstwie, w przyjaźni i w prawdzie, przyjacielowi jego byliśmy przyjacielem a nieprzyjacielowi nieprzyjacielem, trwaliśmy w tem braterstwie, przyjaźni i prawdzie aż do śmierci jego, i nigdy od tego nie odstępowaliśmy, i on nam także przymierze trzymał, i przysięgi spełniał aż do śmierci swojej i nigdy ich nie naruszył. A potem gdy usiadł na carstwie brat twój Nurdowłat, my z nim także żyliśmy w takiemże braterstwie i prawdzie.... i on także prawdę swą trzymał i spełniał, póki siedział na carstwie, na tronie ojca swego, a gdy go spotkała przygoda i gdy do Nas przyjechał, do ziemi naszej, do wielkiego księstwa litewskiego z bratem swoim Aidorem, my i chleba i soli i żołdu naszego nie odmawialiśmy, jak to dawniej bywało za przodków naszych, a potem i za nas, że gdy którykolwiek car albo kniaziowie i ułani w przygodzie swej przyjeżdżali do naszej ziemi, to zawsze spoczynek w niej znajdowali, a przodkowie nasi i My chleba i soli i żołdu naszego nie odmawialiśmy im do czasu, póki tego potrzebowali, i gdyby, czego Boże nie daj! gdyby ciebie brata naszego jaka przygoda spotkała a przyjechałbyś do naszej ziemi, do wielkiego księstwa litewskiego, My ciebie we czci trzymać będziemy i żołdu, chleba i soli odmawiać nie będziemy ani też pobytu w naszej ziemi, póki sam zechcesz, jak to dawniej było za naszych przodków i za nas. A potem bracia twoi, przez niektórych ludzi podmówieni, nie chcieli w ziemi naszej mieszkać i pojechali tam, gdzie teraz żyją a w jaki sposób, wiadomem jest tobie. A potem gdy tobie, bratu naszemu, Pan Bóg dał osiąść na carstwie, na tronie ojca swojego, My nieraz posyłaliśmy do ciebie wielkich posłów naszych, wojewodę naszego trockiego, marszałka ziemskiego, Bohdana Andrzejewicza i innych wielu panów Rad naszych, i wskazywaliśmy do ciebie, abyś żył z nami w takiemże braterstwie, przyjaźni i prawdzie jak żyliśmy z ojcem twoim carem Aczy-Girejem i z bratem twoim carem Nurdowłatem, i ty przed tymi naszymi posłami ze wszystkimi swoimi kniaziami i ułanami zaprzysiągłeś i w jarłykach swoich podpisywałeś się żyć z nami w braterstwie, przyjaźni i prawdzie, jak ojciec twój i brat twój żyli z Nami, i My także tobie toż samo zaprzysięgliśmy i z tej przysięgi nie występujemy, przyjacielowi twojemu jesteśmy przyjacielem, a nieprzyjacielowi nieprzyjacielem. Tymczasem sam bracie nasz wiesz dobrze, iżeś Nam słowa swojego nie dotrzymał,

a My nie pomnąc na to, zawsze słowo nasze tobie trzymamy. Przeto jeśli bracie nasz zechcesz nadal żyć z nami w braterstwie, w przyjaźni i w prawdzie tak, jak żył z nami ojciec twój a potem brat twój, dotrzymuj więc swych przysiąg i od nich nie odstępuj i potwierdź je na nowo, przyjacielowi naszemu bądź przyjacielem a nieprzyjacielowi nieprzyjacielem....“

Dalej upomina go Kazimierz, aby wedle obietnic przysłał syna swojego jako zakładnika, że przymierze naruszonem nie zostanie, zapewniając przytem, że temu synowi jego na niczem zbywać nie będzie [1]). Nadto w instrukcyi, danej posłom, król zalecał im, ażeby ustnie prosili Mendli Gireja o pomoc, w razie gdyby car, to jest sułtan turecki, chciał w ziemie polskie ciągnąć i im szkody czynić. Jeśliby chan zapewniał swą pomoc, to król polski gotów jest wystąpić przeciwko Turkom ze wszystkiemi swojemi siłami, z pomocą oraz wielu państw chrześcijańskich [2]).

Odpowiedzi Mendli-Gireja na to poselstwo nie mamy, widocznie przecież nie chodziło teraz chanowi o dobre stosunki z Polską, bo Perekopcy często znowu granicom polskim czynili szkody. „Niszczył zgoła naród tatarski — pisze Kromer — częstokrotnemi zabiegami i o wielkie szkody przywodził Podole i Ruś, lub to z własnej chęci, a kwoli podratowania niedostatku swego, lub też od Turków podburzany. Kurzyły się wzdłuż i wszerz opodal nierzkąc wsie i folwarki, ale też miast i miasteczek gęste pogorzeliska; odwodzono w brzydką i w pogańską niewolę chłopy również jako i szlachtę, matrony poczesne i panny; starcy zasię i dzieci, dalekiej a prędkiej drogi i trudu znieść nie mogące, okrutnie zabijano, owo zgoła opłakany wizerunek ojczyzny miłej wynikał“. To też Kazimierz Jagiellończyk, widząc, że traktaty pokojowe nie zabezpieczają od najazdów tatarskich, pilniejszą niż dotąd zwrócił uwagę na kresy podolskie, aby zabieżeć tym licznym i bezustannym rabunkom. I właśnie gdy powróciwszy z Rusi, przebywał w Krakowie, nadeszły wieści od nadgranicznych starostów, iż Tatarzy w ogromnej liczbie przeprawiają się przez Dniepr około Tawania, aby wtargnąć w ziemie polskie. Zaraz też Kazimierz wyprawił syna swojego Jana Olbrachta z ludźmi nadwornymi i poruczył mu dowództwo nad szlachtą miejscową, powołaną do pospolitego ruszenia. Tymczasem

[1]) Poselstwo do cara Mendli-Gireja panom Janom Dowoynowiczom, Jakubom Domotkanom z Trokow. Awhust 22 deń, Indykt 4. Metr. Lit. Ks. 191 a. f. 408.

[2]) Tamże.

Tatarzy, zrabowawszy znaczną przestrzeń kraju, a dowiedziawszy się, iż polskie rycerstwo przeciw nim idzie, swoim zwyczajem nie długo goszcząc na Podolu, umykać poczęli objuczeni łupami, rozdzieliwszy się na dwa oddziały, prowadzone przez dwóch carewiczów. Jan Olbracht, zawiadomiony o cofaniu się Tatarów, zostawił cały obóz niedaleko od Kopestrzyna pod nieliczną strażą, a sam prowadzony przez Kozaków znających miejscowość, ruszył na szlaki, któremi Tatarzy uchodzić mieli, i przeciął im drogę, a rzuciwszy się na nich, zupełną zadał klęskę. Zrazu strzały Tatarów zaćmiewając prawie niebo, wielu rycerzy i koni raniły, ale Jan Olbracht dotarłszy do samych hufców tatarskich, szablami rąbać kazał. Nieprzyjaciel pierzchnął rzucony na bagna; liczono wówczas 15.000 Tatarów zabitych lub wziętych do niewoli, a więźniów i zabrane łupy odbito. Drugi ich oddział zszedł był obóz polski pod Kopestrzynem, a widząc małe straże dokoła, zajął go z łatwością w przekonaniu, iż Polacy ze strachu pouciekali. Zaraz też dzielić się poczęli zdobyczą, a znalazłszy dużo napojów, spoili się niemi. Tymczasem powracający królewicz uderzył na nich znienacka; poległo lub zabrano do niewoli 10.000 Tatarów, między innemi zginął jeden z carewiczów tatarskich. Bitwa ta miała miejsce nad rzeką Sawranią, wedle Wapowskiego w 1487 roku[1]).

Niezrażeni przecież Tatarzy, w nadziei pomszczenia klęsk doznanych, tejże jeszcze zimy znów zawitali na Podole, ale miano się już na ostrożności, i gdy podjazdy polskie spostrzegły ich ślady na śniegu, niezwłocznie zebrało się rycerstwo i tymże szlakiem docierając, znaleźli nieprzyjaciela zajętego robieniem drogi przez wąwozy zasypane śniegiem. Niespodzianie napadnięci, Tatarzy zupełną ponieśli klęskę, bitwa zamieniła się w rzeź krwawą, tak, że 9.000 Tatarów zostało na miejscu[2]). W parę lat później (1491), znów dziesięć tysięcy Tatarów wpadło na Wołyń, nie wiemy, który z carewiczów prowadził tę wyprawę, w źródłach czytamy, że byli to Tatarzy zawolscy[3]), co przecież jest błędnem, bo nietylko, że podówczas Tatarzy zawolscy, zajęci wewnętrznemi zatargami, nie mogli przedsiębrać tak dalekiej wyprawy, ale co najważniejsza, od długich lat już pragnęli utrwalić związek z Polską, w nadziei, że znajdą

[1]) Wapowski. (Ed. Akad. Umiej. Krakows.) str. 5—6. Kromer pag. 434. Bielski str. 883, Stryjkowski II. str. 288.

[2]) Tamże.

[3]) Latop. Kijows. p. 140. u Daniłow. Skarbiec tom II. str. 225, Nr. 2037.

posiłki przeciwko Perekopcom i Moskwie. Niewątpliwie tedy byli to znowu Tatarzy krymscy. Zająwszy Włodzimierz, zrządzili wiele szkód w całej okolicy, ale starosta łucki, kniaź Siemion Holszański, dopadłszy ich pod Zasławiem, zniósł prawie ze szczętem, odebrawszy więźniów i łupy. Wedle latopisów 8.000 pohańców ubitych było natenczas[1]).

III.

Niewątpliwie niepowodzenia, doznane przez Tatarów podczas ostatnich najazdów ich na ziemie polskie, skłoniły Mendli-Gireja do ponownego rozpoczęcia układów pokojowych, przerwanych znowu od lat kilku. Znowu tedy widzimy w Polsce posła tatarskiego Kam-Baraleja, który przywozi od chana obietnicę pokoju. Miało to miejsce pod sam koniec rządów i życia Kazimierza Jagiellończyka. Jak zwykle tak i teraz owe obietnice tatarskie chętnie na dworze polskim zostały przyjęte; polityka polska nie mogąc pod tę porę zdobyć się na silniejsze lub energiczniejsze wystąpienie przeciw Tatarom, mając ręce związane przez ciągłą groźbę łatwo przewidywanej wojny z Moskwą — nie mogła i nie umiała nic innego zrobić, jak drogą układów pokojowych zażegnywać niebezpieczeństwo, wiecznie na kresach polskich grożące. A nie zdoławszy jeszcze obwarować pogranicza południowo-wschodnich ziem swoich, silne stawiając straże, któreby chroniły je od nawały tatarskiej — za jedyny środek zaradczy uważano układy i negocyacye pokojowe. Fałszywa to była droga, po której stąpać także mieli synowie Kazimierza Jagiellończyka, a jeśli przez chwilę za Aleksandra błysła myśl przeniesienia wojny w obręb Tatarszczyzny, myśl wytępienia samego gniazda, z którego szły ciągłe najazdy, i odsunięcia najezdniczego plemienia od bliskiego z Polską sąsiedztwa, — myśl ta atoli, jak wiele innych zbawiennych projektów przeszła niespełniona, po części w skutek fatalnych okoliczności dziwnie utrudniających to olbrzymie zadanie, po części przez lekceważenie nieprzyjaciela. W latach późniejszych, już za Zygmunta, głównem staraniem mądrego króla było przeciwstawienie nawale tatarskiej silnego oporu w licznych strażach kresowych, przez uorganizowanie stałej na pograniczu obrony, przez trzymanie na zamkach licznych rot służebnego ludu. Bez zaprzeczenia, Zygmuntowa praca w tym zakresie

[1]) Tamże.

znacznie osłabiła pęd Tatarszczyzny na Polskę, ale i wówczas jeszcze nie zaprzestano owych układów i traktacyj zawsze niepewnych, bo z wiarołomnym chanem prowadzonych, zawsze ujemnie oddziaływających, bo wykazywały bezsilność króla do przytłumienia siłą oręża bezustannych napaści i rabunków.

Przyznać przecież trzeba, że nie tak to łatwo było trzymać na wodzy Tatarów, mając wokoło sąsiadów, którzy czyhali tylko na każdą chwilę sposobną, w której można było zadać cios jakiś Polsce i Litwie. Od północy groźna zbierała się burza, sprawy krzyżackie nie nadługo pokój zapewniały, i za Zygmunta znów ciężką wojnę wywołać miały. Cesarstwo niemieckie spiskowało z Iwanem na zgubę nienawistnego im rodu Jagiellonów, a choć sprawy czeskie i węgierskie, przez czas długi skupiające całą uwagę Kazimierza, rozwiązane były pomyślnie, to z drugiej znów strony polityka polska dużo pracy dołożyć musiała i nie mało ponieść ofiar, zakończonych wojną Zygmunta z Bohdanem, aby utrzymać Wołoszę w należnym do Polski stosunku, i nie dozwolić jej przechylić się na stronę Turcyi, grożącej natenczas całemu Chrześcijaństwu.

Wśród takiego nawału prac, do których przeznaczało Polskę jej posłannictwo dziejowe, mniej dziwnem nam się wyda, jeżeli podołać nie mogła na wsze strony, i zamiast wytworzenia śmiałego programu do spraw tatarskich, którego rezultatem byłoby przeniesienie wojny poza obręb ziem polskich i wyciśnienie żywiołu mongolskiego w dalsze ziemie ku Wschodowi, a zajęcie owych stepów i „pól dzikich“ w celach cywilizacyjnych — zamiast mówimy wykonania tego programu — polityka polska musiała ze względu na innych nieprzyjaciół temporyzować, traktować z chanem, jak równy z równym, obsyłać go podarkami, bo nawet płacić upominki, a raczej pod nazwą „upominków“ roczny jurgielt, za co wprawdzie chan przyrzekał pomoc, tej atoli nigdy Polska nie widziała. Po każdym najeździe tatarskim, jeśli chanowi sprzykrzyła się wojna, posłów wyprawiał, obiecywał zgodę, przymawiał się o podarki. Zanim jednak spisano układy pokojowe, które niby wiecznie obowiązywać miały obie strony — nieraz chan przewrotny rabował ziemie kresowe — poczem znowu słał posłów i odnawiał traktacye. I tak bez końca przez lat wiele. Ale jak powyżej mówiliśmy, musiał król polski i panowie Rada przyjmować owe posłannictwa, łudząc się zawsze, że zdołają utrzymać na wodzy groźnego sąsiada. Przez cały też czas rządów Aleksandra, w stosunkach z Tatarami przemaga dążność ugłaskania chana drogą układów pokojowych. Kazimierz umierając przekazał synowi rozpoczęte negocyacye, a Aleksander więcej jeszcze

jak ojciec narażony na niebezpieczeństwa ze strony Moskwy, więcej też dokładał usiłowań, aby bądź co bądź utrzymać pokój z chanatem perekopskim, a nie wywoływać niechęci, zemsty lub otwartego zerwania stosunków ze strony chana.

Gdy wspomniany przez nas powyżej Kam-Baralej, poseł tatarski, przywiózł od Mendli-Gireja propozycye pokojowe, Kazimierz Jagiellończyk wyznaczył na posła do Krymu kniazia Iwana Borysowicza Glińskiego, namiestnika Czernichowskiego, przed wysłaniem go jednak wyprawił gońcem do chana tłómacza Berendeja, żądając, żeby Mendli przysłał jako zakładnika Temesza Białego ułana, gdyż poprzednich posłów królewskich przytrzymywał zwykle długi czas w hordzie, niektórzy z nich nawet tam poumierali [1]). Zanim jednak przyszła odpowiedź z Krymu, Kazimierz umarł w Grodnie 7 czerwca 1492 roku, wyznaczając Aleksandra na wielkiego księcia litewskiego a Jana Olbrachta na króla polskiego.

Zaraz też po śmierci Kazimierza dokonany został przez Litwinów obiór Aleksandra, przez co zachwianą była unia z Polską, a Litwa sama sobie zostawioną. Krok to był najbardziej niepolityczny, pochlebiający możnowładcom litewskim, lecz wystawiający kraj na groźne niebezpieczeństwa, rozdział bowiem między Polską i Litwą ułatwiał sąsiednim nieprzyjaciołom drogę do łatwych zaborów i korzystnych wypraw. Obecnie zaś, gdy stosunki z Moskwą nie wróżyły długiego pokoju, a przymierze z chanatem perekopskim przez kilkakrotne najazdy Tatarów zerwane było i dotąd nie odnowione, Aleksander słusznie mógł się obawiać wspólnego działania obu nieprzyjaciół, tem bardziej, że cel mieli przed sobą jednaki. Zaraz też po objęciu wielko-książęcych rządów na Litwie, Aleksander rozpoczął układy pokojowe, których celem było zabezpieczenie się od spodziewanych najazdów. Do Mendli-Gireja Aleksander wysłał tegoż samego kniazia Glińskiego, którego Kazimierz jeszcze wyznaczył był na posła do hordy, a przekładając chanowi swą przyjaźń, pragnął odnowić dawniejsze przymierze z Krymem. Zawiadamiał więc chana o śmierci swojego ojca i o objęciu rządów na Litwie, a odwołując się na dawne przysięgi Kazimierza króla z Aczy Girejem carem i z samym już Mendli Girejem, zapewniał go o swej przyjaźni, przypominając, jak nieraz carowie i carewicze tatarscy znajdowali schronienie w Litwie, gdzie chleba i soli nigdy im nie odmawiano, jak sam Aczy-Girej u króla Kazimierza chleb i sól

[1]) Listu króla przez Berendeja nie posiadamy, wspomniany jest tylko w późniejszej legacyi kniazia Glińskiego.

jadł i carskiego ztąd tronu dostąpił, jak Nurdowłat i Aidor jakiś czas także w Litwie przebywali, jak teraz jeszcze bracia i bratańce cara przebywają. Wzywał go tedy Aleksander, żeby wierny będąc dawnym przysięgom i przymierzu, odnowił je teraz przed posłem litewskim i przysłał wielkiego posła Dowletek Omeniakowicza, przed którym obiecywał także zaprzysiądz pokój [1]). W drugim znów liście (pisanym 27 lipca), starał się oderwać chana od przymierza z Moskwą, ofiarował mu nawet znaczny dar pieniężny, bo 13.500 dukatów, byle tylko zaprzestał najazdów na Litwę, zwrócił dawniejszych jeńców i zniósł miasto Oczaków, wybudowane przezeń na ziemiach litewskich [2]).

Te atoli pokojowe przedstawienia Aleksandra ułatwić nie mogły stosunków z chanatem perekopskim, bo jak pierwej tak i teraz Mendli więcej sprzyjał Moskwie i więcej liczył na pomoc Iwana w pokonaniu śmiertelnych swych wrogów, synów Achmata, skłaniających się zawsze ku przymierzu z Polską. Ponownie więc jedne i też same przyczyny kazały mu szukać związku z Moskwą, równie zawistną Polsce jak i synom Achmata. Ze swojej też strony Iwan wszelkich dokładał starań, aby nie dopuścić zbliżenia między Polską i Perekopcami, a zapewnić sobie w razie potrzeby ich pomoc. Jednocześnie więc prawie z Glińskim przybył do Krymu nowy poseł Iwana, Konstantyn Zabołocki (w sierpniu) i z polecenia wielkiego księcia, przedstawiał Mendli-Girejowi, że król polski Kazimierz umarł, lecz dzieci jego niemniej jak ojciec są nieprzyjaciołmi Moskwy i Krymu, i zachęcał, żeby Mendli-Girej nie godził się z nimi, lecz szedł na Litwę, a sam Iwan wsiędzie także na koń. Za życia Kazimierza wielki książe nie chciał zaczynać wojny i wówczas posłom swoim zalecał, iżby w ostatecznym tylko razie towarzyszyli chanowi, jeśliby się wybrał na Litwę. Teraz zaś nakazywał Zabołockiemu, aby koniecznie namawiał Mendli-Gireja do wyprawy przeciwko Litwie, i jeśli chan zechce, powinien mu towarzyszyć. Nadto wielki książe przedstawić kazał, że dogodniejszej pory nie będzie do walczenia z Litwą, tem bardziej, że horda zawolska koczuje na odległych stepach wschodnich, nie może więc być teraz

[1]) Ot Welikoho kniazia Aleksandra korolewicza posolstwo do cara Mendli-Gireja Perekopskoho Namestnikom Czernihowskim kniaziem Iwanom Borysowiczom Hlińskim z Wilni Mesiaca Junia 27 deń Indykt 10 (1492). (Metr. Lit. ks. 192 f. 22)

[2]) Sołowiew cyt. Akta Zach. Rossyi I. str. 119. Tego drugiego listu nie odszukaliśmy w źródłach rękopiśmiennych.

niebezpieczną dla Krymu [1]). Zabołocki, w piśmie przesłanem do Iwana (już w 1493 roku), donosił, że z jego namowy chan kazał schwytać posła królewskiego i wkrótce sam się wybiera na Litwę [2]).

Z drugiej znów strony chan perekopski, chociaż nie występował jeszcze otwarcie do boju z Polską i Litwą, nie przestawał przecież zapewniać Iwana, „że jest wiernym jego sprzymierzeńcem“ i zawiadamiał go, „że Aleksander tak samo jak ojciec podburza synów Achmata przeciw Moskwie i Krymowi, lecz że wojska jego są już gotowe na nową wyprawę na Litwę.“ [3]) Również zawiadamiał jeszcze, że Aleksander przez pośrednictwo sułtana tureckiego proponował mu pokój i 13.500 złotych za więźniów litewskich, ale że on jako wierny sprzymierzeniec Iwana i słyszeć o tem nie chciał [4]). Knowania te i układy niewątpliwie znane były Aleksandrowi, który spodziewając się najazdu Perekopców, wzywał pomocy Jana Olbrachta (jeszcze we wrześniu 1492 r.), obiecując wzajemnie posiłki w razie potrzeby, i starał się odnowić przymierze z Tatarami zawolskimi.

Do poduszczeń moskiewskich, które nie dopuszczały pewnego zbliżenia Litwy z Krymem, przyłączyły się jeszcze spory i nieporozumienia. Podczas pobytu kniazia Glińskiego w Krymie, Kijowianie i Czerkascy wyrządzili Tatarom znaczne szkody po drugiej stronie Dniepru. Mendli gwałtownie zażądał zadośćuczynienia i wysłany przezeń Tatarzyn Musaka, natrętnie domagał się zwrotu zabranych koni i bydła, a dla poparcia jakoby tych żądań, poseł Aleksandra, Iwan Gliński, przytrzymany został w hordzie. To przecież zatrzymanie Glińskiego nie było bynajmniej spowodowane przez owe rabunki Kijowianów; sprawy tego rodzaju często się zdarzać mogły na kresach, gdzie ogrom przestrzeni pustych i niezaludnionych, owe tak zwane „dzikie pola“ kolejno zajmowane były przez Litwę lub Tatarów, ściśle oznaczonych granic nie było i być nie mogło a wzajemne napaści były na porządku dziennym. Jakoż owe gwałtowne żądania zadośćuczynienia wyrażone przez chana i uwięzienie posła litewskiego były nie następstwem granicznych sporów lecz skutkiem konszachtów rezydentów moskiewskich przebywających zawsze na dworze chańskim, a których pełno tam było dla

[1]) Karamzin Tom. VI str. 240.

[2]) Sołowiew Tom V str. 123 podług spraw poselskich z Archiwum Moskiewskiego.

[3]) Karamzin Tom VI str. 245.

[4]) Tamże.

ciągłego śledzenia stosunków Krymu z Litwą. Aleksander łatwo zrozumiał znaczenie wymówek i pretensyi Mendli-Gireja, które mogły być wstępem do zerwania stosunków i świeżo znów rozpoczętych układów, postanowił tedy tak postępować, żeby nie dać chanowi powodu do zażaleń; zaraz też porozsyłał rozkazy do urzędników ukrainnych, aby porabowane u Tatarów rzeczy odszukać u kozaków i oddać Musakowi, a ludzi, którzy się dopuścili tych nadużyć, surowo skarcić; do samego zaś chana wielkiego książę wyprawił tłómacza Bajrasza (19 grudnia 1492), przekładając, że jeżeli miały miejsca nadużycia, o których pisał Mendli-Girej, to stało się to bez jego wiedzy i woli, wspominał o przedsięwziętych środkach przeciwko kozakom, wreście prosił, ażeby ze swojej znów strony Mendli zwrócić kazał szkody uczynione poddanym litewskim [1]). Zaraz też po uskutecznionych poszukiwaniach wydano Musakowi rzeczy od kozaków odebrane, i poseł tatarski z gońcem litewskim odjechali razem do hordy.

Ta sąsiedzka względem chana uprzejmość Aleksandra nie na długo wstrzymała drażliwą wymianę zażaleń, powstrzymała zaledwie na chwilę zerwanie układów, nad czem tak gorliwie pracowali wysłannicy Iwana. Mendli-Girej wypuścił nawet Glińskiego a nowe poselstwo tatarskie, sprawowane przez Bastaja i Barnaka, znów zapewniało wielkiego księcia litewskiego o przyjaznych dla niego uczuciach chana; jednocześnie wojewoda kijowski, kniaź Dymitr Pucyatycz, odebrał z Perekopu listy, w których chan przyrzekał trzymać święcie przymierze z Litwą [2]).

Tak więc wpływy litewskie i moskiewskie ciągle walczyły z sobą na dworze chańskim a sowite podarki przysyłane z Moskwy lub Wilna, kolejno przechylały szalę usposobień chana i jego doradców na jedną lub drugę stronę. Zawsze przecież interes wysokiego znaczenia wiązał losy chanatu z losami wytwarzającego się pod Iwanem Wasylewiczem caratu, i ztąd przewaga lub zwycięstwo dyplomatyczne w hordzie zawsze łatwiejszemi były dla Moskwy niż dla Litwy. Zaraz też po odjeździe z Krymu Iwana Glińskiego znów przeważyły wpływy moskiewskie, i wskutek tego znaczne oddziały Perekopców zapędziły swe zagony aż pod Kijów, Czernichów i inne miasta kresowe, dopiero wylew Dniepru zmusił ich do odwrotu [3]).

[1]) Metr. Lit. Ks. 192 f. 247.

[2]) Listów do Pucyatycza nie wynaleźliśmy, wspomina tylko o nich Aleksander w jednym z późniejszych listów do Mendli-Gireja.

[3]) Karamzin Tom VI str. 245.

O najeździe tym źródła kronikarskie milczą, nie pierwszy to jednak i ostatni, o którym zaledwie wzmiankę gdzieś wynaleźliśmy. Sprawy ziem kresowych bardzo niedokładnie są nieraz przedstawiane przez kronikarzy; i nic dziwnego; ziemie te bowiem znacznie oddalone od ogniska zarządu i władzy, zostawały najczęściej na wyłącznej tylko opiece miejscowych starostów lub wojewodów, a ciągła walka, którą ludność miejscowa toczyć musiała w ochronie bytu swojego — w drobniejszych szczegółach ujść nieraz mogła baczności najpilniejszych spostrzegaczy. Tak też było z licznemi najazdami; zaledwie głośniejsze i większe wyprawy Tatarów bardziej szczegółowo opisywano, wiele innych pomniejszych jak naprzykład najazd, o którym powyżej mówiliśmy, przeszło niepostrzeżenie. Mimo to przecież ów najazd wywołał krwawy odwet, który był wskazówką, w którą stronę wymierzyć należy najdotkliwsze dla Tatarów ciosy.

Starostą królewskim w Czerkasach był pod tę porę jakiś Bohdan, nieznanego nam nazwiska, a którego Karamzin zwie wojewodą ze źródeł pono archiwalnych. Kaniów i Czerkasy były to główne dwie strażnice wysunięte najdalej ku kresom południowo-wschodnim, a w których rezydował z ramienia królewskiego wyznaczony starosta. Na zamkach tych od czasów Aleksandra trzymano lud służebny, który powstrzymywać miał zapędy Tatarów [1]). W ręku więc takiego starosty kresowego skupiały się wszystkie siły obronne tych obszarów niezmiernych od ujść dnieprowych aż do siewierskich rubieży, ze względu zaś na tak wysokie znaczenie tego stanowiska w rządzie tutejszych starostów spotykamy najdzielniejszych ludzi swojego czasu. Pierwszym z takich starostów kresowych był ów Bohdan, o którym przecież historya skąpe przechowała podania. On to po napadzie Perekopców pod Kijów postanowił odwetować doznane klęski i przenieść wojnę w samo ognisko siedzib tatarskich, i w ślad za uchodzącymi Tatarami pchnął swój lud służebny, wsparty zapewne silnym tłumem zbrojnej ludności miejscowej. Wyprawa dotarła tylko do Oczakowa, który chan zbudował na ziemiach litewskich i swoim ludem osadził. Oczaków został do szczętu zburzonym z wielkiem zmartwieniem Mendli-Gireja, który na pobudowanie jego wydał 150.000 altyn [2]). Pomysł starosty Bohdana, działającego czy z wła-

[1]) O systemie obrony kresów dnieprowych pisaliśmy w artykule: Dzikie pola (Przewodnik naukowy lwowski 1877, Zesz. marzec i kwiecień).

[2]) Karamzin Tom IV str. 245.

snej inicyatywy, czy z polecenia królewskiego, sprowadzić mógł następstwa wysokiego znaczenia. Gdyby wyprawa ta przedsięwziętą była z większą siłą zbrojną, tak że na gruzach tatarskiego miasta stanąłby był zamek z silną załogą, na wzór Kaniowa lub Czerkas, i tak jak tamtych zamków strzegliby tej ostatniej strażnicy ziem litewskich tacy starostowie jak Wiśniowieccy, Daszkiewicz i tylu innych — zapędy tatarskie słabnąć by musiały, cały obszar ziem południowych stracony dla Rzeczypospolitej byłby łatwo odzyskany, a Tatarszczyzna wyciskana coraz dalej nie byłaby wieczną groźbą dla ziem ruskich. Ale wyprawa Bohdana, niepoparta na razie, stała się oderwanym faktem a zburzenie Oczakowa dodało tylko pracy Tatarom, którzy znów potem go odbudowali, mimo ciągłych o to sporów z Litwą. Co więcej, nie widzimy już odtąd usiłowań w myśl przedsięwzięcia Bohdana, bo choć w latach wiele późniejszych zaznaczyć by można niejedną wyprawę kozactwa w ziemie tatarskie i tureckie, były to jednak rozbójnicze tylko zagony swawolnych Zaporożców a nie wyprawy prowadzone z pewną myślą przewodnią.

To też po świetnem lecz bezskutecznem przedsięwzięciu Bohdana niewiele czasu minęło, a Aleksander nowe odebrał skargi od starostów ukrainnych o szkodach, jakie Tatarzy zrządzili Kijowianom, Czerkascom, Czernichowcom, Bracławianom i Winniczanom. I znowu droga dyplomatycznych negocyacyj obraną została dla poszukiwania strat doznanych i zabezpieczenia się nadal od rabunków chciwych zdobyczy Tatarów. Ale rzecz cała zakończyła się na wymówkach Aleksandra przesłanych chanowi. „Posłów do nas przysyłasz — pisał wielki książę litewski do Mendli-Gireja — o przyjaźni i przymierzu, a jednocześnie ludzie twoi ukrainom naszym wielkie szkody czynią. Przeto jeśli chcesz zachować z nami przymierze, jakie było między twoim ojcem a naszym ojcem, to rozkaż oddać i popłacić szkody naszym ludziom poczynione, a złych ludzi skarać, a jeśli to uczynisz, wtedy znowu w przyjaźni będziemy [1]).

Niewątpliwie te najazdy i zabiegi tatarskie wywołane były przez poduszczenia Moskwy. Iwan jednakże nie był jeszcze zadowolonym, za mało to było dla niego, radby był, żeby cała horda zalała Polskę i Litwę i pisał do Zabołockiego, swojego posła, który ciągle przebywał w Krymie: „Car (Mendligirej) pisze do mnie, że ciągle ludzie jego wojują ziemię litewską, a my tu słyszeliśmy,

[1]) Jarłyk do Caria Mendli Gireja. (Metr Lit. Ks. 192 f. 258).

że bardzo mało ich poszło było i nic nie brali; teraz posłał on syna, a z nim 500 ludzi, ale z 500 ludźmi jakaż to wojna z ziemią litewską“ [1]). W liście tym dokładnie określa Iwan swe stanowisko względem Litwy. Poseł jego Zabołocki miał rozkaz, że jeśli car zapyta: „A dla czego sam wielki książę nie siadł na koń?“ odpowiedź: „nie wiem, drudzy będą posłowie, ci powiedzą dla czego“. Pojechał drugi poseł, jemu znów takie dano polecenie: „jeśliby car zapytał dlaczego wielki książę sam nie wsiadł na koń — odpowiedzieć: dla ważnych przyczyn“ [2]). Sam też Iwan nie siadł na koń tego roku, lecz posyłał w granice Litwy znaczne wojsk oddziały, prowadzone przez przeniewierczych kniaziów litewsko-ruskich, od niedawna zaciągnionych do służby moskiewskiej. I tak kniaź Fedor Oboleński napadł na Mezeńsk i Lubczewsk, spalił oba miasta i uprowadził do niewoli namiestnika królewskiego, równie jak wszystkich bojarów z ich dziećmi, a dostatki ich złupił. Kniaziowie Odojewscy zajęli Massalsk, trzeci wreście oddział zachwycił Chlepeń i Rohaczew. Najazdy te odbyły się tak niespodziewanie, tak szybko, że na razie nie zdołano stawić oporu. Takim to gościńcem obdarzał Iwan swego książęcego sąsiada i to w pierwszej chwili objęcia przezeń rządów na Litwie. Lecz nie dość na tem: Iwan, który jeszcze za rządów Kazimierza zawierał przeciw niemu traktaty z Maxymilianem, teraz podburzał przeciw synom jego najbliższych a niechętnych im sąsiadów, więc głównie jak powyżej widzieliśmy, Tatarszczyznę perekopską i Stefana, wojewodę wołoskiego, z którym łączyły go podwójne węzły pokrewieństwa. Usiłował go tedy wciągnąć do związku przeciw Litwie i posyłał w tym celu na dwór wojewody posła Pleszczejewa [3]). Ale nie zdołał jeszcze Iwan zachęcić swojego swata do otwartej wojny z Litwą, tyle tylko zrobił, że utrudnił Aleksandrowi układy ze Stefanem, układy, mające na celu odnowienie i utrwalenie wiecznego przymierza [4]). Dopiero w lat parę Wołosza pali Bracław i srożyć się poczyna przeciw Litwie, a ostrzeżone przez Iwana o zamiarach braci Jagiellończyków, przygotowuje groźny odpór armii Olbrachta, teraz atoli Stefan spokojnie jeszcze zachowywał się.

Gdy po pierwszych najazdach Moskwy na Litwę, Aleksander nic stanowczego nie przedsiębrał, a tylko jeden po drugich wysy-

[1]) Sołowiew Tom V str. 123.
[2]) Sołowiew l. c.
[3]) Karamzin Tom VI str. 241.
[4]) Jabłonowski Alex. Sprawy wołoskie str. LXII i dalsze oraz odnośne akta.

łał poselstwa, żaląc się na postępowanie Iwana i żądając zwrotu zagrabionych miast i włości, ten ostatni ośmielony bezkarnością nie ustawał w knowaniach dyplomatycznych i zbrojnych najazdach. Znowu więc kniaziowie Worotyńscy zajęli Sierpiejsk i Miechowsk (w sierpniu); wprawdzie wojewoda smoleński z kniaziem Możajskim spiesznie ich wygnali, ale zaraz potem Iwan wysłał „silne wojsko Moskiewskie i Riazańskie". Ponowny ten najazd jeszcze większe wyrządził szkody, zająwszy Wiazmę, spustoszywszy okolice Smoleńska i uprowadzając wielu jeńców [1]). Iwan natychmiast zawiadamiał o tem Mendli-Gireja, donosząc o pomyślnych wyprawach swoich ludzi na Litwę i zachęcał również do najazdu, nieliczne jednak oddziały Tatarów wpadły na ukrainy litewskie i spiesznie się cofnęły.

Wobec tak nieprzyjaznego usposobienia sąsiedniej Moskwy, nie pozostawało Aleksandrowi nic innego, jak przyjąwszy wyzwanie stanąć do boju i bronić przeciw napaści swych dzierżaw ojczystych. Nie zbywało też Aleksandrowi dostatecznej energii i środków odpornych, aby stawić czoło Iwanowi; Litwa mierzyć się mogła z Moskwą, a młody książe w tych zatargach z sąsiadem dawał niejednokrotnie dowody roztropnej przezorności i gotowości bronienia własną osobą swych ziem dziedzicznych. Ale inna tu przedstawiała się okoliczność. Tatarszczyzna perekopska paraliżowała wszelkie działania Aleksandra przeciw Moskwie, było kamieniem u nóg jego zawieszonym, wstrzymującym wszelki ruch skuteczny na północy. Od czasu utrwalenia sojuszu między Krymem i Moskwą, Litwa po śmierci Kazimierza własnym tylko siłom zostawiona, rachować się musiała z groźbą ciągłych najazdów Perekopców — ztąd zależność Aleksandra w innych jego przedsięwzięciach, ztąd trudność zasłaniania jednocześnie północnych i południowych kresów, ztąd nakoniec przewaga Iwana, jaką zdobył w stosunkach z Litwą i w walkach z nią. Alaksander znał swe położenie, to też nie przeceniając środków obronnych, jakiemi rozporządzał, wiedząc, że nie były wystarczające na wszystkie strony, że nie był w stanie walczyć na wszystkich kresach rozległych ziem litewskich, zamierzał drogą układów i negocyacyj uzyskać pokój z chciwym zaborów sąsiadem moskiewskim, to zaś głównie i jedynie poniekąd, aby zapewnić sobie swobodę w stosunkach lub też zapasach z Krymem. Zrazu układy przez Aleksandra rozpoczęte, rozbijały się o niechęć wielkiego księcia i razy kilka posłowie litewscy powracali z Moskwy nic nie zdziaławszy, a nawet Iwan nowe wytaczał pretensye; na zażalenia zaś

[1]) Karamzin. Tom. XI. str. 343.

Aleksandra odpowiadał, że ziem cudzych nie dzierży, tylko swoje własne, owa jednak własność Iwana — jak słusznie zauważył historyk rosyjski [1]), powiększała się ciągle ubytkami Litwy.

Aż wreście po licznych poselstwach i długich układach wysłani do Moskwy: Piotr Janowicz, wojewoda trocki, i Stanisław Janowicz, starosta żmudzki, zawarli pokój, lecz na warunkach wielce niekorzystnych dla Litwy, ustąpiono bowiem dużo zamków, miast i ziem litewskich, uznano Iwana panem Nowogrodu, Pskowa i Tweru, przyznano mu wreście tytuł cara wszech Rusi. Moskwa zaś powracała Litwie kilka tylko pomniejszych zamków. Traktat ten zawarty został 7 lutego 1494 roku. Dla utrwalenia zaś przymierza, Aleksander wchodził w związki małżeńskie z Heleną, córką Iwana, traktacye tylko przedślubne, a głównie mające na celu, że Aleksander nie będzie przymuszać swej żony do zmienienia wiary, przeciągnęły się rok cały, i dopiero z początkiem 1495 roku Helena Iwanówna wjeżdżała do Wilna, gdzie niezwłocznie odbyła się uroczystość ślubu.

To małżeństwo Jagiellończyka z córką Iwana Wasylewicza przynieść miało Litwie pokój ze strony niespokojnego sąsiada. Helena miała być rękojmią dobrych już odtąd stosunków, pojednać miała i zatrzeć wszelkie powody obustronnych podejrzeń, zawiści i sporów. Aleksander łącząc się z Heleną Iwanówną dawał dowód, jak pragnie pokoju z Moskwą; zawierając traktat z przyszłym swym teściem, nie upierał się o zwrot zagarniętych dzierżaw, zadawalniał chciwość tamtego, chciał raz tylko zakończyć wojnę i ofiarą podbitych już przez Iwana ziem litewskich chciał kupić spokój dla kraju, zabezpieczyć się od dalszych napaści. Ale w całem tem przedsięwzięciu omylił się Aleksander, licząc na dobrą wiarę Iwana, i nie przygotowawszy się dostatecznie, aby w danym razie siłą oręża poprzeć powagę traktatów, nie zapobiegł przeniewierstwom tamtego. Nie pomogły bowiem zawarte związki, nie wzruszyły Iwana skargi, prośby i ciche wyrzuty samej Heleny; — nad sercem ojca, nad uczciwością sąsiedzką, nad dochowaniem wiary i słowa, przemogła chciwość i polityka zaborcza. Sojusznik największego wroga Litwy — chana Perekopców, Iwan w ciągłych z nim konszachtach rozmyślał, w jaki sposób najdotkliwsze zadać ciosy państwu, w którem własna jego córka książęcą, a potem królewską nosiła koronę, i w pismach do chana, tak wstrętnie czułych i serdecznych, bo świadczących o całej przewrotności jego umysłu, Iwan uspakajał

[1]) Sołowiew Tom. V. str. 126.

bojaźliwego Tatara, że choć córkę wydał za Aleksandra, to jednak dla przyjaźni z Litwą nie zerwie trwalszych i dawniejszych z nim stosunków. Przeto jak pierwej tak i teraz, Litwa była zawsze przedmiotem wyuzdanej pożądliwości obu sąsiadów: Iwana Wasylewicza od północy, przewrotnego Gireja od południa, a obaj wspierali się skutecznie, gdy chodziło o zadanie ciosu państwu Jagiellonów.

Dotknęliśmy tu po krótce stosunków Litwy z Moskwą, te albowiem stosunki niepomiernie oddziaływały na stanowisko Aleksandra względem Mendli-Gireja, utrudniając Litwie akcyę przeciw Tatarszczyźnie i nie dozwalając jej rozwinąć wszystkich swoich sił obronnych. Ze swojej znów strony, sąsiedztwo Tatarszczyzny zmuszało Jagiellończyka do podpisania niekorzystnego traktatu z Iwanem, traktatu, którego jeden tylko punkt mógł być dogodnym Litwie. Punkt ten opiewał, że „przeciw wspólnym nieprzyjaciołom, mianowicie Tatarom, połączonemi siłami działać zobowiązujemy się. Gdy Tatarowie pociągną na ukrainne ziemie, wtedy zobopólnie książęta i bojarowie, obesławszy się nawzajem, bronić się powinni[1])". Bez wątpienia, że ten warunek wielce się przyczynił do skłonienia Aleksandra ku przyjęciu traktatu, który nic więcej na korzyść Litwy nie zawierał. Zapewniając sobie przecież pomoc przeciw Tatarom, a ztąd zyskawszy możność skuteczniejszego poskramiania ich najazdów, które corocznie niemal tak dotkliwe szkody czyniły ziemiom polskim i litewskim — Aleksander w ten sposób przynajmniej spodziewał się powetować straty, jakich doznał, ustępując Moskwie tyle miast i włości litewskich. Ale jak mówiliśmy, Iwan rychło zajął względem Krymu stanowisko całkiem inne, niż te, które przyrzekał Aleksandrowi, i tegoż jeszcze 1494 roku pod koniec września, znaczne oddziały Tatarów wpadły na Wołyń i Podole, ogniem i mieczem pustosząc kraj cały. Jan Olbracht, zawiadomiony o wtargnięciu nieprzyjaciół, wyprawił natychmiast swą gwardyę przyboczną i trochę służebnych, do których przyłączyła się szlachta miejscowa. Ruszyli oni w pogoń za Tatarami, uchodzącymi już z ogromnemi łupami, mnóstwem więźniów, koni, bydła, i t. d. Pod Wiśniowcem Tatarzy zostali dognani, ale znacznie przeważający liczebnie, zupełną zadali klęskę nielicznym hufcom polskim; dużo rycerstwa poległo w owej bitwie, a ze znakomitszych wymieniano Henryka Kamienieckiego i Dersława Głowińskiego[2]). O pomocy z Moskwy

[1]) Daniłłowicza Skarbiec Tom. II. str. 234 Nr. 2067.

[2]) Wapowski (Ed. Akad. Umiej.) str. 21. Porów. Kromer, Bielski, Stryjkowski.

i słychać nie było, i zresztą najazd ten był tak niespodziewany, że nawet Aleksander nic nie przedsiębrał, aby kołatać o pomoc lub pośrednictwo Iwana.

Nie długo przed tym najazdem, kilkakrotne poselstwa tatarskie przyrzekały trwałe przymierze. Mendli zgłaszał się do Dymitra Pucyatycza, wojewody kijowskiego, zapewniając o dobrych swych dla Aleksandra usposobieniach[1]), a przez Hassana, jednego z ostatnich posłów, tłómaczył się nawet, „że jeśli kiedy co złego się stało, to nie z jego woli, lecz przez złych ludzi", i najuroczyściej obiecywał żyć odtąd w wiernem braterstwie i przymierzu; przez innego znów posła Chozem-Berdeja powtarzał też same zapewnienia przyjaźni[2]), mimo to jednak zaraz potem pustoszył podolskie i wołyńskie ziemie. Oburzony takiem bezustannem wiarołomstwem, Aleksander raz po raz słał gońców do hordy, przez których pisał do Mendli-Gireja, uskarżając się na jego niesumienność[3]), wysyłając zaś tłómacza Berendeja, wyrzucał śmiało wiarołomność chana. „I ty — pisał doń natenczas Aleksander — nie doczekawszy się naszego posła i sługi swojego Hassana, puściłeś wojnę ludźmi swojemi w naszą ziemię wołyńską i inne; i ci ludzie twoi miasta nasze dobywali i mnogich ludzi w plen powiedli, i innych wielu pogubili, i szkody wielkie poczynili naszym ziemiom, i poseł nasz słysząc tę wojnę, dla tego do ciebie nie jechał i ku nam powrócił. Samże zauważ, czy słowa swojego dotrzymujesz, zabezpieczałeś nas przez swoich posłów, a jednocześnie puściłeś wojnę w naszą ziemię i ludzi swoich, i wielkie szkody nam wyrządziłeś". Wreście wzywał go Aleksander, ażeby zwrócił ludzi uprowadzonych w jassyr, jeżeli pragnie żyć w przymierzu, „jak ojciec nasz żył z twoim ojcem, Aczy-Girejem carem. I żebyś przysłał posła swojego, dobrego człowieka i z dobremi rzeczami bez odkładania, i żeby ten poseł twój tutaj nam przysięgę wykonał twoją duszą i duszą twoich kniaziów, ułanów, w tem, że odtąd żyć będziesz z nami w braterstwie i przyjaźni[4])".

[1]) Wspomina o tem Aleksander w późniejszym liście do chana Metr. Lit. Ks. 192 f. 304.

[2]) Obu tych poselstw nie mamy, wspomniane są tylko w piśmie do chana. Metr. Lit. Ks. 192 f. 346.

[3]) Jarlik do cara perekopskiego. Metr. Lit. ks. 191 b f. 511 oraz ks. 192 f. 304.

[4]) Ot welikoho kniazia Aleksandra do cara Mendli-Gireja tołmaczom Berendejom. Metr. Lit. ks. 191 b f. 516 (30) oraz ks. 192 f. 346.

Te atoli napomnienia Aleksandra żadnego nie miały znaczenia; sam zapewne ufać on nie mógł w obietnice cara Perekopców, a tylko pod naciskiem okoliczności próbował jeszcze układów i zapewnień przyjaźni. Więcej w tym względzie znaczenia mógł mieć traktat zawarty z Moskwą, i gdyby Iwan spełniał warunki onego, nie wątpliwie Mendli byłby spokorniał i wstrzymał najazdy. Sama wiadomość o pojednaniu się Aleksandra z Iwanem wznieciła w nim obawy, czy w skutek takowego przymierze jego z Moskwą zachwianem nie będzie, a ztąd i korzystne stanowisko jego względem Litwy. Wiadomość ta tem bardziej zatrwożyła chana, gdyż wielki książe moskiewski, bez zawiadomienia go nawet, przystąpił do przymierza z Litwą, i dopiero po ukończeniu wszystkiego zawiadomił o tem Mendli-Gireja. Na poselstwo Iwana chan odpowiedział: „Ze zdziwieniem czytałem pismo twoje; ty wiesz, czy zdradziłem kiedy twoją przyjaźń, czy przekładałem nad nią osobiste moje wygody; zawsze wspierałem cię przeciw twoim nieprzyjaciołom. Przyjaciel i brat, to wielkie dzieło, nie prędko go dostać. Tak myślałem i paliłem Litwę, gromiłem ułany Achmatowych synów, nie słuchałem ich przekładań, ani Kazimierzowych ani Aleksandrowych. Cóż jest teraz moją nagrodą? Ty stałeś się przyjacielem naszych wrogów, a mnie na pastwę im zostawiłeś!.... Czyż choć słowo mi rzekłeś o swoich zamiarach? Nie przyszło ci nawet na myśl porozumieć się z twym bratem [1])".

Słusznie pono Mendli przesyłał wymówki Iwanowi, gdyż ten ostatni w listopadzie 1494 roku — zatem po zawartym już pokoju — pisał do chana, iżby nie godził się z Litwą, a mało co później wydawał swą córkę za Aleksandra, i dopiero w Maju 1495 roku zawiadamiał chana o zawartym związku, dodając wprawdzie: „że w czem dałem tobie słowo, co w pismach naszych zapisano, na tem i teraz stoję, przyjacielowi twojemu przyjacielem będę, a nieprzyjacielowi nieprzyjacielem [2])". Mendli także, mimo chwilowego niezadowolenia, zapewniał Iwana o swej przyjaźni. „Twoja brata mojego miłość — pisał on do wielkiego księcia moskiewskiego — dniem i nocą z mojego serca nie schodzi, i za twoją brata mojego miłość zawsze srebrną czaszę miodu do dna wychylam", i klął się że umrze wiernym Iwana sprzymierzeńcem [3]), rychło bowiem Iwan wytłómaczył chanowi, jakiego to rodzaju przymierze zawarte było

[1]) Karamzin Tom. VI. str. 259.
[2]) Karamzin w przypisku str. 101. Sołowiew Tom. V. str. 137.
[3]) Sołowiew Tom. V. str. 138.

między Moskwą i Litwą, a przebiegły Tatar pojął również szybko, że dla Iwana związek z Krymem zawsze korzystniejszym będzie od związku z Aleksandrem, ułatwiając mu sposobność nowych zaborów na nienawistnej Litwie.

Wkrótce też wszczęły się nieporozumienia między teściem i zięciem. Już w maju 1495 roku, w kilka więc miesięcy po odbytym ślubie wielkiego księcia litewskiego z Heleną, poseł Aleksandra Petraszkowicz, wiózł do Iwana liczne zażalenia na nadużycia bawiących przy Helenie Moskwician, i domagał się w imieniu swojego pana odwołania ich. „U nas dzięki Bogu — pisał wówczas Aleksander do teścia — sług jest pod dostatkiem, jest komu służyć naszej wielkiej księżniczce, jaka będzie jej wola, komu rozkaz wyda, wszyscy robić będą, czego tylko zapragnie". Dalej uskarżał się Aleksander na posłów moskiewskich, którzy w powrocie z Wilna grabili ludność na dwie mile po obu stronach drogi i obdzierali przejeżdżających kupców. Wreście objawiał Aleksander, że wojewoda Stefan napada na ziemie litewskie, choć Iwan przyrzekał, że go pogodzi z Litwą [1]). Mimo więc szczerej chęci do pokoju z Moskwą, którą zawsze objawiał Aleksander i którą zalecały mu przeważne względy polityczne, przemilczeć jednak nie mógł bezustannych nadużyć i hardego pomiatania zawartych układów, występował tedy z zażaleniami, choć w formie nader łagodnej i przyjaznej; i teraz jeszcze posłowi swojemu polecał ponownie dziękować Iwanowi za jego córkę. Iwan atoli w odpowiedzi niezwłocznie przesłanej, zaprzeczał grabieżom posłów, sług swoich nie odwołał, i sam zarzucał Aleksandrowi niewypełnianie warunków umowy względem cerkwi greckiej, którą zbudować miano dla Heleny i względem wielu innych punktów traktatu [2]).

Nie brakło ze stron obu nowych skarg i zażaleń, a wzajemne stosunki z dniem każdym trudniejszemi się stawały, coraz to nowe wynajdywano kwestye sporne, niechęć wzajemna wzrastała, a ciągłe poselstwa między Moskwą i Litwą wiozły obustronne wymówki. Aleksander też coraz jawniej uwydatniał niechęć swą dla teścia i coraz mniej mu powolności okazywał. Tak n. p. nie przepuścił przez Litwę posłów krymskich wołoskich i posła „niedowiarków" to jest tureckiego, „iżby ziem litewskich nie przeglądali". Najmocniej zaś obrażał Iwana, tak drażliwego o swe dostojeństwa i tytuły, nie dając mu w swych pismach tytułu „hosudara Rusi". O pewnem

[1]) Sołowiew, Karamzin, Gołębiowski.
[2]) Tamże.

zbliżeniu więc i mowy być nie mogło wobec wikłających się okoliczności, niemniej przecież Iwan obiecywał Litwie pomoc przeciw Tatarom. Gdy bowiem nadeszły były wieści (1495) że Mendli zamierza znowu najechać dzierżawy litewskie, Aleksander i Helena pisali do Iwana, wzywając pomocy. Iwan odpisał: „Zawiadom nas czy car Mendli-Girej wyszedł już z Perekopu i ku którym ukrainom twoim zamierza? Donieś, jaką pomoc mam ci dostarczyć?“ Aleksander odpowiedział, że chan nie doszedł jeszcze do Dniepru, a jak co usłyszy, donieść nie omieszka [1]). Chan jednakże nie ruszył się zaraz, dopiero pod jesień jeden z jego synów rozpuścił zagony w ziemię Wołyńską, gdzie kusił się o zajęcie Korca, ale kniaź Siemion Holszański zebrawszy Wołyńców i Litwę odegnał ich ztamtąd [2]).

Owe przecież obietnice Iwana były jak zwykle zmyśleniem. Iwan nietylko nie miał zamiaru wspierać Litwy przeciw Tatarszczyznie, ale przeciwnie, tak rzecz całą prowadził, aby nie dopuścić zbliżenia między Girejem i Jagiellończykiem, pisał też do chana we wrześniu 1496 roku: „Nie potrzebuję, ale zgodziłbym się, ażebyś żył w przyjaźni z Litwą, a jeśli zięć mój będzie znowu tobie lub mnie nieprzyjacielem, to wspólnemi siłami pójdziemy na niego [3]).“ Co znaczyła tej treści namowa do zgody, dobrze wiedział Mendli i stosownie postępował. Aleksandrowi także nie obce były przeniewierstwa Iwana, pisał też do teścia i wyrzucał, że „wielki książę zajął miasta i włości z dawna litewskie, że w ciągłych był układach z naszymi nieprzyjaciołmi: sułtanem tureckim, wojewodą wołoskim i chanem perekopskim i dotąd nie pogodził nas z nimi, wbrew umowie, wedle której należało mieć jednych przyjaciół i nieprzyjaciół... Jeśli prawdziwie chcesz zgody z nami — kończył Aleksander — to powróć moje z ubytkami, zabroń robienia krzywd i okaż tem swą przyjaźń. Sprzymierzeńcy twoi widząc to przestaną najeżdżać [4]).

Perekopski też sprzymierzeniec Iwana, pilnie śledzący stosunków Litwy z Moskwą, łatwo mógł się przekonać, że nic dlań groźnego nie było w traktacie Iwana z Aleksandrem, że nawet związek tego ostatniego z Heleną Iwanówną nie osłabił przymierza Moskwy z Krymem, powrócił tedy do dawniejszych względem Litwy praktyk i ufny w potężną opiekę Iwana, znów najazdy rozpoczął. Pod koniec więc 1496 roku zagony tatarskie sięgały Wołynia, gdzie oblężeni zostali w Równem kniaź Siemion Holszański, starosta łucki, Wasyl Chreptowicz, namiestnik Włodzimierski i kniaź Konstantyn Ostrogski. Wycieczki oblężonych nie szły pomyślnie wobec przeważającej liczby Tatarów, którzy złupiwszy całą okolicę, bezkarnie uszli z łupami [1]). W marcu następnego roku znowu doszli Tatarzy aż pod Krzemieniec, zkąd czterystu ludzi uprowadzili, ale kniaź Michał Ostrogski dognał ich za Połonnem i odbił więźniów i łupy [2]). Również niepomyślnie powiódł się Tatarom drugi ich najazd tegoż roku, znowu bowiem kniaź Michał Ostrogski pobił ich nad rzeką Soroką, gdzie trzystu czterdziestu Tatarów poległo a „z naszych — powiada latopis — jeden tylko człowiek i to z prostych“. Inne przecież oddziały tatarskie uszły ze zdobyczą; wówczas także Tatarowie schwytawszy niedaleko Mozyra metropolitę kijowskiego Makarego, zamordowali go, a towarzyszących mu ludzi w jassyr pognali [3]).

Straciwszy nadzieję pośrednictwa Iwana, Aleksander na swoją rękę rozpoczął znowu przez czas jakiś przerwane układy z Mendli-Girejem. Jeszcze w sierpniu 1496 roku, wyprawiony został do hordy Kasper Hermanowicz z propozycyą odnowienia i utrwalenia przymierza, a że pierwej Mendli przez posłów swoich Hassana, Bastaja, Burnaka i innych obiecywał powstrzymywać najazdy i tłómaczył się, że jeśli co złego się stało, to „tylko przez złych ludzi“ i przez to chciał dać do zrozumienia, iż owe najazdy ponawiały się wbrew jego woli; Aleksander przeto żądał, iżby chan na nowo wykonał przysięgę, ze wszystkimi kniaziami i ułanami i przysłał mu swój list przysiężny i wielkiego posła, przed którym sam także zaprzysiągłby pokój. Przytem żądał Aleksander, ażeby Mendli zwrócił pobrane łupy a więźniów polskich zdał na ręce posła litewskiego. Hermanowicz wiózł zarazem bogate dary; i tak dla chana szubę sobolową, pokrytą aksamitem ze złotemi ozdobami, drugą szubę lisią i inne kosztowne futra i sukna; braciom i synom Mendli-Gireja a nawet ich żonom posyłał także Alesander rozliczne podarki [4]).

---

[1]) Gołębiowski, t. III, str. 414 cytuje pomienione listy ex Arch. Metr. M. D. Lith. patrz oraz Sołowiew t. V, str. 135.

[2]) Latopis Kij. cyt. p. Daniłowicza t. II, str. 244 oraz Karamzin t. VII, nota na str. 154.

[3]) Karamzin t. VI, str. 263.

[4]) Tamże str. 262.

[1]) Latopis Kij. cyt. p. Daniłowicza Tom II. str. 245 N. 2093.

[2]) Tamże. Tom II str. 247 N. 2099.

[3]) Tamże.

[4]) Poselstwo do cara Mendli-Gireja panom Kasparom Hermanowiczem z Wilni. Indikt 14 Metr. Lit. ks. 192 f. 334 oraz: Podarki Ta-

Nic to przecież nie pomogło, bo jak mówiliśmy powyżej, w jesieni 1496 roku i z wiosną następnego roku, miały miejsce liczne najazdy Tatarów na ziemie wołyńską, podolską i inne. Mendli nieraz zapewniał Aleksandra, iż nie on wyprawiał tatarskie oddziały na ziemie polskie, i rzeczywiście niejednokrotnie sami carewicze perekopscy na swoją rękę rozpuszczali zagony, a zdobywszy trochę łupów spiesznie z ziem polskich umykali. Być bardzo może, iż i owych ostatnich kilka najazdów w ten sposób było dokonanych a Mendli jeśli nawet wiedział o nich, to jednak w ciągu toczących się układów ani jednem słowem się nie zdradził i nie wspominał ich nigdy.

I teraz znowu podczas gdy Hermanowicz jechał do hordy i potem przez czas długi tam przebywał, traktując z chanem o ów idealny bo nigdy nie wykonalny traktat wiecznego pokoju, synowie Mendli-Gireja pustoszyli Wołyń. Nowy więc goniec Aleksandra wiózł do Perekopu zażalenia wielkiego księcia, w formie dość kategorycznej sformułowane. Z oburzeniem Aleksander wyrzucał chanowi wiarołomstwa tatarskie, przypominał, że sam zawsze przysięgi swe trzymał, „a ty jak ojcu naszemu tak i nam nigdy słowa swojego nie dotrzymujesz — pisał wielki książę — posłów swoich szlesz do nas, a w ślad za nimi ludzie twoi ziemię naszą pustoszą i szkody niewymowne czynią. I wskazujesz do nas i piszesz, że zabrawszy braci i synów swoich, i kniaziów i ułanów, wszyscy zaprzysięgliście pokój, i będącemu u nas słudze swojemu Hassanowi, kazaliście duszą swoją przed nami pokój zaprzysiądz; i piszesz do Nas, że chcesz odtąd przyjacielowi naszemu być przyjacielem, a nieprzyjacielowi nieprzyjacielem; i syn cara tureckiego, Mahmet sołtan w to się wdawał, aby między nami przyjaźń i braterstwo upewnić; i w tym celu posłów do Nas przysyłał; i piszesz jeszcze abyśmy do ciebie naszego wielkiego posła wysłali dla utwierdzenia przymierza.... A potem znowu upominasz się o rozmaitych ludzi swoich i o krzywdy, które niby od nas wam się stały. A tak pamiętasz o swych małych szkodach, a naszych wielkich szkód pamiętać nie chcesz. Przeto jeśli chcesz prawdziwie trzymać pokój z nami, zwróć szkody zrządzone i łupy przez ludzi twoich na ziemiach naszych pobrane, a to będzie pierwsze znamię twojej ku nam przyjaźni“. Dalej upominał się Aleksander o kniazia Wasyla Glińskiego, który wysłany przezeń do hordy zawolskiej, schwytany został i

tarom posłanyie Awhust 8 deń Indykt 14 Kasporom Hermanowiczom Metr. Lit. ks. 191b) f. 888 (402).

przytrzymany przez Mendli-Gireja: „Piszesz do nas, dziwiąc się, żeśmy go do hordy zawolskiej posłali — ciągnął dalej Aleksander — ale czemuż się dziwić? Przecież za przodków twoich i za ojca twego i za ciebie od przodków naszych i ojca naszego, zawsze posłowie chodzili do hordy zawolskiej, tak jak do perekopskiej. Taż horda zawolska często koczuje blisko granic naszych tak samo jak i perekopska. Dlatego podług dawnego zwyczaju posłów swoich posyłamy, a ty nie możesz nam zabronić tego, co z dawien dawna bywało“. Wreszcie Aleksander upominał Mendli-Gireja, że nieprawnie budować począł miasto po prawej stronie Dniepru, ażeby „dał temu pokój“ [1]).

List powyższy jest bez daty, ściśle więc oznaczyć nie możemy, kiedy wysłany został do Perekopu, prawdopodobnie jednak po najazdach tatarskich, raz po raz powtarzających się, o których pierwej wspomnieliśmy. W dalszej atoli korespondencyi chana nie znaleźliśmy ani odpowiedzi na to pismo, ani wzmianki nawet, i jak się zdaje przed odebraniem onego Mendli wysłał do Aleksandra gońca Kujamberda, przez którego zawiadamiał, iż „poseł litewski (Hermanowicz), widział przysięgę jego prawdziwą, którą uczynił dla trzymania przymierza z Litwą, a wielkiego posła swojego Dowlatek Murzę wyprawi wkrótce z Hermanowiczem“ i prosi dla niego o glejt wolnego przejazdu. Jednocześnie przecież chan ponownie się domagał, aby wielki książę litewski zerwał stosunki z hordą zawolską i nie znosił się z synami Achmata [2]). Aleksan-

[1]) Miastem tem był Oczaków, o który od dawna spór się toczył między Litwą i Tatarszczyzną. Jeszcze za życia Kazimierza, z początkiem 1492 r., Mendli pisał do Iwana: „Buduję teraz przy ujściu Dniepru, na starem horodyszczu nowe miasto, żeby ztąd szkodzić Polsce“ (Karamzin t. VI, 236). Na budowanie tego miasta, Mendli pożyczył u mieszczan Kafijskich 33.000 ałtyn, i żądał potem, żeby Iwan je zapłacił. Iwan jednak odmówił i pisał do chana: „Nie budowaniem nieużytecznych fortec, oddalonych od Litwy, lecz częstemi zabiegami w jej ziemie powinieneś niepokoić naszych wspólnych nieprzyjaciół“ (Karamzin VI, 237). Kilkakrotnie jeszcze za Aleksandra i za Zygmunta były spory o ziemię, na której stanął Oczaków, ostatecznie wreszcie zostały one przy Tatarach, i osiadłych tu Perekopców zwano Tatarami oczakowskimi. Oczaków leżał o mil 50 od Czerkas, jak pisze Herberstein, a wedle Gwagnina od Perekopu mil 40, od Czerkas także mil 40. — Poselstwo do cara Mendligireja Perekopskoho (Metr. Lit. ks. 192, f. 353).

[2]) List od Mendli-Gireja caria do welikoho kniazia Aleksandra (Metr. Lit. ks. 192, f. 355 oraz ks. 191b, f. 518 (32).

der niezzwłocznie przesłał list żelazny dla posła z Krymu, jak również pozwolenie dla posła moskiewskiego do przejazdu przez Litwę; co się zaś tyczy żądania Mendli-Gireja, żeby zerwał stosunki z hordą zawolską, wręcz odpowiedział, że co będzie godnego i słusznego, wszystko uczyni dla chana, że jednak nie było przy nim panów Rad litewskich, odkłada na później stanowczą w tym względzie odpowiedź [1]). W tym samym mniej więcej czasie, Aleksander starał się przez pośrednictwo syna sułtańskiego Mahometa rezydującego w Kaffie, skłonić Mendli-Gireja do ukończenia traktacyj pokojowych. Mahomet pojął był córkę chańską, ztąd posiadał wpływy na dworze Gireja, nie na wiele przecież przydało się owe pośrednictwo. Pism Aleksandra do Mahometa nie mamy, ale ten ostatni przez posła Ałakoza przybyłego do Litwy razem z Kujamberdem, pisał do Aleksandra: „Ojciec nasz, najjaśniejszy car Mendli-Girej mocno nam przyrzekł, iż chce mieć trwały pokój i prawą przyjaźń z wami, a wszystko przeszłe zapomnieć pragnie, i wierzymy temu, iż inaczej nie uczyni, bo tak car mówi, że to chce z dobrem sercem uczynić podług obyczajów przodków naszych.“ Dalej żądał równie jak i sam Mendli (który może ową odpowiedź dyktował), aby Aleksander z carami zawolskimi zaprzestał się znosić [2]). Aleksander ogólnikowo odpowiedział przez tegoż Ałakoza, „że pragnie obyczaj przodków zachować“, zresztą oczekiwał na wielkich posłów z Krymu, z którymi ukończy pokój, „a co będzie godnego i słusznego, chcemy to uczynić [3]).“

Dalszego przebiegu układów nie znamy, a szeroka szczerba w naszym zbiorze rękopiśmiennych aktów nie dozwala nam ich wyśledzić. W każdym razie owe układy znowu rozchwiać się musiały i odtąd nie mniej jak pierwej nieprzyjazne względem Litwy stanowisko Perekopców wykazuje, że Mendli i nadal zachowywał ścisłe przymierze z Moskwą, i jednakim zawsze celem obu sprzymierzeńców było wspólne działanie przeciwko Litwie i synom Achmata. Stosunki Aleksandra z hordą zawolską znacznie także utrudniały wszelkie zbliżenie się Litwy z Krymem; widzieliśmy jak natrętnie dopominał się nieraz Mendli-Girej, ażeby Aleksander przerwał układy z carami zawolskimi, a gdy tego wymódz nie mógł, starał

[1]) Od kafińskoho sołtana Machmetia. (Metr. Lit. ks. 192, f. 356 oraz ks. 191b, f. 519).

[2]) Otkaz posłu cara perekopskoho Kuiemberdzie (Metr. Lit. ks. 192, f. 357 oraz ks. 191b, f. 520 (34).

[3]) Odkaz Ałakozu posłu sułtana kafińskoho (Metr. Lit. ks. 192, f. 358 oraz ks. 191b, f. 521 (35).

się posłów litewskich przejmować, wiedząc dobrze, że owe układy musiały mieć na celu przeprowadzenie ścisłego porozumienia przeciw Perekopcom. Synowie Achmata, szczególniej panujący obecnie Szach-Achmat, byli dla Gireja ciągłym postrachem. Choć Złota Horda Kipczaku i jej potęga ostatecznie rozgromione zostały przez Moskwę i innych Tatarów, to jednak Mendli i Iwan obawiali się, iżby Aleksander nie wspierał roszczeń Szach Achmata; ztąd to, jak już nieraz zaznaczyliśmy, bierze początek owo ścisłe przymierze między Moskwą i Krymem, ztąd tak nieprzyjazne ich stanowisko względem Litwy. Aleksander przeciwnie widział w carach zawolskich naturalnych swych sprzymierzeńców, Szach Achmat także dążył do trwałego przymierza z Litwą i Polską i wspólnego działania przeciw obu nieprzyjaciołom. Że zaś stosunki Litwy z hordą zawolską przeważnie oddziaływały na stosunki z Krymem, ztąd wypada nam tutaj bliżej rozpatrzeć takowe i w dalszym ciągu naszej pracy pilną zwracać uwagę na stanowisko carów zawolskich względem Litwy a nawet względem Moskwy i Mendli Gireja.

Jeszcze pod koniec 1495 roku (w grudniu) Szach Achmat objąwszy władzę carską w hordzie zawolskiej, wysłał do Aleksandra posłów, Isupa i Musanaka „z ciężkim pokłonem i lekkim upominkiem“, jak się wyrażał, ofiarując przymierze i przyjaźń, gdyż „od dawnych lat — pisał on — aż dotąd między wami i nami braterstwo i przyjaźń bywały“. Przytem donosił, iż wkrótce wybiera się na Mendli Gireja „nie mając większego od niego nieprzyjaciela“, prosił wreszcie, żeby Aleksander posłów swoich przysłał i doniósł mu „kto wam przyjacielem a kto nieprzyjacielem“ [1]). Aleksander w odpowiedzi na to poselstwo wyprawił kniazia Wasyla Glińskiego i słał przez niego upominki dla Szach Achmata, zapewniając, iż chce zachować dlań przyjaźń i braterstwo, „przyjacielowi jego być przyjacielem a nieprzyjacielowi nieprzyjacielem tak jak ojciec twój z naszym ojcem był“. Posłowi zaś swojemu zalecał Aleksander, ażeby żądał od cara wykonania przysięgi i zapewnienia, „że trzymać będzie przymierza, że dobrym będzie bratem i przyjacielem, że nie będzie robić szkód granicom naszym i przestrzegać będzie od wszystkich nieprzyjaciół, a gdy to uczyni, będzie to początek jego przyjaźni ku nam“ [2]). Ale Mendli Girej przejął tego posła Aleksan-

[1]) Pry Iwaszku Władyce w Horodnie, Dekabra 22 deń Indikt 14. Jarłyk cara zawolskoho (Metr. Lit. ks. 192, f. 305).

[2]) Posolstwo od welikoho kniazia Alexandra k zawolskoy ordie, kniaziem Wasylem Hlińskim (Metr. Lit. ks. 192, f. 308 oraz ks. 191b, f. 513 (27)).

drowego, „dla chłopa Iwana drużby — pisał cokolwiek później Szach Achmet, wysyłając do Litwy kniazia Alimerdeka — i zazdrosząc nam, że w braterstwie żyjemy, i ludzi swoich do azowskich kozaków posłał i tam schwytali posłów waszych i naszych". Listy jednak i podarki od Aleksandra doszły do Szach Achmata. „A da miły Bóg — kończył car zawolski — jak my i wy zdrowi będziemy, nad nim i przyjacielem jego pomścimy się za to" [1]). Szach Achmet miał tu na myśli Iwana, to bowiem schwytanie Wasyla Glińskiego nastąpiło z namowy posła moskiewskiego. Napróżno potem dużo razy Aleksander upominał Mendli Gireja, ażeby wypuścił więźnia, przedstawiając mu, że „wedle dawnego zwyczaju, chodzili zawsze posłowie litewscy do hordy zawolskiej [2]). Gliński długi czas siedział w Krymie, nie mamy nawet śladów, kiedy wypuszczony został.

Mało co później jechał znowu do hordy zawolskiej poseł litewski, Michał Chalecki (w styczniu 1497 r.). Aleksander znowu pisał przezeń do Szach Achmata, powtarzając zapewnienia przyjaźni, uskarżał się przytem na Mendli-Gireja i na szkody czynione przezeń ziemiom litewskim, przypominał wreszcie zawartą umowę w celu wspólnej wyprawy na Perekopców [3]). W pismach atoli powyżej wspomnianych nie skreślono bliższych warunków przymierza, ogólnikowo tylko wielki książę litewski i car zawolski przyrzekali sobie wzajemną pomoc. Szach Achmat, niecierpliwie wyglądający chwili rozpoczęcia walki, „podkoczował już był pod ukrainy litewskie", zalecał mu tedy Aleksander, żeby ludzie jego szkód nie wyrządzali granicom litewskim i żeby ostrzegali o ruchach nieprzyjaciół [4]). Wysyłając w poselstwie kniaziów Danu i Abdułę oraz Kułaka, car zawolski pisał do Aleksandra: „My z wami jeszcze od wielkiego cara Batego w braterstwie i przyjaźni żyjemy, a to braterstwo z waszym ojcem Kazimierzem królem nasz ojciec Achmat car odnowił był i przez dobrych posłów zsyłali się i czas wspólnej wyprawy oznaczyli. Gniewając się na Iwana, car ojciec nasz wsiadł był na koń, a wasz ojciec król na czas oznaczony nie poszedł. I wtedy nasi ułani i kniaziowie ojcu naszemu mówili: Iwan i twój i królewski chłop jest (tj. niewolnik). Ale król z tobą nie poszedł i

[1]) Jarłyk od cara zawolskoho (Metr. Lit. ks. 192, f. 349).
[2]) Metr. Lit. ks. 192, f. 346, 553 i t. d.
[3]) Z Nowohorodka posolstwo Chaleckim do cara zawolskoho Henwara 29 den Indykt 15. (Metr. Lit. ks. 192, f. 348).
[4]) Tamże.

ty wróć się, i wzięli ojca swojego za powód od konia i zawrócili". Dalej opowiada o jednej ze swych wypraw na Mendli Gireja, w której „kilka ułusów jego zwojował" nakoniec ponawia obietnicę wyruszenia przeciw Perekopcom, czeka tylko wiadomości od króla, kiedy ma wyruszyć, na wiosnę czy w jesieni. „Mnie się widzi — kończył car zawolski — że ciągnąć na nich trzeba jak żyta swoje żąć będą, ale wy lepiej wiecie, kiedy wypadnie wyruszyć" [1]). W drugim znów liście, jednocześnie prawie pisanym, zaręczał Aleksandrowi, że chce wystąpić „z całą swoją hordą i na koń wsiąść zaraz" [2]). Bracia cara, sołtanowie i dygnitarze zawolscy pisali również, upewniając o trwałem przymierzu, a jeden z kniaziów tatarskich Aczyga ofiarowywał swe usługi Aleksandrowi obiecując bić się za niego a prosząc o żołd [3]). Na próżno przecież Szach Achmat z niepokojem się dopytywał, jak prędko wybiorą się na Mendli Gireja, Aleksander zwlekał jeszcze, pisał tylko, że należy wzajemnie przysięgi wykonać i wówczas dopiero, zniósłszy się przez posłów, umówić się trzeba, w którą stronę wypadnie się zgromadzić.

Pod tę atoli porę Aleksander odnowił był traktacye z Mendli-Girejem, a mając nadzieję, że takowe doprowadzą do pewnego porozumienia i stałego pokoju, odwlekał stanowczy układ z Szach Achmatem. Żeby znowu z drugiej strony nie narazić sobie cara zawolskiego, który rwał się do walki z Perekopcami, w ten sposób pisał do niego: „Powiadamy tobie, bratu naszemu, że gdy wysłaliśmy do ciebie posła naszego Chaleckiego, sami wsiedliśmy na koń i ciągnęliśmy ku granicom naszym, naprzeciw nieprzyjaciela naszego, i ten nieprzyjaciel nasz car perekopski, usłyszawszy o tem, zjechał z pola, a ku nam przysłał posła swojego, chcąc z nami mieć pokój i przyjaźń, i wielkich swych posłów chcąc do nas wyprawić. Ale my jeszcze w tej sprawie końca z Perekopcem nie uczyniliśmy, i jak da Pan Bóg, chcemy w tej sprawie porozumieć się z bratem naszym, królem polskim, a porozumiawszy się z Jego Miłością co postanowimy, wiedzieć damy bratu naszemu, carowi Szach Achmatowi" [4]).

Nie podobała się Szach Achmatowi owa wymijająca odpowiedź Aleksandra i to w chwili, w której car zawolski spodziewał się

[1]) Posolstwo ot carey zawolskich (Metr. Lit. ks. 192, f. 359 oraz ks. 191b, f. 521 (35).
[2]) Tamże (Metr. Lit. ks. 192, f. 360.)
[3]) Tamże.
[4]) Otkaz posłom zawolskim Szakhakmata (Metr. Lit. ks. 192, f. 361 oraz ks. 191b f. 523 (37)).

przeprowadzić stanowczy układ wspólnego z Litwą działania przeciw Perekopcom. Wyrzucał więc wielkiemu księciu, że przysyłając Chaleckiego, namawiał go do wspólnej wyprawy, i on car zawolski zebrawszy kniaziów i ułanów, postanowił natychmiast wyjść w pole, a wielki książę „na słowie swem nie stał.“ Zachęcał więc powtórnie Aleksandra do spełnienia obietnic, zapewniając zawsze o swych dobrych usposobieniach, a jako dowód przyjaźni, zapraszał Aleksandra na wesele córki, którą wydawał za kniazia Szamachijskiego [1]). Niedługo przecież trwały złudzenia Aleksandra względem pokoju z Girejem: nowe niebezpieczeństwa, które zgromadzały się nad Litwą od północy i od południa, nowe przytem kombinacye polityczne, układane przez braci Jagiellończyków, zwróciły znowu myśl Aleksandra ku zyskaniu posiłków u cara zawolskiego. W ślad też po powyższem poselstwie pisał wielki książę do Szach Achmata, gorliwie mu polecając wspólną akcyę przeciw Perekopcom. „I my z bożą pomocą — kończył list swój Aleksander — na tenże czas zbliżymy się do granic, i z tobą bratem naszym zeszlemy się i obmyślimy, jakby z bożą pomocą naszemu nieprzyjacielowi czynić odpór i ziemie nasze bronić [2]).“ Rychło jednak zaszły wypadki, o których niżej mówić będziemy, i nie dozwoliły wiernemu sprzymierzeńcowi Aleksandra wystąpić do boju. W lat dopiero kilka spełnił Szach Achmat swe zobowiązania, ale przeznaczenie chciało, że ani Aleksandrowi pomocnym już być nie mógł, ani carstwa swojego od zagłady uchronić nie zdołał.

IV.

W ten sposób w ciągu lat kilku, to jest od wstąpienia na tron wielkoksiążęcy na Litwie, cała działalność Aleksandra ograniczała się z jednej strony na odpieraniu bezustannych najazdów tatarskich lub bezowocnem traktowaniu o pokój i wyszukiwaniu sprzymierzeńców, z drugiej znów strony na również bezowocnych układach z Iwanem Wasylewiczem, który mimo połączenia Aleksandra z Heleną i pomimo zaprzysiężonych traktatów, zawsze nieprzyjazne względem Litwy zachowywał stanowisko. Kilkoletnia

[1]) W Trocech poselstwo prawili z ordy zawolskoie ot Szychmata cara (Metr. Lit. ks. 192, f. 378).

[2]) Ot welikoho kniazia Aleksandra posolstwo k caru Szaachmatu (Metr. Lit. ks. 192, f. 380).

więc praca Aleksandra w obu tych kierunkach zamierzonych nie przyniosła rezultatów i nie zabezpieczyła Litwy ani od Moskwy ani od Tatarszczyzny. A teraz mimo niepewnego stanu rzeczy, Aleksander podawał rękę bratu, królowi polskiemu, który śmiałe i wielkie zaznaczał sobie przedsięwzięcie powszechnej na wschód turecki wyprawy.

Pokój z Turcyą kończył się właśnie, zamierzał tedy Jan Olbracht wszystkie swe siły przeciw niej wystawić, zyskawszy nadto silnych sprzymierzeńców. Cel tej głośnej wyprawy podawano w wątpliwość, nie zrozumiano bowiem na razie wielkiej przewodniej myśli, która natchnęła monarchę, a niepowodzenie, jak to zwykle bywa — wywołało liczne zarzuty. Sądzono więc, że jedynym celem było zajęcie dzierżawy Stefana, dla osadzenia Zygmunta na tronie hospodarskim, inni jeszcze uważali tę wyprawę jako zbrodniczy zamach na stan szlachecki. Niewątpliwie Jan Olbracht miał na myśli opanowanie Mołdawy na rzecz Zygmunta, był to atoli cel pośredni, mający otworzyć drogę do skutecznego przeciwdziałania wzrastającej ciągle potędze Turków i wreszcie projekt ostatecznego zhołdowania kraju, chwiejącego się zawsze między wschodem i zachodem, pozyskania go dla kultury i cywilizacyi europejskiej, a tem samem stworzenia silnej zapory przeciwko grożącym chrześcijaństwu i Europie, a bezpośrednio Polsce zaborczym i najezdniczym żywiołom wschodu — było wynikiem głęboko i mądrze obmyślonych kombinacyj politycznych. Choć więc rezultat nie odpowiedział oczekiwaniom a niepowodzenia groźne wywołały zarzuty, to jednak planowi Olbrachta przyznać się godzi wysokie znaczenie i urok niezwykły, który blednieje tylko wobec podstępnego zachowania się wobec hospodara wołoskiego.

Aby więc podołać zamierzonemu przedsięwzięciu, Jan Olbracht z niezwykłą energią rozpoczął przygotowania wojenne. Narady braci Jagiellończyków w Liwoczy i Parczowie miały na celu obmyślenie środków dla korzystnego przeprowadzenia całej wyprawy. Oprócz posiłków litewskich, które stawić miał Aleksander, zyskano także przyrzeczenie pomocy od Konrada, księcia mazowieckiego i od wielkiego mistrza krzyżackiego, Jana Tiefena. Zaraz też wzięto się do dzieła, i już w maju tegoż roku polskie pospolite ruszenie zbierało się pod Lwowem, dokąd przybył także Jan Olbracht. Aleksander tymczasem, przygotowując posiłki litewskie, pisał do teścia, zapraszając go także do współudziału w tej wyprawie. Iwan atoli, przeniknąwszy zamiary króla polskiego, przyrzekał Aleksandrowi przez posłów Zabołockiego i Kurycyna, że wówczas pomocy nie od-

mówi, jeśliby Turcy weszli do Litwy, przyczem upominał zięcia, ażeby oszczędzał wojewodę Stefana, i nie targnął się na niego jako sprzymierzeńca Moskwy i połączonego z Iwanem węzłami pokrewieństwa. Aleksander jednakże nie zważał na te przedstawienia, odpisał nawet, iż nie ma obowiązku oszczędzać Stefana, który mu tyle złego narobił [1]) i wkrótce wyruszył ze swem wojskiem, ale stanąwszy nad Bohem, gdzie miał się przeprawiać, panowie rada litewska silnie się oparli dalszej wyprawie, składając się niebezpieczeństwem, na jakie Litwa była narażona ze strony Moskwy i Tatarszczyzny. Pozostał tedy Aleksander na Podolu, a ludziom swoim kazał oprawiać zamek bracławski, niedawno przez Wołoszę spustoszony, nieliczne tylko oddziały wysławszy bratu na pomoc [2]). Ważną zatem przeszkodą w wyprawie okazały się tutaj nieuregulowane stosunki z Iwanem i Mendli-Girejem; w innych warunkach armia litewska znaczne korzyści zapewnić mogła Janowi Olbrachtowi; podczas gdy Polacy oblegali Soczawę, mogła skuteczną czynić dywersyę i uchronić może od pogromu bukowińskiego. Powtarzamy — groźba najazdów tatarskich i zależność ogólnej polityki od stosunków z Girejem nie pierwszy raz i nie ostatni ciężkie nasuwały trudności Polsce i Litwie, tamowały naturalny bieg wypadków i były pośrednim powodem niejednej dotkliwej klęski, niejednego zwrotu ujemnego bieżących wypadków.

Smutny rezultat wyprawy Jana Olbrachta powszechnie jest znany. W odwrocie przez lasy bukowińskie poniósł on zupełną klęskę: długie przygotowania, usilne starania, ogromne koszta wyłożone, wszystko zagrzebane zostało a potężna armia do szczętu rozbita (26. października 1497 r.); rycerstwo polskie dawno nie pamiętało tak ciężkiej klęski, i przez długie wieki powtarzano: „Za króla Olbrachta, wyginęła szlachta“. Ze Śniatyna wreszcie rozpuszczone zostało do domów rycerstwo polskie, pozostałe po pogromie bukowińskim; Jan Olbracht powrócił do Krakowa, a oddział Litwinów rozbił Tatarów, grasujących podówczas o mil dwanaście od Bracławia [3]).

Nie na rozgromie jednak bukowińskim wszystko zakończyć się miało; następstwa tej smutnej klęski, samej przez się dość fatalnej, przyniosły Polsce cały ogrom klęsk i spustoszeń. Hospodar

[1]) Karamzin Tom VI. str. 291—292. Sołowiew Tom V. str. 137.
[2]) Stryjkowski Tom II. str. 299. Kojałowicz Tom II. str. 271—272.
[3]) Stryjkowski i Kojałowicz l. c. Kronika Bychowca str. 67.

bowiem, w duchu najdzikszej zemsty, aby wziąć odwet za najazd polski, zjednał sułtana Bajazeta II dla swych zamysłów, i w tajemne wszedłszy z padyszachem konszachty, skłonił go do wyprawy na ziemię Lechów. Nie trudno to było uzyskać; po całym szeregu zaborczych wypraw, w których półksiężyc tryumfował w Europie od lat pięćdziesięciu, nowa ta wyprawa zdawała się Turkom być dalszym ciągiem zaborczych najazdów. Z wiosną tedy 1498 roku potężne tłumy Osmanów wylały się na Polskę. Liczono aż 40.000 Turków, prowadzonych przez Bały-bega, namiestnika Sylistryi; obok nich skromną wydaje się cyfra 6000 Wołochów, do których przyłączyli się Tatarowie. Mendli nie omieszkał skorzystać z tej zręczności i w ogólnem zamięszaniu Perekopcy także rozpuścili znane nam ich zagony. Najazdu na tak wielką skalę dawno już nie było. Przeprawiwszy się przez Dniester, ogromne te tłumy pohańców rozdzieliły się na trzy oddziały, niszcząc i pustosząc niezmierną przestrzeń ziem polskich. Najazd sięgnął aż po Wisłokę, nigdzie żadnego nie znajdując oporu, a wszystkie miasta i włości uległy zniszczeniu. Uprowadzono podówczas, wedle świadectwa współczesnych 100.000 jeńców, wytępiając niemiłosiernie „brzydkie niedowiarków dusze“ tych, którzy na niewolników zdatnymi być nie mogli — pisze dziejopis turecki — a w odwrocie znów wszystko co stało jeszcze, palili i burzyli, gdzie tylko był ślad życia lub pracy człowieka [1]). Tatarzy na swoją rękę spalili Bracław i spustoszyli jego okolice. Popłoch i trwoga, wzniecone wówczas w kraju, tak były wielkie, że aż Kraków obwarowywać poczęto, w obawie, iżby Turcy na stolicę nie uderzyli, a odporne kroki, o jakich król zamyślał, zgromadzając pospolite ruszenie pod Sandomierzem, na nic się nie zdały, i zanim kilka tysięcy szlachty zebrać się mogło, Turcy i Tatarzy uchodzili już z łupami.

Bezskutecznie także drogą dyplomatyczną usiłował Jan Olbracht uchronić się od dalszych najazdów; wstawianie się Władysława, króla węgierskiego i czeskiego, doprowadziło zaledwie do pokoju ze Stefanem. Z Bajazatem zaś sam Jan Olbracht rozpoczął układy, ale w odpowiedzi na przedstawienie króla polskiego, w listopadzie tegoż jeszcze roku Turcy ponowili najazd w większej jeszcze sile, pustosząc okolice Dniestru aż po Halicz [2]). Jaki udział przy-

[1]) Miechowita pag. CCCLIII, Wapowski str. 33, Kromer pag. 444, Bielski str. 903, Stryjkowski Tom II. str. 305, Sękowski Collectanea Tom I. str. 79—82.
[2]) Tamże.

jął Mendli w tem powtórnem najściu Turków, żadnych śladów nie mamy, niewątpliwie jednak i tej sposobności nie opuścił, aby bezkarnie splądrować jaką część kraju polskiego. Rezultatem tych najazdów tureckich było zbliżenie braci Jagiellończyków i akt przymierza spisany został pod koniec 1498 roku, mocą którego wzajemnie wspierać się mieli w razie nowej wojny z Turcyą. Do przymierza tego, wzmocnionego nowym aktem, przystąpił w roku następnym hospodar Stefan, twórca i kierownik owych najazdów tureckich.

Czasu tych ciągłych najazdów na ziemie polskie i litewskie Aleksander gorąco się żalił przed Iwanem, prosząc go, aby wedle przyrzeczenia starał się pojednać go ze Stefanem i Mendli Girejem. Nie brakło znowu powodów do skarg i zażaleń względem spraw granicznych i innych. Wreszcie Iwan przyrzekał znowu swe pośrednictwo w sprawie pokoju z Perekopcami i poseł jego będący w Krymie, Romodanowski, miał jakoby rozkaz przeprowadzenia tej sprawy; jak jednak nieszczere były te obietnice, świadczą tajne instrukcye dla Romodanowskiego. Zamiast bowiem zachęcać chana do zgody, Iwan mówić mu kazał: „Jeśli chcesz pogódź się z Litwą, lecz ja będę zawsze razem z tobą przeciw ziemiom litewskim i synom Achmatowym [1])". Aleksander dostał do rąk wypisy z tajnych papierów Romodanowskiego i posłał je do Moskwy na znak, że wie o przeniewierstwach Iwana, donosił przytem o przymierzu już zawartem ze Stefanem, wojewodą mołdawskim i o związku z braćmi Janem Olbrachtem i Władysławem, w celu bronienia Mołdawy przeciw Turkom, grożącym jej obecnie. „Dzierżawy Stefana, pisał Aleksander, są przedmurzem dla nas wszystkich... Jak sułtan je zajmie, jednako niebezpiecznem będzie i dla nas i dla ciebie" i wzywał go, aby przystąpił także do związku. Wreszcie przypominał raz jeszcze o ważniejszych powodach nieporozumienia, głównie zaś o tajnych znoszeniach się Iwana z Mendli-Girejem przeciwko Litwie. „Bracie i teściu, kończył Aleksander, pamiętaj na twą duszę i wiarę" [2]). Na pisma te odpowiedziano z Moskwy, że Iwan będąc swatem i przyjacielem Stefana nie odmówi mu pomocy przeciw Turkom, jeśliby jej potrzebował, że nigdy nie potwierdzi Kijowa za Litwą, że rzeczywiście Romodanowski mówił to Mendli-Girejowi, ale że wina tego jest sam Aleksander, będący w przyjaźni z nieprzyjaciołmi Moskwy, synami Achmata [3]). Rzeczywiście zaś wszystko się rozbijało o Kijów, na który Iwan pożądliwem okiem spoglądał i zająć pragnął, tak jak zajął inne dzierżawy litewskie. Nie pomogły również zabiegi samego hospodara wołoskiego w celu pozyskania Iwana i wciągnięcia go do związku przeciw Turcyi [4]) Iwan wręcz odmówił, układając już w myśli szeroko zakreślone plany wyprawy na Litwę. Próbował więc Aleksander pośrednictwa hospodara w nieporozumieniach z teściem, Stefan atoli nie umiał być bezstronnym sędzią i obarczał Aleksandra zarzutami, które czerpał z listów Iwana, nie wchodząc w bliższe rozpatrzenie kwestyj spornych [2]).

[1]) Karamzin Tom VI. str. 293.
[2]) Karamzin Tom VI. str. 292.
[3]) Tamże str. 294.

Nareście wielki książe litewski tyle wymógł u Iwana, że ten ostatni zapytywał Mendli-Gireja, na jakich warunkach może stały pokój z Litwą uczynić. Mendli przysłał do Moskwy warunki swoje, głównie zaś żądał corocznej daniny z trzynastu miast litewskich, (Kijów, Kaniów, Putywl i t. d.). „Z tych grodów — pisał chan — *daragi* były i *jasaki* brano" i dowodził, że jeszcze przez Batego zawojowane były. Przytem zachęcał Iwana iść zaraz na Litwę, obiecując mu pomoc samego nawet sułtana, chociaż w tymże samym czasie sam nie bardzo ufał Bajazetowi [3]). Z propozycyą Mendli Gireja Iwan wyprawił do Litwy Mamonowa, żądając, żeby Aleksander dał odpowiedź, póki posłowie perekopscy będą w Moskwie. Aleksander odpisał niezwłocznie: „Niech wielki książe sam tę rzecz rozpatrzy i da nam swą radę o Kijów i inne miasta, czy to są możebne rzeczy? Mendli-Girej chce od nas tego, czego przodkowie jego nigdy od przodków naszych nie wymagali. Pomówimy z panami Radą i przyszlemy z odpowiedzią naszych posłów, a wielki książe niech do tego czasu zatrzyma posłów krymskich [4])".

Przebiegły Iwan skorzystał z tej odpowiedzi Aleksandra, żeby utrudnić jeszcze bardziej i tak dość trudne porozumienie między Litwą i Krymem, i z wiosną następnego roku (1500) wyprawił posłem do Krymu kniazia Kubeńskiego, i mówić kazał chanowi: „Wedle żądania twojego posyłaliśmy do wielkiego księcia Aleksandra przekładając mu, w jaki sposób chcesz z nim pokój zawrzeć. On nam odpowiedzieć kazał, że ludzie jego przy ojcu i przy dziadzie jego nigdy waszej ordy dańczykami nie bywali, i obiecał nam dla tych spraw wysłać swoich posłów, przykazując, żebyśmy do

[1]) Jabłonowski Aleksander: Sprawy wołoskie za Jagiellonów (Tom X Źródeł dziejowych) str. LXXIII.
[2]) Jabłonowski. Tamże LXXIV oraz w aktach IV, nr. 22.
[3]) Sołowiew Tom V. str. 141. Karamzin Tom VI. str. 293.
[4]) Tamże l. c.

tego czasu twoich posłów nie odprawiali; i my zatem zatrzymaliśmy ich u siebie, oczekując na posłów litewskich, lecz dotąd ich nie było. I jeśli wielki książe Aleksander posłów swoich do nas nie przysyła, tak on z tobą pokoju nie chce, i z wrogami naszymi z dziećmi Achmatowemi się znosi i naprowadza ich na nas. Teraz także znajdują się u niego posłowie Szach-Achmata, odprawia ich do hordy i swoich własnych tam posyła, nie dotrzymując słowa, że chce mieć pokój z tobą. A jeśli on z tobą, bratem naszym, pokoju mieć nie chce, to ja z nim pokoju nie chcę, i z tobą, swoim bratem, po swojej prawdzie chcę być razem przeciw niemu. A jeśli przyszle ku tobie wielki książe Aleksander za pokojem, to ty z nim nie godź się bez naszej wiadomości; jak da Pan Bóg nam z Litwą nasze sprawy prowadzić i na nią następować, to my tobie wiedzieć damy". A posłowi przykazał Iwan dobrze pilnować, iżby Mendli nie pojednał się z wielkim księciem litewskim. A jeśli chan zapyta, czy wielki kniaź moskiewski w zgodzie z Litwą lub w niezgodzie, odpowiedzieć na to: „Aleksander miał przysłać posłów z odpowiedzią względem pokoju z tobą, i nie przysłał; od tego czasu h o s u d a r nasz dla ciebie z nim w niezgodzie". Jeśli chan zapyta: „W czem u nich niezgoda?" odpowiedzieć: „Przyszedł kniaź Bielski z ojczyzną i wielki kniaź przyjął go[1])".

Nie jeden atoli kniaź Bielski przeszedł do Moskwy. Wówczas już czynna propaganda, rozbudzając zawiści religijne i rodowe, zyskiwała Moskwie dużo kniaziów i bojarów rusko-litewskich, którzy kolejno odstępowali lub rychło odstąpić mieli od Litwy. Jeszcze w 1490 roku kniaziowie Siewierscy, Worotyńska, Bielewa i Odojewa dali początek owym licznym przeniewierstwom. Zaraz po wstąpieniu na tron Aleksandra znowu odeszli z ojczyzną kniaziowie: Wiazemski, dwóch Bielewskich, Worotyński i Mizecki. Ciągłe wojny z Moskwą ułatwiały dalszą emigracyę. Wkrótce też hołd wykonali Iwanowi kniaziowie Rylscy, Trubeccy, Możajscy, Czernichowscy, Massalscy, Mareccy, i inni. Cała niemal Siewierszczyzna odpadała. Z kniaziami tracono zamki i ziemie, inni z rodziną i sługami szli służyć Moskwie. Emigracyę tę zakończyć miał w lat kilka smutnej pamięci kniaź Michał Gliński, głośny zdrajca Litwy.

Przestępstwa te znacznie ułatwiały Iwanowi korzystne stanowisko jego względem Litwy. Stawszy się panem Pskowa, Nowogrodu, Tweru, całej niemal Siewierszczyzny, odjąwszy Litwie nie mało zamków i włości, a szerząc propagandę wśród ludności litewsko-ruskiej, przywiązanej do starego obrządku, Iwan dalej prowadził swą politykę zaborczą i wreszcie nie zważając na układy i traktaty, znowu zaczepnie wystąpić postanowił. Powyższem poselstwem zapewniwszy sobie, że Mendli-Girej nie pojedna się z Litwą, Iwan rozpoczął przygotowania do wielkiej wyprawy, a tymczasem nowe wytaczał pretensye: wyrzucał więc Aleksandrowi, że przymusza Helenę do przejścia na wiarę katolicką, że prześladuje wyznanie greckie na Litwie, że odmawia mu tytułu cara wszech Rusi, że spiskuje wreszcie z synami Achmata. Aleksander usprawiedliwiał się przed teściem z tych zarzutów, dowodząc, że właśnie sam Iwan narusza pokój, i choć przyrzekł, nie myśli odwieść Mendli-Gireja od najazdów na Litwę [1]). Iwan jednakże, jak zwykle nie zważał na przedstawienia Aleksandra i postanowił rozpocząć walkę. Latem więc 1500 roku, wyprawił on w granice litewskie znaczne wojska, posiłkowane przez Machmet Amina, cara kazańskiego. Najazd ten umówiony z Mendli-Girejem [2]) niezmierne wyrządził szkody, spustoszywszy znaczną przestrzeń kraju. Jeden oddział zdobył Mszczeńsk, Brańsk, Sierpiejsk, Putywl; inne oddziały zajęły Dorohobuże i pustoszyły okolice Smoleńska. Cała Ruś litewska, aż po Kijów, na mil siedemdziesiąt wzdłuż i wszerz zalane były Moskwą. Wreszcie pod Wiedroszą przyszło do stanowczej rozprawy (14 lipca 1500). Moskwy było 40.000, a 14.000 Litwy. Zrazu walka mimo nierówności liczebnej z jednakiem prowadzona była szczęściem, gdy atoli nowe przybyły posiłki Moskwie i uderzyły na tyły wojsk litewskich, rychło bitwa rozstrzygniętą została. Litwa do szczętu była pobita, liczono do 8.000 w poległych, oprócz wielkiej liczby więźniów, między którymi ze znakomiszych byli kniaź Konstantyn Ostrogski, Litawor Chreptowicz, Ostyk, Hlebowicz i wielu innych [3]), poczem zwycięzkie oddziały moskiewskie z pomocą nowych posiłków pod wodzą Czeladyna, ruszyły pod Smoleńsk, brak jednak żywności i słotna jesień zmusiły je do spiesznego odwrotu.

Wierny sojusznik Iwana, Mendli, nie omieszkał skorzystać i teraz znowu z łatwej sposobności łupów i grabieży, tembardziej że Iwan przed samem rozpoczęciem wojny obsyłał chana listami, zachęcając aby szedł także na Litwę, wyznaczając nawet w którą stronę ma zmierzać, na Słuck, Turów, Pińsk, Mińsk [4]). Przy końcu tedy

[1]) Sołowiew Tom. V. str. 141—142.

[1]) Karamzin i Sołowiew l. c.

[2]) „Po zmowe z Carom Perekopskim y z swatom swoim Stefanom Wojewodoju Wołoskim" (Kronika Bychowca str. 67).

[3]) Stryjkowski Tom II. str. 310, Kojałowicz Tom II. str. 279—281.

[4]) Sołowiew Tom V. str. 144.

lipca Achmat Girej Sołtan, syn Mendli-Gireja wraz z innymi carewiczami przeszedł Dniepr na czele licznej hordy i spustoszył całą przestrzeń kraju aż za Lublin po Wisłę; najwięcej ucierpiały podówczas okolice Bełza, Kraśnika, Turobina, Krasnego Stawu, Lublina, Urzędowa, Brześcia i Włodzimierza. Inne zagony tatarskie niszczyły ogniem i mieczem kraj koło Bracławia i Chmielnika. Podczas zaś powtórnego najazdu w tymże samym roku (we wrześniu), spustoszone zostały okolice Brześcia litewskiego, Zawichosta i Leżajska. Aleksander zajęty wojną z Moskwą nie mógł stawić oporu najezdcom, Jan Olbracht tylko raz i drugi wyprawiał oddziały na odsiecz Tatarom, sam nawet pod jesień ruszył się był z Krakowa, ale gdy Tatarzy szybko się cofnęli, wyprawa wstrzymaną została, a zebrani na pohańców żołnierze złupili tylko żydów na Kazimierzu! Również daremnie zamyślał o odwecie nad Tatarami Piotr Myszkowski, starosta lwowski, mający trochę ludzi służebnych, ale z tak szczupłemi siłami nie próbował nawet stawić czoła [1]).

Wobec klęsk tych jednych po drugich Aleksander nie upadał na duchu, gromadził wojska, sam osobiście prowadził je na Moskwę, fortyfikował Orszę, Smoleńsk, Witebsk, Połock i t. d. zamierzał Kijów opasać murami, werbował ochotników z Wielkopolski, Czech i Szlązka, wreszcie zajął się z całą energią, aby zapewnić sobie posiłki u sprzymierzeńców. Najpierw tedy zawarł przymierze z Walterem Plattenbergiem, mistrzem inflanckim, również starał się uzyskać pomoc u braci Jana Olbrachta [2]) i Władysława, wreszcie odnowił przerwane od lat kilku układy z Szach Achmatem, który od dawna już gotował się do wojny z Moskwą i z Krymem. Widzieliśmy powyżej, iż wspólne działanie było już umówione, dotąd przecież Szach Achmat przyrzeczeń swych spełnić nie mógł, najpierw z powodu wyprawy wołoskiej Jana Olbrachta i następujących po niej najazdów tureckich, a potem w skutek rozruchów, jakie wynikły były w hordzie zawolskiej; chwilowo nawet Szach Achmat zegnany był z carstwa przez jednego ze swych braci, rychło jednak znowu opanował władzę i zaraz zgłaszał się

[1]) Miechowita pag. CCCLIIII, Wapowski pag. 37—38, Bielski str. 909, Kromer str. 446, Latopis Hustyński w Dodatkach do Wapowskiego str. 307.

[2]) „Litwa doznaje ucisku od Rossyan, chcielibyśmy jej dopomódz, lecz Tatarzy z tyłu tamują nasze kroki, poradzimy się jednak na sejmie". (List Jana Alberta do Łukasza, biskupa Warmińskiego, 1 września 1500 roku u Gołębiowskiego Tom III. str. 397.

do Aleksandra, odnawiając dawniejsze projekta wspólnej wyprawy przeciw Perekopcom i Moskwie. Ponieważ losy Szach Achmata przeważnie — jak to już mówiliśmy — wpłynąć miały na dalsze stosunki Polski i Litwy z Mendli-Girejem, przeto skreślić nam tutaj wypada wszystkie okoliczności, towarzyszące owej niefortunnej a ostatniej wyprawie cara zawolskiego, która pod niejednym względem oddziałać miała na pozycyę Litwy i Polski wobec Tatarów perekopskich.

Z wiosną 1500 roku (w marcu) Szach Achmat wyprawił do Aleksandra posłów swoich Elberdeja i Naumenia, zawiadamiając, że znów osiadł na tronie ojcowskim, jak się zdaje z pomocą Tatarów nogajskich, gdyż zawiadamiał jednocześnie o ścisłem przymierzu świeżo zawartem z nimi, przyczem pragnął odnowić dawniejsze stosunki przyjaźni z Litwą. Razem z poselstwem od Szach Achmata Aleksander odebrał także listy od Chozak sołtana, brata carskiego, od kniazia Tiuwikela, od Aczygi i innych dygnitarzy w hordzie, wszyscy zapewniali wielkiego księcia o najlepszych usposobieniach cara i całej hordy [1]). W odpowiedzi na te pisma Aleksander winszował carowi zwycięztwa nad domowym nieprzyjacielem i powrócenia na tron, a także sprzymierzenia się z Nogajcami. „Radzi jesteśmy bardzo, że Bóg tak uczynił — pisał wielki książę — że z nieprzyjaciół dał wam przyjaciół." Dalej donosił Szach Achmatowi o wtargnięciu Moskwy i że sam „swoją głową" chodził bronić swoich dzierżaw ojczystych [2]).

Na wiadomość o rozpoczętej już wojnie między Litwą a Moskwą i Mendli-Girejem, Szach Achmat niedługo się zbierał, ruszył całą hordą i puścił się ku granicom litewskim, zawiadamiając o tem Aleksandra. Ten ostatni wysłał zaraz gońca Tryznę „jak tylko słuch do nas doszedł — pisał Aleksander — że ty, brat nasz, przybliżyłeś się do granic naszych i do ziemi nieprzyjaciela naszego" i zachęcał cara zawolskiego, aby trwał w postanowieniu, szedł dalej i tak postępował, „iżby nieprzyjaciele nasi nie naśmiewali się". O sobie wreszcie zapewniał, że „na koniu siedział, bronił dzierżaw ojczystych przeciw nieprzyjaciołom, i... sprawę twoją i naszą — kończył Aleksander — prowadzić będę o ile mi Bóg dopomóże [3]).

[1]) Pry Januszku pisarz w Horodnie, mesiaca marca 20 deń, Indykt 3. Ot Szeychmata cara (Metr. Lit. ks. 192 f. 386).

[2]) Otkaz posłom cara zawolskoho Szyhakmatowym Elberdein a Naumenin (Metr. Lit. ks. 192 f. 387).

[3]) Posolstwo do cara Zawolskoho Tryznoju ot welikoho kniazia Aleksandra (Metr. Lit. ks. 192 f. 394).

Jednocześnie także zgłaszał się Aleksander do kniazia tatarskiego, Tiuwikela, syna Temira, głównego doradcy Szach Achmata, zachęcając go, żeby skłonił cara do przyjaźni i braterstwa z Litwą [1]).

Układy te miały miejsce w 1500 roku; Szach Achmat z powodu zimy i śniegów nie mógł przyspieszyć wyprawy i choć pod koniec tegoż roku ruszył całą hordą, odłożyć jednak musiał dalszy pochód aż do wiosny następnego roku, ciągle jednak listami obsyłał Aleksandra, uroczyście zapewniając o swej życzliwości; a gdy wydawał córkę za kniazia czyli murzę Nogajców, zapraszał wielkiego księcia na wesele, „bo moja córka, twoja, a twoja, moja“ i klął się, że wiernym jest na wieki sprzymierzeńcem Litwy [2]). Jednocześnie za pośrednictwem Aleksandra prowadził układy z Janem Olbrachtem, ażeby i z Polską trwałe zawrzeć przymierze przeciwko wszelkim nieprzyjaciołom. Wreszcie pierwszych dni stycznia 1501 roku, poselstwo Szach Achmata przybyło na sejm do Piotrkowa w towarzystwie posłów litewskich i między Polską i hordą zawolską zawarte zostało przymierze i obustronnie przysięgami zatwierdzone. Posłowie tatarscy swoim zwyczajem przysięgali na gołe szable, lejąc na nie wodę, którą pili i mówiąc, iż ktoby to przymierze i te przysięgi złamał, tedy niechajby od tej szabli zginął i krew się jego tak lała, jako się ta woda leje. Posłowie tatarscy odprawieni zostali do hordy z wielkiemi podarunkami, a z nimi jechał od króla Olbrachta poseł, Krzysztof Teślik, a od Aleksandra Michał Chalecki. Na mocy zawartego układu przyrzeczono carowi jurgielt roczny, to jest 30.000 kożuchów i sukno na nie, on zaś zobowiązał się dostawić 30.000 Tatarów na pomoc Litwie i Polsce przeciw wszelkim ich nieprzyjaciołom [3]).

W ten sposób ostatecznie utrwalone zostało przymierze z Szach Achmatem, raz w raz też chodzili posłowie litewscy i hordyńscy dla bliższego porozumienia się względem wspólnego działania przeciw Moskwie i Mendli-Girejowi. Przez posła swojego, Michała Choleckiego, wielki książę litewski szeroko opisywał krzywdy doznane od Moskwy i od Mendli Gireja, donosząc, jak „wielki kniaź litewski, z którym mieliśmy już braterstwo, miłość i dokończenie (pokoju), wszystko to opuściwszy, zebrał ludzi swoich i w ziemie nasze puścił i niezmierne szkody poczynił ziemiom naszym i mnogie miasta i włości nasze i ludzi i ziemie pobrał i jeszcze dalej chce ciągnąć, a z drugiej strony skierował na nas nieprzyjaciela naszego, Mendli-Gireja, cara perekopskiego; ten także szkody wielkie poczynił ziemiom naszym“, poczem wzywa go Aleksander, ażeby, wierny będąc przyrzeczeniom i umowom, pociągnął z nim razem na wspólnego nieprzyjaciela. Że zaś Szach Achmat donosił pierwej, że zawarł był przymierze z Nogajcami, zatem Aleksander prosił go, aby i tamci poszli „na niedruga naszego moskiewskiego, a ty bracie nasz po swojemu słowu abyś z drugiej strony poszedł na niego i chłopa swojego skarcił. A tak — kończył wielki książę litewski — z bożą pomocą, ze wszystkiemi mocami naszemi wsiadamy na koń i ciągniemy przeciw temu nieprzyjacielowi naszemu, kniaziowi moskiewskiemu, mając też pomoc w licznych ludziach od braci naszych króla węgierskiego i czeskiego, Władysława i króla polskiego, Jana Olbrachta i od pokrewnych innych przyjaciół naszych. I tak z pospolitą obroną, z bożą pomocą, z wami, z braćmi naszymi, wziąwszy Boga na pomoc, chcemy od nieprzyjaciół naszych swe ziemie bronić i krzywdy swe pomścić o ile Bóg nam pomoże [1])“. Jednocześnie także jechali posłowie litewscy do murzów nogajskich, a w piśmie do nich znowu powtarzał Aleksander o krzywdach doznanych od Iwana i od Mendli-Gireja i zachęcał do wspólnej na Moskwę wyprawy [2]).

W tym czasie atoli, od posłów wracających z hordy rozeszły się na dworze wileńskim niepokojące wieści, że Iwan usiłuje odciągnąć Szach Achmata od związku z Polską i Litwą, że już nawet posłowie zawolscy do Moskwy wyruszyli. Zatrwożony tem Aleksander niezwłocznie pisał do cara: „Doszły do nas słuchy, żeś posłów swoich wyprawił do wielkiego kniazia moskiewskiego. A samże zauważ, jaki to jest człowiek, i jak słowo swoje i przysięgi swe trzyma. Tak jak przedtem ojcu twojemu i braciom twoim nigdy słowa nie trzymał, tak i wszystkim sąsiadom swoim czyni tak samo, i nam zięciowi swojemu, córkę swą za nas wydawszy, słowa nie dotrzymał i wbrew przysiąg i przyrzeczeń ogień i wodę w naszą ziemię puścił i mnogie szkody poczynił. Czyżby on miał tobie słowa dotrzymać, tem bardziej, że od dawna chłopem jest twoim, i ojcu twojemu i tobie swoim panom tyle zawinił? Przeto, bracie nasz,

[1]) Tamże.

[2]) Posolstwo ot Szyhahmata cara zawolskoho (Metr. Lit. ks. 192 f. 404).

[3]) Miechovita pag. CCCLXI, Wapowski str. 41, Bielski str. 911 Kromer str. 448, Stryjkowski Tom II. str. 312—313.

[1]) Posolstwo do cara zawolskoho Szyhahmata Chaleckim (Metr. Lit. ks. 192 f. 407).

[2]) Posolstwo kniaziom nohajskim Bayraszom (Metr. Lit. ks. 192 f. 414).

nie wierz podstępnym jego słowom.... bo i nie słychać tego nigdzie, aby chłop życzył dobra swojemu panu, a teraz słysząc, że ty bracie nasz, chcesz razem z nami przeciw niemu wystąpić, i jego chłopa swego skarcić, on pochlebnemi słowy pragnie twój zamiar odmienić, a gdy niebezpieczeństwo minie, znowu mało o ciebie dbać będzie, tak jak przedtem o ojca twojego i o ciebie nie dbał". Dalej żąda Aleksander, ażeby Szach Achmat potwierdził przymierze nową przysięgą i szedł wedle przyrzeczeń „na nieprzyjaciela naszego, wielkiego księcia moskiewskiego, który — pisał Aleksander — już na koniu siedzi, i znowu chce ziemiom naszym szkodzić. A my także gotowi już jesteśmy i na koń wsiedliśmy, i z Bożą pomocą bronić chcemy ojczystych dzierżaw naszych. I tyby bracie nasz dla tego tem spieszniej ciągnął pod ukrainy jego...." Wreście zawiadamiał go jeszcze wielki książe, że Mendli „za pokojem" znów przysyłał, ale on odmówił tym żądaniom i wielkich posłów do Krymu nie wysłał, wiedząc, iż chan jest „nieprawdziwy człowiek" i chcąc carowi zawolskiemu swych przyrzeczeń dotrzymać [1]).

Z pisma tego widocznem jest, iż Iwan musiał czynić pewne starania, aby odciągnąć Szach Achmata od przymierza z Litwą; później usiłowania te wielkiego kniazia moskiewskiego pomoc znalazły u przedajnych doradców cara zawolskiego, i nie mało się przyczyniły do upadku jego — jak to dalej widzieć będziemy; — obecnie jednak Szach Achmat wiernym pozostał swym przysięgom, i z wiosną 1501 roku z całą stutysięczną hordą ruszył w pole, ku granicom Moskwy kierując swój pochód. Z drogi częstych słał posłów i gońców do Aleksandra, zawiadamiając go, iż idzie na wspólnego wroga, przyczem domagał się współudziału i pomocy, a tymczasem pustoszył okolice Nowogródka Siewierskiego i dalsze ku północy aż do Staroduba i Brańska, zkąd uciekł przed nim kniaź Możajski. Zajął również Rylsk i inne zamki, które poddawał w moc Michała Chaleckiego, posła litewskiego, który towarzyszył mu w tej wyprawie [2]). Z listami od cara przywieziono również listy Tiuwikela, który powtarzał także prośby o posiłki litewskie, i zapytywał, w którą stronę ciągnąć mają [3]). Gońcem od Szach Achmata był natenczas Czangair-bohatyr, ulubieniec jego i wielce dlań zasłużony, „który — pisał car zawolski — od młodych lat jest w służbie mojej, i broniąc mnie dał sobie oko wybić i nosa postradał". Sprawa to ważna była, dlatego tak znakomitego posła wyprawiał, prosił tylko Aleksandra, „żeby go tam wysoko uczcili, przyjęli ze czcią i dobrze ugościli". Posłowi też swojemu mówić kazał o walce, którą stoczył już był z Mendli-Girejem [1]).

[1]) Posylstwo do Szoch Achmata cara zawolskoho (Metr. Lit. ks. 192 f. 412).

[2]) Jarłyk ot cara Zawolskoho (Metr. Lit. ksi. 192 f. 421), oraz kilka innych listów; patrz również kronikę Bychowca str. 71.

[3]) Jarłyk ot kniazia Tiuwikela (Metr. Lit. l c.)

Gdy bowiem stanął był obozem blizko ujścia Cichej Sosny pod Dziewiczemi górami, na drugim brzegu Donu stał chan perekopski z 25.000 Tatarów. Wyszedł on był z Krymu, ażeby wspólnie z Iwanem rozgromić hordę zawolską, i posyłał do Moskwy, pisząc do Iwana: „Ludzie twoi jeżdżą statkami po Donie, przyszlij przez nich kilka puszek, chociażby dla sławy tylko, a wróg ujdzie". Iwan przezorniejszy od Aleksandra, nie lekceważył użytecznego sprzymierzeńca, wysłał więc żądane posiłki. Machmet-Ancin wiódł najemnych Tatarów, a kniaź Wasyl Nozdrowaty Moskwician i Riazańców, za niemi wodą prowadzono jakieś harmatki. Ale Mendli ustąpić musiał. Napad jego na Szach Achmata nie powiódł się tym razem i ze stratą odparty został [2]). Szach Achmat w listach do Aleksandra chwalił się tem powodzeniem. Odtąd też Perekopcy nie występowali już z większemi siłami przeciwko Tatarom zawolskim, bezustannie tylko nękali Szach Achmata drobnemi podjazdami, odcinając dowóz żywności i paląc stepy. Mendli przecież choć teraz pokonany przez Zawołgańców, wracając do Krymu słał gońca do Iwana, zapewniając o rychłym upadku hordy zawolskiej.

Z Czangair-bohatyrem Michał Chalecki przyjeżdżał także do Aleksandra po nowe rozkazy, przez nich też zaraz wielki książe odpisał carowi, tłómacząc się, iż w tej chwili posiłków dostarczyć mu nie mógł, gdyż siły litewskie zajęte wojną z Moskwą, rozdzielone są na dwie części: jedne wojsko przy mistrzu Inflanckim, drugie zaś niedaleko Smoleńska z panem starostą żmudzkim, niechaj więc obeszle hetmana litewskiego, a ten mu przysłać może posiłki [3]). Prawdopodobnie innych sił zbrojnych i nie miał natenczas Aleksander, lecz nic też nie robił, aby je zebrać i wesprzeć sprzymierzeńca. Do Tiuwikela zaś odpisał wielki książę, obiecując sowicie nagrodzić jego starania w utrzymaniu przymierza między

[1]) Metr. Lit. l. c.

[2]) Karamzin Tom VI.

[3]) Otkaz posłu Szyhachmatowu Cara Zawolskoho Czangairu Boha tyru (M Liter.t. ks. 192, f. 422).

Szach Achmatem i Litwą [1]). W gruncie rzeczy atoli Aleksander więcej wymagał od cara zawolskiego, niż mógł mu dać ze swej strony, zachęcił do wojny, obiecywał współudział, a lekceważąc wysokiego znaczenia sprawę, zbywał słuszne jego żądania pomocy obietnicami bez końca, i w skutek świeżo zaszłej śmierci Olbrachta, zajęty przeważnie sprawą elekcyjną, wyjechał do Krakowa, „opuściwszy — jak powiada latopis — rozpoczęte dzieło z Szach Achmatem".

Tymczasem car zawolski stanął z całą hordą nad Dnieprem, na tak zwanych polach kijowskich, pomiędzy Czernichowem a Kijowem. Pierwsze powodzenia jego nad Perekopcami i Moskwą były bez znaczenia i większych korzyści zapewnić nie mogły, przeciwnie nawet sam Szach Achmat mógł się spodziewać, i słusznie pono, że jak Iwan tak i Mendli zechcą popróbować odwetu, a o wojskach litewskich i słychać nie było. Z dwóch tedy stron zagrożony, bez posiłków, na które liczył, widząc dopiero całe niebezpieczeństwo, na jakie był narażony, Szach Achmat raz wraz wyprawiał posłów do Aleksandra, dopominając się o pomoc i przyobiecany współudział w wyprawie. „Wskazywaliście do mnie i prosiliście — pisał on do Aleksandra — abym domem swoim do was przyszedł, ja więc podług słowa waszego z domem swoim i ze wszystkimi swoimi ułanami z tak dalekiej ziemi do was przyszedłem. Mój brat starszy, Abłamgirym car i starszy brat, Murtoza car, i młodszy brat Seit-Mahmet car, brali za powód od uzdy mego konia, wstrzymywali mnie i mówili: nie jedź tam. Ale nie usłuchałem ich, chcąc być swemu przyjacielowi przyjacielem, a nieprzyjacielowi nieprzyjacielem, i dlatego tutaj przyszedłem. A po drodze car perekopski, zmówiwszy się z Iwanem, wystąpił przeciwko mnie, lecz z łaską bożą przepędziłem go, ale do carstwa jego nie szedłem, aby tutaj przyjść. Rylsk zdobyłem i pociągnąłem z wojskiem do Nowogrodu i Staroduba, a nigdzie was nie widziałem i o was nie słyszałem...", wreszcie błaga Aleksandra, żeby wysłał wojska litewskie na pomoc aby razem iść mogli na wspólnego wroga [2]). W jednym też z listów pisze, że chciałby przywrócić na księstwo Twerskie wywłaszczonego przez Iwana — kniazia Michała Borysowicza, który tułał się w Litwie, znalazłszy gościnne schronienie najpierw u Kazimierza, a teraz u syna jego. Myśl to była natchniona zapewne przez posłów

[1]) Otkaz posłu kniazia Tiwikelewu Kułaku (Metr. Lit. l. c.).

[2]) Jarłyki od cara zawolskoho k Krakowu pryneseny dek. 18. deń Indikt 5 (Metr. Lit. Ksi. 192 f. 424—430—434.

litewskich, niepowetowaną bowiem klęską dla Jagiellonów było ujarzmienie przez Iwana wielu dzielnic ruskich, które pierwej pod opieką Litwy żyły całkiem samodzielnie. Litwa nie pragnęła nigdy ich ujarzmić, żyła z niemi w dobrych stosunkach sąsiedzkich, zawierała traktaty przyjaźni, wzajemnie obiecywano sobie pomoc w każdej potrzebie i wspólną obronę. Rzecz naturalna, że z czasem wszystkie te dzielnice byłyby spłynęły w Litwę, zlały się w jedną z nią całość. Tymczasem zagarnięte przez Iwana, ułatwiały wpływom postronnym pęd ku innym litewsko-ruskim ziemiom. Myśl odwetu wyjść musiała bezpośrednio od Aleksandra, i rzecz dziwna, używać zamierzał szabli tatarskiej w celach restauracyj pokrewnych Litwie dzielnic, a co dziwniejsza, ślady tej wielkiej myśli odnajdujemy w jarłyku cara tatarskiego, który to przedsięwzięcie, jakby z własnej pochodzące inicyatywy, w formie projektu przedstawiał wielkiemu księciu litewskiemu. Snując tak rozległe plany, tem większym błędem Aleksandra było pozostawienie cara zawolskiego własnemu losowi, nie wsparłszy wyprawy jego wszelkiemi możebnemi siłami. Szach Achmat długo nie wątpił o dobrych chęciach sprzymierzeńca i zawsze czekał owych przyobiecanych posiłków litewskich, a dowiedziawszy się o śmierci Jana Olbrachta, znowu wyprawił gońca Czanazyra do wielkiego księcia, a ubolewając nad śmiercią jego brata, pozdrawiał go królem polskim [1]). Łudził się teraz biedny tatarzyn, że z całą swą potęgą, z połączonemi siłami Litwy i Polski, wierny sprzymierzeniec na pomoc mu pójdzie.

Daremne jednak były natarczywe poselstwa cara zawolskiego, Aleksander, z dziwną, niczem niedarowaną lekkomyślnością, zostawiał hordę zawolską bez posiłków tylekrotnie obiecywanych, a przepominając o swych zobowiązaniach i przyrzeczeniach, utracić miał użytecznego i gorliwego sprzymierzeńca. A tymczasem zima nadchodziła, Szach Achmat ciągle błagał, zaklinał o pomoc, częstych posłów i gońców wysyłając do Aleksandra, zgłaszał się nawet do Glińskich (Michała, Iwana i Wasyla), a posyłając im podarki, prosił, żeby namawiali króla do posiłkowania go [2]). Bracia i doradcy Szach Achmata pisali także, i tak: Chozak sołtan, Czanay sołtan, Tiuwikel i wielu innych, matka wreście cara próbowała poruszyć Aleksandra, wyprawiając posła „z ciężkim pokłonem i lekkim upo-

[1]) Tamże.

[2]) Ot Szyhachmata cara, marszałku kniaziu Iwanu a kniaziu Wasyla i kniaziu Michajłu (Metr. Lit. ks. 192 f. 434).

minkiem", nazywając go synem swoim [1]). Nic to jednak nie pomogło: horda stała bezczynnie dni sto pod Kaniowem, znów podkoczowała pod Kijów, zaległa pola pod Desną i Dnieprem, żywności brakowało, silne mrozy uprzykrzały pobyt na gołych stepach, a niezmierne śniegi utrudniały wszelką komunikacyę. Pisząc o tem, Szach Achmat świadczył się posłem litewskim, który był przy nim [2]). Cofać się niepodobna było, bo Mendli czatował nad Donem z licznym zastępem Prerekopców, a iść samemu na Moskwę ze znękanym i strudzonym ludem teraz już nie odważał się Szach Achmat.

Gdy w ten sposób stutysięczna horda wymierała z głodu i zimna na polach kijowskich, Aleksander odprawiał uroczystości koronacyjne, odkładając na później może wspieranie sprzymierzeńca. Pod tę właśnie porę przybyli do Krakowa nowi posłowie od Szach Achmata, a stanąwszy przed królem i zgromadzonym senatem, śmiało wyrzucać poczęli niedotrzymanie umowy i skargi zawodzili, że wezwani przez Polaków i Litwinów przyszli im na pomoc, trudną i daleką drogę przebywszy, tymczasem przyrzeczonych posiłków nie otrzymują i giną w stepach od zimna, niepogody i głodu. Wreście przydali jeszcze, iż obawiać się można, ażeby Tatarowie głodem znękani nie wykroczyli przeciwko swej powinności. Chcieli przeto dać zrozumieć, iż zawiedzeni przez króla, obrócić mogą swój oręż przeciwko Litwie. Słuszne te zażalenia zdołano raz jeszcze uciszyć, odpowiedziawszy posłom tatarskim, że król Aleksander jak skoro ukończy koronacyę, pospieszy niezwłocznie z wielkiem wojskiem litewskiem i polskiem w pomoc Szach Achmatowi, który tak dalekiej drogi żałować nie będzie. Poczem odprawiono posłów, obdarzywszy ich upominkami [3]).

Groźby wyrzeczone przez posłów tatarskich, w Krakowie, iż trudno będzie utrzymać hordę znękaną głodem, miały już pewne podstawy. Sam bowiem Szach Achmat, zniechęcony ku sprzymierzeńcowi, który łudził go tylko ciągłemi obietnicami pomocy a nic nie robił, znosić się począł z Moskwą. Przynagliły go jeszcze ku temu spory z bratem Seit-Mahmetem, opłakany stan hordy i szemranie ogłodzonych Tatarów. Wedle więc źródeł rossyjskich, car

[1]) Tamże.

[2]) Posła tego nazywa Andrzejem, więc nie był to już Chalecki, który miał na imię Michał. Zdaje się, że będzie to Nikolski, w innych bowiem listach cara wspominany bywa, ale bez imienia.

[3]) Wapowski str. 47, Bielski str. 915. Kromer 449.

zawolski ofiarował Iwanowi swe usługi, byle tylko tamten zerwał związek z Mendli-Girejem [1]), to jest obiecywał walczyć przeciwko Litwie, byle tylko Iwan nie wspierał Perekopców przeciw niemu. Źródła rękopiśmienne, które mamy pod ręką, najzupełniej potwierdzają owe znoszenie się Szach Achmata z Moskwą, z tą tylko różnicą (jak świadczą poniżej przytoczone listy), że Iwan pierwszy zgłaszał się do cara zawolskiego, proponując mu, aby porzuciwszy przymierze z Litwą, z nim związek zawarł, a Szach Achmat choć zrazu wahał się, przystąpił wreszcie do zdradliwych knowań. Widzieliśmy, iż pierwej jeszcze, zanim car zawolski wyruszył na Moskwę, wówczas już Iwan próbował odciągnąć go od związku z Aleksandrem, co w Litwie wielkie wzbudziło było obawy, obecnie znów rozpoczęto jakieś układy i przed wysłaniem jeszcze poselstwa tatarskiego do Krakowa, schodzili już posłowie moskiewscy do Szach Achmata i hordyńscy do Moskwy. W największej atoli tajemnicy usiłowano rzecz całą zachować, gdy jednak owe stosunki z Moskwą wykryć się musiały, w listach więc do Aleksandra tak sam car zawolski jak i główni dygnitarze tatarscy, nowemi zapewnieniami wierności pokryć chcieli przygotowującą się zdradę.

I tak kniaź Tiuwikel, w jednym z listów do Aleksandra zapewniając o trwałem przymierzu, zawiadamiał króla, że „naszego cara chłop Iwan, przysyłał do nas, a my dla oszukania go *pewne słowo* wskazaliśmy, co widzieli naocznie pisarz królewski Abrahim i poseł z Litwy Chalecki" [2]). Księżniczka Tiuwikelowa jeszcze wyraźniej pisze, bo dowodzi Aleksandrowi, że „Iwan do nas człowieka przysłał, abyśmy dla niego cara prosili, i my dla oszukania go, posłaliśmy także człowieka", poczem powtarzała zapewnienia przyjaźni, i na dowód szczerych myśli przysyłała przez gońca królewskiego Michajła jakieś listy odebrane z Moskwy. Owe polecenia Iwana, aby Tiuwikel i jego żona „prosili za nim cara" poparte być musiały sowitym podarkiem. Samemu Szach-Achmatowi Iwan słał także dary; zwyczajna to była droga, przez którą trafiano do chanów tatarskich. Wspomina o nich nawet sam car zawolski. „Wiadomo tobie — pisze on do Aleksandra — że Iwan zdawna chło-

[1]) Karamzin Tom VI. str. 284. Sołowiew (Tom V. str. 109) wspomina również o układach Szach Achmata z Moskwą. W latopisach częste także znajdujemy wzmianki, że car zawolski znosił się z Iwanem, patrz Połnoje Sobranie Rus. latopis. Tom VI. str. 47, 244, Tom VIII. str. 241.

[2]) Metr. Lit. Ks. 192. f. 431.

pem był i po śmierci ojca naszego i waszego nieprzyjacielem był naszym; a my w braterstwie i w przyjaźni z wami; on to usłyszawszy, że my połączyliśmy się, przysłał nam te datki, jakich ojcu naszemu i braciom naszym nie dawał“ [1]). Dalej pisze Szach-Achmat, że posyłał do Iwana człowieka Chożachmet-Seyta, ale dodaje: „bez waszej jednak wiadomości posłowi Iwana odpowiedzi nie damy, i co wy umówicie, my tak uczynimy“ [2]). Wreszcie Tiuwikel raz jeszcze pisał do Aleksandra: „żeby waszym ludziom od Iwana walki nie było, dla oszukania go, znowu posłaliśmy“ i ponownie zapewniał o swej przyjaźni i przestrzeganiu przymierza [3]).

Listy powyższe dostatecznym są dowodem znoszenia się cara zawolskiego z Moskwą. Iwan darami zaskarbił sobie względy doradców Szach-Achmata, zyskiwał stronników w jego obozie a samego cara rozbrajał jakiemiś świetnemi może obietnicami. Ciągłe tłómaczenie się Tiuwikela, że tylko dla oszukania Iwana posyłali do Moskwy swoich ludzi i „pewne słowo“ wskazywali, podejrzenie wzbudza, zanim jednak układy stanowczo przeprowadzić zdołano, chcieli w tajemnicy rzecz całą zachować. Jak z Achmatem, tak i teraz intrygi i przekupstwa główną grały rolę. Szach-Achmat przyjmował datki z Moskwy, Iwan w ten sposób zjednywał go także, a jednocześnie inne znów podarki usposabiały korzystnie dla Iwana owego Tiuwikela i innych, którzy namawiać mieli cara do przerzucenia się na stronę Moskwy. W ten sposób w obozie Szach-Achmata, knuto zdradliwe względem Aleksandra zamysły, choć zapewniano zawsze o przyjaźni i przymierzu. Niewątpliwie wskutek poduszczeń moskiewskich, niektóre oddziały Tatarów rabowały ziemie litewskie, bo pewnego razu Tiuwikel pisze do Aleksandra, że „głodni i chłodni ludzie konni i piesi waszym ludziom ukrainnym szkód trochę porobili, a jeżdżąc żyta zabierali, ale wy za to nie miejcie złego na myśli. A którzy plennicy się znajdą, tych powrócimy“ [4]). Toż samo pisał Szach-Achmat: „a co się znajdzie więźniów, tych wypuszczę“ [5]). Więcej szczegółów nie wynaleźliśmy, z tego jednak, co wykryć się dało, rzeczą jest widoczną, iż Zawołgańcy ulegając namowom Iwana, zwrócić zamyślali swój oręż przeciwko Litwie, gdy tymczasem nowy zbieg okoliczności, ostatecznie

[1]) Metr. Lit. Ksi. 19?. f. 435.
[2]) Tamże.
[3]) Tamże.
[4]) Tamże.
[5]) Tamże.

miał podkopać i obalić potęgę i władzę ostatniego z carów zawolskich.

Zanim jeszcze układy z Moskwą do końca doprowadzone zostały, żona Szach-Achmata, sprzykrzywszy sobie uciążliwe życie obozowe na stepie, uciekła do Krymu, a z nią bardzo znaczna liczba Tatarów opuściła obóz, pierwej podniósłszy rokosz przeciw carowi; ruszyli oni w stronę Krymu z zamiarem poddania się Mendli-Girejowi. Ten ostatni nie omieszkał skorzystać z tak pomyślnej dlań okoliczności i z wiosną 1502 roku wyruszył przeciw Szach-Achmatowi z całą swoją potęgą nad Dniepr i do szczętu rozbił i rozprószył jego obóz, tak, iż zaledwie Szach-Achmat umknąć zdołał do Kijowa. Znużone głodem tłumy łatwo uległy przeważającej sile i Mendli z radością zawiadamiał Iwana, że horda zawolska już nie istnieje: „Ułusy wroga naszego są w rękach moich — pisał on — a ty bracie kochany, słysząc te dobre rzeczy, ciesz się i raduj“ [1]). Również do wojewody kijowskiego, kniazia Dymitra Pucyatycza, pisał Mendli: „Chwała Bogu, na nieprzyjaciela swego Achmata cara poszedłem z mnogiem wojskiem, Szach-Achmata cara przepędziłem i ojców stolicę zająłem i wszystkich ludzi Bóg nam dał“ [2]).

Tymczasem Szach-Achmat schronił się do Kijowa, kniaź wojewoda przyjął go i „wielką cześć mu czynił i dary mnogie dawał“; niedługo tam jednak zabawił i potajemnie bez wiadomości Pucyatycza wraz z braćmi Choża-sołtanem i Chalek-sołtanem we 300 koni zbiegł do Białogrodu [3]). Przypisując Aleksandrowi i słusznie poniekąd swe klęski [4]), postanowił pomścić się na nim, szukając wsparcia u Turcyi i zgłosił się do sułtana o posiłki. Zrazu spodziewano się w Polsce, że Szach Achmat z pomocą Nogajców powróci i pokona Perekopców: „Tatarowie Zandheńscy nie wiadomo co zrobią — pisał król do panów Rady polskiej. — Zbiegowie upewniają, że Zawołgański powróci z potęgą Nohajców, lud swój odzyska i przemoże Perekopskiego“ [5]). Później jednak, gdy się dowiedziano o zamiarach Szach-Achmata, budziły one żywe obawy

[1]) Karamzin Tom VI. Str. 314.
[2]) Mendligeraiewo słowo kniaziu Dmitreiu (Metr. Lit. ksi. 192, f. 434).
[3]) Wedle innych 600 jeźdźców uprowadził wówczas z sobą.
[4]) Tymczasem lud Tatarzyna poddał się Perekopskiemu, co on za winę nam poczytuje (Legacya do panów polskich od króla 1502 r. 15. Lipca) u Gołębiowskiego Tom. III. str. 478 w przypisku.
[5]) Tamże.

w Polsce, i wiosną 1502 roku, Aleksander pisał do kardynała Frydryka: „Donosi nam wojewoda kijowski, że Tatarzyn zawołgański udał się do Turków, ma sobie nadane cło w Kaffie, które więcej jak 2.000 złotych wynosi i inne dochody; w pismach swych zwie się panem Kijowa, Czernichowa i innych miejsc w księstwie litewskiem. Zechce to w rzeczy samej opanować, mogąc mieć 60.000 wojska, jakże mu się oprzem bez posiłkowych, w niedostatku zwłaszcza pieniędzy?“ [1]).

Te jednak obawy okazały się zbyteczne, a wiadomości o dochodach nadanych przez sułtana Szach Achmatowi błędne, sułtan bowiem odmówił mu wsparcia i powiedzieć kazał, że dla wroga Mendli-Gireja nie ma schronienia w krajach tureckich, musiał je tedy opuścić. Wówczas Iwan zgłaszał się do cara zawolskiego, obiecując mu dać Astrachan, pod warunkiem, iżby zaprzysiągł być wrogiem Litwy, a przyjacielem chana krymskiego“. „Takim sposobem Szach-Achmat mógł jeszcze zostać carem z łaski wielkiego księcia moskiewskiego, któremu więcej od innych należało nienawidzieć plemię Batego!“ — woła dziejopis rossyjski [2]). Zawiść jednakże, jaką car zawolski miał do Gireja, wyższą była od zemsty, którą żywił dla Aleksandra, i wręcz odmówił przyjęcia tych warunków. Uchodząc tedy z Turcyi, gdzie pobyt dlań był niebezpiecznym, bo schwytać go miano w Białogrodzie ścigany przez carewiczów krymskich, odrzucając wreszcie propozycyę Iwana Wasylewicza — Szach Achmat znów przybył do Kijowa, gdzie pojmany został i za wiarołomstwo i dwukrotną chęć zdrady osadzony w więzieniu litewskiem, a towarzyszących mu Tatarów, jednych trzymano pod strażą, innych rozdano na porękę [3]).

W ten sposób upadła horda zawolska, a Szach Achmat, więzień litewski, miał odtąd służyć długie lata za narzędzie polityki polskiej względem Krymu. Car upadły był zawsze postrachem dla Girejów i w nowej fazie stosunków Polski i Litwy z Krymem, jeszcze przeważną odgrywał rolę. Z upadkiem Szach Achmata, Mendli i Iwan pozbywali się groźnego wroga, ale obawa, aby z pomocą Litwy nie zapragnął odbudować utraconego carstwa, zmuszała niekiedy Gireja do ustępstw dla Polski. Błaha to wprawdzie była ko-

[1]) Gołębiowski Tom III. str. 509.

[2]) Karamzin Tom VI. str. 315.

[3]) Opisanie Tatar zawolskich kotoryie na poruku rozdany. (Metr. Lit. ks. 191b, f. 503 (17).

rzyść w porównaniu rzeczywistych korzyści, jakie Litwa odnieść mogła, skutecznie wsparłszy Szach Achmata. Bez zaprzeczenia, Aleksander przez lekkomyślność i niedotrzymanie zobowiązań, głównie się przyczynił do upadku ostatniego potomka dawniejszych chanów Złotej Hordy. Z drugiej przecież strony, wobec widocznych śladów przeniewierstwa Szach Achmata i zdradliwych knowań jego z Moskwą — usprawiedliwionych chyba doznanym od Litwy zawodem, jeżeli zdrada usprawiedliwioną być może, — zmniejszyć się dają zarzuty czynione dotąd Aleksandrowi w sprawie uwięzienia wywłaszczonego Tatarzyna, który z całą ufnością przybył, aby znaleźć schronienie w jego państwie. Nieraz przyjdzie nam jeszcze wspomnieć o Szach Achmacie, który kolejno przesiadywał w Kijowie, Wilnie lub Kownie i za Zygmunta jeszcze był przedmiotem pilnych negocyacyj z Krymem, aż dopiero po dwudziestoletniem więzieniu w Litwie puszczony został do Nogajców za panowania Sadat-Gireja w Perekopie, ale wówczas już wywierać nie mógł przeważnego wpływu na stosunki Polski z Krymem.

V.

Podczas wyprawy Szach-Achmata, Mendli-Girej zachowywał się spokojnie względem Polski, przynajmniej nie znajdujemy nigdzie wzmianki o nowych w tym czasie najazdach Perekopców. Pod koniec jeszcze 1500 roku prowadzone były układy między Aleksandrem i chanem Perekopców, w celu doprowadzenia do stałego pokoju i wówczas jako wielki poseł litewski jechać miał do Krymu kniaź Dymitr Pucyatycz, wojewoda kijowski. Zamierzone to jednak poselstwo nie doszło do skutku, Pucyatycz nie odjechał z Kijowa i przez lat kilka jeszcze układano się z Mendli-Girejem o wysłanie Pucyatycza dla potwierdzenia i ostatecznego utrwalenia przymierza, chan zaś przysłać miał do Kijowa zakładników tatarskich, gdy jednak tych ostatnich nie doczekano się mimo uroczystych zapewnień Mendli-Gireja, Pucyatycz także nie wyjechał do Krymu. Być również może, iż wyjazd jego, choć ostatecznie uradzony pod koniec 1500 roku, odłożonym był w skutek wyprawy Szach-Achmata. Zgromadzenie tak znacznych sił tatarskich nieopodal od Kijowa, zalecało wielką ostrożność, a choć Szach-Achmat był sprzymierzeńcem Litwy, niemniej przeto nie miano zwyczaju bardzo ufać Tatarom, którzy niejednokrotnie sprzeniewierzali się przyjętym zobowiązaniom,

ztąd wojewoda kijowski odjechać nie mógł tak ważnego zamku kresowego. Również niebezpieczeństwa ze strony Moskwy niemniejszą zalecały pilność. Tymczasem dotychczas powszechnie powtarzanem bywa, że w 1500 roku Dymitr Pucyatycz odprawił poselstwo do Krymu i zmarł na tem poselstwie. O ile błędnem jest to podanie, wykaże ciąg dalszy naszego opowiadania, zaznaczyć tu tylko wypada, iż błąd ten spowodowanym był przez ogłoszenie instrukcyi, spisanej wówczas dla Pucyatycza. Widząc zaś instrukcyę, przypuszczano, iż poselstwo musiało mieć miejsce, choć nigdzie o rezultacie onego śladów nie było. Pełniejsze przecież źródła, które kolejno cytować tu będziemy, wykazują, iż mimo że instrukcya już nawet spisaną była, Pucyatycz nie jeździł do Krymu.

W każdym atoli razie, chociaż zamierzony wyjazd wojewody kijowskiego nie doszedł do skutku, pominąć nie można owej instrukcyi spisanej dla Pucyatycza, bo jakkolwiek pozostała bez skutku, wykazuje przecież ówczesne stanowisko Aleksandra względem Krymu, oraz gorliwe jego usiłowania w celu odciągnięcia Perekopców od przymierza z Moskwą.

Otóż w ten sposób rozkazanem było Pucyatyczowi przemówić do Mendli-Gireja, zalecając przytem największą tajemnicę:

„Wiadomo zapewne Twojej Miłości carskiej, że przodkowie twoi z dawnych czasów byli w braterstwie i prawdzie z przodkami naszego hospodara, począwszy od wielkiego cara Tochtamysza i wielkiego kniazia Olgierda, aż do ojca twojego Aczygireja i ojca naszego hospodara. I przodkowie twoi z nikim innym braterstwa i przyjaźni nie miewali, tylko z wielkimi kniaziami litewskimi, a gdy ta przyjaźń między nimi trwała, wtenczas wolnymi carami słynęli i mnogie ziemie i państwa hołd im składały, i brali poszliny i wychody carskie. A gdy po śmierci ojca twojego zasiadłeś na państwie jego, to przyjaźń dawna i braterstwo nie były już tak silne między królem, ojcem naszego hospodara, a tobą. Samże zauważ Twoja Miłość, jak cześć twoja carska poniżyła się i zmalała: poszliny wszystkie od twojego carstwa odpadły i nikt już tobie nie kłania się jak pierwej się kłaniał. A kto przedtem za przodków Twoich pisywał się chłopem, ten teraz tobie bratem się nazywa, i ten nieprzyjaciel hospodara naszego, wielki kniaź moskiewski, zawsze przez swoich posłów nakazywał, że chce Twoją Miłość pogodzić i pojednać z naszym hospodarem. Jego Miłość nasz hospodar słowom jego wierzył i myślał, że dla dobra jego posłów swych wyprawia, a on ciebie jeszcze więcej na to przywodził, iżbyś hospodarowi naszemu nieprzyjacielem był. A przecież Twoja Miłość zauważyć możesz, że jego przodkowie z twoimi przodkami nigdy braterstwa i przyjaźni nie mieli, i ojciec jego z twoim ojcem nigdy przymierza nie miał. I tacy nie radzi są widzieć przyjaźń między tymi, których przodkowie i ojcowie zawsze w braterstwie, przyjaźni i prawdzie bywali, lecz radziby wzbudzić między nimi nieprzyjaźń.

„Przeto Twojej Miłości godziłoby się te wszystkie nowe rzeczy opuścić a starą i dawną przyjaźń przodków i ojca twojego przypomnieć. Przodkowie Twojej Miłości, gdy zła dola ich spotykała i koń ich był znużony, odpoczywali zawsze w ojczyźnie hospodara naszego w wielkiem księstwie litewskiem, a chleba i soli im nie odmawiano i ztąd swe sprawy do dobrego końca doprowadzali. A ten nieprzyjaciel hospodara naszego, choć na teraz zostaje w przyjaźni z tobą, ale Twoja Miłość łatwo widzieć możesz, jakiej on jest myśli; kiedy on hospodarowi naszemu zięciu swojemu przymierza i przysiąg nie dochował, czyżby miał je tobie długo dotrzymywać? A cóż on braci rodzonej poczynił? Także mimo przysiąg swoich śmiercią ich pomorzył i innym sąsiadom swoim to zawsze czyni, co umyślił czynić. A jeśli, co Boże uchowaj! — gdyby się to stało z boskiego dopuszczenia — gdyby on posiadł grody ukraińne naszego hospodara i blizkim twoim stał się sąsiadem i porozumiał się ze swoimi przyjaciołmi, samże zauważ, czybyś Twoja Miłość mógł w spokoju na swojem carstwie siedzieć. Wszakże chłop każdy, gdy się wybije z pod swojego pana, nigdy dobra mu nie życzy, ale wszystko złe chce mu znowu czynić, tak, żeby nie wpadł znowu w jego ręce w takież same chłopstwo, a Twoja Miłość takiej tylko przyjaźni spodziewaj się od tego przyjaciela swego, którego teraz za sprzymierzeńca uważasz, i podług dawnego obyczaju przodków Twoich, ażebyś Twoja Miłość z naszym hospodarem był w braterstwie i przyjaźni jak ojciec twój Aczy Girej car z ojcem hospodara naszego byli zawsze przyjacielowi przyjacielem a nieprzyjacielowi nieprzyjacielem i przeciw wszelkiemu wrogowi zawsze razem stawali, i Twoja by Miłość także na tego nieprzyjaciela naszego pomógł i z hospodarem naszym był razem".

Po wypowiedzeniu tego, poseł miał zamilknąć, żeby wysłuchać odpowiedzi cara, a potem mówić znowu:

„A Jego Miłość hospodar nasz, dla ciebie brata swojego chce od wszystkich ludzi swoich, książęcych, pańskich i bojarskich, w ziemiach: kijowskiej, wołyńskiej i podolskiej, dawać tobie po trzy dzięgi każdego roku, ale iżby Twoja Miłość wiernie i prawdziwie pomagał hospodarowi naszemu przeciw temu nieprzyjacielowi Jego

Miłości, i jego ziemie sam przestrzegał od swoich ludzi, ażeby ludziom Jego Miłości szkód nie czynili. A gdy już Twoja Miłość z naszym hospodarem będziesz w przyjaźni na wszelkiego jego nieprzyjaciela, wtedy i cześć twoja carska podwyższy się i kłaniać ci się będą po dawnemu ci wszyscy, którzy pierwej się kłaniali."

W dalszym ciągu tej instrukcyi, poruszone były drobniejsze sprawy. Dowiadujemy się tutaj, iż płacono Perekopcom jakąś „dań Putywlską". Jaka to była owa danina, nigdzie zresztą żadnej nie znajdujemy wzmianki; poseł litewski przedstawić miał Mendli-Girejowi, że „ludzie moskiewscy przyszedłszy, zamek Putywlski spalili i namiestnika tamecznego i wszystkich ludzi uprowadzili, jeśli więc car da pomoc wielkiemu księciu litewskiemu przeciwko temu nieprzyjacielowi, i z pomocą bożą hospodar litewski odbierze swe włości i zamki, to dań tę znowu składać rozkaże". Wreszcie miano jeszcze przedstawić, że stosunki między Litwą i hordą zawolską od dawnych lat trwały zawsze i dlatego wielki książę znosił się także z nimi. Oprócz tego w osobnem piśmie do Mendli-Gireja, Aleksander przypominał dawne dobre stosunki między Litwą i Krymem, gdy ciągle posłowie chodzili, utrwalając braterstwo i przyjaźń. „Dopiero — pisał Aleksander — nieprzyjaciele nasi, nie chcąc widzieć między nami przymierza, rozerwali je. I aż do tych czasów ludzie twoi ziemie nasze ukrainne wojowali i wielkie szkody czynili" wreszcie zachęcał go Aleksander do przyjaźni i przymierza „abyś odtąd złych ludzi nie słuchał i żył z nami w braterstwie i przyjaźni tak jak żyli przodkowie nasi [1])".

Jakkolwiek zamierzone poselstwo Pucyatycza nie doszło do skutku, jak to powyżej mówiliśmy, to jednak podaliśmy tutaj treść powyższej instrukcyi, z której uwidocznia się, iż w owej porze Aleksander ponownie zagrożony od Moskwy, usiłował odciągnąć Mendli-Gireja od związku z Iwanem, chciał mu nawet proponować pewną opłatę roczną, jeśli chan powstrzyma najazdy i wspierać go będzie w razie potrzeby. Myśl tę podał był Aleksandrowi Pucyatycz, jak to zkądinąd wiemy [2]) i zapewne musiał już pierwej pod tym względem znieść się z chanem. Gdy jednak dla przyczyn nam niewiadomych, Pucyatycz pozostał w Kijowie, źródła nasze nic pewnego nie podają, czy w zastępstwie jego inny poseł nie przedkładał chanowi powyższych propozycyj, prędzej atoli przypuszczać można, iż dlatego w ciągu lat paru Perekopcy nie najeżdżali Litwy, gdyż horda zawolska, stojąc na polach kijowskich, zasłaniała ją od tych najazdów.

[1]) To rozmowu maiet byti wojewodie kijowskomu kniaziu Dmitreiu Putiatyczu z Mendligereiem Carem Perekopskim w tajemnicy oprócz kniazei i włanow. Przy końcu Pisan u Wilni Noiabra 27 deń Indykt 3 (Metr. Lit. Ks. 192 f. 401—402 oraz drugi odpis f. 408). Akd drugi: Posolstwo ot cara Mendligereia kniaziem Dmitreiem Putiatyczom woiewodom kijowskim (Metr. Lit. Ks. 192 f. 408).

[2]) Wzmiankuje o tem Zygmunt I w późniejszem piśmie do chana przez pisarza swego Juchna Daszkiewicza w 1509 r.

Po upadku Szach-Achmata, jeszcze czas jakiś Mendli zachowywał się spokojnie względem Litwy. Wprawdzie donosząc Pucyatyczowi i starostom kresowym o pogromie swojego współzawodnika [1]), chan perekopski zapewniał o swej przyjaźni, również wyprawił do Aleksandra posła Chozam Berdeja, przez którego powtarzając jak zwykle zapewnienia przyjaźni, prosił o przysłanie wielkiego posła Pucyatycza, obiecując nawzajem przysłać zakładników. Co więcej, jak świadczy legacya Aleksandra do mistrza inflanckiego, Mendli wyznaczył nawet, że jeśli najeżdżał ziemie polskie lub litewskie, to tylko z namowy Moskwy, a wywiedziawszy się od jeńców zawolskich, że Aleksander sprowadził Szach Achmata przeciw Iwanowi a nie na pognębienie jego, wdzięczność swą oświadczał i zapewniał, jakoby że chce dochować pokoju, i ponownie prosił o wysłanie Pucyatycza, przyrzekając nawet pośrednictwo w sprawach z Moskwą [2]). Zwrot taki w usposobieniach chana, jeśliby był rzeczywistym, mógł spowodować zupełną zmianę położenia Polski-Litwy, nietylko wobec Krymu, ale nawet wobec Moskwy; wszystko jednak przypuszczać każe, że i te nowe obietnice Gireja były czystem zmyśleniem i sam Aleksander zdziwiony tą nagłą przyjaźnią, z którą wynurzał się Mendli, zupełnie słowom jego nie ufał, gdyż w temże samem poselstwie do mistrza pisał: Zawołgański porażony i lud jego od Perekopca zabrany, przybędzie nam i ten nieprzyjaciel, a że ciężko z dwoma walczyć, więc prosi mistrza o posiłki [3]).

Nie mniej przecież Aleksander niezwłocznie wyprawił do Krymu gońca Iliasa (Eliasza), w Lipcu 1502 r., a w piśmie do chana obiecywał wysłać zaraz kniazia Dymitra, żądał tylko, iżby chan przysłał jako zakładnika „kniazia Tiuwikela, albo innego tak dobrego i ważnego u siebie jak on; i „jak tylko kniaź Dowletek, albo ten, którego ku nam przyszlesz, do Kijowa przybędzie — pisał Aleksander — my natychmiast bez odwlekania kniazia Dymitra Pu-

[1]) Metr. Lit. ks. 192, f. 434.
[2]) Gołębiowski t. III, str. 482—483.
[3]) Tamże str. 483.

cyatycza do ciebie poszlemy, a póki kniaź Dymitr od ciebie ku nam nie wróci, abyś bracie nasz do tego czasu synom swoim i ludziom swoim zabronił czynić nam szkody, a gdy tak uczynisz, będzie to początek i znamię braterstwa i przyjaźni twojej ku nam“ [1]). Tymczasem najazdy Moskwy na Litwę coraz groźniejszy przybierały charakter. W lipcu 1502 roku, Dymitr, syn Iwana, oblegał Smoleńsk, a choć Stanisław Kiszka i Sołłohub namiestnik smoleński, rychło zmusili go do odwrotu, inne przecież oddziały moskiewskie zdobywszy Orszę, paliły Witebsk. Wprawdzie mistrz inflantski Plattenberg, sprzymierzeniec króla, odniósł był znaczne nad Moskwą korzyści, takowe przecież nie mogły stanowczo wpłynąć na dalsze losy wojny. Ztąd ów pośpiech Aleksandra, z jakim odprawiał gońca Iliasa, próbując jeszcze zabezpieczyć się od Mendli-Gireja w tak krytycznej dlań chwili.

Zanim jednak ów goniec mógł dojechać do hordy, posłowie Iwana przygotowali dla Aleksandra nowe trudności w Krymie. Iwan bowiem, zaraz jeszcze po pogromie Szach-Achmata, pisał do Gireja, a winszując mu pokonania wspólnego wroga, zalecał, iżby nie zapomniał o daleko ważniejszym, to jest o królu polskim, a zabezpieczywszy się już od synów Achmata, dokończył zwycięztwa nad Litwą [2]). Wprawdzie Aleksander, po ujęciu Szach-Achmata, pisał do Mendli-Gireja: „Wrogowie twoi w moim ręku; odemnie zależy oswobodzić przeciw tobie synów Achmata, jeśli nie pojednasz się ze mną“ [3]). Ale Iwan radził chanowi nie wierzyć temu i pisał znowu: „Wbrew wszystkiemu prawu, Litwini uwięzili swojego sprzymierzeńca, który długi czas służył im swym orężem; tak niegdyś postąpili z Sedi-Achmatem, tak i ta nowa ofiara ich wiarołomstwa w więzach zaginie. Bądź spokojny, oni już nie oswobodzą twojego wroga, bo zemsty jego obawiać się powinni“ [4]). Słowa te dość trafnie wyrzeczone, miały swą podstawę, świadczą zarazem, jak wybornie znał Iwan stosunki litewsko-tatarskie, z jak baczną uwagą i wytrawnem zastanowieniem się śledził wszystkie szczegóły polityki jagiellońskiej, i z każdego kroku niepewnego lub błędnego umiał korzyść wyciągnąć.

---

[1]) Otpis do Mendligireia cara perekopskoho (Metr. Lit. ks. 192, f. 486.

[2]) Karamzin tom VI, str. 315.

[3]) Listu tego nie mamy w aktach rękopiśmiennych, cytuje go tylko Karamzin tom VI, str. 315.

[4]) Tamże.

Dalszej korespondencyi Iwana z Krymem nie znamy, ale objaśnieniem jej dokładnem są znowu zagony Tatarów na ziemie polskie i litewskie.

Najpierw w sierpniu 1502 roku Perekopcy wtargnęli na Ruś Czerwoną w liczbie 30.000 ludzi, a przeszedłszy Wisłę, spalili Rzeszów, Jarosław, Radymno, Bełz, Kunów, Łagów i Wielki Opatów. Gdy zaś zbliżali się do Pacanowa, kardynał Frydryk wysłał przeciw nim dworzanina swojego Jana Wapowskiego z 500 ludzi, a tymczasem pospolite ruszenie zbierało się pod Korczynem. Tatarzy jednak na wiadomość o zbieraniu się rycerstwa polskiego, szybko uchodzić poczęli, a przeprawiając się przez Wisłę, wytopili do tysiąca więźniów [1]). Tegoż jeszcze roku dwukrotnie ponowili swe napady w inne strony kraju. Najpierw rozpuścili swe zagony po za rzekę Prypeć, o czem król zawiadomiony, kazał odpor czynić Szymonowi Juriewiczowi, książęciu słuckiemu, któremu posłał w pomoc Jana Buczackiego, wojewodzica podolskiego i dworzan swoich. Rzucili się oni w pogoń za nieprzyjacielem, a choć było ich zaledwie półtorasta ludzi, dognawszy Tatarów w sześciu milach od Bobrujska na rzece Uży, rozpędzili. Drugi zastęp Tatarów nagnany był nad rzeką Uszą o mil siedem za Owruczem, przez książąt Teodora Iwanowicza Mścisławskiego, Jerzego Iwanowicza Dubrowickiego, oraz Grzegorza Glińskiego, starostę owruckiego. Tu jednak Litwini ponieśli zupełną klęskę, straciwszy pomiędzy zabitymi tegoż Glińskiego i Hornostaja, znakomitego rycerza [2]).

Tymczasem gorliwe starania Aleksandra, poparte przedstawieniami obcych mocarstw, doprowadziły do zawarcia sześcioletniego rozejmu z Moskwą (1503). Zdawało się więc, że teraz Tatarzy powstrzymają także swe najazdy. Są nawet ślady, iż wówczas chciano przyrzec chanowi 10.000 złotych rocznego jurgieltu, o czem sam Aleksander pisał do panów Rady polskiej, byle spokoju nie naruszał. Gdy jednak projekt ten upadł, „sekretne więc namowy z Zawołgańcami i Nogajcami przeciw niemu robiono“ [3]). Widocznie zatem chciano oswobodzić Szach-Achmata, aby tenże zjednawszy Nogajców, razem z niemi ruszył na Perekopców, i ten atoli projekt, który mógłby był mieć pewne podstawy powodzenia, zaniechany został, z obawy może zemsty cara zawolskiego, jak słusznie Iwan przepowiadał. Zawieszenie broni z Moskwą, mające ułatwić stosunki

---

[1]) Miechovita pag. CCCLXIIII. Cromer pag. 450. Bielski itd.

[2]) Kroniku Bychowca str. 72—73. Stryjkowski tom II, str. 318.

[3]) Gołębiowski tom III, str. 486.

z Krymem, nie przyniosło także spodziewanych rezultatów, bo wielki książę moskiewski, choć na pozór przekładał chanowi, aby pokój zawarł z królem, niemniej przecież tajemnie doradzał mu, aby nie ustawał w najazdach. Posłom swoim wyprawionym do Krymu taką dawał instrukcyę: „Jeżeli Mendi-Girej zechce iść na ziemie litewskie, to nie odradzać tylko samemu nie iść z wojskiem tatarskiem. Jeśli przyjdą posłowie litewscy do Krymu, żeby pokój zawrzeć, to doradzać Mendli-Girejowi, aby się nie godził, a jeśli odpowie, że wielki książę zawarł pokój, to odpowiedzieć: wielkiemu księciu stałego pokoju z Litwą być nie może; Litwa chce od wielkiego księcia tych miast i ziem, które od niego są wzięte, a wielki książę chce odebrać swą ojczyznę, całą ziemię ruską, a zawieszenie broni zawarł teraz dlatego tylko, żeby wojska wypoczęły, i żeby odebrane miasta wzmocnić; które popalone były, te na nowo umocnił, drugie dzieciom swoim oddał, winnych swoich wojewodów poumieszczał, a którzy ludzie źli byli, tych wyprowadził, a wszystkie miasta swoimi ludźmi zaludnił". Ciż posłowie namawiać mieli synów chańskich, aby nie dopuścili ojca godzić się z Litwą. „Wszak wtenczas wam już nie wojować — pisał Iwan — wszystkie wasze dochody odjęte wam będą" [1]). Takie zlecenia posyłał Iwan przez posła Beklemiszewa, ten jednakże nie dojechał do Krymu, pojmany będąc przez zbójców tatarskich, zaraz jednak wyprawił wielki książę drugiego posła Iwana Oszczeryna [2]).

Znowu więc w następstwie tych podżegań rozpoczęły się najazdy tatarskie. Zaraz w sierpniu 1503 roku, kiedy Aleksander bawił jeszcze na Litwie, syn Mendli-Gireja, Bety-Girej sułtan, na czele 6000 Tatarów wpadł na Ruś i Litwę, rozpuszczając zagony aż po Nieśwież i Kleck, wreszcie stanął pod Słuckiem, gdzie przebywający wówczas książę Szymon Juriewicz, nieostrzeżony o napaści, przygotowanym nie był do stawiania czoła najeźdcom. Jeden oddział tatarski pociągnął dalej jeszcze o mil pięć do Kopyla, a drugi Słuck oblegał, sam Bety-Girej kosz założył pod miasteczkiem Umolem, nieopodal od Słucka, i ztamtąd na wszystkie strony rozsyłał oddziały Tatarów, które dochodziły aż do Iskolty o mil sześć od Nowogródka. Nie mając sił dostatecznych, książę Słucki oczekiwał na posiłki od króla, którego zawiadomić zdołał o swem położeniu. Zanim jednak wojsko litewskie przeprawiło się przez Niemen, Tatarzy uszli już byli [1]). Pod sam koniec tegoż jeszcze roku Tatarzy ponowili najazd w liczbie 3000, a dobiwszy się znowu do Słucka, zabiegli pod Nowogródek, gdzie znaczną przestrzeń kraju spustoszywszy, powracali innym traktem przez błota hrycyńskie ku Horodkowi. Tutaj atoli srogo skarceni zostali, gdyż hetman litewski, Stanisław Piotrowicz Kiszka, z Olbrachtem Gasztoldem i Jerzym Niemirowiczem pognali za niemi z posiłkami, których dostarczył kniaź Szymon Słucki. Spiesznie przeprawiwszy się przez Prypeć, dognali nieprzyjaciół o milę za Horodkiem i do szczętu znieśli, choć nie bez strat, bo ze strony litewskiej z przedniejszych rycerzy zginęli Ruk, Maskowicz i Żyniew [2]). Równoczesny prawie najazd na Podole (w listopadzie 1503 roku) również nie uszedł Tatarom bezkarnie. Albowiem Zemełka, zebrawszy trochę ludu, dognał uchodzących już Tatarów, a chociaż sam dowódzca poległ, nieprzyjaciel rozbity został. Ogromne śniegi, utrudniające ucieczkę, przyczyniły się niemało do zupełnego pogromu Tatarów [3]).

W krótkich przerwach tych bezustannych najazdów, Mendli zgłaszał się do króla, zawsze swoim zwyczajem obiecując przymierze. Zdaje się, iż zawieszenie broni zawarte z Iwanem przez Aleksandra, było powodem tych niby pojednawczych kroków ze strony chana, uwiadomił tedy króla przez gońców swoich, że odtąd chce trzymać pokój z Polską i Litwą i ponownie prosił o przysłanie Dymitra Pucyatycza, wojewody kijowskiego, dla utrwalenia i ostatecznego ułożenia warunków pokoju. Aliści — jak powyżej widzieliśmy — usiłowania Iwana skłoniły znowu Mendli-Gireja do najazdów na Litwę, i gdy Aleksander, zawsze chętnie przyjmujący wszelkie pokojowe propozycye chana, wyprawił zaraz do niego swoich gońców, zawiadamiając, iż Pucyatyczowi kazał gotować się w drogę, Perokopcy znów wpadli w ziemie litewskie. „Wierząc twojemu mocnemu słowu carskiemu — pisał wtedy Aleksander do chana — ziem naszych z tamtej strony nie strzegliśmy i granicznikow naszych ubezpieczyliśmy pokojem. A tymczasem, gdy goniec nasz do ciebie przyjechał, pojmać go kazałeś i przystawić mu wielką stróżę i mnogich ludzi swoich w naszą ziemię puściłeś. I ci ludzie twoi, wbrew twemu słowu carskiemu, graniczne miasta nasze burzyli i lud mnogi w plen powiedli". I znowu wzywał go Ale-

[1]) Sołowiew t. V, str. 158.
[2]) Karamzin.

[1]) Stryjkowski tom II, str. 318. Kronika Bychowca str. 72—73.
[2]) Stryjkowski i Kronika Bychowca l. c.
[3]) Bielski str. 919—920. Cromer p. 451. Stryjkowski II, 319.

ksander, aby zaniechawszy nieprzyjaźni, zawarł trwałe przymierze. Zdradziecki chan nigdy nie odmawiał tego rodzaju wezwaniom i znowu przysłał gońca do króla, tłómacząc się, iż najazd ten dokonany był bez jego wiedzy i woli, przez dzieci jego, którzy o układach tych nic nie wiedzieli. Teraz atoli obiecywał tych dzieci swoich „wziąć dobrze w rękę, żeby bez rozkazu jego nic nie poczynali“ i znowu prosił Aleksandra, aby przysłał wielkich posłów dla zawarcia przymierza, upewniając, że do tego czasu granice litewskie szanować będzie. Zaledwie jednak Aleksander kazał po raz drugi posłom swoim gotować się w drogę, nadbiegli gońcy z ukrain litewskich, z wiadomością, że zagon tatarski niezmierne szkody czyni i niemało ludu nieprzyjaciel już pojmał. Z największem tedy oburzeniem znowu pisał Aleksander do chana: „Sam bracie nasz zauważ, co czynisz. Wbrew twojemu słowu carskiemu, mimo tylokrotnych przyrzeczeń i obietnic, ciągłe najazdy i szkody dzieją się od ludzi twoich ziemiom naszym. Jeżeliby zaś to wszystko działo się bez twojej wiedzy i woli, a chciałbyś z nami wedle słowa swojego braterstwo i przyjaźń odnowić, to rozkaż bracie nasz wszystkie łupy z naszej ziemi pobrane oddać a więźniów wypuścić, a przed Bogiem i całym światem swą prawdę objawisz i swe słowo carskie mocnem uczynisz, a nam bratu swojemu dasz znamię i początek dobrego pożycia i serdecznej przyjaźni. A my jak zawsze tak i teraz pragniemy z tobą pokoju i tych posłów wielkich, których wyznaczyliśmy, wyszlemy do ciebie, ty zaś przyszlij na mieszkanie do Kijowa swojego wielkiego kniazia i ludzi swoich powściągnij, żeby granicom naszym szkód nie robili [1]).

Takie przecież odwoływania się Aleksandra wobec ciągle powtarzanych a jeszcze częściej zrywanych przez chana obietnic przymierza, nie mogły stanowczo zabezpieczyć Polski i Litwy od najazdów tatarskich, przeciwnie nawet owe półśrodki, wykazujące niedołęztwo ówczesnej polityki polskiej w sprawach z Tatarami, ośmielały Mendli-Gireja do coraz nowych zdrad i przeniewierstw. Wprawdzie wojny z Moskwą zmuszały Aleksandra do skupiania wszystkich sił swoich na kresach północnych, o wzmocnieniu zaś środków obronnych przeciw Tatarom i mowy nie było, po każdym tylko najeździe odnawiano negocyacye zawsze bezużyteczne, jak doświadczenie lat wielu świadczyło. I teraz także owe propozycye pokojowe wysłane do Krymu przez Aleksandra, po dotkliwych klęskach świeżo doznanych od Perekopców, nie byłyby również żadnego skutku zapewniły, a jeśli w ciągu następnego 1504 roku Tatarzy nie napastowali granic polskich, to jedynie dlatego, iż wojska zaciężne wysłane przeciwko Stefanowi, hospodarowi wołoskiemu, z mocy uchwały sejmu lubelskiego, stały natenczas na Podolu. Zmuszony tedy obawą odwetu do powstrzymania najazdów, Mendli traktował znowu o owe „wieczne przymierze“ z Polską, zachowując się spokojnie. Świadczy to zarazem, że jedynym środkiem powściągnięcia Perekopców było przeciwstawienie pewnych sił odpornych na kresach: dużo jednak klęsk przebyć jeszcze musiała Polska, zanim przezorny Zygmunt umocnił „ukrainy“ polskie, nie zaniechawszy przecież negocyacyj pokojowych, które z tem większem powodzeniem prowadzone były, im silniejsze roty zaciężnych trzymano na zamkach kresowych.

Widzieliśmy powyżej, iż niejednokrotnie chan perekopski upominał się, aby Aleksander wysłał doń w poselstwie wielkiego posła litewskiego, kniazia Dymitra Pucyatycza dla potwierdzenia przymierza; król okazywał zawsze gotowość do układów i trwał w zamiarze wysłania Pucyatycza do Krymu, nie dowierzając atoli Mendli-Girejowi, żądał ażeby przysłał odpowiednich zakładników, a mianowicie zięcia swojego Bachtyjara Murzę Dowletkowicza. W tej więc sprawie wyprawił teraz dworzanina swojego, Fedora Kołontojewa, i pisał przezeń do chana: „Ponieważ tyle razy przez posłów i gońców swoich wskazywałeś do nas, chcąc być z nami w braterstwie i przyjaźni, i często napominałeś, abyśmy w tej sprawie do ciebie brata naszego posłali wojewodę kijowskiego, kniazia Dymitra, przez którego mógłby się postanowić wieczny pokój i braterska przyjaźń, i jeśliby na to była wola nasza, abyśmy tobie wiadomość o tem dali, a ty przysłać miałeś Bachtyjara-Murzę Dowletkowicza, który przebywałby w Kijowie, póki kniaź Dymitr od ciebie ku nam nie wróci, i przez czas ten dzieci i ludzie twoi nie mieliby szkód czynić ukrainom naszym, a wszystkie szkody, które się stały granicznikom naszym, odesłać nam miałeś, my wierząc twojemu brata naszego słowu carskiemu i listom twoim, posłaliśmy do ciebie dobrego sługę naszego, Fedora Kołontajewa, powiadając tobie, że chcemy z tobą przyjaźni i wiecznego pokoju, i wielkiego posła swojego, kniazia Dymitra, wojewodę kijowskiego z dobremi rzeczami wysyłamy i wskazujemy do ciebie przez tegoż sługę naszego Kołontajewa, ażebyś zaraz, nie odkładając, z nim razem Bach-

[1]) Wszystkie te szczegóły z poselstwa Aleksandra do Mendli-Gireja. Metr. Lit. ks. 192, f. 482.

tyjara-Murzę i odebrane łupy do Kijowa odesłał, a którego dnia Bachtyjar-Murza przyjedzie do Kijowa, tegoż czasu wojewoda kijowski do ciebie z Kijowa wyjedzie..."

Gdy jednak ów poseł królewski Kołontajew długi czas nie powracał z hordy i żadnej wieści nie było od chana, znowu więc Aleksander wyprawił do Krymu Piotra Fursa (Fursowicza), „dziwiąc się, iż w tak dobrych rzeczach sługę naszego Kołontajewa tak długo zatrzymujesz — pisał Aleksander — i napominając ciebie, abyś według swojego słowa, nic nie odwlekając Bachtyjara-Murzę do Kijowa przysłał..." Zaraz też Mendli odprawił Fursa, zapewniając, że trwa w przymierzu a Kołontajewa dlatego zatrzymał, aby wkrótce wysłać z nim Bachtyjara Murzę i kniazia Karaczybeja. Zapewnienia te uspokoiły króla, tymczasem Mendli nowe robił trudności; Kołontajew powrócił ale bez zakładników, przybył z nim tylko goniec od chana Chozam-Berdej, przez którego chan tłómaczył się z powstrzymania wyjazdu Bachtyjara-Murzy, albowiem nadeszły były wieści, „iż na przewozie (zapewne Dnieprowym) źli ludzie, kozacy, kupców i posłów rozpędzili, a skarby i towary zabrali". Żądał tedy Mendli, aby Aleksander polecił schwytać tych „kozaków" i skarcić przykładnie, a rzeczy, zabrane u kupców tatarskich, przez tegoż gońca odesłać. O zwrocie zaś łupów z poprzednich najazdów i mowy już nie było.

Chcąc usunąć wszelki powód nieporozumienia, któryby mógł zachwiać rozpoczęte negocyacye pokojowe, Aleksander surowo zalecił starostom kresowym, iżby zadość uczynili słusznym zażaleniom tatarskim. Starosta Czerkaski, Wasyl Daszkiewicz, i sam wojewoda kijowski, Dymitr Pucyatycz, rozesłali pogoń za rozbójnikami kozackimi a połapawszy niektórych, karali w obecności posłów chana, i odebrane towary zwrócono kupcom tatarskim, czego zaś odszukać nie zdołano, król popłacić kazał, „tak iżby tym kupcom żalu nie było" — pisał Aleksander do chana przez Kołontajewa, którego znowu wyprawiał do hordy dla towarzyszenia zakładnikom tatarskim, mającym przybyć do Kijowa; cokolwiek zaś później jechał do Mendli-Gireja dworzanin królewski, Lew Tyszkiewicz, przez którego Aleksander powtarzał poprzednie żądania przysłania do Kijowa zakładników, oraz powstrzymania najazdów i zwrotu łupów i więźniów [1]).

[1]) Wszystkie te szczegóły z poselstw sprawowanych przez Kołontajewa i Lwa Tyszkiewicza (Metr. Lit. ks. 191b, f. 530 (44), f. 532 (46) i ks. 192, f. 487—488).

Mendli zadowolony z takiego zadośćuczynienia pokrzywdzonym kupcom tatarskim, dziękował za to wojewodzie kijowskiemu, wyprawiając doń gońca Czyjakoza, przyczem donosił mu, iż przekonawszy się, że rozbój ten dokonany był samowolnie przez nieposłusznych kozaków, chce szczerze trzymać przymierza i w prędkim czasie przyszle do Kijowa swoich zakładników, iżby poselstwo Pucyatycza dojść mogło do skutku. Nadto donosił jeszcze, iż wielki kniaź moskiewski przysłał był ludzi swoich do niego, zachęcając do najazdu na Litwę, i donosząc, że synów swoich wyprawia pod Kijów, aby więc chan perekopski pomocy mu dostarczył. Mendli jednak chwali się, iż nietylko odmówił pomocy, ale nadto powiedzieć kazał Iwanowi, że syna swojego Machmet-Girej Sołtana wyprawi z licznem wojskiem tatarskiem w pomoc Kijowianom, jeśliby wielki książę miał zamiar dobywać to miasto [1]). Najpewniej zmyśloną być musiała przez chana owa wiadomość o zamiarach Iwana względem Kijowa, i stanowcza odpowiedź względem żądanych przez tamtego posiłków, w każdym jednak razie Aleksander, ucieszony z życzliwych usposobień chana, wysyłając mało co później Hleba Prońskiego do Machmet-Girej Sołtana, zapewniał o swej przyjaźni; wierząc zaś w przyjazd Bachtyjara-Murzy, donosił o odprawieniu do Krymu Pucyatycza i prosił Machmeta o zachęcanie Mendli-Gireja, aby trwał w przymierzu z Polską i „złych ludzi nie słuchał i nowych przyjaciół nie szukał". Wreszcie pisał jeszcze Aleksander, że z powodu ostatnich najazdów tatarskich ziemie kijowskie tak są spustoszone, iż gdy Bachtyjar-Murza przyjdzie ze swoim orszakiem, zabraknąć tam może pożywienia, aby więc jechał na dwór królewski, gdzie poczciwie przyjętym będzie i podejmowanym, jak wypada „na tak wielkiego człowieka i zięcia cara" [2]) W tejże sprawie pisał także Aleksander do samego Bachtyjara-Murzy [3]).

Owo przecież od tak dawna przygotowane poselstwo spełzło na niczem. Dymitr Pucyatycz umarł a jakiś oddział Tatarów znaczne poczynił szkody ziemiom kijowskim, zabrawszy 800 koni namiestnikowi kijowskiemu, o przyjeździe zaś Bachtyjara-Murzy i

[1]) Listów tych Mendli-Gireja nie mamy, cytowane są w poselstwie Aleksandra do Machmet-Gireja Sołtana przez Hleba Prońskiego (Metr. Lit. ks. 191b, f. 535 (49)).

[2]) Tamże poselstwo przez Hleba Prońskiego.

[3]) Posolstwo od korola Jeho Miłosti k Bachtyjar-Murze (Metr. Lit. ks. 191b, f. 537 (51)).

słychać nie było. Aleksander w ten sposób pisał o tem do Mendli-Gireja przez gońca Diedka: „Niejednokrotnie pisywałeś do nas, bracie nasz, że chcesz z nami żyć w braterstwie i przyjaźni i oczekujesz wielkich posłów naszych, i my już wysłaliśmy do ciebie wielkich posłów naszych: wojewodę kijowskiego, kniazia Dymitra Pucyatycza i Olechna Skorutę, ci tylko posłowie nasi oczekiwali zakładnika twojego Bachtyjara-Murzę, którego miałeś nam przysłać i wyjazd ich dlatego aż do tej pory się odciągnął. Tymczasem z boskiego dopuszczenia zmarł ten dobry sługa nasz, kniaź Dymitr Pucyatycz. Bóg zabrał go z tego świata, my jednak nie odwlekając, takiegoż dobrego sługę naszego wybrawszy, poszlemy do ciebie, brata naszego, a tymczasem poki nie wyznaczymy tego posła, zatrzymasz u siebie Bachtyjara-Murzę, a jak tylko będzie miał już wyjeżdżać, my zaraz wiadomość damy, i ty wtedy nie odwlekając, przyszlesz do nas Bachtyjara-Murzę. Do tego zaś czasu, jeśli chcesz zachować z nami przyjaźń i braterstwo, abyś ludzi swoich powściągnął, iżby ziemiom naszym szkód nie robili i nie wojowali, tak jak teraz; my bowiem zabezpieczeni przez posłów twoich i przez twoje słowo carskie, ukrain naszych nie strzegliśmy, a tymczasem ludzie twoi w wielkiej sile przyszedłszy, szkody znaczne w państwie naszem poczynili i ludzi naszych w plen powiedli. Samże zauważ co się dzieje. Przeto napominamy ciebie brata naszego, jeśli to wszystko stało się bez twojej wiadomości, a pragniesz zachować z nami przyjaźń, abyś zabrane teraz łupy i pierwej pobrane zwrócił. Również ludzie twoi, przyszedłszy pod zamek nasz Kijów, zabrali stada namiestnika naszego pana Andrzeja Aleksandrowicza, który teraz w Kijowie na miejscu wojewody przebywa, i stada mieszczańskie i twoich brata naszego posłów i kupców kafińskich, wszystkiego razem ośmset koni; abyś więc bracie nasz konie te wyszukać rozkazał i nam odesłał, a tych złych ludzi skarał, iżby więcej takich rzeczy nie bywało, a to będzie początek i pierwsze znamię braterstwa twego i przyjaźni twej, brata naszego, ku nam“ [1]).

[1]) Posolstwo do Mendligireja cara perekopskoho Dedkom (Metr. Lit. ks. 191b, f. 490 (4)), drukowane w Sborniku Muchanowa str. 22, nr. 22, lecz umieszczone mylnie między poselstwami Kazimierza Jagiellończyka, co również omyliło Bartoszewicza tak dalece, że w spisie posłów do Tatar (Pogląd na stos. Pols. z Turcyą i Tatar. str. 149) zamieścił Dymitra Pucyatycza i Skorutę posłami do Perekopu przed 1479 r., nie zważywszy, iż wówczas Pucyatycz wojewodą kijowskim nie był. Czuł przecież Bartoszewicz pewną niedokładność, bo dodaje: „Inny to był książę Pucyatycz, nie ten co umarł w r. 1503, jak to widać z porównania dat, gdy Gliński i następni posłowie już po nim jeździli do hordy“. Nic dziwnego, że Bartoszewicz nie wyjaśnił błędu Muchanowa, bo nieznane mu były akta poselskie z Krymem, a kolej następstwa wojewodów kijowskich zagmatwana przez Niesieckiego. Rok śmierci Pucyatycza 1503, podany przez Bartoszewicza za Stryjkowskim i Niesieckim, jest również błędny, umarł bowiem, jak świadczy poselstwo sprawowane przez Diedka, w 1505 roku. (Patrz artykuł nasz: Wojewodowie kijowscy w wieku XV i XVI w *Przew. Nauk i Lit.* 1876 r., str. 627—630).

Nie wiemy, jaki był rezultat owego poselstwa do Mendli-Gireja, wkrótce jednak na stosunki Polski z Krymem przeważnie wpłynęły losy Szach Achmata, przebywającego zawsze w więzieniu litewskiem. Widzieliśmy powyżej, iż Szach-Achmat oskarżony o dwukrotną chęć zdrady i przeniewierstwo, osadzony był w Wilnie, gdzie go starannie strzeżono, innych zaś znakomitych Tatarów przejęto do służby wojskowej na porękę panów litewskich. Trudne zaiste było położenie króla względem wywłaszczonego Tatarzyna. Pierwej gorliwy Litwy sprzymierzeniec, zniechęcony potem do Aleksandra, który przyrzeczonej pomocy mu nie dostarczył i bezpośrednio był przyczyną jego zguby, Szach Achmat, koczując jeszcze na stepach kijowskich, spiskował już z Moskwą a potem szukał posiłków tureckich, ażeby pomścić na Litwie własny swój upadek. Ze sprzymierzeńca tedy stał się nieprzyjacielem Litwy, instynkt więc zachowawczy nakazywał przedsiębranie środków stosownych, iżby Szach Achmat nie mógł szkodzić państwu. To więc nam tłómaczy więzienie jego i przytrzymanie w Litwie. Jeżeli więc pobudki, które skłoniły cara zawolskiego do sprzeniewierzenia się Aleksandrowi usprawiedliwiają po części jego zemstę — to z drugiej już strony nie możemy bezwarunkowo obwiniać najpierw Aleksandra za internowanie Szach-Achmata w Litwie, a potem Zygmunta, że nie puścił go na swobodę, bo jak wszystko przypuszczać każe, wolnym będąc, mógł poruszyć nowych nieprzyjaciół na Polskę.

Niejednokrotnie rozmaite tworzono projekta, aby zużytkować cara zawolskiego i stosunki jego z Nogajcami, i w ten sposób przeciwstawić Mendli-Girejowi nowych nieprzyjaciół w hordzie nogajskiej, będącej także odłamkiem dawnej hordy kipczackiej. Dużo więc razy układano się w tym względzie z samym Szach Achmetam i z posłami Murzów nogajskich, że zaś nic w tym kierunku nie przedsiębrano stanowczego, to niewątpliwie z obawy samego Szach-Achmata i mściwych jego poprzednio projektów. Ostateczny prze-

cież wyrok w jego sprawie przeszedł formy legalne, postanowiono bowiem pilnie rozpatrzyć wszystkie okoliczności, w jakich car zawolski opuścił Litwę a potem powrócił, a rozpatrzywszy, dopiero o losie jego stanowić.

Razy kilka sam Szach-Achmat zgłaszał się do króla, pragnąc widzieć się z nim osobiście dla rozmówienia się ustnie „w niektórych rzeczach“, wreszcie Aleksander wyprawił do niego gońca Matowa (w 1504 roku) i donosił, iż wkrótce przybędzie do Litwy i sam widzieć się z nim będzie. Również do panów litewskich król przesłał rozkaz, aby niezwłocznie jechali z Szach-Achmatem z Wilna do Grodna, a ztamtąd do Mielnika, dokąd wkrótce przybędzie, zalecał przytem, aby nic nie brakowało ani samemu carowi, ani jego ludziom, ani nawet koniom jego [1]). Jednocześnie przez tegoż Matowa, Aleksander przesyłał bogate dary dla Szach-Achmata, dla braci jego i znakomitszych kniaziów tatarskich. Podarki te składały się z kosztownych szub sobolowych i innych, pokrytych aksamitem lub adamaszkiem, drogich szalów, całych sztuk sukna i drogich materyj [2]). Widocznie pragnął Aleksander zjednać sobie znowu dobre usposobienia cara, mając może na myśli projekta, o których powyżej mówiliśmy.

Zaraz też z początkiem 1505 roku wyjechał Aleksander z Krakowa na sejm do Brześcia litewskiego. Dużo czasu zabrała tam królowi niefortunna sprawa Ilinicza, w skutek odjętego mu starostwa lidzkiego z namowy Glińskiego. Pod koniec dopiero sejmu sprowadzony został Szach-Achmat. Król nadzwyczaj uprzejmie i okazale go przyjmował i z całym dworem i pocztami panów koronnych wyjechał za miasto na jego spotkanie, a w miejscu, gdzie car miał z konia zsiadać, kazał wysłać suknem całą przestrzeń aż do namiotu swojego, do którego sam go wprowadził. Tam posadziwszy obok siebie po prawej stronie, jak monarchę ugaszczał. Poczem odjeżdżając z Brześcia, Aleksander wziął go ze sobą do Radomia, gdzie dopiero sprawa jego rozpatrzoną być miała.

Zanim zjechali się panowie polscy i litewscy, Szach-Achmat zawsze pod strażą oczekiwał w Nowem-Mieście, przyprowadzony wreszcie przed zgromadzone stany, otwarcie i śmiało wniósł skargi na króla i na panów radnych, że od nich próżnemi obietnicami

[1]) Posolstwo ot korola Jeho Miłosti do cara Szyachmata z Krakowa Matowym (Metr. Lit. ks. 191b, f. 538 (52)).

[2]) Tamże. Podarki Tatarom danyje (Metr. Lit. ks. 191b, f. 540 (54)).

wezwany na pomoc przeciw carowi perekopskiemu, przybył ze stron tak dalekich z całą hordą swoją; tymczasem opuszczony przez nich, bez posiłków przyrzeczonych, na śmierć prawie wydany został i porażony przez cara perekopskiego, utracił całe wojsko swoje i wszystkie skarby, a gdy do nich jak do przyjaciół uciekł, schwytany i uwięziony został. I z płaczem, wznosząc ręce do góry, wołał o pomstę Boga za zrządzoną krzywdę i pogwałconą sprawiedliwość. Wreszcie prosił, żeby mu pozwolonem było wolno odjechać i powrócić do swej hordy zawolskiej.

Na zażalenia te Szach-Achmata, odpowiedziano mu imieniem królewskiem, że niesłusznie narzeka i tylko siebie obwiniać może, albowiem sam nie spełnił, do czego się zobowiązał, i dlatego doznał tak dotkliwej porażki. Stojąc bowiem z wojskiem swojem niedaleko Kijowa, bezczynnie czas tracił, zamiast iść dalej w ziemię nieprzyjacielską, ku czemu król byłby mu dostarczył posiłków, załatwiwszy sprawy ważniejsze. A tak całą winę tylko na niego zwalono. Wówczas Szach-Achmat zwiesił głowę — powiada kronikarz — i prosił tylko, aby mógł odjechać do swoich Tatarów, przyrzekając zebrać nowe wojsko przeciw carowi perekopskiemu. Wypuszczenie przecież Szach-Achmata nie zdawało się być bezpiecznem, pozwolono mu więc tylko wyprawić brata swojego Chozak-sołtana do carów nogajskich, aby ich poruszyć przeciw Perekopcom. Przyczem przyrzeczono mu nawet pomoc królewską, gdy wojsko się zbierze. Szach-Achmat spojrzawszy na liczne grono sejmujących panów, rzekł, że i ci bićby się mogli w razie potrzeby. Odpowiedziano mu, iż w Polsce, nie tak jak u Tatarów, nie wszyscy jadą na wojnę. Nie mogąc więc sam jechać do Nogajców, o co usilnie prosił, „będąc tej nadziei o swych Tatarach, że skoro ujrzą kołpak jego, znów ku niemu przystaną“ — Szach Achmat był zadowolony przynajmniej, że mógł brata wysłać za Wołgę. Po ukończonym sejmie Radomskim, król ciężko chory jechał do Krakowa, a panowie litewscy wedle rozkazu królewskiego odprowadzili Szach Achmata do Trok, gdzie oczekiwać miał przyjazdu Aleksandra, przyrzekłszy stale nań czekać [3]).

Rychło potem nadjechało poselstwo od Nogajców w ośmdziesiąt koni. Wieźli oni najprzód listy do króla od carów nogajskich i braci Szach-Achmata, prosząc usilnie, aby go wypuszczono, przy-

[3]) Stryjkowski tom II, str. 324—325 porów. Miechowita p. 365, Wapowski p. 56—58, Kromer, Bielski i t. d.

rzekając za to trzymać wierne przymierze z Polską [1]). Odesłano ich do Wilna i pozwolono widzieć się z Szach-Achmatem. Zrazu poselstwo to wzbudziło pewne obawy, i gdy jechali do Litwy, Aleksander wysłał w ślad za nimi kniazia Fiedora Iwanowicza Zasławskiego, namiestnika Roszskiego i Obolickiego, aby ich zatrzymał. Zaraz jednak potem pisał do panów litewskich, zalecając, iżby ich nie wstrzymywano, gdyż z przyjaciół stać się mogą nieprzyjaciołmi, i gotowi porozumieć się z Moskwą, i zresztą — pisał król — „nigdzie na całym świecie posłów nie zatrzymują [2])". Obdarzeni tedy podarkami, przybyli do Trok, gdzie swobodnie przypuszczeni zostali do Szach-Achmata. Ten ostatni jednakże, zmówiwszy się z nimi, wbrew powtórnym przyrzeczeniom, tajemnie zbiegł z Trok, w nadziei wyzwolenia się z więzienia. Atoli namiestnik trocki, Olechno Monwidowicz, którego straży poruczony był Szach-Achmat, ścigając go dniem i nocą, dognał pod Kijowem i znowu do Trok odprowadził, gdzie pod ściślejszą strażą był odtąd trzymany [3]).

Gdy w ten sposób sprawa cara zawolskiego pilnie rozpatrywaną była w Polsce i Litwie, dając pochop do rozlicznych kombinacyj i projektów, które ostatecznie upadły przez obawę mściwych zamysłów Szach-Achmata, Mendli nic nie odpowiedziawszy na ostatnie pismo Aleksandra, dozwolił synom nową a groźniejszą od innych przedsiębrać wyprawę na Polskę. Pod jesień więc 1505 roku (w sierpniu) Machmet-Girej-sołtan, najstarszy syn chana, wraz z braćmi Bity-Girej-sołtanem, Burnusz-sołtanem i znacznym zastępem pogaństwa, przeprawiwszy się przez Dniepr, ruszył na Litwę. Sam Machmet-Girej poszedł na Mińsk, gdzie kosz założywszy, rozpuszczał zagony, sięgające aż po Wilno, Witebsk, Połock i t. d. Bracia zaś jego poszli na Słuck, gdzie zamknęła się była księżniczka Anastazya z małoletnim synem Jerzym Siemienowiczem. Napróżno jednak Tatarzy całą siłą szturmowali zamek słucki i pustoszyli jego okolice. Dzielna obrona oblężonych uratowała go i Tatarzy, widząc bezowocnemi swe usiłowania, zwrócili się w stronę Nowogródka, gdzie właśnie zebrani byli panowie litewscy, dla narady w sprawie Ilinicza, któremu odjęte starostwo lidzkie było powodem zaciętego sporu z królem. Na wieść o nagłem zbliżaniu się

[1]) Ot kniazey Nogayskich posolstwo (Metr. Lit. ks. 191b, f. 534 (48)).

[2]) List do panów Rad z storony zaderżania posłow tatarskich (Metr. Lit. ks. 191b, f. 507 (21).

[3]) Stryjkowski t. II, str 326. Kromer p. 454.

Tatarów, zebrani panowie uszli za Niemen, najezdnicy tymczasem spustoszyli całą okolicę, zamek jednak w Nowogródku obronić zdołali Albrycht Gasztold, wojewoda, Maskiewicz horodniczy, Iwan Tryzna, Niemira i inna szlachta nowogrodzka, zrządziwszy nieprzyjacielowi znaczne straty w częstych wycieczkach za miasto. Z pod Nowogródka Tatarzy cofać się poczęli, również Machmet-Girej-sołtan po rabunku Mińska opuszczał ziemie litewskie, jedni i drudzy wiedli ze sobą ogromną liczbę więźniów i niezmierne łupy. Wedle świadectwa kronikarzy, uprowadzono wówczas do 100.000 więźniów [1]). Po odejściu Tatarów, strwożeni Litwini pilnie się zajęli obwarowywaniem Wilna i innych zamków, a wkrótce później zebrany sejm w Lublinie (w listopadzie 1505 r.) radził o przedsiębraniu skutecznych środków obrony przeciw Wołoszy i Tatarom.

Taki był ostateczny wynik kilkoletnich negocyacyj z Krymem w sprawie poselstwa Pucyatycza i zakładnictwa zięcia chańskiego, Bachtyjara Murzy. Najazdem tym Mendli zrywał traktacye o ów wieczny pokój z Polską i zdawałoby się, że po takiem zgwałceniu przyrzeczeń i uroczystych obietnic, na długo wstrzymane będą kroki mające na celu uregulowanie pokojowe stosunków Polski z Perekopem. Tymczasem natychmiast po powyżej opisanych zagonach tatarskich, drogą, na której nie przygasły jeszcze ślady krwawych spustoszeń, jechał od chana goniec z propozycyą pokoju i zgody. O ostatnim najeździe Mendli nie wspominał, jak zwykle, a w przedstawieniu nowych żądań poruszał kwestyę najżywszego interesu tak dla Tatarszczyzny, jak też dla Polski-Litwy — sprawę Szach-Achmata.

Być bardzo może, iż projekta czynione na dworze polskim w celu skłonienia Nogajców do walki z chanem perekopskim, i co zatem idzie, wypuszczenia, na swobodę cara zawolskiego, przeniknąć musiały do Perekopu, i Mendli bądź bezpośrednio z Litwy bądź też inną drogą zawiadomionym być musiał o wyjeździe Chozak-sołtana za Wołgę i przybyciu ztamtąd licznego poselstwa. Wieści te zatrwożyły chana niepomiernie, znowu bowiem nieprzebłagany wróg jego, z którego upadku tak mocno się cieszył, mógł powrócić na carstwo, odzyskać rozgromione ułusy zawołgańskie i złączyć je z silną hordą nogajską, a wtedy znów stać się groźnym i dążyć do przywrócenia potęgi i dawnej świetności hordy kipczackiej. Obawy te snać tak wielkie były, że Mendli wystąpił teraz z uroczystem zapewnieniem trzymania przymierza z Polską i Litwą, do-

[1]) Stryjkowski t. II, str. 326—327. Kromer p. 654 itd.

starczania nawet posiłków przeciw wszelkim nieprzyjaciołom, ale pod jednym warunkiem, żeby Szach-Achmat, dożywotnio trzymany w Litwie, granic jej nigdy nie przekroczył. To nowe poselstwo nie zastało już króla w Litwie, ale pod niebytność jego panowie litewscy w odpowiedzi przesłanej chanowi zapewniali, że szczerze pragną z nim przymierza, o czem też donieść mu musiał świeżo wyprawiony do Perekopu przez króla poseł Jakób Iwaszeńcowicz, co się zaś tyczy Szach-Achmata, zawsze doradzali królowi, aby go nie wypuszczał z Litwy na zgubę Mendli-Gireja. Zresztą stanowczą decyzyę odkładali do przyjazdu króla [1]). W ten sposób do niczego się nie zobowiązując, wymijającą dali odpowiedź. Szach-Achmat tylko, do którego doszły wieści o tych nowych propozycyach chana krymskiego, „gdy o sobie tę tragedyę czynioną widział“ — powiada Stryjkowski — napominał panów litewskich, aby nie dawali wiary Girejowi. Niemniej przecież Aleksander, przybywszy do Wilną po ukończonym sejmie lubelskim, pilnie się zajął przedstawioną przez chana propozycyą, która zdawała mu się dawać pewną rękojmię spokoju ze strony Perekopców.

W Wilnie czekał już na przyjazd króla nowy poseł Mendli-Gireja, Batusz, przybyły z Dedkiem, gońcem od Jakóba Iwaszeńcowicza, niedawno także wysłanego do Krymu. Mendli pisał do Aleksandra, że Iwaszeńcowicz był świadkiem przysięgi, którą wykonał na trzymanie przymierza z Polską, i zapewniał, „że lud swój wziął twardo w rękę, aby odtąd ziemiom waszym szkody nie było“. W sprawie zaś uwięzienia Szach-Achmeta w ten sposób pisał do chana: „Z tym listem moim posłałem sługę mojego Batusza; w obecności jego weźcie nieprzyjaciela naszego Szach-Achmeta i daleko w ziemi litewskiej, tam gdzie siedział Seit-Achmat car, w mieście Kowieńskim osadźcie go, a wszystkich sług jego po innych miastach rozeszlijcie. A Chożak sołtan ludzi nogajskich namówił i kłamiących posłów sprowadził. Wszystkich ich także schwytawszy, trzymajcie z osobna pod strażą. A z Szach-Achmata cara dziećmi abyście w nieprzyjaźni byli i posłów do nich nie wyprawiali... Gdyby zaś poseł wasz poszedł i my o tem dowiemy się, to przyjaźń i braterstwo znów od nas odejdą. Przyjaciel i brat jeden tylko być może, nigdy dwóch. Jeżeli chcecie nas mieć przyjaciółmi, uczyńcie tak, jak was proszę a Batusz sługa mój zobaczywszy to powróci do nas. I przyszlemy potem wielkich posłów

[1]) Posolstwo od panów Rad Welikoho kniażstwa litowskoho do cara Mendli-Gireja (Metr. Lit. ks. 191b, f. 860 (374)).

naszych i wy także przyślijcie swoich i przysięgi wykonamy, a kto będzie kłamane słowa mówić, nie daj mu Boże dobrego ani na tym ani na tamtym świecie“ [1]).

W tym duchu pisał do Aleksandra Dowletek, jakiś dygnitarz tatarski [2]) a sam Mendli pisał jeszcze w tej sprawie do panów litewskich [3]), osobne zaś pismo chana wiózł Batusz do Michała Glińskiego [4]). Z pisma tego widzimy, że od dłuższego już czasu Mendli miał stosunki z Glińskim, wspomina bowiem o poprzednich listach chana, treści ich jednak nie przytacza, zapewnia tylko, iż odtąd nic przyjaźni ich rozerwać nie może. Głównie pragnął Mendli-Girej pozyskać pomoc Glińskiego w sprawie uwięzienia Szach-Achmata w Litwie. „Między nami wszystko dobrze by było — pisał Mendli — gdyby Szach Achmata pojmano i posłów nogajskich, którzy z kłamstwem przyjechali, abyście nie odpuścili..... A z nami król brat nasz, aby tak jak pierwej, jak ojcowie nasi w przyjaźni był z nami, a z dziećmi Achmata jak pierwej w nieprzyjaźni. Nie daj Boże, aby kiedykolwiek nieprzyjaźń między nami była. Ty wiesz, że przyjaciel i brat jeden tylko być może, dwóch nigdy. Jeżeli król, brat mój, mnie za przyjaciela i brata mieć zechce, Achmata cara dzieciom nieprzyjacielem być powinien. A ty bracie mój i przyjacielu, dużo mów królowi, żeby uczynił to nieprzyjacielowi mojemu, o co proszę i pilnie za tem obstawaj“. Dalej wspomina, iż odebrał polecenia Glińskiego przekazane ustnie przez Iwaszeńcowicza, posyła mu takież przez Batusza, „a co mówić będzie, nasze są słowa, wierzcie mu“. Wreszcie równie, jak w liście do króla, chan się przymawia o podarki i prosi o wypuszczenie niektórych sług swoich, znajdujących się w Litwie [5]).

List ten do Glińskiego zasługuje na uwagę, gdyż wykazuje najpierw ścisłe stosunki chana ze śmiałym późniejszym przewódcą rokoszu, a powtóre niektóre ustępy tego listu objaśniają nam jeden z dalszych epizodów stosunków polsko-tatarskich. To, o co chan prosi Glińskiego, aby starał się wymódz u króla, „żeby uczynił to nieprzyjacielowi mojemu o co proszę“ było czemś więcej jak prośbą o uwięzienie Szach-Achmata i jego towarzyszy, ni mniej ni więcej chan domagał się śmierci swego współzawodnika, i

[1]) List od Mendligireja cara perekopskoho do korola Alexandra (Metr. Lit. ks. 192, f. 494).
[2]) Tamże l. c.
[3]) Tamże ks. 192, f. 497.
[4]) Tamże ks. 192, f. 496.
[5]) Tamże.

to zapewne żądanie ustne przekazywać musiał kniaziowi poseł tatarski Batusz. Nie śmiał jeszcze Mendli otwarcie wobec króla wystąpić z takiem żądaniem, aby całej sprawy nie popsuć, więc popokątnie, tajemnie próbował przeprowadzić swe haniebne zamysły, i wiedząc z czem do kogo trafiać, udawał się do Glińskiego, tem bardziej, że ów Iwaszeńcowicz, który pod tę porę raz wraz posłował do Krymu, potem otwarty stronnik Glińskiego w czasie wybuchu, musiał być pośrednikiem między chanem i zdradzieckim kniaziem. Nie odnaleźliśmy żadnych śladów, czy Gliński działał w myśl Mendli-Gireja, w każdym razie, jak na teraz, upadły projekta chana, ale mało co później, już za Zygmunta, Mendli otwarcie domagał się śmierci Szach Achmata, zapewniając, że Iwaszeńcowicz mu to przyrzekł był. Ta więc tajemnica między Glińskim a chanem, ta prośba na piśmie niepodana, a którą ustnie przedłożyć miał Glińskiemu poseł tatarski, to wreszcie naleganie, aby zachęcał króla do spełnienia prośby chana, musiało być nic innego jak tylko żądanie śmierci Szach-Achmata, która to sprawa jawnie wystąpić znów miała w lat parę. Że jednak teraz i współudział Glińskiego nie ułatwił przeprowadzenia tych knowań, więc Mendli zamilkł, na sposobniejszą porę odkładając spełnienie swych zamysłów.

Zastawszy powyższe listy i poselstwa, Aleksander niezwłocznie złożył w Wilnie sąd na Szach-Achmata i po naradzie z panami litewskimi, zarzucając mu pogwałcenie przymierza i zdradę, prawnym dekretem skazał na dożywotnie więzienie w Kownie. Na próżno Szach-Achmat zapewniał, że więzienie jego nie wstrzyma Mendli-Gireja od nieprzyjaźni względem Polski, losy jego były rozstrzygnięte i natychmiast pod pilną strażą odesłany został na wyznaczone mu miejsce pobytu, inni zaś Tatarowie, którzy przy nim byli, rozlokowani zostali po różnych miastach litewskich [1]).

W ten sposób ulegając żądaniom Mendli-Gireja, Alexander wydawał ów surowy wyrok na Szach-Achmata. Szczegóły, które poprzednio opowiadaliśmy, nie służą bynajmniej do uniewinnienia cara zawolskiego, którego przeniewierstwa widzieliśmy dowody, ani też do potępienia surowości dekretu Aleksandra; co najwięcej zarzucić mu chyba można zbyteczną powolność żądaniom Mendli-Gireja i uległość wpływom chana na ostateczną decyzyę. Pierwej bowiem w Brześciu i Radomiu, choć również wyrażone było przekonanie o naruszeniu przez cara zawolskiego przyjętych zobowiązań, nietylko nie potępiano go tak jak teraz, lecz nawet zostawiono

[1]) Stryjkowski Tom. II. Str. 330 Cromer pag. 454.

mu nadzieję zupełnego uwolnienia, pozwalając wyprawić posłów do Nogajców, w ten zaś sposób postępowano wówczas w myśli, że może kiedyś użytecznym jeszcze będzie. Teraz zaś wobec żądań Mendli-Gireja, pod naciskiem groźby nawet, jeśliby odmówione były, poświęcano ostatecznie Szach Achmata dla zapewnienia sobie ważnych jakoby korzyści ze strony chana. Wyrok ten, który zdawał się w oczach wielu, nieznających szczegółów wykrytych obecnie w źródłach — wyzyskiwaniem smutnego położenia wywłaszczonego cara zawolskiego, zjednał niekorzystny sąd historyi dla utylitarnej w tej sprawie polityki Aleksandra, a którą potem przyjął Zygmunt, choć nieraz poruszane jeszcze były plany wyswobodzenia Szach-Achmata. Zważywszy przecież wszystkie okoliczności, towarzyszące tej sprawie, z jednej strony obawę zemsty Szach-Achmata, z drugiej znów grozę najazdów Perekopców, — zważywszy że zatrzymanie cara zawolskiego zdawało się usuwać te obawy i te niebezpieczeństwa, a słusznym było odwetem za zdradliwe jego knowania i mściwe zamysły — pytamy, czy inny jakikolwiek rząd współczesny inaczej byłby postąpił, tem bardziej jeśli na uwagę weźmiemy ówczesny sposób zapatrywania się na stosunki z Tatarszczyzną, zawsze oszukującą i zawsze zdradzającą. Wyszukując łagodzące okoliczności, łatwo je wynaleźć można dla zmniejszenia odpowiedzialności Aleksandra wobec sprawy Szach-Achmata, mimo to przecież niefortunne jego losy natchnęły wielu kronikarzy, piszących o tym fakcie, pewnem współczuciem dla jego niedoli a zarazem uprzedzeniem o prawności wyroku, skazującego go na dożywotnie więzienie. Taki pogląd tłómaczyć tylko można brakiem dokładnych informacyj o przebiegu sprawy, a jeśli Aleksander czy Zygmunt poruszali projekty wyswobodzenia Szach-Achmata, aby znów go użyć przeciw Perekopcom, to równe mieli prawo zapomnieć o zdradliwych knowaniach jego z nieprzyjaciołmi Polski, jak też pociągnąć go za to do odpowiedzialności i odpowiednie wydać dekreta. W ten sposób zapatrujemy się na stronę prawną sprawy Szach-Achmata.

Jeżeli znowu zastanowimy się nad polityką Aleksandra w tejże sprawie z innego punktu widzenia, jeżeli zapytamy, czy stanowisko, zajęte przez króla wobec cara zawolskiego i chana Perekopców, przyniosło Polsce spodziewane korzyści, odpowiedź wypaść musi ujemna. Wprawdzie rokowania rozpoczęte obecnie przez Mendli-Gireja, doprowadziły do stanowczego pokoju, zawartego już z Zygmuntem, i chwilowo Mendli powstrzymał najazdy wskutek tegoż układu a nawet na żądanie Zygmunta posyłał jakieś oddziałki tatar-

skie, przeciw Moskwie, wojującej z Litwą, ale te przymusowe ustępstwa wątpliwego bardzo były znaczenia, bo już Gliński sprowadzał Perekopców na Polskę, a jeżeli w dalszych latach najazdy ich mniej groźne i nie tak często bywały, to jedynie dlatego, że przezorny Zygmunt liczne straży rozstawiał po zamkach kresowych, a w razie najazdu umiał tak zużytkować siły obronne, że krwawym odwetem nakazywał Tatarom rachować się z potęgą oręża polskiego. Łudził się więc Aleksander a przez czas jakiś i Zygmunt, obejmujący spuściznę po nim, łudzili się wreszcie panowie Rada polska i litewska, licząc, że dożywotnie więzienie Szach-Achmata w Litwie przyniesie zupełny spokój południowym kresom i raz na zawsze powstrzyma Gireja od najezdniczych zapędów na Polskę. Ze względów więc politycznych sprawa ta rozstrzygniętą była bezkorzystnie. Gdyby zaś Szach-Achmat wypuszczony był na swobodę, i oddany Nogajcom, którzy tak natarczywie dopominali się jego uwolnienia, wówczas mógłby znaczne oddać usługi Polsce, walcząc z nienawistnym Girejem, którego w takim razie stanowisko względem Polski całkiem inne byćby musiało. Ale ciągła obawa mściwych zamysłów cara zawolskiego nie dozwoliła Aleksandrowi rozwinąć planów dużo razy poruszanych, i przyjmując propozycye Mendli-Gireja zadowolono się błahą korzyścią, przeceniając w każdym razie jej znaczenie.

Twierdzą niektórzy, iż wyrok wydany na Szach-Achmata był głównie dziełem Glińskiego. Rzeczywiście, jak świadczy list powyżej przytoczony, kniaź Michał Gliński zdawna już znosił się z Mendli-Girejem. Przygotowując wybuch na Litwie, szukał on sprzymierzeńców wśród wrogich Polsce sąsiadów i niewątpliwie, aby zaskarbić sobie łaski chana, którego mógł później potrzebować, musiał on wpływać na Aleksandra, w celu wydania owego wyroku. Nie sądzimy przecież, aby Gliński, mimo całego wpływu, jaki posiadał u dworu, mógł sam całą tę sprawę przeprowadzić. W późniejszych listach i poselstwach już za Zygmunta, który ostatecznie zakończył rozpoczęte przez Aleksandra układy z Mendli-Girejem, a który, jak wiemy, wpływom Glińskiego był nieprzystępny, bo od razu poznał jego dumne zachcianki i zdradliwe knowania, nie jeden znajdziemy dowód, że panowie litewscy, wszystka Rada Aleksandra, jednomyślnie przystali na ów wyrok w sprawie Szach-Achmata, wyrok, który zdawał im się najzupełniej słuszny i legalny a ze względu na propozycye chana krymskiego — wysokie w ich pojęciu przedstawiający korzyści.

Załatwiwszy poselstwo swoje w Litwie, powracał Batusz do Krymu wraz z posłem Aleksandra, Piotrem Fursowiczem, wioząc carowi pomyślną wiadomość o przyjęciu przez króla głównego warunku przymierza, to jest o osadzeniu Szach-Achmata w Kownie. W ślad za nim wysłani być mieli ze stron obu wielcy posłowie, dla ostatecznego ukończenia i zaprzysiężenia owego przymierza. Zanim jednak Batusz dojechał do Krymu, Perekopcy pustoszyli znowu ziemie polskie i litewskie.

Nie zdaje nam się właściwem przypuszczać, iżby Mendli owym najazdem zrywać chciał rozpoczęte zaledwie układy, które przecież niezmiernie wielkiego były dlań znaczenia. Prędzej wnioskować można, iż nie otrzymując przez czas jakiś odpowiedzi, sądził, że poseł jego z niczem nie powróci, albo też, gdy przymierze to zawartem zostanie, zmuszony będzie przez czas dłuższy do szanowania polskich granic, chciał więc obfitym łupem nadgrodzić sobie ów przymusowy spokój. W późniejszej legacyi tłómaczył się jak zwykle, iż najazd ten miał miejsce bez jego wiadomości.

Już w maju 1506 roku, pięć tysięcy Tatarów, wpadło było w granice polskie; spiesznie się załatwiwszy, odnieśli zabrane łupy do Perekopu i znowu w znacznie większej tylko sile najechali Litwę, albowiem hordę Tatarów, liczącą 30.000 ludzi, prowadzili dwaj carewicze Bity-Girej i Burnusz sołtanowie. Założywszy główny kosz swój pod Kleckiem, ztamtąd na wszystkie trakty rozpuszczali zagony. Król wówczas leżał w Wilnie niebezpiecznie chory „niemocą paralitykową“. Niemniej przecież, gdy przyszła wiadomość o zbliżeniu się Tatarów, polecił rycerstwu zbierać się do Lidy, i sam choć chory zanieść się tam kazał, aby obecnością swoją wpłynąć na spieszniejsze urządzenie hufców. Inne podanie mówi, że wieść o wtargnięciu Tatarów zastała już króla w Lidzie, gdzie zebrał się był sejm litewski, a wedle innej jeszcze wersyi Aleksander zamierzał jechać do Polski, aby bratu Zygmuntowi oddać zarząd państwa [1]). Tymczasem nadleciał goniec z wiadomością, że Tatarzy pustoszą i plondrują bliską okolicę, że są już o jeden dzień drogi od Lidy, i ukazywał nawet ranę na twarzy od strzały tatarskiej. Michał Gliński, który nie odstępował króla i czyhał na śmierć jego, aby zagarnąć najwyższą władzę na Litwie, ba nawet, jak pewne są poszlaki, niejakiemu Balińskiemu zabójcze napoje dawać rozkazał królowi, aby przyspieszyć zgon jego, wyprawił zaraz swoich raców dla wywiedzenia się o Tatarach. Ci jednak niedaleko ujechawszy, trafili na oddział tatarski, rozbili go i dziewięć głów tatarskich,

[1]) Miechovita pag. CCCLXIX, Kronika Bychowca str. 75, Wapowski str. 66.

zatkniętych na kopiach, dostawili swojemu panu. Tem większy wszczął się popłoch, uradzono odwieźć do Wilna chorego króla, który wielce się frasował, że sam nie mógł przewodniczyć rozprawie. Zdawszy tedy dowództwo nad rycerstwem hetmanowi litewskiemu Stanisławowi Kiszce i Michałowi Glińskiemu, wyprawiwszy przytem spiesznych gońców do brata swego Zygmunta, ażeby jak najrychlej przyjeżdżał, udał się Aleksander do Wilna. Znów więc niesiono króla „na pół umarłego“ w lektyce, dniem i nocą. Królowa Helena nie odstępowała męża, towarzyszyli mu również Wojciech Tabor, biskup wileński, Jan Zabrzeziński i Jan Łaski, kanclerz koronny.

Gdy w ten sposób popłoch panował wśród otaczających dogorywającego króla, Tatarowie przyszedłszy do Nowogrodu, przeprawili się przez Niemen i stanęli obozem milę od Lidy, rozsyłając oddziały na rabunek okolicznych włości. Panowie litewscy, którzy zgromadzili już byli 10.000 rycerstwa (a wedle innych 7.000) wysłali na zwiady kilka hufców, które nieopodal od Lidy, spotkawszy kilkaset Tatarów, znieśli ich do szczętu. Inne oddziały tatarskie na wiadomość o wystąpieniu wojska litewskiego spiesznie się cofnęły do głównego swojego obozu. Natenczas Litwini wyruszyli w stronę Klecka, aby uderzyć na stojących tam carewiczów. Przyszedłszy do Nowogródka, stali dni trzy, rozsyłając za językiem. Panowie Niemirowicze, Jerzy i Andrzej, posławszy swoich ludzi, pojmali sześciu Tatarów pod Horodyszczem i przywiedli do obozu, z wiadomością że carewicze stoją zawsze pod Kleckiem, a wszystkie oddziały nie powróciły jeszcze. Zaraz przeto wojsko wyruszyło z Nowogródka (w poniedziałek wieczorem 4 sierpnia) i ciągnęło przez Ostaszyn. Rankiem dnia następnego nadbiegło kilku szlachty od Ceryna i Połonki, mówiąc, że Tatarowie gonili za nimi, i tuż na bliskich polach chodzą; niedługo więc spocząwszy w Ostaszynie, Litwini poszli dalej przez Połonkę, a przebywszy Iskolt spotkali pięciuset Tatarów i na głowę porazili, zabrawszy dużo więźniów; reszta ubiegła za Uszę, a przybywszy pod Kleck, ostrzegli carewiczów o zbliżeniu się wojska litewskiego, które nie dochodząc do Molewa w Nalipie nocowało i rankiem dnia następnego (we wtorek 6 sierpnia) zbliżyli się do Klecka. Hetman litewski, Stanisław Piotrowicz Kiszka, zachorowawszy nagle, zdał główne dowództwo Michałowi Glińskiemu, a sam nie będąc w stanie dosiedzieć na koniu, kazał wieźć się przy wojsku na wozie.

Gliński, sprawiwszy swe rycerstwo, postanowił zaraz uderzyć, iżby nie dać czasu Tatarom zebrać się wszystkim razem. Tatarzy

bronili najpierw przeprawy przez rzeczkę nie głęboką lecz bagnistą i ztąd trudną do przebycia, użycie jednak palnej broni ułatwiło Litwinom przeprawę i całą siłą na nieprzyjaciela uderzyli. Długo bój zawzięty z jednakiem powodzeniem ze stron obu był prowadzony; nagle okazał się oddział trzystu Polaków, których prowadził Sędziwoj Czarnkowski; gdy uderzono w trąby i bębny, Tatarzy, sądząc, iż znaczne posiłki przychodzą w pomoc Litwie, pierzchać poczęli i w zupełną poszli rozsypkę, a zagnani na bagna do szczętu zostali pobici. Liczono 20.000 poległych Tatarów, oprócz więźniów. Cały tabor obozowy, ogromne łupy, wszystko dostało się w ręce zwycięzców, a przez dni kilka jeszcze uganiano się za licznymi oddziałami Tatarów, grasującymi po okolicy. Gliński, pod którym trzy konie zabito, zasłynął wówczas jako dzielny dowódzca.

Wieść o tem zwycięstwie zastała króla umierającego. Nie mogąc już mówić, wznosił ręce do góry, składając dzięki Opatrzności za zwycięstwo nad pogaństwem odniesione. Umarł też wkrótce Aleksander w dniu 19 sierpnia 1506 r.[1]) zostawiając stosunki Polski i Litwy z Tatarszczyzną również niepewne jak w chwili objęcia przezeń wielko-książęcych rządów na Litwie przed laty czternastu; rozpoczęte bowiem negocyacye z chanem ukończone nie były a ostatni najazd zdawał się znów zrywać wszelki układ pokojowy. Przez cały też ciąg tych lat czternastu Aleksander z niestrudzoną gorliwością pracował, aby dojść do pewnego kompromisu z Girejem i stosunki z nim złagodzić. Główną i jedyną pono przeszkodą była tu Moskwa. Groźny, niepohamowany w żądzy rozszerzenia państwa, Iwan Wasylewicz, pobudzający ciągle nieprzyjaciół na Litwę, którą nienawidził dlatego, że krzyżowała jego ambitne widoki; Iwan równie gorliwie jak Aleksander pracował ale w przeciwnym kierunku i tyle dokazał, że nie dopuścił porozumienia się Krymu z Litwą, a szarpiąc ją od północy, nie dozwolił jej obrócić wszystkich sił obronnych przeciw Perekopcom. Słabym odwetem Aleksandra był sojusz z Szach-Achmatem, a największym błędem Jagiellończyka, że nie wsparł skutecznie hordy zawolskiej i dał jej stopnieć i rozpłynąć zamiast przerzucić ją na Krym. Utrzymując hordę zawolską, Aleksander byłby osłabił Gireja, a w ciągłych zapasach jednej hordy z drugą, Tatarszczyzna mniej szkodliwą byłaby Litwie.

---

[1]) Miechovita i Wapowski l. c. Kronika Bychowca str 75—76 uzupełniająca Stryjkowskiego, choć służyła mu za główne źródło do jego opisu wierszem zwycięztwa pod Kleckiem. Tom II, str. 331—337. Porów. oraz Bielski i Kromer p. 457.

Drugim, niemniej pono ważnym błędem Aleksandra było, że nie pokusił się nawet przenieść wojny po za obręb ziem polskich, że nie starał się wycisnąć Tatarów z „dzikich pól“ litewskich, że wreszcie kresów południowych nie wzmocnił należycie silną „strażą graniczną“, jak tego potem dokonał Zygmunt, a po każdym najeździe odnawiając przerwane układy, wierzył w kłamane obietnice chana, nigdy zaś przedstawień swoich nie poparł groźbą lub wystawieniem znacznych sił odpornych. Brak śmiałej inicyatywy i jakaś chwiejność czy lękliwość cechują politykę Aleksandra w sprawach tatarskich. Jedyną jej obronę — powtarzamy — stanowić mogą ciągłe niebezpieczeństwa zawisłe nad Litwą ze strony Moskwy, które paraliżowały skuteczną działalność u południa.

Zostawił więc Aleksander następcy swojemu rozpoczęte z chanem układy, pustki w skarbie, groźną postawę Moskwy, wdzieranie się Wołoszy w ziemie podolskie, a we wnętrzu państwa, w Litwie, zuchwałego kniazia spiskującego z postronnymi, w celu zbadania jedności Litwy z Polską i wytworzenia oddzielnego litewsko-ruskiego księstwa. Taką spuściznę po bracie obejmował Zygmnut; przeznaczenie atoli chciało, że po niefortunnych rządach Aleksandra, który mimo gorliwych trudów i pracy z żadnej strony pokoju zapewnić nie mógł, Zygmunt kolejno poskramiać miał niespokojnych sąsiadów: Wasyla Iwanowicza, hospodara Bohdana, Gireja a jeszcze później W. Mistrza krzyżackiego. W jednych tylko układach z Tatarszczyzną korzystał Zygmunt z przygotowawczej pracy Aleksandra, chociaż — jak to dalej widzieć będziemy — nietyle zawarty układ, jak gorliwość króla o zwiększenie środków obronnych powstrzymywała najezdnicze zapędy czerni mongolskiej.

VI.

Zygmunt Jagiellończyk, wezwany przez Aleksandra i panów litewskich, choć spiesznie wybrał się w drogę do Litwy, nie zastał już brata, wiadomość o zgonie króla odebrawszy w drodze. W Wilnie tymczasowo czyniono już przygotowania około pogrzebu zmarłego króla, a jakkolwiek życzeniem Aleksandra było, iżby zwłoki jego złożone zostały w Krakowie, to przecież panowie litewscy przyspieszyć chcieli pogrzeb a potem elekcyę, z obawy, aby Gliński, człowiek niespokojny i świeżo odniesionem zwycięstwem jeszcze

bardziej rozzuchwalony, nie objął najwyższej władzy na Litwie, osadziwszy ludem swoim Wilno i inne zamki. Nie chciano więc zostawić mu czasu do spełnienia zamachu, znano już bowiem jego separatystyczne dążności, nadto chodziły pogłoski, może nawet uzasadnione, lecz dotąd stanowczo jeszcze nierozstrzygnięte, iż Gliński przyspieszył zgon króla Aleksandra, aby tem rychlej dopiąć swych ambitnych celów. Być także może, iż niemniej jak Glińskiego, obawiano się zewnętrznych pretendentów do wielkoksiążęcej czapki na Litwie, a mianowicie wielkiego księcia moskiewskiego Wasyla Iwanowicza, panującego w Moskwie od 1505 roku, który mógł siłą oręża popierać przysłane do Wilna propozycye. Z tych więc względów, jak widzimy nader ważnych, postanowiono jak najspieszniej odprawić na miejscu pogrzeb Aleksandra i niezwłocznie przystąpić do elekcyi, ku czemu także przychylił się Zygmunt.

Nie odwlekając więc, w dniu 11 października odprawiono pogrzeb Aleksandra, a w dni kilka potem (20 października) obrano jednogłośnie wielkim księciem litewskim królewicza Zygmunta „jako dziedzicznego i naturalnego swojego pana“. Wprawdzie obiór ten dokonany był wbrew warunkom unii Litwy z Polską, tyle razy odnawianym i potwierdzanym, co też wywołało chwilowo niechęć panów polskich, obradujących w Piotrkowie, wobec jednak grożących niebezpieczeństw, rychło nieporozumienia te usunięte zostały, a widząc usilne starania Zygmunta utrzymania owej unii, tak koniecznej dla obu narodów, w Polsce także nie zwlekano z obiorem Zygmunta i w dniu 8 grudnia spisano dlań dyplom elekcyjny.

Zanim jednak wyjechał Zygmunt do Krakowa, zużytkował on pobyt swój na Litwie dla załatwienia co ważniejszych spraw i przedsiębrania środków ostrożności wobec zawisłych nad Litwą niebezpieczeństw. Gdy pojednawcze jego propozycye niechętnie przyjęte zostały na dworze moskiewskim, Zygmunt na zjazdach wileńskim i mielnickim odpowiednie przedsiębrał środki, aby być przygotowanym w razie możebnej wojny z Moskwą, niemniej także pilną zwrócił uwagę na sprawy tatarskie i ukończył rozpoczęte przez Aleksandra układy z Girejem, usiłując nietylko zabezpieczyć się od najazdów tatarskich, lecz nawet pozyskać pomoc chana przeciwko Moskwie.

Dotychczas błędnie powtarzanem bywa, iż Zygmunt zawarł podówczas traktat z Mendli-Girejem, na mocy którego zobowiązał się do płacenia mu rocznego jurgieltu 15.000 złotych polskich, chan zaś ze swojej strony miał powstrzymać najazdy i wspierać

Zygmunta wojskiem tatarskiem przeciw wszelkim jego nieprzyjaciołom. Traktat podobny zawarty został w lat kilka dopiero, jak to wykaże ciąg dalszy naszego opowiadania, obecnie zaś o warunkach tych i mowy nie było[1]), a Zygmunt kończył tylko i potwierdzał rozpoczęte przez Aleksandra układy. Poselstwa i listy poniżej zestawione, wykazują w najdrobniejszych szczegółach cały przebieg tych układów.

Widzieliśmy w poprzednim rozdziale, że propozycye chana perekopskiego przywiezione do Litwy przez posła jego Batu-

---

[1]) O traktacie podobnym nie wspomina ani Decyusz ani Wapowski. Wprawdzie opisując wojnę z Moskwą, pierwszy nadmienia o posiłkach tatarskich (pag. LXII), Wapowski również pisze, że Zygmunt: „Tauricanum seu Perecopensem Tartarum, magnis ad eum missis muneribus subernavit, ut diversa parte Moscoviam invaderit, rebusque Lituanicis auxilio foret“ (str. 75). Dopiero Bielski podał błędną wiadomość o tym traktacie, pisząc: „Niźli też był z Litwy król wyjechał do Polski na królestwo, z carem przekopskim uczynił takim sposobem, aby przekopski zawżdy na jego potrzebę był gotów i na nieprzyjacioły jego walczył, a król mu za to żołd albo jurgielt na każdy krok, piętnaście tysięcy złotych w monecie miał płacić“ (str. 937 Ed. Turows.) Widocznie więc Bielski zapisał pod rokiem 1506 traktat zawarty w lat kilka dopiero. Również Górski w swoich komentarzach przytacza owe podanie w tych samych niemal wyrazach, czytamy tu bowiem: Priusquam autem ex Lithuania ad coronationem suam ad Poloniam egressus esset, mox post assumptum Lithuanie diadema, cum legatis cesaris Precopensis seu Tauricanis fedus iniit hac conditione, ut is omni anno hostes regis persequeretur, rex vicissim ei stipendium annuum quindecim millia florenorum solveret (Acta Tomiciana Tom I, pag. 13). Błąd powyższy posłużył wydawcy „Inwentarza przywilejów i t. d.“ do błędnego objaśnienia owego traktatu zapisanego bez daty (Pacta haec scripta sunt sine data). Objaśnia tedy p. Rykaczewski, że traktat ten zawarty w 1507 roku z Mendli-Girejem a z synami jego odnowiony w 1511 r. (str. 165), co również jest błędnem, gdyż nie z synami, lecz z samym Mendli-Girejem zawarł Zygmunt ów traktat w 1511 r. podczas pobytu swojego w Brześciu. Gdy jednak najazdem na wiosnę 1512 r. Perekopcy zerwali ów układ, dopiero więc w 1512 r. ostatecznie traktat ten był zaprzysiężony, a po raz pierwszy wysłano chanowi ów jurgielt czyli upominki w ilości 15.000 złotych w listopadzie 1512 r. z sejmu Piotrkowskiego przez posłów Stanisława Skindera i Jacka Rotowskiego. Mimo to jednak na owe objaśnienia p. Rykaczewskiego, zasadzające się na powyższych podaniach odwołują się nowsi źródłowi nawet badacze (jak np. p. Hirszberg w rozbiorze Kroniki Decyusza str. 95), tymczasem pełniejsze a dotąd nieznane źródła całkiem inaczej wyjaśniają cały przebieg układów i kilkoletnią w tym kierunku pracę Zygmunta, która doprowadziła do traktatu z 1512 r.

sza, stanowczo przyjęte zostały na dworze wileńskim. Ustępstwo czynione w ten sposób Mendli-Girejowi, niezmiernego dlań było znaczenia, gdyż Szach-Achmat skazany na dożywotnie więzienie w Litwie, szkodliwym dla Perekopu być już nie mógł i nie był w możności szukania odwetu za doznane klęski. A że Aleksander wahał się już z uwolnieniem jego — jak to w swojem miejscu zaznaczyliśmy — z obawy, aby car zawolski nie pragnął pomścić na Litwie swojego upadku, propozycye więc Mendli-Gireja ostatecznie zdecydowały go do wydania powyższego wyroku i osadzenia Szach-Achmata w Kownie, i zaraz przez powracającego do Krymu Batusza i jadącego z nim posła litewskiego, Fursowicza, zawiadamiano chana o przyjętem postanowieniu. Tymczasem z przyczyn nam niewiadomych, mimo rozpoczętych układów, synowie Mendli-Gireja najechali Litwę, ten przecież najazd sowicie był skarcony, a klęska Tatarów pod Kleckiem uczyniła Mendli-Gireja skłonniejszym do dalszych negocyacyj. Zaraz więc potem wyprawił wielkich posłów, mających ostatecznie zaprzysiądz pokój: Tiuwikelwłana, kniazia Komrata i Czurum-Bohatyra, z którymi przyjechał także Jakób Iwaszeńcowicz, od jakiegoś czasu ciągle przesiadujący w hordzie.

Listy chana pisane jeszcze były na imię Aleksandra, nie miał bowiem dotąd wiadomości o śmierci jego. Tłómaczył się tutaj Mendli z ostatniego najazdu Tatarów, mówiąc, że źli ludzie poradzili to dwom jego synom, „ale za to już dano im i my usłyszywszy o tem, bardzo radowaliśmy się — pisał chan — i tych już dwóch synów moich wziąłem dobrze w ręce.“ Co się zaś tyczy projektowanego przymierza, pisał Mendli, że ucieszył się niewymownie, dowiedziawszy się o spełnieniu przez króla jego żądania i o osadzeniu Szach Achmata w Kownie, o czem doniósł mu był Batusz; on więc, wywdzięczając się królowi, wykonał w obecności Iwaszeńcowicza przysięgę na wierne trzymanie pokoju z Polską, a teraz wyprawia wielkich posłów, ażeby „przed wami, duszą naszą — pisał Mendli — zaprzysięgli, że żyć będziemy w prawdzie, braterstwie i przyjaźni, przyjacielowi przyjacielem, a nieprzyjacielowi nieprzyjacielem będziemy. A wy, wysłuchawszy ich przysiąg, abyście także wysłali swoich wielkich posłów do nas, przed którymi ja sam i brat mój, i dzieci moje, i ułani i kniaziowie moi, i kniaź Tiuwikel i kniaź Dowletek, wszyscy chcemy przysięgę wykonać, i wasi wielcy posłowie waszą duszą mają nam także zaprzysiądz, a potem braterstwo nasze i przyjaźń nienaruszone będą“. Nadto ze śmiercią Iwana Wasylewicza, wielkiego księcia moskiewskiego, rozrywało się już przymierze, przez lat tyle trwające mię-

dzy Moskwą i Krymem; okoliczność ta niemało wpływała także na usposobienie Mendli-Gireja względem Polski, stanowiła również pewien rodzaj rękojmi dotrzymania umowy przez chana, który sam o tej zmianie swych stosunków z Moskwą zawiadamiał: „Wasz nieprzyjaciel moskiewski nie dotrzymał przysięgi, którą nam uczynił i oszukał nas, i na cara kazańskiego pociągnął. A car kazański Machmed-Amin brat nasz przysłał do mnie swych sług dobrych, a do was sługę swojego Ajkim-Berdeja wyprawił, którego do was z panem Jakóbem odsyłam, i razem z wami wystąpić chcemy na syna Iwana, kniazia moskiewskiego“, — wreście jak zwykle przymawiał się Mendli o podarki, a między innemi o trzydzieści kadzi miodu, które jeszcze król Kazimierz przysyłał zawsze z Czerkas i t. d. [1]).

Z poselstwem tem od chana, przywieziono cały szereg listów od sułtanów perekopskich i dygnitarzy chańskich [2]) powtarzających dosłownie obietnice i prośby wyrażone w liście samegoż Mendli-Gireja, który oprócz tego pisał jeszcze do panów litewskich. W piśmie tem przypominał on najprzód dawne stosunki przyjaźni Krymu z Polską, jego poprzedników z królami polskimi, i chcąc zapewne wytłómaczyć swe najazdy, wyrzuca panom litewskim, iż zaprzyjaźnili się z Achmatem, wbrew dawnym z nim przymierzom. „To wszystko zapomnieliście — pisał dalej Mendli — i przysiąg ojcu naszemu i dawnej przyjaźni, a widząc nas w młodych leciech, do nieprzyjaciela naszego, do Achmata cara, słaliście posłów i przyjaźń z nim zawieraliście... A jakąż mieliście ztąd korzyść? My dlatego z Iwanem moskiewskim w przyjaźń i braterstwo zaszliśmy; a przodkowie nasi z waszymi w przysiędze, w braterstwie i w przyjaźni bywali, a gdy jeden bez drugiego zostawał, wiedzieli, że im źle bywało, dlatego trwali zawsze w przyjaźni i braterstwie, i teraz bez was braci naszych, sprawy nasze nie udają się, a bez nas brata waszego, sprawy wasze źle idą, ale już dobre myśli Bóg natchnął, wszelkie złe, które między nami było, ustępuje miejsca dobremu braterstwu i przyjaźni, przysięgi zostały wykonane i aby już odtąd z wami, braćmi naszymi wszelkie sprawy Bóg rządził,

[1]) Listy Mendli-Gireja do Aleksandra. Metr. Lit. ks. 193 f. 6 i 9.

[2]) Od Machmet-Girej sołtana, od Achmat-sołtana, od caryc, od kniazia Tiuwikela, od Szyryn Agisz Murzy i t. d. (Metr. Lit. ks. 193 f. 15).

niechajby przyjaciele nasi radowali się a nieprzyjaciele nasi niechby pod nogami byli naszemi“ [1]).

Razem z posłami perekopskimi przyjechał także wspominany przez Mendli-Gireja Ajkim-Berdej, poseł Machmed-Amina, cara kazańskiego. W piśmie do króla Aleksandra, (na którego imię i to także poselstwo było wysłane), car kazański zapewniał o swej przyjaźni i opowiadał o pogromie wojsk moskiewskich przeciw niemu wyprawionych: „Z kniaziem moskiewskim Iwanem — pisał Machmed-Amin — byliśmy w przyjaźni i przysięgę miał z nami, a potem przysięgę tę złamał... i posłał na nas wojsko swoje; lecz my z bożą pomocą pobiliśmy te wojska jego; dziesięć tysięcy ludzi jego w rękach naszych zginęło. A tego roku syn jego kniaź Wasyl posłał brata swojego kniazia Dymitra wodą, a z nim pięćdziesiąt tysięcy ludu konnego, aby nas wojować, ale Bóg nam dopomógł; które wojsko wodą ku nam przyszło, tych pobiliśmy, a potem gdy ta konna „rota“ z bratem jego przyciągnęła, wyszedłszy naprzeciw nich, biliśmy się i pobiliśmy te sześćdziesiąt tysięcy, i głównych kniaziów i bojar jego pojmawszy szablą karaliśmy, i ten brat jego nie mógł już uciekać na tym koniu, na którym przyjechał i czółnem uciekł“ [2]). Pisze dalej Machmed-Amin, że dowiedziawszy się, iż Mendli-Girej przez posłów swoich często się znosi z królem polskim, ma zamiar także odnowić z nim dawniejsze ojców ich przymierze, wreście zachęcał, aby król wyprawił także wojska swoje na wspólnego nieprzyjaciela moskiewskiego, a on sam swoją osobą wyprawi się także, oczekuje tylko wieści, na jaki czas i na jakie miejsce ma się stawić, aby wspólnie rozpocząć wyprawę [3]).

Wszystkie te poselstwa odebrał Zygmunt na zjeździe mielnickim. Nigdy bardziej na rękę być nie mogły interesom Litwy owe pokojowe propozycye Tatarów jednych i drugich, i obietnice wspie-

[1]) Posolstwo do panow Rad litowskich od Mendli-gireia cara perekopskoho. (Metr. Lit. ks. 193 f. 18).

[2]) Opis ten pogromu Moskwy przez Tatarów kazańskich ściśle się zgadza ze znanemi opisami tej katastrofy; patrz Sołowiewa Tom V Str. 277—278, oraz Karamzina Tom VIII Str. 10—13. Zasługuje zaś z tego względu na uwagę, iż tamte opisy oparte na krótkich zapiskach latopisów nie podają cyfry wojsk moskiewskich. Jakkolwiek jednak car kazański, chwaląc się ze zwycięstwa mógł przesadzić liczbę przeciwników, zawsze jednak była to niezmierna klęska dla Moskwy.

[3]) Posolstwo od cara kazańskieho Machmedymena do korola Aleksandra (Metr. Lit. ks. 193 f. 14).

rania króla przeciw Moskwie, w tej bowiem chwili czynnie zajmował się Zygmunt, przygotowując wszystko do łatwo przewidywanej wojny z Moskwą na wiosnę roku przyszłego. Chętnie też przyjął pożądane zapewnienia przyjaźni, zamierzając jak najrychlej je zużytkować. Wszyscy też panowie, Rada polska i litewska — jak świadczą współczesne zapiski — doradzali królowi, „aby wszedłszy w ścisły związek z obu carami perekopskim i kazańskim, przeciw Moskwie sprawę swą prowadził". Tego zdania byli biskupi: krakowski, kujawski i przemyski (Jan Konarski, Wincenty Przerębski i Maciej Drzewiecki), a wojewoda poznański (Jędrzej Szamotulski) przydał, że chociażby co dodać jeszcze carowi, a zachęcić, aby sam nawet poszedł na Moskwę. Inni senatorowie doradzali także „wejść w wojnę z Moskwą, a oprócz Tatarów wezwać pomocy mistrza inflanckiego i obesłać gubernatora szwedzkiego" [1]). Zaraz tedy przystąpiono do usankcyonowania traktatu z Mendli-Girejem, i główny poseł jego Tiuwikelwłan wykonał przysięgę wierności chana, w następujących wyrazach:

„Ja Tiuwikelwłan, przysięgam duszą hospodara mojego, Mendli-Gireja cara, na Boga najwyższego i święty koran, że hospodar nasz Mendli-Girej car, bierze z bratem swoim królem i wielkim księciem Zygmuntem [2]), serdeczną przyjaźń i wierne, szczere braterstwo, ze wszystkimi sołtanami, braćmi i synami swoimi i ze wszystkimi ułanami, kniaziami, murzami i ludźmi swoimi, obu hord tych: zawolskiej i perekopskiej — że przyjacielowi króla i wielkiego księcia Zygmunta przyjacielem będzie a nieprzyjacielowi nieprzyjacielem, i zawsze z nim sam, albo z ludźmi króla, ze swoimi ludźmi i dziećmi ma wsiąść na koń, przeciwko każdemu nieprzyjacielowi króla i pomocnym być całą siłą swoją, a zwłaszcza tego roku, na kniazia moskiewskiego. Także hospodar nasz, car Mendli-Girej, ziemiom, państwom i ludziom króla i wielkiego księcia Zygmunta, tak korony polskiej, jak wielkiego księstwa litewskiego, szkód czynić nie będzie, i wojsk nie puszczać, a granicznych zam-

[1]) Zapiski, z których czerpiemy te szczegóły, znajdują się bez tytułu przy jednym z listów chana. (Metr. Lit. ks. 193 f. 9.

[2]) Traktat z Mendli-Girejem zaprzysiężony był na zjeździe mielnickim jak wyraźnie świadczą dalsze akta, tymczasem wszędzie Zygmunt nazywany jest królem polskim, wiadomo zaś, że elekcya dopełnioną została dopiero 8 grudnia 1506 r., więc albo kopiści dopisali potem ten tytuł, albo tak niewątpliwy był obiór Zygmunta na królestwo polskie, że uprzedzając wypadki dawano mu ten tytuł.

ków, miast i włości naruszać nie będzie ani sam osobiście, ani przez dzieci i ludzi swoich, ale we wszystkiem ma ostrzegać i bronić od swoich dzieci i ludzi swoich i od wszelkich nieprzyjaciół i we wszystkiem ma pokój wieczny i wierne braterstwo trzymać z królem i wielkim księciem Zygmuntem, tak jak ojcowie ich: Aczygirej car z Kazimierzem królem. A na to wszystko, ja Tiuwikelwłan przysięgam, że hospodar mój, Mendli-Girej car, ma tę przysięgę moją bratu swojemu królowi i wielkiemu księciu Zygmuntowi trzymać do śmierci i przed jego posłami sam swoją duszą tę przysięgę nam potwierdzi i szczerze, bez chytrości trzymać ją będzie, jeżeli sprawiedliwie, tak dopomóż Boże a jeżeli niesprawiedliwie, to zabij mnie najwyższy Boże na duszy i na ciele" [1]).

Wysłuchawszy tej przysięgi, Zygmunt zaprzysiągł także przymierze i natychmiast odprawił jednego z posłów krymskich Czurum-bohatyra, z gońcem litewskim Soroką, „naszym dobrą sługą— pisał Zygmunt — a drugich twoich posłów, a z nimi naszych wielkich posłów niezwłocznie poszlemy do ciebie z dobremi rzeczami, o przyjaźń i przymierze, a jak tylko ci wielcy posłowie do ciebie przyjdą, to ty także bracie nasz przed nimi bez odwlekania swoją duszą prawdę nam uczynisz i odtąd będziesz z nami w wiernem braterstwie i wiecznym pokoju, aby odtąd przyjaciel nasz był tobie przyjacielem, a nieprzyjaciel nieprzyjacielem, i abyś to swoje mocne słowo carskie nam dotrzymywał i czynem stwierdzał". Przytem wspominając o posiłkach przeciw Moskwie, zapytywał Zygmunt, kiedy Mendli-Girej sam lub synowie jego pójdą na Moskwę [2]). Tenże sam goniec Soroka, ułatwiwszy się w Perekopie, jechać miał do Kazania; Zygmunt dziękując Machmed-Aminowi za przesłane zapewnienia przyjaźni zachęcał go równie jak Mendli-Gireja do wspólnej na wiosnę wyprawy na Moskwę [3]).

Zaraz też potem wyjechali do Krymu wielcy posłowie litewscy, mający wysłuchać przysiąg Mendli-Gireja i w obecności jego imieniem Zygmunta wykonać również przysięgę. Posłami Zygmunta byli natenczas: Jerzy Zenowewicz, wojewoda smoleński, Jakób Iwaszeńcowicz, namiestnik mozyrski i Abrahim, marszałek tatarski. W poselstwie przez nich wiezionem, Zygmunt powtarza cały przebieg

[1]) Metr. Lit. ks. 193 f. 10.

[2]) Poselstwo do Mendli-Gireja i t. d. Sorokoiu (Metr. Lit. ks. 193, f. 13).

[3]) Poselstwo do Machmet-Amina i t. d. Sorokoiu (Metr. Lit. ks. 193, f. 17).

układów, a podajemy je tutaj, jako ostatecznie wykazujące błędne dotychczas podania o głównych warunkach zawartego podówczas traktatu z Mendli-Girejem:

„Temi razy przesyłałeś do nas bracie nasz swoich wielkich posłów na imię: Tiuwikelwłana, kniazia Komrata i Czurum-bohatyra i przez tych posłów swoich wskazałeś, przypominając braterstwo i wierną przyjaźń przodków naszych wielkiego księcia Witolda z carem Tochtamyszem i potem aż do ojca naszego Kazimierza króla i twojego ojca Aczygireja cara. W braterstwie i przyjaźni zawsze trwając, wszystkim nieprzyjaciołom swoim byli oni groźni, ale za sprawą nieprzyjaciół, za twego już panowania, między ojcem naszym Kazimierzem królem i bratem naszym Aleksandrem królem, w te lata z bożego dopuszczenia nieprzyjaźń pomiędzy nami powstała, i dużo krwi ludzkiej wylanej zostało.

„I przez tych swoich posłów wskazałeś do nas, że przedtem brat nasz Aleksander król przysłał był do ciebie posła swojego pana Jakóba Iwaszeńcowicza, zapewniając o swej przyjaźni; i ty chcąc wierne słowo brata naszego uznać, tegoż czasu posłałeś do brata naszego, swojego człowieka Batusza, żądając, aby nieprzyjala twojego Szach-Achmata cara i bratańca jego Chalek-sołtana i posłów murz nogajskich i wszystkich ludzi jego schwytawszy, po miastach trzymał pod strażą.

„Brat nasz król Aleksander, puściwszy w niepamięć wielkie i niewymowne szkody, które się stały poddanym jego przez te lata od ciebie samego i od dzieci i ludzi twoich, pamiętając życie przodków, ojców naszych, chciał dla tegoż żyć z tobą w braterstwie i przyjaźni, i na twoje żądanie Szach-Achmata cara i bratańca jego Chalek-sołtana i wszystkich ludzi jego i posłów murz nogajskich, wszystkich pojmawszy, po miastach pod strażą porozsadzał, a to wszystko twój dobry sługa Batusz swojemi oczyma widział, i gdy tobie tę przyjaźń brata naszego opowiedział, wtedy ty tegoż czasu z braćmi i dziećmi swojemi i ze wszystkimi kniaziami i ułanami i murzami, i Barynowskimi i Szyrynowskimi kniaziami, przed naszym posłem panem Jakóbem Iwaszeńcowiczem przysięgę nam uczyniłeś.

„I z temi rzeczami pana Jakoba Iwaszeńcowicza do nas odpuściłeś i z nim swoich wielkich posłów powyżej nazwanych przysłałeś, i przez nich do nas wskazałeś, że już między nami niezgody nie będzie, a przyjaźń i bratestwo umacniać się będą i od tego czasu chcesz być przyjacielowi naszemu przyjacielem a nieprzyjacielowi nieprzyjacielem, i na wszelkich nieprzyjaciół naszych z nami

będziesz wszędzie razem; i o tem wszystkiem ci posłowie twoi Tiuwikelwłan i kniaź Komrat i Czurum-bohatyr twoją brata naszego duszą, imieniem najwyższego Boga przysięgę nam uczynili.

„I gdy ci posłowie twoi przysięgę przed nami wykonali, wtedy w imieniu twojem, brata naszego, żądali od nas, abyśmy także swoją duszą tobie bratu naszemu prawdę dali.

„I my z dobrej swojej woli przed twojemi posły i przed posłem Machmed-Amina, cara kazańskiego, sami swoją osobą, tobie, bratu naszemu przysięgę uczyniliśmy, także panowie Rada nasza obu państw naszych, korony polskiej i wielkiego księstwa litewskiego zaprzysięgli, że chcemy z tobą być w wiernem braterstwie i wiecznej przyjaźni, przyjacielowi twojemu przyjacielem, a nieprzyjacielowi nieprzyjacielem, i we wszystkiem tobie, bratu mojemu dobra życzyć, tak jak ojciec nasz Kazimierz król twojemu ojcu, a tyby, brat nam tak samo czynił, i jak tylko tą dobrą sprawę zakończyliśmy, natychmiast twojego dobrego sługę Czurum-bohatyra do ciebie odpuściliśmy, a z nim naszego gońca Sorokę posłaliśmy do ciebie, dając ci wiedzieć, że i twoich posłów od nas już odpuściliśmy a z nimi wielkich posłów do ciebie, brata naszego, posłaliśmy.

„I tybyś brat nasz także swoją osobą przed tymi naszymi wielkimi posłami przysięgę nam uczynił i był z nami w wiernem braterstwie i w wiecznej zgodzie, ażeby już od tego czasu przyjaciel nasz był tobie przyjacielem, a nieprzyjaciel nieprzyjacielem, i żebyś to swoje pewne carskie słowo zawsze dotrzymywał i czynem stwierdzał".

Nie na wysłuchaniu atoli przysięg Mendli-Gireja ograniczyć się miało poselstwo Zenowewicza i Iwaszeńcowicza. Głównie chodziło królowi o zapewnienie posiłków tatarskich przeciw Moskwie. Zygmunt więc pisał do chana w dalszym ciągu swojego listu:

„Wiadomo tobie, bratu naszemu, że wielki kniaź Iwan Wasylewicz moskiewski, złamawszy bratu naszemu Aleksandrowi królowi przysięgę i zobowiązania, liczne miasta i włości ojczyzny naszej, wielkiego księstwa litewskiego posiadł, i tybyś bracie pamiętał, że przodkowie twoi i ojciec twój zawsze znużone swe konie rozsiodływali w ojczyznie naszej, wielkiem księstwie litewskiem, a chleba i soli im nie odmawiano, i ztąd znowu dostępowali swych dzierżaw ojczystych: więc pomnąc na to, abyś nam bratu twojemu na tego naszego nieprzyjaciela, na wielkiego kniazia moskiewskiego tego roku, wsiadłszy na koń, był pomocny; a jeśliby tobie samemu, trudno było abyś synów swoich i ludzi swoich z jednej strony polami

wysłał, a te ojczyste miasta i włości, ziemie i wody, które niesprawiedliwie pod bratem naszym pobrał, odebrawszy — nam, do rąk naszych powrócił. A my z drugiej strony wsiadłszy na koń ze wszystkimi ludźmi naszymi, chcemy wspólnie z tobą sprawę naszą prowadzić, ile nam miły Bóg pomoże, a jeślibyśmy sami nie pośpieszyli wsiąść na koń dla niektórych wielkich spraw naszych, to panów Rad naszych z licznym ludem naszym wyszlemy, którzy sprawę naszą z taką pilnością sprawować będą, jakbyśmy sami swoją osobą tam byli“ [1]).

Nadto w instrukcyi danej posłom, zalecał Zygmunt, ażeby wyraźnie umówili się z Mendli-Girejem, kiedy wyprawi swe wojsko na Moskwę, i w którem miejscu kosz swój założy, przytem posłowie litewscy wymódz mieli u chana obietnicę, że i na rok przyszły nie odmówi pomocy przeciw Wołochom [2]).

Załatwiwszy w ten sposób sprawy tatarskie, Zygmunt odjechał do Krakowa wraz z licznem poselstwem polskiem doń przybyłem. Jednocześnie panowie litewscy w legacyi swej na sejm koronacyjny, sprawowanej przez Stanisława Janowicza i Iwana Sapiehę, pilnie zalecali swym braciom z Korony przymierze z Krymem. „Zdawało się wysoce potrzebnem prałatom i panom Radzie wielkiego księstwa, braci Waszych Miłości — pisali Litwini — ażeby na sejmie tej szczęśliwej koronacyi, przypomnianem przez nas było, jako przez te lata za panowania sławnej pamięci króla Aleksandra, Mendli-Girej, car perekopski, sam swoją osobą i dziećmi i ludźmi swojemi nieprzestannie szkodził ziemiom granicznym państw obojga, a jakie straty niewymowne były zrządzone, jakie łupy niezliczone wyprowadzone, jakie rozlanie krwi chrześcijańskiej płci obojga, ile od tego pogaństwa wycierpiano, któż wypowiedzieć może!

„I aczkolwiek graniczne ziemie wielkiego księstwa, nie tylko tego nieprzyjaciela perekopskiego z jednej strony mają, ale z drugiej mają jeszcze moskiewskiego, który bez wszelkiej przyczyny opuściwszy przyjaźń, zapomniawszy przysiąg i zobowiązań, zgromadziwszy lud wielki, posłał w ziemie nasze, i liczne zamki, miasta i włości posiadł i do tych czasów dzierży; a wszakże w te lata panowie Ich Miłości czynili obronę na obie strony przeciw tak mocnym nieprzyjaciołom, i częstych posłów z wielkim nakładem i

[1]) Poselstwo do Mendli-Gireja cara perekopskoho panom Juriam Zenowewiczom a panom Jakubom Iwaszeńcowiczom (Metr. Lit. ks. 193, f. 11).

[2]) Tamże.

znacznemi upominkami do cara perekopskiego wysyłali; i nadto cesarza zawolskiego z synowcem i książętami, i licznym ludem zawolskim i nogajskim aż dotąd utrzymują, których żywność z roku na rok wiele kosztuje. Przez których to częstych posłów i w skutek ciągłych a znamienitych upominków, z zatrzymania tudzież jego nieprzyjaciela cara zawolskiego — Mendli-Girej, car perekopski, chciałby już synów swoich i lud swój zatrzymać, i tam w ordzie przed posłami królewskimi przysięgę wykonał sam swoją osobą, wraz z dziećmi, z kniaziami i ułanami swoimi, i z tem swoich wielkich, znamienitych posłów do majestatu królewskiego przysłał, którzy to posłowie na przeszłym sejmie mielnickim duszą carską, w obecności króla JM. wedle swego obyczaju przysięgę uczynili w tem, iż od tego czasu car perekopski i synowie i ludzie jego, nie będą odtąd państw Jego Miłości, tak korony jak wielkiego księstwa nigdy najeżdżać, a na lato, gdyby taką była wola króla, na nieprzyjaciela jego na moskiewskiego posłał by synów i ludzi swoich.

„Królowi JM., jak również wszystkim prałatom i panom Radzie państw obojga, którzy obecni byli na tym sejmie mielnickim, zdawało się tę przysięgę cara perekopskiego przyjąć, również i sam król JM. przysięgę wykonał. I zaraz z porady panów, a na żądanie cara, gońca do niego wyprawił, dając wiedzieć, iż wszystko się stało wedle woli jego, i posłowie jego własnemi oczyma widzieli, którzy też rychło z wielkimi posłami króla JM. i ze znamienitemi upominkami do niego przybędą, i ażeby car, przyszłego ich Bajramu, według słowa swego, synom i ludziom swoim kazał na lato gotować się przeciw moskiewskiemu z jednej strony, a z drugiej strony cesarz kazański, którego poseł był temiż czasy u króla JM., razem z posłami perekopskimi, a sam nasz Pan miłościwy z wojskiem swojem z trzeciej strony.

„Dlaczegoż panowie Ich Miłość upraszają prałatów i panów Rad korony polskiej, braci swoich miłych, ażeby nie zatrzymywali w koronie naszego miłościwego pana i przyczynili się u króla JM., ażeby tej tak ważnej z carem umowy, która przez tak długie czasy z wielkim nakładem zaledwie doprowadzoną została, nie raczył przepominać“. [1])

[1]) Poselstwo od panów Rady welikoho kniazstwa litowskoho do panów Rady koruny polskoje czerez marszałkow: pana Stanisława Janowicza y czerez pana Iwana Sopehu. (Metr. Lit. ks. 193 f. 2).

Ważne znaczenie tej umowy z Mendli-Girejem przecenionemby nie było przez panów litewskich, gdyby car perekopski, zjednany w ten sposób dla Polski, zaprzestał najazdów i dostarczał posiłków przeciw Moskwie. Powyższe pismo świadczy oraz, że tym razem wierzono na dobre Girejowi, licząc, że zatrzymanie Szach Achmata zmusi go nareszcie do pokoju. Wysłani ze zjazdu mielnickiego wielcy posłowie litewscy mieli sobie polecone, aby głównie nalegać na chana o przyobiecaną tylokrotnie pomoc.

Przybywszy więc do hordy, najpierw posłowie ci „duszą królewską“ przysięgę wobec chana wykonali, poczem sam Mendli, oraz brat jego Jamgurczy-sołtan i syn najstarszy Machmet-Girej-sołtan i wszyscy inni sołtani i ułani i „półkowi kniaziowie“ zaprzysięgli „być w wiernem braterstwie z królem“. Zobowiązywali się tedy nigdy już odtąd żadnej nie czynić nieprzyjaźni, ani Zygmuntowi królowi polskiemu, ani panom i ziemiom litewskim, przyjaciołom ich mieli być przyjaciołmi, a nieprzyjaciołom nieprzyjaciołmi, wspólnie tylko godzić się z nimi i wspólnie przeciw nim występować. Na wszystkich zaś nieprzyjaciół króla, Mendli Girej zobowiązywał się wysłać albo brata albo syna swego z licznem wojskiem tatarskiem, na nieprzyjaciół zaś chana, Zygmunt miał posłać wojsko litewskie „z dobrym panem albo marszałkiem“. Jeźli zaś ktokolwiek z hordy, albo bracia, albo synowie, lub ludzie carscy uczynią jaką szkodę ziemiom litewskim, to Mendli-Girej obiecywał sam ich skarcić i zabrane łupy i uprowadzonych ludzi natychmiast zwrócić. „Jeśli zaś — kończył Mendli w swym liście przysiężnym — inaczej postępować będziemy, niech Bóg najwyższy nas się odrzecze i niech na wieki przeklęci będziemy“. Przysięga ta spisana natychmiast, „pod złotym sygnetem i siną pieczęcią“ wysłaną była osobnym gońcem do króla. Jednocześnie Mendli wyprawił do Litwy jarłyki czyli przywileje, nadające jakoby prawo własności panom litewskim na ziemie i wody, miasta i zamki przez nich trzymane, a zarazem upewniał ich, iż zjednał także sułtana tureckiego dla przymierza z Polską. Następnie posłowie Zygmunta, chcąc ściślej określić owe posiłki tatarskie, ogólnikowo tyle razy zapewniane, w ten sposób mówili do chana: „Jeżeli przysiąg swoich chcesz królowi dotrzymać, tedy na nieprzyjaciela naszego moskiewskiego poszlij zaraz ludzi swoich, ku zabranym miastom naszym Czernichowowi i Putywlowi i rozkaż ziemie moskiewskie wojować, a gdy to uczynisz, wówczas przysięgi twe i obietnice spełnione będą i królowi Zygmuntowi pewny dasz dowód przyjaźni. A gdy na miasta te wielkie twe wojsko pójdzie, tam się połączy z wielkiem wojskiem litewskiem, żeby wspólnie na nieprzyjaciela uderzyć...“. Mendli ponowił swe przyrzeczenia i z największą gorliwością jakoby kazał synowi swojemu Machmet-Girej-sołtanowi gotować się na wyprawę [1]).

Gdy w ten sposób chan perekopski utwierdzał przymierze z Zygmuntem, Moskwa rozpoczynała kroki nieprzyjacielskie względem Litwy. Już w kwietniu 1507 roku, zaraz więc po sejmie koronacyjnym Zygmunta, wielki książę Wasyl, twierdząc, że Litwa nadwerężyła traktat z 1503 roku, przez napady na posiadłości kniaziów Starodubskich i Rylskich, wyprawił znaczne oddziały wojsk swoich pod dowództwem Chołmskiego i bojarzyna Jakowa Zachariewicza, którzy wpadłszy do powiatu smoleńskiego, spustoszyli kraj cały aż do Mścisławia. Zygmunt zawiadomiony o tym najeździe niezwłocznie wyjechał na Litwę, zanim jednak wojska zebrać się zdołały, nieprzyjaciel uszedł, zrządziwszy znaczne szkody. Wiedział przecież Zygmunt, iż na tem się nie skończy i na większą zanosi się wojnę, postanowił tedy zużytkować przymierze z Mendli-Girejem, i przybywszy do Wilna, wyprawił znowu ztamtąd (20 lipca) tłómacza Romodana do Krymu, i wzywał przezeń chana, ażeby na mocy zawartych układów pospieszył z pomocą: „Na co przysięgliśmy — pisał Zygmunt — na tem stoimy i z wielkiemi siłami przyciągnęliśmy do wielkiego księstwa litewskiego i zaraz odprawiliśmy wielkie wojsko do Smoleńska a nad nim hetmanem pana Olbrachta Marcinowicza, syna Gasztoldowicza, a drugie wojsko odprawiliśmy do Mińska a nad nim starszym posłaliśmy wielkiego hetmana naszego, pana Stanisława Piotrow cza Kiszkę i sami także wsiedliśmy na koń z wielkiemi siłami naszemi, i z bożą pomocą ciągniemy przeciwko nieprzyjacielowi naszemu. Wszystko to własnemi oczyma widzieli posłowie twoi: Jabagiwlan i Choczomendej, i ludzie twoi tutaj przysłani: Tochtar i Aczykoza, a zawiadamiając cię o tem, odpuściliśmy ich, a z nimi tłómacza naszego Romodana szlemy do ciebie. Przeto żądamy, prosimy i upominamy ciebie, brata naszego, abyś wedle swojego mocnego słowa carskiego i przysiąg, zadość im uczynił, i natychmiast bez odwlekania, jak tylko ci ludzie twoi z tłómaczem naszym Romodanem do ciebie przyjdą, abyś wsiadł na koń i ciągnął w ziemie nieprzyjaciela naszego, chłopa swojego moskiewskiego z jednej strony, a my z ludźmi na-

[1]) Wszystkie te szczegóły z kilku współczesnych listów i jarłyków Mendli-Gireja (Metr. Lit. ks. 193 f. 30, 35, 48, 50, 52 i t. d.)

szymi z drugiej strony. Jeżelibyś zaś sam na koń wsiąść nie mógł, abyś synów swoich carewiczów ze wszystkimi ludźmi swoimi w ziemię tego nieprzyjaciela naszego moskiewskiego posłał zaraz nie odwlekając“ [1]).

Na list ten Zygmunta Mendli natychmiast odpisał przez Szyrameta, gońca tatarskiego, który zastał króla w Krasnem Siele, donosząc mu, że „na nieprzyjaciela naszego moskiewskiego posłaliśmy już syna naszego Machmet-Girej sołtana, z wielkiem wojskiem, a z listem tym posyłamy do ciebie komornika swojego Szyrameta, ze sługą pana Jerzego Zenowewicza, ażebyś swoim miastom ukraińnym począwszy od Smoleńska po całej ukrainie wiadomość przesłał, iżby z miast tych nie zjeżdżali, póki wojsko moje nie wróci“ [2]). W innych znów, jednocześnie prawie przesłanych listach, donosił Mendli-Girej znowu, że syn jego Machmet wyruszył już, a z nim drudzy sołtanowie, a mianowicie: Jebuńcza sołtan, Bety-Girej sołtan i Machmed-Girej sołtan, i chan przystawił im Iwaszeńcowicza, ażeby w ręce jego oddawali zamki i miasta zdobyte na Moskwie [3]).

Zawierzając tym licznym przymierzom Mendli-Gireja i ufając, że rzeczywiście synów swoich wyprawił na Moskwę, Zygmunt w nowym liście do chana (z Mińska 10 sierpnia), dziękował mu za to. „Innego przyjaciela, lepszego od ciebie, brata naszego — pisał doń Zygmunt — nam przez życie całe szukać nie trzeba. A jak wiernem było braterstwo i mocna przyjaźń między Kazimierzem królem a Aczy-Girejem carem, ojcami naszymi, w tej mierze między tobą i mną odtąd da Pan Bóg na wieki będzie, kto tobie nieprzyjacielem ten i mnie nieprzyjacielem, a kto tobie przyjacielem ten i mnie przyjacielem, a na każdego złego człowieka, ja z tobą, bratem naszym wszędzie razem będę, a jak da Pan Bóg że z twoją, brata naszego pomocą te miasta nasze ojczyste do rąk swoich odbierzemy, to częściej będziemy ciebie, brata naszego, przez posłów naszych upominkami obdarzać, równie jak i sołtanów synów twoich i kniaziów, ułanów i innych ludzi twoich, tak iżby to tobie miłemu bratu naszemu i synom i ludziom twoim, przyjemnem i wdzięcznem było. A jakeś już bracie nasz z bożą pomocą począł

[1]) List Zygmunta do Mendli-Gireja „tołmaczom Romodanom z Wilni Jul 20 deń“ (Metr. Lit. ks. 192, f. 33).

[2]) Poselstwo w iarłyku hońcom Szyrametem do Krasnohosela prynesen. (Metr. Lit. ks. 192, f. 34).

[3]) Poselstwo w iarłykach od cara do korola Zigimonta k Meńsku Batuszom a Abrahimom, Awhusta 5 deń Indykt 10. (Metr. Lit. ks. 192, f. 35).

nam dawać takie dowody przyjaźni, tak prosimy cię, abyś i nadal czynił tak samo“ [1]).

Że jednak wojska moskiewskie na wiadomość o zbliżaniu się króla, cofnęły się już były z Litwy, jak to powyżej mówiliśmy, Zygmunt rozpuścił z Mińska rycerstwo polskie, tem bardziej, że dla braku pożywienia długo trzymać go nie mógł, i zamierzał teraz użyć pośrednictwa chana perekopskiego do powstrzymania wielkiego księcia moskiewskiego od dalszej wojny, a zarazem wykazując mu przymierze z Mendli-Girejem, a ztąd znacznie większe siły, które przeciw niemu obrócone być miały, skłonniejszym go uczynić do układów pokojowych i ustępstwa zabranych jeszcze za Aleksandra posiadłości litewskich. W tym celu pisał Zygmunt do Mendli-Gireja, „ażebyś, bracie nasz, wysłał swojego posła do wielkiego kniazia moskiewskiego, na imię Choczamendeja, który teraz u nas przebywa, lub innego jakiego dobrego człowieka abyś do nas przysłał, żeby ztąd z naszym posłem do niego jechał i abyś przez tego posła wskazał mu i w jarłyku swoim pisał, obiawiając, że jak Aczy-Girej, car, ojciec twój, z naszym ojcem Kazimierzem, królem, zawsze w wiernem żyli braterstwie i ścisłej przyjaźni przez cały ich żywot, tak i my z tobą, bratem naszym, na takież przymierze przysięgę uczyniliśmy i wieczną przyjaźń przyjęliśmy, i na wszelkiego nieprzyjaciela zawsze razem będziemy. I tenże poseł twój mówiłby od ciebie, przykazując mu, aby nasze grody ojczyste, które zdradliwie ojciec jego wbrew swych przysiąg zabrał i posiadł, znów nam powrócił, bo na te grody od przodków twoich, wielkich wolnych carów i od ciebie, brata naszego, wielkiej ordy wielkiego wolnego cara, jarłyki są nam dane, a z miast tych przodkowie nasi i ojciec nasz przodków twoich i ojca twojego upominkami obdarzali, a chłop moskiewski corocznie tobie dań dawał“. Wreszcie donosił Zygmunt, iż mimo zapewnień chana o wysłaniu wojska tatarskiego, takowe nie przybyło, i dlatego oczekuje w Mińsku stanowczej odpowiedzi, aby wspólnemi siłami przedsięwziąść wyprawę. Gdyby zaś Machmet-Girej sołtan powrócił już był od ordy, aby znowu go wyprawił, dawszy mu przynajmniej ze 20.000 Tatarów [2]).

Napróżno jednak oczekiwał Zygmunt wiadomości o wtargnięciu Perekopców w ziemie moskiewskie; na granicach nigdzie o nich nie słyszano. Znowu tedy (5 października 1107 r.) król wyprawił

[1]) Jarłyk z Mińska posłan Awhust 10 deń Indykt 10 na protiw wsich poselstw y iarłykow carewych. (Tamże f. 40).

[2]) List do Mendli-Gireja powyżej cytowany. (M. L. ks. 192, f. 40).

do ordy nowego posła, Jacka Ratomskiego, ze zdziwieniem pisząc, że mimo obietnic, mimo wiadomości nawet o wysłaniu już wojsk tatarskich na grody zabrane Litwie przez Moskwę, nigdzie ich nie widziano; gorąco tedy powtarzał dawniejsze prośby i żądał spełnienia umowy, zalecając, aby Tatarzy szli na Putywl, Rylsk, Nowogródek. Starodub, Radohoszcz, Trubeck, Brańsk i t. d., i żeby Jacek Ratomski towarzyszył im w wyprawie, przytem raz jeszcze przypominał, aby Mendli zniósł się pisemnie z wielkim księciem moskiewskim, żądając odeń zwrotu miast i włości litewskich, przez ojca jego zajętych [1]).

Owe przecież tak uroczyście obiecywane posiłki tatarskie na niczem spełznąć miały. Wprawdzie, jak donosił Mendli, wojska jego wyszły już były z hordy, źródła kronikarskie potwierdzają tę wiadomość, przeceniają nawet co do liczby owe posiłki, mówiąc, że aż 80.000 Tatarów wyruszyć miało przeciw Moskwie [2]), gdy tymczasem sam Zygmunt nigdy nie żądał więcej jak 20 lub 30.000. Chan jednakże po wysłaniu ich z Perekopu, zawrócił z drogi. Przyczyny atoli, dla których nie spełnił swych obietnic, nie są dość wyjaśnione i trudno nawet je wyjaśnić dla licznych sprzeczności. Są wprawdzie podania, że Mendli cofnął swe wojska wskutek otrzymanych od Moskwy podarków i obrócił je na Nogajców [3]), w źródłach jednak rękopiśmiennych spotykamy zaledwie ślady tylko stosunków ówczesnych Moskwy z Krymem [4]), bliższych zaś szczegółów nie dostaje.

Co jednak ważniejsza, to że w źródłach polskich czytamy, iż wielki książę moskiewski podczas pierwszego najazdu na Litwę

[1]) Poselstwo przez Jacka Ratomskiego oraz list drugi tejże treści (Metr. Lit. ks. 192, f. 54 i 57). Na poselstwie tem czytamy Indykt 12, 5 października. Indykcya ta jest mylna, powinno być Indykt II, gdyż z innych źródeł wiemy, że Ratomski po raz pierwszy odjechał do Krymu w październiku 1507.

[2]) Acta Tomiciana. Tom I, str. 15, porów. oraz Stryjkowskiego Tom II, str. 344, Wapows. pag 75.

[3]) „.... Cesar vero Tauricanus, qui auxilium regi ex pacto ferre debebat, fidem non servans, acceptis a Mosco muneribus ab invadenda Moscovia abstinuit, sed contra Tartaros Nohagenses se cum exercitu convertit. (Acta Tomiciana l. c.).

[4]) W jednym z późniejszych listów Mendli-Gireja jest wzmianka, że wielki książę moskiewski wysłał był do Krymu gońca Tołusza, a z nim 8 Tatarów, ale na drodze ograbili ich Tatarowie astrachańscy, a potem przyjęli ich Czerkascy i do króla odstawili. Prosi tedy Mendli-Girej, żeby król odesłał ich do hordy, albo też z Jagibaszą posłem chana, jadącym do Moskwy tamże ich powrócił.

nakazał wojskom swoim odwrót wskutek wystąpienia Tatarów [1]), a w takichże źródłach rossyjskich znajdujemy wiadomość, wprawdzie cokolwiek późniejszą, iż Tatarowie krymscy napadli ukrainy moskiewskie latem 1507 roku. Wojewodowie wielkiego księcia, którzy byli pod tę porę w Worotyńsku, poszli za niemi w pogoń, a dopadłszy nad Oką, jednych pobili, drugich żywcem pojmali, a zdobyte łupy odebrali, goniąc ich aż do rzeczki Rybnicy. Miało to miejsce 9 sierpnia 1507 roku. Pojmani w boju Tatarzy powiadali, że prowadził ich z Krymu Zaneseit-Murza, syn Ankuwata z towarzyszami [2]). Na podstawie tego źródła historycy rossyjscy uważają ten najazd Tatarów jako następstwo przymierza Mendli-Gireja z Zygmuntem, przeceniając w każdym razie rozmiary tego najazdu [3]). Tymczasem obie te wiadomości kronikarskie jesteśmy w stanie sprostować na podstawie ówczesnych korespondencyj między Polską i Krymem.

Najpierw co się tyczy podania Decyusza, takowe już samo z siebie bez dalszych wywodów mylnem się okazuje, albowiem w kwietniu 1507 roku, to jest podczas pierwszego najazdu Moskwy na Litwę, ukończone zostało przymierze z Girejem i o wysłaniu już wówczas posiłków tatarskich przeciw Moskwie nigdzie śladu żadnego nie znajdujemy, dopiero bowiem w lipcu i w sierpniu Zygmunt żądał pomocy od chana. Co się zaś tyczy najazdu tatarskiego w stronę bielewskich, odojewskich i kozielskich włości, o których pisze sofijski latopis, to mając na uwadze listy Mendli-Gireja do Zygmunta, które powyżej przytoczyliśmy, i które poniżej podamy, nie omylimy się, twierdząc, że nie byli to bynajmniej Tatarzy wysłani przez Mendli-Gireja, w skutek przymierza zawartego z Polską, lecz drobny jakiś oddziałek Tatarów, który wypadł, aby na swoją rękę złupić tamte okolice. W dowód takiego przypuszczenia, służyć nam mogą — jak powiadamy — owe listy chana, w których wyraźnie Mendli-Girej powiada, iż wyprawił z Krymu swojego syna Machmet-Girej sołtana i innych carewiczów, tu zaś o Machmecie żadnej nie ma wzmianki, czytamy tylko imię jakiegoś całkiem nieznanego nam murzy. I zresztą Mendli nie byłby omieszkał pochwalić się przed królem, gdyby Tatarzy jego byli stoczyli jaką bitwę z Moskwą, przeciwnie zaś, niejednokrotnie on sam i syn jego Machmet tłómaczą się przed królem, że teraz posiłkować go

[1]) Decyusz fol. LXII, Stryjkowski tom II, str. 344.
[2]) Poln. Sobr. Rus. latopis. tom VI, str. 246.
[3]) Sołowiew tom V, str. 291.

nie mogą i przyrzekają pomoc na później. Niewątpliwie tedy — powtarzamy — był to jakiś drobny oddziałek, szukający na swoją rękę łupów który łatwo rozbity został nad Oką, a wojewodowie moskiewscy, donosząc o tem wielkiemu księciu, przesadzili liczbę Tatarów, aby powiększyć swą zasługę, co nieraz i wszędzie zdarzyło się i zdarza. Inaczej owych sprzeczności w podaniach kronikarskich i archiwalnych wytłómaczyć nie można.

Otóż więc, cofnąwszy swe wojska, które iść już miały na Moskwę, Mendli tłómaczył się z tego przed królem, zapewniając przecież, że później nieodmiennie dostarczy pomocy. Najpierw więc pisał do króla Machmet-Girej sołtan, donosząc, iż ojciec jego trwa zawsze w przymierzu z nim i na żądanie króla wyprawił go był przeciw Moskwie, tymczasem nadeszły wieści, iż Nogajcy, zachęceni przez wielkiego księcia moskiewskiego, zbierali się, aby wtargnąć w ziemie litewskie lub uderzyć na powracające z wyprawy wojska litewskie, dlatego więc cofnął się i przeciw nim poszedł, i bił się z nimi, co widział naocznie przy nim będący poseł królewski Iwaszeńcowicz. Wracając zaś do hordy zleciał z konia i zachorował, zawsze jednak przyrzeka służyć królowi w każdej potrzebie [1]). Toż samo powtarzał niedługo później sam Mendli w liście do Zygmunta, a ani jeden ani drugi nie wzmiankują o żadnej potyczce z Moskwą.

Łatwo jednak odgadnąć, iż owe zamiary Nogajców zmyślone były dla wymówki tylko, a ważniejsze jakieś przyczyny wstrzymały Perekopców od posiłkowania króla. Być bardzo może, iż podania Górskiego o podarkach, przesłanych z Moskwy do Krymu miały jakąś podstawę, i łatwo uwierzyć można, że wielki książę moskiewski musiał przedsiębrać pewne kroki, aby odciągnąć od przymierza z Polską groźnego chana, którego gorliwe usługi tyle się przydały jego ojcu; być także może, iż podburzał Nogajców; ale nie mając pewnych dowodów dla stwierdzenia powyższych podań, inną znów wynajdujemy okoliczność, która skłonić mogła przewrotnego chana do powstrzymania posiłków, przyrzeczonych królowi, a mianowicie w nagrodę owych posiłków chciał kupić u króla stracenie Szach-Achmata, przesiadującego zawsze na Litwie. Jak pierwej więc tak i teraz znowu wywłaszczony car zawolski odgrywa jeszcze ważną rolę w stosunkach Polski z Krymem.

Przypuszczenie powyższe opieramy na listach samegoż Mendli-Gireja, pisanych do Zygmunta i panów Rad litewskich, tak

[1]) List czerez Kudasza od Machmet-Girej sołtana do korola Jeho Miłosti pisanyj (Metr. Lit. ks. 193, f. 59).

przez umyślnych w tym celu wyprawionych posłów tatarskich, jak też przez powracających do kraju posłów królewskich (Iwaszeńcowicza i Zenowewicza). Przytaczając tutaj jak zwykle swe przysięgi i przyrzeczenia posiłków przeciw Moskwie, chan występował z zuchwałem żądaniem stracenia Szach-Achmata, Chalek-sołtana i wiernych sług ich, przyczem dowodził, że Iwaszeńcowicz i inni posłowie zaprzysięgli mu to byli; pisał nawet, że jeśli tego żądania jego nie spełnią, przymierze zerwanem zostanie; wymagał wreszcie, ażeby wysłani obecnie jego posłowie, Mamyszwłan i kniaź Adyna, obecni byli przy straceniu Szach-Achmata i zaraz go o tem zawiadomili [1]).

Nacisk, jaki kładł Mendli na spełnienie tego żądania, grożąc w przeciwnym razie zerwaniem przymierza, przypuszczać każe, iż chan, sądząc, że Zygmunt koniecznie potrzebuje jego posiłków, będąc zagrożony od Moskwy, zgodzi się na to żądanie i spełni owo zabójstwo. Omylił się przecież w swych rachubach, a szlachetny charakter Zygmunta wzdrygał się na samą myśl nawet okupienia pokątnym mordem największych chociażby korzyści, i oburzony tak potwornem żądaniem chana, natychmiast wysłał do niego Abrahima pisarza, wręcz oświadczając, że podobnego żądania nie spełni i nawet wiary nie dawał, iżby Zenowewicz mógł mu był zaprzysiądz coś podobnego, „gdyż — pisał król do chana — gdy my sami przysięgaliśmy przed wielkimi posłami twoimi, Tiuwikelwłanem i kniaziem Jebuńczą, razem z panami Radą naszą, i wzmianki nawet nie było o śmierci Szach-Achmata i jego ludzi, ani z naszej strony ani ze strony twoich, brata naszego, posłów. I wielu innym posłom, tak od nas do ciebie jadącym, jak też twoim, nigdy nic podobnego nie wspominaliśmy. A niejednego tylko Zenowewicza słaliśmy do ciebie dla zaprzysiężenia pokoju, lecz z nim razem Jakóba Iwaszeńcowicza i marszałka naszego i pisarza Abrahima, i wszystkim trzem jedno daliśmy zlecenie. A teraz Iwaszeńcowicza i Abrahima pytaliśmy się o to, a oni pod przysięgą przed posłem twoim Mamyszwłanem i jego towarzyszami odrzekli, że nietylko tobie takich rzeczy nie obiecywali, ale nawet nic o tem w hordzie nie słyszeli. Potem w obecności Mamysz-włana stawialiśmy Jerzego Zenowewicza, i pytaliśmy, czy on ci to od nas przyrzekał? I pan Jerzy przed Mamysz-włanem zaparł się mówiąc, że i w myśli tego nie miał, mówił nadto, że może sam Mamyszwłan wszystko to wymyślił, a car nic o tem nie wie, i bił nam czołem,

[1]) Listy i poselstwa Mendli-Gireja (Metr. Lit. ks. 193, f. 50, 52, 54 itd.).

abyśmy go ku tobie puścili, gdyż — jak mówił — sam Mendli-Girej mnie uniewinni, bo nic mu nigdy o tem nie wspominałem. Odpuszczamy go więc do ciebie brata naszego, a jeśli nie usprawiedliwi się przed tobą, to przed oczyma naszemi już nie stanie i ukaranym będzie tak, jak na to zasłużył, a to iżby drudzy posłowie nic nie zmyślali a mówili to tylko, co im nakazanem będzie. A my, bracie nasz — kończył Zygmunt — cośmy przyrzekli, na tem stoimy i do końca życia naszego trzymać będziemy nasze przyrzeczenia". Co się zaś tyczy Szach-Achmeta, donosił Zygmunt, że „zaprowadziwszy go daleko w ziemię żmudzką, pilnować go kazał", stanowczo jednak odrzucał wstrętną propozycyą Gireja [1]).

List powyższy dokładnie przedstawia cały przebieg sprawy, wywołanej ową propozycyą chana, który, choć zawsze bezskutecznie, odnawiał jeszcze kilka razy swe żądania. Prawdopodobnie sprawa ta stała w połączeniu ze spiskiem Glińskiego, który zawsze dobrze był widzianym na dworze chańskim. Przygotowując wybuch na Litwie, zaskarbiwszy sobie względy wielkiego księcia moskiewskiego, Gliński nie omieszkał pracować w celu zjednania sobie Mendli-Gireja, ku czemu też doszedł najzupełniej. Już przez Jebagiwłana wstawiał się Mendli za nim u Zygmunta o urzęda i majętności, teraz przez Iwaszeńcowicza znowu przemawiał za nim, a przez posła Janczura ustne jakieś o Glińskim przesyłał do króla zlecenia. Widocznie zatem Gliński umiał wmówić w chana, że użytecznym mu będzie, ten zaś chętnie słuchał podszeptów zuchwałego kniazia, który na wszystkie strony podawał ręce wrogim Polsce sąsiadom. Dla braku źródeł nie wiemy, w jaki sposób i na jakich warunkach Gliński zawierał sojusz z chanem Perekopców, w każdym atoli razie teraz już usilnie pracować on musiał, aby ze wszech stron wytwarzać możebne trudności Zygmuntowi, którego dzierżawy litewskie opanować pragnął, i ztąd wnioskować można, że i owa sprawa Szach-Achmeta wyniknąć mogła z jego podszeptów, tem bardziej, że i później już, podczas wybuchu rokoszu, Szach-Achmet przeważny stanowił powód knowań jego z Mendli-Girejem. Nadto jeden z posłów Zygmunta, Iwaszeńcowicz, był stronnikiem Glińskiego, i jak dalej widzieć będziemy, otwarcie przeszedł do obozu zdrajcy, przez niego więc Gliński mógł najswobodniej układać się z chanem nie budząc podejrzeń, i być także może, iż owo cofnięcie wojsk tatarskich z przedsięwziętej wyprawy na Moskwę, jak również owa

[1]) List Zygmunta do chana pod datą: Nojabr 26 deń, indykt II, (tj. 1507 r.) Metr. Lit. ks. 193, f. 65.

sprawa Szach-Achmata były ukartowanym przez Glińskiego fortelem, aby utrudnić stosunki Polski z Krymem.

Mimo przecież odmownej odpowiedzi Zygmunta, Mendli nie zerwał z nim przymierza tak, jak się odgrażał w licznych listach i poselstwach. Szach-Achmet był zawsze w ręku króla, i obawa, aby go Zygmunt nie użył przeciw niemu, zniewalała chana do utrzymywania dobrych z Polską stosunków do czasu przynajmniej. Zygmunt też, nie zważając na owe groźby Mendli-Gireja, nie przestawał go zachęcać do wyprawy na Moskwę. W temże samem piśmie (wiezionem przez Abrahima), donosił on chanowi o powtórnem wtargnięciu Moskwy w dzierżawy litewskie (w listopadzie), zważając, iż najazd ten spowodowany był usunięciem się Tatarów od wspólnej z wojskiem królewskiem wyprawy. Podówczas jednak nieprzyjaciel, obległszy bezskutecznie Mścisław i Krzyczów spiesznie się cofnął dla wielkich śniegów i mrozów, utrudniających akcyę. Mimo to Zygmunt wzywał chana o posiłki, a że wyprawa na Nogajców nie dozwoliła mu tego roku wyruszyć, i jak sam pisał, że „znużonego wojska zimą ruszyć nie można", zachęcał go więc król polski, żeby na wiosnę synów swoich i ludzi swoich wysłał mu w pomoc, nadto wspominał tu także o przymierzu z carem kazańskim Machmed-Aminem, którego poseł razem z posłami Mendli-Gireja zaprzysiągł był zaczepno-odporny traktat z Litwą. Tymczasem teraz, wedle otrzymanych już wieści, car kazański, wbrew przyrzeczeniom i obietnicom, zawierał pokój z wielkim kniaziem moskiewskim, żądał tedy Zygmunt, iżby chan wysłał do niego także swoich posłów i nie dopuścił zawarcia tego pokoju, lecz na wiosnę zamówił jego pomoc przeciwko Moskwie [1]).

Niedługo pierwej Mendli, spełniając żądanie Zygmunta, przystąpił do projektowanego pośrednictwa na dworze moskiewskim. Przybyły doń tatarzyn Jeki-basza (Jagi-basza) jechać miał do Moskwy, chan zawiadamiał o tem króla pismem wręczonem przez innego posła Jańczura, i prosił, aby Zygmunt „przystawiwszy swojego posła" wyprawił ich zaraz do Moskwy. „Jeżeli moskiewski usłucha mnie i mojego listu — pisał Mendli do króla — bo zabrał moje, i zwróci wam, bratu mojemu, te włości i miasta, to bardzo dobrze, a jeśli nie zwróci, to razem pójdziemy na niego". W liście zaś pisanym do Wasyla Mendli-Girej upominał się o ziemie litewskie, jakby o swoje własne. Przytaczamy ustęp z tego li-

[1]) List powyżej cytowany. Metr. Lit. ks. 193, f. 65

stu, wykazujący w jaki sposób chan perekopski zapatrywał się na zabór moskiewski w Litwie:

„Z Aleksandrem, synem Kazimierzowym — pisał chan do Wasyla Iwanowicza — zaszła była między nami nieprzyjaźń, a z twoim ojcem kniaziem Iwanem, bratem moim, zaprzysięgliśmy być zawsze razem przeciwko dzieciom Achmatowym i przeciwko królowi. I mówiłem: Ja z tej strony czynić będę nieprzyjaźń, a ty wielki kniaziu Iwanie, bracie mój, posławszy wojska swoje, zabierz wszystkie miasta i włości litewskie tobie przyległe, bo to wszystko moje, dałem je był królowi. I wielki kniaź Iwan, brat mój, posłał swe wojsko i tych wszystkich ludzi zabrał. A potem mój nieprzyjaciel car Szach-Achmat wpadł w ręce króla Aleksandra, i wielki kniaź Iwan przysłał do mnie posła, Iwana Aszczerę, wskazując te słowa: Nieprzyjaciel wasz, Szach-Achmet car, wpadł w ręce króla Aleksandra, a gdy król Aleksander postąpi z nim, jak wy zechcecie, to ja wszystkie miasta i włości zabrane zwrócę, byleby tylko nasz nieprzyjaciel zginął. Tymczasem teraz Zygmunt król, brat nasz, z Szach Achmatem carem zrobił tak ja chciałem, więc jak ciebie, brata mojego, proszę, dla mego dobra te wszystkie miasta i włości królewskie, które ojciec twój, kniaź Iwan zabrał, oddaj mi, bo od wieków one do mnie należą, a ja je znowu królowi Zygmuntowi, bratu mojemu, oddam, i ja, król i ty, wszyscy razem pogodziwszy się w przymierzu będziemy; a ludzie nasi niechajby w spokoju byli, i nam trzem niechby na tym świecie dobrze się powodziło. Jeszcze rada moja taka jest: król jeżeli tobie nieprzyjaźń czynić będzie, to przecież Moskwy i twojego całego państwa nie zabierze, a ty jeżeli królowi będziesz nieprzyjaźń czynić, to także Wilna i całego jego państwa nie weźmiesz, a tak dla małych zdobyczy od takiego brata i przyjaciela nie trzeba się oddalać, i mnogie skarby na to wydawać, i licznych wojsk krew przelewać i państwa swe pustoszyć. Rozmyśl się więc nad tą naszą radą i prośbą, przyjm nas jako brata i przyjaciela i od nas się nie oddalaj, bo jeżeli prośbie naszej zadość nie uczynisz, i te grody i włości nie oddasz, to wtenczas między wami a nami nie będzie już przyjaźni i przysiąg i braterstwa“ [1]).

Ściśle oznaczyć nie możemy, kiedy odjechali do Moskwy posłowie polscy i tatarscy z powyższem pismem chana, gdyż listy te są bez daty, ale widocznie to pośrednictwo Mendli-Gireja i rzeczy

[1]) List chana do Wasyla, wielkiego księcia moskiewskiego (Metr. Lit. ks. 193, f. 60).

zawarte w jego piśmie nie podobały się Wasylowi tak dalece, że zatrzymał posłów jednych i drugich [1]), o czem też Zygmunt mało co później zawiadamiał chana i dwukrotnie (w czerwcu i sierpniu 1508 roku), upominał wielkiego księcia, aby ich wypuścił, tem bardziej, że mieli glejt na wolny przejazd i odjazd, przywieziony przez gońca królewskiego, Stanisława Dowgirdowicza [2]), zaraz jednak potem wypuszczeni być musieli, bo w sierpniu 1508 roku król odprawiał owych posłów tatarskich ze Smoleńska razem z Jackiem Ratomskim, jadącym znowu do hordy. Pośrednictwo to, jak łatwo się domyśleć, żadnego nie miało następstwa, a forma listu Mendli-Gireja świadczy, że zawsze chan perekopski rościł pretensye najdziwaczniejsze do licznych grodów litewskich, i zawsze uważał je za swoją własność, którą obdarzał królów polskich i wielkich książąt litewskich. Dyplomacya polska nie zważała na te śmieszne pretensye Gireja, pozwalała mu, co chciał pisać, przyjmowała nawet jego jarłyki, szumnie wypisujące donacye owych ziem i grodów Zygmuntowi, i sporami o czcze bez znaczenia pretensye chana nie chciała utrudniać ważniejszego znaczenia negocyacyj. I przyznać trzeba, że po wielu latach niepowodzeń stosunki z Krymem powoli łagodniejszą przybierały formę. Ważnym też rezultatem całorocznej pracy Zygmunta w zakresie spraw tatarskich było oderwanie Mendli-Gireja od przymierza z wielkim księciem moskiewskim. Za Aleksandra współzawodnictwo Moskwy i Litwy, rozstrzygnięte na niekorzyść tej ostatniej, było powodem długiego szeregu klęsk ustawicznych, obecnie owo współzawodnictwo zdawało się stanowczo przechylać na korzyść Polski, i chociaż Mendli przyobiecanych posiłków nie dostarczył, to przynajmniej nie wspierał najazdów moskiewskich. Wprawdzie stanowisko Gireja względem Polski nigdy chwiejnem być nie przestało, zawsze przyjaźń jego niestałą była i wątpliwą, niemało jeszcze niespodzianek i zdradliwych zwrotów gotował on Zygmuntowi, mimo to przecież mniej teraz klęsk na-

[1]) Posłowie litewscy, zatrzymani wówczas w Moskwie, byli: Piotr Olechnowicz, kuchmistrz litewski, namiestnik skerstomoński, i Bohdan Sapieha, okolniczy smoleński, namiestnik wysokodworski, oraz wielu kupców, jak świadczą późniejsze poselstwa Zygmunta do Moskwy.

[2]) Szczegóły te z dwóch poselstw do Wasyla: List posłan z Meńska do welikoho kniazia Wasyla Iwanowicza Moskowskoho komornikom Mikołaiem, meseca Jiuniu 21 deń, Indykt II (tj. 1508 r.) i Posolstwo posłano ze Smoleńska do welikoho kniazia Moskowskoho Wasyla Iwanowicza pisarem Fedkom Swiatoszein, Meseca Awhusta 5 deń, Indykt II (1508) Metr. Lit. ks. 193, f. 80 i 87.

nosił Polsce jak za czasów Aleksandra, raz dlatego, że Zygmunt zdołał rozerwać przymierze moskiewsko-krymskie i nie dopuścić odnowienia jego, a powtóre, że w dalszych latach pilną zwrócił uwagę na wzmocnienie środków odpornych na kresach. Dalsze szczegóły stosunków Polski z Krymem wykażą znowu kolejne przeniewierstwa Perekopców lub najazdy ich, zawsze przecież ogólny stan rzeczy mniej jest zatrważającym, kraj cały nie ponosi równie dotkliwych spustoszeń jak za czasów Aleksandra, a jeszcze później, Tatarzy perekopscy idą na ukrainy moskiewskie, aby skuteczną czynić dywersyę czasu wojen ciągłych Zygmunta z Moskwą.

VII.

Podczas gdy Zygmunt powracał z Litwy do Krakowa (w grudniu 1507 roku), Gliński zniósłszy się ostatecznie z wielkim księciem moskiewskim, otwarcie wystąpił, a zebrawszy swoich stronników podniósł chorągiew buntu przeciw królowi. W sprawie Glińskiego Mendli niepomierne zajmował stanowisko; wprawdzie mało są znane dotąd układy i umowy chana Perekopców z zuchwałym kniaziem litewskim, z przytoczonej jednak poniżej korespondencyi jaśniej widzieć się dadzą wzajemne ich stosunki pod tę porę, oraz powody, które skłoniły Mendli-Gireja do posiłkowania Glińskiego, i do dwukrotnych w tym roku najazdów jego na Polskę, dokonanych z poduszczenia pierwszego. Widzieliśmy już powyżej, że Mendli kilka razy wstawiał się za Glińskim i ożywioną z nim prowadził korespondencyę; znany on był dobrze chanowi, za Aleksandra jeszcze przeważne oddawszy mu usługi. Obecnie zaś, jak z wielkim księciem moskiewskim tak i z Mendli-Girejem traktował Gliński o posiłki przeciw królowi, a chociaż warunki owych układów i wzajemnych przyrzeczeń nie są nam znane dla braku źródeł współczesnych, to jednak z listów królewskich i innych śladów przypuszczać można, że Mendli, obiecując wspierać Glińskiego, spodziewał się, iż tamten mu wyda Szach-Achmata. W źródłach rękopiśmiennych posiadamy cztery tylko listy Zygmunta do Mendli-Gireja z owej epoki, dotyczących sprawy Glińskiego i jego stosunków z Krymem; stanowią one ważny przyczynek do smutnych dziejów buntu Glińskiego, a wykazując ówczesne stanowisko względem Polski wiarołomnego chana, zasługują na pilne rozpatrzenie, tem bardziej, że zawierają szczegóły, które przydać się mogą do ogólnego poglądu na ówczesny stan rzeczy w Polsce i Litwie.

Z pierwszą wiadomością, która nadeszła do Krakowa o wybuchu Glińskiego, Zygmunt musiał być także zawiadomionym o znoszeniu się jego z Mendli-Girejem, i wskutek tego pisał zaraz do chana (11 lutego 1508 r.) usiłując mu wykazać zbrodnicze zamysły Glińskiego, i dowieść, że miał zamiar wypuścić Szach-Achmata z niewoli, na zgubę Mendli-Gireja, wreszcie zachęcał go do wytrwania w przymierzu z Polską i dostarczenia posiłków przeciw Moskwie. „Wiadomo tobie, bratu naszemu — pisał wtedy Zygmunt — że kniaź Michał Lwowicz Gliński, o którym tyle razy pisałeś do nas, żądając abyśmy go nie ruszali z majętności, które brat nasz, król Aleksander, czasowo mu nadał był; i my dla ciebie, brata naszego, nie ruszaliśmy go, chcąc we wszystkiem twojemu żądaniu zadość uczynić, i ten kniaź Michał Gliński, zapomniawszy łask i dobrodziejstw twoich i naszych, temi czasy, gdyśmy z Litwy do Polski wyjechali, zebrawszy około siebie dużo innych złych ludzi, posyłał do zamku kowieńskiego, chcąc wybić z niewoli cara Szach-Achmata, nieprzyjaciela waszego, i chcąc z nim do Nogajców zjechać, a tam zebrawszy się z nimi, pójść przeciw tobie, a potem hordę jego wziąwszy, znów granicznikom naszym szkody czynić. Ale Bóg miłosierny nie chciał go pocieszyć w tych jego zdradliwych zamiarach i ludzie nasi strzegąc się, cara i jego służbę w dobrej stróży trzymają, a ten kniaź Michał, widząc swój występek względem nas, hospodara swojego, zbiegł z ziemi litewskiej na granice, i jeśliby swojemi zdradliwemi słowy chciał ciebie, brata naszego albo synów twoich ku czemu namawiać, wierzymy tobie jako mądremu wielkiej hordy wielkiemu, wolnemu carowi, iż ten zły człowiek namówić cię do niczego nie zdoła i dla niego z nami wiernego braterstwa nie odrzucisz, a synów swoich i lud swój na pomoc nam na lato zachowasz“ [1]).

Widocznem jest przeto, iż Zygmunt mieć musiał nietylko podejrzenia względem stosunków Glińskiego z Mendli-Girejem, lecz pewne już jakieś wiadomości, dlatego tak gorliwie usiłował utrzymać go w przymierzu, przedstawiając, że Gliński, znosząc się z Szach-Achmatem i Nogajcami, układał się na zgubę chana. Wątpić przecież nie można, iż Gliński inny miał zamiar, starając się wybić Szach-Achmata z niewoli. Wydając go Nogajcom, „na

[1]) List do Mendligireja, Caria perekopskoho, posłano tołmaczom Romodanom z Krakowa (Metr. Lit. ks. 193, f. 74).

zgubę Mendli-Gireja“ — jak się wyrażał Zygmunt — żadnej nie miałby był korzyści, przeciwnie nawet zyskałby w chanie Perekopców groźnego przeciwnika, a co więcej, utrwaliłby przymierze Krymu z Polską. A właśnie chodziło Glińskiemu o zwalenie tego przymierza i przeciągnięcie Mendli-Gireja na swoją stronę i stronę Moskwy. Najazdy Tatarów na południowe kresy polskie, w chwili, gdyby w Litwie toczyła się walka, ztąd rozerwanie sił polskich; oto był cel knowań Glińskiego z Mendli-Girejem. Zygmunt tedy w sposób powyższy, jak widzieliśmy, wykładając chanowi zamiary Glińskiego sam może w to nie wierzył, był to środek tylko do oderwania go od związku z Glińskim, środek, który przecież oczekiwanych rezultatów nie przyniósł. Owe kuszenie się Glińskiego o oswobodzenie Szach-Achmata, o którem zresztą w innych źródłach żadnej nie wynaleźliśmy wzmianki, inny niewątpliwie cel miało, a mianowicie Gliński, schwytawszy Szach-Achmata, zamierzał wydać go Mendli-Girejowi, który mu może myśl tę podsunął, obiecując za to wspierać go całą siłą przeciw Polsce. Przypuszczenie to opieramy jeszcze na późniejszym liście Glińskiego [1]), który aby ostatecznie zachęcić Mendli-Gireja do najazdu na ziemie polskie, pisał doń, że Szach-Achmata ma już w swoim ręku. Było to kłamstwo, jak wiele innych kłamstw, rozsiewanych natenczas przez Glińskiego, nie mniej przeto wyjaśnia nam główną przyczynę owej nadzwyczajnej życzliwości chana dla niego. Znając dobrze sprawy tatarskie, będąc w nie wtajemniczonym jeszcze za Aleksandra, Gliński wiedział dobrze, iż więzienie cara zawolskiego w Litwie ważnym było powodem pokorniejszej postawy Gireja względem Polski; usunąwszy więc ową przymusową zależność chana, ową trwogę, jaką wzbudzał w nim pokonany lecz zawsze groźny jeszcze współzawodnik, kniaź litewski mógł być pewnym sowitej za usługę tak ważną nagrody ze strony chana. Tą nawet zmyśloną wiadomością o ujęciu Szach-Achmata oszukawszy oszukującego wszystkich Gireja, Gliński przyspieszył najazd Perekopców, zaraz bowiem po odebraniu owego listu Mendli wyprawił synów swoich na ziemie polskie. Być także może, iż Gliński posyłał do Nogajców, i im także obiecując wydać Szach-Achmata jeżeli wystąpią przeciw królowi polskiemu, o czem też wspomina Zygmunt w drugim liście do chana, przedstawiając, jak nieprzyjazne są usposobienia jego względem samego Mendli-Gireja, do którego z całkiem innemi przyrzeczeniami słał posłów. Jako wytrawny praktyk w zdradliwych knowaniach, Gliński mógł jednocześnie zdradzać króla, kłamać przed chanem perekopskim i oszukiwać Nogajców, a obiecując kolejno chanowi i murzom nogajskim wydanie Szach-Achmata, usługi swe sprzedawał więcej płacącemu. Ale przezorny Mendli-Girej, choć wiedział może, że przechwałki Glińskiego są zmyślone, w obawie atoli, aby nie zwrócił się ku Nogajcom, chętnie przyjmował posłów jego i namówiony przezeń razy kilka powtórzonym w ciągu jednego roku najazdem, ukazał Zygmuntowi widmo nowych zapasów z Tatarszczyzną, w których najświetniejsze nawet zwycięstwa nigdy odwetować nie mogły doznanych spustoszeń i rabunków. I tak, gdy stosunki z Perekopem zdawały się łagodniejszą przybierać formę, Gliński nowe dyplomacyi polskiej nasunął trudności.

[1]) Listu tego nie mamy, wspomina tylko o nim Zygmunt, pisząc do chana. Metr. Lit. ks. 193, f. 77.

Bez wątpienia obce nie były Zygmuntowi układy Glińskiego z Mendli-Girejem i dlatego właśnie w listach swoich kładł zawsze nacisk na szkodliwe względem chana zamiary Glińskiego. Nie odbierając zaś odpowiedzi na list powyższy wysłany z Krakowa przez Romodana, Zygmunt nowego słał gońca do Krymu (30 kwietnia), Kuzilmana [1]), przytaczając też same dowody przewrotności Glińskiego i usiłując utrzymać zachwiane już przymierze tatarskie. Znowu tedy powtarzał, że na prośbę chana „wszystkie dawne występki Glińskiego, których dopuścił się przeciw nam, hospodarowi swojemu, przeciwko panom Radzie naszej i przeciwko całej ziemi, odpuściliśmy mu, a z tych dzierżaw jego i majętności, które trzymał, choć ich godnym nie był, nie ruszyliśmy go i wszystko to ścierpieliśmy i łaskę naszą uczyniliśmy dla twojego, brata naszego, żądania“. Mimo to jednak Gliński „widząc żeśmy z tobą wierne zawarli przymierze, i aczkolwiek często przez posłów swoich ucieka się do ciebie podstępnemi i zdradliwemi słowy, jednakże nadziei w tobie nie pokłada, i licznych sług swoich posyła do moskiewskiego, bijąc mu czołem i prosząc o pomoc, a obiecując mu z temi jego ludźmi Kijów i inne nasze graniczne zamki dobywać i w ręce jego podawać, a teraz moskiewski przysyłał do niego do Mozyra swojego dziaka na imię Nikitę Hubę, i Michał Gliński z braćmi swoimi tamże w Mozyrze przed posłami moskiewskiego zaprzysiągł

[1]) Kuzilmana przejęli kozacy astrachańscy, sługi jego wyrznęli, a podarki posyłane chanowi zabrali. Samego zaś Kuzilmana sprzedali w Azowie, zkąd morzem dostał się do Perekopu. Szczegóły te znajdujemy w późniejszym liście chana. (Metr. Lit. ks. 193, f. 138).

służyć mu do śmierci, a do Murz nogajskich często posyła, prosząc ich, aby przyciągnęli z wojskiem swojem pod Putywl, obiecując im wybić z niewoli Szach-Achmata cara i przybyć im na pomoc przeciw tobie, bratu naszemu. Że tak jest, nie inaczej, piszemy to tobie, i tybyś wybrawszy u siebie jakiego dobrego człowieka posłał go do Moskwy, a ten człowiek dowiedziawszy się, wszystko tobie doniesie". Dalej jeszcze pisał Zygmunt o Glińskim, donosząc chanowi, „że ten zły człowiek Gliński, najechawszy w nocy pana naszego radnego, wielkiego marszałka ziemskiego, pana Jana Zabrzezińskiego, zabił go, i uciekając z ziemi litewskiej, dużo złego nabroił, a przybiegłszy do nadgranicznego miasta naszego, do Mozyra, oddał to miasto Moskwie, a posła naszego Jakóba Iwaszeńcowicza, któregośmy wyznaczyli do ciebie, brata naszego, pojmał, i twojego gońca, któregoś do nas posłał był, do ciebie, brata naszego zawrócił i do nas nie dopuścił, i tłómacza naszego u siebie zatrzymał i u kupców kafińskich towary poodbierał". Wzywał tedy Zygmunt Mendli-Gireja, ażeby pomnąc na dawniejsze przymierze ojców ich, Kazimierza, króla z Aczy-Girejem carem, przysiąg swych dotrzymał i lud swój puścił w ziemie moskiewskie, „i niechby oni — kończył Zygmunt — poszli na Putywl, Nowogródek siewierski, na Starodub, Radohoszcz, Trubeck i Brańsk"; wreszcie donosił, że sam na koń wsiada i z polskiej ziemi ciągnie do litewskiej, „i z bożą pomocą, ze wszystkiemi siłami naszemi idziemy prosto na tego nieprzyjaciela naszego moskiewskiego, chcąc odebrać od niego ojczyste ziemie nasze i krzywdy swe mścić ile nam Pan Bóg pomoże, a jak tylko tam na granicach będziemy, zaraz do ciebie posłów naszych poszlemy z upominkami i z temi pieniądzmi, których po nas żądałeś, gdyż dotąd wysłać ich nie można było przez tego złego człowieka Glińskiego, który razem z Moskwą wszystkie drogi pozajmował". I raz jeszcze powtarzał Zygmunt prośby o posiłki [1]).

Na listy te Mendli żadnej nie dawał odpowiedzi i uparcie milczał. Wprawdzie Gliński — jak to powyżej pisał Zygmunt — przejmował poselstwa, gońców królewskich zatrzymywał, a tatarskich napowrót odsyłał, ale nigdzie nie znaleźliśmy śladu, aby chan pisał podówczas do króla. Przypuszczać można, iż Mendli, zwykle tak skory do zapewnień przyjaźni, przycichł teraz, przygotowując

[1]) Tot jarłyk posłan pisarem a tołmaczom tatarskim Kuzilmanom, z Krakowa, Meseca Apryla 30 deń, Indykt II. (Metr. Lit. ks. 193, f. 75).

się do spełnienia nalegań Glińskiego i rozpoczęcia najazdów na Polskę; już bowiem z wiosną 1508 roku, zaraz po wybuchu Glińskiego, chodziły wieści o możebnem wtargnięciu Tatarów, i król wyjeżdżając do Litwy (w początkach maja), wydał z Lublina uniwersał do ziem: sandomierskiej, lubelskiej, ruskiej i podolskiej, zapowiadając, iż nadeszły wieści, że Tatarowie w potężnej sile zamierzają wtargnąć w granice Rzeczypospolitej, wysłanego tedy do Litwy Mikołaja Firleja, wojewodę lubelskiego, zawrócił z drogi i wraz pospolitem ruszeniem ziem tych zgromadzić się rozkazywał pod Chełmem [1]). Jeszcze jednak nie ruszyli się Tatarzy, a Firlej z rycerstwem polskiem odszedł do Litwy, dokąd także i król podążył.

Tymczasem na Litwie, wojna na dobre się toczyła. W styczniu jeszcze — jak to powyżej mówiliśmy — Gliński otwarcie wystąpił a zdawna przygotowując już wszystko do spełnienia zbrodniczego zamachu, rozpoczął walkę, mając za sobą liczne grono separatystów litewskich i pomoc obcą, zapewnioną od wielkiego księcia moskiewskiego. Najpierw tedy nasycił prywatną zemstę zabójstwem Zabrzezińskiego (2 lutego), poczem liczniejsze zgromadziwszy oddziały, zajął Nowogródek i na Mińsk pociągnął, lecz gdy oblężenie Mińska mu się nie wiodło, szedł na Kleck i na Słuck, w nadziei opanowania księstwa słuckiego wraz z ręką Anastazyi, wdowy po kniaziu Siemionie. Gdy i tu również nie powiodło się, Gliński spaliwszy i zburzywszy włości kopylskie i słuckie, poszedł przez Turów na Mozyr, który oprzeć mu się nie mógł, i ztąd wzmocniony już posiłkami moskiewskiemi, na okoliczne powiaty rozsyłał swych ludzi. W Mozyrze Gliński przyjmował poselstwa postronnych a wrogich Polsce dzierżaw, i tak układał się z posłami wielkiego księcia moskiewskiego, wojewody wołoskiego i chana perekopców [2]), którzy wszyscy razem złote góry mu obiecywali, zachęcając do oporu i zapewniając posiłki. W jaki sposób określone były warunki pomocy tatarskiej, dla braku źródeł oznaczyć ściśle nie możemy, zawsze jednak następstwem owych knowań były oba najazdy Tatarów, tegoż jeszcze roku dokonane.

Usilony pomocą postronną, Gliński znaczne zrazu odnosił korzyści, liczne też poddawały mu się zamki, równie jak on przeniewierczych kniaziów litewskich. Rychło też Druck, Mścisław, Orsza, Krzyczów, Homl i inne, zajęte zostały na rzecz Wasyla Iwanowi-

[1]) Metr. Kor. ks. XXIV, p. 23.
[2]) Karamzin tom VII, str. 29.

cza, a Gliński z posiłkami moskiewskiemi powtórnie Mińsk oblegał, niektóre jego oddziały zapędziły się aż w okolice Wilna a brat jego Wasyl, dobywał, choć bezskutecznie, Owrucza i Żytomierza.

Gdy w ten sposób Gliński buszował z Moskwą po Litwie, Zygmunt nadciągnął do Brześcia, gdzie się połączył z Firlejem, i zkąd zaraz wyprawił naprzód kilka oddziałów, poczem dalej postępował. W Nowogródku król się zatrzymał, aby się połączyć z wojskiem litewskiem, prowadzonem przez księcia Konstantyna Ostrogskiego. Ztąd raz jeszcze wysłał Zygmunt gońca do Mendli-Gireja i w liście pisanym do chana wspomina znowu o częstem znoszeniu się jego z Glińskim, mówiąc, że ten ostatni „podstępnemi słowy swe zdrady okrywając, tłómaczy się przed chanem, iż dlatego zbiegł od króla, bo mu nie dano owego urzędu marszałkowstwa“ — jak sam Mendli-Girej donosił królowi. „Tymczasem — pisał dalej Zygmunt — ten zły człowiek, zdrajca nasz, Gliński, zapomniawszy łaski naszej, hospodara swego, ten występek przeciw nam spełnił i to dzieło, które dawno w swem sercu nosił, gdyż dobrze nam wiadomo było, że on ojczyznę naszą, wielkie księstwo litewskie po śmierci brata naszego, podczas niebytności naszej, podstąpiwszy pod nami, chciał objąć, tylko pan Zabrzeziński z innymi, którzy znali te jego zamiary, panów Rad naszych przestrzegli i panowie Rada wielkiego księstwa litewskiego za taki jego występek skarać go chcieli. Ale my, siadłszy na ojczyste trony, na żądanie twoje, brata naszego, ten występek jego odpuściliśmy mu, a nawet majętności, które za brata naszego, króla Aleksandra, samowolnie zabrał był, zostawiliśmy przy nim, a gdy z ziemi litewskiej do polskiej odjechaliśmy, on złączywszy się z innymi ludźmi, pana Zabrzezińskiego, za to, że ten jego występek wyjawił, najechawszy na dom jego, zdradliwie zabił, i posłał, chcąc wybić cara Szach-Achmata i do Nogajców odesłać. Tymczasem od posłów i gońców naszych słyszeliśmy, że ten zdrajca nasz, Gliński, wskazywał do ciebie, iż Szach-Achmata trzyma już w ręku swoim, i my dla tych kłamstw jego, twojego sługę na imię Batiuke posłaliśmy do Kowna, gdzie car siedzi, a to iżby go własnemi widział oczyma, i doniósł tobie, że Gliński sług swoich z kłamstwem do ciebie posyła, nietylko w tem jednem, ale i w wielu innych rzeczach, a dla Moskiewskiego chce zamków naszych dobywać, jak to miało miejsce i teraz, gdy Minsk i Słuck oblegał, ale z łaski miłego Boga, zdrajca ten, posłyszawszy o wojskach naszych, uciekł z wielką szkodą z Moskwicinami“.

W tymże czasie Zygmunt odebrał listy od Mendli-Gireja, w których chan dowiódł, że wezwany jakoby przez wojewodę kijowskiego, Jerzego Michajłowicza, gotów jest posłać swe wojska na obronę Kijowa i Wilna. Zygmunt przecież dorozumiewając się, iż wobec knowań Glińskiego owa obrona tatarska łatwo przeciw niemu zwrócić się mogła, podziękował za nią chanowi, prosząc, aby wedle dawniejszych przyrzeczeń, synów swoich i lud swój wysłał na graniczne zamki, które pierwej w poprzednich listach już wymieniał, „a do Litwy nie posyłaj bracie dzieci swoich — kończył Zygmunt — bo już sami tu jesteśmy z wielkiemi siłami polskiemi i litewskiemi, i z Bożą pomocą przednie straże nasze od miast tych odegnali Moskwician z tym zdrajcą naszym Glińskim“.

List ten Zygmunta dostarcza nam jeszcze jeden dowód przeniewierstwa chana. Mendli pisał do króla, że wysłany przezeń Chozyasz pośredniczyć miał między królem a Glińskim, i w imieniu tego ostatniego miał prosić o przebaczenie u króla. Tymczasem ów poseł chański — jak później donosił Zygmunt Girejowi — rozpisał był listy do wojewody kijowskiego, do kniaziów, panów i mieszczan kijowskich, ażeby poddali Kijów Glińskiemu. Nadto król odsyłał chanowi przejęte listy Glińskiego do wielkiego księcia moskiewskiego, „żebyś bracie nasz zrozumiał, jaki on tobie wierny sługa“ i znowu prosił o posiłki [1]). Te jednak wezwania były daremne, sam pono Zygmunt nie mógł już liczyć na utrzymanie pokoju ze strony Perekopców, a tem więcej na dostarczenie posiłków. Owo posłannictwo Chozyasza wymownie świadczyło o zamiarach Mendli-Gireja względem Zygmunta i niewątpliwie wysłanym on być musiał, aby przygotować drogę Tatarom, którzy na Kijów iść mieli pod pozorem posiłkowania króla, a w rzeczy samej, by wspierać Glińskiego.

Gdy Zygmunt z Nowogródka dalej pociągnął, Gliński nie śmiał stawić czoła królowi, i uchodził razem z będącemi przy nim oddziałami wojsk moskiewskich na Borysów i Orszę, w zamiarze połączenia się z główną siłą moskiewską, którą prowadzili kniaź Daniel Szczania i Jakób Zacharyn. Ci jednak zatrwożeni odwrotem Glińskiego, bitwy stoczyć nie chcieli i natychmiast przeprawili się na drugą stronę rzeki z przedsięwzięciem bronienia przeprawy; ale

[1]) Wszystkie szczegóły z następującego listu: Tot jarłyk po ruski pisan, posłan z Nowohorodka do Mendligireia cara perekopskoho tołmaczom Murtuzoin, meseca Ijunia 11 deń, Indykt 11 (Metr. Lit. ksi. 193 f. 77).

wojsko królewskie, stanąwszy w Orszy 28 lipca, zaraz bitwę wydało i stanowcze odniosło zwycięstwo. Nieprzyjaciel na głowę pobity uszedł z placu wraz z Glińskim i jego adherentami. Firlej, Ostrogski i Stanisław Kiszka wyprawieni zostali w pogoń a król stanął w Smoleńsku dnia 1 sierpnia. Niedługo też później na usilne prośby Wasyla, poseł Zygmunta, Iwan Sapieha, zawarł z nim zawieszenie broni, mocą którego wszystkie zamki i posiadłości Glińskiego powróciły do króla, jeńcy wzajemnie mieli być wydani, a Gliński i jego stronnicy znaleźli przytułek w Moskwie. To zawieszenie broni potwierdzone zostało przez posłów moskiewskich w Wilnie 12 stycznia 1509 roku.

Jakkolwiek wyprawa Zygmunta tak pomyślnie się udała, i nieprzyjaciel sowicie był skarcony za najazd, to przecież dziwnem się wydaje, że król przystał na zawieszenie broni, żadnych nie zapewniwszy sobie korzyści, tem bardziej, iż mógł się spodziewać, że Gliński nic już do stracenia nie mając, nie omieszka zachęcać Wasyla do nowej wyprawy na Litwę. Być może, iż niemało do tego postanowienia królewskiego przyczyniło się zerwanie przymierza przez Mendli-Gireja i nieprzyjaźne stanowisko, jakie wkrótce zajął, tem bardziej, że wszelkie środki przedsiębrane przez Zygmunta, aby utrzymać dobre stosunki z Krymem, bezskutecznemi się okazały. Groźba najazdów tatarskich przynagliła niewątpliwie króla do zawarcia zawieszenia broni z Moskwą, i to tem więcej, że stosunki z Wołoszą nie wróżyły również spokoju.

Jeszcze w ciągu wyprawy Zygmunta goniec tatarski Batiuke przywiózł był list od chana, w którym ten ostatni tłómaczył się że wojsk swoich z tej przyczyny nie wysłał przeciw Moskwie, gdyż od wielkiego księcia moskiewskiego odebrał był wiadomość o zwróceniu Zygmuntowi miast i włości litewskich, przez poprzednika jego zajętych. Była to znowu zmyślona wymówka, nie mniej przeto naprowadza na ślad odnowionych już natenczas stosunków Moskwy z Krymem. Dalej Batiuke w imieniu chana przekładał Zygmuntowi, że Gliński jest „młodziec, jakiego drugiego na Litwie nie ma“ a wystąpił przeciw królowi jedynie tylko dlatego, że mu odebrano jego urząd marszałkowstwa [1]). Zygmunt w odpowiedzi na to, znowu pisał do Mendli-Gireja, poruszając jeszcze sprawę posiłków tatarskich i wyprawił do hordy Jacka Ratomskiego, który

[1]) Szczegóły te z poselstwa odprawionego przez Ratomskiego, które poniżej przytoczymy.

świeżo powrócił był ztamtąd. Najpierw co się tyczy wiadomości o zwróceniu przez Wasyla włości litewskich, król donosił chanowi:

„Wielki kniaź moskiewski mimo rozkazania twojego, nietylko nam tych miast nie wrócił, ale nadto temu zdrajcy naszemu Glińskiemu oddał w ręce swoich wielkich wojewodów ze wszystkiemi swojemi siłami, i puścił w naszą ziemię, aby inne miasta dobywać i ziemię naszą opanować. My, Boga, stworzyciela ziemi i nieba, wziąwszy na pomoc, spieszyliśmy sami, gdzie tylko była o nich wiadomość, i z łaski miłego Boga to wojsko moskiewskie z tym zdrajcą naszym Glińskim pierwej jeszcze od ludzi naszych niemałe szkody doznawszy, uszło ze wstydem z ziemi naszej a pod miastami naszemi wielu ich wojewodów pobito, jako to: kniazia Fedora Telepna i innych znamienitych ludzi. I temi razy, z miasta naszego Smoleńska posyłając ludzi naszych, z Bożą pomocą miasta nasze odbieramy, a wezwawszy na pomoc Boga, Stworzyciela naszego, sprawy nasze z tym nieprzyjacielem naszym tak prowadzić będziemy, jak nam Jego Święta Miłość pomoże; a temu zdrajcy Glińskiemu ludzi jego dużo naówczas zabito, a ostatek ich z Ostafiejem Daszkiewiczem wszyscy ku nam przybiegli.“

Na zapewnienia zaś Mendli-Gireja, że Gliński jest „młodziec“, jakiego drugiego w Litwie nie ma, król znowu szeroko rozpisywał się o nim. Przytaczamy ten ustęp wysoce charakterystyczny i dosadnie malujący ówczesny stan rzeczy na Litwie, choć znajdziemy tu powtórzonych dużo rzeczy z poprzednich listów.

„W tymże liście donosisz nam — pisał Zygmunt — o tym zdrajcy naszym Glińskim, że jakoby on występku tego przeciw nam dla tego dopuścił się, iż ten urząd marszałkostwa był mu odjęty, i jakoby był taki „młodziec“, jakiego w Litwie nie ma; tymczasem ten urząd marszałkostwa przynależy znakomitemu panu z Rady naszej, panu Hryhoremu Ostykowiczowi, który za brata naszego popadł się w ręce nieprzyjaciół, i do tego czasu służąc nam wiernie, tam w wielkiej nędzy siedzi. Bracia i przyjaciele jego przypominali nam, abyśmy pomniąc na służby jego, tem większej w tej niewoli nie dodawali mu zgryzoty, i my chcąc poddanym naszym sprawiedliwość czynić, ten urząd marszałkostwa na pana Hryhoria z rąk jego wzięliśmy znowu. A co piszesz, iżby on był taki młodziec, jakiego drugiego w Litwie nie ma, tymczasem tak złego człowieka i wielkiego zdrajcy nie ma drugiego w Litwie jak ten Gliński, nietylko dla tego występku, którego teraz przeciw nam dopuścił się, ale i brata naszego swego hospodara i dobrodzieja, Aleksandra króla, przez swą przyczynę z tego świata zgła-

dził, o czem ci, którzy z nim w tej sprawie w jednej radzie byli, chcieli przed nami, jak tylko przyjechaliśmy do ziemi litewskiej, na niego dobre dowody wykazać. On jako winny, bojąc się tego, nietylko w tej ale w innych sprawach jeszcze za życia brata naszego dużo złego poczynił, Szach-Achmata cara na przykrość tobie ze wszystkiemi ludźmi jego wolno trzymał, i radził odpuścić go ku Nogajcom, i przez to między tobą bratem naszym i królem Aleksandrem, wielką wzbudził nieprzyjaźń, a przed śmiercią brata naszego, zaledwie panowie Rada nasza namówili brata naszego króla Aleksandra, że pojmawszy cara Szach-Achmata do Kowna do więzienia oddał a Chalek-sołtana i inszych ludzi jego i Nogajców po innych miastach rozsyłał. Nadto tenże zdrajca nasz Gliński, tejże zimy w czasie niebytności naszej, po zbójecku napadłszy w nocy na dom pana Jana Zabrzezińskiego, zabił go i ku granicom uciekł, a przybiegłszy do Mozyra i zniósłszy się z Jakóbem Iwaszeńcowiczem, swoim zięciem, i Mozyr opanowawszy, do ciebie, brata naszego, posłał, żądając pomocy przeciwko nam i chcąc tobie z grodami naszemi służyć, mówiąc, że cara Szach-Achmata w swoim ręku trzyma. I tak gdy przez sług swoich podstępnemi słowy o pomoc wzywał, w tymże czasie do Moskiewskiego wysłał dwóch zdrajców naszych, którzy z nim razem z ziemi naszej uciekli: Nikolskiego dziaka i Wojnę Falejewicza, żądając, aby mu swoich wojewodów z ludźmi przysłał, i chcąc wszystkie nasze graniczne miasta dobywać i jemu poddawać, o czem obszerniej posłowie nasi tobie, bratu naszemu, mówić będą, a najwięcej ten, który był na Moskwie. Wskutek czego przysłał on wszystek lud swój ze swoimi wojewodami Glińskiemu, chcąc na jego słowo grody nasze zajmować. A cara Szach-Achmata Batiuke własnemi oczyma widział, aż do tych czasów w Kownie siedzącego, a Gliński nie ku tobie jednemu, ale i do Moskiewskiego przez posłów swoich wskazywał, donosząc, że cara Szach-Achmata w swoich ma rękach i chcąc go bez odwłoki ku niemu odesłać. A co piszesz, iż drugiego takiego jak Gliński w Litwie niema, bo nietylko w ziemi litewskiej, ale i w hordzie wiadomem jest wielu, że ród Glińskich i bracia jego przedtem i do tych czasów u sług naszych służyli, i teraz służą, a Gliński nie po ojcu sławnym był, ale z łaski brata naszego. I z wielką niechęcią patrzą na to kniaziowie i panowie Rada nasza, których rody na cały świat są sławne, u których i teraz Glińskiego bracia i stryjowie służą....." Dalej wymawia Zygmunt Mendli-Girejowi, że mimo przyrzeczeń i obietnic nie dostarczył posiłków i znowu go zachęcał, „ażebyś bracie nasz dotrzymał nam słowa, i

nietylko w jarłykach grody i włości nam wypisywał, ale z pomocą swoją w ręce nasze je podawał, tak jak to czynili przodkowie twoi. Sam bowiem, bracie nasz zauważ, jaki pożytek mamy z twoich jarłyków, kiedy nieprzyjaciel nasz Moskiewski te miasta i włości, ziemie i wody w swoich rękach dzierżąc, daniny srebrne i wszystkie inne z nich bierze. Z czegoż nam będzie ciebie, brata naszego, i synów i ludzi twoich dostatecznie upominkami obdarzać, kiedy ojczyzna nasza w nieprzyjacielskich jest rękach, a jeśli Bóg da, że z pomocą twoją te grody nasze znów ku nam powrócą, my wedle starego zwyczaju, ciebie, brata naszego, i całą hordę twoją, przez posłów twoich dostatecznie upominkami obdarzać będziemy"[1]).

Z poselstwem tem do chana wyprawiony został Jacek Ratomski; z nim razem jechał Batiuke, kilku gońców dawniej przybyłych z Krymu i Jaki-basza, który świeżo powrócił z Moskwy, gdzie wedle wszelkiego prawdopodobieństwa wielki kniaź moskiewski przedstawiał mu może projekta nowego związku z Krymem i z tem odprawił do chana, gdyż zrazu przytrzymał go był u siebie. Zaraz po odjeździe Ratomskiego ze Smoleńska nadeszły też wieści, że Mendli zawarł przymierze z Moskwą, przez pośrednictwo posła Konstantyna Zabołockiego i w ślad zatem wysłał swoich synów na ziemie polskie[2]). Rzeczywiście pogłoski te były uzasadnione; długo Mendli-Girej wahał się między Polską i Moskwą i Zabołocki długi czas siedział w hordzie, wreszcie odprawiony został z licznem poselstwem tatarskiem, które powiozło do Moskwy list przysiężony chana. Mendli przysięgał tutaj za siebie, za dzieci i wnucząt żyć z wielkim księciem w braterstwie i wspólnie z nim walczyć lub godzić się z wszelkim nieprzyjacielem. Posłowie jego przywieźli aż szesnaście pism od chana: obiecywał on wysłać Perekopców na pokonanie Astrachania, działać przeciw Zygmuntowi i pomagać Glińskiemu, którego „ulubionym synem" nazywał. Wasyl niezmier-

[1]) Poselstwo panom Jackom Ratomskim do Mendligireja, caria perekopskoho z Smoleńska, a z nim tohdy otpuszczon poseł carew Batiuke, kotoryj jeszcze pryszoł do Nowohorodka y też Jekibasza, kotoryj na Moskwa był z panom kuchmistrom (Metr. Lit. ks. 193, f. 89). Tamże instrukcya dana Ratomskiemu. Poselstwo to wyprawionem być musiało natychmiast po przyjeździe króla do Smoleńska, bo jeszcze Zygmunt nic nie wspomina o pierwszym najeździe Tatarów, pod koniec lipca; przyjazd króla do Smoleńska przypada na 1 sierpnia, zatem Ratomski około tegoż czasu wyjechał do hordy.

[2]) Wspomina o tem Zygmunt w późniejszej legacyi do Krymu przez Daszkiewicza.

nie był uradowany z odnowienia przymierza z Krymem, i na znak swej wysokiej łaski, kładł ręce na głowy posłów tatarskich, a choć później cokolwiek poseł jego Morozow doznał był w Perekopie nieprzychylnego przyjęcia, przymierze jednak zerwanem nie zostało [1]). Gdy więc wiadomość o tem nowem przeniewierstwie doszła do króla, gdy nadto odebrano wieści o zbliżeniu się Tatarów ku kresom polskim, Zygmunt wydał uniwersał do ziem: krakowskiej, sandomierskiej i ruskiej, powołując pospolite ruszenie przeciw Tatarom [2]), i rychło potem wyprawił księcia Konstantyna Ostrogskiego z częścią wojska litewskiego na Wołyń.

Tymczasem Mendli-Girej, jeszcze pod koniec lipca wysłał znaczne oddziały Tatarów do ziem wołyńskich i podolskich. Mikołaj Kamieniecki, kasztelan lwowski, z pięciuset jezdnymi żołnierzami wyszedł w pole, a doszedłszy do Międzyboża połączył się ze starostami Winnickim i Bracławskim, oraz ze szlachtą miejscową powołaną do obrony; niedługo wytchnąwszy tam koniom, pociągnął na szlaki, którędy szli Tatarzy, a dognawszy ich pod Woronowem Horodyszczem (23 lipca), rozbił oddział tatarski z 2000 przeszło ludzi złożony, i odbiwszy więźniów i łupy z tryumfem do Międzyboża przyprowadził [3]). Niezrażony tem niepowodzeniem Mendli ponowił jeszcze najazdy, w przekonaniu, że sprawy litewskie zatrzymają króla i całe rycerstwo u granic moskiewskich. Atoli i te powtórne najazdy nie poszły mu pomyślnie, jeden bowiem zagon rozgromiony został przez księcia Ostrogskiego a drugi przez Polusa kozaka, sławnego rycerza [4]). Trzeci wreszcie oddział Perekopców, dotarł aż na pola słuckie. Tam spotkał go rotmistrz Łukasz Morawice z 200 pieszych żołnierzy, a widząc, że czy walcząc, czy uchodząc z placu zginąć przyjdzie, stoczył bitwę, choć z tak przeważającą liczbą pogan. Zatoczywszy wozy nad rzeką Słuczą, bronił się rozpaczliwie i nie siłą lecz przemysłem pokonał Tatarów, którzy porzuciwszy łupy rozbiegli się po polach. Gonili ich długo końmi bojarowie, którzy z zamku słuckiego wysłani byli w pomoc, a dognawszy ich na bagnach, do szczętu znieśli, tak dalece, że niewielu pohańców ratować mogło życie ucieczką [1]).

[1]) Karamzin tom VII, str. 26—29.

[2]) Litere Restium per terras Cracoviensem, Sandomiriensem et Russie in manus Campiductoris misse. (Metr. Kor. ks. XXIV pag. 35).

[3]) Decius pag. LXIIII, Górski I, Bielski str. 940, Stryjkowski tom II, str. 345 itd.

[4]) Deciusz (LXVII) nazywa go miles Ruthenus a Stryjkowski (tom II, str. 351) „sławnym kozakiem".

Owe najazdy Tatarów, jakkolwiek ze szczupłemi siłami przedsiębrane i ztąd nietyle szkodliwe dla Polski, łamały przecież zawarte przymierze i chwilowo wstrzymały wymianę korespondencyj między Zygmuntem i chanem, a choć Ratomski i Abrahim siedzieli ciągle w hordzie, przez kilka miesięcy żaden goniec królewski nie jechał do Krymu. W późnej dopiero jesieni tegoż 1508 roku, Mendli pierwszy się zgłosił do króla, wysyłając gońca Satyłgana i pisał przezeń, że pragnie odnowić przymierze, przytem chwalił się, iż wnuka swojego, który wyjechał już był z Perekopu, zatrzymał, sowicie go opłaciwszy, przytem ponownie domagał się stracenia Szah-Achmata w obecności tegoż Satyłgana [2]). O ostatnich najazdach, chan swoim zwyczajem nie wspominał, dając do zrozumienia — o czem też wyraźniej potem pisał — iż przedsiębrane były bez jego wiadomości.

Na list ten Zygmunt odpisał z początkiem 1509 r. (9 stycznia, z sejmu wileńskiego) i jednocześnie wyprawił w poselstwie do Krymu Juchna Daszkiewicza, pisarza swojego, wymawiając chanowi, że mimo tylokrotnych obietnic i przysiąg nie dostarczył pomocy przeciw Moskwie, „a po odprawieniu ze Smoleńska Jacka Ratomskiego z gońcem tatarskim, zaraz wieść do nas przyszła — pisał Zygmunt — że ty brat nasz z wielkim księciem moskiewskim wieczne przymierze wziąłeś i posła jego Konstantyna Zabołockiego i innych, ze swoimi posłami i z wielu kupcami do niego odprawiłeś, a jednocześnie liczne wysłałeś oddziały, aby ziemie nasze wojować, i my, bracie nasz, widząc, że żadnej już nie było nadziei w twojej, brata naszego, pomocy, i że nietylko tej pomocy nam nie dałeś, ale nadto podczas niebytności naszej, lud wasz w ziemie litewskie pociągnął, tak więc mimo woli naszej zawarliśmy pokój z wielkim księciem moskiewskim w ten sposób, że z nim będziemy zawsze razem przeciwko wszelkim nieprzyjaciołom naszym, oprócz ciebie Mendli-Gireja, cara, bo my i kniaź moskiewski z tobą, bratem naszym, zawsze w przymierzu i w przyjaźni będziemy i nie bylibyśmy z nim pokoju zawierali, gdyby nie pewna wiadomość, że ty z nim w przymierze wszedłeś. A że sługą swoim Satyłganem wskazywa-

[1]) Tamże l. c. oraz Wapowski str. 83.

[2]) Poselstwo od Mendli Gireja Caria Perekopskoho Satyłganom, kotoryj pryszoł z tołmaczy z Kuzilmanom a z Murtuzoju (Metr. lit. ks. 193, f. 107).

łeś do nas i w jarłykach swoich pisałeś, abyśmy rychło posłów swoich do ciebie, brata naszego, odpuścili, i że ty, brat nasz, chcesz nam braterstwo i przysięgi potwierdzić, my przedtem jeszcze posławszy do ciebie Jacka Ratomskiego i Abrahima, wysyłamy teraz trzeciego posła naszego Juchna Daszkiewicza, i kazaliśmy im wszystkim trzem z tobą, bratem naszym, o wszystkich sprawach mówić, i ty, bracie nasz, abyś przed tymi posłami naszymi przysięgi potwierdził i wszystkie sprawy do dobrego końca doprowadził [1]).

Jednocześnie pisał także Zygmunt do Jacka Ratomskiego, przebywającego w hordzie, ażeby razem z Daszkiewiczem i Abrahimem usiłowali odnowić przymierze z chanem, tem bardziej, że sam Mendli w tym duchu pisał przez posła swojego Satyłgana. W instrukcyi tej, po raz pierwszy dopiero Zygmunt przełożyć kazał chanowi, iż płacić mu będzie pewną umówioną sumę co roku, pod warunkiem, aby zaprzestał najazdów i zobowiązał się dostarczyć posiłki przeciw wszelkim nieprzyjaciołom króla. Nowy to dowód, iż o warunku podobnym dotąd nie traktowano jeszcze.

„Wojewoda kijowski, kniaź Dymitr Pucyatycz, jeszcze za życia brata naszego króla Aleksandra — pisał wówczas Zygmunt — ustnie mówił bratu naszemu królowi Aleksandrowi i panom Radzie naszej, że Mendli-Girej, car, nieraz pisywał i wskazywał do niego, iż gdyby król w każdy rok za wszystkie upominki dawał nam 10.000 złotych, tobyśmy obdzielali dzieci swoich i całą hordę i lud swój w ręku trzymali, nie dozwalając ziemiom waszym szkody czynić, a co król na żołnierzy ma wydawać, jabym mu był żołnierzem. A przeto zdawało się nam i panom Radzie naszej, aby umówić się z carem, jaką summę upominków mielibyśmy mu z obu państw naszych, tak z Korony polskiej jak i z Wielkiego księstwa Litewskiego rocznie posyłać, ażeby już przez to wielcy posłowie nie jeździli, a na tych jego i na naszych częstych posłów z roku na rok niemała summa ze skarbu naszego wychodzi, a carowi wydaje się to za nic, i dla tego namawialibyśmy cara, abyśmy z roku na rok z obu państw naszych posyłali mu po 5 a najwięcej po 6000 złotych, bo sam to rozumieć może, iż teraz trudniej by nam było dawać całą sumę 10.000 złotych, niż pierwej, gdyż teraz dla niego jedynie Szach-Achmata, cara zawolskiego utrzymujemy,

[1]) Poselstwo do cara Mendligireja, pisaru Juchnu z Seymu Wileńskoho Roku 1509, Henwara 5 dnia. Indykta 12 (Metr. Lit ks. 193, f. 115).

i bratańca jego i wszystkich kniaziów i ludzi jego i licznych Tatarów nohajskich, a utrzymując ich u siebie, i żywiąc tyle ludu, tak wielkie koszta podejmujemy nie dla nikogo innego, tylko dla cara Mendli-Gireja. A także z których miast ruskich, ojciec nasz król Kazimierz i przodkowie nasi brali wielkie daniny, i z tego szły upominki przodkom jego, teraz te miasta i włości z jegoż pomocą pod bratem naszym kniaź moskiewski zabrał". Dalej wskazywał Zygmunt posłom swoim w ten sposób przemówić do Mendli-Gireja:

„Ty carze zaprzysiągłeś bratu swojemu, hospodarowi naszemu, że te miasta miałeś pomocą swoją z rąk Moskiewskiego odebrawszy, hospodarowi naszemu wrócić i hospodar nasz miał tobie z tego upominki dawać; tymczasem dotąd słowa i przysiąg swoich nie spełniłeś, a teraz, gdyby te miasta, ziemie i wody były w ręku hospodara naszego, miałby czem siebie i twoją hordę cieszyć.... A jeśliby car rzekł: „Czemuż brat nasz, król, Szach-Achmata u siebie trzyma, niechaj go ku nam odeszle"; wybyście rzekli: „Szach-Achmat car dobrowolnie do ziemi litewskiej przyjechał, samże zauważ carze, czyby to słuszna rzecz była tak wysokiego człowieka, wbrew przysiąg wydać? Pamiętnem jest tobie carze, że także Nurdowłat i Aidor, sołtanowie, do Moskwy przyjechali, a choć żądałeś od wielkiego księcia, nie wydał ich przecież ani stracił". — A jeśliby car rzekł: Dlaczegoż hospodar wasz zawarł pokój z Moskiewskim?... wybyście na to odrzekli: „że król dowiedziawszy się, iż Mendli-Girej z nim się sprzymierzył przez Zabołockiego, dlatego pokój zawarł". Wreszcie zalecał im Zygmunt, aby umówili się z Mendli-Girejem w ten sposób, ażeby owe upominki dwukrotnie na rok dawane były: pierwsza połowa w siódmą sobotę na wiosnę, a druga połowa na św. Michał w jesieni, i „niechby za to car każdego roku, jeśli potrzeba będzie, przeciw każdemu nieprzyjacielowi naszemu pomoc dostarczał, dwa, trzy, lub najwięcej sześć tysięcy ludzi, a jeżeli car sprawiedliwie zechce z nami braterstwa i przyjaźni, niechaj przyszle jednego ze swych carewiczów na pięćdziesięciu koniach, aby zawsze mieszkał u nas, na dworze naszym, a my trzymać go będziemy we czci i w łasce, tak jak na carewicza wypada; także aby tam u niego albo w jakiem mieście przebywał kupiec nasz, któryby ztamtąd do nas towary przysyłał a ztąd posyłane przyjmował..." [1]).

[1]) Metr. Lit. ks. 193, f. 119.

Zanim jednak Daszkiewicz zajechał do hordy, Mendli wyprawił do Zygmunta Jaki-baszę (w lutym 1509 r.), i w liście swoim pisał o poselstwie Ratomskiego, przyczem donosił, iż długi czas nie mając od króla żadnych wiadomości „przykro mu było“, i przez całe lato, od wiosny począwszy wojska swe utrzymywał, i co miał w skarbie swoim, dzieciom rozdał. „A potem — pisze dalej chan — niektórzy ludzie nasi nieznakomici, błąkając się, pobiegli i wyszli...“ W ten sposób pisał o najazdach Perekopców roku zeszłego, i ponownie upominał się o Szach-Achmata, „którego król przeciw nam trzyma“, grożąc zarazem, że jeśli go nie ubiją, przymierze z nim zerwanem zostanie [1]). Toż samo powtarzał Mendli-Girej w innych listach, jednocześnie wyprawionych do króla i do panów litewskich. Machmet sołtan pisał również w tej sprawie [2]), ale zawsze bezskutecznie i przez dużo lat jeszcze car zawolski ciągle w Litwie przesiadywał, i dopiero za panowania w Perekopie Sadet-Gireja wypuszczony został i odesłany na carstwo do hordy nogajskiej, około 1525 roku [3]). Tymczasem wojna z Wołoszą i pobyt króla we Lwowie przerwały na jakiś czas negocyacye z Mendli-Girejem, choć posłowie królewscy przesiadywali ciągle w Krymie.

VIII.

Okoliczności, które w ciągu 1508 roku coraz to nowe stawiały przeszkody do utrwalenia pokoju z Krymem, nie zraziły przecież Zygmunta do dalszych układów, a jeżeli przez czas jakiś wstrzymaną została zamiana korespondencyj w tym przedmiocie, to dlatego, że wojna z Bohdanem, wojewodą wołoskim, całą uwagę króla w tamtą stronę zwróciła. Niemniej przecież posłowie królewscy przebywali ciągle w hordzie, nie mogli jednak sami ukończyć traktatu proponowanego chanowi na całkiem nowych podstawach, gdyż warunki przez Mendli-Gireja stawiane przechodziły dane im instrukcye; domagał się on bowiem nader wysokiej „summy

[1]) Metr. Lit. ks. 193, f. 129.
[2]) Metr. Lit. ks. 193, f. 132.
[3]) Jak świadczą listy i poselstwa między Zygmuntem i hordą nogajską i zawolską (Metr. Lit. ks. 193, f. 530, 532, 533, 712, 713), oraz Sadet-Girejem, panującym po Machmecie w Perekopie (Metr. Lit. ks. 193, f. 725).

rocznych upominków“, co znacznie utrudniało układy, albowiem wobec niepomyślnego stanu spraw skarbowych, Zygmunt więcej niż kiedy rachować się musiał, aby przywrócić równowagę w finansach, zachwianą przez rozrzutność Aleksandra. Z tej przyczyny prowadzone z Girejem układy przeciągały się aż do 1510 roku. Dopiero po szczęśliwie ukończonej wojnie z Wołoszą, gdy król powrócił do Krakowa, znów ożywiły się traktacye, i wówczas nadjechał od chana goniec Chozyasz, wraz z Reczypem, gońcem królewskim (jak się zdaje w maju), donosząc, że wkrótce Mendli odprawi posłów królewskich, a względem przełożonych mu propozycyj naradza się jeszcze z sołtanami i kniaziami swoimi i da wkrótce stanowczą wiadomość [1]).

W odpowiedzi na list powyższy Zygmunt donosił chanowi, (5 czerwca 1510 r.) że dotąd także poodprawiać nie mógł posłów tatarskich „gdyż — pisał król — byliśmy na granicach wołoskich, chcąc nieprzyjaciela naszego, wojewodę wołoskiego za występ jego skarcić, i z bożą pomocą już ukaraliśmy go...“ i teraz dopiero odprawia ich, a z nimi posyła tłómacza swojego Makarca i oczekuje powrotu Daszkiewicza i drugich posłów. Natenczas już niepokojące snać wieści przychodziły z Perekopu, bo w temże piśmie król przypominał chanowi, „ażeby wedle swojego mocnego słowa carskiego ludzi swoich dobrze trzymał w ręku i nie puszczał ich na szkodę ziem naszych...“ [2]) Podwojono też usiłowanie, aby doprowadzić do skutku rozpoczęte układy, pisał więc także Zygmunt do carewiczów krymskich i do jakiegoś Babaszyka, najwyższego kapłana tatarskiego, użalając się przed nim, że „...z carem, bratem naszym, mieliśmy przysięgę, ale car, brat nasz, przysięgi nie spełnił, już więc carowi i sołtanom wierzyć nie można“, i zachęcał ich, a w szczególności owego Babaszyka, który, jak widać z dalszych negocyacyj, znaczne mieć musiał wpływy na dworze krymskim, iżby namawiali cara do trzymania trwałego przymierza z Polską, obiecując sowicie ich za to wynagrodzić [3]). Pod tę bowiem porę,

[1]) Tot iarłyk prynes tołmacz Reczyp z ieho hońcom Chozaszem do Krakowa (Metr. L. ks. 193, f. 138). W temże piśmie jest wzmianka o tłómaczu królewskim, który wioząc listy Zygmunta do chana zachorował na drodze i pozostał w Czerkasach, ale listy przywiózł do Krymu Augustyn, poseł chana. Treści jednak pism tych nie znamy.
[2]) List posłan z Krakowa, meseca Jiunia 5 deń, indykt 13 tołmaczom Makarcom (Metr. Lit. ks. 193, f. 139).
[3]) Listów tych nie mamy, wzmianki tylko o nich znajdujemy w innych późniejszych trochę listach (Metr. Lit. ks. 193, f. 179).

pozyskanie owych doradzców chańskich i całego jego otoczenia, ważniejszem pono było jak zjednanie samego Mendli-Gireja, który starzejąc się, coraz mniej miał znaczenia w hordzie, a liczni jego synowie ze swoimi poplecznikami czyhali tylko na podarki od postronnych, sprzedając swą przychylność więcej dającemu. Sama rodzina chańska nadzwyczaj była liczna; dziewięciu bowiem synów miał Mendli, a z nich wielu dorosłych już wnuków, i tak u Machmeta było także dziewięciu synów, u Jamgarczy sołtana dwóch, u Achmeta jeden, u drugiego Machmeta czy Machmuda dwóch, nie licząc wielu kniaziów tatarskich, pokrewnych Girejom. Wylicza ich wszystkich Babaszyk, pisząc do króla i przekładając, że sam car niema ich czem opłacać i utrzymywać [1]). Ztąd owe starania Zygmunta, współzawodniczące z wpływem Moskwy, aby zaskarbić sobie względy tej całej zgrai, otaczającej tron chana, chciwej bez miary, trudno zadawalniającej się, i również łatwo zrywającej wszelkie przyrzeczenia i obietnice, utrudniając w ten sposób wszelki kompromis Polski z Krymem.

Niepłonne były niepokojące wieści, obiegające już od wiosny 1510 roku o jakichś ruchach Tatarów w stronę dzikich pól kijowskich. Relacye czujnych straży granicznych i starostów kresowych, potwierdzały te pogłoski. Stanisław Lanckoroński, starosta kamieniecki donosił, że dwaj synowie cara perekopskiego z wielkiem wojskiem tatarskiem, liczonem aż na 60.000 ludzi — co najpewniej przesadzonem było — obozują na polach koło Koczmanki, z zamiarem wtargnięcia na Podole. Zygmunt tedy, nie tracąc czasu, wcześnie przedsiębrał wszelkie środki ostrożności, rozesłał nawet rozkazy (1 sierpnia), ażeby w razie pewniejszych wieści o ruchach Tatarów, pospolite ruszenie ziem ruskich zbierało się pod Glinianami, a do Lanckorońskiego i Jana Tworowskiego, dowódzcy rot zaciężnych stojących na Podolu, pisał, zalecając, żeby z rycerstwem swojem i Podolanami stanęli w dogodnych pozycyach dla czynienia wstrętu nieprzyjaciołom w razie najazdu, i żeby pilnie strzegli granic [2]). Również wysłano gońców o pomoc do Litwy [3]) i do wojewody wołoskiego Bohdana [4]), świeżo bowiem (w styczniu 1510 r.), zawarty z nim traktat [1]), zobowiązywał obie strony do wzajemnego wspierania się w razie potrzeby. Teraz jednak przedwczesne były te obawy, a co pewniejsza, Perekopcy widząc gorliwe usiłowania króla dla zabezpieczenia obrony, zaniechali na teraz najazdu i całą siłą obrócili na Nogajców, dalej prowadząc układy pokojowe z Polską.

[1]) Tamże ks. 193, f. 179.

[2]) Acta Tomiciana Tom I N. LXXVIII, N. LXXIX— N. LXXX, N. LXXXI.

[3]) Ad Lithuanos etiam scripsimus, ut cum opus fuerit, auxilium nobis ferant (Acta Tomiciana Tom I, N. LXXIX.

[4]) Acta Tomiciana Tom I, N. LXXXII.

Były więc znowu ze strony chana propozycye o wydanie Szach-Achmata, a chan ze swojej strony „wyprosiwszy u Wasyla Iwanowicza zdrajcę Michała Glińskiego“... miał go oddać królowi. Szczegóły te znajdujemy w liście Mendli-Gireja [2]), który pisał, że propozycya ta przedstawioną mu była przez posłów królewskich, gdy jednak w listach i poselstwach samego Zygmunta nic o tem nie znajdujemy, przypuszczać więc można, iż sam Mendli układał tę nową kombinacyę w nadziei, że przyjętą zostanie na dworze polskim; znowu przecież omylił się w swych rachubach i jak pierwej tak i teraz nic nie zyskał; o wydaniu Szach-Achmata teraz nie było nawet poważniejszych układów, oprócz wzmianki w tym jednym liście z Perekopu. Rychło później (w sierpniu) nadjechali wielcy posłowie tatarscy z dawna zapowiadani, Daszkiewicz jednak nie powrócił bo zmarł w drodze, a Ratomski schwytany został przez Kozaków białogrodzkich, i znacznie później wykupiony przez cara perekopskiego, odesłany był przezeń do Polski, za co mu też później Zygmunt dziękował [3]).

Owi wielcy posłowie tatarscy Augustyn i Ochonat czy Achmat-murza [4]) wieźli do Zygmunta warunki umowy, która zapewnić jakoby miała trwałe przymierze między Polską a Krymem. Daszkiewicz, Ratomski i Abrahim, rok cały przesiedziawszy w hordzie, ukończyli układy pokojowe, lecz warunki projektowanego traktatu przewyższały pierwotne propozycye Zygmunta, widzieliśmy bowiem, iż król ofiarował zaledwie pięć do sześciu tysięcy złotych „rocznych upominków“, tymczasem przystać musiano na żądanie chana obiecując płacić mu rocznie aż 15.000 złotych; za to Mendli-Girej zobowiązywał się żyć w wiernem braterstwie i przyjaźni i dostarczać pomocy przeciw wszelkiemu nieprzyjacielowi króla, ale chciał no-

[1]) Acta Tomiciana Tom I, N. XXXIX).

[2]) Metr. Lit. ks. 193 f. 176. Pismo to tak przepełnione błędami kopistów, że zaledwie dojść można o co chodzi.

[3]) Metr. Lit. ks. 193 f. 143, 155.

[4]) W innych aktach wymieniony jest jeszcze trzeci poseł z Krymu, także Wołoch, zostający w służbie chana, na imię Jan Baptysta. (Akta rękopiśmienne oraz Acta Tomiciana Tom I, N. CIX).

wych jeszcze zapewnień, że Szach-Achmat pod dobrą strażą trzymany, nigdy z Litwy odpuszczonym nie będzie. Dla rękojmi zaś dotrzymania umowy, chan obiecywał przysłać jako zakładników, syna swojego Achmat-sołtana i wnuka Bohatyr-sołtana (syna Machmeta), którzy odtąd stale mieszkać mieli w Polsce. Wreszcie pisał jeszcze Mendli, aby król z pieniędzmi temi wysłał do Kijowa panów Rad swoich, którzy przybywszy tamże, czekać mają na przyjazd zakładników, gdy zaś ci ostatni nadjadą, odwiozą ich do króla, a owych 15.000 złotych odeszlą do Krymu [1]). Gdy w ten sposób zdawało się, iż przymierze utrwalonem zostanie, carewicze oraz dygnitarze tatarscy zgłaszali się do Zygmunta o podarki a każdy zapewniał, iż on najwięcej przyczynił się do ukończenia przymierza z Polską. I tak ów kapłan tatarski Babaszyk mówić kazał przez swojego posła, że jego tylko namowy skłoniły chana do przyjęcia tego traktatu, zapewniał przytem, że przymierze to nienaruszonem będzie, ale jednocześnie ostrzegał tajemnie, aby nie bardzo ufać carowi jeśli zakładników nie przyszle [2]). Machmet-Girej sołtan pisał także, iż on to namówił ojca do zgody z królem, i syna swojego wysyła jako zakładnika, pisali również sam Achmat-Girej sołtan wyznaczony przez chana na zakładnika, Bety-Girej sołtan, Mahmud sołtan i inni, wreszcie sam Mendli pisał jeszcze do króla i do kniazia Konstantego Ostrogskiego, prosząc o wypuszczenie więźniów tatarskich, znajdujących się w Polsce [3]), Jeszcze przymierze ani ukończonem ani potwierdzonem nie było, a chciwi Tatarzy chcieli wyzyskać takowe i ciągle udawali się do Zygmunta prosząc o nagrody. Są jeszcze ślady, że pod tę porę jeździł do chana Onikiej Hornostajewicz, zawsze w sprawie przymierza, ale że panów Rad polskich i litewskich wszystkich przy królu nie było, jeszcze stanowczej rezolucyj nie odesłano do Krymu.

Tymczasem Perekopcy — jak to powyżej już wzmiankowaliśmy — przedsięwzięli wielką wyprawę na Tatarów nogajskich i

[1]) Wszystkie te szczegóły z następnych aktów: Listy do króla od Babaszyka (Metr. Lit. ks. 193 f. 179) i od Machmet-Girej sołtana (Tamże f. 182). Acta Tomiciana Tom I, N. CIX— N. LXXXIX. Decyusz o układach tych nic nie wie. Wapowski także nie zna ich zupełnie, Górski w swych komentarzach wspomina o traktacyach z carem perekopskim, mających odnowić dawne przymierze (Tom I pag. 55); Stryjkowski (Tom II str. 360); Bielski (str 958) zaledwie małoznaczące wzmianki podają.

[2]) List powyżej cytowany od Babaszyka, oraz Acta Tomiciana Tom I N. CIX.

[3]) Metr. Lit. ks. 193 f. 183—188.

podbili całą prawie hordę, która dotąd niezależną była. Odwet to był za poprzednią porażkę, a odwet, który w ciągłych zapasach tych obu hord sobie nienawistnych, stanowczą oddał przewagę w ręce Perekopców. Niespodziewanie bowiem na Nogajców napadłszy, carewicze krymscy dwukrotnie ich rozgromili i „przez siedmdziesiąt tysięcy pogłowia wszystkiego do hordy swej zapędzili“... a wedle innych podań uprowadzili same tylko kobiety i dzieci. Pozostali Nogajcy poczęli poddawać się Mendli-Girejowi i tłumnie biedz do Perekopu, „ci za żonami, ci za synami, ci za ojcami i bracią“ i horda perekopska — jak świadczą kronikarze, którzy wszyscy notują ów fakt przeważnego znaczenia — tak się natenczas wzmocniła i rozszerzyła, „iż wszystkim przyległym narodom strasznymi Tatarowie perekopscy być poczęli“ [1]). Wprawdzie całkowita niezależność Nogajców nie upadła, i w lat kilkanaście a nawet kilka znowu ich widzimy w krwawych zapasach z następcami Mendli-Gireja, obecne przecież zwycięstwo Perekopców — na czas jakiś przynajmniej usuwając z widowni zaciętych ich nieprzyjaciół — znacznym było tryumfem, który nader nie na rękę był Polsce, bo Mendli nadęty wiarą w swą potęgę, mniej skłonnym mógł być odtąd do szanowania traktatów, co też sprawdzić miały najbliższe wypadki. Więcej jeszcze od Zygmunta zwycięstwem tem Perekopców zatrwożył się Bohdan, wojewoda wołoski, od niedawna sprzymierzeniec króla, i bardzo gorliwie trzymający się tego przymierza przez obawę Tatarszczyzny. Spiesznym więc gońcem zawiadomił on króla polskiego o zajęciu przez carewiczów krymskich całego obozu nogajskiego i o poddawaniu się Nogajców Girejowi. Co więcej przesyłał wiadomości — raczej może pogłoski, że chan chce osadzić Nogajców w Perekopie a swoich Tatarów przenieść na ziemię królewską, po drugiej stronie Dniepru, naprzeciw ziemi wołoskiej. Donosił on dalej o pobudowaniu przez cara zamku Duan po tamtej stronie Dniepru i o budowaniu drugiego na ziemiach królewskich, „i jak się utwierdza, tak się utwierdza — pisał hospodar — wszystko na złe ziemi króla IMci, na złe ziemi hospodarskiej, i na złe całego chrześcijaństwa“... Przeto zachęcał do wspólnego naradzenia się względem użycia środków odpornych, gdyż jak pisał — Tatarzy stoją u Czarnego lasu, gotowi do najazdu w jedną lub drugą stronę [2]).

[1]) Deciusz pag. LXXIIII. Wapowski pag. 97—98. Górski (Tom I str. 55), Stryjkowski Tom II str. 361, Bielski str. 958.

[2]) Jabłonowski Alex. Sprawy Wołos. za Jagiellonów (Źródła dziejowe Tom X) str. XC, oraz Acta i listy IV N. 27.

Wcześniej niż się spodziewano, sprawdziły się ogólne obawy. Zanim nawet powyższy list Bohdana dojść mógł do rąk królewskich, Perekopcy wbrew świeżych zapewnień przymierza i uroczystych obietnic samego chana, wyruszyli na ziemie litewskie. Starostowie pograniczni, śledząc ruchy tatarskie spodziewali się inwazyj, król zalecał Lanckorońskiemu (7 września), aby wspólnie z Tworowskim czuwali nad Podolem i w razie potrzeby znosili się z wojewodą wołoskim [1]), do którego również odnosił się Zygmunt przypominając przyrzeczenie wzajemnych posiłków [2]). Tymczasem Tatarzy przez szpiegów snać dowiedziawszy się o gotowości obrony w ziemi podolskiej, w inną całkiem stronę ruszyli, i przeprawiwszy się przez Dniepr aż po za Kijowem, w groźnej sile 50.000 ludzi wtargnęli na Litwę, prowadzeni przez carewiczów: Mahmuda, Burnusza i Alika sołtanów [3]) i „burzyli księstwo litewskie aż do Wilna i za Wilno dwanaście mil w stronę rozpuścili zagony, gdzie nabrawszy ludu i dobytku wielką moc, uszli w całości do hordy z łupami, bez wszelkiego odporu“... Wedle innych źródeł Tatarzy doszli natenczas tak daleko, że stali o jeden tylko dzień drogi od Wilna. Straty były niezmierne, a wedle wszelkich świadectw do staré większych nie przyszło prawdopodobnie dla tego, że w tej stronie kraju nie spodziewając się najazdu nie przedsiębrano środków ostrożności i sił odpornych nie zebrano [4]). W ten sposób oszukali Perekopcy czujność Zygmunta, który głównie zbroił Podole, a na przestrzeni tak wielkiej nie był w możności rozstawić wszędzie sił odpowiednich dla wstrzymania najazdu lub skarcenia napastników, to też Tatarzy ściągnąwszy ogromne łupy spiesznie uszli z ziem litewskich. Były pozory, że najazd ten dokonany został z dopuszczenia Turków [5]). Jednocześnie Perekopcy wpadli na Mołdawę, którą również na ogromnej przestrzeni ogniem i mieczem spustoszyli, uprowadziwszy przeszło 70.000 ludzi w jassyr. Kroniki wspominają o główniejszej klęsce Wołochów, w której zginął dowódzca ich Kopacz oraz siedmiuset Wołochów rzuciwszy się na przewyższające siły nieprzyjaciół. W powrocie jednak z tej wyprawy, przeprawiając się przez Dniestr, syn chana, carzyk Bety-Girej sołtan, utonął, a z nim znaczna liczba Tatarów, bo aż kilka tysięcy śmierć znalazło w nurtach bystrej rzeki. Bohdan, zawiadamiając Zygmunta o doznanej klęsce, a w trwodze, aby Tatarzy nie ponowili najazdu, błagał o pomoc, zapewniając, że sam gotuje się do nowej walki. Do Moskwy również posyłał w tym celu gońców ale napróżno, Zygmunt przeciwnie obiecywał mu posiłki i odpowiednie rozkazy słał do starostów podolskich [1]).

Niezwłocznie też po dokonanym na Litwę najeździe tatarskim, król polski wyprawił do Mendli-Gireja pisarza swojego Michała [2]), z oburzeniem wyrzucając chanowi to nowe złamanie słowa i uroczystych obietnic.„ My twoich, brata naszego posłów, wysłuchawszy — pisał natenczas Zygmunt — i z listów wyrozumiawszy, ucieszyliśmy się niezmiernie i do wszystkich panów Rad naszych polskich i litewskich listy nasze rozesłaliśmy, dając im wiedzieć, że ty, brat nasz, wykonałeś już przysięgę ze wszystkimi sołtanami, ułanami i kniaziami swoimi, że ludzie nasi będą już w spokoju siedzieć a wojny od twojej strony wystrzegać się nie mają. Ludzie nasi na tę przysięgę twoją i na te poselstwa i listy wasze zabezpieczywszy się, którzy na koniach siedzieli, rozjechali się do domów, a ludzie ubodzy bez obawy orać poczęli swe pola; tymczasem przyszli bez wieści dzieci twoje na imię: Mahmud-sołtan i Burnusz-sołtan i Alik-sołtan w ziemię naszą litewską, i włości i sioła liczne popalili, ludzi moc niezliczoną w niewolę pobrali, a których prowadzić nie mogli, tych posiekli. Samże bracie nasz zauważ, co za znamienite szkody i straty państwa nasze mimo twych przysiąg i obietnic przez te lata od ludzi twoich ponoszą; zawsze ku nam posłów swoich z dobremi rzeczami posyłasz, wskazując ku nam o przyjaźni i braterstwie, obiecując przyjacielowi być przyjacielem, a nieprzyjacielowi nieprzyjacielem. My nie pospieszyliśmy jeszcze wszystkich posłów twoich odprawić, a już ludzie twoi ziemie nasze wojują, włości i sioła palą, ludzi w niewolę prowadzą a innych zabijają. Ty bracie nasz nie masz już wstydu, a bałbyś się Boga, którego imieniem przysięgi tak wielkie i tak często nam czyniłeś,

---

[1]) Acta Tomiciana Tom I N. XCIX.

[2]) Acta Tomiciana Tom I N. XCVIII.

[3]) List Zygmunta do Mendli-Gireja poniżej podany wymienia tych carewiczów, tymczasem źródła kronikarskie niedokładnie poinformowane mówią, że Bety-Girej prowadził wówczas Perekopców, tymczasem ten ostatni napadł był jednocześnie na Mołdawę.

[4]) Decyusz, Wapowski, Stryjkowski, Bielski l. c. i t. d.

[5]) Acta Tomiciana Tom I N. CXLIV.

[1]) Vapowski pag. 98. Decius pag. LXXIV. Acta Tomiciana Tom I pag. 56, częste też wzmianki spotykamy we współczesnych aktach. Patrz również Acta Tomiciana Tom I N. CXXIV — N. CXXXVI — N. CXXXVII — Jabłonowski. Sprawy Wołoskie str. XCI oraz Akta i Listy IV N. 28. — Metr. Lit. ks. 193 f. 199.

[2]) Nazwisko niepodane. — Później posłował do Krymu Michał Wasylewicz Pausza, ale mięszać go nienależy z pierwszym.

i bez żadnej przyczyny zrywasz te przysięgi imieniem Majestatu bożego czynione. My, bracie nasz, od kiedy siedliśmy na ojczystym tronie wielkiego księstwa litewskiego i ziem polskich, zawsze mieliśmy nadzieję w obietnice twoje, i oprócz ciebie innych przyjaciół nigdzie nie szukaliśmy, i z wielkim księciem moskiewskim znacznie pierwej mielibyśmy byli pokój, ale ty bracie nasz, przez częstych posłów wskazywałeś i w listach swoich pisałeś, obiecując nam te wszystkie miasta, ziemie i wody od niego poodbierać, które ojciec jego pod bratem naszym podobywał, i w ręce nasze oddać. Tymczasem nietylko pomocy przeciw niemu nam nie dostarczyłeś, ale jeszcze wówczas, gdyśmy sami przeciw nieprzyjacielowi naszemu moskiewskiemu na koniu siedzieli i broniąc swej ojczyzny w Smoleńsku przebywali, ty bracie nasz na prośby chłopa i zdrajcy naszego Glińskiego ludzi swoich na szkodę ziem naszych puściłeś, i oni wpadłszy w ziemie nasze litewskie, szkody niezmierne poczynili podczas niebytności naszej, jak to i teraz znowu się stało. My jednak cierpliwie to znosząc, znowu ku tobie wiernego sługę naszego, pana Jacka Ratomskiego posłaliśmy i twoich posłów odprawiliśmy do ciebie z upominkami, i z tą summą półpięta tysięcy złotych węgierskich, których wówczas od nas żądałeś, i my nietylko w tem, ale we wszystkich innych rzeczach słowo nasze tobie trzymaliśmy i do tych czasów trzymamy. A przeto napominamy ciebie, brata naszego, jeżeli ta szkoda nam się stała bez woli twojej od dzieci twoich, abyś podług swojego mocnego słowa carskiego i przysiąg swoich, wszystkie łupy odebrawszy, nam je odesłał przez tegoż gońca naszego Michała, i przez to dał nam dowód swojego wiernego braterstwa. A gdy te łupy nam powrócisz, to my, nie pragnąc szukać innych przyjaciół, zgadzamy się na to, co wskazywałeś do nas przez posłów swoich, Ochmat-murzę, Augustyna, Potestyna i Nikogoza, i obiecujemy ci płacić owe 15.000 złotych rocznych upominków..., ale żebyś bracie nasz, wedle przyrzeczeń swoich, przysłał do Kijowa syna swojego Achmat-sołtana i Machmet-Gireja syna, Bohatyr-sołtana lub Alik-sołtana..., a my ztąd wyszlemy swoich posłów i ową summę 15.000 złotych. A ci posłowie nasi, przyjechawszy do Kijowa, syna twojego i syna Machmet-Gireja przyjmą z wysokiem uczczeniem i wziąwszy ich ku nam przyjadą, a poseł wasz odwiezie wam te 15.000 złotych, które za rok pierwszy zapłacone będą. A potem co roku będziemy tobie, bratu naszemu, tę summę pieniędzy zawsze posyłać, pierwszą połowę półosma tysięcy złotych w siódmą sobotę na wiosnę, a drugą połowę półosma tysięcy złotych na dzień św. Marcina". Wreszcie raz jeszcze wzywał go Zygmunt, ażeby za to trzymał święcie przymierze, synów swoich i ludu swego i całej hordy nie puszczał na szkodę ziem polskich, a w razie potrzeby dostarczał posiłków na wszystkiego nieprzyjaciela [1]).

Zanim jednak odjechał do Krymu ów goniec królewski Michał, nowe nadeszły listy od chana, przywiezione przez powracającego do Krakowa gońca Makarca, któremu towarzyszył Sawuńczej, sługa Mendli-Gireja. Wstrzymano tedy odprawę Michała, aby zarazem przesłać chanowi odpowiedź na odebrane odeń listy; znowu bowiem Mendli oświadczał swą przyjaźń i zapewniał o pokojowych usposobieniach względem Polski. Ostatni najazd na Litwę nadto był głośny, aby o nim nie wspomnieć, ale przebiegły chan znowu dawał do zrozumienia, iż dokonany został wbrew jego woli i wyraźnego zakazu. Pisał więc, iż gdy wojsko tatarskie powracało z wyprawy na Nogajców, źli ludzie synów jego młodszych (meńszych) namówili do wyprawy na Litwę, dokąd pojechał z nimi Mangit-Asan murza, odłączywszy się także od wojska. Natenczas Mendli, usłyszawszy o tem, po walnej naradzie z najstarszym synem Machmetem i z innymi dostojnikami swojego dworu, posłał za nimi syna swojego Bety-Gireja i wnuka Bohatyr-Gireja i Awleja, syna kniazia Dowleteka, wskazując jakoby, żeby zaraz powrócili i ziemiom królewskim szkód nie czynili i dając im wiadomość, że jeśli jaką szkodę zrobią „to ja — pisał chan — tych dzieci moich i murz widzieć nie chcę i za nieprzyjaciół uważać ich będę, i żony i dzieci ich pojmawszy, odeszlę królowi..." Poczem chan wysyłał jeszcze do nich Babaszyka, zalecając, aby zamiast do Litwy poszli „na Wołoskiego, który i nam i królowi jest nieprzyjacielem..." i wtedy jedni poszli na Bohdana, a drudzy odłączywszy się, na Litwę uderzyli, i obiecywał Mendli, że „jeśli ci dyabli (tyi diavoli) dzieci moje waszym ludziom szkody poczynili, to naprzeciw nich wyjadę i odebrawszy łupy w Tawaniu (w Towańskom horodie) je złożę... i przykażcie wojewodzie kijowskiemu, aby ludzi swoich przysłał dla odebrania tych łupów, które każę do Czerkas ludziom naszym odprowadzić bez szkody... i jeżeli jeszcze ci dyabli, dzieci moje pojadą gdzie (to jest najadą Polskę), niech im Bóg nie da w zdrowiu powrócić, ja car, brat wasz, tych dzieci moich wyrzeknę się..." i prosił króla, żeby tym słowom jego wierzył, bo list

---

[1]) Tot list posłan do Ordy diakom Michayłom z Krakowa (pod datą Nojabra 13 dnia Indykta 14) Metr. Lit. ks. 193 f. 188.

ten pisali z nim razem Machmet i Achmat jego synowie i wszyscy ułani i kniaziowie [1]).

Jednocześnie ów dyplomata tatarski Babaszyk pisał także do króla, tłómacząc chana, iż winnym nie jest zerwaniu przyrzeczeń, że wysłał swe wojsko jedynie tylko przeciw Bohdanowi dlatego niby, iż Bohdan zamierzał najechać ziemie królewskie i zachęcał ku temu cara, który odrzekł: „ja z królem, bratem moim w wielkiem braterstwie i przyjaźni jesteśmy, a jeśli ty nieprzyjacielem jesteś króla, poszlę więc ciebie wojować". I taką układając bajkę [2]), tłómaczył najazd na Mołdawę, zapewniając, iż wówczas, bez zezwolenia chana niektórzy synowie jego „usłuchawszy złych ludzi, w strony wasze pociągnęli". I tak jak sam Mendli-Girej, Babaszyk także upewniał króla o wielkim gniewie chana na tych nieposłusznych synów i o zamiarze odebrania łupów i wydania ich posłom króla [3]).

W odpowiedzi na te pisma Zygmunt drugi list napisał do chana i wyprawił przez tegoż gońca Michała, powtarzając prośby o zwrot zdobytych przez Tatarów łupów i zalecając, aby car nie czynił szkód ziemi wołoskiej, której wojewoda jest jego sprzymierzeńcem [4]).

Owo przecież tłómaczenie się Mendli-Gireja i dyplomatyczne wykręty Babaszyka były czystem zmyśleniem dla osłonienia dokonanego wiarołomstwa, a przywiezione z hordy przez Makarca wiadomości świadczyły, że niewiele liczyć można było na utrzymanie pokoju z Tatarszczyzną. Ów Makarec czy Makary, którego nazwiska nie znamy, widocznie człowiek zręczny i przebiegły, porobiwszy sobie stosunki wśród ludzi carskich i w gronie samej rodziny Girejów, powywiadywał się różnych tajemnic; sami nawet powiernicy chana i co dziwniejsza — synowie jego, zjednani niewątpliwie „datkami" od króla, przestrzegali go w wielu względach i wyjawiali układane plany. Posłuchajmy owej relacyi Makarca, którą na piśmie przedłożył królowi za powrotem z hordy; obejmuje ona niejeden ciekawy szczegół, objaśniający ówczesne stosunki z Tatarszczyzną.

I tak jakiś Januszko, „ziemianin lubelski", dzieckiem porwany przez Tatarów, obecnie pisarz chański, a siedzący u cara w komorze, ostrzegał króla, jako „przyrodzonego swojego hospodara", iżby nie wierzył carowi, który najprzód opanować pragnie ziemię wołoską, ażeby obrócić potem wszystkie swe siły na Polskę. Januszko dużo rzeczy mógł wiedzieć, bo, jak świadczy Makarec w swej relacyi, „wysoko cenionym był przez cara i dobrze mu było", ale gotów był porzucić swe miejsce i „służyć przyrodzonemu panu, ojczyznie i dziadziznie swojej", przytem powtarzał Makarcowi rozmowę Mendli-Gireja z dziećmi, a w której car wymawiał im, iż bezmyślnie ze wszystkimi sąsiadami jednocześnie walczą i zalecał, pogodziwszy się z innymi, z jednym tylko prowadzić wojnę, a pobiwszy go, obrócić swe siły na drugiego nieprzyjaciela, a w ten sposób — jak mówić miał Mendli — znacznie się rozmnoży nasze bisurmaństwo. Ów Januszko tak dalece posuwał gotowość służenia królowi, że gdyby król tego żądał, gotów był „okarmić", co znaczy zapewne otruć Mendli-Gireja. Makarec i to powtarzał królowi, jako skrupulatny sprawozdawca wszystkiego, co widział i słyszał na dworze chańskim. Tatarzyn Taib, brat Tahira z synem swoim Isurem, potwierdzali powyższe rewelacye Januszka względem planów Gireja na Mołdawę i na Polskę, dodając, że dobrzeby było, gdyby król przybył do Kijowa, trzymając przy sobie cara zawolskiego, widocznie na postrach Girejowi. Kniaź Jabuńczu, ten sam, który posłował z Tiuwikelwłanem do Mielnika, ostrzegał również, że nie należy przykładać wiary kłamanym obietnicom cara względem pokoju z Polską. Babaszyk powtarzał Makarcowi dawniejsze przestrogi, iż póki carewicze nie przyjadą jako zakładnicy do Kijowa, król polski powinien mieć się na baczności, sam wreszcie Achmet sołtan toż samo mówić kazał Zygmuntowi. Jakiś Chadżan obiecywał ustnie wyjawić różne ważne wiadomości, wyprosiwszy u cara, aby go wysłał w poselstwie do Polski. Inny znów sługa carski, rodem Francuz, opowiadał Makarcowi, że pewnego razu, gdy car z carycami podpił, wymówił się przed nim, iż wtedy chyba trzymałby pokój z królem, gdyby król stał w Kijowie i miał dostatek ludzi gotowych do boju, wtedy chcąc nie chcąc — mówił car — musiałbym żyć z nim w zgodzie. Mytnik Oczakowski, Jakób, mówić

---

[1]) Indykt 14 Nojabr 23 deń, pryjechał do Krakowa Makarec tołmacz a z nim Sawuńczej Tataryn Mendli-Gireja caria a prynesli od caria jarłyk do korola Jeho Miłosti Zygimunta pisan tym obyczajem (Metr. Lit. ks. 193 f. 196.)

[2]) Porów. Acta Tomiciana Tom I Nr. CXLVII. Król powtarza wojewodzie powyższe wiadomości, dodając wprawdzie, iż temu nie wierzy.

[3]) Welikoho panstwa, welikomu cariu (sic) korolu od Babaszuka. (Metr. Lit. ks. 193 f. 199).

[4]) Tot iarłyk od korola Jeho Miłosti posłan do Mendli-Gireja caria perepkopskoho tymże diakom Michajłom (Metr. Lit. ks. 193 f. 193).

kazał królowi przez mieszczanina kijowskiego, Semena Trostenika, że pierwej był chrześcijaninem, ale car perekopski „siłą obisurmanił go“, więc bił czołem królowi, powiadając, że w bisurmaństwie tem zostawać nadal nie chce i prosił o jakich 300 ludzi, których sam opłacić był gotów, obiecując poddać Oczaków, a dla trzymania w tajemnicy całej sprawy, prosił, aby listy od króla pisano doń po łacinie. Wreszcie Makarec zdawał jeszcze sprawę z innych wiadomości i pogłosek, które zasłyszał w Krymie. Opowiadał więc, iż w chwili właśnie, gdy nadjechał był do hordy, Perekopcy iść zamierzali na ziemie lwowską i lubelską, ale car, wysławszy Babaszyka, zatrzymał wyprawę. Dalej mówił Makarec, że car oddał Oczaków swojemu synowi Machmetowi, że nowy gród murować mają u ujścia Bohu i Dniepru, i chcą osadzić Tatarów po tamtej stronie rzeki. A w innem znów miejscu na Dnieprze mają łańcuchy pozawieszać, aby ludzie królewscy rzeką przejeżdżać nie mogli. Toż samo koło Tawania, rzeczkę Jarymową, „która w około Ostrów obiega i znów wpada do Dniepru“, a przez którą zwykle przekradali się kozacy królewscy do Tatarszczyzny, zamierzali Perekopcy poprzeplatać zapewne płotami i kamieniem zasypać a to dla utrudnienia przejazdu tymże kozakom. Widać więc z tego, że natenczas już poczynały się wyprawy kresowych kozaków w ziemie tatarskie, że wtedy już zbierały się na pograniczu zbrojne bandy tak zwanych kozaków, i że owe wyprawy ich, które potem wywoływały groźne zatargi Rzeczypospolitej z Turcyą lub Tatarszczyzną, teraz już dawały się we znaki Perekopcom. Wszystkie te relacye Makarec pod przysięgą złożył królowi, konkludując temi słowy: „Jeżeli Twoja Miłość na koń sam (swojeju hołowoju) nie wsiądziesz i do Kijowa nie pociągniesz i ziemi swojej bronić nie będziesz, to ziemie państwa Twojej Miłości z korzeniem wyginą“ [1]).

Jak widzimy więc, nie nader pocieszające były wieści z Perekopu; zawsze groźba tatarskich najazdów wisiała nad Polską, jakby miecz Damoklesa, a tylokrotnie pustoszone ziemie kresowe były zawsze wystawiane na pierwszy ogień. Hospodar wołoski niemniej jak Zygmunt zagrożony był także, Mendli obiecywał srogo pomścić swojego syna, który utonął w przeprawie przez Dniestr. „Krwi mojego syna nie porzucę w Wołoszech“, pisał on do Zygmunta i tejże zimy obiecywał założyć kosz tatarski pod Soczawą,

[1]) A to Makarec, tołmacz w tajemnicach korolu Jeho Miłosti powedił, kak pryjechał z Ordy z hońcom caria perekopskoho Sawuńczeiem (Metr. Lit. ks. 193, f. 200).

i plenić i pustoszyć ziemię wołoską [1]). Zygmunt więc, jako gorliwy sprzymierzeniec Bohdana, nie wierząc w kłamane rewelacye Babaszyka, który donosił o przeniewierstwie jakoby wojewody, zawiadamiał go o tych zamiarach cara, zalecając, aby miał się na baczności [2]), a do samego Mendli-Gireja szeroko opisywał cały przebieg spraw wołoskich i stosunków swoich z Bohdanem, żądając, aby go oszczędzał jako sprzymierzeńca Polski. Więc najpierw szczegółowo kreśli tutaj Zygmunt poprzednią wojnę z Wołoszą, skarcenie Bohdana za najazd na ziemię podolską i pokój z nim zawarty za wstawieniem się Władysława, króla węgierskiego i czeskiego „i od tych czasów — pisał Zygmunt — jest on (Bohdan) dobrym przyjacielem naszym“ i zalecał chanowi, aby także żył z nim w dobrych stosunkach sąsiedzkich „i abyś odmienił swój zamysł wtargnięcia tej zimy w jego państwo, i abyś odtąd ziemiom jego szkód nie czynił. A co się tyczy śmierci Bety-Gireja, syna twojego — kończył Zygmunt — to sam bracie nasz zauważyć możesz, iż Bohdan wojewoda przyczyną zguby jego nie był, nie gonił za nim i w miejscu tem nie był ale z dopuszczenia boskiego strach taki ich ogarnął, iż bieżąc z jego ziemi, potonęli. Stało się więc to nie z jego woli, i jednemu tylko Bogu wiadome są sądy boskie, dlaczego śmierć taką na niego dopuścił“ [3]). Zabezpieczenie dzierżawy Bohdana i oszczędzenie sił jego, które w razie danym użyte być miały wspólnie z rycerstwem polskiem przeciw pogaństwu, żywotnym było interesem polityki polskiej, ztąd owa gorliwość, z jaką Zygmunt bronił spraw wołoskich wobec przewrotnego chana.

Ze swojej znów strony wojewoda pilnie śledził ruchy Tatarów i donosił o nich królowi i starostom pogranicznym, a w ciągłej trwodze nowych najazdów, raz po raz zgłaszał się do króla. Teraz zachęcał on Zygmunta, ażeby przybył do Lwowa, gdzie bliżej będzie granic i łatwiej będzie mógł kierować obroną; radził mu również, ażeby cara zawolskiego zobowiązawszy przysięgą na jego „chamalią“, wypuścić z Litwy, i dawszy mu posiłki, rzucić na Perekop. Obiecywał przytem dodać mu pięciuset Tatarów zawolskich, przebywających w Wołoszech od czasu pogromu Szach-Achmata; zapewniał wreszcie, iż Tatarzy zawolscy, którzy są teraz w Pereko-

[1]) Metr. Lit. ks. 193, f. 193 i 196 (listy chana powyżej cytowane) oraz Acta Tomiciana tom I, N. CXLVII.

[2]) Acta Tomiciana tom I, Nr. CXLVII.

[3]) Metr. Lit. ks. 193, f. 193. List Zygmunta powyżej cytowany.

pie, wszyscy przejdą do dawnego cara [1]). Niewątpliwie Szach-Achmat mógł być jeszcze korzystnie zużytkowanym przez Zygmunta, ale owa propozycya wojewody — jak sam król pisał — sprzeciwiała się układom prowadzonym z Girejem, jednym bowiem z głównych warunków ułożonego, choć jeszcze niezatwierdzonego traktatu, było znowu żądanie chana, aby Szach-Achmat z Litwy odpuszczonym nie był. Rzecz więc prosta, że Zygmunt dla wątpliwych korzyści i nieprawnych sukcessów cara zawolskiego nie chciał narażać układów z takim trudem i mozołem przeprowadzonych i zbliżających się do końca. Grożąc Girejowi Achmatem, polityka polska zyskiwała pewną przewagę, puściwszy go z Litwy, musianoby stanowczo zerwać układy i do otwartego boju wystąpić z Tatarszczyzną. Prawdopodobnie obawa tylko cara zawolskiego zmuszała Perekopców do spokojniejszego zachowania się, i od czasu tylko do czasu, wytrzymać w spokoju nie mogąc, szarpali, gdzie mogli, ziemie kresowe. W każdym razie nie były to owe bezustannie powtarzające się najazdy z czasów Aleksandra.

Zygmunt atoli nie łudził się owym spokojem ze strony Perekopców, i wiedział dobrze, iż ów przymusowy spokój zerwać się może, w groźną zamieniwszy się burzę, a trudność w przeprowadzeniu układów o pokój, i nieprzyjaźne dla Polski usposobienia chana, o czem donosili posłowie, wracający z Krymu, zalecały najwyższą przezorność. Nie polegając więc na obietnicach, tyle już razy zawiedzionych, Zygmunt zamierzał wtedy powiększyć straże graniczne, a wzmacniając środki odporne, obawą groźnych odwetów wzbudzić w Perekopcach poszanowanie dla granic polskich i zmusić wiarołomnego chana do trzymania zobowiązań. Odtąd też w tym kierunku zwraca się cała działalność króla, a akta i pisma ówczesne świadczą o owej niestrudzonej gorliwości Zygmunta, z jaką pracował dla zaradzenia klęskom, które od lat tylu ponosiła Polska.

Zaraz też z początkiem 1511 roku (6 stycznia), zebrany został sejm w Piotrkowie, na którym sprawy tatarskie i sprawa obrony, stanowiły główny pono przedmiot rozpraw, i wobec grożących z tej strony niebezpieczeństw uchwalono znaczny pobór na lat dwa po 18 groszy z łanu na rok pierwszy, a po 12 na rok drugi, oprócz innych dodatkowych podatków [2]). Wpływy z tego

[1]) Jabłonowski, Sprawy wołoskie str. XCI oraz Akta i listy IV, Nr. 28, wojewody wołoskoho list. Patrz również Acta Tomieiana tom I, CLX i Nr. CXLI.

[2]) Litere Universales super Exactiones in Conventu Generali Piotrkoviensi 1511 date Metr. Kor. ks. XXIV, f. 3.

poboru niezwłocznie użyte być miały na powiększenie zaciężnego wojska na Podolu, które odtąd 4000 ludzi liczyć miało i w razie potrzeby użyte być mogło w pomoc Bohdanowi. Środek ten zabezpieczyć miał pogranicze od najazdów tatarskich a jednocześnie uczynić Mendli-Gireja skłonniejszym do pokojowych negocyacyj. Na tymże sejmie piotrkowskim ostatecznie zatwierdzono projekt płacenia chanowi 15.000 złotych rocznego żołdu, tak zwanych upominków, w ten sposób, żeby połowę tej sumy płaciła Litwa, a połowę Korona. Projekt ten, jak widzieliśmy, stanowił od długiego już czasu główny warunek układanego z chanem traktatu, obecnie zaś przeszedł przez uchwałę sejmową, i dla ukończenia owego traktatu i wzmocnienia obrony na kresach litewsko-polskich, Zygmunt udać się miał do Brześcia [1]). Niezwłocznie też przystąpiono do wykonania uchwał sejmowych, powiększając na Podolu roty zaciężnych, którym przewodził słynny potem Jan Tworowski. Nad Kamieńcem i jego okolicą czuwał Stanisław Lanckoroński, śledząc ruchy Tatarów, a w razie potrzeby obaj powołać mieli do pomocy wojsko litewskie, stojące na Wołyniu pod księciem Konstantym Ostrogskim. Na pierwsze potrzeby zaciągniono pożyczkę, którą pobór miał pokryć. Biskupi krakowski, poznański i przemyski, książę zatorski, który sprzedawszy księstwo, trzymał je dożywotnio, Spytek z Jarosławia, kasztelan krakowski, i Łukasz z Górki, zaliczyli potrzebne summy. Andrzej z Kościelca pożyczoną summę zabezpieczył na Rabsztynie, Piotr Odnowski z Fulsztyna na Bieczu, Bieniasz Pogórski z Kościelca na Olborze [2]). W ten sposób od razu rozporządzano znacznemi środkami, i rychło zaciężne wojsko na Podolu dosięgło przepisanej liczby 4000 ludzi.

Z sejmu piotrkowskiego wysłany został do hospodara wołoskiego Jerzy Krupski, kasztelan bełzki (15 lutego). Celem tego poselstwa było wzmocnienie wspólnej solidarności obu krajów i usunięcie wszelkich powodów nieporozumień, które wyniknąć mogły ze sporów granicznych, chodziło bowiem królowi o zachowanie

[1]) Szczegóły sejmu piotrkowskiego jak i innych ówczesnych sejmów nadzwyczaj mało są znane. Wzmianki kronikarskie są bez znaczenia, a wykryte dotąd źródła archiwalne jeszcze niedostateczne. Wszelkie jednak ślady, jakie zebrać się dały, świadczą, iż w Piotrkowie sprawa obrony granic i traktat z Mendli-Girejem były głównym przedmiotem narad. Acta Tomiciana tom I, N. CCXL. Trzy rozdziały z hist. Skarbow. w Polsce str. 25, Wapowski str. 100, Decius pag. LXXV.

[2]) Trzy rozdziały z hist. Skarbow. w Polsce str. 25—26.

sprzymierzeńca, który mógł się stać użytecznym w razie ważniejszej rozprawy z Tatarszczyzną, i w tym duchu z kancelaryi królewskiej liczne wychodziły missywy [1]). Do Tworowskiego zaś i Lanckorońskiego Zygmunt jednych po drugich wyprawiał gońców, napominając i wzywając, że ponieważ pokój jest niepewny, aby pilnie strzegli granic, znosząc się z księciem Ostrogskim i z hospodarem, z którym w razie najazdu wspólnie działać mieli. Przytem król im donosił, iż po świętach wielkanocnych odjedzie do Litwy dla utwierdzenia pokoju, a tymczasem zalecał największą czujność i ostrożność [2]). Pierwszych dni kwietnia znów niepokojące nadeszły wieści. Jerzy Krupski donosił królowi, że 3000 Tatarów wystąpiło w pole z zamiarem wtargnięcia na ziemie polskie, relacye szpiegów potwierdzały tę wiadomość, król więc ostrzegał księcia Ostrogskiego i Tworowskiego, obiecując mu posiłki po Wielkiejnocy [3]). Cokolwiek zaś później Ostrogski donosił królowi, iż widziano już Tatarów w okolicy Bracławia [4]). Był to zapewne jakiś drobny oddziałek wysłany na zwiady, gdyż zaraz potem zagon tatarski zaszedł na pola kijowskie. Wiedząc o pilnych strażach na kresach podolskich Tatarzy puścili się w stronę Kijowa; roty zaciężne wystarczyły zaledwie na osłonienie ziem podolskich, cała Kijowszczyzna stała otworem, jedyną obronę tych przestrzeni niezmiernych, stanowiły załogi nieliczne, konsystując po zamkach królewskich, ale wojewoda kijowski, Andrzej Niemirowicz, słynny pogromca Tatarów, wreszcie ostrzeżony o niebezpieczeństwie, skarcił sowicie najezdników. Dopadłszy ich bowiem na uroczysku Rutku, wraz z młodym księciem słuckim, Jerzym Siemionowiczem, zniósł do szczętu cały oddział tatarski. Pohańców ledz miało 8000, a trzej murzowie, którzy im przewodzili, zaledwie z życiem ujść zdołali [5]). Podana jednak w latopisach liczba ubitych natenczas Tatarów, znacznie przesadzoną być musiała. Niemirowicz nie mógł mieć nawet tak znacznych sił, aby stawić czoło tak licznemu oddziałowi Tatarów, prawdopodobnie był

[1]) Acta Tomiciana tom I, Nr. CLVIII, Nr. CLXXVIII, Nr. CLXXIX, Nr. CLXXXIII, Nr. CCII, Nr. CCIII.

[2]) Acta Tomiciana tom I, N. CXXXVI, CLXXXI, CCIII, CCIV, CCXII.

[3]) Acta Tomiciana tom I, N. CCIV.

[4]) Acta Tomiciana tom I, N. CCXII.

[5]) Stryjkowski tom II, str. 360; Kojałowicz tom II, str. 341. Ściśle oznaczyć nie możemy, kiedy miał miejsce ten najazd, zawsze jednak na wiosnę 1511 roku. Wapowski i Decyusz nic o nim nie wiedzą.

to oddział 3000 Tatarów, o których mało co pierwej pisał Krupski, donosząc, iż zamierzają wtargnąć w granice Rzeczypospolitej. W każdym jednak razie czujna pilność oszczędziła kraj od rabunku i spustoszeń.

Tymczasem Jerzy Krupski powracał od Bohdana z nową propozycyą hospodara, aby wymódz pomoc króla węgierskiego przeciw Tatarszczyźnie. I rzeczywiście Władysław oświadczał się zawsze z gotowością pomocy i rady dla brata, ale okrom tych oświadczeń nigdy stanowczych kroków nie przedsiębrał, ograniczając ową pomoc na dyplomatycznych półśrodkach wątpliwego znaczenia. Niemniej przecież posłowie króla i hospodara wspólnie pracować mieli na dworze węgierskim, aby pozyskać w razie potrzeby owe posiłki; sam nawet Zygmunt odpowiednie już poczynił starania, a że znów Mendli-Girej groził Mołdawii, król polski zapewnił Bohdana, że wesprze go niezwłocznie, i odpowiednie wysłał na kresy rozporządzenia; zapewniał przytem hospodara, że wówczas tylko przystąpi do pokoju z carem perekopskim, jeśli hospodar do traktatu przyjętym będzie [1]). Co się zaś tyczy owych starań o posiłki u Władysława, zajęto się niemi gorliwie, ale bez skutku. Pod tę porę Władysław był we Wrocławiu, tam więc wyprawiony został jeszcze przy końcu marca, Piotr Tomicki, sekretarz królewski, a późniejszy głośnej sprawy kanclerz i wytrawny dyplomata, teraz już używający rozgłosu wielkiej nauki i wysokich zdolności. Oprócz innych spraw mu poleconych Tomicki przedstawić miał Władysławowi i książętom szląskim niebezpieczeństwo od pogan grożące, i zarazem żądać miał posiłków. O staraniach Bohdana nic nie wiemy, prawdopodobnie oddzielnie wysyłał posłów, bo Tomicki wrócił do Krakowa jeszcze przy końcu kwietnia.

Głównie w mowie do książąt szląskich Tomicki wykazał cały stan rzeczy, a wspomniawszy o wzmocnionej teraz potędze Tatarów, mówił, iż przełamawszy się przez Królestwo polskie, wtargnąć mogą do Szląska i innych ziem przyległych Polsce. Nadto, wedle ostatnich wiadomości, nieprzyjaciel ten ma w pogotowiu przeszło sto tysięcy ludu a ustawicznie gotuje się do wielkiej wyprawy. Jeszcze za panowania Aleksandra posłowie polscy, wysłani na sejm do Opawy, przedstawiali zebranym tam stanom całą potęgę Tatarów, teraz zaś car perekopski, podbiwszy inne hordy, tak wzmógł się w siły, że — jak mówił Tomicki — jeden pan chrześcijański odeprzeć ich nie może. I wówczas na sejmie opawskim posłowie

[1]) Acta Tomiciana tom I, N. CCXXII.

polscy prosili o pomoc i radę, bo już ten ogień dotykał ziem dalszych, a często Tatarzy bliżej bywają Szląska niż innych odleglejszych stron Królestwa. Wówczas jednak w Opawie pod nieobecność króla stany sejmujące rzecz całą odłożyły, gdy zaś teraz król znajdował się we Wrocławiu, przeto Zygmunt przypomnieć raczył, aby w tej sprawie co uradzono, „bo Królestwo polskie — mówił Tomicki — od tak dawnych czasów trzymając na sobie tego nieprzyjaciela i broniąc i siebie i inne państwa chrześciańskie, tak bardzo zesłabło, iż obawiać się należy, aby nie musiało otworzyć uliczki tym poganom do innych państw i królestw chrześciańskich, z czego przyjść by mogła trudność obrony i szkoda wielka w chrześciaństwie". W imieniu więc króla żądał Tomicki, aby radzili, w jaki sposób ten nieprzyjaciel, jeżeli nie mógłby być wpędzony na puste pola, z których wyszedł, aby przynajmniej odpartym był od miejsc, na których zasiadł i z których czyni szkody państwom króla polskiego. Nadto Zygmunt przedstawić jeszcze kazał, że car tatarski z pomocą turecką zebrał niezmiernie silne wojsko i ma je w pogotowiu dla wtargnięcia do Polski, aby ją spustoszyć ogniem i mieczem. A jakkolwiek król polski znalazł środki i sposoby do odparcia tych najazdów, to jednak, gdyby, czego Boże uchowaj, bardzo wielka moc pogańska zalała państwo, i zła przygoda spotkała króla, wtedy i sąsiednim krajom by się dostało, uprasza tedy, aby go posiłkowali ludźmi albo pieniądzmi. „Boć snadniej jest — kończył Tomicki — i pożyteczniej za cudzą zasłoną i cudzym nakładem, niż statki i gardły swojemi w ziemi swojej pokój sobie czynić i nieprzyjaciela odpierać". Te przecież wymowne słowa Tomickiego nic nie wymogły, o dostarczeniu Polsce jakichkolwiek posiłków i mowy nie było, zaledwie tylko Władysław zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo Bohdana, zagrożonego także przez Tatarów, i na spory graniczne Wołochów z poddanymi króla polskiego, a które naruszyć mogły konieczną w tej chwili zgodę [1]).

Gdy w ten sposób na niczem spełzła nadzieja pomocy zewnętrznej, Zygmunt, wyjeżdżając do Brześcia dla dalszego prowadzenia negocyacyj z Mendli-Girejem i zajęcia się zabezpieczeniem granic, pragnął zostawić Polskę przygotowaną dostatecznie do stawienia czoła inkursyi nieprzyjacielskiej, w razie, gdyby chan wiarołomny w tę stronę obrócił swe siły. Na zjeździe tedy w Nowem Mieście Korczynie uchwalono, że w razie wtargnięcia Tatarów, gdyby

[1]) Acta Tomiciana tom I, N. CCV, N. CCVI, N. CCVII, N. CCVIII.

roty zaciężne odeprzeć ich nie były w stanie, aby niezwłocznie powołano do obrony trzecią część ludności obowiązanej do służby wojskowej, w razie zaś większego niebezpieczeństwa, za uniwersałami wojewodów, całe pospolite ruszenie zgromadzić się powinno na dzień i miejsce oznaczone. Postanowienia te król ogłosił uniwersałami, wydanemi z Korczyna (7 maja), zalecając starostom pilne wykonywanie onych i poruczając, żeby broń i konie były wszędzie w pogotowiu, aby ztąd żadnej zwłoki być nie mogło; wskutek zaś niepokojących wieści nie czekając dłużej, zgromadzać poczęto siły zbrojne w ziemiach ruskich. Zaraz też potem Zygmunt wyjechał do Litwy, poleciwszy jeszcze, żeby podatki uchwalone na sejmie piotrkowskim, bez żadnej zwłoki i trudności składane były [1]).

Przybywszy do Brześcia (15 maja), Zygmunt zastał już tam gońców z Perekopu z listami od Mendli-Gireja, od Babaszyka i innych dygnitarzy tatarskich, oraz od pisarza swojego Michała, który ciągle przebywał w hordzie. Wszyscy donosili i sam chan zapewniał, iż trzymać będzie przymierze i wkrótce przyszle jako zakładników syna swojego Achmet sołtana i wnuka Kemelesz sołtana, a z nimi Dowlet-Bachtybija i Obdrachmana. Zaraz więc (28 maja) Zygmunt odpisał, wyprawiając do chana dworzanina swojego, Michała Wasylewicza Pauszę, dziękując mu, iż spełnia swe obietnice, i donosząc, iż wysełа na spotkanie zakładników, panów Rad litewskich i chce ich wdzięcznie przyjąć i chować w wielkiej czci, jak na to zasługuje ich godność carska. Dalej pisał król, iż tego samego dnia, w którym carewicze przybędą do Kijowa i wyruszą z dodanymi im panami Radą, posłowie królewscy wyjadą do Krymu z 15.000 złotych „upominków", „a i na potem upominki te chcemy tobie, bratu naszemu — pisał Zygmunt — co roku posyłać, jeżeli trzymać będziesz z nami braterstwo i przyjaźń, i jeszcze napominamy ciebie, brata naszego, i prosimy, abyś wedle swojej obietnicy, łupy zeszłoroczne, które dzieci twoje bez twojej woli z ziemi naszej zabrali, odebrawszy, odesłał nam przez dworzanina naszego, Michała [2]).

Ta atoli listowna zamiana obustronnych wynurzeń przyjaźni nie ułatwiła bynajmniej układów, które na coraz większe natrafiały trudności. Wprawdzie poseł królewski pisał z Perekopu, że zakładnicy tatarscy wyjeżdżają do Kijowa, lecz przeprowadzać ich ma

[1]) Acta Tomiciana tom I, N. CCXXVI, CCXXVII.

[2]) List od korola do caria perekopskoho Mendli-Gireja (pisan w Beresti, Maia 28 dnia. Indykt 14). Metr. Lit. ks. 193, f. 221.

orszak 6000 Tatarów. Otóż więc Zygmunt i panowie Rada obawiali się nowego podstępu i zdrady. Wpuszczenie do kraju tak licznego oddziału Perekopców, wzniecało obawy, ażeby owi niepewni jeszcze sprzymierzeńcy nie chcieli zerwać układów i zrabować swoim zwyczajem ziem kresowych. Uradzono tedy, iżby posłom królewskim, wiozącym pieniądze, towarzyszył również silny oddział rycerstwa. Panowie jednak litewscy żądali, żeby z Polski była także pomoc, i żeby wyruszyło do Kijowa 2000 ludzi z wojska litewskiego, a drugich 2000 z Korony, a mianowicie z Podola, gdzie stały roty zaciężnych żołnierzy, i zkąd nawet bliżej było do Kijowa. Nadto przedstawiali Litwini niebezpieczeństwo wyprowadzenia z Litwy tak wielu ludzi, albowiem Moskwa najechać mogła granice. Tymczasem panowie Rada polska, którzy znajdowali się przy królu w Brześciu, zalecali, żeby teraz sami tylko Litwini szli do Kijowa dla spieszniejszego zakończenia traktatu, na przyszłość zaś ułożyć się należy, jaki porządek zachować w tej rzeczy [1]). Daremnie atoli spierano się, uprzedzając wypadki, Mendli bowiem nie spieszył się z wysłaniem zakładników, co jeszcze bardziej zwiększało podejrzenia. Do tego listy od Bohdana, przywiezione już do Brześcia, świadczyły, że i teraz nie wiele ufać należało Perekopcom. Donosił bowiem hospodar, że jeden z synów cara tatarskiego pociągnął z wojskiem w stronę Daszowa, a inne oddziały tatarskie zaległy po drugiej stronie Bohu u ujścia Kodymy. Doradzał przytem, aby wojska królewskie zbliżyły się ku dolnym granicom a starostowie żeby pilnie śledzili ruchy Tatarów, niewiadomo bowiem, dokąd wtargnąć zamyślają, czy w granice polskie, czy też w ziemię wołoską [2]). Sam zaś Bohdan zbierał swe siły i gotował się do odporu, a na Tatarów, zmierzających w stronę Daszowa, wysłał był ludzi swoich, którzy rozbiwszy jakiś oddziałek, przyprowadzili języka; więźniów tych odsyłał Bohdan królowi [3]). Jednocześnie poruszał on znowu kwestyą uwolnienia Szach-Achmata, „który siedząc u was — pisał hospodar do króla — żadnej wam nie przynosi korzyści i dobrzeby było, abyście związawszy go przysięgą, z wiernym swoim człowiekiem wysłali do nas, a my także przysiądz mu każemy, aby był przyjacielem waszym i naszym... Poczem postawilibyśmy go na granicy litewskiej, aby i on był z nami przeciw temu nieprzyjacielowi (to jest przeciw Perekopcom)“ [1]). Król atoli i teraz nic w tym względzie nie przedsiębrał.

Do powiększenia obaw niemało przyczynił się także związek Mendli-Gireja z Selimbejem, synem sułtana tureckiego Bajazeta. Selimbej, niezadowolony z wydzielonej mu dzielnicy w Azyi, wystąpił był przeciw ojcu, którego tron chciał opanować; w roku zeszłym zajął Kaffę, obecnie zaś zdobył Białogród, a przedsiębiorczego ducha groził dzierżawom Bohdana. Ciągłe więc w ówczesnych aktach czytamy o nim wzmianki; starostom podolskim król nakazywał pilnie się wywiadywać o jego zamiarach i czynnościach, i zdawać sobie relacye [2]), ażeby połączony z carem perekopskim „przeciw nam co złego nie przedsięwziął“; Bohdan w listach do króla często także pisał o Selimbeju [3]). Nadto były pozory, że znosił się z Moskwą [4]). Zygmunt więc niejednokrotnie zgłaszał się do Władysława, wystawiając niebezpieczeństwo, grożące hospodarowi a ztąd pośrednio i Polsce, gdyby Selimbej opanował z pomocą Tatarów Wołoszczyznę. Wobec tych okoliczności odnowiono rozejm z Turcyą, który kończył się właśnie, Janusz Swierczowski wysłany do Turcyi, z pomocą posłów węgierskich przedłużył ten rozejm do lat pięciu, i w ten sposób zabezpieczono się przynajmniej od Bajazeta, ale stosunki z sołtanem żadnego nie wywarły na Mendli-Gireja wpływu, jak ogólnie spodziewano się.

Nie polegając na dyplomatycznych staraniach, Zygmunt nie zmniejszał gorliwości w pracy około wzmocnienia granic i zapewnienia skutecznych środków odporu na wypadek najazdu. Rozsyłał tedy uniwersały do starostów, zalecając jak zwykle przestrzeganie spokoju podczas niebytności swojej w Polsce, a Mikołajowi Kamienieckiemu, naczelnemu wodzowi wojsk koronnych, przepisywał, żeby wszyscy gotowi byli do boju [5]). Ciągłe też Zygmunt utrzymy-

[1]) Acta Tomiciana tom I, N. CCXL.

[2]) Jabłonowski, Sprawy wołoskie. Akta i listy, IV, N. 29. List wojewody wołoskoho do korola.

[3]) Tamże Nr. 32. Posolstwo od woiewody wołoskoho do korola i t. d. W drodze więźniowie ci uciekli gdzieś około Halicza, ale dognani, trzymani byli w Kamieńcu. Ztamtąd król odesłać ich kazał do starosty lwowskiego, Stanisława z Chodczy, ten zaś wyprawił ich do Krakowa, gdzie użyci być mieli do robót około zamku. Acta Tomiciana tom I, N. CCLIII.

[1]) Jabłonowski. Sprawy wołoskie. Akta i listy IV, Nr. 32. Posolstwo od woiewody wołoskoho i t. d.

[2]) Acta Tomiciana tom I. N. CCL, N. CCXLII, N. CCLXI.

[3]) Jabłonowski, Sprawy wołoskie, Akta i listy, IV, N, 29 i 32. Acta Tomiciana tom I, N. CCXLII. Król pisząc do Władysława wspomina o listach od Bohdana.

[4]) Odnośne akta patrz Acta Tomiciana tom I, N. CCXXXI do CCXXXIII, CCXLIV—CCXLV, N. CCXLVII, N. CCLXXII, N. CCLXXIII.

[5]) Acta Tomiciana tom I, N. CCXXIX i N. CCXXX.

wał stosunki z Lanckorońskim i Tworowskim, zalecał im jak zawsze pilność, porządek i ciągłe znoszenie się z hospodarem wołoskim i księciem Ostrogskim, stojącym na Wołyniu; pochwalał Lanckorońskiego, że obozował w polu i stosowne wybrał miejsce, gdyż wojska wołoskie stały niedaleko ztamtąd, a co się tyczy pospolitego ruszenia, obiecywał tylko wtedy ostatecznie je powołać, jak pewne już będą wieści o nieprzyjacielu [1]). Nakazywał przytem poprawiać i wzmacniać zamki we Lwowie i Kamieńcu [2]), a ożywioną prowadząc korespondencyę z Bohdanem, gorliwie pilnował, aby przymierze z nim zachwianem nie było wskutek sporów granicznych, o czem też nieraz zgłaszał się do Władysława [3]). Z drugiej znów strony kraju, Zygmunt przygotowywał także obronę; siły litewskie zgromadziły się w Piotrkowicach pod Mozyrem [4]), a gdy rozeszły się pogłoski, iż Tatarzy wsparci pomocą z Moskwy, uderzyć zamyślają na Kijów, król wyprawił tam Jerzego Radziwiłła [5]).

Ta nadzwyczajna troskliwość Zygmunta w zapewnieniu środków obrony, wstrzymywała Tatarów, którzy niewątpliwie przygotowywali wyprawę, ale odstręczała ich obawa odwetu, nigdy bowiem dotąd tak stanowczo nie brano się w Polsce do stawienia im oporu. W czerwcu jeszcze próbowali małej wycieczki dla przekonania się zapewne, czy wojska polskie stoją u granic, ale oddział ten pobity został pod Bracławiem [6]). W tymże czasie Mendli, przypomniawszy sobie dawniejsze swe praktyki, szukał znowu przymierza z Moskwą, jak pewne są ślady. Król wcześnie był o tem zawiadomiony [7]), a poseł litewski Michał, przebywający w hordzie, ostrzegając o stosunkach Krymu z Moskwą, zalecał, żeby niezwłocznie przysłać dary carowi i carewiczom, póki poseł moskiewski nie powróci [8]). Widocznie przecież nie doszło do skutku bliższe porozumienie się Moskwy z Krymem, bo Mendli-Girej znowu obiecywał wysłać natychmiast swoich posłów i zakładników, o czem zawiadamiali króla Babaszyk i kniaź Adrachman, i wówczas (28 sierpnia) Zygmunt wysłał tak zwany list glejtowny dla carewiczów tatarskich, zapewniając, że jak dobrowolnie przyjadą, tak każdej chwili ze wszystkimi ludźmi swoimi dobrowolnie odjechać będą mogli [1]), jednocześnie przez posłów perekopskich, Kazywłana i Abdykę, pisał król do chana, donosząc mu, że na spotkanie carewiczów wyprawił do Kijowa wojewodę kijowskiego, Jerzego Mikołajewicza Radziwiłła, wojewodę nowogrodzkiego, Jana Janowicza Zabrzezińskiego, namiestnika wasiliszskiego, Jana Jakubowicza Szczyta, namiestnika czerkaskiego Andrzeja Jakubowicza Niemirowicza, horodniczego trockiego, Iwaszka Bohdanowicza Sapiehę, namiestnika ostryńskiego, Stanisława Skindera i Jacka Ratomskiego, którzy wiozą pieniądze przyrzeczone chanowi, a powitawszy carewiczów, odprowadzą ich na dwór królewski, przyczem Zygmunt przypominając dawniejsze obietnice Mendli-Gireja, zachęcał go do wytrwania w przymierzu [2]).

Zanim jednak posłowie tatarscy zajechali do Perekopu, nadbiegli gońcy od cara perekopskiego jak też od posła królewskiego z hordy. Znowu przywiezione wiadomości były niepokojące. Wprawdzie Mendli z 20.000 Tatarów, wraz z synem i wnukiem, których wysłać miał na zakładników, przybył do Tawania i prosił króla, aby starosta kijowski Szczyt [3]), przyjął tych zakładników w Czerkasach a ztamtąd do Kijowa odprowadził, jeżeliby zaś pokój ukończonym nie był, aby im towarzyszył z powrotem. Dalej prosił króla, żeby wysłał do Kijowa panów Rad swoich, którzy pieniądze wyliczą, pokój zatwierdzą i synów jego jako zakładników w orszaku 500 ludzi do króla powiodą. Zygmunt atoli, choć wysłał Szczyta do Czerkas a panów Rad do Kijowa, nie chciał ufać chanowi, „póki zakładnicy ci do nas nie przyjadą“, jak też pisał do Łaskiego. Jednocześnie zaś wiadomości odebrane od posła królewskiego, wyjaśniały położenie. Mendli-Girej, przybywszy do Tawania, wysłał 20.000 ludzi z Machmet-Girej sołtanem na pustoszenie Mołdawii, a po wyprawieniu zakładników resztę wyprowadzonej w pole hordy miał tamże obrócić, nadto posła wołoskiego, który był przy nim, wtrącił do więzienia, przez co widocznie dawał do zrozumienia, że nie chce przypuścić Bohdana do traktatu. Zygmunt jednak, jak świadczą listy jego, niechętnie przystępował do pokoju z Girejem bez swojego sprzymierzeńca, ale widząc, iż chana nie przekona,

[1]) Acta Tomiciana tom I, N. CCL. N. CCLII, N. CCLX, N. CCLXI.
[2]) Acta Tomiciana tom I, N. CCLI, N. CCLXII, N. CCLXIII.
[3]) Acta Tomiciana tom I, N. CCL, N. CCXXXII. Porów. Jabłonowski, Sprawy wołos, IV, N. 33 i 35.
[4]) Acta Tomiciana tom I, N. CCXLVIII.
[5]) Tamże tom I, N. CCLXXI.
[6]) Tamże tom I, N. CCL.
[7]) Tamże tom I, N. CCLXXI.
[8]) List Zygmunta do Michała Pauszy (Metr. Lit. ks. 193, f. ?).

[1]) List Gleytowyj posłan z Berestia carewiczem (Metr. Lit. ks. 193, f. 251).
[2]) Odkaz posłom Mendli-Gireja, caria perekopskoho, kotoryi z Ratomskim pryiechali na imia Kuzywłanu a Abdyku. (Tamże ks. 193, f. 152).
[3]) Acta Tomiciana tom I, N. CCXCVI.

w obawie nadto owego sojuszu chana krymskiego z Selimem, godził się już z myślą przyjęcia traktatu z wyłączeniem Bohdana, w nadziei, że później, mając już w ręku zakładników tatarskich, łatwiej zabezpieczy Mołdawię od napaści i najazdów, tymczasem spiesznym gońcem zawiadamiał hospodara o zamiarach Tatarów, a starostom podolskim posyłał rozkazy, aby mu pomoc dostarczali w razie potrzeby [1]).

Napróżno przecież czekano w Czerkasach i Kijowie na przyjazd zakładników tatarskich; wprawdzie sam Achmet-Girej sołtan, pisał do króla, że jedzie już do Kijowa [2]); nowi gońcy od chana potwierdzili tę wiadomość, tymczasem Michał Pausza za powrotem z hordy, całkiem inne zdał relacye. Mówił więc, że carewicze z drogi się wrócili, a w liście Mendli-Gireja, jednocześnie odebranym, wyczytano ze zdziwieniem, że chan odkłada przysłanie zakładników, najpierw dla tego, że Achmat sołtan zachorował a następnie z powodu, że wojskiem swojem wspierać ma Selimbeja [3]).

Przyczyny jednak, podane przez Mendli-Gireja, były zmyślone, zamierzał bowiem wszystkie swe siły obrócić na Mołdawę, a wiedząc o przymierzu Bohdana z Zygmuntem, wstrzymał wysłanie zakładników, w obawie, iżby król polski nie zmusił go do szanowania ziem swojego sprzymierzeńca. Zaraz też, jak tylko te wieści nadeszły, Zygmunt wyprawił gońca do Lanckorońskiego i Tworowskiego, dając im wiedzieć o najazdzie Tatarów na dzierżawy Bohdana i nakazując im pójść z pomocą, przyczem zalecał przedsiębranie odpowiednich środków dla powstrzymania pohańców, gdyby rzucili się na Podole. Że zaś wojska zaciężne mogły nie wydołać obronie, król na ręce naczelnego wodza posyłał uniwersały, powołując trzecią część pospolitego ruszenia, mającego się zbierać pod Lwowem na dzień św. Lamberta, o czem zawiadamiał również Stanisława z Chodcza, starostę lwowskiego, i Jana Odrowąża, wojewodę ruskiego, tem bardziej, że miano jakieś doniesienia, iż Tatarzy uderzyć naprzód mieli na okolice Międzyboża i Chmielnika. Książę Konstanty Ostrogski odebrał również polecenia, aby był gotów każdej chwili do wysłania posiłków [4]). Zaraz też Lanckoroński z Tworowskim prowadzili 4000 żołnierza w sukurs Bohdanowi, a Władysław, król węgierski, przysłał 600 piechoty i 700 jazdy, sam też hospodar dość znaczne zebrał siły. Tymczasem Tatarzy bez boju cofnęli się z ziemi wołoskiej, zaledwie bowiem przeszli byli Dniestr, otrzymali wiadomość o wyprawie Nogajców na Perekop, więc rychło w pomoc swoim odbiegli. Nie przeszkadzało to jednak Nogajcom uprowadzić dużo kobiet i dzieci z hordy perekopskiej, w ten sposób choć w części biorąc odwet za doznaną klęskę [1]). Wówczas mały jakiś oddziałek Tatarów, niewiadomo którym szlakiem, dobił się aż do Owrucza, tam jednakże rozbił go Polus, i więźniów odesłał królowi [2]). Zresztą w większej sile nie ważyli się teraz Tatarzy najeżdżać ziem polskich.

I tak traktat z Tatarszczyzną perekopską, jakkolwiek był już omówiony i z obu stron przyjęty, nie dawał przecież dostatecznej rękojmi spokoju. Zygmunt też nie odsyłał chanowi owych przyobiecanych upominków czyli jurgeltu, nie mając zakładników, którzyby odpowiedzialni byli za wszelkie naruszenie pokoju ze strony chana. Przeprowadzone więc układy były martwą literą; rezultatem, nieodpowiadającym tak gorliwej pracy i długoletnim usiłowaniom, i mimo owego traktatu nie zmniejszyły się obawy najazdów tatarskich; jeźli zaś Perekopcy nie tak często odważali się uderzać na pogranicze polskie, to dlatego, że teraz więcej niż kiedy myślano o środkach odpowiednich i o powiększeniu straży granicznych, a choć takowe były jeszcze niedostateczne, zawsze przecież nakazywały Tatarom poszanowanie dla ziem polskich.

Wyjeżdżając z Litwy, Zygmunt wyprawił do Mendli-Gireja Stanisława Skindera, namiestnika ostryńskiego, a w poselstwie, wiezionem przezeń, przedstawiając cały przebieg sprawy, ubolewał, że układy do dobrego skutku doprowadzone nie zostały, i nie zrażony niepowodzeniem, zachęcał jeszcze chana do wytrwania w przymierzu, wzywając go, aby przysłał carewiczów do Kijowa, dokąd też przeznaczone dlań upominki wysłane zostaną, przytem posyłał rozliczne podarki samemu carowi, carewiczom i znakomitym Tatarom, a Skinderowi zalecał, aby namawiał chana do wysłania zakładników na wiosnę dopiero, zatrzymawszy się przez zimę dla przyczyn w instrukcyi niewyłuszczonych [3]). Odpowiedzi chana na to

[1]) Jabłonowski N. 38. List od korola do wojewody wołoskoho.

[2]) Od Achmat-Girej sołtana do korola prynesen do Berestia. (Metr. Lit. ks. 193, f. 256).

[3]) Listów tych nie mamy, ale wspomina o nich Zygmunt w późniejszem poselstwie przez Skindera. (Metr. Lit. ks. 193, f. 236).

[4]) Acta Tomiciana tom I, N. CCXCVII—CCCIII.

[1]) Wapowski str. 104, Decyusz pag. LXXVII.

[2]) Acta Tomiciana tom I, N. CCCIII.

[3]) Poselstwo z soymu Berestońskoho od korola JMi do Mendli-Gireja, caria perekopskoho, Skindyrom, namestnykom ostrynskom posłano z Łukowa, meseca Oktiabra 10 dnia. Indykta 15, oraz.: List od Jeho korolewskoie Miłosti pisanyj do namiest. ostryńs. pana Stanisława

poselstwo nie znamy, ale z wiosną roku następnego, w miejsce zakładników, liczne zastępy pohańców pojawiły się na ziemiach polskich, nie mogąc już dłużej powstrzymać swych dzikich popędów i żądzy łupieżczych rabunków.

IX.

Powróciwszy z Litwy do Krakowa, Zygmunt postanowił dalej pracować na raz obranej drodze, w celu zabezpieczenia granic polskich od spodziewanych najazdów tatarskich. Doświadczenie lat wielu wymownie świadczyło, iż utrwalenie przymierza z Tatarami drogą traktacyj pokojowych natrafiało na coraz to nowe trudności ze strony Mendli-Gireja, który wówczas tylko mógł trzymać przymierze i szanować polskie granice, jeśliby widział na kresach Rzeczypospolitej silne wojsko odporne, mogące powstrzymywać owe najazdy. Zygmunt znając dobrze stan rzeczy, wiedział, że najpierw należało wzmocnić obronę granic, a wówczas dopiero dalsze prowadzić układy, postanowił tedy ponownie wnieść pod obrady sejmowe ową tak ważną sprawę obrony, która na sejmie piotrkowskim niedostatecznie była obmyślaną. Właśnie pod koniec tegoż roku przeprowadzone były układy względem małżeństwa króla z Barbarą Zapolską; jednocześnie więc na pierwsze dni lutego 1512 roku zapowiedziany był ślub i koronacya królowej, oraz sejm powszechny, dla uradzenia pewnych środków skutecznej obrony kraju.

Już pierwszych dni grudnia rozpisywał Zygmunt listy, oznajmujące o mającym się zebrać sejmie po odbytych uroczystościach ślubnych, przedstawiając, że pokój ze strony Tatarów jest niepewny a na przeszłym sejmie niedostatecznie zabezpieczono obronę kraju na rok następny. Do tego Selimbej żywy budził bardzo niepokój; obawiano się go tem bardziej, iż powszechnie był znany ścisły jego związek z Tatarszczyzną perekopską, mógł więc skutecznie wspierać najezdnicze zapędy Gireja. Wobec więc tych niebezpieczeństw, życzeniem króla było, aby niezwłocznie przystąpić do zabezpieczenia silnej na przyszłość obrony [1]). W legacyi króla na sejmiki przedsejmowe jeszcze wyraźniej rzecz cała wyłożona. Przedstawia tu Zygmunt cały przebieg spraw tatarskich w ciągu minionego roku, wspomina więc naprzód o podatkach, uchwalonych na sejmie piotr-

Skinderewicza, aby z poselstwem do cara Mendli-Gireia iechał. (Metr. Lit. ks. 193, f. 236 i 241).

[1]) Acta Tomiciana tom II, N. IV i V.

kowskim, na utrzymanie zaciężnego żołnierza na Podolu dla bronienia granic i posiłkowania w razie potrzeby hospodara wołoskiego. Przytem była podówczas nadzieja, iż car perekopski pokój zawrze, i dla rękojmi onego zakładników przyszle. Król atoli, niedowierzając nieprzyjacielowi, którego znał naturę, i bojąc się podejścia, wyprawił 3000 żołnierzy na Podole za pieniądze wzięte z zastawu dóbr królewskich i sprzedaży księstwa głogowskiego, sam zaś wyjechał na Litwę, gdzie przesiadywał w Brześciu, czyniąc starania o odwrócenie niebezpieczeństw, mogących grozić królestwu i wielkiemu księstwu litewskiemu od zdradliwych Tatar. Znaczne też wojsko litewskie zebrał nieopodal od Kijowa, ażeby car perekopski, widząc te przygotowania, zaniechał swych podstępów. Również z hospodarem wołoskim król w ten sposób się ułożył, żeby w razie potrzeby wzajemnie pomoc sobie dostarczano. Tymczasem car tatarski, wedle swojego zwyczaju przyrzekłszy pokój i obiecując wysłać zakładników, usiłował podejść Bohdana, a porozumiawszy się z Selimbejem, zamierzał go wygnać i zająć jego dzierżawy. Utrzymując więc posłów królewskich w nadziei pokoju, wyprawił on 60.000 ludzi pod dowództwem synów swoich; część tego wojska obrócił na Mołdawę, a druga część wtargnąć zamierzała w ziemie polskie, ale dowiedziawsy się, że król silne trzyma straży na granicach, od zamiaru swojego odstąpili. I ci także, którzy weszli do Mołdawy, niewiele szkód zrządzili, gdyż nietylko wojska królewskie ich odstraszyły, lecz zmuszeni byli spiesznie się cofać, mając za plecyma innych nieprzyjaciół (Nogajców). Tak więc rok miniony przeszedł bez klęsk i strat, za co Bogu najwyższemu dzięki — pisał Zygmunt — a przedstawiwszy w ten sposób położenie rzeczy wobec niebezpieczeństw od Tatar, król szczególną zwracał uwagę na związek Mendli-Gireja z Selimbejem, tem bardziej, że szczupłe siły, stojące na Podolu, nie byłyby w stanie stawić czoła najezdcom. Przeto dla obmyślenia skutecznych środków obrony kraju, zalecał Zygmunt, aby zjechali się posłowie na sejm do Krakowa, donosił przytem, iż świeżo otrzymał od króla węgierskiego przestrzeżenie, aby nie ufać zawartemu z Turcyą rozejmowi, a pilnie strzedz granic z obawy nowych podstępów [1]).

Jednocześnie Zygmunt dokładał starań, aby utrzymać przymierze z Bohdanem, któremu widocznie niedowierzał, i słusznie poniekąd, jak to dalej widzieć będziemy; zalecał więc Lanckorońskiemu, żeby zadość czynił, jeśli ze strony polskiej okażą się nad-

[1]) Tamże tom II, N. VI.

użycia w sprawach granicznych, aby wskutek tych sporów związek z wojewodą zachwianym nie został [1]) i w tymże czasie wyprawił do Bohdana posła Jakóba Secygniowskiego, tego samego, który zasłynął później w bojach z Tatarami. Secygniowski imieniem króla zapraszał Bohdana na wesele, przyczem zapewniał o niezmienionej dla niego przyjaźni Zygmunta. Co się zaś tyczy spraw tatarskich, poseł królewski zawiadamiał hospodara, iż wzięte będą pod obrady na sejmie w Krakowie, mającym się zebrać zaraz po ślubie króla, prosił dalej, że jeśli sam hospodar nie będzie mógł przybyć, aby wyprawionym posłom dostateczną dał instrukcyę względem tychże spraw [1]); również starał się także Zygmunt zapewnić sobie przyjaźń wojewody multańskiego [2]), a panowie Rada polska wysyłając posłów do Litwy, wyrażali również obawę niebezpieczeństw, „za tą niewiarą tatarską, za tem też tureckiego syna podnoszeniem się Selimbeka...“ i zalecali zgodę i jedność [3]). Choć w porze zimowej Tatarzy nader rzadko wpadali w granice Rzeczypospolitej, to jednak przezorny Zygmunt i teraz niemniejszą zalecał ostrożność, a że Lanckoroński na czas jakiś odjechać miał do Podola, król nakazywał mu, aby zebrawszy szlachtę miejscową, w imieniu króla zobowiązał ją pod srogą odpowiedzialnością, a nawet pod utratą życia i dóbr, ażeby, jeśli się okaże potrzeba, stawali pod rozkazami Tworowskiego zarówno dla własnej obrony, jak też w celu posiłkowania Bohdana [4]), sam zaś Zygmunt, po odbytych uroczystościach ślubnych, miał zamiar udać się do ziem ruskich ze względu na grożące niebezpieczeństwa, tem bardziej, iż Tatarzy zimowali z tej strony Dniepru, o czem też zawiadamiał swoich i obcych, kładąc zawsze nacisk na wzmocnienie potęgi Tatarów przez związek z Selimbejem, który zawładnął był Kilią i Białogrodem [5]).

Tymczasem wysłani przez Zygmunta posłowie: Jan Lubrański, biskup poznański, Krzysztof Szydłowiecki, kasztelan sandomierski, i Łukasz z Górki, generał wielkopolski, towarzyszyli przyjeżdżającej do Krakowa Barbarze Zapolskiej, z którą przybyli także jej matka Jadwiga z synem Januszem i brat Kazimierz. Ślub królewskiej pary odbył się 8 lutego w przytomności licznie zgromadzonych dostojnych gości obcych i swoich; legat papieski Stafileus piękną miał przy tej okoliczności przemowę, a Andrzej Krzycki udatnym wierszem wytwornej formy, uczcił wspaniałą uroczystość. Zaraz zaś potem miały miejsce owe zapowiedziane narady o obronie kraju. Nadzwyczaj mało posiadamy szczegółów o tym sejmie, a z kilku wzmianek, jakie przechowały się w listach współczesnych, widzimy, iż obrady te na niczem spełzły; z powodu bowiem niebytności wielu posłów, nic stanowczego uradzonem nie zostało; uchwalono tylko prowadzić wojnę zaciężnemi, na utrzymanie których wybierać miano podatki na sejmie piotrkowskim rozpisane, a 3000 zaciężnych wyprawić postanowiono na Podole. W obecnej jednak chwili nie dostawało pieniędzy, dochód z podatków nie tak prędko mógł wpłynąć, i skarb przymuszony był znowu szukać kredytu, o czem kilkakrotnie wspomina Zygmunt w swoich listach. Jan Boner ze spółką dostarczył trochę pieniędzy; również za jego pośrednictwem warsztaty szląskie, łużyckie i czeskie dostarczyły sukna dla wojska na kredyt [1]).

Gdy więc w Krakowie nic uradzonem nie zostało, Zygmunt rozpisał zjazd do Koła, nie wyrzekając się nadziei, że zdoła przeprowadzić sprawę obrony kraju, stosownie do potrzeb chwilowych i grożących niebezpieczeństw. Mimo trudności, jakie co chwila spotykał, król w ciągu kilku lat następnych, gorliwie w tym kierunku pracował. „Sprawa urządzenia obrony — powiada autor historyi skarbowości za Zygmunta — była na pozór sprawą skarbowo-wojskową, ale i w rzeczy samej dotykała podwalin Rzeczypospolitej. Od jej rozstrzygnięcia zależało stanowisko Polski w Europie, spólne między dzielnicami stosunki, a w dzielnicy stosunki między stanami. Los narodów od Warty do Dniepru zależał od jej załatwienia“.

Dziwne przecież zaślepienie i zapomnienie prawdziwych interesów danej chwili utrudniało gorliwemu o dobro kraju królowi przeprowadzenie reformy, o której zamyślał, świadectwem tylko owej nadzwyczajnej gorliwości i niestrudzonej pracy pozostaną ówczesne listy Zygmunta, w których, zwracając uwagę ogółu na niebezpieczne i niedołężne, rzec można, położenie kraju wobec mnożących się trudności, wzywał do poprawy instytucyi, nieodpowiadającej już potrzebom i niezdolnej zapewnić bezpieczeństwa dla kraju, który każdej chwili potrzebował mieć stałą na swych kresach obronę, aby odpierać najazdy niespokojnych sąsiadów. Pospo-

[2]) Tamże tom II, N. IX.
[1]) Tamże tom II, N. XV.
[2]) Acta Tomiciana tom II, N. VIII.
[3]) Tamże tom I, str. 237.
[4]) Tamże tom II, N. XI.
[5]) Tamże tom II, N. XIV, XVII, XVIII.

[1]) Tamże tom II, N. XXXI, XXXII, LVI, LVII, LXX oraz trzy rozdziały z Hist. Skarbów. w Polsce str. 29.

lite ruszenie zwykle stawające wówczas dopiero, gdy nieprzyjaciel był daleko, lub wyżebrane na sejmach szczupłe roty zaciężnego żołnierza, które często nie mogły stawić czoła ogromnym niekiedy zastępom najeźdźców, lub wreszcie na łasce panów zostające ich poczty prywatne, które choć ważną zawsze odgrywały rolę w obronie kraju, nie były przecież armią, którąby pchnąć można każdego czasu na miejsce zagrożone; takie to były siły obronne Polski, nie wystarczające nigdy dla uchronienia kraju od licznych klęsk, spowodowanych przez najazdy. Widział dokładnie Zygmunt ów niedostatek obrony; gdy przeznaczenie postawiło Polskę w pozycyi tak niebezpiecznej i zawsze groźnej, pragnął więc zaradzić złemu, skuteczne przzdsiębiorąc środki. W obec atoli trudności, jakie spotykał, gorżko niekiedy użalał sią na obojętność lub lekceważenie sprawy tak wysokiej doniosłości, tak przeważnego znaczenia.

Zapowiedziany przez króla zjazd do Koła, na który Zygmunt wysłał ze swojej strony Jana Łaskiego i Mikołaja Firleja, miał również na pierwszym planie sprawy obrony krajowej. Ponownie Zygmunt przekładał niebezpieczeństwo kraju, możliwość najazdu Tatarów na wiosnę, tem pewniejszą, iż zimują na polach dnieprowych, zwiększone siły cara perekopskiego wskutek związku z Selimbejem, którego nie dotyczył świeżo zawarty rozejm z Turcyą, wątpliwe zresztą przymierze z Bohdanem, który rozpaczą przywiedziony, wchodził już w konszachty z Tatarszczyzną i kołatał o pokój w Perekopie. Dalej wykazywał król trudność pokonania tego nieprzyjaciela, który każdej chwili jest gotowym do boju, a podczas najazdu nigdzie nie staje ani spoczywa, lecz ogniem i żelazem wszystko niszczy i pustoszy, rabuje, zabiera ludzi i dobytek i równie spiesznie uchodzi. Zalecał więc Zygmunt wyszukanie środków obrony, wygadzających obecnej potrzebie a skuteczniejszych i dogodniejszych dla szlachty, niż pospolite ruszenie lub stawianie rot zaciężnych, na które nigdy tak wiele pieniędzy zebrać nie można, ile by potrzeba było. Wspólnym tedy naradom sejmujących, król polecał tę sprawę tak ważną, wspomniawszy przytem o niechętnych, którzy sądzą, iż król nowym a niepotrzebnym ciężarem chce obciążać naród [1]).

Prędzej niż się spodziewano, sprawdziły się przewidzenia króla, a wzrastające niebezpieczeństwa wróżyły groźną z pohańcem rozprawę. Zanim jeszcze zebrał się zjazd w Kole, starostowie gra-

[1]) Acta Tomiciana Tom II, N. XXXI, XXXII, L.

niczni i wierny jeszcze swym zobowiązaniom hospodar wołoski, zawiadamiali króla o nieprzyjaźnych względem Polski zamiarach Tatarów, zimujących po tej stronie Dniepru. Król więc niezwłocznie (8 marca) rozpisał uniwersały, a iżby nieprzyjaciel nie zastał go nieprzygotowanym, wyprawił zaraz trochę zaciężnych do ziem ruskich, i trzeciej części popisowej szlachty zbierać się kazał pod Lwowem, gdzie lustrować ją miał Stanisław z Chodcza, poczem wyruszyć miała w pomoc zaciężnym [1]). Nie mało także zaniepokoiło króla niepewne stanowisko Bohdana. Dotąd w celu wspólnej przeciw Tatarom obrony, związany traktatem, spełniał swe zobowiązania o tyle przynajmniej, iż ostrzegał króla o zamiarach i ruchach Tatarów. Obecnie zastraszony potęgą Mendli-Gireja, a może bardziej jeszcze zbliżaniem się Selima, Bohdan postanowił przystąpić do sojuszu z niebezpiecznym sąsiadem, nie wiele, jak widać, licząc na opiekę Polski i Węgier, które przecież ratowały go nieraz, a szczególnie podczas ostatniego najazdu Tatarów. Już w legacyi swojej na zjazd do Koła, zapomina Zygmunt o zamiarach Bohdana, przypisując tę zmianę jego polityki przeświadczeniu, że w Polsce nie było gotowości do obrony. Wprawdzie cokolwiek później, król zalecał Tomickiemu, który znowu posłował do Władysława, króla węgierskiego i czeskiego, ażeby zwrócono uwagę na niebezpieczeństwo, grożące wojewodzie od Tatarów i Turków, do samego też Władysława pisał w tym duchu, wyrażając też obawę, aby car perekopski, połączony z Selimbejem, nie żegnali hospodara i dzierżaw jego nie zagarnęli, wskutek czego Polska i Węgry narażone być mogły na tem cięższe najazdy. Widocznie więc Zygmunt uważał, iż jedynym środkiem utrzymania przymierza z Bohdanem, było zabezpieczenie go skuteczne od napaści tatarskich, mimo to pisał do Tomickiego i do króla Władysława o przeniewierczych zamysłach hospodara, o czem niepokojące nadeszły wieści od posła królewskiego w hordzie przebywającego (Skindera), a choć przypuszczał, iż był to nowy podstęp Mendli-Gireja dla łacniejszego opanowania Mołdawy, zawsze jednak prosił brata o wywiedzenie się dokładne o zamiarach hospodara, co też Władysław dopełnić obiecywał. Poczem do samegoż Bohdana wystosował Zygmunt pismo, groźnie upominając się, aby trzymał przymierze i wzajemne zapisy. Przypominał mu więc, że gdy w roku zeszłym car perekopski żądał przymierza z Polską, król przyjąć go nie chciał bez współ-

[1]) Acta Tomiciana Tom II, N. XXXIV.

udziału hospodara. Gdy zaś Tatarowie napadli na ziemię jego, wojska królewskie wyruszyły niezwłocznie, aby go posiłkować i bronić. Obecny zaś zamiar Bohdana połączenia się ze wspólnym wrogiem, sprzeciwia się przysięgom, zobopólnym zobowiązaniom i staraniom króla, aby zapewnić mu bezpieczeństwo. Wreszcie wzywał go Zygmunt, aby do czasu przyjazdu posłów polskich, wstrzymał się z ukończeniem pokoju z Tatarami, a starostów podolskich ostrzegał w razie niebezpieczeństwa, przyczem raz jeszcze obiecywał mu posiłki przeciw nieprzyjaciołom [1]).

Te zdradliwe zamysły hospodara pogorszyły znacznie i tak dość niepewny stan rzeczy. Zawsze bowiem car perekopski podczas najazdów swych na Polskę oglądać się musiał na siły wołoskie, teraz zaś nietylko że tracono nadzieję pomocy Wołochów, lecz nawet obawiać się należało, aby przewrotny hospodar nie przypomniał sobie dawniejszych praktyk i nie odnowił pretensyi do spornego Pokucia. Tymczasem co chwila oczekiwano najazdu, Władysław nawet niejednokrotnie ostrzegał brata, Janusz Swirczewski w powrocie z Turcyi również niepomyślne wiózł ze Wschodu wiadomości, starostowie wreszcie kresowi donosili o zbieraniu się Tatarów u granic. Daremne jednak były wezwania i przestrogi Zygmunta; zebrani w Kole leniwo radzili o środkach obrony, a poselstwo z Litwy, które przybyło dla wzmocnienia unii i zapewnienia wspólnej obrony, stanowczej nie otrzymało odpowiedzi [2]). To też mało co później, gdy nadeszły wieści o najeździe, Zygmunt w piśmie do Łaskiego srogo się użalał na wkorzenioną opieszałość i gnuśność, które nowe klęski przygotowywały dla kraju. W dalszych listach do tegoż Łaskiego i Firleja, jeszcze wyraźniej król się uskarza, że na liczne jego wezwania nic nie przedsiębrano dla ratunku kraju. „Widzimy — pisał z boleścią Zygmunt — złe dolegające nam i i całą korzyść, którą kraj odnosi z tej bezwzględnej wolności, przewidujemy i przepowiadamy dawno to złe, lecz wiary nie mamy. A oto teraz kraj z największą naszą boleścią klęski i straty ponosi, nieprzyjaciel łupi go, wyludnia i pustoszy ogniem i mieczem. Nie nasza w tem wina. Wytłómaczeni będziemy przed Bogiem i ludźmi, że prawami i ustawami nierozsądnemi związani, nic uczynić nie mogliśmy“. W tymże duchu pisał także Zygmunt do Firleja, po-

[1]) Tamże tom II, N. XXXII, XLII, XLIII, XLIV, XLV, XLVI, XLIX, LI.

[2]) Acta Tomiciana t. II, N. XXXII, XXXIV, XXXV, XXXVI, XLII, XLIII, XLV, XLIX.

wtarzając, iż „mając ręce związane szkodliwemi dla Rzeczypospolitej prawami“, nic zaradzić nie może i znowu zachęcał do przedsiębrania stanowczych środków obrony [1]).

Listy te pisane były pod wpływem otrzymanych wieści o wtargnięciu Tatarów [2]). Albowiem pierwszych dni kwietnia, trzej carewicze perekopscy, na czele dwudziestu kilku tysięcy Tatarów [3]) wpadli do ziem ruskich i spiesznym pochodem doszedłszy aż do ziemi lwowskiej, kosz swoj założyli między Lwowem i Buskiem [4]), zkąd swoim zwyczajem rozpuścili zagony po całej okolicy, dochodząc aż pod Przemyśl i pustosząc wszystko ogniem i mieczem. Kto zdoła ówczesną postać tej ziemi słowami opisać lub łzami opłakać? — woła dziejopis tej wojny. Szerokim pasem w około wsie i miasta były popalone i zrabowane, wszystek dobytek mieszkańców i trzody bydła pozabierane, kościoły złupione, ludzie płci obojga w jassyr zabrani, niewiasty zhańbione i gwałcone. Narzekając na obojętność szlachty, nie z mniejszą przecież energią i gorliwością zajął się Zygmunt przeciwstawieniem najeźdźcom oporu, na jaki go stać było. Niezwłocznie też wyprawił dwór swój w pomoc zaciężnym, którym przewodził Lanckoroński i Tworowski, około których gromadziła się także szlachta miejscowa i przybywające z dalszych stron kraju rycerstwo. Nadto król wysłał Mikołaja Kamienieckiego, wojewodę krakowskiego i Stanisława z Chodcza. „Mamy ufność w Bogu — pisał Zygmunt dla dodania otuchy, — że dołożywszy pilności i pospiechu, wróg pomszczony będzie“. Pisał również do Jana z Tęczyna, do Konstantego Ostrogskiego, i innych panów na Rusi, ażeby każdy z nich jaknajspieszniej zebrawszy ile będzie mógł ludzi, szedł na nieprzyjaciela. Lanckorońskiemu również zale-

[1]) Tamże tom II, N. LIII, LVI, LVII.

[2]) Głównem źródłem, wyczerpująco opisującem ten najazd Tatarów jest opis Krzyckiego. Acta Tomiciana tom II, LXIV: „Descriptio pugne ac victorie de Tartaris die S. Vitalis, qui fuit XXVIII Aprilis ad oppidum Visnewecz itd. Wapowski (str. 106—108) i Decius (pag. LXXXI—LXXXIII), nic prawie nowego nie podają, współczesne tylko listy zawierają jeszcze kilka szczegółów nie objętych u Krzyckiego. Stryjkowski wierszem opisał tę bitwę (Tom II, str. 365—371).

[3]) Wapowski podaje ich liczbę na 24.000, Krzycki na 20.000, a Decyusz i Stryjkowski na 25.000. Ten ostatni myli się jednak, pisząc, iż Tatarzy „Mendlikiera carza tuż przy sobie mieli“. Mendli od lat już wielu nie prowadził Tatarów osobiście, i teraz także przewodzili im trzej carewicze.

[4]) A podług Wapowskiego między Buskiem i Oleskiem.

cał Zygmunt, aby zgromadzał zaciężnych, wreszcie pisał także do Bohdana, żądając posiłków; zawiadamiał go więc, że „dwadzieścia tysięcy Tatarów wpadło w ziemie nasze, uwodząc nas pierwej, iż pragną mieć z nami przymierze. Lecz znając ich podstępy, zgromadziliśmy wojska tak w Litwie jak i w Koronie, a które pokonać ich mogą. Mamy w Bogu nadzieję, że na pociechę całego chrześciaństwa skarceni będą". I wzywał go o pomoc na mocy zapisów i zobowiązań, „a gdy Tatarzy pobici będą z bożą pomocą — kończył Zygmunt — nie tak łatwo najeżdżać będą ziemie twoje i nasze. A jeśli w tej potrzebie naszej pomocy nie dacie, źle myśleć będziemy o waszej przyjaźni" [1]).

Wreszcie nadbiegli do Krakowa gońcy z pomyślną wieścią o pierwszych potyczkach. Wszędzie rycerstwo polskie odnosiło zwycięstwa nad Tatarami, choć znacznie przewyższającymi szczupłe hufce polskie. Fredro i Herburt ze 150 zaledwie ludźmi pobili 400 Tatarów, między którymi poległ jeden z wnuków carskich i znaczne łupy odbito. Chrzczonowski z sześćdziesięciu swoimi rozbił oddział 300 Tatarów i wyswobodził prowadzonych jeńców. Jan Pilecki i Bernard Maciejowski również pomyślnie się potykali a Lanckoroński rozbił na głowę jeden z zagonów tatarskich u Biłki, tak że z 700 pohańców ani jeden nie uszedł [2]). Pomyślne te potyczki stanowiły dobrą wróżbę dla polskiego oręża. Tymczasem Tatarzy, widząc zgromadzające się przeciw nim wojska polskie, zamyślali cofać się już ze zdobyczą wojenną, o czem świadczyli pochwytani więźniowie, nie mogli przecież spiesznie uchodzić, obarczeni będąc łupami i prowadząc wielką moc niewolnika. Z drugiej znów strony polskie siły odporne spiesznie dążyły na Wołyń, a ze wszystkich stron kraju zbierające się oddziały zlewały się w główną siłę. Książę Konstanty Ostrogski przyprowadził 1500 ludzi wojska litewskiego, nadeszły również roty zaciężne i liczne poczty kniaziów i panów z Rusi. Gdy zbliżyli się pod Wiśniowiec, obliczano wszystkie siły polskie na 5000 ludzi [3]). Niedaleko ztamtąd, na polach, ciągnących się wzdłuż Horynia, stał cały tabor tatarski. Nie zważając na liczebną przewagę pohańców, uradzono niezwłocznie stoczyć bitwę. Ostrogski zajął prawe skrzydło, na lewem stało polskie

[1]) Acta Tomiciana Tom II, N. LIV, LV, LVIII, LXI, LXIII oraz Metr. Lit. ks. 193 f. 282. (List Zygmunta do Bohdana).

[2]) Acta Tomiciana Tom II, N. LXII i LXIII, oraz Decius pag. LXXXIII i Stryjkowski tom II, str. 365.

[3]) A podług Decyusza i Stryjkowskiego na 6000 ludzi.

wojsko, któremu przewodził Mikołaj Kamieniecki, a środek zajęły pojedyncze poczty panów. Pierwsi Litwini bój zaczęli; natarłszy odważnie na obóz nieprzyjacielski, lecz nie będąc w stanie oprzeć się nawale tatarskiej, chwiać się już zaczęli, gdy nadbiegli im w pomoc Albert Sampoliński z Bernardem Potockim. Wówczas losy bitwy rozstrzygnięte były, i gdy całe wojsko mężnie natarło, Tatarzy placu nie dotrzymali i rychło poszli w rozsypkę. Zaraz też wyzwolono więźniów polskich, będących w obozie tatarskim, zwiększając w ten sposób siły bojowe, a uciekających Tatarów ścigano i bito. Dawno już Tatarzy tak ciężkiej klęski nie doznali; poległo ich w tym dniu 5000, a wedle innych podań, bez porównania więcej; również znaczną liczbę niewolnika zabrano, rozesławszy ich potem do Krakowa i innych zamków. Odbitych jeńców polskich liczono do 16.000 płci obojga, ogromne też łupy i całą zdobycz wojenną obebrano a samych koni tatarskich wzięto około 10.000. Zięć carski i trzech carzyków czyli sołtanów poledz miało w owej bitwie. Straty polskie były bardzo szczupłe, liczono zaledwie stu ludzi w zabitych. W pogoń zaś za uciekającymi Tatarami wyprawiony został Jan Tworowski. W bitwie tej, która miała miejsce 28 kwietnia, w dniu św. Witalisa, udział brali ze znakomitszych: Jan Odrowąż ze Sprowy, wojewoda ruski, Otto z Chodcza, wojewoda podolski, Stanisław z Chodcza, marszałek koronny i starosta lwowski, Marcin Kamieniecki, Jan i Stanisław z Tarnowa, Stanisław Lanckoroński, Janusz Swirczewski, Otton, Jan i Mikołaj Pileccy, Piotr i Stanisław Kmitowie, Albert Sampoliński, Jan Grzymułtowski, Stanisław Łuszczewski, Stanisław Mielecki i wielu innych. Z Ostrogskim zaś przybyli kniaziowie Zbarascy, Wiśniowieccy, Aleksander Czartoryski, Jerzy Radziwiłł i wielu innych książąt i paniąt. Oprócz owej głośnej bitwy pod Wiśniowcem, stoczono aż dwanaście innych drobnych utarczek, w których kolejno rozbijano drobne bandy Tatarów, grasujące po Podolu, Wołyniu, ziemi lwowskiej i lubelskiej.

Na dzień czwarty po zwycięstwie król był o niem zawiadomiony; wiadomość tę odebrał jak raz w dzień swojego święta; po wszystkich kościołach nakazane zostały dziękczynne modły a na zamku i w mieście wesoło obchodzono szczęśliwy pogrom pohańców. Zaraz też na wszystkie strony rozpisane zostały listy, zawiadamiające o tem świetnem nad Tatarami zwycięztwie. Pisał więc Zygmunt do brata Władysława, do cesarza niemieckiego, do papieża i do hospodara wołoskiego, któremu zarazem wyrzucał, iż pomocy nie dostarczył, oraz do wielu książąt i dygnitarzy krajowych i ob-

cych [1]), a Kamienieckiemu i innym wodzom, którzy uczestniczyli w bitwie, w gorących słowach dziękował za gorliwe trudy poniesione w obronie ojczyzny, a które z łaski Boga tak pomyślnym uwieńczone zostały skutkiem, przyczem stosownie do urzędu i godności rozsyłał dary i nagrody. Jednocześnie zalecał ścigać uciekających pohańców a wydarte im łupy zwracać właścicielom [2]).

Tymczasem Mendli-Girej, mimo najazdów tak licznych oddziałów tatarskich na Wołyń i Podole, postanowił przystąpić do pokoju z królem polskim, i jak na teraz szczerze o nim zamyślał, a wszystkie ślady dalszych negocyacyj wskazują, iż tym razem najazd ten miał miejsce bez woli samego cara perekopskiego, który obecnie, zamierzając wielkie na Moskwę wyprawy, pragnął zgody i pokoju z Zygmuntem.

Gdy więc carewicze pustoszyli południowe województwa Rzeczypospolitej, posłowie chana jechali z Krymu z zakładnikami, między którymi pierwsze trzymał miejsce Dżuł-Ałdyn, wnuk carski, a syn Machmet-Girej sołtana; drugim zaś zakładnikiem był znamienity kniaź tatarski Dowlet-Bachtyja. Jechali oni w licznym orszaku sług i ułanów tatarskich, wynoszącym około stu ludzi, wraz z posłem polskim Stanisławem Skinderem, powracającym z hordy. Towarzyszący zakładnikom wielcy posłowie perekopscy byli znani już nam Augustyn de Garibaldi, Wincenty de Zugulfi i Jan Baptysta di S. Nicolao, sam zaś Machmet sołtan przeprowadził ich aż do Czerkas. Poprzedzali ich gońcy tatarscy, wiozący listy do króla od Mendli-Gireja, Machmet-Girej sołtana i innych carewiczów. Wszyscy kolejno zapewniali, że pragną pokoju z królem, i że święcie trzymać go będą; sam zaś chan w liście mało co późniejszym tłómaczył się, że bez pozwolenia i wiadomości jego niektórzy synowie jego, usłuchawszy złych ludzi, którzy zerwać chcieli zawarty pokój, wtargnęli do ziem polskich, i do tego stopnia chciał zapewnić o swej przyjaźni, że pisał, iż niezmiernie się raduje z klęsk owych nieposłusznych jego ludzi, bo wśród nich dużo było nieprzyjaciół i jego i króla. W tymże duchu pisał także Mendli do panów Rad litewskich [3]).

---

[1]) Acta Tomiciana tom II, N. LXV, LXVI, LXVII, LXXXII, LXXXIII, XCIII, XCIV, XCV.

[2]) Tamże tom II, N. LXIX, LXVIII, LXXIII, LXXXIII, LXXXIV, LXXXV oraz Trzy Rozdz. z Hist. Skarb. str. 30.

[3]) O przybyciu zakładników w krótkich słowach wspominają Górski Comment. tom II, str. 3, Wapowski str. 108, Decyusz str. LXXXIII, Stryjkowski tom II, str. 371. Wszystkie inne szczegóły z następnych aktów. List pisany od Machmet-Gireja sołtana do korola (Metr. Lit. ks. 193 f. 284), Jarłyk caria perekopskoho i t. d. (Tamże ks. 193, f. 292), list drugi od Machmet sołtana (tamże f. 294). List Machmet sołtana do syna Dżała Ałdyn sołtana, zalecając aby dobrze się zachowywał na dworze królewskim (tamże f. 294), późniejszy cokolwiek list Aptyrak Maube do Zygmunta I. (tamże f. 296), Jarłyk od caria perekopskoho do panow (tamże f. 299). Z pisma Mendli-Gireja pod datą 15 marca 1512 r. (tamże ks. 193, f. ?). Widzimy, że wówczas Mendli posyłał do króla, żądając, aby wysłał doń Zenowicza w sprawie Szach-Achmata, o której w poprzednich rozdziałach pisaliśmy, ale, jak się zdaje, żądanie to bez skutku zostało.

Przybywszy do Kijowa, Dżał-Ałdyn pisał zaraz do króla, zapowiadając o swem przybyciu, i wspominając, iż przez wojewodę kijowskiego bardzo chlubnie i z wielką czcią był przyjęty i podarkami obdarzony, również i wojewoda kijowski i Skinder donosili królowi o przyjeździe zakładników, dodając, iż ostatni najazd tatarski dokonany był wbrew woli cara [1]). Tak więc w ślad po groźnym napadzie znowu rozpocząć się miały układy pokojowe, które przez lat czterdzieści przeszło prowadzone i ciągle zrywane przez wiarołomnego chana, doprowadzić nie mogły do rzeczywistego pokoju. Z oburzeniem też pisał Zygmunt, iż dziwnem jest zaprawdę, aby jedni i ci sami ludzie jednocześnie wojnę toczyli i o pokój traktowali, i przypuszczał, iż teraz będąc pobici, trzymać już będą przymierze. Tymczasem owe pokojowe usposobienie Mendli-Gireja spowodowane było wskutek zerwania stosunków z Moskwą, przeciw której zamyślał teraz wszystkie swe siły obrócić. W owych bowiem listach, wysłanych razem z zakładnikami, zachęcał króla do wspólnej wyprawy na Moskwę, obiecując mu posiłki w celu odebrania ziem, zabranych dawniej u Litwy, donosił przytem, że znaczne wojska wysyła na Moskwę, a w legacyi jego do panów litewskich, mało co późniejszej, zawiadamiał ich, że synowie jego pobili wojska moskiewskie i uprowadzili ztamtąd „50 do 60.000 *person* płci obojga, oprócz niezmiernych łupów“ [2]). Być bardzo może, iż cyfra ta przesadzoną była, z innych jednak źródeł wiemy, iż w owej porze jedne po drugich miały miejsce ciągłe najazdy Tatarów perekopskich na dzierżawy moskiewskie. I tak w maju 1512 roku ogromne ich tłumy rzuciły się na włości Bielewskie, Odojewskie i Worotyńskie. Był to ów najazd, o którym pisał Mendli.

---

[1]) Acta Tomiciana Tom II, N. LXXI i LXXII, porów. oraz list powyżej cytow. Metr. Lit. ks. 193 f. 284.

[2]) Metr. Lit. ks. 193 f. 296, 299.

Zanim wielki książę wyprawić zdołał swoich wojewodów, Tatarzy uchodzili z ogromnemi łupami. Tegoż jeszcze roku kilka razy odnawiali swe najazdy na ziemie moskiewskie. W czerwcu Achmet-Girej doszedł do Riazania, a znacznie później, bo już w październiku tegoż roku, znowu w tę stronę Burnusz sołtan poprowadził Perekopców [1]). To więc tłómaczy nam łatwo ową nagłą zmianę polityki Mendli-Gireja względem Polski.

Nie zaraz przecież ukończono pokój z Tatarami; ostatni bowiem najazd łamie poprzednie układy, znowu więc obustronne wykonywać musiano przysięgi i na nowo ratyfikować pokój. Dopełnienie tych formalności jak również brak pieniędzy były niewątpliwie powodem, że wstrzymano wysłanie owych 15.000 złotych „upominków“ aż do sejmu piotrkowskiego, gdzie dopiero ostatecznie rzecz całą ukończono. I zresztą określonem jeszcze nie było, w jakiej części Litwa a w jakiej części Polska ponosić mają ten nowy ciężar. Panowie Rada polska w legacyi swej przez Janusza Swirczewskiego proponowali Litwinom, aby „tego wnuka cesarskiego chowano w Koronie“, gdyż w Litwie trzymany jest car zawolski, albo też żeby jeden rok przebywał w Litwie a rok drugi w Polsce. Co się zaś tycze pieniędzy, pisali także, aby wyprawić dopiero na Boże Narodzenie, a tymczasem dać wiedzieć carowi, „iżby nie rozpaczał w przyjaźni, jako JKM. Pan nasz jest wdzięczen tego wnuka jego, a iż go chce chować jako syna we czci i w łasce, jeśli cesarz wiernie będzie pokój dzierżał“. Wyprawiono więc posła do Krymu z podarkami dla chana, a rzecz całą odłożono aż na sejm piotrkowski, mający się zebrać w listopadzie tegoż roku, mimo nalegań posłów tatarskich, którzy niezwłocznie chcieli przeprowadzić układ i zabrać pieniądze [2]).

Mimo przecież, iż owi zakładnicy tatarscy stanowić mieli rękojmię bezpieczeństwa od Perekopców, nie bardzo przecież polegano na tem i nie dowierzano jeszcze wiarołomnemu chanowi. W cytowanem powyżej poselstwie do Litwy panowie polscy pisali: „Tego wnuka cesarskiego przyjechanie nie jest fundamentem obrony ani też pewnego pokoju“, obawy zaś wzrastały wobec ścisłego związku Gireja z Selimem. Ciągle też niepokojące nadchodziły wieści; w maju jeszcze widziano Tatarów nad Sinemi Wodami i na

[1]) Sołowiew tom V, str. 306, Karamzin tom VII, str. 53. Porów listy powyżej cytow. a szczególnie list Aptyrak Maube. Metr. Lit. ks. 193 f. 296.

[2]) Acta Tomiciana Tom II N. CVII, CXIV, CXVI, CXXII.

polach okolicznych, a podejrzewając ich o najezdnicze zamiary, król pisał do Stanisława z Chodcza, do Lanckorońskiego, Tworowskiego i Jana Odrowąża, wojewody ruskiego, zalecając, aby mieli się na baczności, i ludność cała, aby każdej chwili gotową była do odporu. Mało co później Ostrogski zawiadamiał króla, że 20.000 Tatarów koczuje niedaleko Bracławia, a inne znów wieści niosły, że 40.000 Perekopców zbliża się do granic z zamiarem pomszczenia świeżo doznanej klęski, król więc nowe wydawał rozporządzenia, aby z całą pilnością strzeżono granic, tem bardziej, iż na kresach przychodziło raz do krwawych starć i potyczek. I tak na polach kijowskich rozbito oddział tatarski z tysiąca ludzi złożony; poledz tam miał wnuk chański Alep-Girej; na podolskich granicach staczano również utarczki, a pochwytani jeńcy powiadali, iż sułtan turecki podżegał Tatarów do najazdu na Polskę. W sierpniu ponownie przyszły nowiny od Ostrogskiego o 20.000 Tatarów, stojących u Łojowej Góry. Szli oni wprawdzie na dzierżawy moskiewskie, niemniej przecież nie dowierzano im, ztąd ciągłe napominania i wezwania Zygmunta, ciągłe listy i rozkazy do starostów kresowych, aby dokładali pilności, tem bardziej, iż dla braku pieniędzy, zmniejszyć musiano roty zaciężnych, które strzegły Podola [1]).

Z drugiej znów strony coraz bardziej niepewne przymierze z Bohdanem, który się przerzucał na stronę turecką, zalecało nie mniejszą przezorność. Wprawdzie ów Selimbej, panujący już na tronie Osmanów pod imieniem Selima I, przysłał był do Zygmunta posła Laskowskiego, zbisurmanionego Polaka, obiecując sąsiedzką przyjaźń i trzymanie dawniejszych zapisów. W tymże duchu odpisał mu Zygmunt, ale jednocześnie w listach do Władysława, wyrażał obawy, okazując potrzebę zawarcia traktatu przymierza z Turkami, aby tem korzystniej bronić się przeciw Tatarom, w legacyi zaś na sejmiki przedsejmowe zwracał uwagę ogółu na sprawy tureckie. A choć podówczas projekt powszechnej wojny przeciw Turkom stał na porządku dziennym, Zygmunt przecież, nie wiele licząc na zgodę i jednomyślność mocarzy chrześcijańskich dla przeprowadzenia owego przedsięwzięcia doradzał bratu, aby zabezpieczyć się od Turcyi, przedłużając istniejący rozejm [2]). Zalecał również Zygmunt starostom granicznym, aby pilnie się wywiadywali o stanie rzeczy w Wołoszech. Jeszcze po pogromie Tatarów pod Wiśniow-

[1]) Tamże N. LXXV, LXXVI, LXXIX—LXXXI, LXXXVIII, XCI, XCII, XCVI, CV, CVII, CIX, CXIII, CXXII, CXXVII, CXXXV.

[2]) Tamże N. XCIV, CII, CIII, CXIII, CXV, CXVI, CXXIV.

cem, pisał on do Bohdana, a donosząc mu o odniesionem zwycięstwie, wyrzucał, iż nie dostarczył pomocy. z większą bowiem siłą Tatarzy do reszty byliby pobici. Dalej przypominał mu, że zawsze wiernie trzymał z nim przymierze, że w roku zeszłym odrzucił pokój z Tatarami, którzy przypuścić doń nie chcieli Bohdana i znowu wyrzucał, że bez wzajemnego porozumienia się, wbrew przysiąg, wchodził w układy z Turcyą i Tatarami. Wreszcie wzywał go jak zwykle o pomoc w razie potrzeby. W tychże sprawach, jak również w celu załatwienia granicznych nieporozumień, jeździł znowu do Bohdana Jerzy Krupski, kasztelan bełzki; nic przecież przerobić się nie dało, Bohdan otwarcie ku Turcyi się przechylał [1]). W ten sposób straciła Polska swe wpływy na Wołoszczyźnie, choć zdradzieccy hospodarowie nieraz jeszcze zwracać się mieli ku niej, jeżeli zaś Jagiellonowie nie zdołali swych wpływów utrzymać w kraju, chwiejącym się zawsze między Polską i Turcyą, jeżeli dozwolili mu stać się hołdowniczem państwa ottomańskiego księstwem, to jedynie tylko z powodu ciągłej groźby ze strony Tatarszczyzny perekopskiej, paraliżującej swemi najazdami wszelki ruch polski w tych stronach.

Owe obawy Turcyi i Wołochów, połączone z niedowierzaniem tatarskim przysięgom, zalecały pilną baczność na kresy południowe. Widzieliśmy, jak gorliwie Zygmunt nie szczędził trudów dla zapewnienia silniejszej obrony, widzieliśmy również, że dwuletnia praca jego w tym kierunku żadnego niemal nie dała rezultatu z powodu niechęci szlachty. Teraz wprawdzie stawał pokój z Girejem, umocniony zakładnikami, ale były przykłady, że Tatarzy wbrew woli ich cara wrywali się nieraz w ziemie polskie, przytem od strony Moskwy chmury zbierały się także; Zygmunt więc postanowił dalej przedsięwziętą pracę, tem bardziej, iż uchodził już termin dwuletniej obrony, ustanowionej na sejmie piotrkowskim, pieniędzy na zaciężnych nie dostawało, pospolitego ruszenia król ruszyć nie mógł, cała więc obrona kraju zostawała na łasce panów. Daremnie przecież odwoływał się Zygmunt w tych sprawach tak przeważnego znaczenia do zjazdu w Kole i do synodu łęczyckiego, wreszcie rozpisał nowy sejm do Piotrkowa, na którym oprócz obrony granic, jako pierwszy i główny przedmiot obrad, ukończyć również miano pokój z Tatarami [2]).

[1]) Tamże N. LXXV, LXXVIII, LXXIX—LXXXII, XCII, CX porów. Jabłonowski Sprawy wołoskie str. XCIX.

[2]) Acta Tomiciana Tom II, N. CXV, CXVI, CXX, CXXII.

I teraz jednakże nie przyszło jeszcze do przyjęcia projektowanej przez króla reformy obrony krajowej. Głównie oparli się posłowie wielkopolscy, składając się niedostateczną instrukcyą. Lubo ukończono ostatecznie pokój z Tatarami i wyprawiono do Mendli-Gireja posłów: Stanisława Skindera i i Jacka Ratomskiego, znanych już w hordzie i znających dokładnie chana i jego otoczenie, razy już kilka posłując do Krymu. Wieźli oni owe 15.000 złotych, które corocznie płacić obiecywano, jeśli chan trwać będzie w przymierzu, nadto jeden z carewiczów miał odtąd stale przebywać w Polsce jako zakładnik, a w razie potrzeby, Mendli zobowiązany był do dostarczenia posiłków królowi przeciw wszelkim nieprzyjaciołom. Z instrukcyi, wydanej natenczas posłom królewskim, widzimy, iż posłowie tatarscy znowu żądać musieli wydania Szach-Achmata, gdyż Zygmunt kazał mówić chanowi, iż nigdy nie spełni jego żądania zabicia lub wydania cara zawolskiego, ale jeżeli Mendli-Girej zachowywać będzie pokój, to go nie wypuści na zgubę jego [1]). Z tejże instrukcyi widzimy, iż posłowie polscy mieli ustne jakieś polecenia w sprawie posiłków przeciw Moskwie, która rozpoczynała już kroki nieprzyjacielskie względem Litwy, a choć pierwsze próby najazdu nie poszły pomyślnie, mógł przecież Zygmunt spodziewać się nowych instrukcyi, dopisek więc w instrukcyi: „że co się tycze Moskwy posłowie polscy w wielkiej tajemnicy i na osobności mówić będą carowi, i tych rzeczy na piśmie nie podawać...“ dotyczył zapewne owych posiłków. Przytem obiecywali snać posłowie tatarscy przyjazd do Polski Machmet-Girej sołtana dla osobistego z królem zatwierdzenia pokoju, w tymże bowiem czasie Zygmunt wydał dlań glejt swobodnego przyjazdu, pobytu w Polsce i powrotu w orszaku stu ludzi [2]); projekt ten atoli do skutku nie przyszedł.

Po ukończeniu sejmu piotrkowskiego, Zygmunt wyjechał do Poznania, a podczas gdy zjazdy dzielnicze w Kole i Nowem Mieście Korczynie przyjmowały nie bez wielkich trudności nowy system obrony, Moskwa na dobre rozpoczynała wojnę z Litwą. Jeszcze w grudniu 1512 r. wielki książę moskiewski wysłał był swe wojska pod Smoleńsk, ten pierwszy jednak najazd nie wyszedł im pomyślnie i Moskwa cofać się była zmuszona. Latem następnego

[1]) Posolstwo od korola Jeho Miłosti posłano z Petrokowa do Mendli-Gireja, caria Perekopskoho, czerez pana Stanisława Skindera a pana Jacka Ratomskoho roku 1512 Dekabra 14, Indykt I. (Metr. Lit. ks. 193, f. 304). Instrukcya dla posłów f. 307.

[2]) Acta Tomiciana Tom II Nr. CXLI.

roku znowu nieprzyjaciel stanął pod Smoleńskiem, ale mimo sześciotygodniowego oblężenia, mimo posiłków, które przybywały Moskwie, i teraz jeszcze żadnych nie odnieśli korzyści a spustoszywszy tylko sąsiednie włości, znowu się cofnęli. Mimo to jednak te pierwsze próby najazdów wróżyły nową wojnę na litewskich rubieżach. Zygmunt więc jeszcze w maju odjechał na Litwę, aby bliżej być granic, a naradziwszy się w Radomiu z panami Radą polską, stanął w Mielniku 27 czerwca. Przymierze świeżo zawarte z Mendli-Girejem, a które, wzmocnione zakładnikami, trwalszem być miało, nadzwyczaj korzystnem było w obecnej chwili, bo jakkolwiek owe obiecywane zawsze posiłki spełzły na niczem prawie, a nieznaczne najazdy Tatarów na dzierżawy moskiewskie nie mogły przeważnej zrobić dywersyi, to przecież główną korzyścią było, iż nie potrzebowano trzymać tak jak dotąd równie licznych rot zaciężnych na Podolu i dalszych kresach południowych. Tymczasem przesiadujący w Wilnie carewicz tatarski i inni zakładnicy, oczekiwali przyjazdu króla; w lutym jeszcze pisał Zygmunt do Dżał-Ałdyna, obiecując rychły przyjazd, a jednocześnie do wpływowych w Perekopie ministrów i dygnitarzy chana, którzy nieraz przyjeżdżali w poselstwie do Polski (Augustyn de Garibaldis, Wincenty de Zugulfis, Jan Baptysta de S. Nicolao i innych), pisał Zygmunt, a dziękując za łożone przez nich starania w doprowadzeniu do pokoju, i obiecując wynadgrodzić ich za to, prosił, aby namawiali chana do wysłania wojsk swoich przeciw Moskwie, wspominał przytem o krzywdach świeżo doznanych od wielkiego księcia moskiewskiego, który bez wszelkiej przyczyny złamał wiarę i przysięgi [1]). Niedługo też później (pierwszych dni kwietnia), starosta kaniowski Ostafi Daszkiewicz, donosił królowi, że car perekopski wyprawia Adrachmana z 10.000 Tatarów w stronę Kijowa, a za kilka tygodni znaczniejsze siły z synami swoimi wyszle na Moskwę; jednocześnie jednak były wieści, że wielki książę moskiewski stara się odciągnąć chana od związku z królem polskim i pisał do niego, że jakoby Zygmunt jego samego nawet zapraszał do wspólnej wyprawy na Tatarów, a od króla węgierskiego i od hospodara wołoskiego zapewnione ma już posiłki przeciw carowi. Na nic jednak nie zdały się owe przedstawienia wielkiego kniazia, bo w czerwcu Tatarzy spustoszyli dzierżawy moskiewskie aż do Brańska, Putywla i Starodubu, i znaczne łupy wynieśli [2]). Wprawdzie na liczne wezwania Wasyla do Mendli-Gireja,

[1]) Acta Tomiciana tom II, N. CLXX, CLXXI, CLXXII, CLXXIII, CLXXIV, CLXXV.

[2]) Tamże N. CCXXVI i CCLXXVI.

aby porzucił przymierze z Litwą a wrócił do starej przyjaźni z Moskwą, chan przewrotny pisał, że najazdy carewiczów na ziemie moskiewskie miały miejsce bez jego wiadomości [1]), niemniej przeto jednocześnie prawie donosił panom Radzie litewskiej, że syna swojego Machmet-Gireja, z dziećmi jego, sołtanami Bohatyrem, Gałdą, Kemeleszem i Alikiem, oraz z 50.000 tatarskiego ludu wyprawi w pomoc królowi przeciw Moskwie. Zygmunt, odebrawszy te listy chana, wyprawił do niego Michała Wasilewicza (8 lipca), zachęcając do spełnienia owych obietnic, a ów poseł królewski towarzyszyć miał wojsku tatarskiemu. Nadto donosił jeszcze Zygmunt chanowi, że sam już przyjechał do ziemi litewskiej i wysyła wielkie wojska, „chcąc z pomocą Boga, Stworzyciela nieba i ziemi, nieprzyjacielowi temu moskiewskiemu odpór czynić i mścić krzywdy nasze". W tymże duchu pisał także Zygmunt do kniazia Adrachmana, i do Machmet-Girej sołtana, posyłając wszystkim bogate dary i upominki [2]).

Zapowiedziana przecież pomoc Mendli-Gireja spełzła na niczem. Tatarzy nie ruszyli się, a że od kilku już miesięcy carewicz Dżał-Ałdyn zmarł był w Wilnie, Zygmunt w obawie, aby znowu zachwianem nie było przymierze, tem bardziej, że Tatarzy z poduszczenia Selima — jak chodziły wieści — grozili Mołdawii, wyprawił do Mendli-Gireja posła Hryhorego Isajewicza Hromykę, namiestnika świsłockiego, a zawiadamiając chana ze współczuciem o śmierci carewicza i wyprawieniu zwłok jego do Krymu, obiecywał posłać niezwłocznie półosma tysięcy złotych, jako półroczną należność, ale przypominał przytém obietnicę posiłków przeciw Moskwie. „I my na twoją, brata naszego obietnicę, zabezpieczywszy się — pisał wtedy Zygmunt — nie ruszyliśmy ludzi z państwa naszego korony polskiej, i u innych nieprzyjaciół naszych pomocy nie czekaliśmy, a wojsku naszemu litewskiemu nie kazaliśmy iść dalej, oczekując wedle przyrzeczenia twojego słowa carskiego wojsk waszych, jak też i syn wasz Mechmet-Girej sołtan donosił w liście do wojewody kijowskiego, pisząc, że z wojskiem swojem miał być na czas ten w Czernichowie, i ztamtąd ciągnąć prosto w ziemie nieprzyjaciela naszego moskiewskiego, i chciał żeby wojsko nasze było w pobliżu, na co też przyzwoliliśmy, chcąc tym sposobem sku-

[1]) Karamzin tom VII, str. 53—54.

[2]) Tot jarłyk posłan od caria perekopskoho pisarom Michayłom Wasilewiczom z Melnika Meseca Ijula 8 dnia. Indykt I. (Metr. Lit. ks. 193, f. 302). Tamże listy do Adrachmana i do Machmeta (ks. 193, f. 304).

teczny odpór czynić nieprzyjacielowi; a tymczasem słyszymy, że brat wasz Machmet-Girej sołtan, z tem wojskiem swojem cofnął się, a nasze wojsko w nadziei obietnicy waszej nie ruszyło się ku granicom, a nieprzyjaciel nasz moskiewski od kilkunastu już tygodni zamki nasze ukrainne obległszy, Smoleńsk i Pułtusk, pustoszy ziemie okoliczne ogniem i szablą....“ W gorących więc słowach król wyrzuca chanowi niedotrzymanie przyrzeczeń i znowu go wzywał: „abyś bracie nasz wspomniał na wiarę swoją, na Boga i na przysięgi swoje, które nieraz imieniem żywego Boga tyle razy nam czyniłeś, i na swoje mocne słowo carskie i na jarłyki, któreś nam dawał ze złotemi pieczęciami i na upominki nasze, które tobie dajemy, i abyś nam teraz, nie odwlekając, na tego zdradliwego naszego nieprzyjaciela moskiewskiego pomoc dał, i synów swoich z wojskiem swojem wielkiem posłał na niego, i te miasta i włości, ziemie i wody, które niesprawiedliwie pod bratem naszym pozabierał, albo też, co Boże uchowaj, jeśliby w tym czasie, gdy na wojsko wasze oczekiwaliśmy, wziął co pod nami, abyś odebrawszy do rąk naszych podał“ [1]).

I te nowe wezwania Zygmunta o posiłki zostały bez skutku, a choć Moskwa nic nie zdziaławszy pod Smoleńskiem, porażona przytem w kilku potyczkach, „uszła z ziemi litewskiej ze sromotą i z wielką szkodą i upadkiem“ — jak pisał Zygmunt — łatwo jednak można było się spodziewać nowych najazdów. Nie ustawał więc Zygmunt w usiłowaniach pozyskania pomocy Perekopców, i w listopadzie 1513 r. wysłał znowu do hordy Fedka Jackowicza Władykę, dworzanina swojego, który wiózł carowi drugą ratę rocznych upominków i wytłómaczyć miał króla, iż wcześniej pieniędzy tych wyprawić nie mógł dla wojny prowadzonej z Moskwą, nalegać miał przytem o wysłanie posiłków tatarskich na wiosnę roku następnego [2]). Wówczas to Mendli w obecności wszystkich posłów królewskich, a mianowicie Jacka Ratomskiego, Hryhora Hromyki, Stanisława Skindera i Michała Pauszy, znów potwierdzał przymierze z Polską, i listy przysiężne odesłane zostały królowi przez posłów tatarskich Kiejdysza i Augustyna (w styczniu 1515 roku). Formuła przysięgi chana była następująca:

[1]) Posolstwo od korola y welikoho kniazia Jeho Miłosti Zygmonta do caria Mendli-Gireja, panom Hrynkom Hromykoiu (Metr. Lit. ks. 193, f. 314).

[2]) List szto posłan panom Fedkom Władykoiu. (Metr. Lit. ks. 193, f. 325).

„Przysięgam na Alkoran, p zez Boga mego i przez Mahometa proroka naszego sprawiedliwego, że trzymać będę wiernie przysięgę i obietnice, a jeśli nie dotrzymam, niech będę z państwa mojego wydalon i od wiary zakonu mahometańskiego i niech będę bez pomocy Boga mojego i proroka Mahometa, tak jak człowiek, który się go zapiera, i żona moja niech odemnie oddaloną będzie i ja niech stanę się niewiernym poganinem.

„Drugi raz przysięgam na Alkoran, przez Boga prawdziwego i przez proroka naszego Mahometa, jeżeli nie będę trzymać przysiąg i obietnic, ażeby żaden z synów moich po mnie nie panował na państwie, na którem ja panuję, ale jak Bóg jest prawdziwy i sprawiedliwy, niechaj ich zrzuci z tronu ojcowskiego a nieprzyjaciół moich niech uczyni panami i dziedzicami państwa mojego.

„Ja Mendli-Girej, wielkiej hordy wielki car, przysięgam na zakon Mahometa, przez Boga wszechmogącego i przez stu dwudziestu czterech tysięcy proroków, iż mam być, twoim, brata naszego króla i wielkiego kniazia Zygmunta, przyjaciołom przyjacielem, a nieprzyjaciołom nieprzyjacielem i tobie najjaśniejszemu bratu mojemu pomocnym będę we wszelkiej potrzebie twojej, jeślibym zaś inaczej uczynił, aby mnie zabił Bóg wszechmogący i zakon Mahometa i ci sto dwadzieścia cztery tysiące proroków i nasz sprawiedliwy prorok Mahomet, i niechajby żony me były w niewoli, a ja niechbym został poganinem“ [1]).

W listach zaś przysiężnych, jednocześnie spisanych, Mendli-Girej, powtarzając zwykłe obietnice, najuroczyściej zapewniał, że wyprawi synów swoich przeciw Moskwie, przyczem wedle dawnego zwyczaju opisywał jarłyki na donacyę ziem litewsko ruskich Zygmuntowi [2]).

Owe przecież piśmienne zapewnienia wierności ze strony chana nie zadowolniły Zygmunta; od wielu już lat bowiem wymijały się obustronne poselstwa, wioząc uroczyste obietnice zaczepno-odpornego przymierza, gdy atoli przychodziło do spełnienia warunków tego przymierza, mimo ciągłych nalegań Zygmunta, zawsze chan wynajdywał jakieś przeszkody w dostarczeniu tatarskich po-

[1]) To pryschi caria perekopskoho kak prysiahał krolewskomu Maiestatu. (Metr. Lit. ks. 193, f. 337).

[2]) Kilkakrotnie jeszcze car perekopski zaprzysięgał lub potwierdzał traktat przymierza z królem, a w aktach współczesnych znajduje się kilka odpisów owych „pakt“ zwanych także „dokończenie“ osobno dla Litwy a osobno dla Polski. Acta Tomiciana t. III, N. CCXXVIII oraz CCLIII Również w Metr. Lit. ks. 193, f. 318, 329, 364.

siłków, na które przecież brał jurgielt. I teraz znowu Zygmunt odsyłając gońców tatarskich (21 lutego), pisał do chana: „...Wierzę twojemu carskiemu słowu, że inaczej nie uczynisz i bez wszelkiej wymówki dasz nam pomoc przeciw temu nieprzyjacielowi naszemu, a teraz czas już jest, bo już wiosna nadeszła, a każdy kto chce z nieprzyjacielem sprawy swe prowadzić, zaczynać je powinien..." i natarczywie nań nalegał aby wyprawił przeciw Moskwie syna swojego z ludem tatarskim [1]). Jednocześnie w listach do posłów swoich przebywających w hordzie, król im zalecał wszelkich dokładać starań, aby skłonić chana do wyprawy, a jako argument najwięcej przekonywujący, liczne dary posyłał dla samego cara i dla carewiczów [2]).

Tymczasem znowu wielki kniaź moskiewski „puścił wojnę" w dzierżawy litewskie, ośmielony ku temu traktatem świeżo zawartym z cesarzem niemieckim. Trzy silne wojska moskiewskie wtargnęły do Litwy, a główna siła zmierzała na Smoleńsk, dokąd też podążył sam Wasyl, poruczywszy Glińskiemu dowództwo nad główną częścią wojska. Zygmunt gotował w Wilnie obronę kraju, a wobec nowej wojny raz po raz słał posłów do Krymu, żądając przyobiecanych przez chana posiłków. W maju zawiadamiał Gireja o inwazyi moskiewskiego ludu i pisał: „...Przybiegł do nas goniec z zamku naszego ukrainnego Smoleńska, mówiąc, że ten nieprzyjaciel nasz moskiewski przysłał ludzi swoich pod Smoleńsk. Usłyszawszy to, my tegoż czasu ze wszystkimi poddanymi naszymi przeciw niemu pociągnęliśmy i Boga wziąwszy na pomoc, ojczyste państwa nasze i te zamki ukrainne bronić będziemy i krzywdy nasze z pomocą ludzi, braci i przyjaciół naszych mścić będziemy i odpór mu czynić, o ile nam Bóg pomoże" [3]). Pisał również Zygmunt do Machmeta [4]) i do rezydentów swoich w hordzie Skindera, Hromyki i Fedka Władyki, a powtarzając im znowu o najściu Moskwy pod Smoleńsk, zawiadamiał, że sam swoją osobą ze wszystkiem wojskiem stanąć ma w Borysowie na dzień św. Jana, służebni zaś polscy i inne oddziały stoją już w Orszy; była więc najstosowniejsza pora, aby Tatarzy z drugiej strony pociągnęli na dzierżawy moskiewskie. Wprawdzie niewielki oddziałek tatarski, pod wodzą kniazia Adrachmana wraz z kozakami dobrzyckimi i oczakowskimi wyszedł już był z Andrzejem Niemirowiczem, wojewodą kijowskim i Ostafim Daszkiewiczem, o czem tenże wojewoda donosił królowi. Był to jednak bardzo nieliczny oddział, i zresztą król się obawiał aby Adrachman nie cofnął się napowrót do Krymu, tak jak w roku zeszłym, zalecał więc posłom swoim, ażeby pilnie w tych sprawach o wszystkiem wywiedzieli się i spieszną dali wiadomość, czy liczyć można na posiłki tatarskie. Słusznie poniekąd król powątpiewać zaczynał o tej pomocy tatarskiej, gdyż mało co później Adrachman powrócił do Perekopu i dopiero w roku przyszłym Tatarzy z Niemirowiczem i Daszkiewiczem w większej sile wyprawili się na Moskwę. Nadto nadeszły były wieści niepokojące, że tenże sam Adrachman, wyszedłszy w pole w pomoc jakoby królowi, przeprowadzał posłów moskiewskich i tureckich. Świadczyło to o dwuznacznem stanowisku Gireja, i król pisząc o tych wieściach do posłów swoich, polecał im dokładnie i o tem wywiedzieć się na dworze carskim, a szczególniej o usposobieniach samego cara, jeśliby zaś Tatarzy ruszyć się mieli, aby Stanisław Skinder im towarzyszył, wedle poprzedniej nauki tj. instrukcyi, drugi znów poseł Hromyka towarzyszyć miał wnukowi carskiemu, jeśliby go car wysłał na Litwę [1]), widocznie więc znowu poruszoną była sprawa zakładnictwa, a od śmierci Dżał-Ałdyna, w zastępstwie jego Mendli nikogo dotąd nie wysłał był na dwór królewski.

W dni zaledwie kilka po wysłaniu powyższych listów, nowy goniec królewski Romodan pędził do Krymu z wieścią o pierwszem zwycięstwie wojsk litewskich nad Moskwą. Zygmunt z takim pospiechem donosił o tem chanowi, w przekonaniu, że Mendli-Girej, wyczekując, która strona zwycięży, prędzej teraz wystąpi przeciw Moskwie, trzymając się strony silniejszego, i w ten sposób donosił mu o pierwszej bitwie pod Orszą: „Gdy pewną liczbę wojsk naszych wprzód odprawiliśmy, ci ludzie nasi rozłożyli się byli w Orszy. Otóż po odjechaniu gońca twojego na dzień trzeci, przysłali do nas, powiadając, iż z ludźmi nieprzyjaciela naszego moskiewskiego bitwę mieli i z łaską bożą 2.000 Moskwician na głowę porazili i trzech jego wojewodów ubili, na imię: Wasyla Iwano-

---

[1]) List pisany do cara Mendli-Gireja z Wilni, Fewrala 21 d. Ind. II. (Metr. Lit. ks. 193, f. 333).

[2]) List pisanyi od korola Jeho Miłosti do pana Stanisława Skindera a pana Hryhoria Isaiewicza Hromyki z Wilni 29 dnia Fewrala Indykta 2. (Metr. Lit. ks. 193, f. 334).

[3]) Metr. Lit. ks. 193, f. 343.

[4]) Metr. Lit. ks. 193, f. 346.

[1]) List do pana Stanisława Skindera a do pana Hryhoria Isajewicza Hromyki (Metr. Lit. ks. 193. f. 348).

wicza Szadryna, Ihnata Sołtykowa i Andrzeja Iwanowicza, a innych mnogich ludzi żywych pojmali u tej bitwy...“ Nadto jeden z pojmanych natenczas więźniów świadczył, iż kniaź moskiewski znosił się ciągle z hordą nogajską, i liczne słał dary murzom nogajskim, zachęcając ich, aby wystąpili przeciw Perekopcom. „I tak — kończył Zygmunt — posłów swoich z niesprawiedliwemi słowy i przysięgami tak często do ciebie posyła i zaprzyjaźnia się, a z drugiej strony Nogajców na ciebie, brata naszego, podburza...“ i zachęcał chana do współudziału w wojnie z Wasylem [1]).

Prawdopodobnie Mendli przygotowywał już wyprawę na Moskwę, gotując się do posiłkowania Zygmunta, o czem też kilkakrotnie go zawiadamiał, ale nowa znalazła się przeszkoda i jak na teraz niezależna od samego chana. Owe bowiem układy Wasyla z Nogajcami, które Zygmunt wykrywał z zeznań pojmanych jeńców, wywołały obawy w Krymie, tembardziej, że Nogajcy — jak niezwłocznie pisał Mendli-Girej — przezimowawszy z tej strony Wołgi, ciągnęli przeciw niemu. Odkładał więc najazd na dzierżawy moskiewskie a syna Machmeta przeciw Nogajcom wysyłał, obiecując królowi pomoc dopiero po załatwieniu spraw swoich [2]), wysłał tylko Achmata sołtana, który jechać miał do Kijowa, jak się zdaje, na zakładnika, ale że mu konie wyginęły były — jak pisał Mendli do króla — więc stał długo w Oczakowie zbierając konie i ludzi, poczem zbliżył się do Czerkas, i ztamtąd pisał do Zygmunta, a powtarzając zwyczajne frazesa o przyjaźni i przymierzu, zapewniał, że chce służyć królowi [3]). Zygmunt w odpowiedzi na to pismo Achmata wysłał dlań glejt wolnego przyjazdu do Litwy i odjazdu z kniaziami, murzami i wszystkimi ludźmi jego, zapewniając, że z najwyższą czcią będzie podejmowany, póki tylko zechce przebywać w kraju [4]); żadnych jednak nie mamy śladów, czy Achmet przybył na dwór królewski; prawdopodobnie sprawa zakładnictwa upaść zupełnie musiała.

Gdy w ten sposób bezowocnemi były gorliwe usiłowania Zygmunta, aby uzyskać posiłki tatarskie w zapasach swych z Moskwą, w dniu 30 lipca wielki książę Wasyl wjeżdżał do bram Smoleńska,

[1]) Tot list Romodan pones. (Metr. Lit. ks. 193, f. 450).

[2]) Poselstwo od Mendli-Gireja cara perekopskoho (Metr. Lit. ks. 193, f. 359). Tamże drugie poselstwo f. 361.

[3]) Poselstwo carewicza Achmet-Girey sołtanowo i t. d. Misiaca Jul. 18 deń. Indykt 2. (Metr. Lit. ks. 193, f. 353).

[4]) List opasny posłan do carewicza Obrahimowiczom Redżypom (Metr. Lit. ks. 193, f. 358).

otworzonych przez zdradę miejscową. Odtąd gród ten kresowy wywysokiego znaczenia w wojnach litewskich, przez lat sto bez mała pozostać miał we władaniu Moskwy. Utrata Smoleńska była niezmierną klęską, niemniej przecież Zygmunt na duchu nie upadał; siły polskie i litewskie posuwały się naprzód, i wreszcie po kilku wstępnych a pomyślnych utarczkach, walna bitwa stoczoną została w Orszy, w dniu 8 września 1514 r. Ze strony moskiewskiej Czeladyn i Golica mieli 80.000 ludzi, a wojsko Ostrogskiego wynosiło zaledwie 30.000. Mimo jednak tej przewagi liczebnej nieprzyjaciela, rycerstwo polskie do szczętu zniosło olbrzymią armię Wasyla; 30.000 Moskwy padło na placu, Czeladyn i ośmiu głównych wodzów, 37 dowódzców niższego stopnia i 1500 bojarów dostało się do niewoli, nie licząc całego tłumu prostych żołnierzy. Zwycięstwo było świetne i zupełne ale bez skutków pozostało. Wprawdzie Dubrowna, Mścisław i Krzyczów zdały się natychmiast królowi, nie zdołano przecież odzyskać Smoleńska, który opatrzony został silną załogą, zanim hufce polskie zbliżyć się zdołały. I zresztą cała okolica Smoleńska tak była spustoszona przez nieprzyjaciela, że wojsko polskie było zmuszone cofnąć się i odstąpić od zamiaru zdobywania miasta dla braku pożywienia i spóźnionej pory jesiennej. Część więc najemnych żołnierzy stanęła na leże zimowe w Połocku i Witebsku, resztę rozpuszczono do domów. Odkładał tedy Zygmunt odwet za utratę Smoleńska na czas sposobniejszy, gotując się do nowych bojów i znowu częste słał do Krymu poselstwa, aby nareszcie zachęcić cara perekopskiego do spełnienia przyjętych zobowiązań, a Wasylowi groźne wytworzyć trudności, rzucając Tatarów na jego dzierżawy.

Zaraz też wyprawieni zostali do Krymu pisarz królewski Michał i tłómacz Kuzilman z wiadomością o pogromie Moskwy i z żądaniem posiłków. Wkrótce też ów Michał donosił królowi, iż Mendli gotował wyprawę na Moskwę a oprócz synów i wnuków carskich, udział w niej brać mieli kniaziowie tatarscy Szyrynów, Barynów, Magitów, Kijatów i innych pokoleń oraz Dowlet-Bachtyja, Adrachman i inni, wszyscy pod wodzą Machmeta, który taką pałał nienawiścią dla Moskwy, że groził największą nieprzyjaźnią względem króla, jeśliby się pojednał z Moskwą. Zygmunt, dowiedziawszy się o tych przygotowaniach, przez nowych gońców dziękował carowi i Machmetowi za dobre ich chęci i upewniał, że wedle wiadomości zaczerpniętych od jeńców moskiewskich, Tatarzy ciągnąć mogą najbezpieczniej, chociażby do samej Moskwy nawet, gdyż najlepsi wodzowie (sprawcy) Wasyla wyginęli w Orszy, a inni do

niewoli są pobrani, nadto nadgranicze moskiewskie tak jest bezludne, że gdy żołnierze z Połocka lub Witebska wychodzą w pole, to nie zdybują nigdzie człowieka nietylko z szablą ale nawet przy pługu. Wreszcie zapewniał Zygmunt, że jak tylko rzeki zamarzną, a wojsko wypocznie, wyszle je natychmiast po za granice. Że zaś Mendli żądał, ażeby król wysłał na spotkanie Machmeta do Czerkas, gdzie stanąć miał w święto Bajramu, marszałka wielkiego, Jana Mikołajewicza Radziwiłła, lub Jana Zabrzezińskiego lub też Jerzego Ilinicza — Zygmunt donosił, że panowie ci rozjechali się już byli, ale wysyłał wojewodę kijowskiego Andrzeja Niemirowicza, który, spotkawszy Machmeta, towarzyszyć mu miał w ciągu wyprawy, i zalecał, żeby Tatarzy kosz swój założyli u Putywla lub Czerniechowa. Jeśliby zaś stanęli nieopodal Kijowa, król zabraniał wojewodzie ruszyć służebnych i działa z zamku kijowskiego, ale gdyby Machmet potrzebował pieszych strzelców, w takim razie król przysłałby mu ich z innych zamków, a mianowicie z Mohilewa, Krzyczewa, Mscisławia, Orszy i Dubrowny [1]). Jednocześnie próbował jeszcze Zygmunt poruszyć przeciw Moskwie Kazańców, i w tym celu zgłaszał się do Machmed-Amina a szeroko opisując cały przebieg spraw moskiewskich, zachęcał do współudziału w wojnie, zapewniając ze swej strony stałą przyjaźń i przymierze [2]).

Z powodu atoli spóźnionej pory jesiennej Tatarzy nie ruszyli się tego roku mimo powtórnego poselstwa od Zygmunta (w grudniu), sprawowanego przez Jacka Ratomskiego, który zarazem odwoził chanowi półroczną summę upominków [3]). Jeszcze razy parę Zygmunt zamieniał korespondencyę z Mendli-Girejem; ze stron obu potwierdzano przymierze i traktat zaczepno-odporny, przyczem znowu wspomniana była sprawa Szach-Achmata, którego król trzymać miał w Litwie „póki Bóg śmierci jemu nie da“ a to wywdzięczając się Girejowi za dobre jego względem Polski usposobienia [4]);

[1]) List do caria perekopskoho y do syna ieho Machmet-Girey sołtana y do Michayła pisaria, y też list pisan do Kazańskoho caria, do Machmet Aminia; a tyi wsi listy posłany do woiewody kijowskoho pana Andreja Niemierowicza pisarem ieho, a woiewodzie kazano tyi listy posłati tołmaczom kijowskim do Perekopu y Michayłu pisariu. (Metr. Lit. ks. 193, f. 367, 370, 371).

[2]) Tamże.

[3]) Posolstwo do Mendli-Gireja caria perekopskoho panom Jackom Ratomskim (Metr. Lit. ks. 193, f. 384) oraz Tot list Ratomskim posłan itd. (Tamże f. 380).

[4]) List od Mendli-Gireja caria perekopskoho do korola Jeho Miłosti pisany (Metr. Lit. ks. 193, f. 386).

wreszcie wyprawa Tatarów na Moskwę odłożoną była na wiosnę roku następnego. Tymczasem zgrzybiały Mendli-Girej zmarł tejże wiosny, w wielką sobotę 1515 roku [1]). „Rossya słusznie opłakiwać by mogła była śmierć jego — powiada dziejopis rossyjski — gdyby został był dla Wasyla tem, czem był dla Iwana“ [2]). Ostatnim jego aktem politycznym było pismo do wielkiego księcia moskiewskiego, z żądaniem, aby zwrócił Zygmuntowi Smoleńsk i inne zamki litewskie, dawniej jeszcze oderwane do Moskwy. Pismo to już po śmierci Mendlli-Gireja odesłane zostało do Wasyla przez syna i następcę jego Machmeta, który po ojcu zasiadł na tronie „carstwa perekopskiego, wszystkich Kipczaków i Tukmenia i całego hospodarstwa tatarskiego“. Machmet inaugurował swe rządy groźną wyprawą na Moskwę, świadczącą o ścisłem zachowaniu przymierza z Polską, w dalszych atoli latach — jak wykaże dalszy ciąg naszej pracy — niejednokrotnie ulegał pokusie rabunku, dozwalając Perekopcom rozpuszczać zagony na ziemiach sprzymierzonej z nim jakoby Polski. Jak za rządów Mendli-Gireja tak i za następców jego, współzawodnictwo Polski z Moskwą utrudniało stosunki z chanatem perekopskim, wywołując od czasu do czasu groźne najazdy. A jeśli w następnych latach owe najazdy mniej szkodliwemi były i rzadziej się powtarzały, to w skutek utrzymywania silnych straży granicznych na kresach ukrainnych, jak niemniej także w skutek sporów i waśni domowych między Girejami, wśród których nie znajdziemy już carów równie przebiegłych jak Mendli, i równie jak on umiejących wyzyskać swe korzystne stanowisko obok dwóch państw zawsze współzawodniczących z sobą.

[1]) Karamzin tom VII, str. 75 oraz w przypis. do tegoż tomu N. 137 na str. 38).

[2]) Karamzin tom VII, str. 75.

ŹRÓDŁA.

Zamieszczone poniżej akta i listy dotyczące stosunków Polski z Tatarszczyzną w epoce rządów Mendli-Gireja w Krymie (1469—1515), pochodzą z rękopiśmiennych kopij Metryki litewskiej, przechowującej się przy IIIcim departamencie Senatu w Petersburgu, (z wyjątkiem pierwszych trzech numerów, wyjętych z Metryki koronnej). Pisane są wszystkie w ówczesnym urzędowym języku kancelaryi litewskiej, z nieustaloną pisownią, którą zachowaliśmy, z wyjątkiem wielkich liter i interpunkcyi. Niektóre z zamieszczonych w naszym zbiorze aktów, drukowane już były, i tak: u Gołębiowskiego (Dzieje Polski za panowania Jagiellonów, Warszawa 1848, Tom 3ci) Nr. 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18 i 19; u Narbutta (Dzieje narodu litewskiego, Wilno 1835—1841 Tom 8my) Nr. 5; w Sborniku Muchanowa (Moskwa 1836) Nr. 4, 7, 11, 12, 13, 14, 17, 19, 20, 21, 42 i 67; w Aktach Zachodniej Rossyi (Petersburg 1846) Nr. 23, 26, 30, 46, 49, 51, 83, 90, 101 i 104. Dla skompletowania przecież całości, zamieściliśmy je tutaj, tem bardziej, że w powyższych publikacyach niektóre akty podane są albo w przekładzie polskim, albo w streszczeniu, a często z mylnie wystawioną datą i licznemi błędami. Korzystając z kopij sporządzonych w drugiej połowie XVIII wieku, i my także uniknąć nie mogliśmy nie jednego błędu, tem bardziej, że nie mogliśmy sprawdzić powyższych kopij z oryginalnemi księgami Metryki litewskiej; gdzie atoli bardziej rażące były niedostatki i gdzie dało się takowe wypełnić, uzupełniliśmy w nawiasach brakujące wyrazy.

1.

Legacio nunciorum imperatoris Thartarorum.

(List Mendli - Gireja do króla Kazimierza Jagiellończyka, zapewniając o przyjaźni i przymierzu, 1472 roku).

A Mengligerei, regi Kazimiro salutem; nostram valetudinem inquientes sanitatem suam dicendo, Cyerdeya misistis ad nos, cum bonis verbis, prout tempore patris mei fraternitas vestra bona, ita et aduc bona verba ad nos direxistis nunciantes. Et nos eciam iuxta hanc rem volumus in hac fide et juramento persistere, et mea eciam spes in Deo talis est, et talis esse vult, ut de die in diem fraternitas crescerit et amicicia. Et quam prius fraternitatem et amiciciam fuerit oblitus, quod deus in eo ulciscatur Quantumcunque verba sint omnia intimaui per seruitorem meum Zaffara et quomodocumque idem veritatem suam, coram vobis detexerit in eadam et nos stamus et ita sciatis, quod misimus cum sigillo meo literam. Et hanc amiciciam tenere volumus usque ad finem seculi, qui aduenire debet post octingentos LXVI annos.

(Metr. Kor. Ks. 12 f. 79).

2.

Ad Regem Bohemie.

(List Mendli-Gireja do Władysława króla Czeskiego pozdrawiając go królem — końca brakuje — 1472 roku).

Thartharorum terre imperator, Mangligerej, magnus Cesar, Wladislao, fratri meo, salutem. Audiuimus quod tua fraternitas, in alienis terris, in regem foret prefectus. Et hijs auditis gaudebamus interim valetudinem sentientes direximus nunctium nostrum, ad scrutandum de sanitate vestra, Mioralin et Agasch, ut de bonitate [illegible] rescientes nobis significarent. Quibus commisi meam lega[illegible]. Et quomodocunque illi dixerunt, illa sunt verba nostra. Si sciatis quod direximus literam nostram cum sigillo, a ostatek swynye wyryly (sic).

(Metr. Kor. Ks. 12 f. 79*v*).

3.

Imperatori Tartarorum.

(Odpowiedź Kazimierza Jagiellończyka na poselstwo Mendli-Gireja przez Zaffara — król zatwierdza przymierze — 1472 roku).

Kazimirus etc. Terrarum Cracovie, Sandomirie etc. Potenti domino Mengligerej, magno imperatori terre Thartharorum, fratri nostro dilecto, salutem et omnis boni incrementum. Ea que pertulit coram nobis et consiliarijs nostris, spiritualibus et secularibus prelatis infra scriptis, honestus Zaffara, f(raternitatis) vestre nuncius, nobis acceptis verba vera, fidelia et amicabilia, pacem finalem ex antiquo more paterno faciencia omnia accepta hilari vultu audiuimus, habuimus et pertulimus, et uniuersa per v(estram) f(raternitatem) coram et cum nunctio nostro Kyerdey dicta, ac juramento fraternitatis vestre cum ulanis et tota horda v. f. conjurata et confirmata atque firmiter seruari pollicita grati suscepimus. Eae ecciam approbantes volumus ecciam in omnibus firmiter et pacifice, tam per nos quam per nostros subditos tenere et obseruare, propter incrementum diuturne amicicie inter nos et nostros hinc inde fideliter et inviolabiliter obseruande. Actum et datum Cracovie feria secunda proxima post Jacobi anno domini LXXII*o* nostro sub sigillo etc. Presentibus ibidem Reverendissimo ac reverendis in Christo patribus, domino Johanne Archiepiscopo Gneznensi et primate, Johanne Cracoviensi et Jacobo Wladislawiensi episcopis. Nec non magnificis, strenuis ac generosis Derslao de Rythwany Sandomiriensi, Stanislao de Ostrorog Kalisiensi, Stanislao de Chotecz Russie et capitaneo generali, Spithcone de Jaroslaw Belzensi palatinis. Dobeslao Kmytha de Wisnijcze Lublinensi, Johanne Amor de Tharnow Woynyczyensi, Johanne Felicis de ibidem Wysliczienski, Johanne Wantropka de Strzelcze Sandecensi castellanis, Petro Camoroni filij Comiti Lipthouiensi, Johanne de Rythy R. P. marsalco, Sbigneo de Oleschnycza scolastico Cracoviensi et aliis pluribus etc.

per manus magnifici
Jacobi de Dambno cancellarij
(Metr. Kor. Ks. 12 f. 80).

4.

Poselstwa do korola Jeho Miłosti, ot tatarskich carow y ot korola do nich.

a) (List zapewne od króla do Mendli-Gireja, — ze wzmianką o najeździe Tatarów pod Kijów, oraz o posłach tatarskich w sprawie projektowanego przymierza — 1478 roku).

Szto sia toie dieło meży nami stało nad Kijewom, ino to stałosia boży hniew za hrech, chotiaby y ty caru k tomu pomocznikom ne był; odnak było tomu horodu horet, y tym ludiem pohinut, koli na nich boży hniew pryszoł. A z bożoie łaski, u nas jest horodow, y wołostey, y ludey dosyt. Ty pak k nam prysłał posła, y uskazał reczy swoi, szto z nami choczesz żyt potomu, kak y otec twoy, y choczesz nam prysłat syna swoieho; ino koli twoy syn budet u nas, tohdy budem za odno, szto budut twoi ludi to moi, a szto moi to twoi. Tohdy meży nami budut wsi uczynki dobry; y szto iesi k nam uskazał, prosisz u nas horoda Tykienia, tohdy y o tom pomyslim, y tobie toho boroniti ne budem. Koli syn twoy budet u nas, tohdy my twoieho słowa nikotoroho nezastawim.

b) Tut tot jarłyk szto pan Iwan Chodkowicz z Kijewa prysłał. — Mengligireiewo słowo.

(Pismo Mendli-Gireja do wojewody kijowskiego Chodkiewicza o wyprawieniu nowych posłów z Krymu w sprawie przymierza z Polską — 1478 roku).

Pryiatelu naszomu, panu Iwanu pokłon. A takież nadieiu sia, y sami słyszati budetie, szto sołtan Mahmet umar, y tom k wam posły naszy ne poszli, a ieszcze meży nami mnohij dieła stali sia. Ninie pak Berłałata na imia, słuhu swoieho, a kniaź(ia) imeniem Karmysza, o dobrotach, y Chidiru prystawiwszy szlem; ino szto koli budet naszych dobrych reczey, o dobrotach ot tych naszych czołowiekow usłyszyte. A takież, korolu bratu moiemu, czołowieka by ieste posłali, dokul naszy dobryi ludi k wam pryjdut, a korol brat nasz, ot Wilni by neotieżtczał, welmi by y naszym dobrym diełom, dobroby było. A ieszcze czerez Mahmuta słowom ieśmo uskazali howoryti, to pak wedayte. Pisan Auhusta u Subotu perwy deń.

c) Mendligireiewo słowo.

(Pismo Mendli-Gireja do wojewody kijowskiego Iwana Chodkiewicza w tychże samych sprawach — 1478 roku).

Pryiatelu naszomu, panu Iwanu, pokłon. A takież k Prasłowlu (?) Oleja, na imia słuhu swoieho, posłał był ieśmi, y nine pak oto małij lichij reczy słyszał ieśmi, y neweryl ieśmi. Nine pak toho Oleia u hołowach u sich (a wsich) u borzde ko mne otoszlitie, a iestli tym moim czołowiekom koli kotoraia lichota stanetsia, potom ieszcze k wam, moi czołowieki kak mohut poiechati? Korolu bratu swoiemu, o sich dielech koli uskażu, potom naszy dieła kakowy budut, ot Iwaszka neostawlaia, otoszlitie k nam, a na to ieśmo snyszanom jerłyk posłali.

d) Druhi jerłyk też pan Iwan z Kijewa prysłał Mendligireiewo słowo.

(Pismo Mengli-Gireja do wojewody kijowskiego Iwana Chodkiewicza ostrzegając o zbliżaniu się Tatarów Zawolskich -- 1478 roku).

Pryiatelu naszomu, panu Iwanu, pokłon. A takież słyszali ieśmo (ot sich) ludey, na toy storonie nepryiateli silnyie jest, tolko sieie zimy nepryiateli tyi siuda poydut li, tohdy stołecznyie włusy k Orelu, a k Samaru poyti maiut, wam welmi dokuczno budet, lepsze nas, wy sami wedaiete; hołodnyi a chudy sij ludi, nine pak kak ses nasz iarłyk pryjdet k wam, dokol wesna nezaydet, około Orela a około Samara pożar weli pustiti. Na to ieśmo z swoim niszanom jarłyk posłali.

(Metr. Lit. Ks. 191*a* f. 341).

(p. Gołębiowskiego Łukasza: Dzieje Polski za Jagiellonów T. III str. 234 w odsełaczu 591, odpis powyższych aktów z tek królewskich, oraz Muchanowa Sbornik N. 23.)

5.

Zaprzysiężenie traktatu przymierza między Polską i Krymem przez Azbabę posła tatarskiego w Wilnie 1479 roku.

Se ia Azbaba, prysiahaiu Bohu, kotory udiełał nebo y zemlu, napered to, szto ieśmi pryiechał od hospodara moieho, od cara Mendli-gireia, y ot kniazia, y ot wsich włanow y kniaey, do welikoho korola polskoho y do welikoho kniazia litowskoho; y prysehaiu Bohu, kotory udełal nebo y zemlu u tom, cara Mendligirewoiu duszeiu, y hospodara moieho, y kniazia Jeżyczynoiu, y wsich włanow, y kniaziey duszeiu, y swoieiu też duszeiu, kak żył car Aczygirey u bractwie y u pryiazni z welikim korolem polskim, y welikim kniaziem litowskim, a caru Mendligireiu także żyti u bractwie y w pryiazni, z welikim korolem polskim, y welikim kniaziem litowskim, y dobra welikomu korolu choteli, y dietiam ieho, y zemlam ieho pryiati, y osterehati, y ot wsele boroniti, y do żywota swoieho. A chto budet caru nepryiatel, to y welikomu korolu nepryiatel, a chto welikomu korolu nepryiatel, to tot y caru nepryiatel. Też y na tom prysehaiu, koli weliki korol poszlet posła swoieho do cara, y car maiet toie prysiahi potwerditi, ne inak y wsi włanowie, y kniazi podle jarłykow otca swoieho, y swoich, y prysiahi swoieie. Pisan u Wilni Indykt 13.

(Metr. Lit. Ks. 191*a* f. 342).

(p. Gołębiowskiego Ł. Dzieje Polski za Jagiellonów Tom III str. 234, w odsełaczu 591, b, odpis z tek królewskich. Narbutt Tom VIII w dodatkach, oraz Muchanowa Sbornik Nr. 23 (3).

6.

(List przysiężny przysłany przez Mendli-Gireja królowi polskiemu 15 Października 1479 roku).

Wo imia bożoie. Ot Mendligireia, Kazimiru, korolu, bratu, u sey miere prysehnuł ieśmi. Korolu brate moy, my kotoroie słowo reczom, bratstwa y pryiazni powyszati, a pryiatelu pryiatel a nepryiatelu nepryiatel buduczy, kak korol k moiemu pryiatelu pryiatel a k nepryiatelu nepryiatel budet, a ia k ieho pryiatelu pryiatel a k nepryiatelu nepryiatel maiu byt.

Także ia Mendligirey car, Kazimira korola brata moieho pryiatelu pryiatelem maiu byt, a nepryiatelu nepryiatelem, a ieszcze mnie Mendligireiu, Kazimir korol brat, koli na swoiey prysiaże stoiati budet, potom ia Mendligirey car, Kazimira brata moieho ludiem, y zemlam ieho, y wodam, koli by mełło szto stati sia, ia y carstwo pokinu, a licha ne dam wczynit, ot mene y ot syna moieho licha ne budet.

Takoż mne Mendligireiu, Kazimir korol brat, sztoż otec moy Aczgirey car, kniaziu Semenu kotory podawał ludi, tyje ludi mnieby otdał, ino korol brat, koli tyie ludi mnie otdast, a ia Mendligirey, koli z swoieie prysiahi wystuplu, ot Boha tohdy, ot proroka Mahmetia y ot kurhana (koranu), y ot knih naszych otorsku, a tak rekuczy swoim jazykom, ses prysiażnyi list dali ieśmo, na czom ieśmo prysiahnuli, na to iesmo y list swoy dali. Pisan w Kirkiery w let: osmsotnoie y osmdesiat piatoie, oktiabr 15 den w Piatnicu.

(Metr. Lit. Ks. 191*a* f. 344).

(p. Gołębiowskiego Dzieje i t. d. T. III str. 237, nota 591, h, w przekładzie polskim).

7.

Posolstwo kniaziem Iwanom Hlińskim.

a). (Poselstwo od Kazimierza Jagiellończyka do Mendli-Gireja w sprawie zawieranego z chanem przymierza — 1479 roku).

Korol polski, weliki kniaź litowski, tobie bratu swoiemu pokłonił sia, swoie zdorowie weleł powedati a twoje wideti. A szto prysyłał iesi posła swoieho Azbabu yz iarłykom, napominaia nas, iżbychmo z toboiu uwoszli w prawdu, kak y z otcom twoim carem Aczygireiem, ino my bożoiu miłostiu, z twoim otcom y do ieho żywota byli ieśmo w bractwie y w prawdie, a meży nas z toboiu byłoż bractwo y prawda, takiż iesmo y do sich czasow z toho ne wystupili, połnim toie y napered chotim z toboiu bratstwo y pryjaźń derżati. Pisan u Wilni Indykt 13.

b). Instrukcya dana Iwanowi Glińskiemu.

(W sprawie przyjęcia przez króla braci chana, Nurdowłata i Aidora, którzy schronili się byli do Litwy — 1480 roku).

A takież, koli car reknet Hlińskomu: brat moy korol do mene uskazywaiet, że ne wystupił niczoho, a czomuż Nuidorwlata a Aidora do sebe pryiniał, wedżo u dokonczanij stoit, szto pryiatelu byti pryiatelem, a nepryiatelu nepryiatelem. Tohdy od sebe Hliński maiet howoryti tak: Hned caru tak bywało zdawna za predkow hospodara moieho, welikoho korola, koli na kotorych carey pryhodit sia neweremia, y oni pryhożywali do welikoho kniażstwa litowskoho, ino chleba y soli neboroniwano, a kak dobrowolno prychożywali, tak dobrowolno y otchożywali, a chto w ordie na carstwie sedit, z tym taki u pryiazni bywali, a tym sia pryiaźń neruszywała. Na boley pak hospodar nasz korol Jeho Miłost zo otcem waszym dokończanie wział, y w pryiaźń wszoł, y że pryiati iemu y wsim detiem ieho, takiż w tom stoiał y wsim wam Aczgireiowym dietiem to połnił aż y do tych miest. A Nurduwłat a Aidar pryszli do Jeho Miłosti zemli, a Jeho Miłost hospodar nasz im chleba y soli neboronił, y kak dobrowolno pryszli, tak dobrowolno y otoszli, y tepere żywut hde im lubo. Pisan u Wilni Indykt 14.

Takież howorył nam Azbaba: Car dey mne uskazał, koli brat nasz korol uschoczet z nami bractwa, y ty day prawdu Azbaba twoieiu duszeiu, y kniazia Aminiakowoiu, y wsich włanow, kniazey, y howoryl, abychmo naszoho posła z nimi posłali do tebe, a mowił: koli dey poszlete posła y hospodar moy car potwerdit prawdy, sam na pered waszym posłom, y Aminiak, y włanowie, y wsi kniazi. Ino my na to posła naszoho posłali do tebe. aby widieł prawdu twoiu, y Aminiakowu, y wsich włanow y kniaziey. Pisan u Wilni Indykt 14.

(Metr. Lit. Ks. 191*a* f. 343).

(p. Gołębiowskiego Dzieje i t. d. Tom III str. 237, nota 591, *i*, w przekładzie polskim, oraz Muchanowa Sbornik Nr. 23 (4).

8.

Od Mendli-Gireja do Kazimierza Jagiellończyka.

(Tłómacząc się z najazdu i wyrzucając zatrzymanie swych posłów w Litwie — przyrzeka daléj trzymać odtąd przymierze — 1480 roku).

Ot Mendligireia, korolu bratu pokłon. O dobrotach Azbabu pozwali ieste k sobie, ino my Azbaboiu iarłyk swoy posyłali ieśmo, a inoie y słowom ieśmo uskazywali, perwoie otca naszoho prysiahu y naszu wspominaiuczy, a słowo naszo to było: korol brat nasz neszto newiedaiet, szto ia na perwoy prysiaźe stoiu, ko mnie

dobroho czołowieka nepryszlet, a moieho nutrenoho słowa nezwedaiet; koli pak ieśmi tak Azboboiu wskazywał, a szluczy ieśmi Azbobu tak rok dały, on czerez tot rok mnoho dnow zameszkał, y my tak podumali, u myśl nam toie woszło, reka tak, my ieśmo o dobrotie posłali byli, a Bayrasz druhi hod k nam newernuł sia, a Azbaba o dobro też poszoł, a rok minuł wżo, a ieho w nas niet, wżo poł hoda stało nine, kak korol brat prysiahu neszto odłożył y pryiaźń. Tak nam na mysl pryszło, a podle nas kotoryie ludi byli lichi, tych słowo pochwaleno, a koli słowo było ich pochwaleno, y my byli na koni wseli, y kak wżo naszo woysko poszło, posle toho w tom czasu, kniaź Iwan (Hliński) o dobrotach (pryiechał), tyię dobroty iesmo uwedali, a lichich ludey iesmo neperemohli, tyie dieła lichi stali sia, a kniaź Iwan widiał nim sia to deiało, nine pak my na perwych dobrotach ieśmo, tak wiedayte. Tak rekuczy Bayrasza a Sedichmata posłali ieśmo, a z niszanom ieśmo na to hramotu posłali. Pisan w Kirkiery. Osmsetnoie leto, osmdesiat piatoie 15 den w piatnicu.

(Metr. Lit. Ks. 191*a* f. 344).

(p. Gołębiowskiego Dzieje i t. d. Tom III str. 237, nota 591, g, w przekładzie polskim).

9.

Od Mendli-Gireja, do Kazimierza Jagiellończyka.

(Odprawiając posła z Litwy Glińskiego i żądając, aby król przysłał swój list przysiężny przez Bayrasza — 1480 roku).

Ot Mendligireia, korolu bratu pokłon. A takoż o dobrotach kniazia Iwana prysyłali ieste, w mene szto koli było wnutry słow, a ieszcze twerduiu prysiahu moiu widieł, a szto koli było dela moieho to zwedał, a ot sela dobr, zdorow poszoł, a koli k wam zdorow pryidet, ino naszo słowo y naszu prysiahu budet wam powedati kniaź Iwan, kak budie wieryti, to wy wedaiete, a my inaczey ne budem, a wy by naszoho słuhu Bayrasza twerdo uwieryli, a y prysiażnyi list pryszlet li nam podłuh naszoho lista prysiażnoho, a koli wasz list prysiażny pryidet k nam a my z toho wystupim li, taia prysiaha na mnie budet, a kak ieśmo wam prysiahali, kniaź Iwan toie widieł, on wam budet toie powedati. Za nuż wam swoy czołowiek, a kotoruiu wam prawdu dast Bayrasz, to iest na moiey duszy, a wy by iemu weryli, na to ieśmo yz swoim niszanom etc. Pisan etc.

(Metr. Lit. Ks. 191*a* f. 344).

(p. Gołębiowtkiego Dzieje Tom III str. 237, nota 591, l, w streszczeniu).

10.

Od Mendli Gireja do Kazimierza Jagiellończyka.

(Przymawiają się o podarki — 1480 roku).

Ot Mendligireia Kazimiru korolu bratu moiemu pokłon. Słuha wasz kniaź (Hliński) wideł ot onoie storony, a tolce (?) ieśmi wyszoł, kak mnie na strawu szto pryszletie swoieho czołoweka k Bayraszu prystawiwszy to mnie waszoho bratstwa y pryiaźni powyszenie budet na sey dorozie, ot moie prożby koli neotstawite, to wywedaytie. Na to iesmo z swoim niszanom list posłali.

(Metr. Lit. Ks. 191*a* f. 344).

(p. Gołębiowskiego Dzieje i t. d. Tom III str. 238, nota 591, ł, w streszczeniu).

11.

Aminiakow jarłyk.

(List kniazia tatarskiego Aminiaka do Kazimierza. Donosi, że nie doczekawszy się powrotu Azbaby, wyprawili wojska na ziemie królewskie, przyrzeka atoli przyjaźń, jeśli król potwierdzi przymierze i zwróci więźniów tatarskich - 1480 roku).

Kazimiru korolu, ot Aminiaka pokłon. Ino o dobrotach ieste Azbabu pozwali, ino y my Azbabie rok ieśmo wczynili, ino tot rok Azbabie minuł, a on ne pryiechał k nam ieszczo. K caru Achmatu ot was posoł poszoł, tak ieśmo słyszali, y my iesmo mowili: nasz posoł zameszkał u was, wżo inaia duma stała sia, na koń iesmo usedszy woiskom stoiali swoim. U tom czase wasz posoł u Perekopa stretił nas, kak ieśmo wżo woysko naszo otpustili, y woysko naszo poiechało. U naszom prawie, do wrocznoho mesta nedoiechaw ne wernut sia, nine pak zo mnoiu u pryiaźni y lubwi uschoczesz li byti, szto z Sidachmatom carom upał u kniazia Michayłowych rukach iest, na imia Jakim Chożoiu zowut, brat moy, a u waszych rukach ną imia Andyszom zowut, brat moy szto seie dorohi na imia Kurmana słuhu swoieho posłali iesmo k wam, aż daste iemu prawdy waszoie znamia, to budet posle toho meży nami nikoli licho. Tak rekuczy ses list z peczatiu posłali iesmo k wam, a szto budet wam Kurman howoryti, to iest naszo słowo, wierte iemu.

(Metr. Lit. Ks. 191*a* f. 345).

(p. Gołębiowskiego Dzieje i t. d. Tom III str. 238, nota 591, m, w streszczeniu, oraz Muchanowa Sbornik Nr. 23 (6).

12.

A potom Sidechmat prynes jarłyk tot.

(List Mendligireja do Kazimierza Jagiellończyka, o przysiędze wykonanej przed Glińskim, i o sprawie przymierza, 13 Stycznia 1480 roku).

Ot Mendligireia, Kazimiru korolu, bratu moiemu, pokłon. Czerez kniazia Iwana, k wam krepkoie słowo howorywszy o bratstwie y o pryiaźni, y krepkuiu prysiahu wczyniwszy, posłał ieśmi na tom krepkom słowie, y na toy krepkoy prysiaże, nikak sobie inak w mysli ne myslte. A szto czerez kniazia Iwana ieśmi wskazał tobie słowo, koli toie pryimete, a w pryiaźni i w bratstwie budete nam stoiati, y wy k Bayraszu prystawiwszy lehkoho, dobroho czołowieka swoieho, z prawdoiu twerdoiu, z tymi reczmi, y z prysiahoiu y z prysiażnym listom, k nam w borze koli pryszlete, tot dobry czołowiek k nam pryszodszy, nas uzrewszy, a szcze dobryje y krepkije reczy uwedawszy, powedaia k wam koli poydet, potom dast li Boh, welikoho posła poszletel koli, wy wedaiete. Was na woynie słyszali ieśmo, a koli wy z nami u bratstwie y w pryiaźni stoiati budetel, nikak z naszoie storony inakoie mysli nederżyte. A k Bayraszu, dobroho czołowieka prystawiwszy, w borzde k nam pószlete, a takoż czerez Sedichmata słowo iesmo k wam uskazali, to tak wedayte, a kotoryie prytczy (?) deiali sia nad Sedichmatom, o tom ieśmi uskazał kijewskomu kniaziu, a na to ieśmo z swoim niszanom, hramotu posłali. Pisan osmisotnoho leta y osmdesiat piatoho, Msca Henwara 13.

(Metr. Lit. Ks. 191*a* f. 347).

(p. Gołębiowskiego Dzieje i t. d. Tom III str. 236, nota 591, f, w streszczeniu, oraz Muchanowa Sbornik Nr. 23 (9).

13.

Do Aminiaka Jarłyk.

(Odpowiedź Kazimierza Jagiellończyka na list kniazia tatarskiego Aminiaka, zapewniając, że wypuści więźniów tatarskich, jeśli i oni odpuszczą więźniów polskich i żyć będą w przymierzu. — 1480 roku).

Miłostiu bożoiu, ot Kazimira korola, pryiatelu naszomu kniaziu Aminiaku. Szto iesi pisał do nas, że zde sie twoia bratia upali w naszy ruki, Andysz a Jakim-Choża, y piszesz, iżbychmo tobie otdali ich, a dla toho choczesz z nami w pryjazni żyt, ino sam wiedaiesz: ludi naszy mnohije iest tam u was, ino iesli nam uschocz pryiatelem byti, tak kak pryiał otec twoy diadi naszomu welikomu kniaziu Witowtu, y ty by tyi ludi k nam pootpuskał, kotoryie iest u waszych rukach, a koli to wczynisz to budet perszoie znamia prawdy twoieie y pryjazni, a my takież uczynim dla

tebe, a kak diadi nasz, weliki kniaź Witowt, derżał w pryjazni i w łasce otca twoieho, a my takoż choczem tebe derżati, w pryiazni y w łasce, kakżo derżali ieśmo y brata twoieho, kniazia Mamaka w pryiazni y w łasce. Pisan w Wilni.

Metr. Lit. Ks. 191*a* f. 347).

(p. Gołębiowskiego Dzieje i t. d. Tom III, str. 238 nota 591, n, w streszczeniu, oraz Muchanowa Sbornik N. 23(8).

14.

Otkaz czerez jarłyki: Z Bayraszom posłan Chidir tołmacz, Timirczyn syn.

(Odpowiedź króla Kazimierza na poselstwa Mendli-Gireja – w sprawie zakładnictwa syna chańskiego i obiecując dać schronienie samemu chanowi w razie potrzeby. – Z Wilna 5 stycznia 1481 roku).

Miłostiu bożoiu, od Kazimira korola, bratu naszomu Mendligireiu caru, pokłon.

Szto wskazał iesi k nam, posłom swoim Bayraszom, chotiaczy z nami żyt w bratstwie y w pryiazni, potomu kak otec twoy z nami żył w bratstwie y w pryiazni y w prawdie, a też syna swoieho choczesz dat k nam, dla lepszoie pryiazni y prawdy, ino koli ty dasi k nam syna swoieho, na tomto y poznaiem, że y wschoczesz z nami żyt, tak kak otec twoy z nami żył, a my budem syna twoieho derżati wo czti y w łasce. A takoż uskazał iesi Bayraszom, ażbychmo tobie dali opas, iehoż Boże neday! jesli by sia szto pryhodiło na tebia, dobrowolno by tobie do naszoie zemli pryiechati y otiechati, ino my ne rady bychmo twoiey pryhodie brata naszoho, rady bychmo twoiemu dobromu, iżby iesi na swoiem stolcy sedieł, a z nami w pryjaźni y w bratstwie y w prawdie żył, kak otec twoy car Aczgirey, y bo my kak dali otcu twoiemu prawdu, y na was, na dieti ieho w tomże taki y stoim, to ieśmo połnili otcu twoiemu y wam, y na pered choczom stoiati y połniti, niźli Boże toho neday, ieśliby sia szto na tebia pryhodiło brata naszoho, y my tobie opas daiem y szlubuiem po toy prawdie, kak otcu twoiemu dali ieśmo prawdu, dobrowolno tobie k naszoy zemli pryiechat i otiechat, a to tobie ses nasz list daiem, z naszoiu peczatiu. Pisan u Wilni Henwar 5 den Indykt 14.

Miłostiu bożoiu, ot Kazimira korola, bratu naszomu, Mendligireiu caru. Szto wskazał iesi k nam posłom swoim Bayraszom, choteczy z nami żyt u bratstwie y pryiazni, za odno kak otec twoy z nami żył, car Aczgirey, y zemlam naszym chocz pryiati, y ot wseho lichoho osterehati, ino my z toboiu choczom żyti w bratstwie y w pryiaźni, kak z otcem twoim żyli ieśmo, z carem Aczgireiem, bo tak dali ieśmo prawdu otcu twoiemu y wam, y napered choczom w tom stoiati y to połniti, a pryiatelem twoim choczem pryiateli byti, a nepryiatelu nepryiatelem. Pisan u Wilni Henwar 5 Indykt 14.

Metr. Lit. Ks. 191*a* f. 98(?).

(p. Gołębiowskiego Dzieje i t. d. Tom III, str. 236 nota 591, e w streszczeniu, oraz Muchanowa Sbornik N. 23(7).

15.

Od Mendli-Gireja do Kazimierza Jagiellończyka.

(Donosi królowi o pobiciu hordy Achmata, i przymawia się o podarki — 1481 roku).

Od Mendligireia, Kazimiru korolu, bratu, pokłon. To tak wedayte. Henwara meseca u dwadcat perwy, pryszod car Szybański, a Ibak sołtan ieho, a Makmu kniaź, a Obat murza, a Musa, a Jewgurczy pryszod, Achmatowu ordu podoptali, Achmata cara umertwili, wsi ludy ieho y włusy pobrali, pobrawszy procz poszli. A kniaź Timir, z Achmata carewymi detmi y z słuhami, k nam prybehli y pryhornuli sia, pryszli. Nad Achmatom carom tak sia stało; wmer, nam brat on był, a wam pryiatel był; to iest boże dieło, wy by zdorowy byli, my też zdorowy by byli. Ja pak Achmatowym detiam, kotoryie k nam pryszli, y Temiru koney y portisz mnoho dali ieśmo, a ieszczo mnoho ieśmo im odołżyli sia, kak y semu Bayraszu prystawiw koho poszlete, za strawu k nam aż pryszlete, to waszo bratstwo y pryiaźń wedaiet, a bratstwa y pryiazni znamia w takich delech bywaiet. Na to z niszanom hramotu posłali ieśmo.

(Metr. Lit. Ks. 191*a* f. 347.)

(p. Gołębiowskiego Dzieje i t. d. Tom III, str. 238 nota 591, o. w streszczeniu).

16.

Od Kazimierza Jagiellończyka do Mendli-Gireja.

(Donosząc, że z Bayraszem odprawił swojego posła, i zapewniając o przyjaźni — 1481 roku).

Bożoiu miłostiu, ot Kazimira korola, bratu moiemu, caru Mendligireiu, pokłon. Szto piszesz k nam, y że iesi czerez kniazia Iwana (Hlińskoho), krepkoie słowo howorywszy o bratstwie y o pryiazni, y krepkuiu prysiahu wczyniwszy posłał iesi, a na tom krepkom słowie y na prysiaże stoisz, potomu kak y otec twoy żył z nami w bratstwie y w prawdie; takżo piszesz, szto iesi z kniaziem słowom pokazał k nam, jesli wschoczem z toboiu w bratstwie y w pryiazni stoiati, iżbychmo k Bayraszu prystawiwszy, lehkoho

czołowieka dobroho posłali k tobie. Ino wżo perwo seho prystawiwszy, my k Bayraszu czołowieka naszoho posłali k tobie, y jarłyki posłali ieśmo k tobie, y że choczom z toboiu w bratstwie y w pryiazni żyti, kak ieśmo z otcom twoim Aczgireiem żyli, y pryiatelu twoiemu choczom pryiatelem byti, a nepryiatelu nepryiatelem, a kak dali ieśmo prawdu otcu twoiemu, y na was na dieti w tomżo taki stoim, i to ieśmo połnili otcu twoiemu y wam, a y naperèd choczom w tom stoiati y tobie połniti. A szto piszesz, iżbychmo tobie wczynili prysiahu, ino my nadeiali sia, iż tobie na tom pilno budet, kak ieśmo prawdu otcu twoiemu derżali, takiż nikoli tobie z toho ieśmo ne wystupili, ale koli toho choczesz, a my tobie damo prawdu potomu, kak y otcu twoiemu dali ieśmo.

(Metr. Lit. Ks. 191*a* f. 348).

(p. Gołębiowskiego Dzieje i t. d. Tom III, str. 338 nota 591, p, w streszczeniu).

17.

Poselstwa od carów zawolskich do Kazimierza Jagiellończyka.

a). Jarłyk ot cara Murtozy, meseca Auhusta Indykt 2.

(Zapewniając króla o przyjaźni i przymierzu, — i wspominając o sprawach poselskich i innych pomniejszych — 1484 roku).

Kazimiru bratu, ot Murtozy cara, pokłon. Rekszy, słowo to iest: poczon zdawna y do sela, z waszymi predki, naszy predki, otcy i diadi naszy, koli byli u pryiazni i w bratstwie, ino mezy nimi tohdy mnohiie dobroty byli, odin druhomu pryiazni czyniwali, a nepryiazni neczyniwali, a wbohije włusy sztoby z upokoiem byli, na to mezy soboiu twerduiu prysiahu derżali, y wy chotia y sami ot cara otca moieho, kotoryże pered Boha poszoł, czerez Streta potomuż prysiahi choteli byti ieste, nine pak seho hoda potomuż y do nas o tom diele uskazali ieste po prawdie. Perwey Ochmat car odin car był, a nine dwa cary ieśmo, z bratom moim Sidachmatom, w ieho y o ieho menszeiu bratieiu y o dietiech ieho, ia ne wiedaiu, a o kniazia ieszcze Timira y o bratiu ieho menszuiu, y o dietiech ieho diele, takoż newiedaiu, a ot mene koli zmolisz y ot słuh moich, twoim ułusom koli szkoda stanet, ot prawoie ruki abo ot lewoie, abo kotoryie podle mene stoiat, ot brati moi, ot ditey moich twoim ludem koli szkoda stanet, a o tom diele koli ia budu wiedati, k tobie koli rat swoiu puszczu, abo ot inoie storony rat moia prybehszy, twoim ludiam zaszkodiat, a ia o tom uzwiedawszy, a taia rat izde ko mnie pryidet, potom ia ich tolko budu nekazniti, a połon wasz u nich otniemszy k wam neotoszlu, a lubo ot inoie storony hde moia siła nesterchczet, a rat na koń uzsiadet, a ia o tom uzwiedaiu, a k tobie y z pticzeiu jazyk westiu neposzlu, zemlu y nebo kotory istworył

Boh, mene pobij. Tak rekszy, prysiahu swoim wypisawszy, prysiażny list napisaw, Tahirewym bratom meńszym Tabinom posłał ieśmy. A takież mnie siak howoraczy, chotia i ty kak iesi raz Achmata widieł, meneż potomuż wid', a chotia moieho słuhu kak ieho słuhu wid'. A ieszczo moich neskolko jesacznych ludey ot jesaka behaiuczy, k tobie prybili sia, a moich poszlin mnie ne daiut, to by iesi weleł dati, a tot pan Bohdan Lewkowicz szto ludi zawedaiet... poczon ot welikoho cara y do siula nam jesak daiwali, a tyie jesaki, aż mene bratom nareczesz, weli dati, a tolko tak ne budet bratstwo nasze... po czomu znakomito budet. Tak rekuczy, jarłyk posłali ieśmo.

A szto koli tayny swoi czerez Tabina mnie uskaży, koli siuiu prawdu siak promezy soboim wczynim, potom ot seho czasu mezy tebe y nami, lepszeie dobroty inoho dieła nebudet, a ot seho czasu ot nas k wam, kotory posoł pryidet bez lista, a bez naszey peczati, y wy toho nepocztiwo otpustite, zanuż to toż iest.

Kazimiru bratu, ot Murtozy pokłon. Rekszy by to było swedomo, sztoż wy nas brata swoieho, zdorowia otwiedywaiete, ot letosznoho y do seho czasu Streta posłali byli ieste, ino tohdy my okoczyw... (odkoczowali gdy) oni pryszli, ot swoich nepryiateley welikuiu pracu meli ieśmo; a on dla tebe y nas, sztoby promeży nas bratstwo powyszałosia; dla toho mnoho hołodu y tomli terpieł, nine pak dla naszoho bratstwa, Streta dobrym, łaskawym okom posmotry, meży tebe y meży mene dla was y nas, koli ieho z tomu wernesz bratstwa dieła naszoho. A ieszcze nadobia dela u Streta niskolko postawow ieśmi wział, kak żałowanie wczynił, kak iemu zapłatu wczynisz, to ty wiedaiesz, a Obrahim tołmacz na sey dorozie mnoho tomli meł, a y ieho kak budesz żałowati, wy wedaiete. Na to ieśmi list pisał.

(Metr. Lit. Ks. 191*a* f. 352).

b). Ot Murtozy jarłyk.

(Prosi króla o odesłanie Temesza syna Jewacza i innych sług swoich).

(Metr. Lit. Ks. 191*a* f. 353).

c). Od Sidichmata do Kazimierza Jagiellończyka.

(Przypomina dawną przyjaźń i zapewnia o przymierzu – prosi o zasiłek na wesele brata, — żąda aby posłów jego dobrze przyjęto).

Korolu bratu, ot Sidechmata, ot mnoha mnohich pokłonow. Z wami nasz otec, — pomeni Boh duszu ieho, — poznał sia y bractwo wziali promezy sebe, odin druhoho dobrym diełom radowalisia, a wczasnym diełom merzko było. Takowy bratia byli ieste mezy soboiu, a w takom bractwie żywuczy ot hodnoho dieła koli myśl wasza otstała była, y otec moy o swoiey prawdie koli Tahira posyłał, y wy tohdy prawdu zwiedawszy lepszey za perwoho dobrym bratom obstali ieste byli. Nine pak tyie predki naszy koli k Bohu poszli,

y my ieszcze podłuh perwiny znaiemost czyniaczy z wami, koli posła posyłali ieśmo, tohdy y wy k nam swoieho posła posłali, y ot toho posła słyszali ieśmo nam woytiaiuczy (?) uskazali ieste, ino toho dieła woytiania (?) u mene niet, kak y iaż na naszoy otczyznie pospoł z nami kotory że stoit na tom czołowiek, a mnie ne howoryte ot koho koli budet. A ia wam toho dieła ne czyniu, z otcom naszym kak ieste bractwo wziali, dla toho ot mene waszym storonam nikak licha niet, dla toho swoieho dobroho wiernoho czołowieka uwierywszy, posłał ieśmi, a tom y wy uwierte, tot czołowiek szto tam budet howoryti, to iest nasze słowo. Nine pak toie tak stało z wami. My koli za syna żonu poymem, a koli doczku za muż damo, to mezy soboiu odin z druhim raczywali. Protoż nine za swoieho brata za menszoho, za Seyt Miahametia Szyrowanszacha kniazia, doczku zaruczyli byli ieśmo; nine pak my alczmy (?) ostali ieśmo, ułusy naszy subożali, nine pak toho brata moieho menszoho diełu pomocznikom budetel, to wy wiedaiete, wże sey zimy swadbu czyniti narekli iesmo. Nine pak z tiażkim pokłonom a z lekszym pominkom, na sije dieła was zowuczy, Amawsza na imia, dobroho komornika naszoho posłali ieśmo.

Karolu bratu, ot mnoha mnohij pokłon. Waszy y naszy predkowie dobrym diełom mezy sebie radowali sia, wczasnym diełom hadiwali sia (?), takije bratia byli promezy sebie, ino tyie predkowie naszy pered Boha poszli, ino y nas koli ułusowie pryradili na otczynie ospodarem koli ostali ieśmo, ino my podłuh predkow naszych obyczaia k wam dobrych czołowiekow koli posłali ieśmo, ino tot czołowiek kotory z nami w rownosti stoit pospoł..., ieho posła powyszaiete w czesti, a naszoho posła wniżyli ieste ot wsich posłow, Menkupa w opryszninie (?) wniżali ieste, nine pak bratstwo to iest, by ieste ne wniżali po dawnomu, by rowno wideli ieste, bo wiedaiete; ale kotoryie k wam chodiat ludi naszy po perwomu, kak pry otcy naszom bywało, tak neczynite; tyie ludi licho pryszli, nine pak koli ne budete tak czyniti kak pry otcy bywało naszom, tyie ludi naszy kotorych ieśmo k wam nine posłali, koli ich licho otpustite, pryiezda y otiezda potol budet, a tolko po perwomu bratstwa uschoczete, ino y my waszemu pryiatelu pryiateli ieśmo, a nepryiatelu waszemu nepryiateli ieśmo. Nine pak podłuh perwoho obyczaia, swoie połnoie zdorowie nam powedaiuczy poydut, a wasze połnoie zdorowie nam powedaiuczy pryidut. Reka tak, z tiażkim pokłonom a z lehkim pominkom, Czedży Iliasowa syna Jachlu, a Czalży Kobekowa syna Burunduka, posłali ieśmo.

(Metr. Lit. Ks. 191*a* f. 354).

(Powyższe listy p. u Gołębiowskiego Dzieje i t. d. Tom III str. 23 i w odsyłaczach, q, r, s, t, u).

d) Od Bachtyjara do Kazimierza Jagiellończyka.

(Posyła swojego posła Aleja „z tiażkim pokłonom a z lehszym pominkom", pytając o zdrowie królewskie i jak poprzedni, zapewniając o przyjaźni).

(Metr. Lit. Ks. 191*a* f. 354).

e). Od Jadichi sołtana korolu diadi.

(Tej samej mniej więcej treści jak poprzedni, — pyta o zdrowie i zasyła „tiażki pokłon a lehki pominok" aby „mezy nami bratstwo nasze newrywało sia i. t. d....".

(Metr. Lit. Ks. 191*a* f. 355).

f). Od Szychmedia sołtana do Kazimierza Jagiellończyka.

(Tejże samej treści — posyła Jewłuszyka i prosi o podarki).

(Metr. Lit. Ks. 191*a* f. 355).

g). Od Szey-Sołtana do Kazimierza Jagiellończyka.

(Był to najmłodszy z sołtanów „nameńszy". Po pokłonie prosi o zwrot sługi swego Czajan-Choża, który:

„...u połon wpad był, yno toho słuha moy u welikom Łucku u sele w Łuńsku, u w Olizarowa syna w ieho ludech stoit, a a tym słuhoiu moim moy kotory u meste był czołowiek pryszoł, z toho Czajan-Chożu dobroho zdorowoho ostawił, nine pak tak słuhi moieho izyskawszy, dla bratstwa welikoho żałowanie swoie wczynisz mnie otszlesz.

(Metr. Lit. Ks. 191*a* f. 356),

h) Korolu Caru ot Temira

(Przymawia się o upominki, jak posłowie królewscy iść będą, zapewniając przytem o swej przyjaźni).

Ot Temira pokłon. By toie wedoma (było). Ot dalekoie zemli, bliskoiu myślu, z tiażkim pokłonom, z lehkim pominkom, waszeho połnoho zdorowia wideti, Aitołmisza kniazia posłali ieśmo, poczon zdawna y do seho czasu, szto służyli ieśmo cariem, hospodariem naszym, a otcy naszy koli służyli, tohdy dwie doli sobie birali a tretiuiu dolu otcom naszym y diadiam daiwali, y z kotorych li koli storon pominki prychożywali, podłuh toho obyczaia chożywali, toho boiaryna, kotory nine w nas był pominki ne społna byli. Protoż ieśmo ieho w borzde sobie neukazali, nine pak bratstwo to iest, cariem koli posła poszlete, a nas koli bratom sobie nareczesz, dwiema cariem koli pominki poszlesz, ino szto odnoma poszlesz a mnie toież poszli, to pryiaźń y bratstwo stoit. A teper z tiaższym pokłonom a z lehkim pominkom, Aitołmisza kniazia posłali ieśmo, a on iest moy dobry słuha, iest mezy nami pryiateli y nepryiateli, ieho kak cariewa słuhu widisz tak ieho wid, to mezy nami lepszoho bractwa znamia budet, a mene samoho kak cara wid reka, tak on iest host a im służył, a z pryrożenia carow słuha iest, ot

predkow carey Alczynowo mesto iest weliki czołowiek, welikoho żałowania uczyniwszy nad. wyszey czest uczynite dla pryiaźni istynny, na to ieśmi jarłyk posłał.

(Metr. Lit. Ks. 191*a* f. 356).

(p. Muchanowa Sbornik Nr. 26).

18.

Od Mendli-Gireja do Kazimierza Jagiellończyka.

a) (O wzajemnem przymierzu i posłach — oraz w sprawie łupów tatarskich, o których zwrot król się upominał — 1484 roku).

Kazimiru, korolu, bratu moiemu, ot Mendligireia pokłon. Ino o swoiem połnom zdorowi powedaia, a waszeho połnoho zdorowia otwedywaia, Jakuba na imia, dobroho słuhu swoieho, prysłali ieste k nam, o bratstwie y pryiazni; uskazywanyia słowa waszy prynos do nas, y my pak na tom bratstwie i pryiazni stoiaczy, szto koli dobrych swoich słow, z waszym słuhoiu z Jakubom, mamczycza swoieho karacza posłał ieśmi y my, ino karacz tobie bratu moiemu o pryiaźni, o bratstwie, kotoryi słowa budut howoryt, moie słowa iest, wieryli b ieste. Kak dobroho posła swoieho k Karaczub prystawił, posłali b-ieste perwo zimy, y my pak z tym waszym posłom, welikoho czołowieka poszlem, a potom pak mezy nami szto koli budet bratstwa y pryiaźni naszy bolszało, toby dobro było. Jakubom uskazali ieste, szto zimie woiewali, nasz połon otwernite; ino kak moha otwernuł był, po perwym weremeniem woli naszeie niet, kak do mest doydet rozprodadut, koli by od was czołowiek borzdo pryszoł, y my bychmo worotiti zameszkali, nichto nebył, szto koli naszło sia, Jasmanowy dieti naszli sia, ot sebe iesmi okupił k swoiemu bratu korolu, k welikomu korolestwu posłali ieśmo, tak wedayte, a na to nyszanom list swoy posłali ieśmo.

b) O zakładnictwie syna chańskiego i innych pomniejszych sprawach).

Korolu Kazimiru, bratu moiemu, ot Mendligireia pokłon. Ino z panom Petraszom Zenka prysłali ieste k nam. Pryiechaw prysiahnuli, sztoż car otec moy, kniaziu Semenu szto dań lud, ty korol brat mnie bratu swoiemu otdasi, a ieszcze na Dniepre horod radit dwie tysiaczy zołotych prysłat było, a posle toho y my pak wam, bratstwo y pryiaźń by bolszało, swoieho syna meł dat ieśmi, u sprawedliwosti bratstwa y pryiazni tohoż dela było, sija deła ty brat moy utwerdił z Karaczom, kotory wasz posoł do nas pryidet o ludi, z peczatiu list swoy pryszlete, a o tom horodie, tyi dwie tysiaczy koi pryszliete zołotych, y my taki na tom. bratstwie y pryiaźni stoim, ino koli toie dieło newdełaietie, ieszczo koli z powołocznym słowom czołowieka swoieho pryszlete, a lubo posłanoho Karacza umeszkaiete, mezy nami bratstwo y pryiaźń otoszła, tak wedayte; y Karaczom o tych delech uskazał ieśmi słowom, tak wedayte. Seie zimy lud woiewanany (sic), ot Iwaszka pryczyna była, y Karaczom o tom uskazał ieśmi; na to z nyszanom list posłali iesmi.

c) W sprawie wykupu z jassyru córki wojewody kijowskiego Iwana Chodkiewicza).

Kazimiru korolu, bratu moiemu, ot Mendligireia, pokłon. Ino kijewskoho woiewody za doczką Chodkiewicza połowicu peniazey że ne zapłatiła, a połowicu w Kijewie postawiła, koli ko mnie doczka moia doydet, tohdy nełastoie (newiastu?) prysłał Petraszu a Zenku na ruki. Chodkowicza doczku dał ieśmi Petraszu a Zeńka, list mnie dali sztoż diewka zdorowa w naszych rukach iest, a szto w Kijewe peniazy twoi iest, a koli ot sich czasow diewka umret, a lubo zhinet, tyi peniazy na naszych rukach, a na to z peczatiu y list swoy nam dali, a nine pak pitomy peniazy naszy k nam neotoszlut, u sebe derżat, to ot tebel iest, wedał był. ..

(W dalszym ciągu listu chan prosi o uwolnienie niektórych jeńców tatarskich — w innych znów jednocześnie wysłanych upomina się o dług „piatsot ałtyn deneh“ zaciągnionych przez Chidira „chołopa waszoho“. Był to tłómacz przydany w 1481 r. do poselstwa. Chan poręczył się za niego u Kok-kozia, i pisze że oddać należy „deset rublów hroszey“.)

(Metr. Lit. Ks. 191*a* f. 357).

(Wzmiankuje ustęp z tego Gołębiowski Dzieje i t. d. Tom III. str. 239, *v*, p. również Muchanowa Sbornik w Nr. 26).

19.

Mendligireiewo słowo z panom Jakubom Karaczu.

(Chan tłómaczy się ze swych stosunków z Moskwą, zapewniając, że z królem polskim chce żyć w przyjaźni — 1848 roku).

A takoż wskazał iesi k nam reka: tak słyszali ieśmo, Moskowski kniaź caru wskazał, weleł korolewy ludi woiewati; tak ieste słyszanuiu recz wskazali, ino se kakoie słowo iest, kak możet Moskowski kniaź mnie toie słowo wskazati? Ja moskowskoho kniazia czy Iwanowym słowom stoiu, seie słowo y z mysli sobe wyłożyte.

A takoż czerez Usmana y słowom ieśmi wam uskazał howoryti, na to smotra swoim rozumom czy ne porozumete. Wse ostawiwszy, z korolem z bratom swoim, w bratstwie y w pryiaźni choczu byt, na to stoiu, z kotoroiu Moskwoiu w pryiaźń bych miał zyitisia, iż tak mi wskazuiesz szto możesz na to howoronoie słowo na rozum wzemszy, w borzde k nam pryidete. Tak rekuczy, z perstennoiu peczatiu z nyszanom jarłyk posłali ieśmo.

(Jednocześnie pisał Mendli do „Iliasa tłómacza“ aby przysłał „postaw sukna Nowohonskoho“, gdyż będąc w hordzie „wziali ieste

w dołh odin postaw sukna... ...„Dalej następuje akt zatytułowany: „Kazimiru korolu pokłon ot Jamgurczyja z czołombitiem pokłon“ w którym ów Jamgurczy prosi króla o wydanie niektórych sług swoich, jak n. p. tych których zawolscy Tatarowie mu zabrali i przysłali królowi. Widać że Jamgurczy był synowcem Mendli-Gireja, gdyż nazywa go „diadia“. Dalej jeszcze „ot Beyrasza Szyrynia, Mendligireiewego sługi — tiażki pokłon z lehkim pominkom“ i t. d.

(Metr. Lit. Ks. 191*a* f. 359).

(p. Gołębiowskiego Dzieje i t. d. T. III str. 239—240 — w, x, y, z, ż, ź, oraz Muchanowa Sbornik N. 26.)

20.

Do Mendligireia, cara tatarskoho posolstwo Miszkom Swiryniczom z Trokow.

(Król polski zapewnia chana o swéj przyjaźni i obiecuje wysłać wielkiego posła, pod warunkiem, żeby chan przysłał zakładników odpowiednich w godności posłowi polskiemu — 1486 roku).

Ot Kazimira korola, bratu naszomu Mendligireiu caru, pokłon. Szto iesi k nam prysłał swoieho posła Karacza, naszoho zdorowia wideti, a swoie powedaia, ino my, miłostiju bożeiu, w dobrom zdorowi ieśmó do bożoie woli, a twoie zdorowie brata naszoho słyszawszy, radowalisia ieśmo, i posłali ieśmo do tebe dworanina naszoho, twoie zdorowie brata naszoho wideti, a swoie tobie powedaia. Takoż szto iesi k nam wskazał y w ierłykach swoich pisał, swóim posłom na imia Karaczom, napominaia nas o bratstwie i o pryiaźni, abychmo z toboiu bratstwo i pryiaźń potwerdili, a ktobie naszoho welikoho posła posłali. Ino my miłostiu bożoiu kak ieśmo żyli w bratstwie y w pryiaźni z otcom twoim, z carem Azgireiem, potom i z toboiu bratom naszym, potomoż ieśmo żyli w takomże bratstwie y w pryiaźni y w prawdie, y z toho ieśmo nikoli newystupali, y teper w tom stoim, a posła naszoho welikoho odnoho pana z Rady naszoie k tobie posłati neotmowlaiem, potwerditi bratstwa y pryiazni, ale sam tomu brat nasz możesz rozumeti, perwo seho ieśmo do tebe posłali naszoho posła welikoho, pana naszoho radnoho, pana Petra Paszkowicza, marszałka naszoho, kotory żo zasia k nam newernułsia od tebe, tam wmer w twoiey zemli. Ino sam toho y posmotry horazdol to deietsia, iż ty brat nasz posły naszy w sebe zaderżywaiesz, a k nam ich neborzo otpuskaiesz, a w tom meży nami bratstwo y pryiaźń ne możet mnożyti sia. Protoż sztoby iesi ty brat nasz prysłał k nam kotoroho swoieho czołowieka dobroho, takowohoż rownoho naszomu posłu w zakładie, nechayby on w nas tut zmeszkał, aby nasz posoł weliki ot tebie k nam dobrowolno wernułsia, dokul nasz posoł welikij ot tebe wernetsia k nam, a my toho twoieho czołowieka choczom mieti

w dobroy pocztiwosti, a kak nasz posoł ot tebe wernet sia k nam; a my twoieho czołoweka pocztiwo otpustiti do tebe choczom.

(Metr. Litr. Ks. 191*a* f. 407).

(p. Muchanowa Sbornik Nr. 24 str. 29).

21.

Posolstwo do cara Mendligireia, panom Janom Dowoynowiczom, Jakubom Domotkanom, z Trokow, Auhust 22 deń, Indykt 4.

(Wspominając o poselstwie Karacza, król zapewnia, że trzyma z chanem przymierze tak jak trzymal je z ojcem i braćmi jego, że poprzednio przed posłami królewskimi chan zaprzysiągł pokój a potem go naruszył, że niesłusznie się upomina o ludzi danych jakoby przez Aczygireja, przypomina obietnicę zakładnictwa syna chańskiego, dalej porusza sprawę wykupu córki Chodkiewicza i wreście zamawia sobie pomoc chana w razie wojny z Turkami, — 22 sierpnia 1486 roku).

Naperwey ot korola pokłon bratu naszomu, caru Mendligireiu. Szto iesi prysłał k nam swoieho posła, na imia Karacza, naszoho zdorowia wideti, a swoie powedaia; ino my miłostiju bożoiu dobry zdorowy ieśmo do bożoie woli, a twoie brata naszoho zdorowie słyszawszy, radowali sia ieśmo. A wskazał iesi k nam swoim posłom na imia Karaczom, napominaia nas o bratstwie y o pryiaźni, abychmo z toboiu bratstwo y pryiaźń twerdili. Ino my miłostiu bożoiu z dawnych czasow, perwo seho żyli z otcem twoim, carem Aczgireiem w takowom bratstwie y w pryiazni y w prawdie twerdoy, pryiatelu ieho ieśmo pryiatelem byli, a nepryiatelu ieho nepryiatelem, y w tom bratstwie y w pryiaźni y w prawdie stoiali ieśmo, aż do żywota otca twoieho, a z toho ieśmo nikoli iemu ne wystupali, a on nam takoż prawdu swoiu derżał twerdo y prysiahu połnił aż do żywota swoieho, y nikoli nam z toho newystupił. A potom, koli sieł na carstwie brat twoy car Nurdowłat, y my z nim potomuż żyli w takowomże bratstwie y w pryiaźni y w prawdie twerdoy, y połnili ieśmo iemu prawdu naszu wo wsem, a z toho ieśmo nikoli newystupali, a on nam takoż prawdu swoiu d rżał y połnił, pokole na carstwie sedieł, na stolcy otca swoieho, a kak na neho neweremia pryszło, y on w tuiu swoiu pryhodu pryiechał k nam do naszoie zemli, do welikoho kniażstwa litowskoho z bratom swoim Aidarom, y my im chleba naszoho y soli y żałowania neboronili, kakżo zdawna bywało za predkow naszych a potom y za nas, kotory koli car, albo kniazi y włanowie w pryhodu swoiu pryieżdżywali do naszoie zemli za predkow naszych y za nas, tut im w naszoy zemli opoczynok bywał, a predkowie naszy y my chleba y soli y żałowania neboroniwali im do czasu, pokul dełо swoie oprawiat, czoho komu budet na dobie A Boże toho ne day, chotiaby y tobie bratu naszomu kotoroie neweremia pryhodiło sia, a pryiechał by iesi w naszu zemlu, w welikoie kniażestwo litowskoie, a my bychmo tebe derżali wo czti y w ża-

łowani naszom, chleba y soli neboronili y meszkania w naszoy zemli, pokul by iesi chotel, a dela swoieho dowel, kakżo y zdawna to bywało za predkow naszych y za nas. A potom bratia twoia, nekotorymi ludmi podmowleny byli y nechoteli w naszoy zemli meszkati. y poiechati tam, hde y teper żywut, kakżo y tobie o tom wiedomo iest, w kotoroy mierie żywut, a daley kak pak tobie bratu naszomu dał Boh sesti na carstwie, na stolcy otca swoieho, y my do tebe mnohich posłow naszych welikich posyływali, wojewodu naszoho trockoho, marszałka zemskoho, pana Bohdana Andreiewicza y innych mnohich panow Rady naszoie, y wskazywali ieśmo do tebe, aby iesi z nami takoż żył w bratstwie y w pryiazni, y w takoy prawdie kak ieśmo żyli z otcom twoim, carem Aczgireiem, y z bratom twoim carem Nurdowłatom, y ty nam pered tymi naszymi posły prawdu swoiu dał, zo wsimi kniazi y włany swoimi, y wtwerdiłsia iesi k nam, y w jarłykach swoich zapisałsia tak twerdo, szto było tobie z nami żyt w bratstwie y w pryiazni y w prawdie twerdoy, potomu kak y otce twoy y brat twoy z nami żył, a z toho było tobie nam nikoli newystupat, a my takoż tobie bratu naszomu prawdu swoiu dali, y to ieśmo tobie połnili, y z toho ieśmo tobie nikoli newystupali, y teper w toy pryazni y prawdie twerdo stoim, y z toho newystupaiem, pryiatelu twoiemu ieśmo pryiateli, a nepryiatelu nepryiateli. A ty brat nasz sam wiedaiesz, kak iesi nam prawdy swoieie nezderżał, a my toho niczoho nepametaiuczy, kak ieśmo perwo seho tobie bratu naszomu prawdu naszu derżali, y teper w tom stoim, a z toho newystupaiem, y newystupili ieśmo. Proto, koli ty brat nasz z nami choczesz żyt w bratstwie y w pryiazni y w prawdie twerdoy, potomu kak ieśmo żyli z otcem twoim, z bratom twoim, y ty by brat nasz takoż nam prawdu swoiu derżał twerdo, y z toho by iesi nam newystupał, y potwerdił by iesi nam prawdy swoieie, pryiatelu by iesi naszomu był pryiatelem, a nepryiatelu nepryiatelem, a my z toboiu choczom żyt w bratstwie y w pryiaźni y w prawdie potomu, kak ieśmo żyli z otcem twoim, carem Aczgireiem, y z bratom twoim carem Nurdowłatom.

Jakżo szto iesi wskazał k nam, y w iarłykach swoich pisał, napominaia nas o ludech, kotorych by rkomo otec twoy car Aczgirey dał neboszczyku kniaziu Semenu, y o pomocz, im y samomu tobie o tom bratu naszomu iest wiedomo, iż otec twoy car Aczgirey, z nami był w bratstwie y w pryiaźni y w prawdie twerdoy, aż do swoieho żywota, a nam o to nikoli ne napominał, nizli czoho koli z nas pożadał, z naszoie dobroie woli, y my buduczy wolnyi hospodar, y szto sia nam hodiło pro neho brata naszoho wczynit, toho ieśmo iemu neodmowlali, a z naszoie dobroie woli to iemu deływali, ani z kotoroie powinnosti. A koli by y ty brat nasz z nami żył w takowomże bratstwie y w pryiazni y w prawdie twerdoy, potomu kak otec twoy z nami żył, a z toho by iesi newystupał, a czoho by iesi w nas pożadał podobnoho, y sztobysia nam pro tebe brata naszoho hodiło wczyniti, toho bychmo y tobie bratu naszomu neodmowili z dobroie naszoie woli, a ne z powinnosti,

y kakżo to hospodar wolnyi buda na swoiem hospodarstwie wolnom; a szto sia tyczet pomoczy, ino koli z nami budesz w bratstwie y w pryiaźni połnoy żyti, y w prawdie twerdoy stoiati, a pryiatelu naszomu pryiatelem budesz, a nepryiatelu nepryiatelem, a posły meży nami budut czasto choditi bez opasu, a syua swoieho perworodnoho nam dasi, kakżo iesi y perwey toho k nam o tom neodnokrot wskazywał, a my tobie bratu naszomu y toho neodmowlaiem, koli twoie bratstwo y pryiaźń budet k nam twerdo stoiati. A takoż iesi k nam wskazał y w iarłyku pisał, o peniazy za doczku neboszczyka pana Iwana Chodkiewicza Jakumiłu kupcu, y pisał iesi k nam iż marszałok nasz pan Petraszko a Zeńko tobie w tych peniażech zapisali sia, ino pani Iwanowa Chodkiewicza pered nami tak powedała, sztoż z Jakumiłom wmowiła kak był w nas ot tebe posolstwom, y połowicu peniazey iemu zapłatiła, a druhuiu połowicu peniazey położyła w Kijewie pod toiu wmowoiu, sztoż Jakumił slubił, jeje doczku otosłat ieie k Czerkasom, w trechnadcati nedelach ot tych czasow kak wyiechał z litowskoie zemli, a y prowod było iemu doczce ieie dat do Czerkas, a prowodiwszy było iemu ieiu do Czerkas, toż było tyie peniazi wziat, y ona na tuiu wmowu posłała słuh swoich do Kirkiera, y Jakumił dey w tych rocech słuham ieie diewki ne dał; a potom diewka wmerła, ino koli takaia recz meży nimi stała sia, y ty brat nasz koli poszlesz posła swoieho welikoho do nas, a tot kupec nechayby z nim k nam pryiechał, y my tohdy pered twoim posłom Jakumiłuwłom sprawiedliwost wczynim z paneiu Iwanowoiu Chodkiewicza.

A to posłom mowit sebie w rozmowie: Hospodar car wolny, my słuhi hospodara naszoho, brata twoieho, a teper ieśmo twoi słuhi; koli ieśmo ot brata twoieho k tobie pryiechali, a ty hospodar wolnyi sam wiedaiesz kak otec twoy car Aczgirey z naszym hospodarem był w prawdie y w prysiaże y w dokończanij, a Twoja Miłost potomuż z naszym hospodarem z bratom swoim żywesz w prysiazie y w dokonczanij, a słyszanie nasze takowo: Iżby Twoia Miłost caru tureckomu słuha był, ino sam twoia miłost toho y posmotry. Ty buduczy wolny hospodar z otca y z predkow swoich, a sediaczy na carskom stolcy, tak lehko czest swoiu ważysz, a z naszym hospodarem buduczy w takoy prysiazie y w dokończanij potomu obyczaiu pryiatelu ieho pryiatelem byti, a nepryiatelu ieho nepryiatelem; — y tut pomołczat y posłuchat, szto k tomu budet car mowit, a kak car swoiu recz wymowił, ino reczy iemu: A koliby pak car tureckij potiahnuł na zemli hospodara naszoho y chotiełby zemlam ieho miłosti szkoditi, twoia miłost w kotoroy storonie budesz stoiati, y kak budesz hospodaru naszomu prysiahu y dokończanie swoie połniti, bo nasz hospodar wżo iest w hotowie protiw tureckomu, zo wsimi swoimi poddanymi panstwy, y ne odnymi poddanymi ale y z inszymi zemlami, chrestijanskimi hospodarstwy, iestiby on chotieł ieho miłosti zemlam szkody czyniti.

(Metr. Lit. Ks. 191*a* f. 408).

(p. Muchanowa Sbornik Nr. 25 str. 30).

22.

Od Kazimierza Jagiellończyka do carów zawolskich.

a) Jarłyk do Abłumgiryma tołmaczom.

(Król donosi mu o odebraniu poselstwa, — cieszy się z jego wyniesienia na carstwo, zapewnia że chce trzymać przymierze i wyjaśnia powody dla których wielkich posłów wysłać nie mógł. — Bez daty — 1486–1489).

Szto iesi prysyłał k nam swoieho posła na imia Taira, naszoho zdorowia wideti, a swoie nam powedaia, ino my miłostiu bożoiu, dobry zdorowy ieśmo, a twoie zdorowie brata naszoho słyszawszy, radowali sia ieśmo. A szto iesi wskazał k nam, powedaia nam, iż dał tobie Boh sesti na carstwie, na stolcy otca twoieho, ino my słyszawszy radowali sia ieśmo. A też wskazał iesi k nam, iż otec twoy z nami żył w bratstwie y w pryjaźni, y posły meży nami chożywali o dobrotach, a ty z nami potomuż choczesz żyt w bratstwie y w pryjaźni, kak y otec twoy z nami żył, ino odnoho hodu minołoho posyłali ieśmo naszych posłow do tebe, y posły naszy k tobie ne doiechali, y k nam sia wernuli pieszy y hołodny, a tymi razy takoż sia stało protiw zimy, y dla toho nelże nam było naszych posłow welikich tymi razy k tobie posłat, a z toboiu bratom naszym choczom żyt w bratstwie y w pryiaźni, potomu kak ieśmo żyli z otcom twoim. Protoż waszoho zdorowia wideti, a naszo zdorowie wam powedaiuczy, lehkoho czołowieka posłali ieśmo do tebie, tołmacza naszoho na imia Temira, aż dast Boh kak pryidet wesna, trawa wyrostet a woda zolietsia, a my posłow naszych do tebe poszlem.

Jarłyk do Sedichmata w toież słowo kak do Abłumgiryma pisan.

(Metr. Lit. Ks. 191*a* f. 411 (163).

b). Jarłyk do Murtazy tołmaczom.

(Król donosi, że odebrał poselstwo, — zapewnia mu w razie potrzeby schronienie w swem państwie i obiecuje wysłać na wiosnę wielkich posłów — 1486–1489 roku).

Szto iesi prysyłał k nam posła swoieho, na imia Indała, naszoho zdorowia wideti, a swoie nam powedaia. Ino my miłostiu bożoiu dobry zdorowy ieśmo, a twoie zdorowie brata naszoho słyszawszy radowali sia ieśmo. Szto iesi wskazał k nam, iż bratia twoia z toboiu walczat nelubia tebe, y dla toho ot nich iesi w pole, ino nam toie pryhody twoieie brata naszoho iest żal, toho bychmo ne rady słyszali. Też wskazał iesi k nam, iż choteł by iesi k nam w toy swoiey pryhodie byti hostiem, ino my bychmo tebe brata naszoho rady wideli na stolcy otca, na welikom carstwie, a iestliby pak sia tobie bratu naszomu z bożeie woli toie

deło pryhodiło, a pryiechałby iesi k nam, do naszoie zemli w toy swoiey pryhodie, a my bychmo tobie bratu naszomu chleba naszoho y soli neboronili czasu pryhody twoieie. A też odnoho hodu minułoho posyłali ieśmo naszych posłów do tebe, y posły naszy k tobie ne doiechali, y k nam sia pieszy, hołodny wernuli, a tymi razy takoż sie stało protiw zimy i dla toho nelzie było nam naszych posłow welikich tymi razy k tobie posłati. A z toboiu bratem naszym choczom żyt w bratstwie y w pryiazni potomu kak ieśmo żyli z otcom twoim, carem Achmatom. Protoż zdorowia waszoho wideti, a naszo zdorowie wam powedaia, lehkoho czołowieka posłali k tobie tołmacza naszoho na imia Bokrasza (Bayrasza) aż dast Boh kak pryidet wesna, trawa wyrostet a woda zolietsia, a my posłow naszych do tebe poszlem.

(Dalej znajduje się: Jarłyk do Timira tołmaczom, takiej samej treści jak do Abłumgiryma, z tą tylko różnicą, że Timira nazywa przyjacielem. Tłómaczy się dla czego wielkich posłów nie wysłał, o przyjaźni i t. d. Poselstwo to poniósł tłómacz Trochimiec. Dalej jeszcze: Jarłyk do Aczżygi w toież słowo, tołmaczom, kak do Timira).

(Metr. Lit. Ks. 191*a* f. 412).

23.

Ot welikoho kniazia Alexandra, korolewicza, posolstwo do cara Mendligireia perekopskoho, namestnikom Czernichowskim, kniaziem Iwanom Borysowiczom Hlińskim, z Wilni, Mesiaca Junia, 27 deń. Indykt 10 — Pry pisary pry Fedku.

(O wysłaniu posłów i zakładnikach tatarskich — o śmierci króla Kazimierza — i objęciu rządów na Litwie przez Aleksandra, — o sprawie przymierza Litwy z hordą i drobniejszych sprawach pogranicznych, 27 Czerwca 1492 r.)

Szto prysyłał iesi do otca naszoho, Kazimira, korola polskoho y welikoho kniazia litowskoho, napominaia o bratstwie y o pryjazni, aby s toboiu był w lubwi, potomu, kak y otec twoy, car Aczygirey, z ieho miłostiju był, a posłałby w tych delech do tebe swoieho posła, s twoim posłom Kam-Baraleiem [1]); y otec nasz namianił był posła do tebe posłati, czołoweka dobroho a znamenitoho, kniazia Iwana Borysowicza, namestnika czernichowskoho; a wpered posłał tołmacza swoieho Berendeia z iarłykom, ażby iesi przysłał Temesza biełoho włana, w zakładie tomu posłu ieho miłosti, pokiby on ot tebe wernuł, a to dla toho, iż peredtym iesi posłow ieho miłosti, w sebie mnoho derżywał, a neborzdo k ieho miłosti otpuskiwał, a inyi posły ieho w tebie u ordie y pomerli. I w tot czas, kak tołmacz do tebie poiechał, z bożeie woli stała sia nam takaia pryhoda y żałost; otca naszoho, a brata twoieho

[1]) Kambar-Alejem (?).

Kazimera korola w żywotie nestało. Boh duszu ieho s toho swieta wział, czehoż my, iako syn otca, tiażko żałuiem, a werymy tobie iż y ty toie naszoie żałosti y smerti otca naszoho, brata swoieho, budesz żałowati. Takoż powiedaiem tobie, iż nam dał Boh sesti na stolcy otca naszoho, na otczyznie naszoy, na welikom kniażstwie litowskom, hosudarom ieśmo zostali. Proto, pamiataiuczy prysiahu otca naszoho, so otcem twoim carem Aczy-Gireiem, a potom y s toboiu, toho ieśmo posła, kniazia Iwana, nezaderżali, y k tobie ieho posłali podle namenenia otca naszoho, pospołu s twoim posłom Kam-Baraleiem. I napominaiem tebie aby iesi wspomienuł dawnyi diela, kak było iz wiekow, za predkow naszych, y za twoich, y za otca naszoho, y za twoieho otca; czasu pryhody, koli kotoromu caru, abo carewicza ordy perekopskoie, pryhoda pryhożywała sia, nihde konia potnoho ne rozsedłał, tolko u otczyznie naszoy, u welikom kniażstwie litowskom, y chleba y soli im neboroniemo, pokul chto chotieł zmieszkati, i kak dobrowolnie pryieżdżywali tak dobrowolno otieżdżywali. Takżo y tobie wiedomo, iż y otec twoy car Aczy-Girey, w otca naszoho chleb y sol ieł, y ottol y stolca carskoho dostał; Nurdowlat a Aidar takoż u otca naszoho byli, chleb y sol ieli y żałowanie wideli; y kak dobrowolno pryiechali, tak dobrowolno otiechali. A teper brat twoy Azdimir, a bratanicz twoy Dewletesz w nas iest, chleba y soli y żałowania naszoho im neboronim; a koli wschotiat ot nas poiechati, hde im budet na dobe, a my ich choczem otpustiti dobrowolno, kak dobrowolno pryiechali, kakżo y z wieka bywało. Welikoie kniażstwo litowskoie s perekopskoiu ordu, a perekopskoia orda z welikim kniażstwom litowskim, zawżdy za odno byli protiw wsiakomu nepryiatelu. Proto pominaiem tebe, s prysiahi otca twoieho s naszym otcem, kotoruiu meży soboiu wczynili y na nas na dieti; ino otec nasz otcu twoiemu y tobie prysiahu swoiu derżył, aż y do żywota swoieho, a nikoli s neie ne wystupił; ino my pamiataiuczy przysiahu otca naszoho to derżym, twoich posłow k tobie ieśmo otpustili, y swoich ieśmo do tebie posłali. Proto uschoczészli s nami żyti w bratstwie y w pryiazni, potomu, kak otec twoy car Aczy-Girey żył so otcom naszym w bratstwie y w pryiazni twerdoy, y prysiahu otcu naszomu połnił y pryiatelu ieho pryiatelem był, a nepryiatelu nepryiatelem; y tyby pered tym naszym posłom nam utwerdiłsia y prawdu swoiu dał, pryiatelu naszomu pryiatelem był, a nepryiatelu nepryiatelem, y posłałby iesi swoieho posła welikoho k nam, na imia Dowleteka Omeniakowicza, komubychmo wieryli, pospołu z tym posłom so kniaziem Iwanom Borysowiczom. A koli s nami wschoczesz żyti w bratstwie y w pryiazni twerdoy, y prawdu nam dasy pered tym naszym posłom, a my pered tym twoim posłom, tobie choczem wtwerditi sia, y prawdu dati potomu kak otec nasz otcu twoiemu y tobie prawdu dał; a k tobie posły naszy weliki poszlem, pospołu s twoimi posły. Takoż tymi razy tołmaczom naszym Berendeiem wskazał iesy, y w iarłyku pisał do otca naszoho, iż wżo iesi poiechał so wsimi ludmi swoimi, horoda Tiahinia oprawlati; ino y sam toho posmotry, horazdol to czynisz,

mimo prysiahi y zapisy otca swoieho y swoi?; dla toho napominaiem tebie aby iesy wspomianuł prysiehi y listy otca swoieho, kotorymiż sia zapisał twerdo na weki k welikomu kniażstwu litowskomu; a y ty mnohokrot czerez posły swoi, otca naszoho napominał, ażby tobie tot horod oprawił y dał s swoich ruk; y otec nasz ieho miłost toho tobie neotmawlał, a czasom podobnym chotieł tobie tot horod dati s swoich ruk; proto y nynie aby iesi tomu horodu dał pokoy, bo to iest nasza otczyzna, koli budesz s nami zyti w bratstwie y w pryiazni, y w twerdiszsia, nam prawdu swoiu dasy, ino my tobie neotmowlaiem czasom podobnym tot horod oprawiti y dati s swoich ruk.

(Metr. Lit. Ks. 192 f. 228).

(p. Akty Zapadnoi Rossii Tom I Nr. 102 str. 118).

24.

Posolstwo z Wilni, kak pisar Iwaszko z Moskwy pryiechał, do cara Mendli-Gireia, tołmaczom Bayraszom, Dekabra 19 deń Indykt 11.

(W sprawie sporów granicznych wynikłych między Tatarami i mieszkańcami Kijowa i Czerkas. — 19 grudnia 1492 r.).

Alexander, bożiju miłostiju, welikij kniaź, wskazywał: Szto iesi prysyłał k nam słuhu swoieho Musaka, naszoho zdorowia wideti a swoieho powedaia. Ino my miłostiju bożoiu, dał Boh zdorowi ieśmo, a twoie zdorowie brata naszoho słyszawszy, radowali sia ieśmo. Takeż pisał iesi do nas w iarłyku swoiem, iżby naszy ludi, Kijane a Czerkascy, pryszedszy Dnieprom, pod Tiahineiu korabl twoy rozbili, y czołoweka odnoho iniali, y mnoho statkow, y denaho (deneh) pobrali; a potom inoho twoieho czołoweka iniali, y kolkoś wołow s nim wziali; a posle toho pod Tiahineiu Czerkascyż desiet konei wziali, a try czołoweki iniali, y z soboiu poweli, ino nam to nezwedomo, budetlisia to stało, ino sia to stało bez naszoie woli. Proto, posłali ieśmo do naszych wradnikow ukrainnych, aby toho obyskali meży kozaki, a czoho doiskawszy sia, dali w ruki służe twoiemu Musace, y ludi kotory budut poymany, y statki szto budut pobrany. A tych lichych ludey, kotoryi to budut wczynili, weleli ieśmo skazuiti, aby wpered toho nebyło, a tyby brat nasz potomuż ludem swoim prykazał, ażby naszym ukrainnym ludem szkody ne czynili; a szto budet naszym ludem ot twoich ludi szkody sia stało, tyby iesi weleł otprawiti y zapłatiti, by w tom meży nami bratstwo y pryiaźń mnożyła sia.

(Metr. Lit. Ks. 192 f. 247).

25.

Jarłyk do caria Mendli Gireia.

(Aleksander donosi chanowi, że rzeczy zabrane u Tatarów przez ukraińców, zwrócić kazał jego posłowi, lecz że Tatarzy nowe szkody zrządzili, żąda tedy zwrotu pobranych łupów — 1493 lub 1494 roku).

Ot Aleksandra, kniazia litowskoho, ruskoho, żomoytskoho i inych. Bratu naszomu, cariu Mendli Gereiu, pokłon. Szto perwo seho, posyłali ieśmo do tebie naszoho posła, kniazia Iwana Borysowicza, namiestnika czernichowskoho o dobrotach; i w tyi czasy ludi naszy Czerkascy ludem twoim pod Tiahinieiu, sztoś mało szkody wczynili bez naszoho wiedoma, i ty nam o tom słuhu swoieho Musaka prysłał z iarłykom, abychmo tobie to oprawili i wziatoie weleli pooddawati, a naszoho posła kniazia Iwana dla toho u sebie iesi zaderżał: y my tomu obysk wczynili, szto było w ludey twoich pobrano, to ieśmo sobrawszy weleli otdati służe twoiemu Musaku, a naszoho tołmacza k tobie ieśmo s nim pospołu posłali. y kak twoy słuha Musak do tebe pryiechał, y ty naszoho posła kniazia Iwana k nam otpustił, y swoich posłow na imia: Bastaia a Burnaka, k nemu prystawiwszy, y k nam iesi prysłał też o dobrotach; y my tych posłow twoich wysłuchawszy, choteli w borzde k tobie otpustiti, y w tyi czasy pryszli k nam żałoby ot ukrainnikow naszych, iż ludi twoi pryszotszy, mnohii szkody ludem naszym ukrainnym poczynili, Kijanom, Czerkascom, Czernichowcom, Brasławcom, Weniczanom. Ino sam toho posmotry, horazdol se to deiet. Posły swoi k nam szlesz o dobrotach, a ludi twoi w tyi czasy prychodiaczy, ukrainam naszym szkody welikij delaiut. Proto, koli wy choczete s nami byti, potomu kak otec twoy z naszym otcom był, sztoby iesi nam weleł otprawiti, szto ludem naszym szkoda wczynena, toby iesi welał pootdawati i popłatiti, a lichich ludei za to skazniti, a koli to wczynisz tohdy z nami pryjaźń twoia k nam budet. My tohdy z nami (sic) twoich bez omeszkania k tobie otpustim.

(Metr. Lit. Ks. 192 f. 258.)

26.

Jarlik do cara perekopskoho.

(Aleksander Wielki książe litewski pisze do Mendli-Gireja, że odebrał listy jego pisane do wojewody kijowskiego — lecz mimo zapewnień przyjaźni chan pustoszył ziemie lttewskie; żąda tedy powstrzymania najazdów — 1494 r.?)

Ot Alexandra, bożieiu miłostiu, welikoho kniazia litowskoho, ruskoho, żomoytskoho, y innych.

Bratu naszomu, caru Mendli Gireiu, pokłon.

Tymi razy słuha nasz, wojewoda kijewski, kniaź Dmitrey Putiatycz, prysyłał k nam listy twoi, szto iesi do neho pisał, prypomynaia dawnyie dieła, szto pered tym, za predkow naszych, słowa y wskazanie wasze czerez woiewodu kijewskoho bywało donoszywano do naszych predkow, o dobrotach y o pryiaźni; y ty tymi razy potomuż pisał do kniazia Dmitreja, aby meży nami s toboiu dobroty były, a posły bychmo twoi otpustyły. I kniaź Dmitrey tyie twoi słowa do nas dones, y my perwo seho, kak nam dał Boh siesty na otczyne naszoy, na welikom kniażstwe litowskom, słały do tebe naszy posły o bratstwe y o pryiazni, ażby iesi s nami weł potomu, kak otec twoy z naszym otcom był pryiatelu pryiatelem, a nepryiatelu nepryiatelem. I ty k nam naszym posłom otkazał, y swoieho iesi posła k nam prysłał, chotiaczy z nami żytia y pryiaźni; a zatym iesi swoim posłom, woynu pustił w naszu zemlu; ot tych mest y do sych mest, ludi twoy naszu zemlu wojujut, y lud w połon wedut, y innyie mnohije szkody czyniat. Ino sam toho posmotry, horazdol sia to dieiet? dobrol to znamia pryiaźni twoieie k nam?; posły swoi szlesz a zemlu naszu woiuiesz. Proto y nine, koli wschoczesz z nami żyty w bratstwe y w pryiaźni, potomu kak otcy naszy żyły, y tyby woyny w naszu zemlu nepuskał, y szkody naszym zemlam neweleł czyniti, a w tom dobrom początku, posły budut meży namy chodyty o dobrotach na obe storone, a bratstwo y pryiaźń potwerdytsia, a kotoryie ludy naszy budut wpały w połon ludem twoim, tychby iesi weleł otpustyt, to budet znamia pryiaźni twoieie s namy.

(Metr. Lit. Ks. 191*b* f. 511 oraz Ks. 192 f. 304),
(p. Akty Zapadnoj Rossii Tom I, Nr. 107, str. 1°5).

27.

Pry Iwaszku władyce w Horodnie, Dekabra 22 deń, Indykt 14
Jarłyk cara zawolskoho.

(List Szach Achmata cara zawolskiego do Aleksandra. — Zapewnia o przyjaźni, donosi że wkrótce wybiera się na Perekopców — 1495 roku).

Bratu naszomu, welikomu kniaziu Alexandru, ot Szyhakmata cara pokłon. Pośle pokłona, słowo to iest: ot dawnych let y do sich miest, meży wami y nami bratstwo y pryiaźń bywała, y my toho bratstwa napominaia, posłali k wam słuhu naszoho Tahira, y wy nekotorych ludei lichych posłuchawszy zaderżali ieho w sebie ośm hodow; ino posoł czym iest winien? a za waszoho otca i naszoho, takich reczey nebywało, a y napered seho, takich by reczy ne było, takij by reczy otstawili ieste, iestli nas za brata y za pryiatela budete derżati, a o waszom zdorowi czerez Tahira i czerez waszoho tołmacza słyszawszy radowali sia ieśmo.

A my Boh dał, na otca naszoho stolcy siediaczy, zdorowi ieśmo, pryiatelu pryiatelstwo choczem dowesti, a nepryiatelu

nepryiatelstwo. Ino wam by zwedomo było, lisze Mendligireia cara, inoho nepryiatela nemaiem, a na siuiu oseń na neho poydem, lisze waszomu pryiatelu choczem pryiatelem byti, a nepryiatelu nepryiatelem; ino waszoho zdorowia otwiedywaia a swoie wam powedaia; Isupa a Musanaka słuh swoich, k waszoy miłosti posłali ieśmo, a wy k naszomu posłu prystawte swoieho posła, a tołmacza Abrahima, a nam powiedte chto wam pryiatel a chto nepryiatel.

A kniazia Tiwikileiew iarłyk potomuż pisan, a carewa brata potomuż.

(Metr. Lit. Ks. 192 f. 305).

28.

Posolstwo ot welikaho kniazia Alexandra k zawolskoy ordie kniaziem Wasylem Hlińskim.

(Posełstwo Aleksandra do Szach-Achmata, w sprawie zawieranego przymierza — 1495 lub 1496 roku).

Szto iesi k nam prysłał posłow swoich, Isupa a Musanaka, naszoho zdorowia dowedywaiuczy sia, a swoie nam powedaia, my chwała Bohu, na tot czas w dobrom zdorowi, a twoie zdorowie brata naszoho usłyszawszy, radowali sia ieśmo.

Takeż wskazał iesi k nam, iże choczesz z nami byti w bratstwie i w pryiaźni, potomu kak otec twoy z naszym otcom był w pryiazni i w bratstwie; ino za to tobie diakuiem bratu naszomu, iż tyi dieła perwyi pamiataiesz, i my takeż choczom s toboiu byti w bratstwie i w pryiazni, za odin czołowek potomu, kak otec twoy z naszym otcom był. A tyby brat nasz s nami był w bratstwie i w pryiazni, pryiatelu naszomu byłby iesi pryiatelem, a nepryiatelu nepryiatelem, s nami za odin czołowek. A my takoż choczom byti waszomu pryiatelu pryiatelem, a nepryiatelu nepryiatelem, potomu kak otec twoy s naszym otcem był.

Aleksander, bożiiu miłostoiju, welikij kniaź, wskazał:

Szto k nam ty brat nasz piszesz u swoiem iarłyku, o słuhu swoieho o Tahira, iż był dołho zaderżan w naszom hosudarstwie, ino sia to deieło za otca naszoho korola ieho miłosti, a ne za nas, tak dołho zaderżan był, a my tomu dełu ne swedomi, a nynie aby na obie storonie toho ne było meży nas, aby posoł był ne mnoho derżan s obu storon.

Hosudar, welikij kniaź, posłom swoim prykazał: koli wżo posolstwo otprawiat caru, posle toho zmieszkawszy, maiut cara napomianuti ot nas, aby nam prysiahu wdiełał i wtwerdiłsia k nam na to, aby był nam bratom i dobrym pryiatelem, i hranicam naszym aby szkod nediełał, i ot ludei swoich aby hranic naszych osterehał takim obyczaiem, kak otec ieho k naszomu otcu utwerżywał sia, i prysiahu daiwał, a koli to wczynit, to budet początok pryiaźni ieho k nam. Takeż pośle prysiahi maiet mowiti caru:

Hosudar nasz, welikij kniaź Aleksandro, kazał tobie powediti, sztoż w ieho miłosti państwie, w neho meszkaiet carewicz Azdemir sołtan i żadaiet ieho miłosti, aby ieho miłost iemu pomocon był, aby moh dostupiti otczyny swoieie. Proto hosudar nasz welikij kniaź Alexandro żadaiet tebie, aby i ty brat nasz iemu był pomocon o ieho otczynu, aby moh dostupiti stolca otca swoieho.

(Metr. Lit. Ks. 191*b*. f. 513 (27) oraz Ks. 192 f. 308).

29.

Posolstwo do caria Mendli-Giereia, panom Kasprom Harmanowiczom. Z Wilni Indikt 14.

(Poselstwo od Aleksandra do Mendli Gireja w celu odnowienia i obustronnego zaprzysiężenia pokoju, przytem ponownie żąda wielki książe litewski, aby chan zdał na ręce posła litewskiego uprowadzonych więźniów i zabrane łupy — 8 sierpnia 1496 roku).

Ot Alexandr, bożeiu miłostiju, welikoho kniazia litowskoho i ruskoho, żomoitskoho i innych.

Bratu naszomu, caru Mendli-Gereiu, pokłon.

Szto iesi k nam prysyłał swoieho słuhu Asana, naszo zdorowie wideti a swoie powiedaia, i wskazał iesi k nam czerez twoieho toho słuhu, i iarłyk prysłał, i w iarłyku piszesz szyroko, prypominaia tyi dela, kak ieśmo słali do tebie posła naszoho kniazia Iwana Borysowicza Hlińskoho, a tołmacza naszoho Iliasa, a ty k nam swoich posłow prysłał Bastaia a Burnaka, i piszesz iż od tych czasow i do sich czasow, kotoryi sia lichyi dieła stali, to stało sia lichych dele ludei, a ot sich czasow choczesz s nami żyti w bratstwie i w pryiaźni, potomu kak otec twoy s naszym otcom żył, pryiatelu naszomu pryiatelem byti a nepryiatelu nepryiatelem, i zemlam naszym dobra choteczy i osterehati; i tyby brat nasz pered tym naszym posłom nam utwerdiłsia i prawdu swoiu nam dał, so wsimi kniazi i włany swoimi, i list swoy prysiażnyi pod swoiu peczatiu na to k nam prysłał, i swoiu by iesi prawdu k nam twerdo derżał, a k nam by iesi swoieho posła welikoho prysłał; a my tobie bratu naszomu pered tym twoim posłom potomuż utwerdimsia i prawdu swoiu damo.

A to wże howoryti caru na otieździe, procz ieda:

Alexander, bożiju miłostiu, welikij kniaź wskazał:

Koli iesi brat nasz sam utwerdiłsia, i prawdu swoiu nam dał, i choczesz s nami żyti w bratstwie i w pryiaźni twerdoy, potomu kak otec twoy żył z naszym otcom, kotoryi ludi naszy wkrainnyi wpali tobie w ruki, k ludem twoim połonom wziaty, aby iesi brat

nasz tyi ludi naszy k nam otpustił, pospołu z naszym posłom, toby perwoie znamia było twoieie pryiaźni, brata naszoho k nam, a bolszy toho by iesi zemlam naszym neweleł szkody czyniti ludem swoim.

(Metr. Lit. Ks. 192 f. 334(?).

30.

Podarki Tatarom postanyie Awhust 8 deń Indykt 14.

(Podarki posłane Tatarom przez posła litewskiego Kaspra Hermanowicza, 8 sierpnia 1496 roku).

Ot hospodara, welikoho kniazia Alexandra, słany dary caru perokopskomu Kasprom Hermanowiczom.

Szuba sobola, oksamitom na zołotie kryta. Szuba lisia zawyikowaia, suknom frelińskim kryta, a sorok soboley, a dwa soroka kunic, dwa brany zawyikowyie, a dwoi bruszkowyi.

A druhaia dewiet darow caru, dewiat postawow połusztuczkow. A tretiaia dewiat, piat sukon luńskich, a czotyry sukna frelińskich.

Bratu carewu, Jamgurczy sołtanu, 3 dary: Szuba kunia suknom luńskim kryta, a sukno frelińskoie, a druhoie macholskoie.

Dwom carycam, po szubie kuniey, samarchankamy kryty, a po suknu luńskomu, a po druhomo nowohońskomu.

Druhim dwum carycam, po suknu frelińskomu, a po macholskomu.

Dwum karaczom, po szubie zawyjkowoy, sukny luńskimy kryty, a po suknu frelińskomu, a po macholskomu.

Omeniakowiczu meńszomu, Dowletiaku Murzie, szuba zawyikowaia, suknom frelińskim kryta, a sukno frelińskoie a machalskoie.

Dwom karaczom meńszym, po suknu luńskomu, a po macholskomu. Seytu, sukno luńskoie. Włanu Achmatu, sukno macholskoie. Kniaziu Jamawłuku (Jamawłanu?) sukno macholskoie. Dwom peczatnikom po suknu po macholskomu; na rozdrobicu sem sukon a sorok kunic.

(Metr. Lit. Ks. 191*b* f. 888(402).

(p. Akty Zapadnoj Rossii Tom I, Nr. 142, str. 165).

31.

Ot welikoho kniazia Alexandra do cara Mendligircia, tołmaczom Berendeiem.

(Aleksander wyrzuca chonowi ostatni najazd, żąda zwrotu łupów i ponownego zaprzysiężenia przymierza. Dalej wzywa go, aby wypuścił Wasyla Glińskiego, który jadąc do carów zawolskich w poselstwie, został schwytany i do Perekopu uprowadzony — 1496 roku?).

Szto iesi z naszym tołmaczom Berendeiem, prysłał k nam słuhu swoieho na imia Chożam-Berdeia, y w iarłykach swoich k nam piszesz, y tym słuhoiu swoim słowom iesi k nam wskazał, abychmo s toboiu byli w żyti y w bratstwe, y posła bychmo naszoho k tobe posłały w dobrych reczach. Ino y perwo seho, k nam iesi prysyłał s tymiż reczmi słuhu swoieho na imia Hasana, chotiaczy s namy bratstwa y pryiaźni, y sztobychmo k tobe posłały naszoho posła. Ino my wże były na twoie słowo, posła naszoho wyprawyły y posłały do tebe z dobrymy reczmy, y twoich posłow z naszymy posły, k tobie ieśmo byli otpustili, a napered posła posłali ieśmo k tobie tołmacza naszoho Berendeia, powiedaiuczy o pośle, szto ieho wże szlem, y posłali ieśmo do tebie y tołmaczom naszym wskazali, aby iesi prysłał włana swoieho do Kijewa w zakładie naszomu posłu.

I ty naszoho tołmacza nedożdawszy y swoieho słuhu Hasana, pustił iesi woynu, ludi swoi w naszu zemlu, w wołyńskuiu y w inyi; y tyi ludi twoi horodow naszych dobywali, y ludi mnohii w połon powieli, y inych mnohich ludei pohubili, y szkody welikij poczynili naszym zemlam; y posoł nasz słyszawszy tuiu woynu, dla toho k tobie wiechał, y zasia k nam wernuł se. Ino sam żo toho posmotry: horazdol to k nam prawdu swoiu derżysz, nas iesi obezpeczył swoim posłom, a w tot czas pustił iesi w naszy zemli woynu, ludi swoi, y mnohi szkody iesi nam podełał.

Proto, iestli s nami wschoczesz bratstwa y żytia, potomu kak otec nasz korol jeho miłost żył s twoim otcom, s carem Azgireiem, y tyby połon nasz wes sobrał, kotoryi że ludi twoi pobrali w naszoy zemli, y namby iesi otdał, to budet poczatok bratstwa y pryiaźni twoieie k nam; y wschoczesz li s nami żytia y lubwi, y tyby k nam posła swoieho posłał, dobroho czołowieka s dobrymi reczmi bez meszkania; y sztoby tot twoy posoł żde sie nam prysiehu y prawdu wczynił, twoieiu duszeiu, y duszeiu kniazey, twoich włanow na tom, sztoż by tobie wże s nami żytia w bratstwie y w twerdoy pryiaźni, potomu kak otec nasz korol ieho miłost, żył s twoim otcom, s carem Azgireiem, a koli ty to wczynisz, s tymi dały k nam posła swoieho pryszlesz; a twoy posoł zdesia nam prysiahu y prawdu wdiełaiet duszoiu twoieiu y duszoiu twoich kniazey y włanow.

I my takeż w tych delech do tebie posła naszoho poszlem s tymże twoim posłom; y tot nasz posoł ot nas tobie prawdu wdie-

łaiet y prysiehu naszoiu duszeiu; y twoich posłow y tatar, ludei twoich, kotoryie iest w nas, k tobie ich wsich otpustim z naszym posłom.

I sztoby wżo był iesi s nami w zytii, y w lubwi, y w twerdoy pryiaźni, y ludei by iesi swoich wstiahnuł, aby naszym ukrainam y zemlam naszym szkod ne czynili, y wkrain naszych aby iesi wsterehał. A my takoż choczem s toboiu żyti w pryiaźni y w lubwi potomu, kak otec nasz korol ieho miłost, żył s twoim otcom, s carem Aczzygireiem.

Takeż posłali ieśmo posłow naszych, kniazia Wasyla Borysowicza Hlińskoho, y inych s nim do cara zawolskoho, ino na poli tych naszych posłow rozbili, y statki mnohii, y reczy w nich pobrali, y kniazia Wasylia słuhu naszoho k tobie prywieli, y teper w tebie iest. Ino perwo seho, zdawna k predkom naszym, k otcu naszomu korolu ieho miłosti, y k nam wże posły bywali ot zawolskich carei, y protiw ich posłow predkowie naszy otec nasz korol ieho miłost posłow też syłał.

I k nam, car Szahakmat posłow swoich prysłał, y my protiw ich posłow, naszych posłow ieśmo k niemu posłali, podłuh dawnoho obyczaia.

Proto, aby iesi toho naszoho posła, kniazia Wasylia k nam opustił, a my też posłow twoich wsich, kotoryi w nas iest k tobie otpustim, a s tymi naszymi reczmi posłali ieśmo k tobie tołmacza naszoho Berendeia.

Ino sztoby iesi toho naszoho tołmacza dołho w sebie nederżał, a bez meszkania by iesi k nam otpustił, a my takeż twoich posłow borzdo budem otpuskati, kotorychżo k nam budesz posyłati.

(Metr. Lit. Ks. 191*b* f. 516 (30) oraz Ks. 192 f. 346).

32.

Jarłyk ot cara zawolskoho.

(List Szach-Achmata do Aleksandra, przez posła Alimerdeka. Donosi wielkiemu księciu że Mendli-Girej schwytał posłów litewskich — zapewnia o trwałem przymierzu — 1496 roku?).

Welikomu kniaziu Alexandru, bratu naszomu Jeho Miłosti, ot Szyhakmata pokłon.

Słowo to iest. Wasz korol otec i predkowie waszy, z naszym otcom Achamatom i s predki naszymi, z dawne w bratstwie bywali, a potom otec nasz Achmat car, z waszym otcom korolem, bratstwa sobie ponowił, i posty dobrymi meży soboiu zsyłali sia. Ino my potomu z wami, z bratom naszym, w bratstwo i w pryiaźń zaszli; chto budet pryiatel nam, toho budem oba miłowati; a chto budet nam nepryiatel, na toho budem oba stoiati. I dla toho was prosiaczy posłał ieśmi do was Tahirewa syna, na imia Isupa, i z tiażkim pokłonom, a z lekkim pominkom, i wy w tom nas

pożałowali z dobrymi pominki swoimi, i posłow swoich dobrych k nam posłali ieste byli. Ino car Mendligerei, dla Iwana chołopa drużby, a swoieiu nepryiaźniju k nam, a zawideczy nam, szto my meży soboiu u bratstwo zaszli, do azowskich kozakow ludi swoi prysłał, a tam wdiełali nad posły waszymi i naszymi, ino to odnak waszo żałowanie i łaska do nas doszła, a tym wam i nam newszkodił. A dastli miłyi Boh, koli my z wami zdorowi budem, iemu i pryiatelu ieho toho pomstim. A dla toho posłał ieśmi k wam słuhu swoieho kniazia Alimerdeka, tiażkim pokłonom a z lekkim pominkom, a to wam by zwedomo, sztoż posłał ieśmo to wziawlaia do cara tureckoho, i do syna iego do kafińskoho.

(Metr. Lit. Ks. 192 f. 349).

33.

Z Nowahorodka posolstwo Chalickim do cara zawolskoho, Henwara 29 deń, Indykt (14?).

(Poselstwo od Aleksandra do Szach Achmata przez Chaleckiego w sprawie przymierza przeciw Mendli-Girejowi — 1496 roku).

Bratu naszomu, Szeykmatu caru, ot Alexandra, bożiju miłostiu, welikoho kniazia, pokłon:

Szto iesi brat nasz tymi czasy prysłał k nam posła swoieho, kniazia Alimerdeka, naszoho zdorowia otwiedywaia, a swoie nam powedaia. My chwała Bohu, w dobrom zdorowiu, a twoie zdorowie brata naszoho słyszawszy, wradowali se ieśmo. A daley, czerez posła swoieho k nam iesi wskazał, i w iarłyku swoiem pisał, prypominaia perwyi dełа, sztoż otec nasz korol ieho miłost i predkowie naszy s otcom i s carem Achmatom, i s predki waszymi, w bratstwie bywali; a potem otec wasz Achmat car z naszym otcom bratstwa sobie ponowili; i wskazuiesz i piszesz k nam; sztoż ty s nami choczesz byti w bratstwie i w pryiazni, pryiatelu naszomu choczesz byty pryiatelem, a nepryiatelu nepryiatelem. Ino my tobie bratu naszomu s toho diakuiem: sztoż ty pominaiuczy dawnyi dieła, choczesz byti w żytii i w bratstwie. A i my, takimże obyczaiem, choczem s toboiu byti w bratstwie i w pryiaźni potomu, kak otec nasz korol ieho miłost, z twoim otcom był. I dast Boh, choczem bez meszkania tam prybliżytsia pod naszy ukrainy, a kak sia tam prybliżym, a s toboiu bratom naszym poblizko budem, i my posły naszymi s obu storon s toboiu bratom naszym budem zsyłati sia o bratstwo, i pryiaźń meży nami z toboiu potwerdim.

I daley powedaiem tobie, bratu naszomu, sztoż car Mendligirey, welikii szkody podiełał nam i zemlam naszym, a tymi czasy inoho nepryiatela ne maiem, tolko cara Mendligireia, ino kak iesi k nam czerez posła swoieho wskazał i w iarłyku swoiem pisał, aby iesi brat nasz na tom słowie swoiem stoiał.

Takeż kak podkoczuiesz pod naszy ukrainy, żadaiem tebie, aby iesi naszych ukrain osterehał, a ludi swoi ustehał; aby nam ot twoich ludei, szkody ne było i naszym ukrainam.

Chaleckomu dano 12 konei z wołostei podneprskich, a tołmaczu Czerkasu 4 koni także; za kożdyi koń po dwa rubli hroszy.

Chaleckomu czotyri słuhi z Rylska, a dwa słuhi z Putywla. Tołmaczu Czerkasu dwa słuhi z Putiwla.

(Metr. Lit. Ks. 192 f. 348).

34.

Posolstwo do cara Mendligereia perekopskoho.

(Poselstwo od Alexandra do Mendli-Gireja, w sprawie ponawiających się najazdów tatarskich, — wielki książe wyrzuca chanowi ciągłe zrywanie pokoju, żąda zwrotu łupów i więźniów, wspomina o pośrednictwie syna sułtańskiego, wzywa chana o uwolnienie Wasyla Glińskiego, i zaprzecza mu prawa budowania miasta na ziemi litewskiéj u ujścia Dniepru — 1496 roku).

Bratu naszomu, caru Mendligereiu, pokłon.

Szto iesi prysyłał nam swoieho posła Asana z reczmi w iarłyku, pospołu z naszym tołmaczom Berendeiem, i wskazał iesi k nam, i w iarłykach swoich pisał, szyroko prypominaia perwyi dieła, kotoryi sia meży nas stali, i na nas winu pokładaiete, rekomoby sia ot nas poczała walka; a tołmacza naszoho Berendeia posłali ieśmo do was ne s prawdywymi reczmi. Ino dalihoh, pomniaczy dieła predkow naszych i otca naszoho korola ieho miłosti, kak byli s predki twoimi w bratstwie i w pryiaźni twerdoy, y otec nasz korol ieho miłost s toboiuż potomu był w bratstwie i pryiaźni, i prawdu swoiu tobie twerdo derżał, a i do swoieho żywota; i my posle otca naszoho potomuż z toboiu byli ieśmo; a ty kak otcu naszomu tak i nam nikoli słowa swoieho nezderżał, posły swoi k nam szlesz, a za posły ludi twoi prychodiaczy, zemlu naszu pokazili, i mnohii i newymownyi szkody zemlam naszym poczynili, i tymi razy czyniat; i wskazywaiesz i piszesz k nam: iż iesi brata swoieho, i detei swoich, i kniazey włanow sobrawszy, wsi prysiahnuli ieste o dobrotach; a zdesie słuze swoiemu Asanu weleli ieste prysiahnuti waszoiu duszoiu nam; a daley wskazywaiesz i piszesz k nam, abychmo s toboiu pochotieli bratstwa i pryiaźni, pryiatelu bychmo byli pryiatelem, a nepryiatelu nepryiatelem. I tyi iesi dieła mowił z synom cara tureckoho Machmet sołtanom, i on sia w to włożył, ażby mezy nami bratstwo i pryiaźń była, i swoieho posła o tom diele k nam prysłał, aby mezy nami mir był; i piszesz k nam, abychmo k tobie naszoho posła posłali o dobrotach, i o bratstwie, i o pryiazni, i s prysiahoiu naszoiu; a potom piszesz prypominaia o ludech, kotoryiby rekomo ty kniaziu Semenu dał, abychmo tobie tyi ludi wernuli, a inoie piszesz o czołoweka swoieho, o Petra i o inyi ludi swoi, i o szkody kotoryi sia wam ot nas stali, o posły

swoi, abychmo wse to wam pootdawali. Ino swoi małyi dieła i szkody pomnisz, a naszych bolszych szkod nechoczesz wedati. Proto, koli pochoczesz s nami bratstwa i pryiaźni twerdoie, ażby iesi nam tyi wsi szkody naszy isprawił i połon szto ludi twoi pobrali w naszoy zemli, toby iesi wse sobrawszy nam otdał, a koli to wczynisz, to budet znamia pryiaźni twoieie k nam. A szto do nas wskazywaiesz o swoi ludi i o swoi szkody i swoi posły, i my widewszy tuiu twoiu pryiaźń, potomuż choczem toho obyskati i tobie otdati. A koli se to mezy nami na obie storonie staniet, a nadto nam utwerdiszsia i prawdu swoiu nam dasi pered naszym posłom, ażby i wpered takii dieła mezy nas nebyli; i my tohdy potomuż tobie prawdu naszu wdełaiem pered twoim posłom, koho k nam pryszlesz. A koli sia to z bożeiu pomocziu staniet, a posły mezy nami czasto budut choditi o dobrotach, i słowa twoi, prawda twoia twerdo budet k nam stoiati, tohdy bratstwo i pryiaźń mezy nami budut sia powyszati. A szto piszesz szto sia tyczet wołosti, szto otec twoy budet kniaziu Semenu dał; ino my o tom niczoho newedaiem. Szto otec nasz derżał i na czom panował, to i my z bożeiu pomocziu derżym, otczynu y dedinu naszu, a czużoho niczoho ne derżym.

Takżo perwo seho wskazywali ieśmo do tebie, o naszoho słuhu kniazia Wasyla Hlińskoho, kotoryi wpał w twoi ruki, ażby iesi ieho k nam otpustił.

I ty piszesz k nam, diwuia sia tomu, szto o tom do tebie wskazywali ieśmo, dla toho ne choczesz k nam ieho otpustiti, szto iesmo posłali ieho do ordy zawolskoie; ino czomu sia tobie tomu diwowati, szto my szlem posły do zawolskoie ordy. Wiedżo za predkow twoich, i za otca twoieho, i za tebie, od predkow naszych i otca naszoho, zawżdy posły chożywali do ordy zawolskoie o dobrotach i o pryiaźni, kak i do perekopskoie ordy. Zauże zawolskaia orda czasto koczuiet blizko hranic naszych, potomuż kak i perekopskaia; dla toho my podług staryny, posłow naszych do nich posyłaiem, a toho nam tobie nelzia zaboronit, szto i zdawna bywało. Proto, sztoby iesi naszoho słuhu kniazia Wasylia k nam otpustił, toby znamia bratstwa i pryiaźni twoieie k nam było.

A takoż i o tom tobie napominaiem, szto ty iesi począł horod robiti na naszoy storonie Dniepra bez naszoie woli, a pered tym i zdawna za predkow naszych i za otca naszoho i za predkow twoich i za otca twoieho, tut horodow waszych na naszoy storonie nie bywało. Proto i nynie, aby iesi tomu horodu dał pokoy.

(Metr. Lit. Ks. 192 f. 353).

35.

List od Mendli-Gireia cara, do wielkiego księcia Aleksandra.

(Chan pisze do Aleksandra przez posła Kujamberda, zawiadamiając go. że wykonał przysięgę na trzymanie pokoju z Litwą, że wkrótce wyszle wielkiego posła tatarskiego, lecz żąda, żeby Aleksander zerwał stosunki z hordą zawolską i przepuścił posła moskiewskiego powracającego z Krymu — 1496 roku).

Mendli-Girey, — słowo moie — welikij car tatarski y innych, w liste pisał:

Nayiasneyszy brate nasz miłyi, pozdrowenie w Boże. Iżby bratstwo i pryiaźń nasza mezy nami sia możyła, piszuczy k nam, kazali ieste nam mowiti, czerez pana Kaspora, kotoryiże pan Kaspor wse dobryi słowa czerez waszo wskazywanie nam howorył, i my w serco naszo, bratstwo i pryiaźń pryniali i dla toho posłali ieśmo do was toho Asana, i też . . . . . posłał Ałakoza, posła swoieho, iżby promezy nas bratstwo i pryiaźń było pomnożeno; i weleli ieśmo czerez waszy ludi howoryti kniaziu Dmitreiu, woiewode kijewskomu, kak w Oczakowie byli nekotoryi naszy ludi zboycy, kotoryi by szkodili ludem waszym, ino mieł k nam posłati, a nas w tom wspomianuti, a iestliby z waszych byli nekotoryi iniati i my bychmo zasia otosłali. I wedayte iż iesmo niatcy waszy prez tyi zboycy naszy otobrali ieśmo, a my ot toho kniazia Dmitreia żadnoie otpowiedi nemieli czerez try miesiecy. I też słyszali ieśmo howoraczy, sztoby ieste wy kak nepryiatelskim dełom k nam iechali, i owsem, ne kak nepryiateli, ale kak pryiateli ieste iechali, a sztoby w tot czas był kniaź Dmitrey nas wspomianuł, aż do seho czasu promezy nami wse byłoby dobro; a tyi niatcy waszy, czerez nas otniaty z welikoiu pracoiu, nekotoryi pomerli powetreiem, i też nekotorych dla waszoho iechania nepryiatelskoho neotkupili ieśmo. Ino teper naszu prawdiwuiu prysiahu i szlub, tot pan Kaspor widieł. A tepere prosim ot tebie brata naszoho miłoho dwu prożb, na kotoryi otpowedayte nam czerez listy, kakżo czasu otca waszoho Kazimera, a czasu otca naszoho nesyłano posłow do Zawolskoho, a nikoli potom neszlite.

I też kakżo piszetie iż prosił ieśmi ot was ludu, kotoryiżo dan kniazia Semenu w ruce naprotiwku otcu naszomu, kotoryi prysłuchał k ordie naszoy, i tot lud wideli ieste w rukach otca waszoho kakby swoy.

I my tych ludei prosim ne dla okrutenstwa, ale iżbychmo mohli dosyt uczyniti synom naszym, i nekotorym boiarom naszym, bo wedaiem iż w rukach naszych tolko nemaiem, sztobychmo mohli tym dosyt wczyniti, kotoryi by wam nemieli szkodyti. Proto wy na toho myslite, a nam tych nezaboroniayte. A na tyi naszy dwie prożbie, dayte nam odpowied. I my potom Kaspora posła waszoho, s posłom naszym Dowlatech mirzu, bratom Borazbiejewym, i z druhim dobrym posłom naszym poszlem k wam, ku potwerżeniu dobroho pokoju i pryiaźni naszoie, uwidewszy dobruiu wolu k nam, iżby ubożstwo naszo wo wpokoi mohło byti promezy nas,

i bylibychmo pryiatelu naszomu pryiatelem, a nepryiatelu nepryiatelem, kak otcy naszy byli w bratstwie.

I koli nam pryiatel budesz, takżo i naiasnieyszomu panu Turkowi welikomu, iżby iesi iemu neszkodił. Protoż czerez toho posła naszoho poszlite gleyt tomu Dowlatech mirzy posłu, poszlitie dla posła tśtia waszoho welikoho kniazia moskowskoho, kotoryiż w nas iest, iżby czerez dorohu kijewskuiu, i czerez inyi miesta waszy moh iti, pospołu s posłom naszym

A toho posła naszoho Kuiamberda, k nam borzdey otpustite, sztoby borzdey promezy nas dobro było, i na tyi reczy bolszoie swiadectwo peczat naszu bolszuiu i małuiu pryłożyli ieśmo.

(Metr. Lit Ks. 191*b* f. 518(32) oraz Ks. 192 f. 355).

36.

Ot kafińskoho sołtana Machmetia w listie.

(W sprawie pośrednictwa między Litwą i Krymem. Mahomet zapewniając Aleksandra o dobrych usposobieniach chana, żąda żeby nie wyprawiano posłów z Litwy do hordy zawolskiéj — 1496 roku).

Naiasnieyszyi brate nasz miłyi. Pryszoł k nam posoł wasz, kotoryi nam o waszom zdorowi i dobrom mieniu powedił, to ieśmo rady słyszati a my też z łaski bożeie ieśmo zdorowi, z czohoż pochwalen bud Pan. Też czerez toho posła waszoho, wse iesmo zrozumeli, szto ieste weleli nam mowiti, i promezku inych reczei, szto bychmo sia wstupili, mezy naiasnieyszym carem Mendligireiem, otcom naszym, a mezy wami, ku wdiełaniu dobroho pokoiu i prawoie pryiazni, i to ieśmo wdiacznie ot was pryniali; i dla toho s tym otcom naszym naiasnieiszym carem, o toy reczy mnoho ieśmo pospołu howoryli, i potom nam iesi mocno słubił, chotieczy mieti dobryi pokoy i prawuiu pryiaźń s wami, a wse proszłoie zapamiatati, a wierymy tomu, iż inaczey newdiełaiet, bowiem to car howoryt, szto toie choczet z dobrym sercem wdiełati podług obyczaia predkow naszych, kotoryiż i byli pryiatelu pryiatelem, a nepryiatelu nepryiatelem, a nikoli do nepryiatela swoieho cara zawolskoho posłow nesyłati. Protoż choczeteli z naiasnieyszym carem Mendligireiem pokoy i pryiatielstwo mieti, potrebno iest obyczaia predkow waszych zachowati, kotoryi iż car Mendligerei nie szto ot was budet potrebowati, ino wy iemu w tom popryiayte, i my ieśmo posłowi naszomu Ałakozowi, s wami weleli nieszto howoryti tomu wierte.

(Metr. Lit. Ks. 192 f. 356 oraz Ks. 191*b* f. 519).

37.

Otkaz posłu cara perekopskoho Kuiemberdeie.

(Aleksander w odpowiedzi na poselstwo sprawowane przez Kuiamberda, posyła list „glejtowny“ posłom tatarskim i posłowi moskiewskiemu, zapewnia oraz o przyjaznych swych usposobieniach dla chana — 1496 r.).

Szto iesi nam mowił ot brata naszoho cara Mendligereia w poselstwie, i list iesi nam ot neho za peczatiu podał, i my tomu twoiemu posolstwu i w listie ieho proczotszy, o wsem ieśmo, horazdo zrozumeli. Brat nasz, car Mendligerey, czerez tebie k nam wskazał, i w listie swoiem szyroko pisał, prypominaia perwoie dełło, szto prysyłał k nam swoieho posła Asana, a cara tureckoho syn Machmet sołtan swoieho posła Ałakoza k nam prysyłał, chotieczy mezy nami wdiełati mir a pokoy. I my bratu naszomu, caru Mendligereiu, czerez pryczynu carewicza Machmeta, miru i pryiazni ieśmo neodmowili, i dla toho posłali ieśmo do neho naszoho posła pana Kaspora, i piszet do nas brat nasz car Mendligirey, iż tot nasz posoł pan Kaspor widieł ieho prawdiwuiu prysiahu i szlub, szto pered nim prawdu wdiełał. A daley piszet: prosiaczy nas dwoiey prożby: abychmo posłow k zawolskoy ordie neposyłali. A druhoie, prosił w nas ludey, kotoryi ludi budby to otec ieho car Aczygirey, dał kniaziu Semenu. A pry tom piszet k nam: iż choczet posła naszoho Kaspora k nam otpustiti, a s nim choczet k nam posłati swoieho welikoho posła, ua imie Dowleteka murzu, i pry niem inych ludei dobrych, dla twerdoho i dobroho pokoia i pryiaźni, pryiatelu pryiatelem byti, a nepryiatelu nepryiatelem, kak byli otcy naszy w bratstwie i pryiaźni i w prawdie twerdoy meży soboiu, aż do swoieho wieka; tomu posłu ieho Dowletiak murze abychmo pòsłali list nasz gleytownyi, dobrowolno k nam pryiechati i zasia k niemu otiechati. Ino tymi razy, panow Rad naszych supołna pry nas wsich niet; preto my dla wmieszkania dieł naszych meży nas, tebie otpuskaiem w borże. A z bratom naszym carom Mendligireiem choczem żyti w bratstwie i w pryiaźni, potomuż kak otec nasz z ieho otcom był. A koli brat nasz, car Mendligirey, k nam naszoho posła otpustił, a swoieho posła welikoho Dewletiak murzu k nam pryszlet o dobrotach, tohdy o wsi diełła, sztosia tyczet bratstwa i pryiazni, i posłow zawolskich, i ludey tych, o wsiem na koncu zostaniem, i szto budet hodnoho, a słusznoho, toho bratu naszomu neotmowim, poznawszy ieho k nam prawuiu pryiaźń i bratstwo, a tomu posłu ieho Dowletiak murze, list nasz gleytownyi daiem, dobrowolnie k nam pryiechati i zasia otiechati. I też szto pisał k nam o gleyt posłu tśtia naszoho, welikoho kniazia Iwana Wasylewicza, kotoryiżo tymi razy w neho iest, abychmo dali iemu list nasz gleytownyi, dobrowolno czerez naszu zemlu proiechati do Moskwy; i my i tomu posłu Moskowskoho, daiem nasz list dobrowolnie iechati czerez naszu zemlu do Moskwy.

(Metr. Lit. Ks. 191*b* f. 520(34) oraz Ks. 192 f. 357).

38.

Otkaz Ałakozu (posłu) sołtana Kafińskoho.

(Odpowiedź Aleksandra na poselstwo od Mahomcta; — przyrzeka gotowość do zawarcia traktatu z chanem, ale nie obiecuje zrywać stosunków z hordą zawolską — 1496 albo 1497 roku).

Szto brat nasz Machmet sołtan, wskazał k nam czerez tebie, i w listie swoiem k nam pisał, i my na twoiem posolstwie i w listie brata naszoho o czom k nam pisał, o wsiem horazdo ieśmo urozumieli. Brat nasz Machmet wskazał k nam, i w listie swoiem pisał: iż czerez wskazanie posła naszoho k nemu, mowił s carem Mendligereiem, ku wdiełaniu pokoiu i prawoie pryiaźni mezy nami, i mnoho reczei pospołu o tom s nim mowił, iż musieł pred nim mocno slubiti, chotieczy s nami mieti dobryi pokoy i prawuiu pryiaźń, a wse proszłoie zapamietati, a wieryt iemu, iż inaczey newdiełaiet, a choczet to z dobrym sercom wdiełati, podług obyczaia predkow naszych, pryiatelu pryiatelem byti, a nepryiatelu nepryiatelem. Ino my bratu naszomu Machmet-Sołtanu za to diakuiem: iż mezy nami diełaiet dobryi posredok kotoryi by służył ku pokoiu państwom naszym.

A daley piszet k nam, iestlibychmo chotieli s carem Mendligereiem pokoy i pryiaźń mieti, abychmo obyczay predkow naszych zachowali; a czohoby car Mendligerei ot nas potrebował, abychmo w tym spryiali, a posłow naszych do ordy zawolskoie neposyłali. Ino my zawżdy obyczay predkow naszych choczem radi zachowati, koli uźrym ieho prawuiu stałość' i wieru k nam. Jakoż i sam w listie swoiem k nam pisał, iż dla lepszoie sprawiedliwosti choczet k nam posła swoieho welikoho posłati, na imia Dowletiaka murzu, a koli k nam toho posła swoieho pryszlet, i my tohdy o wsiem z nim na końcy zostaniem, a szto budet hodnoho a słusznoho czerez pryczynu twoiu bratu naszoho, choczem wczyniti.

(Metr. Lit. Ks. 191*b* f. 521(35) oraz Ks. 192 f. 358).

39.

Posolstwa ot Carei zawolskich.

(Poselstwo od cara i carewiczów zawolskich do Aleksandra, w sprawie przymierza i zamierzonej wspólnej wyprawy przeciw Mendli-Girejowi—1497 roku).

a) Bratu naszomu, welikomu kniaziu Alexandru, ot Szyhakmata cara, pokłon. Pośle pokłona, słowo to iest. My s wami ieszcze ot welikoho cara Batyia, w bratstwie i pryiaźni żywiem, ino toie

bratstwo z waszym otcom Kazimerom korolem, nasz otec Achmat car, meży soboiu ponowili, i dobrymi posły meży soboiu zsyłali sia i roki meży soboiu położyli. Na Iwana hnewaiuczysia, car otec nasz wsieł na koń, i wasz otec korol na tot rok neposzoł. Ino naszy ułany i kniazi, otcu naszomu mowili: Iwan i twoy chołop i korolew iest, ino korol na tot rok s toboiu neposzoł, i ty werni sia, i wziali otca moieho za powod i wernuli. A potom na otca naszoho bożaia sia wola stała, i my z starszym bratom naszym Sidachmatom carem, pokoczowali ku Dniepru, a w tu poru Dowlesz sołtan k nam pryszoł, i nas wzemszy na Mendligereia cara perekopskoho poszoł. I my neskolko włusow ieho powoiewali. A potom Sidachmat car, na bożiju wolu poszoł, i ia sam nemocon był; a w tom Dowlesz sołtanowo dieło nestało sia. Ino wy żałowanie diełaiuczy dla Azdemira sołtana, szto bychmo szodszy na Mendligereia walczyli, i do mene ieste wskazali; i ia rad welmi so wseiu woleiu swoieiu tolko po was roku żadaiu, na kotoryi bychmo rok potiehnuli: na wesnul czyli na oseń; ino mnie sia widit tak potiahnutiby na nich, kak oni budut żytia swoi żati, a nalepiey wy wiedaietie kak sie wam uwidit. Sii słowa upewniwaiuczy sprawiedliwie twerdo wmowlaiuczy, swoieho lubownoho słuhu kniazia Abdułu bohatyra k wam posłali ieśmo, ino bożym żałowaniem na to połnoie zdorowie waszoy swietłoy iasnosti uziawiti, a waszo połnoie zdorowie nam okazati, i w tom nas uweseliti, kak i perwo mezy naszymi otcy i waszymi prawda i pryiaźń i bratstwo bywało. A wtom pryiatel by radowałsia, a nepryiatel by boiałsia, na to z lehkim pominkom a s tiażkim pokłonom, s sinym niszanom list posłali ieśmo.

Welikomu kniaziu Alexandu, ot Szyhakmata cara, pokłon

Ino naszy predki z waszymi predki, bratstwo i pryiaźń miewali i społnoho zdorowia meży soboiu otwiedywali. I my potomu protiw pryiatela waszoho choczem pryiatelem byti a protiw nepryiatela nepryiatelem; nechayby to pryiatel słyszawszy radowałsia a nepryiatel boiałsia..

Posłał ieśmy do waszoie miłosti w hońcoch słuhu swoieho i diadka (diaka?) na imie kniazia Danu, waszo połnoie zdorowie otwedywaia, i wasza miłost żałowanie swoie wdełayte, borzde k nam ieho otpustite, na to s sinim nyszanom list posłali ieśmo.

Welikomu kniaziu, ot Szychachmata cara, pokłon.

Szto do nas iesi list swoy prysłał, i my wsi włany i kniazi k sobie sobrali i meży soboiu radili, perwoie o bratstwo wpominaia protiwku nepryiatela nepryiatelem, i rekli mnie tolko rok uwedomo położe meży soboiu, ino wy żałowanie swoie wdełayte, Azdemiru sołtanu neskolko ludey swoich daytie, a sami na krainie bliz ko stoyte, a my choczem czerez..... so wseiu ordoiu swoieiu pereyti, a choczem na koń wsesti i na rok tam pobyti, tyi dieła wsi otwiedywaia kniazia Hakim-zadu, a kniazia Danu, a kniazia Abdułu, tych w hołowach dobrych ludei posłow swoich posłał ieśmi z listom sim, ia swoieho słuhu i twoieho Kułuka posłał ieśmi, bo on meży nami mnoho potrudiłsia, ieździł, a ia ieho za to pożałował, a ty ieho tam pożałuy.

b). Welikomu kniaziu Alexandru, bratu naszomu, ot Chożak-sołtana, pokłon.

(Zapewnia o przyjaźni i braterstwie — pyta o zdrowie, posyła Bałakczeia, posła swojego s tiażkim pokłonom a z lehkim pominkom".).

c). Welikomu kniaziu Alexandru, ot kniazia Aczżygi, s czoło bitiem pokłon.

Wasz otec korol, naszoho diadiu pryiatelem sobie miewał, kniazia Tymira, a i my waszoy miłosti choczem pryiatelem byti, a naprotiwku waszoho nepryiatela hdie każete, choczom poyti s wami pospoł. Tymi razy nedospieszni byli ieśmo, a na wesnie hdie każete choczom hotowy byti. Ino waszoho zdorowia otwiedywaia, a swoie wam powiedaia, Baranczeia a Genezu na imia posłał ieśmi.

d). Welikomu kniaziu Alexandru, ot kniazia Aegi, s czołom bitiem pokłon.

Waszoho zdorowia otwedywaia, a swoie wam powiedaia, w hońcoch posłał ieśmi Jamarczeia.

(Metr. Lit. Ks. 191*b* f. 521 (35) oraz Ks. 192 f. 359—360).

40.

Otkaz posłom zawolskim Szakhakmata.

(Odpowiedź Aleksandra na poselstwa z hordy zawolskiéj, względem obustronnego przymierza i wspólnej wyprawy na Perekopców — 1497 roku).

a). Szto brat nasz wskazał k nam czerez was, posły swoi na imia Hakim-zadu, a Abdułu bohatyra, i w iarłykach swoich k nam szyroko pisał, prypominaiuczy dawnyi dieła, kak bywało za predkow naszych i za otcow naszych, dobroty i pryiaźni i bratstwa, a w tom sia pryiateli naszy radowali sia, a nepryiateli boiali sia. A brat nasz wskazał k nam, chotieczy s nami potomuż byti w bratstwie i w pryiaźni, a pryiatelu naszomu pryiatelem byti, a nepryiatelu nepryiatelem. A daley wskazał nam, i w iarłyku swoiem pisał, szto posyłali do neho posła naszoho Chaleckoho, i wskazywali ieśmo czerez toho naszoho posła, naszy reczy k niemu szto sia tyczet Mendligereia cara, i brat nasz czerez naszoho posła k nam otkazał, iż tymi razy ne był pospieszon, za niekotorymi dieły swoimi, nemoh na tot czas prybliżyti sia k nam. A tymi razy piszet k nam, i słowom wskazał, iż rad welmi so wseiu woleiu swoieiu toie dieło dla nas wczynili, i mowił o tom so wsimi włany i kniazi swoimi; ino wsi włany i kniazi ieho choczut rady wczyniti, tolko toho po nas choczet, abychmo tomu diełu rok wczynili, a Azdimiru sołtanu nekolko ludei dali, a sami bychmo k krainam naszym prybliżyli sia dla toho dieła, ino za to bratu naszomu caru Szahakmatu

diakuiem, iż takuiu pryiaźń nam wskazuiet, na nepryiatela naszoho choczet s nami byti za odyn. Takżo powedaiem iemu bratu naszomu, kak ieśmo posłali do nieho posła naszoho Chaleckoho w tom diele, a sami ieśmo wsieli na koń i tiahnuli k hranicam naszym, naprotiw nepryiatelu naszomu, i nepryiatel nasz car perekopskij, wsłyszawszy to i ziechał z pola, a k nam prysłał posła swoieho, chotieczy s nami miru i pryiaźni, i posły swoi welikij chotieczy k nam prysłati. Ino my ieszcze w tom diele z perekopskim końca newczynili, i aż dast Boh, choczom sia w tom diele s bratom naszym korolem polskim obosłati, a obosławszy sia z Jeho Miłostiu, na kotorom koncy s nim zostaniem, o tom bratu naszomu caru Szyhakmatu czerez swoi posły wedomo damo, a tymi razy s wami pospoł szlem do brata naszoho, tołmacza naszoho. na imie Bayrasza, ieho zdorowie brata naszoho wideti, a swoie iemu powedaia.

b) Otkaz posłu Chozaka sołtanowu brata carewa.

(Tejże samej treści).

c) Otkaz posłu kniaziu Aczyginu.

(Tejże samej treści).

(Metr. Lit. Ks. 191*b* f. 523(37) oraz Ks. 192 f. 361).

41.

W Trocech posolstwo prawili z Ordy zawolskoie od Szychmata cara.

a) (Poselstwo od Szach-Achmata do Aleksandra, zapewniając o przymierzu i zachęcając do wyprawy na Mendli-Gireja — 1497 albo 1498 roku).

Bratu naszomu, welikomu kniaziu Alexandru, pokłon. Słowo to iest; ieszczo ot welikoho cara Batyia, z waszymi predki i z otcom waszym, nasz otec w bratstwie i w pryiazni bywali; odyn czas na moskowskoho Iwana rozhniewali se, i rok byli meży soboiu dali, s odnoho na neho poyti, naszże otec na koń wsieł, a wasz newsieł. A i ty potomuż Chaleckim k nam wskazywał o Mendligereia, cara perekopskoho, sztobychmo na neho poszli, bo nam nepryiatel on obiema; ino my so kniaźmi, ułany poradiw, i ktomu byli ieśmo dieła prystupili, chotieli ieśmo na nieho poyti, do was ieśmo o tom posły swoi posyłali i wy na swoiem słowie nestali, i choteli ieste posłow swoich s nekotorymi reczmi k nam prysłati, i wy neprysłali. Ino my nynie, k wam waszoho zdorowia wideti, a swoie wam powiedati, posłow swoich posłali ieśmo, na imia Jakimchożu, a czornoho Abdułu, i wyby nemeszkaia naszych posłow otpustili, a k nim swoich prystawili posłow, a my s wami choczem

protiwku pryiatela waszoho pryiatelem byti, a protiw nepryiatela nepryiatelem byti.

Ot Szyachmata cara, bratu naszomu, welikomu kniaziu Alexandru, pokłon. Ino otec wasz z naszym otcom w bratstwie i w pryiaźni bywali, a szto na dobie mezy soboiu druh druha proszywali (?). Ino ia za brata swoieho, Szamachiyskoho kniazia doczku poimaiu, i was ieśmi posłał na swadbu zwati, bohomolca swoieho Szonkona Chadżeia, a proszu waszoie miłosti, aby wasza miłost pomohli mnie szto na tuiu swadbu, a w tom pryiatel nasz radowati sia budet słyszawszy, a nepryiatel boiati se budet.

A szto carew słuha Kułuk prynes iarłyk, ino potomuż pisano, tolko wspominaiet toie, szto otec nasz posyływał do waszoho otca Tahira z nadobnymi reczmi, i ia potomuż k wam, bratu naszomu, słuhu swoieho Kułuka posłał i na potom budu posyłati, bo on słuha dobryi wam i nam.

A kniaź Aczżyga iarłyki swoi piszet potomuż, kak i car pisał.

b). Od Murtozy cara, do wielkiego księcia Aleksandra.

(Tejże samej treści, — o przyjaźni i braterstwie — prosi wreście, żeby król dał mu „hde na wkrainie chlebokormlenie — Ja z bratom swoim i z dietmi swoimi protiw waszoho nepryiatela stoiati neleniw ieśmi").

(Metr. Lit. Ks. 192 f. 378).

42.

Ot welikoho kniazia Alexandra posolstwo k caru Szaachmatu.

(Poselstwo od Aleksandra do Szach-Achmata, z wyjaśnieniem spraw perekopskich — Żąda zaprzysiężenia przymierza i wiadomości gdyby car zawolski zbliżył się do granic. Tamże poselstwo do Aczygi — 1497 albo 1498 roku).

Szto iesi brat nasz, tymi czasy prysłał k nam posłow swoich, kniazia Jakima-Chożu, a Abdułu, a Kułuka, naszoho zdorowia otwiedywaia. My chwała Bohu, w dobrom zdorowi, a twoie zdorowie, brata naszoho wsłyszawszy, radowali se ieśmo.

I daley, czerez tyi swoi posły k nam iesi wskazał, i w iarłykach swoich pisał, prypominaia perwyi dieła, sztoż predkowie naszy i otec nasz korol ieho miłost, z waszymi predki i z otcom waszym, z carem Achmatom, w bratstwie byli.

I wskazuiesz i piszesz k nam, sztoż i ty s nami choczesz byti w bratstwie i w pryiaźni, pryiatelu naszomu choczesz byti pryiatelem, a nepryiatelu nepryiatelem.

Ino my tobie, bratu naszomu, s toho diakuiem: sztoż ty pominaiuczy dawnyi dieła, choczesz s nami byti w żytii i bratstwie.

A i my takimże obyczaiem, choczem s toboiu byti w bratstwie i w pryiaźni, potomu kak otec nasz, korol ieho miłost, s twoim otcom był.

Takeż w iarłyku swoiem pisał iesi k nam, sztożeśmo chotieli posłow swoich z nekotorymi reczmi k tobie posłati, i toie se dieło powmieszkało, naszych posłow borzdo ieśmo k tobie neposłali, ino dla toho, toie sia dieło powmieszkało, sztoż ieśmo łońskoho leta, chodili protiw naszoho nepryiateia, perekopskoho cara, a ninie k tobie ieśmo naszoho posła posłali, dla tych naszych dieł. Ino, sztoby ty brat nasz, pered tym naszym posłom k nam utwerdił sia, i prysiahu wdiełał, i prawdu dał natom: iż tobie protiwku naszoho nepryiatela s nami za odno stoiati, i pryiatelu naszomu byti pryiatelem, a nepryiatelu nepryiatelem. A koli toie k nam wczynisz, i tyby k nam swoich posłow posłał, i my pered tymi twoimi posły, takimże obyczaiem k tobie utwerdim sia, i prawdu dadim.

A koli ty wżo brat nasz k nam utwerdisz sia, i prawdu dasi, i posłow swoich k nam pryszlesz, i my zrozumewszy położenie naszo, twoimi posły do tebie wskażem, żadaiuczy na kotoryi czas maiesz prybliżyti sia pod naszy hranicy, a my z bożeiu pomocziu, na totże czas prybliżemsia k naszym hranicam, i s toboiu bratom naszym soszlem sia, i pomyslim kak bychmo z bożyiu pomocziu, naszomu nepryiatelu otpor uczynili i naszy zemli oboronili.

I daley powedaiem tobie, bratu naszomu: tymi czasy inoho nepryiatela nemam, tolko cara Mendligereia, bo on nam welikii szkody podiełał i zemlam naszym, ino kak iesi nam czerez posły swoi wskazał, i w iarłyku swoiem pisał, aby iesi brat nasz na tom słowie swoiem stoiał.

Takeż, kak podkoczuiesz pod naszy wkrainy, żedaiem tobie, aby iesi naszych ukrain osterehał, i ludi swoi ustiehał, aby nam ot twoich ludey szkody nebyło i naszym ukrainam.

b). Posolstwo od welikoho kniazia Alexandra do kniazia Aczygi.

O przyjaźni i o braterstwie jak zwykle, dalej zaś pisał Aleksander: „....i tyby pryiatel nasz, tam buduczy podle cara, nam pryiał i do cara by iesi pryczyniłsia o naszom dobrom, i ukrain by iesi naszych osterehał, a my tobie naszomu pryiatelu budem pamiatawati w sim dobrym.

Posłu starszomu szto do cara zawolskoho idet, Chaleckomu 20 konei. A podleyszomu posłu szto do kniazia Aczygi idet 10 konei.

(Metr. Lit. Ks. 192 f. 380).

43.

Pry Januszku pisary w Horodne, mesiaca Marca 20 deń Indykt 3. *Ot Szeychmata Cara.*

(Poselstwo od Szach-Achmata do wielkiego księcia Aleksandra, przez Elberdeja i Naumenia z wiadomością, że zawarł przymierze z Nogajcami i że powrócił na carstwo, zapewniając oraz o przyjaźni i prosząc o podarki. — Tamże listy Chożak sołtana i Tiuwikela także w sprawie przymierza — 20 Marca 1500 roku).

a). Ot Szeychmata cara, bratu naszomu, welikomu kniaziu Alexandru, pokłon. Pośle pokłona, słowo to iest: I s wami my z dawnych czasow takowyia bratia sobie ieśmo, zdorowia i pryiaźni mezy soboiu słyszati rady ieśmo. Ino my do was dla toho posłow swoich posłali, waszoho półnoho zdorowia otwiedywaia, a dokul naszy posły k nam wernuli sia, w tyi czasy nasz koń pod nami potien stał, kotoryiż posły waszy ot was do nas prysłany, tyi nas newideli, a nynie pak chwała Sotworytelu neba i zemli, kotoryi na otca naszoho stolec, nas hospodarem postawił; ino my was naszoho szczastliwoho brata otwiedywaia półnoho zdorowia, s tiażkim pokłonom, a z lekkim pominkom, słuhu naszoho dobroho na imia Elberdeia a Naumenia, posłali ieśmo do was, a powiedaiem wam: iż napered seho z Nahayskim, nepryiatelem byli ieśmo, a nynie s nimi w pryiatelstwo zaszli ieśmo, komu my pryiateli, i oni s nami u miestie tomu pryiateli, a komu my nepryiateli, i oni s nami u miestie nepryiateli, a na to ieśmo i list swoy posłali do was.

b). A druhiy carew iarłyk potomuż pisan, niźli tolko powiedaiet swoiu letoszniuiu pryhodu, kak był s carstwa sohnan i ohrablen. Ino prosit kniazia welikoho, o dobryi pancer sztoby na nieho zhodił sia.

c). A carew brat Chożak-sołtan, posłom swoim Chozankut, prysłał iarłyk w toież słowo, żadaiuczy po welikom kniazi, bratstwa i pryiazni.

d). Welikomu kniaziu Alexandu, ot kniazia Tiuwikela pokłon i czołom bitie. To iest: wasz otec korol, s naszym otcom kniaziem Timirom, w pryiaźni bywali, i posły swoimi osobno zsyływali sia, a my wam choczom potomuż byti. A nynie k wam posłali ieśmo posła swoieho Rasa-bohatyra [1]), wasze półnoie zdorowie i swietłoie lico wideti, a k nam otkazati, a prosim was o pancer dobryi, s czołom bitiem, aby ieste pożałowali, dali dobryi sztoby sia na nas zhodił.

(Metr. Lit. Ks. 192 f. 386).

1) W następnym akcie poseł Tiuwikela nazywany Isar-bohatyr.

44.

Otkaz posłom cara zawolskoho Szyhakmatowym, Elberdeiu a Nawmeniu.

(Odpowiedź wielkiego księcia litewskiego Aleksandra, na poprzednie poselstwa z wiadomością o najazdach Moskwy, ciesząc się, że Szach-Achmat powrócił na carstwo i zapewniając go, że chce zachować dawne przymierze — 1500 roku).

Szto brat nasz Szyhakmat, prysłał was k nam swoich posłow, zdorowia naszoho otwiedywaia, a o swoiem nam powiedaia, ino my chwała Bohu zdorowi, a ieho brata naszoho zdorowie słyszawszy, radowali sia ieśmo. Takeż szto wskazał k nam brat nasz, sztoż iemu dał Boh ósesti stolec otca swoieho; ino my słyszawszy, tomu rady ieśmo, a s nim bratom naszym choczem byti u pryiazni, potomuż kak i otec nasz z ieho otcom był w bratstwie i w pryiazni, pryiatelu byli pryiatelem, a nepryiatelu nepryiatelem.

Też szto wskazał brat nasz, powiedaiuczy nam szto sia zmirył s carem nahayskim, i bratstwo i pryiaźń s nim wział, ino my to słyszawszy tomu radi ieśmo, szto Boh tak uczynił, z nepryiatela iemu pryiatela dał, i dawnobychmo do nieho brata naszoho was posłow ieho otpustili, ino wiedomo wam samym, kotorymi dieły naszymi byli ieśmo zaneporożnemy, sztoż nepryiatel nasz welikiy kniaż moskowskiy, ludi swoi mocno uwosłał był w zemlu naszu, i szkody nam welikii podiełał, i my i sami tam naprotiw toho nepryiatela naszoho swoieiu hołowoiu chodili, otczyny naszoie boroniti; ino toho diela. tak dołho toie sia dieło wmieszkało, was ieśmo k bratu naszomu tak borzdo, neotpustili, ani swoich posłow k niemu nesłali. A tymi razy innych posłow ieszczo ożydaiemo, a was otpuszczaiem, i kak ich dożdawszy, i naszych posłow k nim prystawiwszy, tym borzdey ich otpustim, i swoich posłow k niemu poszlem z iehoż.

Tamże odpowiedź na list Seyt-Machmeta — o zdrowiu, przyjaźni i t. d., poczem następny ustęp: Niźli tymi razy to słyszali ieśmo sztoż z bożeho dopuszczenia, iehoż brat car Szyhachmat sohnał z carstwa, s stolca otca ieho, ino nam ieho toie pryhody iest weliko żal. A odnakoż u toy ieho pryhodie, nechoczem ieho otpusiti, i iemu pryiatelem dobrym byti, kak to bratu naszomu.

Dalej następują: „Otkaz posłu kniazia Tiwikelewu Isaru bohatyru“ i „Otkaz posłu cara Aczżyginu“ jednej treści dziękując za przyjaźń.

(Metr. Lit. Ks. 192 f. 387.)

45.

Posolstwo do cara zawolskoho Tryznoiu, ot welikoho kniazia Alexandra.

(Poselstwo od wielkiego księcia Aleksandra do Szach-Achmata, zachęcając aby trwał w postanowieniu i zapewniając, że sam idzie przeciw nieprzyjaciołom — 1500 roku).

Caru Szyachmatu, naperwey pokłon. Szto ieśmo perwo seho twoieho czołowieka Kułuka ot nas otpustili; a swoieho tołmacza k niemu prystawili borzym diełom, i do tebie ieśmo brata naszoho ich posłali, połnoho zdorowia otwiedywaia, a o swoiem tobie powiedaia, zań że w totczas nam twoich posłow nelze było do tebie otpustiti, a swoich posłow k tobie posłati, szto nepryiatel nasz na wsi storony dorohi naszym posłom stereh, ot nas było nelze do tebie brata naszoho poiechati, a ot sebie k nam.

Ino tymi razy, słuch nas tot doszoł, sztoż ty brat nasz blizko sia prybliżył k naszym hranicam, i k zemli nepryiatela naszoho, ino my posłali naszoho hońca, twoieho zdorowia otwiedywaia, a o swoiem tobie powiedaia, i koli twoie zdorowie brata naszoho, toy nasz honiec widiewszy nam otkażet, i my tohdy wże bez meszkania szlem k wam naszych welikich posłow, z welikimi pominki, twoieho zdorowia brata naszoho nawieżaiuczy.

A tyby wże brat nasz. swoieho dieła i naszoho w pered smotret, tak kakby nam nepryiatel nasz neposmieiał sia. A my takoż swoieho dieła smotrym, y na koni siedym, i choczem sia nepryiatelu naszomu boroniti, i dieła twoieho i naszoho dowoditi, skolko nam Boh pomożet.

(Tamże list do kniazia Tiuwikela, jak zwyczajnie o zdrowiu i przyjaźni i t. d. dalej prosi go wielki książe, aby skłaniał cara do przyjaźni i braterstwa).

(Metr. Lit. Ks. 192 f. 394).

46.

To rozmowa maiet byti woiewodie kijewskomu, kniaziu Dmitreiu Putiaticzu z Mendlijereiem carem perekopskim w taiemnicy, oprocz kniazei i wlanow.

(Instrukcya dla Dymitra Pucyatycza, wojewody kijowskiego, wyznaczonego posłem do Perekopu, w sprawie projektowanego z Mendli-Girejem przymierza, i wcelu oderwania go od związku z Moskwą — 27 Listopada, 1500 r.)

Hospodynie caru, car wolnyi. Wiedaiesz twoia miłost sam, sztoż predkowie twoi, perszyi cary, z dawnych czasow byli s predki hospodara naszoho, z welikimi kniazi litowskimi, poczon ot welikoho cara Tochtamysza, ot welikoho kniazia Olgirda, w bratstwie i w pryiaźni i w prawdie twerdoy, i kak też byli otec twoy Aczy-

girey car, z otcom hospodara naszoho, s korolem ieho miłostiu, w kakom bratstwie i w pryiazni; a predkowie twoi, perwszyi cary ni z kim inym bratstwa ni pryiaźni niemieli, tolko z welikimi kniazi litowskimi. A koli taka pryiazn meży nimi była, tohdy wolnymi cary słyli, i mnohii zemli hosudarstwa im sia kłaniwali, poszliny i wychody carskii ich im daiwali. Koli pak wżo, posle otca twoieho smerti, kak iesi sieł hospodarem na stolcy otca swoieho, taia pryiaźń dawnaia i bratstwo ne twerdo stoiała meży otcom hospodara naszoho korola ieho miłosti, a toboiu. Samżo toho twoia miłost i posmotry: kakże czest twoia carskaia nepotomu stoit i poniżeła, i poszliny tyi wsi ot twoieho carstwa otoszli, i twoiemu stolcu nichto sia nekłaniaiet, kak pered tym sia kłaniwali. A chto pered tym twoim predkom chołopom sia pisywał, tot nynie tobie wżo bratom sia nazywaiet. I tot nepryiatel hospodara naszoho, welikiy kniaź moskowskiy, kotoryi żo sia stawil hospodaru naszomu pryiatelem, tot zawżdy do hospodara naszoho swoimi posły nakazywał, chotieczy twoiu miłost zmirit i ziednaczyti z naszym hospodarem; ieho miłost hospodar nasz ieho słowom wierył, ażby on swoich posłow słał, rekomoby o naszoho hospodara dobrom, a on tebie bolszy na to prywodił, iżby ty hospodaru naszomu nepryiatelem był. Ino hospodaru caru, sam twoia miłost możesz tomu dobre porozumeti: czyiż predki s twoimi predki nikoli nebywali i w bratstwie i w pryiazni; ani otec ieho s twoim otcom w tom nie był. Takowyi nierad pryiaźni meży tymi widit, kotorychżo bywali predki i otcy meży soboiu w bratstwie, w pryiazni i w prawdie twerdoy, ale radby tot zawżdy widieł; ażby meży takowymi pryiatelmi była wiecznaia nepryiaźń.

Proto i two ey miłosti hodiłoby sia tyi wsi nowyi dieła opustiti, a starynu i dawnuiu pryiaźń predkow i otca twoieho pomniti. Zauże predkom twoieie miłosti, koli im neweremia było, i koń ich potien, zawżdy im opoczywok bywał u otczynie hospodara naszoho u welikom kniażstwie litowskom; a chleba im i soli neboroniwano, i ottul dieła swoieho dochożywali i poprawliwali, komu czeho było potreba; a tot nepryiatel hospodara naszoho, acz chotia na tot czas s toboiu w pryiazni mieszkaiet, a twoia miłost możesz i sam po niem wiedati, kakowoie on wysokoie myśli iest; koli on hospodaru naszomu, ziatiu swoiemu, dokończania i prysiehi nezderżał, czy by tak on mieł i tobie to dołho derżati? a on szto i brati swoiey rozonoy podiełał? Takeż czerez prysiahu swoiu, kakoiu ich smertiu umoryl? i inym susiedom swoim to zawżdy diełaiet, szto on umyslił uczyniti. Jehoż Boże neday, kakże to sia iemu i nestaniet. Pakliż by to sia stało z dopuszczenia bożeho, i iestli on posiadet horody ukrainnyi naszoho hospodara, i k tobie susiedom blizko sia prybliżyt, a ieszczo s odnoho sobie porozumienie wozmiet so swoimi pryiatelmi, sam tomu i porozumiey, kakby twoia miłost moh so wpokoiem na swoiem carstwie sia wysiedeti; zawże każdyi chołop, koli weremia wozmiet nad swoim hospodarem, nie możet nikoli dobra iemu mysliti, niźli wse złoie choczet iemu wczyniti, tak kak by opiat w ruki swoiemu hospodaru ne

wpał w toież chołopstwo. A twoia miłost toież sia pryiaźni nadiey ot toho pryiatela swoieho, kotorohoż tymi razy ieho maiesz sobie za pryiatela. A podług dawnoho obyczaia i dieła predkow swoich, ażby twoia miłost z naszym hospodarem był w bratstwie i w pryiazni, kak i otec twoy Aczzygirey car, s otcom hospodara naszoho, s korolem ieho miłostiju, byli, pryiatelu pryiatel, a nepryiatelu nepryiatel, a na protiw wsiakoho nedruha byli za odyn. I twoia by miłost takoż na toho nepryiatela hospodara naszoho ieho miłosti pomoh, a z ieho miłostiu byłby iesi na nieho za odyn.

I tut pomołezati sztoby tomu car oliż poczał mowiti.

Tąż potom tyi reczy howoriti:

A ieho miłost hospodar nasz, pro tebie brata swoieho choczet to wcziniti: s swoich ludei i s kniażskich i panskich i z boiarskich, w zemli kijewskoy i w wołyńskoy i w podolskoy, s każdoho czołowcka hołowy welił tobie po try denhi dati w każdyi hod; odnoby wże twoia miłost wierno a prawdziwo pomoh hospodaru naszomu na toho nepryiatela ieho miłosti i ieho miłosti zemie, samby iesi posterehr ot swoich ludei, ażby ludem ieho miłosti szkody nediełali. I koli wżo twoia miłost z naszym hospodarem budesz za odyn na wsiakoho ieho nedruha, tohdy i czest twoia carskaia sia powyszyt, i stolcu twoiemu budet sia kłaniati tot, podawnomu kotoryi sia peredtym kłaniwał.

I koli car wpomianiet o dani putiwlskoy, ażbychmo szto iemu wdielili, ino naprotiw tomu reczy: hospodynie caru, możesz twoia miłost wże o tom i sam słyszati, szto sia dotyczet tych daney, sztoż tohoż nepryiatela ludi mnohii pryszodszy, zamok ieho miłosti Putiwl sożhli, i namestnika ieho miłosti i ludi hołowami zwieli; ino koli wschoczesz pomoczon byti hospodaru naszomu, na toho ieho nedruha, a z bożeiu pomocziju hospodar nasz pospołu s toboiu bratom swoim, dieła swoieho dowiedet, i tohdy tot horod każet zarubiti, tych daniey neotmowlaiet tobie wdieliti, bratu swoiemu.

— Jestli car prypomianiet o cary zawolskom, szto posyłamy k niemu swoich posłow; ino na protiw toho mowiti:

Hospodynie caru, wiedomo twoiey miłosti i samomu, sztoż otec hospodara naszoho, korol ieho miłost, był so Achmatom carem zawolskim u bratstwie i w pryiazni, i posle cara Achmata, i z dietmi ieho w tomże bratstwie i w pryiazni był; i potom, pośle smerti otca hospodara naszoho, kak hospodar nasz sieł hosudarem na otczynie swoiey, zawolskiy prysłał k hospodaru naszomu, pozdrawiati ieho miłosti na stolcy otca ieho; a ieho miłost naprotiw toho k niemu posyłał swoich posłow. I potom, car Szyachmat sieł na stolcy otca swoieho, takeż swoich posłow prysyłał k hospodaru naszomu, podług dawnoho obyczaia, kak i k otcu ieho miłosti syłali, daiuczy ieho miłosti o tom wiedati, szto iemu dał Boh dostupiti miesteca otca swoieho. I hospodar nasz takeż naprotiw toho k niemu posyłał swoich posłow, pozdrowiti na stolcy ieho. A tych swoich posłow ieho miłost tam posyłał nie na twoie licho, brata swoieho, niżli pomniaczy dawnuiu pryiaźń, kak otec ieho był s otcem hospodara naszoho, ieho miłost tam posyłaiet swoich

posłow, zdorowia ieho nawieżaiuczy, i on też zasia prysyłaiet k hospodaru naszomu, ieho miłosti zdorowie wideti. Nizli, szto tymi razy posyłał ieho miłost k niemu tołmacza swoieho, żedaiuczy ieho sztoby iemu pomoh na toho ieho nedruha. A i tebie brata swoieho potomuż prosit i żedaiet, sztoby iesi ieho miłosti pomoh na toho ieho nepryiatela. A koli by hospodar nasz porozumieł po tobie brate swoiem, pryiaźń twoiu prawdiwuiu, sztoby iesi z ieho miłostiju był za odyn, na tomby twoiey miłosti i prysiah za hospodara moieho, sztoby bolszy toho k zawolskomu swoich posłow neposyłał, i znati by ich nechotieł ieho miłost.

Jestliż pakby tobie ot cara inaia kotoraia recz potkała; czoho w sem naszom liste nenapisano, i tyby i sam sia inym reczam domyszlał, i takby iesi tyi naszy dieła sprawlał, kakby s naszym dobrym a poczesnym i zemskim neszkodnym, a to wsie daiem i pokładaiem na twoy rozum. Pisan u Wilni Noiabra 27 deń Indikt 4.

(Metr. Lit. Ks. 192 f. 401).

(p. Akty Zapadnoj Rossii Tom I Nr. 183 str. 210).

47.

Posolstwa ot Szyhachmata cara żawolskoho.

(Poselstwo od Szach Achmata do Aleksandra. — Car zawolski zapewnia o przyjaźni i przymierzu, — prosi o przysłanie Chaleckiego i Abrahima dla układów, — wstawia się o uwolnienie niektórych Tatarów i zaprasza Aleksandra na wesele córki. — Tamże listy Tiuwikela i Chożak sołtana — 1500 roku).

a). Bratu naszomu, welikomu kniaziu Alexandru, ot Szyhachmata cara, pokłon. Słowo to iest: z dawnych czasow i do sich miest, waszy predki z naszymi predki w bratstwie i w pryiaźni bywali, a potom otec nasz Achmat car, i wasz otec korol, meży soboiu w bratstwie byli, dla toho bratstwa meży soboiu prysiahu wczynili, i na Iwana potiahnuli. Ino moy otec, Achmat car, w swoiem słowie praw stał, a twoy otec korol, na rok nie stał, ino otca moieho toie dorohi, Boh sobrał. I wskazali ieste k nam, abychmo prybliżyli sia k wam, k Dniepru; ino tym słowom sztobychmo uwieryli do nas s Obrahimom Chaleckoho pryszli, koli Iwan Mendligereia naszoł i na pryiatela i na niepryiatela mocni stali. A koli Boh dast, s toboiu ia za odyn czołowiek budu, pryiatel nasz radowati sia budet, a nepryiatel boiati sie imiet.

O tyi reczy otwiedywaia, s tiażkim pokłonom, a z lehkim pominkom, na imia Obdułu kniazia, a Garu kniazia, k wam posłali ieśmo, ino seho posła naszoho, wy by nezaderżywaia, sieież zimy otpustili, nechay mene u Wazowic (w Azowie) naydet k wesnie.

b). Bratu naszomu, welikomu kniaziu Alexandru, ot Szyhachmata cara, pokłon. Słowo to iest: waszy predki i otcy z naszymi predki i otcy, w bratstwie i w pryiazni bywali, i mezy soboiu, o dobrotach i o prawdach, otec nasz k waszomu otcu posyłał Tahira, bo reczy sprawne dowożywał. Korol ieho reczam uwierywał, i dobrych posłow k otcu naszomu posłał; ino waszoho otca korola nestało, a naszoho otca cara Achmata ne stało, ino ty swoieho otca stolec osieł, a ia swoieho otca stolec osieł, ino ia potomuż o dobrotach i o prawdu, Kułuka bohatyra k wam posłał ieśmi, zdorowie nasze wam powiedati, a wasze zdorowie widieti, ino on tut nam słuha, a tam wam słuha, obiema nam sprawiedliwie służył. I wy ieho kak pożałuiete, to wy wiedaiete. A na wsi tyi reczy, k nam Abrahima a Chaleckoho pryszlite, a rok u Wozowie (w Azowie).

c). Ot Tiuwikeła.

(Jak zwykle zapewnia o przyjaźni i przyrzeka starania u swojego cara — Prosi o „pancyr dobryi“—).

d). Ot Chozak-sołtana.

(O przyjaźni i braterstwie podług zwyczajnéj formy, — obiecuje wpływać na brata cara w duchu przyjaźnym królowi).

e). Ot cara Szyhachmata.

(Prosi o sługi swoje znajdujące się u Pana Mikołaja wojewody wileńskiego; u kniazia Lwowicza Michajła (Glińskiego) „słuha na imia Czerkas“; u kniazia Dmitra Putiatycza i t. d. aby W. Książe Aleksander „ich otpustił a ne boronił“.)

f). Ot cara Szyhachmata.

(Donosi o weselu swéj córki z kniaziem nogajskim, i prosi W. ks. „na swadbu chotiaby w ies pryiechał w lehce, bo moia doczka twoia doczka, a twoia moia...“ Zawiadamia, że wysłał posła do króla polskiego, aby tenże był przeprowadzony i t. d.)

(Metr. Lit. Ks. 192 f. 404—405).

48.

Otkaz posłu cara zawolskoho Szyhachmatowym kniaziu Abdule a Akczure.

(Odpowiedź Aleksandra na poselstwa Szach-Achmata, z podziękowaniem za przyjaźń i obiecując w wielkich sprawach wysłać posła (Chaleckiego) — 1500 r.)

Szto brat nasz car Szyhachmat, prysłał was k nam swoich posłow zdorowia naszoho otwiedywaia, a o swoiem nam powiedaia,

ino my chwała Bohu zdorowi, a ieho zdorowie brata naszoho słyszawszy, radowali sie ieśmo.

Takeż szto wskazał k nam brat nasz, iż z dawnych czasow ieho predki i z naszymi predki w bratstwie i w pryiazni bywali, i otec ieho Achmat car z naszym otcom korolem ieho miłostiiu w bratstwie byli. I tymi razy, brat nasz s nami choczet byti potomuż, ino my za to iemu bratu naszomu diakuiem, i o naszych welikich potrebnych delech szlem k niemu posła naszoho s wamiż pospołu, i czerez toho naszoho posła, tyi naszy dieła k niemu uskażem.

Do kniazia Tiuwikela otkaż potomuż, i do Chożak sołtana, i do Ełam murzy.

(Metr. Litr. Ks. 192 f. 406 i 407).

49.

Posolstwo do cara zawolskoho Szyhachmata Chaleckim.

(Poselstwo od Aleksandra do Szach Achmata przez Chaleckiego, w sprawie przymierza przeciwko Moskwie, oraz z projektem wciągnięcia do związku Tatarów Nogajskich — 1500 lub w początkach 1501 r.)

Ot welikoho kniazia Alexandra, pokłon. Szto iesi brat nasz prysyłał k nam swoich posłow, kniazia Obdułu, a kniazia Akczaru, a Kułuka-bohatyra, naszoho zdorowia otwiedywaia, a swoie nam powiedaia. Ino my chwała Bohu, na tot czas w dobrom zdorowiu, a twoie zdorowie brata naszoho słyszawszy, radowali sia iesmo.

Takeż wskazał iesi k nam czerez tyi twoi posły, sztoż z dawnych czasow i do sich miest, waszy predki z naszymi predki w bratstwie i w pryiazni bywali, a potom otec wasz, car Achmat, s korolem otcem naszym mezy soboiu bratstwo i drużbu połnili. I ty perwyie dieła pamiataiuczy, choczesz s nami byti w bratstwie i w pryiazni, protiw wsiakomu naszomu nepryiatelu wezdie z nami za odyn czołowiek, pryiatelu naszomu iesi pryiatel, a nepryiatelu nepryiatel. Ino za to tobie bratu naszomu diakuiem, i choczem s toboiu bratom naszym u pryiazni byti, potomu kak i otec nasz s twoim otcom, na wsi storony, protiw każdoho nepryiatela wezdie byli za odyn; aby naszy pryiateli słyszeczy radowali sie, a nepryiateli boiali sie.

I powiedaiem tobie, bratu naszomu, naszu pryhodu, kotoraiaż sia nam tymi razy stała ot nepryiatela naszoho welikoho, kniazia moskowskoho, s kotorym żo ieśmo mieli bratstwo i drużbu, i dokończanie, i prysiahu; on bez każdoie pryczyny wsie toie opustiwszy, sobrawszy ludi swoi wsi w zemlu naszu pustił, i mnohii hranicznyi horody i wołosti, ludi i zemli naszy zebrał, a z druhoie storony, naprawił na nas nepryiatela naszoho, Mendligereia cara perekopskoho; tot drużaczy iemu, takież szkody welikii zemli naszoy podiełał.

Ino, tymi razy, twoi posły ot tebie nam howoryli, sztoż ty brat nasz, słyszawszy tuiu naszu pryhodu, protiw naszoho nepryiotela na koń wsieł iesi; a w iarłyku swoiem k nam pisał iesi, sztoż u w Ozowie bez mieszkania budesz, i posłom swoim tam nachoditi sebie weleł iesi, i z bożeiu pomocziu, so wsimi siłami swoimi na toho naszoho nepryiatela s nami byti za odyn umyslił iesi.

A perwo seho czerez swoi posły wskazał iesi k nam, powiedaiuczy sobie i nahayskich pryiatelmi. Proto żadaiem tobie kak to brata naszoho, aby iesi i nahayskich na to prywieł, sztoby oni z nami u pryiazni byli, potomu kak i s toboiu, bratom naszym, i znamia pryiazni swoieie nam by wczynili, aby oni s odnoie storony potiahnuli na nedruha naszoho moskowskoho, a tyby brat nasz, po twoiemu s nami słowu, s druhoie storony na nieho poszoł, i chołopa swoieho skaźnił. A my, z bożeiu pomocziu, so wsimi naszymi mocami, wże wsiedaiem na koń i tiahniem protiwku tomu nepryiatelu naszomu kniaziu moskowskomu, maiuczy też pomocz, ludi mnohii bratii naszoie, korola uhorskoho i czeskoho Władysława, i korola polskoho Jana Olbrachta, i ziatey naszych i innych mnohich pryiatelei naszych. I tak pospolitoiu oboronniu s wami, bratieiu naszoiu, wzemszy Boha na pomocz, choczem ot nieho zemli swoieie boroniti i krywdy i obidy swoie iemu mstiti, skolko nam Boh pomożet.

Toby tobie, bratu naszomu było wiedomo, sztoż posłali ieśmo do nahayskich tołmacza naszoho o dobrotach, chotieczy s nimi w bratstwie i w pryiazni byti, potomu kak i s toboiu bratom naszym. I ty by dla nas to wczynił s tym naszym tołmaczom swoieho czołowieka k nim posłał. A kotorych iesi posłow k bratu naszomu korolu polskomu, Janu Olbrachtu posłał, i my k nim swoieho słuhu, czołowieka dobroho prystawili, i tam ich posłali; ino kak ot tob oni nazat k nam wernut sia, i my ich bez meszkania k tobie bratu naszomu otpustim, i s nimi tołmacza naszoho dobroho poszlem, i o wsich inych dielech naszych imi tobie otkażem kak borzo, na kotoruiu storonu s toboiu bratom naszym na naszoho nedruhe potiahnem.

(Metr. Lit. Ks. 192 f. 407).

(p. Akty Zapadnoj Rossii, Tom I Nr. 184 str. 212. List ten równie jak i następujący (Nr. 51), zamieszczone w Aktach jako list jeden, my zaś podług kopii znajdującej się u nas, podaliśmy je oddzielnie).

50.

Posolstwo do cara Mendligereie, kniaziem Dmitreiem Putiatyczom, Woiewodoiu Kijewskim.

(Poselstwo Aleksandra króla, do Mendli-Gireja, przez Dymitra Pucyatycza, wojewodę kijowskiego, w sprawie projektowanego przymierza — 1500 r.)

Hosudar nasz, welikij kniaź Alexander, tobie bratu swoiemu, caru Mendligereiu, weleł howoryti: Szto perwo seho, kak sieli ieśmo na otczynie naszoy, welikom kniazstwie litowskom, posły swoi iesi prysyływał do nas, i my swoich posłow do tebie brata naszoho posyływali o dobrotach, i o bratstwie, i o pryiazni, chotieczy s toboiu, bratom naszym żyti w bratstwie i w pryiazni, potomu kak predkowie naszy s twoimi predki, otec nasz s twoim otcom żyli w twerdom bratstwie i u welikoy pryiaźni, i pryiatelu pryiatelem byli, a nepryiatelu nepryiatelem, a zemli ich wo wpokoi bywali, i ludi w bohii nehinuli; a w tom sia deń ot dnia, i czas ot czasu dobrota mnożyła. W tyi pak leta, nekotoryi nepryiateli naszy, nechotiaczy toho wideti, sztobychmo my byli w takowomże bratstwie i w pryiaźni, kak predkowie naszy bywali, i otcy naszy żyli. I w tom sia to tak stało, iż do sich czasow, twoi ludi naszy zemli w krainnyi woiewali, i mnohii szkody zemlam naszym czynili, i w tom bratstwo i pryiaźń mezy nas ot tych czasow i do sich czasow nestała sia, a nepryiateli naszy tomu sia radowali. I tymi pak razy, posyłali ieśmo do tebie brata naszoho, tołmacza naszoho Berendeia, napominaia tebie o bratstwie i o pryiaźni, aby iesi s nami żył potomu, kak predkowie naszy, otec nasz s twoim otcom żył, a lichych ludei bychmo ot sich czasow nesłuchali na obie storonie. — I ty brat nasz, toho tołmacza naszoho otpustił k nam, i swoieho iesi dworanina s nim Kiy-baszu k nam prysłał iż iarłykom, i słowom iesi k nam wskazał tym swoim dworaninom, chotieczy s nami żyti w bratstwie i w pryiaźni potomu, kak predkowie naszy, s twoimi predki, i otec nasz s twoim otcom żyli, pryiatelu pryiatelem byli, a nepryiatelu nepryiatelem. I daley w iarłyku swoiem piszesz k nam, i słowom nam posolstwo ot tebie mowił: koli wschoczom s toboiu bratstwa i pryiaźni twerdoie, abychmo k tobie posłali posła naszoho welikoho bez mieszkania, ino k tobie bratu naszomu, posła naszoho welikoho posłali, na imia woiewodu kiiowskoho, kniazia Dmitra Putiatycza, o wsich dobrotach, i o bratstwie, i o pryiaźni twerdoy, sowseiu prawdiwoiu recziu, i tyby brat nasz pered tym naszym posłom, kniaziem Dmitreiem, sam so wsimi swoimi dietmi i so wsimi kniazi i ułany prawoie ruki i lewoie ruki, zapisał sia i utwerdił sia i prawdu swoiu nam dał pered tym naszym słowom na to: sztoby nam s toboiu ot tych czasow żyti w twerdom bratstwie i u wiernoy pryiaźni; pryiatelu by pryiatelem byti, a nepryiatelu nepryiatelem, na wsiakoho naszoho nedruha za odyn; i ot tych by miest ot tebie

i ot twoich dietei i ot twoich ludei, nam i naszym ludiem szkody ne było.

(Metr. Lit. Ks. 192 f. 408).

51.

Posolstwo do Szyhachmata cara zawolskowo.

(List Wielkiego Księcia Aleksandra do Szach-Achmata, z wiadomością o stosunkach z Mendli-Girejem, odradzając zarazem pojednanie z Moskwą. — Tejże treści listy do Tiuwikela i Chozak sołtana — 1500 lub w początkach 1501 roku).

Takeż i to tobie iawlaiem, bratu naszomu, sztoż Mendligerey car perekopskiy, prysyłał k nam neodnokrot swoich posłow, żadaiuczy nas, abychmo byli s nim w bratstwie, potomu, kak i otec nasz korol ieho miłost, był z ieho otcom Aczygireiem; ino my, na ieho żadanie, w tych reczach chotieli byli iesmo to wczyniti, i naszoho welikoho posła k niemu posłali; i tomu ieśmo też porozumieli, iże on iest neprawdiwyi czołowiek, a słowa swoieho i prysiahi, na czom reczet, każdomu pryiatelu swoiemu nederżyt. Ino my dla toho i posła naszoho k niemu neposłali, a nabolszy chotieczy słowo nasze tobie bratu naszomu połniti, pryiatelu byti pryiatel, a nepryiatelu nepryiatel. I naszoho posła ieśmo małoho posłali o naszych dielech, do Machmet sołtana kafiinskoho, szto sia dotyczet kupcow naszych, ażby im dobrowolnyi proiezd był do Kafy i zasia do naszoie zemli, a ieho by kupcy takeż dobrowolno iezdili do nas w nasze hosudarstwo.

Też i tyi słuchy nas doszli, iże ty brat nasz, posłał iesi swoich posłow do welikoho kniazia moskowskoho, w swoich dielech; ino i sam tomu możesz rozumieti, kakowy to iest czołowiek, i kak słowo swoie i prysiahu derżyt, komu reczet i kak napered toho, otcu twoiemu i brati twoiey i tobie słowo swoie derżał, i wsim susiedom swoim to zawżdy dieławet. I nam, ziatiewi swoiemu, dawszy za nas swoiu doczku, toież wczynił, czerez słowo swoie i prysiahu, ohoń i woynu w naszu zemlu pustił, i mnohii szkody nam podiełał. Czyby pak, on mieł i tobie słowo swoie zderżati? chołop twoy buduczy ot kolkodesiat let, hrubiwszy i wystupy welikii dieławszy pered otcom twoim i toboiu swoiem hosudarem, a on szto i nam ziatiu swoiemu wczynił?

Protoż, sztoby iesi brat nasz nemiał wiery ieho lstiwym słowom, koli on takowyi czołowiek iest, a nabolszy po niem i sam możesz znati ieho złost; bo toho i słychom nesłychati meży hosudary welikimi, sztoby hosudaru swoiemu chołop dobra chotieł, a tymi razy on rozumieiuczy tomu, iże ty brat nasz, s nami s odnoho protiwo iemu choczesz stati, i z inszymi pryiatelmi swoimi, a ieho chołopa swoieho myślisz skazniti, i on tebie na tot czas łaskawymi lstiwymi słowy umowlaiet, a koli toie neweremia ieho ominiet, i opiat on o tobie hosudary swoiem mało budet dbati, kak i pered toho o otcy twoiem nedbał i o brate twoiem i o tobie.

Ino, to wse opustiwszy, hodiłoby sie tobie bratu naszomu, toie dorohi poiskati, kakby staryi dieła popomnieti, a nowyi ostawiti. Czyi bywali predki s czyimi predki w bratstwie i w pryiazni meży soboiu, tyiby i nynie nechay potomuż byli, a koli takowyi dieła staryi sia budut pomnieti, a bratstwo i pryiaźń meży nami sia budet szyryti, tohdy wsi twoi dieła brata naszoho, wpered poydut, i budet hosudar hosudarem, a chołop ieho chołopem.

I koli ty, brat nasz, pochoczesz s nami byti w tomże bratstwie i w pryiazni, kak otec twoy car Achmat był z naszym otcom, korolem ieho miłostiu, pryiatelu byti pryiatel, a nepryiatelu nepryiatel, a naprotiw wsiakoho nedruha byti za odyn; i tyby nam sia utwerdił prysiahoiu swoieiu pered tymi naszymi posły. A my takoż choczem tobie sia utwerditi prysiehoiu naszoiu, pered twoimi posły. I dast Boh, koli prykoczuiesz i blizko sia podbliżysz pod naszy wkrainy, ażby iesi ludei naszych postereh ot nepryiatelei naszych, i sam ot swoich ludei, i ne dałby iesi wkrainam naszym szkody dielati.

Takeż i to tobie powiedaiem bratu naszomu, sztoż nas zapewne wżo tot słuch doszoł z ieho zemli toho nepryiatela naszoho, welikoho kniazia moskowskoho, sztoż wże sam hotow i na koni siedit i myslit zemlu naszu kaziti. A my takeż naprotiw tomu nepryiatelu naszomu, hotowi iośmo, i na koń wże wsieli ieśmo, i z bożeiu pomocziju, choczom otczyny naszoie ot nieho boroniti. I ty by brat nasz pospieszył sia dla nas tym borzdey pod ieho zemli, a my wże, z bożeiu pomoczyju, s toboiu bratom naszym hotowi ieśmo zo wsimi pryiatelmi naszymi, a tyby brat nasz takoż pryiatelei swoich na to wieł, koho ty wiedaiesz, i s kotoroie storony miełby ty potiahnuti w ieho zemlu, a s kotoroie my; i z bożeiu pomocziu, tohdy dieła swoieho łacniey dowiedesz po woli swoiey, kak sam odno pochoczesz, a chołopa swoieho skaznisz.

A i to to też słyszali ieśmo, sztoż choczesz poyti na nepryiatela swoieho i naszoho, Mendligireia cara perekopskoho; ino z Mendligireiem carem łacniey toie dieło nasze iest, nizli s tym nepryiatelem naszym. Koli toho nepryiatela Boh nam posobił skazniti, a z Mendligireiem dieło nasze oprawim, z bożeiu pomoczyiu, łacniei, tak kak tobie i nam budet lubo.

(Listy do Tiuwikela i Chozak-sołtana „tołmaczom Abrahimom“ w odpowiedzi na ich poselstwa przez Tahiksubuja i Mamakaja, o przyjaźni, skłananiu cara na stronę W. Ks. Aleksandra i t. d).

(Metr. Lit. Ks. 192 f. 412.)

(List do Szych-Achmata p. Akty Zapadnoj Rossii Tom I N. 184 Str. 212 w drugiéj połowie).

52.

Posolstwo kniaziem Nohayskim Bayraszom.

(Poselstwo Wielkiego Księcia Aleksandra do książąt Nogajskich, z uwiadomieniem o sprawach moskiewskich, i zachęcając do wspólnéj wyprawy na Moskwę — 1501 roku).

Ot welikoho kniazia Aleksandra, kniaziem nohayskim, i wsim murzam, naperwey pokłon.

Perez seho, prysyłał k nam brat nasz, car Szychachmat, a brat wasz, welikiy kniaź Tiuwikel, swoich posłow naszoho zdorowia widieti, a o swoiem nam powiedaia, i czerez tychże swoich posłow, uskazali sztoż po bożey woli, wzieli z wami bratstwo i wiecznuiu pryiaźń. Ino my, tuiu waszu pryiaźń i bratstwo słyszawszy radowali sia ieśmo.

I tymi razy, prysyłali k nam druhiy raz swoich posłow, powiedaiuczy to, sztoż wy poszli ieste na swoieho nepryiatela, welikoho kniazia moskowskoho, ino my o tomże nepryiateli powiedaiem wam, szto sie nam ot nieho dieiet, skotorym ieśmo perez seho mieli bratstwo, i pryiaźń, i dokonczanie, i doczku swoiu za nas był dał, i s toie swoieie pryiaźni obernuł sia k nam w welikuiu nepryiaźn, to wse opustiwszy i pryiaźni toie zabywszy, czerez prysiehu swoiu, szkody welikii podiełał zemli naszoy, mnohii horody naszy, i wołosti, i ludi, i zemli, zabrał i posieł. A z druhoie storony, naprawił na nas nepryiatela naszobo Mendligireia, cara perekopskoho; tot pryiaiuczy iemu, szkody welikie zemli naszoy podiełał. Ino my z wami bratieiu naszu, choczem takoż u bratstwie i w pryiazni byti, potomu kak i s carem Szyhachmatom, i s kniaziem Tiuwikelem, pryiatelu bychmo pryiateli byli, a nepryiatelu nepryiateli, a na protiw wsiakoho naszoho nepryiatela, bylibychmo za odyn, ażby naszy pryiateli toie słyszawszy radowali sia a nepryiateli wsiby boiali sie. Wyb z odnoie storony na toho swoieho nepryiatela i naszoho potiahnuli, i dieło by ieste swoie dowodili, a my bychmo s druhoie storony z bratom naszym, s carem Szyhachmatem, i z bratii naszoie pomocziiu, ludmi mnohimi korola whorskoho i czeskoho Władysława, i korola polskoho Jana Olbrachta, i ziatei naszych i inych mnohich pryiateley naszych, i tak s wami s odnoho bratieiu naszoiu pospolitoiu oboronoiu, wzemszy Boha na pomocz, chotieli bychmo ot nieho sia boroniti, krywdy i obidy naszoie iemu sia mstiti kolko nam Boh pomożet.

A koli s odnoho wy bratia nasza na toho nepryiatela swoieho i naszoho s nami budete, tohdy borzdey swoieho dieła dowedete po swoiey woli, kak wam budet lubo, a znamie perwoie pryiaźni swoieie k nam to wże wkażete.

I dla toho posłali ieśmo k wam, tołmacza naszoho z małymi pominki, waszoho połnoho zdorowia wideti, a swoie wam powiedaia; i koli dast Boh pryiaźń sie meży nami budet mnożyti i szyriti, a ot nepryiateley naszych naszym posłom dorohi czysti budut,

tohdy naszych i bolszych posłow budemo słati k wam z welikimi upominki, zdorowia waszoho nawieżaiuczy.

Takeż wskazał k nam brat nasz, car Szyhachmat, sztoż posłali ieste byli k nam swoich posłow o dobrotach, naszoho zdorowia wideti. Ino tych waszych posłow k nam nepropuszczeno, i na dorozie ich pobili ludi nepryiatelei naszych, ino my to słyszawszy, toho żałuiem, i dla toho też neśmieli do was doiechati, i toho naszoho tołmacza k wam ieśmo brati naszoy posłali z małymi pominki, tolko zdorowia waszoho wideti.

(Metr. Lit. Ks. 192 f. 414).

53.

Jarłyk ot cara zawolskoho.

(List Szach-Achmata do Wielkiego Księcia Aleksandra, zawiadamiając, że pobił Mendli-Gireja, że wystąpił przeciwko Moskwie, zajął kilka zamków na rzecz Litwy, i z prośbą o posiłki. – Tejże treści list Tiuwikela. — 1501 roku).

Ot Szyhachmata cara, do brata naszoho, do kniazia (sic) Alexandra, pokłon. Słowo to iest: wasz died, welikiy korol, a nasz died, Tymir Kutłu car i z dawnych let bratia, ino tepereczy i ia s toboiu u bratstwie, ino dla toho bratstwa łoni prysłał iesi do mene Chaleckoho, i do mene ieste słowo wskazali: perekopskiy car mene i s Iwanom chołopom woiewał; to ieste do mene wskazali, i prosili ieste mene, abych pryszoł do was swoim domom, ino ia potomu waszomu słowu, z domom swoim i so wsimi swoimi ułany do was pryszoł; ino starszyi moy brat Abługirym car, a starszyi brat Murtoza car, a mołodszyi brat Seyt Mahmet car, za uzdianyi powod iniali sia, i prosili mene na to, sztobych neiechał, i ia ich iazykow nesłuchał, twoiemu pryiatelu pryiatelem byti, a nepryiatelu twoiemu nepryiatelem byti; dla toie sprawiedliwości ieśmo pryszoł, i z bożeie łaski ia ieho prohnał, i do ieho carstwa neiechał ieśmi. Ino słowo to iest: Rylesk ieśmi dobył, do Nowohorodka i do Staroduba woyskom ieśmi potiahnuł. Ino szto tot iarłyk ot nas do was ponies, Czangair bohatyr, horazd by ieste ieho poczestowali, a dobroho swoieho czołowieka k niemu prystawili, a woyska by ieste swoie borzdo wyprawlati. Czangair sprawiedliwyi moy słuha, z mołodych let w mene służa wschowałsia, ino dla mene iedno oko w neho skaziło sia, a dla mene też nosa iemu ranili. Ino bratstwa i pryiaźni perwoie znamia to iest, koli ieho horazdo poczestniete, i borzob ieho ieste otpustili, i woyskab ieste swoi borzo posłali. i Czangair tot dla sprawiedliwosti poiechał, szto budet kotoroie słowo mowiti, to iest nasze słowo, i wyby ieste tomu wieryli.

Ot Szyhachmata cara, bratu moiemu, welikomu kniaziu Alexandru, u pisara twoieho u Janusza, Kadyszom zowut słuha moy iest, ino i peredtym ieśmi u tebie, brata swoieho prosił; ino dla moieie prośby toho słuhu moieho ot Czangaira sztoby iesi neostawił; ino moie bratskoie pryiaźni perwoie znaiemost to iest, sztoby iesi brat moy inaczey newczynił, dla moieie prożby ieho by iesti otpustił.

(List Tiuwikela tejże treści, wiózł poseł Kułuk-bohatyr).

(Metr. Lit. Ks. 192 f. 421).

54.

Otkaz posłu Szyhachmatowu cara zawolskoho Czangairu bohatyru.

(Odpowiedź Wielkiego Księcia Aleksandra, na poprzedni list Szach Achmata, tłómacząc się, iż posiłków dostarczyć nie może, i polecajsc mu, aby się zgłosił z tem żądaniem do hetmana litewskiego. — Tamże odpowiedź na list Tiuwikela — 1501 roku).

a). Szto iesi howorył nam ot brata naszoho, cara Szyhachmata, szto ieśmo pered seho posyłali k niemu swoich posłow, żadaiuczy ieho, aby nam ku pomoczy wyszoł na nepryiateli naszy i swoi; ino brat nasz car na żedanie nasze to wczynił, k nam pryszoł ku pomoczy i my bratu naszomu za to diakuiem.

I też, szto ieste howoryli nam ot brata naszoho, ażbychmo iemu posłali ku pomoczy z dwatcat, abo s pietnatcat tysieczey ludey, ino kak ieśmo inohdy z wami w rozmowie howoryli, i wam to powiedili, iż ludi naszy na dwie doroze posłali ieśmo w zemlu nepryiatela naszoho, kniazia moskowskoho, odny ludi posłali ieśmo s kniaziem mistrom liflantskim, a druhii ludi naszy mnohii posłali ieśmo tym kraiem k Smolensku, z hetmanom nawyższym panom starostoiu żomoitskim; mohut tyi ludi naszy byti bratu naszomu ku pomoczy; i iestli budet ich bratu naszomu na dobie, nechay by obosłał hetmana naszoho, on iemu możet ku pomoczy byti, s tymi naszymi ludmi.

A szto ieste howoryli nam ot brata naszoho, ażbychmo iemu posłali ludi s puszkami i s piszczalmi na zimowiszczo, hdeby on miel zimowati. Ino my to wse radi pro brata naszoho wczyniti, i ludi k niemu poszlem s puszkami i spiszczalmi, nechayby nam brat nasz dał o tom wiedati, tyi ludi naszy mielibychmo k niemu hdie posłati, a na kotoroie miestco.

Takeż, szto iesi howoryl nam ot brata naszoho, o toho tararyna o Kadysza, ażbychmo ieho doiskawszy sia, k niemu posłali. Ino my toho kadysza, odnomu boiarynu naszomu dali byli, na okup matki ieho do ordy perekopskoie, i po neho wże do toho boiaryna ieśmo posłali, i iestli budet do tych czasow ieho tam neotosłał, i my toho tataryna do brata naszoho poszlem z naszymi posły, i ob inszych naszych welikich dielech szlem do cara, naszoho posła tym borzey niczoho nemeszkaiuczy.

(List do Tiuwikela o przyjaźni i przymierzu, o namawianiu cara do związku z Litwą, o tatarzynie Enczurze, ktorego na prośbę jego, wielki książę mu odsyła).

(Metr. Lit. Ks. 192 f. 422).

55.

Pry Iwaszku Sapeżyczu jarłyki pryneseny k Nowohorodku, ot cara zawolskoho, Mesiaca Jul. Indikt 5.

(List od Szach Achmata do Aleksandra króla, w sprawie wyprawy na Moskwę, posiłków litewskich i stosunków z Iwanem. Tamże listy Tiuwikela, Chożak sołtana i t. d. w tychże sprawach — W Lipcu 1501).

Ot Szyachmata cara bratu, welikomu korolu Alexandru, so mnoha mnohiy pokłon; pośle pokłona słowa to iest: Sztoż zdawna bratia ieśmo byli, ino i stoho bratstwa pryczyny uhodże ot was do nas tiażkiy pokłon, a z lehkim pominkom, dobrych słuh ko mnie prysłat, brat blizko nechay pryidet, pryiatelu i nepryiatelu dieła pospołu budmo, proto ieste czołowieka prysłali byli, i my też po waszomu słowu, zemli otczyny pomiataw do was pokoczowali byli, ino i z storonnymi Mendligerey woiewati pryszoł, Bohu sia polecaw my ieśmo prohnali, ino to wam i nam nepryiatel był, posle toho prykoczował, Rylesk i Nowhorodok wam ieśmo dobyli, i ottul Możayskiy wtiek, Chaleckiy widieł, ino szto sie wam powiedali, i ia dla toho ne weleł niczoho wziati, ino tych horodow kamień i pokrow bych dla tebie ich ieśmi neruszył, posle toho słuhu swoieho Czankair radowasia posłał, bratu słowo to donesi, a woysko by iesi prysłał. Ni Czankair borzo nepryiechał, ani ot ludei twoich wiesti ne było, sorok deń pod Kaniewom i s ordoiu iesmi stoiał, ino posle toho nikakoie wiesti ne było, i ia k Czernikowu potiah, moskowskoho iesmi chotieł woiewati, ino bożia wola tak sie stała, dobryi brat Czonay-sołtan umer, sam ieśmi w tuze y w myśli ostał, wam ieśmi w soromotie ostał, zima twerda stała, snieh welik napał, ludi choditi ne mohli, słuhi i włusy daleko stali, wasz słuha pan Andrey widieł, Czylas tołmacz to wideli. Szto sia znaydut kotoryi wiazni, tych otpuszczu, ino każdyi ku swoiey zemli pryidet z wami, my pryiazni bratskie dla sprawedliwosti brata Chożachmet-Soyta do was posłali, ino iestli bratom i zmowisz, po perwomu słowu budesz, Chożachmet-Soytia kak doiedet do was, sami woyskom na koń by ieste uzsedali, a borzob ieste czołoweka posłali; ino wy sami wiedaiete lepszy, Mendligerey zdawna nam nepryiatel, Iwan silnyi nepryiatel; u Dniepra na toy storonie stoim, natymiest na koń by ieste woyskom uzsieli, a borżob by ieste pryiechali, ino tych dwu nepryiateley odno budem woiewati, a iestli nepryidete, tohdy mezy dwu woiu ne moho posedeti, tak wiedaytie. Ino z sieie storony, ot sołtana brata, czołowiek pryiechał, mowit tak: na naszu storonu pryidete, ino

z wami my dla toho dobroho brata Chożachmet Soytia posłali, ino szto on budet izustnoie słowo ot nas mowiti, nasze słowo iest.

A tot iarłyk potomuż pisan szto Czankair prynies.

A tot iarłyk potomuż pisan szto honiec Mamysz (prynies).

Welikomu korolu Alexandru, ot kniazia Tiuwikiela, somnoho mnohiy pokłon. Pośle pokłona słowo to iest: nasz car hosudar, brat wasz i nasz w pryiaźni z wami iest, naszoho cara chołop Iwan mowit tak: Ratay i chołop ieho budu; nas prosiaczy prysłał był; i my seho hodu cara ieśmo dla ieho prosili, ino dla toho licha na żywotie nepoderżytie, pryiaźń i sprawiedliwost nasza z wami iest, do chołopa niekakoie słowo wskazali dla obmany, pisar wasz Abrahim i Chaleckiy toie wideli, kotoruiu sprawiedliwost i pryiaźń ieśmo wdiełali, im ieśmo mowili; zima twerda stała, a snieh welik stał, ludi i słuhi naszy daleko stali, ino wam ieśmo u soromotie ostali; bez carewa wiedoma i bez moieho, hołodnyie i chudyie konnyie i pieszyie ludi, waszym ludem ukrainnym szkod wdiełali szto, kotoryi iezdieczy żyta iskali i wy by ieste za to licha na myśli nepoderżali. Kotoryi sia połonianiki znaydut, tych woroczaiem, ino szto ot was pryiechali pan Andrey i Iliias tołmacz a Michayło, toie wideli, ino dla tych słow sprawiedliwosti, car brata Chożaychmet Soytia posłał do was, a ia dobroho słuhu Isaka posłał, kak oni doiedut, cara i mene iestli bratom i pryiatelem zmowite, natychmiest na koń uzsied, i do nas by ieste borzo czołowieka prysłali, mezy dwu woiu stoim; lubo Mendligereia woiewati, a lubo chołopa Iwana; iestli wy borzdo nepryidete, tohdy mezy dwu woiu nemożem postoiati; ino waszoho zdorowia nawiediti, a i pokłon nasz wam powiediti, s tiażkim pokłonom a z lehkim pominkom, Isaka ieśmo posłali, ino car szto posłał z Chożachmet Seytom nasz słuha Isak, izustnoie słowo szto budet mowiti, aby ieste iemu wieryli.

A Chożak sołtana iarłyk, szto prynies kniaz Dowlet, potomuż pisan kak i carew iarłyk.

Welikomu korolu Alexandru, ot kniazia Tiuwikela pokłon, a pośle pokłona słowo to iest: Do was ieśmi Kułuka był posłał, ino tu to nekotoryi lichyi ludi, cara byli obmowili, i car ieho mnoho weredił. Wasz iest chołop, ino nekotoryi słowa izustnyie te ieśmo Kułuku ukazali, i on wam budet mowiti, i wy by iemu wieryli. Tam u waszu zemlu wpał Urus włan, ino iest caru brat i nam, i wy by ieste ieho nam wiernuli etc.... Pośle toho wiedomo (by) wam było, wilenskoho woiewody słuhi u pana Kewty (?) słuha moy iest, Gatem zowut, a brat ieho Aleman, ino u was prosim, kak pryszlete wy wiedaiete.

Ot Szychachmata cara, ot Tuczum murzy, s czołom bitiem etc.... ino dobromu bratu Chożachmet Soytiu, izustnoie słowo wskazali o brati, i o dieti swoi, i o kniazi, o murze; szto budet wam Seyt mowiti, a wy iemu wiertie.

Welikomu korolu Alexandru, bratu moiemu, ot knehini Tiuwikelewoie, ot carewy pokłon: posle pokłona słowo to iest: Iwan do nas czołowieka prysłał, sztobychmo dla ieho cara prosili; ino

my dla obmany czołowieka posłali, i wyb na nas nepodiwili bratstwo i pryiaźń nasza iest s wami, sztoż ottul list z Moskwy prysłali, i my toho lista Michayłom do was posłali. Ino was prosim, sztoby ieste do nas Janysza tołmacza prysłali dla toho dieła; sztoż ottul słowo kakoie pryidet, ino bychmo czerez nieho do was wskazali, sztoby toho nichto newiedał, a s tym ieśmo iarłykom posłali Kułusz-murzu, s tiażkim pokłonom etc.... i wy by iemu wieryli a Tasan murzy welikomu etc....

(Metr. Lit. Ks. 192 f. 431—433).

56.

Jarłyki ot cara zawolskoho, k Krakowy prynesieny. Dek 18 deń Indikt 5.

(Listy Szach-Achmata, jego matki, braci i dygnitarzy tatarskich, do Wielkiego Księcia Aleksandra, w sprawie wyprawy na Moskwę i posiłków litewskich, oraz innych spraw pomniejszych – 18 Grudnia 1501 r.).

a). Ot cara Szyhachmata, bratu naszomu, welikomu kniaziu Alexandru, pokłon. Pośle pokłona, słowo to iest: Waszy predki i otec, z naszymi predki i otcom, w bratstwie i w pryiaźni bywali. Po tomu bratstwu, wasz otec korol, a nasz otec Achmat car, zodynaczywszy sie mezy sebie twerdo, oba prysiahnuli i na koń swoy wsiedszy mieli na Iwana poyti. Ino moy otec z woyskom na nieho poszoł, a twoy otec neszoł, i toie dorohi otca moieho, Boh sobrał. Ino i nynie, dla tych reczey sprawiedliwosti, a dla perwoho otcow naszych bratstwa [1]). Ale toho do nas Chaleckoho prysłali ieste i słowo swoie do nas wskazali ieste, sztoż rekuczy Mendligerey car, a chołop nasz Iwan, oba sniemsia na nas idut; toie słowo k nam wskazali ieste, i my na wasze słowo s toie dalekoie zemli, k wam blizko prawdu swoiu wskazuia, pryszli ieśmo. Brat nasz starszyi Martoza car, a brat nasz starszyi Abłumgirym car, a brat nasz menszyi Seyt Machmet car, wsi tyi mene za powody iniali rekuczy: ne chodi tam. I ia ich nesłuchaia, taki poszoł k wam, a choczu nepryiatelu waszomu nepryiatelem byti, a pryiatelu waszomu pryiatelem byti. Ino na doroze, Mendligerey car i z Iwanom zmowiwszy sia i na nas pryszoł, i my Bohu sia polecaw ieho prohnali ieśmo, i za nim daley dla toho neszli ieśmo, prawdu wam derżaczy, i pryszoł, Rylesk a Nowhorodok dobyli ieśmo, a o was nihde nesłyszali ieśmo, na kotorom by miestcy byli ieste, ino was brata naszoho dowiedywaiuczy sia, s tiażkim pokłonom, z lehkim pominkom k Chaleckomu prystawiw welikoho kniazia Jakimchożu posłali ieśmo, a s nim podleyszoho posła Czornoho Obdułu, ino

[1]) Kilka wyrazów brakuje.

kak seś nasz list doydet do was, opiatby ieste Chaleckoho k nam prysłali, bo o Chaleckoho tutosznie moi słuhi howorat, kolko ot was posły bywali, a nebywał takow dobryi czołowiek, i ia dla toho u was ieho proszu.

A inyi sołowa wskazali ieśmo do was Jakim-chożoiu, a Czornym Obdułoiu, szto budut wam ot nas howoryti, tomu weriliby ieste. A szto budet u was naszych tatar połonienych, wsich tych zyskaw k nam by ieste otpustili, iestli budete nas za brata mieti. Ino nasz meńszyi brat Chozak sołtan wezde z naszymi nepryiateli naperedsia pobiet (?). Sztoby ieste do nieho opryczniehо posła posłali, a nekotoryi posoł nasz u was bywał, zwano ieho Barokom, iestli wschoczete nyniesznych naszych posłow potomuż żałowati kak i toho Baroka, to wasza miłost wiedaiete.

A szto ot cara posoł kniaź Kurmonaliy, a podleyszyi posoł Edyker jarłyk prynesli, w toież słowo pisan. A honec Tułusz ot cara jarłyk prynies w toież słowo pisan.

b). Ot cara Szyhachmata, bratu naszomu, welikomu kniaziu Alexandru, pokłon. Waszy predki s naszymi predki meży soboiu zdawna bratia byli, stoho bratstwa w sij hod prysłał iesi do mene Chaleckoho, a wsłowie to stoit: sztoż Mendligerey s Iwanom chołopom naszym s odnoho na tebie tiahnut, ino ia zdalekoie zemli tak blizko k tobie pryszoł ieśmi, choczu twoiemu pryiatelu pryiatelem byti, a nepryiatelu twoiemu nepryiatelem byti. A słowo to iest: sztoż Mendligerey s Iwanowa słowa na mene pryszoł był; ino z bożeie łaski prohnali ieśmo ieho, a Owdem Murza ot nieho k nam pryiechał; a choczem waszomu nepryiatelu nepryiatelem byti, a pryiatelu waszomu pryiatelem byti. A teper słuhu swoieho Kulachmata posłał, waszoho zdorowia wideti, i wyby ieho słuhu, podle Tiuwikelewa posła sadili, a wczestiliby ieste ieho horazd dla mene brata swoieho.

Ot cara Szyhachmata, bratu naszomu, welikomu kniaziu Alexandru, pokłon, a słowo to iest: Sztoż waszy predki z naszymi predki, zdawna mezy sebie bratia byli, i wyby s toho bratstwa..... prysłali ieste Chaleckoho, sztoż Mendligerey car s Iwanom chołopom naszym, sodnoho na was tiahneti my s toie dalekoie zemli tak blisko k wam pryszli ieśmo. A choczem waszomu nepryiatelu nepryiatelem byti, a pryiatelu waszomu pryiatelem byti. A tymi razy Mendligerey na was pryszoł był i my ieho z bożeiu pomocziiu prohnali, a do Perekopa iesmo neszli, a pryszedszy wziali iesmo Rylesk, a Nowhorodek a tebie brata naszoho nihdie iesmo nesłyszali; a s tiażkim pokłonom a z lehkim pominkom posłali ieśmo do tebie posła naszoho Dowletia, prositi Kijewa.

c). Ot cara Szyhachmata, bratu naszomu welikomu kniaziu Alexandru, pokłon. Sztoż brat nasz Olbracht korol pered Boha poszoł, inoby ty brat nasz zdorow był na mnohii leta, a o toy załosti posłali ieśmo do was słuhu naszoho Czonazyra.

Ot cara Szyhachmata, bratu naszomu, welikomu kniaziu Alexandru, pokłon. Sztoż ieśmo zdawna meży sebie bratia, i my posłali ieśmo do was słuhu naszoho Mahmeta, zdorowiaczy was na korolestwie.

d). Ot cara Szyhachmata, bratu naszomu welikomu kniaziu Alexandru, pokłon. Waszy predki z naszymi predki zdawna meży soboiu bratia byli, i my też s toho bratstwa, choczom waszomu nepryiatelu nepryiatelem byti, a pryiatelu waszomu pryiatelem byti, a szto meży nas bratiu o dobrych dielech iezdczywał Dair, ino na ieho miestco posłali ieśmo do was słuhu naszoho Osansufa, i ty by brat nasz ieho horozd woczstił.

Ot cara Szyhachmata, bratu naszomu welikomu kniaziu Alexandru, pokłon. Posłał ieśmi do was słuhu naszoho Mastofu (Mustafu?) zowuczy tebie brata swoieho, k sobie na swadbu.

Ot cara Szyhachmata, bratu naszomu welikomu kniaziu Alexandru, pokłon. Słowo to iest: Waszy predki z naszymi predki w bratstwie i w pryiaźni byli, a meży imi kotoryi dieła bywali, i oni odyn k odnomu wskazywali; ino teper by wam to zwiedomo było, sztoż Michayło Tferskiy moy chołop był, ino ia ieho choczu na ieho otczynu opiat kniaziem wczyniti, i wy by też o niem budete poczełowati (?) wy wiedaiete, ino dalekiy nepryiatel toie posłyszaw budet sia boiati, a blizkiy pryiatel posłyszaw budet sia radowati, i s tym słowom posłali ieśmo do was słuhu naszoho sołtana Leia.

(W następnych jarłykach, car zawolski prosi o zwrot kilku Tatarów bedących w Litwie: Kobaja, Mortuzę, Bortera, Elkicza i Okczara).

e). Ot matki carewy, kniaziu welikomu Alexandru, ot mnohich mnoho pokłonow, a słowo to iest: Sztoż muż moy, car Achmat, s twoim otcom korolem, w bratstwie i w pryiaźni był, i oba poszli pered Boha w toy pryiaźni, i wy potomu też prysłali ieste Chaleckoho, a pisara swoieho Abrahima, do brata swoieho, cara Szyhachmata, sztoby do was prykoczował; i my ieśmo prykoczowali. Ino kak wiżu syna swoieho starszoho cara Szychmata, a tebie też choczu mieti sobie meńszym synom, ino kak wiżu swoich trech też choczu mieti sobie meńszym synom, ino kak wiżu swoich trech synow, a tebie potomu, a choczem waszomu nepryiatelu nepryiatelem byti, a pryiatelu waszomu pryiatelem byti; a posłali ieśmo do was słuhu naszoho Tuluwleja, z tiażkim pokłonom, a z lehkim pominkom, i wy by ieho woczstili dla naszoie woli.

f) Ot Chozak sołtana.

Welikomu kniaziu Alexandru ot Chożak sołtana ot mnohich mnoho pokłonow: Z dawna my z wami w bratstwio i w pryiaźni, ino w tom bratstwie kak wiżu brata swoieho starszoho Szyhachmata cara, a tebie też potomuż; ino ot Boha tuiu nadeiu maiu, kak starszoho brata carewa nepryiatelu nepryiatel ieśmi, a pryiatelu

pryiatel ieśmi; tak i k waszomu diełu choczu potomuż byti, a każdoho hodu s tiażkim pokłonom, a z łehkim pominkom, posła swoieho do was szlu; i wy ieho neczestniete, a meży sobie za brata nederżyte; i wyb teper posła moieho horazd czestowali: Ino kak do brata swoieho do cara i do pryiatela swoieho do kniazia, posłow poszlete s tiażkim pokłonom a z lehkim pominkom, posłał ieśmi do was słuhu swoieho Bołakczy; a szto imiet wam ot nas iz ust howoryti, i wy tomu wiertie bo iest naszy reczy. A posłał ieśmi do was podleyszym posłom Choczemkula.

Kniaziu welikomu Alexandru, ot Chozak sołtana pokłon. Posłał ieśmo do was hońcom słuhu swoieho Borańczeia, s tiażkim pokłonom a z lehkim pominkom, i wy by o tom wiedali. Kniaziu welikomu Alexandru, ot Chozak i t. d. Szto ieste prysłali k nam Chaleckoho, a pisara swoieho Abrahima, powiedaiuczy sztoż Mendligerey s Iwanom chołopom idet na was i szto bychmo k wam pokoczywali, a na dorozi pryszoł na nas Mendligerey, i my z bożeiu pomocziu ieho ieśmo prohnali, i pryszodszy wzieli iesmó Rylesk i Nowohorodok; i choczom waszomu pryiatelu pryiatelem byti, a nepryiatelu nepryiatelem. I s toiu seweńczeiu posłali ieśmo do was słuhu swoieho Akczuru, s tiażkim pokłonom a z lehkim pominkom; a szto budet wam słowom howoryti i wy tomu wiertie to iest waszy reczy.

(Dalej mówi o śmierci Olbrachta, zawiadamia oraz że wysłał dwóch posłów do Lachów razem z Chaleckim).

g) Ot Czanay-sołtana.

(Oświadcza się z przyjaźnią — gotow z szablą jak na swych tak i na nieprzyjaciół wielkiego księcia — „a seho hodu chotim zimowati pod Kijewom etc.“).

h). Ot kniazia Tiuwikelewy sestry, ot Czan-sołtany. „Szto tymi razy idet za cara Szyhachmata, z czołombitiem pokłon i t. d.

i). Ot kniazia Tiuwikela.

(Zapewnia o przyjaźni — donosi o odparciu Mendli-Gireja, i zdobyciu Rylska i Nowogródka, oraz o zajęciu zimowych leży pod Kijowem, dalej pisze: „Cara pominkami nezabywaiete, i mene też upominkow neumenszyway“. Zawiadamia, że zerwali przyjaźń z Moskwą, wylicza jakich posłów wyprawia i prosi o zwrot niektórych Tatarów będących w Litwie).

k). Ot cara Szyhachmata (zwyczajną formą) — cieszy się, że Aleksander zasiadł na królestwie, a dalej pisze: „Sztoby ieste na tot czas pryiechali k Wilni a k Trokom, do toho państwa, a my zimuiem pereszedszy Desnu na waszu storonu, a maiem my swoi

ludi, a wy swoi ludi, na Iwana moskowskoho posłati. A prosim was sztoby ieste prysłali k nam lekara dobroho... Sztoż kniaź Iwan Czerkaskiy umiraiuczy wam koń otkazał, a ja na was brata swoieho nadeiuczy sia tot ieśmi koń wział i t. d.).

(Metr. Lit. Ks. 192 f. 424—429).

57.

Od Szach Achmata do kniaziów Glińskich.

(List Szach Achmata do kniaziów Glińskich (Iwana, Wasyla i Michała), prosząc, aby namawiali króla do posiłkowania go — 1501 roku).

Ot Szyhachmata cara, marszałku kniaziu Iwanu, a kniaziu Wasyliu, a kniaziu Michaiłu, wam trem pryiatelem, so mnoha mnohiy pokłon; pośle pokłona słowo to iest: Kiiat kniazia Mamaiewy ieste prawyi dieti, tam ieste podle brata moieho, a tut ieste podle mene u moiem carstwie, i s prawa i z lewa włany, kniazi, czotyri koraczy bolszy, Kiiatow kniazei, brati waszoie słuh u mene netute (?) bolszych i lepszych, a wy tam podle brata moieho dobry ieste, ino tam stoiaczy, iestli nas pryiatelem mowite, bratu moiemu o pryiaźni o bratskoy meży nami słowa kotoroie budet, nechay czerez was do brata naszoho doydet, do was posłali ieśmo Czonkaira murzu, s tiażkim pokłonom a z lehkim pominkom, iestli mene pryiatelem nazwał bratom, i mezy nami i z was trech odnohob ieste posłali; a lubo pak pana Andreja pryiatela naszoho, waszoie pryiaźni znaiemosti to iest; i szto budet posoł nasz Czonkair mowiti, i wy by iemu wieryli.

(Metr. Lit. Ks. 192 f. 434).

58.

Od Szah-Achmata do Aleksandra.

(List Szach Achmata do króla Aleksandra, tłómacząc się ze stosunków z Iwanem, w. księciem Moskiewskim. — Tejże treści list Tiuwikela — 1501 r.)

Ot Szyhachmata cara, bratu naszomu Alexandru, welikomu korolu, so mnoha mnohiy pokłon. Posle pokłona. Wiedomo było sztoż Iwan i zdawna chołop był, i posle otca naszoho smerti i waszoho, nepryiatelem stał; ino my u bratstwie i w pryiaźni z wami; on to usłyszał, sztoż my oba sodnoho stali, i prysłał k nam tyie datki, czohoż otcu naszomu i brati naszoy nedawał, u waszom szczastii, ino bratom naszym Chożachmet-Soytem do was ieśmo wskazali byli, sztoż ieśmo do Iwana czołoweka posłali, ty brat moy welikiy korol, szto byli na sercy moiem pomyslili, naszyi ludi dobryi Iwana w niewolu wpadali, i Seyt iest, i Chartorachancy,

(Astrachańcy?), sztoby s toho hrecha nebyło, Machmetew zakon iest, pered Bohom sztoby mi za to neterpieti. Proto ieśmi posłał tam, brat nasz Chożachmet Seyt to wiedał, ino bez waszoho wiedania, Iwanowu posłu otkazu nedam; szto wy wzmowite my tak wdiełaiem; i szto ottul pryszło wiedanie, my z naszym tiażkim pokłonom, a z lehkim pominkom Kitay-Baybosowa syna, Machamet-murzu posłali k wam, ino szto on budet izustno mowiti, naszo iest słowo, z wami bratstwa i pryiaźni ostawił, s Iwanom u pryiatelstwie nebudu, moie słowo inaczey ne bude.

Ot kniazia Tiuwikela, i t. d. (o tém samém, daléj pisze: „...a ludi sia rozkoczowali naszy. Iwanu walka nasza nedoszła seie zimy, i sztoby waszym ludem walki ne było, dla obmany do ieho ieśmo posłali.. szto Iwan chołop posła k nam prysłał, my iemu otkazu ne wczynim, i szto sia wam uwidyt, i wy k nam wskazite... My inaczey ne wczynim, z wami pryiaźni i bratstwa ne ostawim, na Iwanowy welikij skarby smotra i t. d.

(Metr. Lit. Ks. 192 f. 435).

59.

Mendligereiewo słowo wojewodie kijewskomu.

(List Mendli-Gireja do kniazia Dymitra Pucyatycza, wojewody kijowskiego, z wiadomością o pogromie Szach-Achmata — 1502 roku).

Kniaziu Dmitru, pryiatelu moiemu, pokłon. Chwała Bohu, na nepryiatela swoieho Czaszy (Szach) Achmata cara pryszod so mnohim woyskom; Szyachmata cara prohnał, cara otca stolec wział, i wsi ludi Boh nam dał· ino do was i z Lahimom, Jaki baszu dworenina naszoho z radostiiu wam pryiatelu posłał, tak wiedayte; dla dieła toho Jakibasz słuha nasz, wam kotoroie słowo budet mowiti, naszy iest słowa wiertie. Ino Szyachmat car, do was czołowieka swoieho Burnaczyka posłał, Bijamom zowut, posoł bozara moieho u newolu wpali lud s skarby, prosił był, i wy tyi skarby u czerkaskoho woiewody oziem, posłati iesi miał Szyachmatu caru; ino tych kupcow z skarby i ludi supołna Jakibaszom dworaninom, i Stayłakom słuhoiu moim poszli borzo, ku dobrote znaiemost to iest, iestli ohurywsia, a borzo nepryszlesz, aż Boh dast nas na Kijewie i na Czerkasiech uwidite, dla toho dieła słuhoiu swoim Jakibaszom i zustnoie słowo uskazał, tak wiedayte, i s sineiu pieczatiu iarłyk ieśmi swoy k wam posłał.

(Metr. Lit. Ks. 192 f. 434).

60.

Opisanie Tatar zawolskich, kotoryie na poruku rozdany.

(Spis Tatarów zawolskich, rozdanych na porękę w Litwie — 1502 r.)

Na pamiat, kotoryi Tatarowe zawolskij na poruku rozdany, kniaź Achmet włanowicz, a włan Nowhorodskij, a Turiuń, a Adko, a Bekim włanowiczy, wziały na swoi ruki plemennika swoieho, na imia Ikibiaka włana, kotoryi pryiechał tymi razy k cariu na służbu, a słuhu ieho Kełdyiara na trech sot kopach hroszey. Pan Inrij Andryiewicz Sołohubowicza, wział tataryna Azberdeja, a Idarcha Bezewicz wział na swoi ruki carewa tataryna Izmaiła Kełdysz. Kniazia Dmitrejew syn, a Osan Ozyznowicz, wziały słuhu carewa Tawłusza, a słuhu ieho Zdanaja u stu kopach. Temesz włan, a Urus włan marszałki, wziały szuryna a ziatia Abdulina, Bohusza, a Koczera, u trydcaty kopach. Temesz Uraz marszałok, wział staroho tataryna Ałdiiara, u dwadcaty kopach hroszey. Kniaź Kasym Seńdukowicz, z bratom swoim Sezdoiu, wziały na ruki dwa komorniki carewy, Dermasza a Czarataia, a słuhu ich kożdoho u stu kopach, a Idar Jepaszewicz tołmacz, wział Bikina carewa komornika i t. d. i t. d.

(Metr. Lit. Ks. 191*b* f. 503(17).

61.

Otpis do Mendligereia cara perekopskoho.

(Odpowiedź Aleksandra na pisma Mendli-Gireja, obiecując wysłać w poselstwie Pucyatycza, jeśli chan przyszle zakładników i powstrzyma Tatarów od najazdów. — 1502 roku).

Alexander bożiju miłostiju, korol polskiy, welikij kniaź litowskiy, Tobie, Mendligereiu caru, bratu swoiemu, weleł pokłoniti.

Szto iesi brat nasz, u iarłyku swoiem k nam pisał, a i posłom swoim Chożaiem Berdeiem, k nam uskazał, chotieczy toho, aby mezy nami bratstwo i pryiaźń mnożyła sia, i bylibychmo mezy soboiu w żyti i w dobroy drużbie, potomu kak i otcy naszy; ino my nikoli lichych ludei nesłuchiwali, zawżdy ieśmo z toboiu bratstwa i pryiaźni chotieli, a i teper w dobrom żytii i w bratskoy pryiaźni s toboiu byti chotim, a szto tymże posłom Chożam Berdeiem k nam iesi wskazał, żadaiuczy nas, abychmo dla toho bratstwa i procznoie drużby posłali k tobie woiewodu kijewskoho kniazia Dmitreia Putiatycza, a pro bolszuiu wiernost chotieczy k nam do Kijewa prysłati w ieho miesto, (poki on ot tebie ziezdit), ot swoich kniazey tak dobroho czołowieka kak on.

I my dla dobroty i bratskoie pryiaźni, k tobie woiewodu kijewskoho, kniazia Dmitreia Putiatycza szlem niczoho niemie szkaiuczy, a tyby bratie w ieho miesto poki on ot tebie ziezdit,

k nam do Kijewa, kniazia Tiuwikiela prysłał, abo tak dobroho i u sebie ważnoho kak ón; i kak skoro kniaź Dowletik abo tot, koho ty k nam poszlesz, do Kijewa pryiedet, my toho czasu niczoho niemeszkaiuczy, kniazia Dmitreia Putiatycza do tebie poszlem; a poki kniaż Dmitrei ot tebie k nam ziezdit, sztoby iesi brat nasz do tych czasow synom swoim i ludem swoim neweleł niwczom naszym ukrainam szkody czyniti, ino koli to wczynisz, to budet perwyi dobryi poczatok i znamia bratstwa i pryiaźni twoieie k nam. A dla toho posłali ieśmo do tebie hońca naszoho Iliasa, ino kotoryi reczy on budet tobie, ot nas mowiti, i tyby iemu w tom wierył, bo to sut naszy reczy.

(Metr. Lit. Ks. 192 f. 486).

62.

Posolstwo do Mendligereia cara perekopskoho.

(Poselstwo Aleksandra do Mendli-Gireja, w sprawie wysłania wielkich posłów lltewskich dla traktowania o pokój, z uwiadomieniem oraz, iż wyjazd tych posłów był odroczony dla dwukrotnych najazdów tatarskich, i z wymówkami o niedotrzymaniu przez chana obietnic — 1503 r.)

Szto perwo seho ty brat nasz prysyłał k nam swoieho czołoweka na imia . . . . . ., o dobrotach i o drużbii, i w iarłyku swoiem k nam iesi pisał, obiecuiuczy sia nam i chotieczy s nami byti w bratstwie i w pryiaźni, potomu kak byli z soboiu otcy naszy, korol Kazimir z Aczżygireiem carem, wezde na wsi storony, odyn druhoho nepryiatelu neyryiatelem był, a pryiatelu pryiatelem był. I tot że honec twoy ot tebie nam howoryl, sztoż i sam iesi horazdo porozumieł, i ot zawolskich tatar toho dostatocznie dowiedał, sztoż my k Szyhachmatu caru nikoli na twoie licho neposyływali, i czerez tohoż swoieho czołowieka żadał iesi nas, abychmo k tobie dla utwerżenia bratstwa i pryiaźni, posłali swoieho welikoho posła, na imia kniazia Dmitreia Putiatycza, woiewodu kijewskoho, a ty mieł do Kijewa prysłati . . . . ., i tot . . . . . mieł w Kijewie zmieszkati do tych czasow, poki kniaź Dmitrey ot tebie ziezdił; i my tohoż czasu toho twoieho czołoweka . . . . . z naszym hońcom t tobie ieśmo otpustili, i w iarłyku naszom do tebie pisali, sztoż s toboiu bratom naszym dobroho pożytia chotim i procznoie drużby żadaiem, i w tomże iarłyku pisali ieśmo, aby wże ty toho swoieho namienienoho kniazia . . . . . do Kijewa na meszkanie posłał, a kniazia Dmitreia ieśmo tohoż czasu z naszymi reczmi welikimi kotoryież by k tobie bratu naszomu luby byli, poczali do tebie wyprawliwati, i s tym naszym posolstwom ieho wżo ieśmo w hotowie mieli. I tomu twoiemu wieraczy carskomu krepkomu słowu, sam ieśmo zemli naszoie s toie storony twoieie, nepoczali onoho czasu westerehati i hranicznikow naszych ubespeczyli.

I kak nasz honiec s twoim czołowiekom do tebie pryiechał, i ty tohoż czasu toho naszoho tołmacza poymał. i storożu k niemu welikuiu prystawił, i ludi swoi welikij w naszu zemlu pustił; i tyie twoi ludi czerez twoie carskoie słowo, naszy hranicznyie miesta pokazili, i lud welikij w połon poweli.

Tymi pak razy opiat, tohoż swoieho czołowieka ..... k nam iesi prysłał, wymowlaiuczy sia nam sztoż taia szkoda, kotoraia zemli naszoy ot twoich ludei stała sia, ne twoieiu woleiu uczyniła sia, dieti twoi kotoryi ot tebie byli procz otiechali, i oni toie licho wczynili. A nynie tych dietei swoich wział iesi wżo w swoi ruki, bez twoieie woli nemohut niczoho poczynati i prykazywaiesz, abychmo taki posłow naszych welikich do tebie posłali, i procznuiu drużbu czerez nich s toboiu utwerdili, a do tole poki posły naszy ot tebie ziezdiat; naszy hranicznyi ludi bez wsiakoie ostorożnoste mieszkaliby i twoich by ludei ni w czom sia newysterehali, i my toho twoieho czołowieka ..... zasia nemeszkaiuczy, ot nas k tobie otpustili i naszoho s nim posłali, wieraczy twoim brata naszoho obietnicam, i wspominaiuczy dobroie pożytie otcow naszych, weleli ieśmo posłom naszym welikim na tuiu dorohu s naszymi welikimi reczmi sprawowati sie; i kak skoro ieśmo ich ot sebie otpustili, tohoż czasu prybehli k nam, mnohii naszy hracznicznyie ludi, powiedaiuczy: sztoż twoi ludi wpadszy w naszu zemlu tymi czasy szkody welikii im poczynili, i połon im nemałyi pobrali. Ino sam toho brat nasz i posmotry, horozdol sia to dieiet? sztoż czerez twoie krepkoie carskoie słowo, kotoroież mnohokrot swoimi posły k nam uskazywaiesz, naszym hranicznym ludem takowyi wpady i szkody welikij diejutsia ot twoich ludei; a iestlib to było bez twoieho wiedoma, abo i bez twoieie woli, a pochoczesz s nami podle swoieho słowa bratstwa i procznoie drużby i wiernoie sprawiedliwoie pryiaźni; i tyby bratie weś tot połon łonskiy i nynieszniy, kotoryiże ot twoich ludei ubezpieczeni twoich posłow i twoich iarłykow, z naszeie zemli pobrał, weleł sobrawszy zasia w naszu zemlu otpustiti, w tom pered Bohom i pered wsim swietom swoiu prawdu wznakomitisz, i słowo swoie na potom wo wsi storony ważno wczynisz, a nam bratu swoiemu w tom ku wyznaniu swoieie sprawiedliwosti, welikiy poczatok wdiełaiesz, i z toho perwoie znamia na potom naszoho dobroho pożytia weliko nam otkryiesz i serdecznuiu swoiu pryiaźń wskażesz. Zanuż my kak zawżdy s toboiu chotieli drużby, tak i teper i na tom stoim, i kotorych posłow welikich naszych z naszymi welikimi dieły do tebie posłati, perwo seho ieśmo namienili, tych i tepere k tobie so wsim dobrym szlem. A ty kotoroho perwo seho kniazia na zmieszkanie do Kijewa namienił iesi, wżoby iesi bez mieszkania prysłał. A do tych czasow poki posły naszy schodiat, synow swoich i wes lud swoy w ruce swoiey zaderżał, i ich swoieiu hrozoiu powstiahnuł, aby naszym hranicznym ludem, szkody newczynili.

(Metr. Lit. Ks. 192 f. 482).

63.

Posolstwo do Mendli-Gireja, cara perekopskoho, Fiedorom Kołontaiewym z Krakowa, miesieca Oktobra 26 dnia, Indykt 8.

(Poselstwo od Aleksandra do Mendli-Gireja przez Fiedora Kołontajewa w sprawie projektowanego peselstwa Dymitra Pucyatycza i przyrzeczonych przez chana zakładników tatarskich — 26 Października 1504 roku).

Alexander korol y weliki kniaź, weleł tobe, bratu swoiemu, howoryty:

Szto perwo seho, wskazał iesi k nam swoim czołowiekom na imia Dowlet Chożoju, a w iarłyku swoiem o tom iesi k nam pisał, y naszym dworaninom Petrom Fursom k nam otkazał, sztoż w toy reczy tak stoisz, szto sia tyczet bratstwa y wiecznoie pryiazny promezku nas, y dla toho iesi dworenina naszoho Fiedora Kołontaiewa, na mały czas pry sobe ostawił, chotiaczy ieho bez każdoho wmeszkania pospoł z Bachtyiarom murzoiu a s kniazem Karaczybejem, k nam otpustyty so wsiakimy dobrotamy; simy pak czasy Kołontajewa k nam ie i otpustił, a s nim czołowieka swoieho Chożana Berdeja prysłał, y imy iesi k nam wskazał, y w listu swoiem pisał, sztoż perwo seho, naszoho słuhu Petra Fursa k nam iesi posłał, a s nim swoieho czołowieka Dowlet-Chożu, y z sołtana kafińskoho czołowiekom, y z mnohimy kupcy kafinskimy, daiuczy nam czerez nich rozumiety swoiu ku pryiaźny dobroiu wolu. Pośle toho, kak wże iesi ich otpustił, west pryszła k tobe, sztoż złyi ludy kozaki, na perewoze lichoie dieło uczyniły, kupcow y posłow rozohnały, y skarby y towary ich pobrały, y wy posłyszawszy toie, Bachtyiara murzu zaderżały; y k nam iesi brat nasz otpisał y wskazał, abychmo tych ludey zyskawszy skażniły, towary kupcom protdawały, y k tobe o tom wedanie dały, ino my chotiaczy słowu swoiemu dosyt wczynity, kotoroież tebe bratu naszomu ieśmo rekły, maiuczy wolu s toboiu byty w bratstwe y w pryiazny, tohoż czasu do Kijewa i do Czerkas ieśmo posłały, y obysk weliki tomu ieśmo kazały wczynity, y kak waszy posły do Kijewa ot nas pryiedut, y my tyie towary kotoryież na tot czas były otiskany, pered tymy twoimi posły kazały pootdawaty kupcom waszym, a lichych ludey, kotoryie derżawcom naszym tamosznym mohły w ruki wpasty, kazały ieśmo pered nimyż szyieiu karaty, a kotoryie kozaki z ruk ludem naszym y s towary powtiekały, ino my zapłatoiu naszoiu za to waszym kupcom dosyt wczyniły tak, kak im nežal stało, takżo po ich liste brat nasz lepey porozumesz y ot samych ich ustne usłyszysz.

Alexander korol, y weliki kniaź i t. d.

Niźli tomu brate weliko sia dywujem, sztoż ty brat nasz, samżo nas perwo seho neodnokrot czerez pany Radu naszu, y czerez swoi posły y hońcy prypominał, chotiaczy byty s namy w bratstwie y w pryiaźni, y żadaiuczy po nas, abychmo w toy reczy posłały k tobe woiewodu naszoho kijewskoho, kniazia Dmitreia, a ty Bachtyiara murzu meł prysłaty nemeszkaia na zmeszkanie do Kije-

wa poki on pryiedet, y tymy razy dla tak małoie reczy, tako wże welikoie dieło iesi opustił, Bachtyiara murzu zaderżał, y swoiemu carskomu słowu dosyt newczynił.

Alexander korol y weliki kniaź i t. d.

Ino my w toy reczy zasia toho dworenina naszoho Fiedora Kołontaiewa k tobe bratu naszomu posłały, y twoim czołowiekom o tom k tobe nakazały, aby iesi bolszey toho nepryiatelem naszym radosty, a pryiatelem żałosty neczynił, podle swoieho słowa Bachtyiara murzu s tym naszym dworaninom do Kijewa posłał, y kotoroho czasu on do Kijewa pryiedet, toho dnia woiewoda kniaź Dmitrey s Kijewa k tobe bratu naszomu poiedet, z bratstwom y pryiatelstwom y wsiakimy dobrotamy, abychmo były s toboiu w lubwi y dokonczani, potomu kak otec nasz korol, y weliki kniaź Kazimer s twoim otcom Aczygireiem carem, wezde protiwu wsiakomu nepryiatelu za odyn.

Tez żadaiem tebe brata naszoho, aby iesi podle swoieho carskoho słowa, kak iesi mnohokrot do nas sam wskazywał, chotiaczy połon wes oddaty, kotory u wobespeczeni twoich posłow pobran, tot weś połon sobrawszy, na odno mesto y k nam otostał y koli to wczynisz, ino to perwoie znamia budet bratskoie łaski, y serdecznoie mezy nas pryiazny.

(Metr. Lit. Ks. 191*b* f. 532(46).

64.

Z Krakowa posolstwo do Mendligereia cara perekopskoho, Lwom Tyszkiewiczom.

(Poselstwo od Aleksandra do Mendli-Gireja, przez Lwa Tyszkiewicza, w sprawie poselstw obustronnych, zakładnictwa Bachtyjara-Murzy i sporów granicznych. — 1504 roku).

Ot Alexandra, korola i welikoho kniazia, bratu naszomu Mendligereiu, welikoie ordy caru, pokłon.

Szto iesi perwo seho, mnohokrot do nas swoimi posły i honcy wskazywał, a i naszym też posły i hońcy k nam, i k panom Radam naszym nakazywał, chotiaczy s nami byti w bratstwie i w pryiazni, potomu kak predki i otcy naszy, promezku sebie byli u wiernom bratstwie i usprawiedliwoy pryiazni, odyn druhoho pryiatelu pryiatelem był, a nepryiatelu nepryiatelem, i czastokrot iesi nas o tom wspominał, abychmo w toy reczy k tobie bratu naszomu, woiewodu naszoho kijewskoho kniazia Dmitreia posłali, czerez kotorohoż posolstwo, mieł meży nami stati sia wiecznyi mir i bratskaia łaska, i wsiakaia dobrota; i iestliby wola na to nasza była, abychmo k tobie o tom naszym czołowiekom wiedanie dali, i ty mieł prysłati Bachtyiara murzu Dowletykowicza na zmieszkanie do Kijewa, poki kniaź Dmitrey ot tebie k nam ziezdit; a potamiesta, dieti i ludi twoi wżo ne mieli naszym ukrainam szkody czyniti;

a kotoraia szkoda hranicznikom naszym ot nich stała sia, tot połon sobrawszy miał iesi tym czołowiekom k nam otosłati, daiuczy znamie wiernoho bratstwa i serdecznoie pryiaźni.

I my wieraczy twoiemu, brata naszoho, carskomu słowu, z listom ieśmo posłali do tebie naszoho słuhu dobroho, Fedora Kołontaiewa, powiedaiuczy tobie, sztoż s toboiu bratstwa i pryiaźni, wiecznoho miru chotim, i posła swoieho kniazia Dmitreia, woiewodu kijewskoho, so wsimi dobrymi reczmi szlem, i wskazali ieśmo tobie tym naszym słuhoiu Fedorom, aby wżo toho czasu niczoho niemieszkaiuczy, s nim Bachtyiara murzu i s połonom k nam do Kijewa prysłał iesi, kotoroho dnia Bachtyiar murza do Kijewa by pryiechał, toho czasu woiewoda kijewskiy s Kijewa do tebie (by) poiechał, i kak ieśmo s tymi reczmi do tebie posłali; o tom wiesti ot tebie nikotoroie nesłyszawszy, i my druhoho naszoho słuhu Petra Fursa posłali k tobie, diwuiuczy sia: sztoż w tak dobroy reczy toho słuhu naszoho Kołontaiewa tak dołho iesi w sebie zaderżał, i napominaiuczy tebie, aby iesi podle swoieho słowa, bez kazdaho wmieszkania, Bachtyiara murzu do Kijewa odpustił.

Ino tymi razy, ot tebie brata naszoho słuha nasz Furs pryiechał s twoim czołowiekom; i piszesz k nam, sztoż w toy reczy stoisz, i pryiaźni s nami choczesz, i dla toho iesi pry sobie słuhu naszoho Kołontaiewa nemałyi czas ostawił, chotieczy ieho pospołu bez każdoho wmieszkania z Bachtyiarom murzoiu i s kniaziem Karaczy-bejem k nam otpustiti, simi pak czasy, słuhu naszoho Kołontaiewa, k nam iesi otpustił, a s nim czołowieka swoieho, Chożam berdeja prysłał, i imi iesi k nam wskazał, i w listu swoiem pisał, sztoż perwo seho naszoho słuhu, Petra Fursa k nam był iesi posłał, a s nim swoieho czołowieka i z sołtana kafinskoho czołowiekom, i z mnohimi kupcy kafinskimi, daiuczy nam czerez nich rozumieti, swoiu ku pryiazni dobruiu wolu, i pośle toho kak wżo ich otpustił wiest pryszła k tobie, sztoż złyie ludi kozaki na perewozie lichoie dieło wczynili, posłow i kupcow rozohnali, i skarby i towary ich pobrali. I wy toie posłyszawszy, Bachtyiara murzu zaderżali, i k nam iesi brat nasz pisał i wskazał abychmo tych lichych ludei zyskawszy skaźnili, a towary kupcom pootdawali i k tobie o tom wiedanie dali. Ino powiedaiem tobie, bratu naszomu: sztoż posłyszawszy takowuiu pryhodu, weliko żałowali ieśmo, i pisał k nam o tom namestnik nasz czerkaskiy sztoż mnohich tych lichych ludei poymał, i pered twoimi posły i kupcy kaznił, a za innymi posłał, a w takowych dielech posłali ieśmo k tobie bratu naszomu s toiu siwińczoiu, słuhu naszoho Lwa Tyszkiewicza, daiuczy wiedati, sztoż tam do Kijewa i do Czerkas toho czasu, kak skoro posłyszali, posłali ieśmo prykazuiuczy woiewode kijewskomu, kniaziu Dmitreju i namestniku Czerkaskomu kniaziu Wasylu, aby oni ostatok tych lichych ludei hołowami dostawali, i towary w nich pootobrali, i tym kupcom pootdawali czyi byli, a samych szyiami skaźnili, i tych waszych posłow kotoryi tymi razy w nas byli, k wam bez mieszkania otpuskaiem, a s nimi toho słuhu naszoho dobroho Fedora Kołontaiewa k tobie bratu naszomu

szlem. I tyby brat nasz po swoiemu słowu Bachtyiaru murzie prykazał, aby w hotowie był, i kak skoro nasz słuha Fedor Kołontaiew z waszymi ludmi k wam pryiedet, i ty by toho czasu niczoho nemieszkaiuczy, iemu kazał na koń wsiesti i do Kijewa k nam iechati, i kotoroho czasu Bachtyiar murza do Kijewa pryiedet, toho dnia kniaź Dmitrey k tobie ot nas so wsimi dobrymi dieły s Kijewa wyiediet, bez każdoho wmieszkania, bo wżo kniaź Dmitrey dawno mieszkaiet w Kijewie żduczy ieho.

Też by brat nasz toho słuhu naszoho Lwa, w sebie nezaderzywaia w borze k nam otpustił iesi, i o tych dielech k nam otkazał. Też szto iesi pisał k nam pospoł z sołtanom kafińskim o towar Achmatow, abychmo podali tot towar Ałakozu; ino my, na wasze żedanie to wczynili, tot towar Ałakozu kazali w ruki podati toho czasu, kak do Kijewa pryiedet pered tymżo dworaninom naszym.

Też szto iesi brat nasz po kolko let, i seho leta kolkokrot do nas prysyłał powiedaiuczy, sztoż choczesz s nami w bratstwie i w pryiaźni byti, tot połon, kotoryi w naszych zemlach pobran, mieł iesi sobrawszy na odno miesto i k nam otosłati dworaninom naszym Fedorom Kołontaiewym i inymi, ino w tych słowiech twoich ludi twoi naszym zemlam szkody kak diełaiut tak diełaiut. Proto żedaiem tebie brata naszoho, aby iesi podle swoieho carskoho słowa wsiyże hodnyi i nynieszniy połon wieś sobrawszy na odno miesto, i k nam otosłał tymżo dworaninom naszym Lwom Tyszkiewiczom. A sztoby iesi toho dworanina naszoho w sebie nezaderżywał, otpustił ieho k nam bez mieszkania. Też żedaiem tebie brata, aby iesi po tyie czasy poki mezy nami wecznyi mir staniet sia, lud swoy ustiahnut i toho postereh, aby hranicznych zeml naszych ne kazili, kak żo i sam mnohokrot o tom k nam pisywał iesi, posły i hońcy nakazywał iesi. Też szto ieśmo perwo seho do tebie brata naszoho posłali dworanina naszoho Hrycka, i ty do sich czasow ieho k nam neotpustił. Proto żedaiem tebie brata naszoho, aby iesi toho dworanina naszoho bez mieszkania k nam otpustił, bo my twoich (posłow) i honcow nikoli w sebie nezaderżywaiem, i zawżdy ot nas bez każdoho wmieszkania (otpuskaiem). I tyby brat nasz potomuż czynił, nechay by posły i hońcy naszy nezaderżywany byli, aby tym dieła naszy newmieszkany byli.

(Metr. Lit Ks. 191*b* f. 530(44) oraz Ks. 192 f. 487).

65.

Posolstwo ot korola y welikoho kniazia Jeho Miłosty, do Machmet sołtana carewicza perekopskoho, kniaziem Hlebom Prońskim.

(Poselstwo od Aleksandra do Machmet sułtana, carewicza perekopskiego, przez kniazia Hleba Prońskiego, w sprawie obustronnych poselstw i zakładnictwa Bachtyjara Murzy, oraz z prośbą aby carewicz zachęcał ojca do przymierza z Polską — 1504 roku).

Pośle pokłona mowity.

Alexander korol y welikiy kniaź, weleł tobe howoryty.

Szto perwo mnohokrot brat nasz, otec twoy, Mendligirey, car perekopski, swoimy posły y hońcy i mnohimy innymy ludmy, k nam y k panom Radam naszym wskazywał, chotiaczy s namy byty u wernom bratstwe y serdecznoy pryiazny, potomu kak były promeżu sebe, otec nasz Kazimir korol, z ieho otcom Aczygireiem carem, odyn druhoho pryiatelu był pryiatelem, a nepryiatelu nepryiatelem, y na wsiakoho swoieho nedruha, wezde pospolite były za odyn.

Alexander korol y welikiy kniaź, wskazał:

My wspomianuwszy drużbu otcow naszych, toie pryiazny bratu naszomu Mendli-Gireiu caru, neodmowiły ieśmo, a y peredtym zawżdy u wernom bratstwe s nym żyty choteły, y w tych dielech posłały ieśmo dworenina naszoho dobroho, Fiedora Kołontaiewa, y innych dobrych słuh naszych, y imy k caru nakazały ieśmo, aby brat nasz, otec twoy, podle swoieho carskoho słowa, kotoryież czerez swoi y naszy posły k nam wskazywał, to nam popołnił, Bachtyiara murzu k nam prysłał, nechayby w nas zmeszkał do tych czasow, poki woiewoda nasz kijewski, kniaź Dmitrey Piutiatycz ot neho k nam ziezdyt.

Alexander korol y welikiy kniaź, weleł tobe howoryty.

Tymi pak razy, nedawno brat nasz Mendli-Girey car, toho naszoho dworanina Fiedora Kołontaiewa k nam otpustił, y s nim swoieho czołowieka na imia Chożam Berdeia k nam prysłał, y słowom imy wskazał, y w iarłyku swoiem k nam pisał, iż wżo był w tych dielech Bachtyiara murzu k nam otpustił, ino pryszła k nemu weść, iż bezimenyie ludy kozaki, na perewoze licho wczyniły, naszoho słuhu Petra Fursa, z ieho y z kafińskoho sołtana posły, y z mnohimy kupcy rozhromyły, y skarby y towary ich pobrały, y on dla takowoho dieła, Bachtyiara murzu niechotieł k nam pustity, y wskazał do nas, abychmo kniaziu Dmitreiu, y kniaziu Wasilu czerkaskomu prykazały o tom diele pylność welikuiu mety, tych kozakow dostawszy, za takowy ich wystup karaty, a towary kupcom ich pooddawaty, ino perwy, niźli Fiedor Kołontaiew z Chożam Berdeiem k nam pryiechał, namestnik nasz czerkaski kniaź Wasiley, tych ludey mnohich poimawszy, szyieiu kaznił, y kotoryie towary mohły byty, tohdy pootnimany były, tyie towary tym kupcam ieśmo pootdawały, czyi były a wynnych koto-

rych ieszczo ne karano, tych y dostat kazały ieśmo skaznity, czoho budut zasłużyty.

Alexander korol i welikiy kniaź, wskazał.

I opiat toho czasu, bez każdoho wmeszkania, słuhu naszoho Fiedora Kołontaiewa s Chożam Berdeiem do brata naszoho otca twoieho w tych dielech ieśmo otpustiły, tuiu recz iemu powedaiuczy y żedaiuczy ieho, aby krepkoie swoie carskoie słowo, kotoroież mno hokrot czerez naszy y swoi posły k nam wskazywał, nam popołnił, dla bratstwa y dobroho pożytia k nam Bachtyiara murzu prysłał, kotoryby meł w nas zmeszkaty, poki kniaź Dmitrey mezy nas dobryie dieła sprawywszy, zasie k nam wernet sia.

Alexander korol y welikiy kniaź, wskazał.

Y kak ieśmo tych naszych posłow k bratu naszom k Mendli-Gireiu caru otpustiły, prysłał k nam woiewoda kijewski kniaź Dmitrey Putiatycz, powedaiuczy nam, sztoż car twoy, car Mendli-Girey, prysłał k nemu swoieho czołowieka na imia Czyiakoza, y w iarłyku k nemu pisał, powedaiuczy sztoż wżo iemu iest wedomo, iż namestnik nasz czerkaski kniaź Wasiley Daszkewicz, wsedszy na koń za tymy lichimy ludmy honiał, y mnohich poymawszy szyieiu kaznił, a y innych y do sich czasow w nestwe derżyt, y mnohich kupcow towary poodobrał, y on porozumiewszy sztoż takowaia lichaia pryhoda stała sia bez woli naszoie y derżawec naszych wedoma, posłał k nam Bachtyiara murzu y Karacza kniazia y mnohiy połon, daiuczy znamia poczatku bratstwa y wernoie pryiazny.

Alexander korol y welikiy kniaź wskazał:

Y daley, brat nasz Mendli-Girey car, w iarłyku swoiem do kniazia woiewody piszet, sztoż prysłał k nemu welikiy kniaź moskowski czołowieka swoieho, a w listu swoiem k nemu pisał, powedaiuczy iemu sztoż dwuch synow swoich posłał pod namy Kijewa dobywaty, y żadaiuczy ieho o pomoc naprotywku nam, y piszet car, sztoż w tych reczach posłał k Moskowskomu swoieho czołowieka, daiuczy iemu wedaty, sztoż netolko na nas brata swoieho pomahaty iemu nechoczet, ale iestliby ot toho dety swoi powstiahnuty nechotieł, y on prysłał tebe syna swoieho z mnohimy ludmy, toho zamku naszoho ot nich postereczy, y nam w tom pryiaźń swoiu y wernoie bratstwo wskazaty.

Alexander korol y welikiy kniaź wskazał.

Ino my, baczaczy takowoiu dobrot brata naszoho, Mendli-Gireya cara, za to iemu weliko diakuiem, y z czasom chotim iemu hdeby sia pryhodiło, protiwu ieho nepryiatelem toiuż meroiu pomocny byty, a tymy razy toho ne iest nam potreba, zanuż z welikim kniazem maiem myr, też y tobe bratu naszomu Machmet-Gireiu sołtanu potomuż diakuiem, iż ty na roskazanie cara swoieho, dla nas na swoy koń wsedszy, ieśli by była toho potreba, protiwu naszomu nepryiatelu nam pomocon byty chotieł.

Alexander korol wskazał.

Też powedaiem tobe, bratu naszomu, sztoż wże tymy razy, pospoł z toboiu posłały ieśmo do brata naszoho, cara twoieho (otca) woiewodu kijewskoho, kniazia Dmitreia Putiatycza o dobrotach, o bratstwe, o pryiazny, ino kak tam u w otca swoieho budesz, y tyby y sam na to stoiał, aby brat nasz Mendli-Girey car lichich ludey nesłuchał, y nowych pryiateley ne iskał, wspomianuwszy żytie otcow naszych, Kazimira korola s Aczy-Gireiem carem, kak ony były promezku sebe w wernoy pryiazny do żywota, odyn druhoho pryiatelu był pryiatelem, a nepryiatelu nepryiatelem, onby s namy potomuż był, sztoby toie słyszaczy, pryiately naszy radowały sia, a nepryiateły boiały sia.

Też powedaiem tobe, bratu naszomu, sztoż rozumieiuczy skazu kijewskoie zemli ot waszyeh że ludey, iż tam Bachtyiaru murze y ludem, kotoryie s nym dla spustoszenia zemli pożywenia nedostarczyt, wskazały ieśmo do neho, aby niczoho nemeszkaiuczy, k nam iechał, y my ieho wdiaczne chotim pryniaty, y potstywe pry nas zachowaty, y łaskoiu y daninoiu noszoiu osmotrety y nadaryty, iako słuszyt na welikoho czołowieka y carewa ziatia, a proto żadaiem tebe, aby iesi brat y pryiatel nasz sam k tomu pryczynił sia, y Bachtyiara murzu na to weł, aby tam na pustym mestcu nemeszkał, a k nam tym borzdey iechał, zanuż toho szkoden nebudesz.

(Metr. Lit. Ks. 191*b* f. 535(49).

66.

Toie poselstwo ot korola Jeho Miłosti, k Bachtyiar Murze.

(Poselstwo od Aleksandra do Bachtyjara-Murzy, wyznaczonego na zakładnika do Polski, zachęcając go, aby przyjeżdżał i obiecując, że wdzięcznie będzie przyjęty i ze czcią podejmowany. — 1504 roku).

Alexander korol y welikij kniaź, hospodar nasz, weleł tobe howoryty.

Pisał k nam wojewoda kijewski, kniaź Dmitrey Putiatycz, powedaiuczy nam iż brat nasz Mendli-Girey car perekopski, chotiaczy swoiemu carskomu słowu dosyt wczynity, kotorież mnohokrot nam swoimy posły wskazywał, maiuczy wolu byty s namy w bratstwie y w pryiazny, potomu kak otcy naszy były promezku sebe, Kazimir korol, so Aczży-Girejem carem, wezde odyn druhoho pryiatelu pryiatelem, a nepryiatelu nepryiatelem, twoy car chotiaczy s namy byti w tymże bratstwe, żadał nas, abychmo posłały k nemu woiewodu naszoho kijewskoho, kniazia Dmitreja Putiatycza o myru y o dobrotach, y poki kniaź Dmitrey ot neho k nam ziezdyt, brat nasz car Mendli-Gerey, prysłał tebe na zmeszkanie w naszu zemlu do Kijewa.

Hosudar nasz, Alexander korol y welikij kniaź, weleł tobe howoryty.

Ino kak pryszła k nam ot kniazia Dmitreja takowaja weśt, tomu ieśmo wdiaczno stały, sztoż brat nasz otpustywszy lstiwyie

pryiately, y wrozumewszy naszu prawdu k nemu, ot seho czasu choczet s namy w lubwi y w prawde żyty.

Alexander korol y welikiy kniaź, weleł tebe howoryty.

Proto żadaiem tebe iako pryiatela naszoho, aby iesi toho czasu, niczoho nemeszkajuczy, k nam iechał y nam o zdorowi brata naszoho powedił, y słowo kotoroie budet toboju k nam nakazano, nam dones, a my tebe pryiatela naszoho, wdiaczne chotim prymaty, y poctywe pry nas zachowaty, y łaskoiu y daninoiu osmotrety y nadaryty, iako słuszyt na znamenituiu radu y ziatia brata naszoho, a posłały ieśmo k tobe namestnika bobruyskoho, kniazia Hleba Juriewicza Prońskoho, a pry nem y innych dworan naszych, aby wezde po doroze tobe y wsim ludem, kotoryie budut s toboiu samym, dostatki dawały, iesty y pyty, a konem sena i owsa poczon od Kijewa aż do nas.

(Metr. Lit, Ks. 191*b* f. 537(51).

67.

Poselstwo do Mendligireia cara perekopskoho Dedkom.

(Poselstwo od Aleksandra do Mendli-Gireja przez Dziedka, z wiadomością o śmierci Pucyatycza, zarazem wyrzucając chanowi ostatni najazd Tatarów i żądając zwrotu łupów. - 1505 roku).

Szto iesi pered seho, neodnokrot prysyływał k nam brat nasz swoich posłow, chotiaczy s nami w bratstwe y w pryiaźni meszkaty, y żedaiuczy nas, abychmo k tobe naszych welikich posłow posłały, y my wżo były naszy welikij posły wyprawiły k tobe, y posłały wojewodu kijewskoho kniazia Dmitreja Putiatycza, a pana Olechna Skorutu, niźli tyie naszy posły ożydały zakładu ot tebe Bachtyiara murzy, kotorohoż iesi meł tym naszym posłom od sebe do nas posłat, ino taia sia recz do tych czasow niczym inym newmeszkała, niźli toboju bratom naszym, szto Bachtyiar tak borzdo do nas nepryiehał, y zatym z bożeho dopuszczenia, toho słuhi naszoho dobroho, kniazia Dmitreja Putiatycza, w żywote nestało; Boh ieho z toho sweta sobrał, y my wże bez meszkania, takohowoż słuhu naszoho dobroho, obrawszy posła welikoho, y k tobe bratu naszomu poszlem, a ty by brat nasz y Bachtyiara na tot czas w sobe pozaderżał, y k nam nesłał do tych czasow, poki toho posła tam do tebe wyprawym, y ieho neimenujem, a koli wże ieho tam k tobe bratu naszomu wyprawim y poszlem, y my o tom tobe damo wedaty czerez druhoho naszoho hońca, a tyby wże tohdy tym borzdey niczoho nemeszkaiuczy, Bachtyiara k nam posłał, a do tych czasow iestły choczesz s namy brat nasz dobroho bractwa y pryiaźni, sztoby iesi ludey swoich ustiahnuł, ażby zemlam naszym neszkodyły y newoiewały; zanżo y tymy razy, obezpeczyły sia na twoich posłow y na twoie słowo carskoie, y wkrain naszych ieśmo ludmy neosmotreły, a twoi ludy welikij bezwestno pryszodszy, szkody

welikij w państwe naszom podełały y powoiewały, y ludy w połon poweły, ino sam toho posmotry horazdoł sia to diejet. Protoż napominaiem tebe, brata naszoho, s twoimli to wedomom stało, al bez twoieho wedoma; jesliby to było bez twoieho wedoma, a pochoczesz s namy dobroie bratstwo y pryiaźń mety, sztoby iesi tot połon uweś na mesto sobraty, y inyi połony szto pered tym ludy twoi byrały z naszoie zemli; takeż tyi twoi ludy, pryszodszy bezwistno pod zamok nasz Kijew, stado namestnika naszoho, pana Andreia Alexandrowicza, kotory tymi razy ot nas w Kijewe na mestcu woiewodine meszkajet y stado meszczańskoie, y twoich posłow brata naszoho, y kupcow kafinskich otohnały, koney wseho pohołowia ośm sot; ino sztoby iesi brat nasz y tych koney weleł sia doiskaty y sobrawszy to, na mesto k nam by iesi otosłał, toby był perwyi poczotok y znamia bratstwa y pryiaźni twoieie k nam, brata naszoho, a tych ludey lichich, za to by iesi skarał, ażby y wpered takowoho licha ne było.

(Metr. Lit. Ks. 191*b* f. 490(4).

(p. Sbornik Muchanowa — Moskwa 1836 — Nr. 22 str. 22, ale mylnie wydawca odniósł akt ten do czasów Kazimierza Jagiellończyka).

68.

Poselstwo od korola Jeho Miłosti, do cara Szyachmata, s Krakowa Matowym.

(Poselstwo od Aleksandra do Szach-Achmata, przez Matowa, z uwiadomieniem, że król przybywszy do Litwy, widzieć się będzie z carem. Tamże spis podarków posłanych Szach-Achmatowi i innym Tatarom — 1505 (?)

Hospodar nasz, Alexander korol y welikiy kniaź, weleł tobe bratu swoiemu, howorty.

Perwo seho, naszymy y swoimy posły, mnohokrot iesi k nam wskazywał, żadaiuczy po nas, abychmo sia s toboiu na kotorom mestu wydieły, kdeżby ustne nekotoryie reczy s namy rozmowity chotieł iesi, a y samy toho weliko chotieły ieśmo, y dla mnohich spraw, kotoryież ieśmo aż do tych czasow w panstwach naszych koruny polskoie meły, toje widenie nasze s toboiu bratom naszym, otdaliło aż do tych czasow.

Alexander korol y welikiy kniaź wskazał.

Ino powedaiem tobe, bratu naszomu, sztoż tymy razy na świato nasze, Trech krolew, maiem byty u w otczyzne naszoy, welikom kniażstwe litowskom, w Melniku; tamże s toboju bratom naszym, aż dast Boh uwidim sia, y widieło sia nam, aby iesi wżo tymi razy, z Wilna ruszył sia do Horodna, y tam zmeszkał, poki tebe brata naszoho oboszlem, y dla toho wże pisali ieśmo do pana Woytiecha Iwaszkowicza, y do marszałka naszoho, namestnika moyszogolskoho y dubinickoho, pana Bartosza Taborowicza, y do pana Mardosa, y do namestnika oszmeńskoho, kniazia Andreja

Prychabskoho, y do namestnika krewskoho, kniazia Sestreńca y do tywunow, y do horodniczych, y klucznikow wilenskich y trockich, aby ony wsi k tobe bratu naszomu nemeszkaiuczy pryiehały y s toboiu wżo k Horodnu iechały, y byłby iesi brat nasz w Horodne na Boże Narożenie, y tam konem opoczynesz, poki my do Mielnyka pryiedem, tamże wradnikom naszym horodeńskim prykazały ieśmo, aby tobe bratu naszomu, y wsim kotoryie s toboiu, dostatok wseho dały, staki (stancii?), spiży, konem korm sena y owsa, wo wsi tyie dni, poki tam zmeszkaiesz.

Alexander korol i t. d.

Y kak skoro do Melnyka pryiedem, toho czasu bez wsiakoho umeszkania, my tebe brata naszoho oboszlem, sztoby iesi w nas był, abychmo wżo onoie żedanie nasze popołniły, sztoż ot mnohich let wolu mały ieśmo, s toboiu bratom naszym obliczne widety sia, y o wsiakom naszom diele, ustne rozmowity.

Podarki tatarom danyie.

Caru szuba sobola, oksamitom rytym wołoczena, szoł beły a siny, a szuba kunia adamaszkoiu rudożołtoiu kryta, a tyie szuby były posłany carewu bratu, Kit Machmetiu; szuba zawyikowaia hołaia, kotoraia była posłana Bybe sołtanu; a czotyry sukna lunskich, dwie czerłenych, a dwie zełenych, kotoryie były posłany dwum carycam Myt (Kit?) Machmetewym, a dwa sukna żołtych z druhoie deweti, szto była posłana bratu carewu Kit Mahmetiu.

Bratu carewu Chozak sołtanu, szuba sobola oksamitom rytym wołoczena, szołk beły a siny, szuba kunia adamaszkoiu zełenoiu wołoczena, a tyie były szuby iemu posłany, a szuba zawyikowaia hołaia, kotoraia była posłana Izbak-Kitiu, a try sukna luńskich, dwie czerłenyie a sineie, y żołtoie kołtyszkoie, kotoryie były posłany Chożak sołtanu, a czotory kołtyszskich sinych, kotoryie były posłany, a druhi dewiaty Chozak sołtanu. Chałek sołtanu szuba zawyikowaia, a sukno luńskie czerłenoie, a nawohońskoie czerłenoie, a to było iemuż posłano.

Tachtamyszu kniaziu, szuba zawyikowaia hołaia, a sukno luńskoie czerłenoie.

Kutłuchazy kniaziu, szuba zawyikowaia hołaia, a sukno luńskoie czerłenoie.

Burandyku włanu, szuba zawyikowaia hołaia, a sukno luńskoie czerłenoie, a tyie szuby y sukna posłany były czotyrom bratom Hakir murzynym.

Czuiuiczy kniaziu, szuba zawyikowaia a sukno luńskoie czerłenoie, a taia szuba y sukno wdarech Isak murzynych.

Bawbek kniaziu, szuba zawyikowaia hołaia, a sukno luńskoie czerłenoie, szuba w darech Kasar murzy, a sukuo w darech Isak-murzy.

Kuday Bakty kniaziu, szuba zawyikowaia hołaia a sukno luńskoie czerłenoie, szuba w darech Alim murzy, a sukna w darech Kasim murzy.

Burańczy sołtanu, szuba zawyikowaia hołaia a sukno luńskoie czerłenoie, szuba w darech Czalur-murzynych w perwoy dewiaty, a sukno tamże.

Jan Hadyk murze, o Kusadyk murze, po suknu luńskomu czerłenomu, a po suknu kołtyszskomu czerłenomu, a tyie sukna były posłany dwiema żonami Isak murzynym.

Metr. Lit. Ks. 191*b* f. 538(52).

69

Ot kniazey nahayskich poselstwo.

(Poselstwo od książąt nogajskich do Aleksandra, prosząc o uwolnienie Szach Achmata a obiecując przymierze — 1505 roku).

Korolu ot Dawlet sołtana carycy, pokłon. Moy hospodar Achmet car, wasz brat był; ino nad nim bożia se wola stała dla was diele, ino teper dety naszy mowiły o was: z naszym otcom ieho otec bratia była, a my też bratia iemu, y za to stolca swoieho szczastływoho otłuczyły sia was dela; ino teper dety moi do tebe poszły, ino iestli Boha poznaiete, a k nam ich otoszlete, wy wiedaiete; a też proszu tia, mne wdowe dwoymo oba pryszli, u płaczu mene wdowy neostaw, y też ich za połonenikow nederży iz tia Boha sia boiaw, żałowanie swoie wczyni, iestli ich k nam otpustisz, wy wiedaiete; a też Abłum-Girym car a Murtoza car, a Seyt Machmet car, a Bohatyr car, tyie czotyry mowiat: brata my swoieho otyszczem, na to stoiat, a na to se nadejut; poiechał on do korola brata swoieho, do nas w poczestnosty ieho otpusti, na to nadieia sia stoiat, y na to pilno stoiat, otczyny swoieie choczem otiskaty, k nam korol brata naszoho borzdo otpustit, o to żedaiut; a posłała ieśmy z listom mamczycza Takałdyia, pod peczatiu.

Wolnomu korolu ieho miłosti, ot Ali-Czar murzy, ot mnoha mnohiy pokłon. Słowo to stoit. Ot cara tureckoho, pryszoł był list do brata naszoho, y ony tam poiechały, ino tam na tom nestało, y on do was poiechał, y że korol moy brat iest, ino iestli nam bratstwo czynisz, toho brata naszoho k nam pryszlesz, nechay s namy se widyt, choczem otczynu otiskywaty, aż Boh dast, y mały y welikiy z nas za odno ieśmo stały dla ieho otczyny, wse ieśmo pylno stały. A też korolu zwedoma bud, twoiemu pryiatelu pryiately, nepryiatelu nepryiateły ieśmo, y wy Szyachmata cara wozemeny ottula, a my otsiula poydem, aż Boh dašt, y o pryiaźń ot seho czasu y tam y sam meży nas ludy dobryie budut iezdity, zimo-viszczo naszo blisko budet, ne meszkaia k nam pryszlite; s tymi iarłyki posłan na imia Orazłyiem.

Korolu ieho miłosty, ot sołtana Ochmeta kniazia, nizki pokłon. Zwedoma bud, słowo to stoit, pryiatelu waszomu pryiateły, a nepryiatelu waszomu nepryiateły ieśmo, a s kotoryie storony nepryiatel wasz z wamy budet walczyty, y wy k nam weśt dayte,

iestliż ne daste to z nas dołow (?) a iestli k nam koho pryszlete, y wy Obrahima pryszlete, pryiaźny znamia to budet; Chiube bohatyrom posłał ieśmy list pod peczatiu, a wy by ieste moieho słuhu, nemeszkaia otosłały s Tensu-beiem.

Korolu ieho miłosty, ot sołtana Ochmeta kniazia. Zwedomo bud, słowo to iest, y z Ochmetom carom my iesi pryiateły, y tepere pryiatelu ieho pryiateły, a nepryiatelu nepryiateły ieśmo; a posłały ieśmo do lackoie zemli Jamgurczeia a Kełdychożu, ino pryiaźny znamia to budet, iestli z ladskoie zemli, mne posła pryszlete.

Korolu ieho miłosty, ot Isak-murzy, nizki pokłon. Zwedomo bud, słowo to stoit, pryiatelu waszomu pryiateły ieśmy, s kotoroie storony waleczny nepryiatel wasz budet, nam weśt dayte, a my też z starszymy, z młodszymy, na to hołowy budem stoiały, a posłał ieśmy Kerłyczy-hana, y z Akotrusom, z listom pod peczatiu.

(Metr. Lit. Ks. 191*b* f. 534(48).

70.

List do panow Rad, z storony zaderżania posłow tatarskich.

(List Aleksandra do panów rad litewskich, w sprawie posłów Nogajskich, zalecając, aby ich wolno puszczono — 1505 roku (?)).

Alexander, bożyieiu miłostiju, kniaziu Woytiechu, biskupu wileńskomu; y woiewodie wileńskomu kancleru naszomu, panu Mikołaiu Radywiłowiczu; y panu wileńskomu staroste horodeńskomu, kniaziu Alexandru Juriewiczu; y woiewodie trockomu, marszałku zemskomu, panu Janu Juriewiczu; y panu trockomu, staroste żomoytskomu, panu Stanisławu Janowiczu. Powiedaiem waszey miłosti, o naszom zdorowi, y naszoie korolewoie ieie miłosty, z łaski miłoho Boha, na tot czas ieśmo u dobrom zdorowi. Szto ieśmo posyłały namostnika roskoho y obolickoho, kniazia Fiedora Iwanowicza Żestawskoho, y kazały ieśmo iemu posłow zawolskich y nahayskich wstiahnuty, ino zde sia był Właskułuk s kniazem Fiedorom Iwanowicza, y mowił nam: pokul dey wasza miłost uzwielite nam posłom caria zawolskoho y hde meszkaty, y my dey potul meszkaiem, niżli o posły nachayskiy mowił nam y Ochmeta, abychmo owszeki bez meszkania otpustyły, bo ieśli dey ich zaderżyte, tohdy sobe s pryiatełey nepryiatełey wczynite; ino nam sia widieło, sztoż tych nahayskich posłow otpusty'y, y kazały ieśmo dworeninu naszomu Jakubu Iwaszeńcowiczu prowodyty tych posłow, z Nowahorodka do Mińska, a z Mińska do Słucka, po tichu po myli, y hde nastanu nocz abo dwie weleli ieśmo noczowaty s nimy, a szto waszoy miłosty w tom lepszoho uwidyt (sia), iestli ich hodno budet zaderżaty, y wasza miłost welite ich wstiachnuty, ale nam sia wydieło, ich otpustyty, bo koli ich zdesia zaderżym, tohdy ony wse toie poprawiat, y tuiu odeżu poderut, szto ieśmo im dawały, a potom otpustityż, a ieszczo znowu dary budet dawaty, ino to ni

ot koho nam taia szkoda nestanet sia, tolko samym ot sebe, koli bez potreby tych posłow zaderżym. A y samy możete rozumiet, iż posłow nihde na wsem świete nezabawliwaiut, a peredtym ot ich ordy państwa naszy nikotoroy nemewały (szkody). A koli ony to posłyszat, aż posły ich zaderżany; strach toho, aby nekaho z nepryiatelem naszym moskowskim z hodywszy sia, maiuczy pryczynu o tyie swoi posły, pospolitoiu skazoiu, bolszoie szkody newczyniły państwom naszym; nam sia tak widieło, to pak wse pokładaiem na rozum y umysł waszoie miłosty, szto sia lepszoho o tom diele uwidyt, pustytil zaderżatil ich, wasza miłost tak wczynite bo my bez porady waszey miłosty niczoho w zemskom dele ne sprawuiem. Też iesliby sia waszoy miłosty widieło, tych nahayskich posłow otpustit, y nam sia widieło k ich hospodarem w poselswie posłaty dworenina naszoho Ratomskoho, a y pisały ieśmo do neho, uwidytsial waszoy miłosty, aby uże on s posły do Nahay iechał.

(Metr. Lit. Ks. 191*b* f. 507(21).

71.

Poselstwo ot panow Rad welikoho kniażstwa litowskoho, do cara Medli Giereia.

(Poselstwo od panów Rad litewskich do Mendli .Gireja, w sprawie przymierza, o Szach-Achmacie i o zwrocie łupów zabranych świeżo przez Tatarów — 1505 roku).

Hospodaru wolnomu, caru Mendli Gireiu.

Panowe Rada welikoho kniażstwa, słuhi twoieho brata, hosudara naszoho, kniaź Woytiech biskup wileński, a Mikołay Radiwiłowicz, woiewoda wilenski, a Mikołaj Mikołaiewicz woiewoda trocki, a Jan Juriewicz marszałok welicki, starosta horodeński, a Stanisław Hlebowicz woiewoda połocki, czołom biut.

Szto twoia miłost, hospodar wolny car, k nam słuham brata swoieho pisał, ażby promezy was welikich hospodarey, mir y bratstwo y dobrota sia stała, y szyroko k nam twoia miłost w iarłyku swoiem piszesz, prypominaiuczy staryi dieła predkow swoich, w kotorom bratctwie y pryiaźni predkowe waszeie miłosty s predky naszoho hospodara brata twoieho były, ino my słuhi waszy zrozumeły ieśmo s twoieho carskoho iarłyka, y szyroko ieśmo s naszym hospodarem bratom twoim o tom mowiły, prypominaiuczy staryi dieła; predkowe waszeie miłosty s predki naszoho hospodara, w bratstwe y w pryiaźny były, kakżo otec ieho miłosty Kazimer korol, z otcem waszeie miłosty Aczgirejem carem, w bratstwie y pryiaźni były, kotoroież bratstwo y pryiaźń widiczy, pryiateli radowały sia, a nepryiateli żałowały; ino hospodar nasz, prypominaiuczy staryi dieła, y chotiaczy s toboiu bractwa y pryiaźni, posłał k tobe posła słuhu swoieho dobroho, pana Jakuba Iwaszeńcowicza, a s nim wsich posłow twoich otpustił, y w iarłykach swoich k tobie bratu swoiemu pisał, y słowom otom o wsem

wskazał, o czomżo twoia miłost k ieho miłosty bratu swoiemu, y k nam słuham brata swoieho, w iarłykoch swoich pisał, czomuż twoia miłost wsemu zrozumeiesz z iarłykow y s posolstwa brata swoieho, hospodara naszoho.

Też szto twoia miłost k nam w iarłykach swoich piszesz, prypominaiuczy Szachmetia cara, y brata ieho Chożak-sołtana, ino szto sia tyczet iezdu Chozak sołtana, y twoia miłost zrozumeiesz z iarłykow y s poselstwa brata swoieho, hospodara naszoho A szto sia dotyczet cara Szychachmetia, my zawżdy pered tym, hospodariu naszomu radiły, y teper radim, ażby car Szyhachmet na twoie licho nikoli puszczon ne był.

Y twoia miłost hospodaru caru, upomianuł swoie carskoie słowo, kak iesi w iarłykach swoich k bratu swoiemu y k nam słuham brata pisał, chotiaczy połon tot, kotoryż toie oseni z welikoho kniażstwa wziat wypustił, a koli to hospodaru caru wczynisz, to budet perwoie znamia pryiaźni twoieie k bratu twoiemu y k państwu ieho miłosty welikomu kniażstwu.

(Metr. Lit. Ks. 191*b* f. 860(34)).

72.

List ot Mendligereia cara perekopskoho, do korola Alexandra.

(List od Mendli-Gireja do Aleksandra, zapewniając o przymierzu i żądając, aby Szach Achmat osadzony był w Kownie dożywotnie, a bracia jego i posłowie hordy nogajskiej po innych miastach. — Tejże treści list Dowleteka. — 1505 roku).

Welikoie ordy, ot welikoho cara Mendligereia, Alexandru korolu, bratu moiemu, mnohij pokłon. Takeż słowo toie stoit, sztoż ty brat nasz k nam iesi pisał i wskazał, pryiaźń umożaia, i wskazanyie waszy słowa, wsi tyie pan Jakub słuha wasz nam społna mowił, i my welmi tyie miłosnyie waszy słowa żywotom swoim dobrym pryniali, i brata swoieho Jamgurczy sołtana, i syna swoieho Achmet-Girey sołtana, a Szczyryn Dowletek kniaź, i s inszymi kniaźmi s hołownymi, pered panom Jakubom prawo ieśmo podniesli, i prysiahnuli. Tyie naszy prawyie dieła; pan Jakub słuha wasz widieł, a szto w mene w rukach moich swoie woysko twerdo ieśmi wział, aby u waszu zemlu poszod licha newczynili, i toie dieła pan Jakub słuha wasz widieł. A szto u waszych rukach Szyhachmat, toho słuha pryszod k nam, prykazał sie i naszym dietiem lichoie słowo mowił, i oni zwoiewali waszych ludei. I ia tych otcow powieszał i pohubił i domy ieśmi ich zhrabił. A toie posły waszy i tołmaczy widieli. Ino teper tobie, bratu moiemu uzwieszczaiu; na posłanych wiernych reczach swoich, iestli stoisz, z sim moim listom do tebie poiechał na imia Batusz, słuha moy, pered ieho oczyma nepryiatela naszoho twerdo inemszy, i w litowskoy zemli tam daley, hdie Sid-Achmat car posażon był, w Koweńskom miestie, Szyhachmata poimaw tam posadite, a kotoryie pry niem słuhi ieho, tych w inom mieste posadite. A Chożak sołtan was prywilił, nahayskich murz ludei namowił, łżywyie posły naradiw, posław, kak ieśmi słyszał. Ino i ich twerdo poimaw, po inszym miestam po odnomu osadi, nazadby iesi ich neotpustił, kakże perwo s nami w bratstwie i w pryiaźni byli ieste; a z Szachmata cara dietmi, w nepryiaźnib iesi był, a k nim by ieste posłow swoich nesłali. A iestli posoł wasz poydet, ino potom i my toho dowiedaiem sia, meży nami prawda i bratstwo i pryiaźń otoydet; pryiatel i brat odyn na dobie, dwa czyniti nelże; iestli nas budete mieti pryiatelem i bratom, siie pisanyie słowa moi iestli pryimietie, kak my howoryli nepryiatelu naszomu tak wczynisz. Batusz by słuha nasz to wideł, z pana Jakubowym słuhoiu, i z Batuszom pana Jakubowa słuhu k nam borzdo pryszlite. Jestli tak budet, prawda i dobrota meży nas społniła sia. A my też dobroho słuhu swoieho, s panom Jakubom do was borzo pryszlem. A wy też kotoroho maiete welikoho posła posłati do nas, w hotowie derżyte. S panom Jakubom nasz dobryi słuha, kak do was skoro pryiedet; i wy s tym moim dobrym słuhoiu, swoieho welikoho posła pryszlite, i s nami tut prawdu i prysiehu twerdo wczynit, mezy nas dobrota i bratstwo i pryiaźń wmnożytsia, na trochi lichoty ne dast; sija naszy słowa pered Bohom prawda iest, chto łżywyie reczy budet mowiti, Boh iemu i na siem i na onom swietie dobroho neday. Takeż zdawna tot obyczay bywał, sztoż koli ot was pryiechał k nam w poselstwie, prysiehu nam dawywali, trockije woiewody pryiezdżywali. Jestliż trockoho woiewodu dieła kaki zaydut, a za tym nepryiedet, i wy komu wieryte, a my też komu budem wieryti, kak owa dobroho welikoho posła pryszlite borzdo. Proto, aby mezy nas borzdo dobrota sie stała, a też dobrota i pryiaźń by sie twerdo wmnożyła, weleli ieśmo Batuszu służe swoiemu słowom mowiti naszy reczy, tak wiedaw wierte iemu, pod syhnetom i pod sineiu peczatiu list ieśmi prysłał.

Welikoie ordy, ot welikoho cara Mendligereia, Alexandru korolu, bratu moiemu, mnohiy pokłon. Takeż k nam pisali ieste, szto u was na imia Diedko słuha nasz, i z Reczzypom tołmaczom, i s posły z naszymi. Pryiaźni i bratstwa znamia to iest: koli k nam wsich borzo otoszlete, i my na twoie brata naszoho słowo, pana Diedka słuhu twoieho i Reczzypa tołmacza, i wsich kupcow waszych z dobrymi dieły, Batusza prystawiszy posłali ieśmo do tebie, brata moieho; ino s toboiu bratom moim w prawdie i w bratstwie stoim, i w pryiaźni i w bratstwie stoianie moie panu Diedku służe twoiemu, i Batuszu służe moiemu kazał ieśmi słowom howoryti, tak wiedaw wierte im. A ieszcze tebie brata moieho proszu o pancer dobryi, lehkiy, kotorohoby streła neniała, sztoby mnie samomu hodił sia, a prysłałby ieste tot pancer tym słuhoiu swoim, kotoroho pryszlesz z Batuszom moim ko mnie bratu swoiemu.

Hosudaru welikomu korolu, ot Dowleteka mnohoie czołobitie. Cara hosudara swoieho, Mendligireia, dobroty kak ieśmi rad, tak i twoiemu, hosudara moieho korola, rad ieśmi, rano i w weczer

ot Boha prozba to iest moia, s carem hosudarem moim, tebie korola husudara moieho, w dobrotie bych widieł. Ino podłuh siły moieie, cara hosudara swoieho, i o twoie dobroie pilnostiu, kak predok moy diadi twoiemu, welikomu kniaziu Witowtu prawdoiu służył, hosudarew swoich carew k dobromu bratstwu prywożywali, i ia też tymi razy na to stoiu, hosudara swoieho cara i tebie hosudara moieho korola, pryiaźń wasza mezy sebie żedaiu, na moie chołopa swoieho słowo, horazd wier, iż hosudar moy car, s toboiu korolem hosudarem moim u prawdie i w bratstwie i w pryiaźni byt choczet. Ino tebie hosudara swoieho korola o to proszu, aby dla hosudara moieho, Szyhachmat poyman. i ot Chożaka sołtana kotoryie posły pryszli, twerdo iesi ich derżał, i procz neotpustił; tohdy swoiu prawdu na miere postawisz, a taia prawda na hosudary moiem na cary sia zostaniet, ot mene chołopa swoieho wieday. A koli tuiu prawdu wczynisz, posle toho meży nas dobroie budet, a licha nikoli ne budet, z hosudarem moim carem, a s toboiu hosudarem moim korolem, pryiateli koli budete, pośle toho s nepryiatelem hosudara moieho cara, tobie pryiatelem nehodyt sia byti, i z dawna pryiateli byli ieste z moim hosudarem, z Mendligereiem carem, ieho miłostiu, na moie chołopa swoieho słowo horazd uwiedaw, hosudaru moiemu caru, seie dorohi prawdu wczyniw, pryjaźń i bratstwo kak wczynisz, ty wiedaiesz, a s toiu prożboiu posłał ieśmi na imie Agisza z lehkim pominkom.

(Metr. Lit. Ks. 192 f. 494).

73.

List Mendli-Gireja do kniazia Michała Glińskiego.

(W sprawie Szach-Achmata, prosząc, aby wstawiał się u króla o spełnienie żądań jego względem cara zawolskiego, i żeby utrwalał zobopólne przymierze — 1505 roku).

Welikoie ordy, ot welikoho cara Mendligereia, słowo to stoit: bratu naszomu, marszałku, kniaziu Michaiłu Hlinskomu, miłomu pryiatelu moiemu, słowo nasze to stoit: K nam szto iesi prysłał list twoy, ia w listie wyczot słow twoich, twoim słowam uwierył ieśmi, a szto czerez Jakuba wskazał iesi słowom, to prawda; i tomu też wierył ieśmi, nam o was słowo czołowiek mowił, nepryiatela naszoho Szychachmatow słuha był, i on meży tebie i mezy mene, nażytie wmietywaia mowił; i my tomu porozumieli, sztoż on z nepryiaźni to mowił, ino teper so mnoiu ty pryiaźń i bratstwo czynisz, horazdo tomu ieśmi uwierył, pośle seho moiu s toboiu miłostnuiu pryiaźń i bratstwo uwidiew, wznaiesz i uwierysz, koli my ot brata swoieho i ot pryiatela wdiaczni budem, ino teper s korolem bratom moim mezy nas bratstwu i pryiazni twerdo stoy, i tomu pilen maiesz byti; naszu prawdu i prysiehu pan Jakub widiew wam spowiedaiet, ino mezy nas dobroby sie borzo stało Szyhachmatab

poymano, i Chozak sołtanowych posłow, kotorych so łzynoiu prysłano, proczby ieste neotpustili. A s nami by korol brat nasz po perwomu, kak i otcy naszy w pryiaźni byli, a s Ochmatowymi carewymi dietmi po perwomu nepryiatelem by był. Z nami korol brat nasz, w połnoyby dobrotie byli; Boże ne day nikoli toho, aby mezy nas licho było. Ty horazd wiedaiesz: iż pryiatel i brat odyn na dobie, z dwiema byti nelże, korol brat moy, mene za pryiatela i za brata budetli mieti, Achmata cara dietem nepryiatelem maiet byti. A też korol brat moy, nepryiatela moieho Szyhachmata poymania, a Chożak sołtanowych posłow poymania, posłał ieśmi widiew pryiechati Batusza, słuhu swoieho, s panom Jakubowym słuhoiu pospołu. Ino korolu bratu moiemu mnoho mow, iżby nepryiatelu moiemu to wczynił, ty brat moy i pryiatel moy, na to pilno stoy. Szto ty do nas wskazał słowo, to słowo twoie w połnie prawda budet, a do tebie do miłoho pryiatela i brata, s tiażkim pokłonom, lehkim pominkom, posłał ieśmi słuhu swoieho Batusza, i o naszu miłost by sia umnożyła, szto Batusz budet mowiti, nasza iest recz wierte. A ieszcze tebie, brata i pryiatela moieho, proszu po sebie o lehki twerdyi pancyr, by iesi seie dorohi prysłał Batuszom. A w mene też. szto tobie budet lubo, wkaży, my tobie toie poszlem. List pod syhnetom i pod sineiu peczatiu.

A ieszcze tobie, pryiatelu moiemu, odno dieło polecaiu, i o to tie proszu, Szukud Ali tam wpał i posłyszu sztoż tot słuha w pana Juria Zenowiewicza, ino pryiaźni i bratstwa znamia to iest: korolu bratu moiemu pomowił, toho słuhu moieho k sobie wział, i poderżysz, poki ia s korolem bratom swoim u zhodu pryidu, welikoho posła kak pryszlet, ty mene pryiatelu swoiemu pryszlesz.

(Metr. Lit. Ks. 192 f. 496).

74.

List Mendli-Gireja do panów Rad litewskich.

(W sprawie przymierza i uwięzienia Szach Achmata. — 1505 roku).

Welikoie ordy, ot welikoho cara Mendligereia, pryiatelem moim, w hołowach kniaziu biskupu i woiewode wileńskomu, panu Mikołaiu Radiwiłowiczu; i pryiatelu moiemu, woiewode trockomu, panu Mikołaiu Mikołaiewiczu; i pryiatelu moiemu, horodeńskomu, panu Janu Jurewiczu; pryiatelu moiemu, żomoitskomu starostie, panu Stanisławu Janowiczu: i panu Stanisławu Petrowiczu, pryiatelu moiemu. Takeż wam pryiatelem moim, słowo to iest: k nam prysłali ieste list, peczati swoi pryłożyw, iż ot predkow waszych carei, kotoryie pryiazdżali do Litwy, tych ieśmo zawżdy wo czsti miewali; i pryiatelu ich pryiatelem, i teper wam potomuż ieśmo. Tak pisaw prysłali ieste do mene, ino i nasza ot was nadeia toż iest, szto ieste pisali do mene, iż pryiatelu moiemu pryiateli, a nepryiatelu moiemu nepryiateli choczete byti. Ino i ia tut wam, pry-

iatelem swoim tak myszlu, u swoiey hołowie. Boże day, siaia dobraia myśl ot mene wam pryiatelem moim, a ot was pryiatelei moich, mnie dobroty Boże newmensz; a też Jakub Iwaszeńcowicz i s korola brata moieho reczmi, i waszy dobryie reczy mnie mowił, i my też wielmi pryniali żywotom swoim. Sam ieśmi w hołowach, a brat moy Jamgurczy sołtan, syn moy Achmet Girey sołtan, a Szyrym Dowletek kniaź w hołowach, s korolem bratom swoim, pry cary otcu moim kak było, w toy dobrotie chotiat byti; prawo podnosia i prysiehaia, uwieryli ieśmo panu Jakubu; ino pan Jakub naszu prawdu wam otnesiet, potomu wiedaw wiertie. A s korolem bratom moim, meży nas dobroty znamia to iest, z iarłykom posłał ieśmi Batusza, słuhu swoieho; korol brat nasz, nepryiatela naszoho Szyhachmata poymaw, daley w koweńskom by miestie posadił, i tam by ieho zaderżał, kakże pry cary otcy moiem, Sydachmata cara poymali byli ieste, tak by ieste i ieho poymali, i Chożak sołtana, posłow łżywych, i że rekomo ot nahayskich murz pryiechali w posolstwie, tych by ieste ludei prysłanych poymali, i procz ich nepustili. I s korolem bratom naszym, meży nas dobróie znamia to iest, ino tyie słowa moi by tak stali, wy pryiateli moi na to pilno stat maiete, kakżo za cara otca moieho, i s Kazimirom korolem oba mezy sebie pryiateli byli, a Ochmat car nepryiatelem był. Ino i teper, korol brat moy, mene kak i cara otca moieho pryiatelem naredił. A dietem cara Achmata, nepryiatelem by był, tak maiet byti pryiatel i brat odyn na dobie. A dwa pryiateli i braty nemożet dospieti. Ino szto do was słowo moie o nepryiatela moieho Szyhachmata, poymalib ieste ieho i ot Chożak sołtana, kotoryie posły pryiechali, poymalib ieste, i toieby iestie dali widieti służe moiemu Batuszu, i do nas by ieste ieho otpustili s pana Jakubowym czołowiekom. A my też dobroho słuhu swoieho, s panom Jakubom borzdo poszlem. A poki do was pan Jakub z naszym dobrym słuhoiu doiedet, i też kotoroho welikoho posła k nam wschoczetie prysłati, w hotowie ieho derżyte perwe zimy, iżby pryiechali i otiechali; a zdawna kotoryie pryiezdcżywali, a teper trockiy woiewoda za kotorymi dieły nepospieiet do nas pryiechati, i wy takowoż rownoho czołowieka dobroho pryszlete, i on pryiechaw prysiehu wczynit, meży nas dobroie wdiełaiet, nikoli licha nebyłoby. A dla seho dieła, Batuszu służe moiemu wskazał ieśmi, i słowom mowiti, tak wiedaw wiertie. A poki Batusz słuha moy ko mnie pryiedet, i wyb z Batuszewom czołowiekom, korola brata moieho odnoho czołowieka borzob ieste na pered do mene prysłali, a my też s panom Jakubom, kotoroho uschoczem do was posłati w hotowie budem ieho derżati, tak wiedayte, sim dobrym diełom pilno stoyte. List ieśmi posłał pod syhnetom i pod sinieiu peczatiu.

(Metr. Lit. Ks. 192 f. 497).

75.

Jarłyk od Mendli Gircia, caria perekopskoho, ieszczo do Alexandra korola.

(List Mendli-Gireja do Aleksandra, w sprawie dożywotniego uwięzienia w Litwie Szach-Achmata, i względem przymierza między Krymem i Polską, z tłómaczeniem się chana z ostatniego najazdu Tatarów, — 1506 roku).

Welikoie ordy, od welikoho cara Mendligireia, pokłon. Słowo naszo to iest. K nam bratu swoiemu, z prawymi reczmi, pana Jakuba prysłali ieste, y my na pana Jakuba Iwaszeńcowicza słowo suwerywszy, waszoho słuhu Dedka, z naszym słuhoiu Batuszom, wam bratu naszomu posłali ieśmo; czerez pana Jakuba chołopa swoieho, kotoryi słowa wskazali ieste, wernyi budetel w tom stojati, y wyby nepryiatela moieho Szyhachmata cara, a brata Chaleksołtana, y kniazey ieho, y słuh, y nahayskich posłow, wsich by ieste twerdo poymali, ino każdoho po osobnym horodam rozwedenych, słuha moy Batusz tam bywszy, widewszy by mne odkazał; dla toho ieśmy ieho k nam posłał, y wy by brat nasz na naszo słowo to wczynili, pered naszym słuhoiu Batuszom: moieho nepryiatela Szyhachmata cara, y ieho brata, y kniaziey, y słuh ieho, y posłow nahayskich murz, twerdo ieste poymali, y każdoho po osobnym horodom rozwedenym, posadyli ieste, y cara samoho w horode Koweńskom poymanoho, służe moiemu Batusza dali ieste wideti, y ko mne posłali, ieste, a weleli to odkazati y Batusz tuiu waszu sprawedliwost widewszy nam odkazał, a z nim prysłali ieste k nam słuhu swoieho dobroho, pana Petra Fursowicza, y tyiż słowa sprawedliwyi czerez neho k nam ukazali ieste; ino my kotoroho bratstwa y pryiaźni wernoie nenadeiali sia od was, to ieste wse na dobroy mere postawili, wżo toie dełо na nas leżyt, bo wy wżo prawdu swoiu wczynili, ino poki słuha nasz Batusz a wasz słuha pan Petr Fursowicz do nas nepryiechali, dobroho brata swoieho Tiuwikel-włana, a Komrata, y kniazia Haydarowa brata Jabuńczeja, a dworenina naszoho Czurum-bohatyra, o naszych prawdach posłali ieśmo, y od carycy naszoie, y od carewiczow, y od kniazia Tiuwikela, y od kniazia Dowleteka, y od kniazia Dowletblestyja, y od Islammurzy, Szyryn Agisz murzy: y perwo seho naszoho słuhu Tayłaka y waszoho tołmacza Romodana posyłali ieśmo powedaiuczy, sztoż tych posłow, naszych słuh, k wam o dobrych delech szlem. Ino ia sam, y brat moy, y deti moie sołtanowe, y kniaź Tiuwikeł, y kniaź Dowletek, y kniaź Kudaybachty, w hołowach,..... kak perwo seho otec nasz Aczygirey car, s twoim otcom Kazimirom korolem, kak u bratstwe y pryiaźni byli, protiw pryiatela pryiatelem byli, a protiwku nepryiatela nepryiatelem, odin druhoho ludem licha nechotel, a kotoryi licho czyniwali, tym każń bywała, a chto wpadet w ruki tyi czerez prożbu w obe storone oddawany byli, a na potom sztoby takich deł ne było, promezy sebe prysiahi twerdyi mewali, y ia potomuż twerduiu prysiahu uczynił ieśmi pered twoim słuhoiu panom Jakubom, y tych posłow werchu pisanych z panom Jakubom

wam bratu naszomu u prawdach posłali ieśmo, y naszu prysiahu, i naszo wernoie słowo kazali ieśmo posłom naszym pered wami naszoiu duszoiu prysiahnuti, y nechayby pered toboiu bratom naszym, y pered twoimi pany, moi posły y brati moieie y detey moich y kniazey naszych posły wsi, hospodarey swoich duszami prysiahnuli, sztobychmo w prawde, w bratstwe y w pryiaźni byli, y protiw pryiatela pryiatelem byli a protiw nepryiatela nepryiatelem, dla toho ieśmo prawdu swoiu wam wczynili, kotorych posłow ieśmo k wam posłali, wy dast li Boh prawdu ot nich uwidawszy y uwerywszy, posłow by ieste swoich welikich k nim prystawiwszy, k nam by ieste bez meszkania posłali, y koli posły naszy ko mne pryidut. ia sam w hołowach, y brat moy, y deti moi, y włany, y kniazi moi, y kniaź Tuwikel, y Dowletek kniaź w hołowach, pered waszymi welikimi posły wsi choczem wam prysiahu twerduiu wczyniti, a waszy welikij posły waszeiu duszeiu maiut nam prysiahnuti, a potom bratstwo naszo y pryiaźń twerda budet. Wasz nepryiatel Moskowskij, nam kotoruiu prysiahu wczynił, na swoiem słowe ne stał, y w tom nas priwilił, na Kazańśkoho potiahnuł; Kazańśkij car, Machmed-Amin car, brat nasz do mene, kniaziey słuh swoich dobrych prysłał, a y k wam słuhu swoieho Aikim-Berdeja posłał z listom, y ia ieho k panu Jakubu prystawiwszy k wam posłał, ino na Moskowskoho, na Iwanowa syna, s wami za odno nepryiatelem choczem byti, iemu chotiaczy prawdu y prysiahu twerdo derżati, pryszlite nam borzo z naszymi posły pana swoieho, odnoho s tych panow, kotorych desiat peczatey w liste swoiem k nam prysłali ieste, bo tyi dela dobryi, meszkania nechotiat, a ia choczu protiw nepryiatela swoieho moskowskoho borzo sprawiatysia, y tyby brat nasz tym delom nemeszkał, a borzo naszych posłow z swoimi posły k nam odpustił.

A kotoryi ludi, moim dwom synom rady poddawszy, poszli byli w zemlu waszu szkody czyniti, ino im za to dano, y my posłyszawszy, radowali sia ieśmo, ino y tych dwu synow moich w ruki moi wżo ieśmi wział, y wasz słuha pan Jakub to wideł, ino naszoie połnoie zdorowie powedaia, a was brata naszoho połnoie zdorowie odwiedaiuczy, pokłon nasz i pominki naszy doneste, y naszu prawdu y prysiahu wam bratu naszomu wczyniti posłali ieśmo tych naszych posłow, y wy brat nasz welikich posłow swoich prystawiwszy, y naszych posłow w borze do nas otpustite, tohdy dobryi dela twerdy budut, na toż z perstennuiu peczatiu a z sinym nyszanom list posłali ieśmo.

Welikoie ordy, od welikoho caria Mendligireia, welikomu korolu Alexandru, bratu naszomu pokłon. Ino wam bratu naszomu daiem wedati, nasza prośba to jest. Otec wasz, Kazimir korol brat nasz, dawał nam po trydcat kadey medu z swoieho horoda Czerkaskoho, kolko hodow po tot med czołowek nasz iezdywał, a z Czerkas pod tot med kołesia y klaczy daiwali: ino seie zimy w nas swadba budet, medu na dobe, ino kijewskomu woiewode kniaziu Iwanu prykażte, sztoby od was trydcat kadey medu dał tomu posłu, kotoroho ieśmi do neho posłał, a w Czerkasach by klaczy y kołesia pobrał y pod tot med podawał, ino waszoho bratstwa y pryiaźni znaiemost to budet, koli nam tot med w borzde pryszlete k swadbe.

Welikoie ordy, od welikoho cara Mendligireia, bratu naszomu korolu Alexandru, pokłon; u nas brata swoieho, pana Lwowa Tyszkiewicza brata Hawryła uskazali ieste prositi, y do nas uskazali ieste, koliby kotoryi byli w naszoy zemli, my takież na naszu prośbu uczynim, y my ieho zyskaw y k wam otpustili, ino moich słuh u was dwa iest, na imia: Kutluiar a Jesz Berdey, ino u was tych dwu słuh swoich prositi Choczem-Sehuła słuhu swoieho posłał ieśmi, y panow Rady waszoie miłosti prosim, aby w waszoie miłosti pryczynoiu byli..... sztoby tych dwu słuch moich zyskawszy, tomu Choczem-gułu (?) w ruki dali ieste, koli to wczynite to waszoie pryiaźni k nam znaiemost budet.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 6).

76.

List Mendli-Gireja do Aleksandra.

(Prosząc o przepuszczenie Augustyna, pisarza chańskiego udającego się do Hiszpanii. — Tamże pismo od podskarbiego chana, z oświadczeniem wiernych usług królowi, — i zapiski o rozmowie posłow tatarskich, oraz zdania niektórych senatorów względem przymierza z Mendli-Girejem — 1506 r.)

Welikoie ordy, od welikoho cara Mendligireia, bratu naszomu Aleksandru korolu, pokłon. Słowo naszo to iest. W kotoroho ses moy list iest, słuha nasz dobryi Awgustyn, na kotorom zawżdy skarby y dela naszy leżat, ino u neho u Fraźskoy zemli y u w Oszpaney, dwa brati byli, odin wmer a od zdorowoho brata list do neho pryszoł, y do listu toho ia panu Jakubu był ieho prystawił, ino tot Awgustyn prosił sia w mene tam iechati, y ia był nepospeł ieho odpustiti, y odpustił ieśmi ieho z panom Jakubom, ino proszu tebe brata moieho, aby ieste tomu moiemu służe dali list swoy po swoiey zemli, y odpustili ieho do Wszpaney, y sztoby u waszoy zemli iemu szkody ne było, a toby ieste wczynili dla mene brata swoieho, a na to z persteniu peczatiu y w sinym nyszanom list moy do was posłali ieśmo.

Hospodaru moiemu, welikomu korolu od syna, chołopa waszoho podskarbeho y pisara carewa, czołombitie. Swedomo bud waszoy miłosti, hospodaru naszomu, welikomu caru Mendligireiu, prawoiu rukoiu służym, a wam welikomu korolu, hospodaru moiemu, lewoiu rukoiu służym, y w każdom dele waszom pilnost maiem, popytayte posłow swoich, kotoryi zdese pryiezdżaiut y odiezdżaiut, y napered seho chotim służyti wam u hospodara naszoho, cara ieho miłosti, kotoruiu recz skażete do nas, my choczem pilni byti y w deń y w nocy na waszoie dobroie, sztoby mezy wami brat-

stwo sia szyryło. Ja od hospodara moieho za morem był ieśmi, y sprawił był ieśmi waszoy miłosti wpominki welikij, ino ieszczo korabl ne pryszoł był, y ia czerez Awgustyna waszoy miłosti posłał lehkij pominok a swoie czołombitie.

A kak o poste na wpokoy tyi posły try welikich byli, w korola ieho miłosti w seredu po obede, y oni mnoho ..... od cara ieho miłosti prypominali starodawnych hospodarey y welikich kniazey od Witołta y daley, takież od Tachtamysza, Czelendynia, Perburdy, Kebek, Kieremberdy, Kaderberdy, Machmet, Sidechmat, Aczgirey, Nurdowłat, Mendygirey; — wsi dey tyi cary, byli z welikimi kniazi litowskimi w wernom bratstwe, u prysiaże na wsiakoho nepryiatela za odin, ino dey po hrechom pośle Aczgireia, Kazimir korol, opustiwszy małych w siroctwie naszom, począł iskati Timirkutlujewych detey Achmata ..... ieho Murtozu a Szyhachmata, a my dey też naszli ieśmo chołopa y waszoho y naszoho moskowskoho, y z nim dey dela naszoho dowodyli ieśmo. Inó dey po smerti otca swoieho, Wasiley kniaź weliki moskowski, nam prysiahi swoieie nežderżał, na Kazańskoho bez naszoie woli woysko pustił, y my za tot ieho wystup prysiahu y z sebe złożyli ieśmo, a tepere choczu z wami pospołu woysko swoie na neho pustiti, ino sztoby ieste sami toie dełoo nemeszkaia delali, aby dla wmeszkania tomu dełu dobromu perekaza ne była, a to stanetsia od hospodara naszoho neinaczey, tylko by ieste sami ne lenili sia. Jestliż w tom dele leniwo budete stupati, caru hospodaru naszomu ludey swoich nemoczy na wesni budet wuiati, za nuż ludi hołodnyi musiat kormitysia wsedszy na koń tam, hde pożywenie mohut meti.

Też tyie posły żedaiut, aby hospodaru wedomo było o welikich poslech na kotoryi czas budut w Kijewe, żeby protiw ich wysłał ludey gleytuiuczy do Perekopa.

Też propominami od cara, iżby ieho miłost korol, odpustił Seyta do Awramowa hroba, a Merlik baszu do ordy, poniati newestku zanuż brat ieho wmer

---

Kniaź biskup krakowski radił, iżby iego miłost wszedszy z carem w mir, dełoo swoie z Perekopskim y z Kazańskim na protiwko moskowskoho dowodił.

Kniaź biskup kuiawski radił, aby perwei hońcom swoim carey obosłał z tym, sztoż wdiaczon dela toho abo sam abo lub poszlet ..... (?)

Kniaź biskup peremiski toież radił.

Pan wojewoda poznański toież radił. A ktomy pryrek, koliby dey to mohło byti, aby cara na to prywesti aby bez bytnosti pańskij mohł on walku z moskowskim powesti, chotiaby szto y dati iemu, tak by dey dał y pomocz buduczy w Polszcze kak Litwiu sediaczy w Litwe.

Woiewody kameneckij, siradskij toie radyli, także y polskij kniaź kancler radił welikich posłow posławszy u walku z Moskowskim woyti, a mistra liflantskoho y sweckoho gubernatora obosłati, żedaiuczy ku pomocy, a to dla waskoho (wołoskoho) woiewody, kotoryiż tiażkoho pomocnika maiet na protiwku Polakom Turka.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 9).

77.

Listy carewiczów i dygnitarzy perekopskich do Aleksandra.

(W sprawie Szach-Achmata i względem wiecznego przymierza Krymu z Polską. — 1506 roku).

a). Aleksandru korolu, od Chaczży sołtana pokłon. Słowo i t. d.

(Jest to brat Mendli-Gireja, który razem z posłami chana posyła także swojego posła Sinwiundiuka, mającego wykonać przysięgę razem z Tiuwikelwłanem. List pisany zwyczajną formą o przyjaźni i wiecznym przymierzu, poczem prosi o podarki).

---

b). Alexandru korolu, bratu moiemu, od Machmet-Gireja sołtana, pokłon. Szto ieste czerez pana Jakuba Iwaszeńcowicza k nam ukazali, y my ieśmo prawomu naszomu słowu uwerywszy, z carem otcom sw im pospoł stawszy, panu Jakubu ieśmo prysiahnuli na tom, sztoby pryiatelu pryiatelem, a nepryiatelu nepryiatelem byti, tak kakżo za welikoho cara otca naszoho Aczgireia, a za otca waszoho Kazimira korola, kakowoie bratstwo y pryiaźń była, sztoż pospolstwo nepłakiwało, ino za waszu by miłost y so otcom carem moim, taiażby pryiaźń była, ino tobe bratu moiemu korolu w hołowach, kniaziu biskupu y inszym panom litowskim Rady waszoy, otca moieho carew słuha w hołowach Tiuwikel włan, y inszyi posły budut prysiahati, y moyby słuha ..... moieiu duszeiu prysiahnuł, ino brat nasz naszoho nepryiatela Szyhachmata cara, y carewicza Chalek sołtana, y kniazey, y słuh ieho poymał, nepryiatelu naszomu tak moc wczynił, otcu moiemu cariu y mne prawdu swoiu iawił, y my choczom takież waszomu nepryiatelu moskowskomu nepryiaźń wczyniti, ino otca moieho y twoieho, brata moieho korola nepryiatelu, choczu szableiu dokazati, y pered wami nechoczu horła swoieho szczadyti, ino pryiatelem y nepryiatelem naszym to dobro wideti y słyszati, y nas brata swoieho lubiaczy, łasku swoiu czynite sztoby sia bratstwo y pryiaźń szyryła. Ino wy brat nasz prawdu naszu y inszyi słowa bolszy czerez otca naszoho posła, kniazia Jebuńczeia popytaliby ieste y wedali, bo ia ieśmi prykazał iemu wam mowiti, y takeż seho hodu doczku swoiu oddaiu za kniazia Timirowa syna za Asan-Murzu, y ty korol brat moy żałowanie by iesi swoie wczynił, y prysłał by iesi na strawu tuiu swadbu podniati, tym posłom kotoroho k nam pryszlesz.

c). A Ochmat-sołtan także piszet, na strawu prosit, niźli słuhu swoieho kotoroho zde se prysłał welit horazdo osmotreti.

d). Korolu bratu naszomu, Alexandru, od Carycy pokłon. Słowo toie, sztoż hospodar moy car, choczet z wami tuiu pryiaźń meti, kak to za otca naszoho Aczgireia cara, y za Kazimira korola była, a z tym welikich posłow swoich posłał, y nam sia wideło sztobych swoieho słuhu posłała zdorowia waszoho nawedyti, ino ia posłała tam słuhu swoieho Achmeta, z tiażkim pokłonom, a z lehkim pominkom, a takież o hospodara moieho carewom zdorowi; net toho czoho by ne było y iestli budet wam potreba szapki abo kołpaka, y wy do nas uskazytie, y my sprawiwszy k wam poszlem; takież do korolewoie posłała ieśmi tiażkij pokłon, a lehkij pominok.

e) Korolu pryiatelu moiemu od Tiuwikela czołombitie etc.

(Zwyczajnej treści, o przyjaźni i gotowości służenia królowi).

f). Korolu hospodaru moiemu od Szyryn Agisz Murzy czołombitie etc.

(Tejże treści).

g). Welikomu korolu hospodaru moiemu, pisar carew Abraim czołombitie etc.

(Tejże treści).

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 15).

78.

Poselstwo od panow Rad litowskich, od Mendligireia cara perekopskoho.

(Poselstwo Mendli-Gireja do panów Rad litewskich, przypominając dawną przyjaźń między Krymem i Litwą, wyrzucając związek Litwy z hordą zawolską i przyrzekając trwać w przymierzu. — 1506 roku).

Cara Mendligireiewo słowo to iest. Kniaziu biskupu y panom. Naszy otcy cary, predok nasz car Tochtamysz, s kniaziom Witowtom prysiażnyie brata y pryiateli byli. Welikij car Tochtamysz, dał welikomu kniaziu Witowtu, Kijew y Smoleńsk, y inszyie horody, y predok nasz car Tochtamysz na wse to dał iarłyki swoi, y posle toho, do naszoho otca do Aczgireia cara, waszy welikije posły pryiechaw, o tych wypisanych horodech iarłyk wziali, y potom nasz brat starszyi Nurdowłat, carem stał y on potomuż; pryiechawszy pan Jan Kuczukowicz a pan Iwaszeńco jarłyk wziali, y twerdaia prysiaha była; y do mene pryiechał od brata waszoho Kazimira korola, woiewoda trocki pan Bohdan Andruszkowicz,.... otca naszoho iarłyk s soboju prynesti o Kijew y Smoleńsk,..... wziali, y w tom iarłyku naszom od korola brata naszoho, żedali o rezańskije horody, o Odoiew, y w tom naszym iarłyku wpisano, ino naszy tyi iarłyki pered soboiu welite proczesti, s tych słow prawdy uznaiete; nas wernych pryiateley pokinuli ieste, kotoryi y nam y wam nepryiatel, Temirkutlu carewym synom Ochmatom carem, posły posławszy, pryiateli ieste stali; czynemo że to potomu wedati, z naszymy otcy y z diadi u bratstwe y w pryiaźni buduczy, takiie horody y zemli wzialiste. Naszy iarłyki w skarbe naszom iest, posmotryte, o Temirkutlu caru y o Achmatu caru, o takowych pisanych horodech y o pryiaźni y bratstwe iarłyki wziatyie, iestli na to smotria pomyslite y porozumeyte, moy otec Aczygirey car z Kazimirom korolem, w bratstwe y w pryiaźni twerduiu prysiahu czynili, koli odnoho Boh zberet a odin ostanetsia, ino ieho detem nepokinuti. Ino na tych czasech, Boh otca moieho sobrał, a korol brat nasz ostałsia, y k nam pana Bohdana Andruszkowicza prysłali a z nim Iwaszeńca, twerduiu prysiahu czynili y iarłyki wziali; tyi deła zabyli y otca naszoho prysiahu y pryiaźń, nas w mołodych letach widiaczy, do nepryiatela naszoho do Ochmata cara posły posłali, y pryiatelmi stali, y my tyi deła uwedawszy y wpisawszy, na imia Opasa słuhu swoieho, do korola brata naszoho posłał, y do biskupa y do panow, y skazał ieśmi sztoż z moim otcom Aczgireiem carom, kotoroie słowo y twerdu pryhiahu z Kazimirom korolem y z wami pryiatelmi, ne mohli ieste toho zabyt, otca moieho Aczgirewuiu pryiazniu y bratstwom. Kazimir korol, kolkos zeml y horodow wział, welikim korolem stał, ino y nam nekoli Boh pomożet, a czey budem mocny, ne w lichom ieśmo meste na otca swoieho stolcy żywem, ino z dawna Tymirkutlu carewych detey żytlu zawolskuiu podle iak sia ich pryiaźń k wam nikoli nebywała, koli dast Boh my wam budem nadobny, staryi pryiatel y brat dobro bywaiet, kotoryie zdawna nepryiateli byli, tych ieste pryiatelmi. Od nich kotoraia koryst była wam, a my dla toho z Moskowskim z Iwanom w pryiaźń y bratstwo zaszli, ino koli wschoczete wedati, naszy predki z waszymi predki w prysiaże y w bratstwe y w pryiaźni bywali; koli odin bez odnoho bywał, wedali szto im nedobno bywało, dla toho w pryiaźni y bratstwe (byli), y tepere bez was brata naszoho, nasze deło newdaietsia, a bez nas waszo deło brata naszoho, newdaietsia; a tepere wse dobroie Boh nam na myśl położył, lichota promezku nami otosyła dobromu bratstwu y pryiaźni, twerdaia prysiaha stała, a od sich mest by z nami y z wami bratom naszym, wsiakoie by deło Boh sprawił, nechayby pryiateli radowalisia, a nepryiateli pod naszymi nohami byli.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 18).

79.

Poselstwo od cara kazańskieho, Machmedymena, do korola Alexandra.

(Poselstwo od cara kazańskiego Machmed-Anima do Aleksandra, z zapewnieniem przyjaźni, opisując zwycięstwa nad Moskwą i proponując wspólną wyprawę — 1506 roku).

Od cara kazańskoho, od Mechmedymina, Alexandru korolu, bratu waszomu, pokłon. Słowo naszo to iest. Nasz predok Mahachmet car, z waszym diadeiu, welikim kniaziem Witowtom. mezy soboiu prysiażnaia bratia, a pryiateli byli, koli był w Litwe hostiem, pryiatelem waszym pryiatelem był, a nepryiatelem waszym nepryiatelem był. Pryiaźń y bratstwo swoie wam mnożył, y tymi razy, my wam bratu naszomu daleki ieśmo, zdorowia waszoho naweżaiuczy, y z dały naszymi słuhu ieśmo swoieho posłali, peredtym zatym ieśmo neposyłali, sztoż z moskowskim kniaziem Iwanom w pryiaźni ieśmo byli, y z nami prysiahu meł y potom prysiahu swoiu zmylił, y czerez meru poczał nekotoryi wczynki czyniti, y my ieho k dawnoy mere prywodiaczy, szto prysłał k nam woysko swoie y my toie woysko z bożiu pomocziu pobili, desiat tysiacz ludey ieho w rukach naszych pomerli, y seho hodu w hołowach syn ieho kniaź Wasiley posłał brata swoieho kniazia Dmitreia wodoiu, a z nim piatdesiat tysiaczey ludu, a druhoho brata suchom posłał a z nim szestdesiat tysiaczey konnoho ludu, nas woiewati prysyłał, a Boh nam pomoh, kotoroie woysko k nam wodoiu pryszło, tych ieśmo pobili, y pośle toho szestidesiat konnoie raty z bratom ieho prytiahnuło nas woiewati, y Boh nam pomoh, czołnowuiu rat pobity, i koli konnaia rata prytiahnuła y my protiw wyszedszy bili sia, y pobili szestdesiat tysiacz, y hołownych kniazey y boiar ieho poymawszy, sableiu swoieiu karali ieśmo, y tot brat ieho na kotorom koni pryiechał, ne moh na tom koni nazad wteczy, w czołni wtek. Ino tyi dela naszy wsi hospodara y brata naszoho, welikoho cara Mendli Gireia słuha to widieł, y tymi razy welikomu caru Mendligireiu daiuczy wedati y prosiaczy ieho, do neho dobrych kniazey y słuh swoich posłał ieśmi. Ino słyszał ieśmi, szto car brat nasz Mendligirey ieho miłost, posły swoimi czasto obsyłaietsia z toboiu w bratstwo y w pryiaźń zachodyt, y my to słyszaczy, welmi tomu rad ieśmi, słyszaczy toie kak za predki y za otcy waszy bywało, y wy choczete potomuż pryiatelu swoiemu pryiaźń, a nepryiatelu nepryiaźń czyniti, twerdoie bratstwo ieste mezy soboiu wziali; y ia słyszaczy toie, welmi wradowałsia, y posłał ieśmi do tebe swoieho zdorowia twoieho nawedyti, słuhu swoieho Aikim-Berdeia, z lehkim wpominkom, z tiażkim pokłonom, chotiaczy toho, kak predki naszy w bratstwe y w pryiaźni byli, ino my tymi razy potomuż budemo, pryiatelu naszomu pryiatelem a nepryiatelu nepryiatelem. Ino z nepryiatelem waszym moskowskim w takowuiu ieśmi nepryiaźń zaszoł, takowoie ieśmi woysko ieho welikoie pobił, ino szto ieśmi tymi razy posłał do tebe słuhu swoieho Aikim-Berdeia, y wyby ieste służe swoiemu Aikim-Berdeiu słuhu swoieho dobroho prystawiwszy, y k nam by ieste prysłali kak wesna budet . . . . . y wyby ieste woysko swoie na Moskowskoho posłali, a my sami swoieiu hołowoiu so wsim swoim woyskom poydem, bo ia ludi swoi wsi w hołowe derżu, lisze od was budu wiestey żedati, na kotoryi czas y na kotoryi mestca welite byti, y wyby czerez Aikim Berdeia słuhu moieho, y czerez swoieho słuhu, do mene wskazali nechotiaczy dela swoieho wmeszkati, a bratstwo y pryiaźń chotiaczy szyriti, y wyby nemeszkaiuczy moieho słuhu Aikim-Berdeia swoieho słuhu do Mendligireia brata moieho posłali, y Mendligirey car brat moy, kotoryi posły maiet ko mne posłati z tymiby posły ku mne ich posłał, a waszoiu poczatok pryiaźni to iest, k nam aby ieste moieho posła nemeszkaiuczy odpustyli y swoieho k nam posłali.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 14).

80.

Przysięga posła perekopskiego Tiuwikelwłana.

(Na trzymanie przymierza z Polską 1506 roku).

Ja Tiuwikelwłan, prysiahaiu hospodaru moieho cara Mendligirewoiu duszoiu, na wyszneho Boha y tot światyi Koran, sztoż hospodar nasz car Mendligerey, beret z bratom swoim korolem y welikim kniaziem Zygimontom, od tych czasow serdecznuiu pryiaźń y wernoie nemstiwoie bratstwo, y nechitroie żytie so wsimi sołtany, brateiu y synmi swoimi, y so wsimi włany y kniazi, y so wsimi murzy, y so wsimi ludmi obeiuch tych ord, zawolskoie y perekopskoie, kotoryiż poddany iemu. Maiet hospodar nasz, car Mendligirey, pryiatelu korola y welikoho kniazia Zygimonta, byti pryiatelem, a nepryiatelu nepryiatelem, y wedże z ieho miłostiu sam, albo z ludmi ieho miłosti swoimi ludmi y detmi, wsesti na koń protiwku wsiakomu nepryiatelu ieho miłosti, y pomocon byti podle wseie mocy, a zwłaszcza toho leta na Moskowskoho. Także hospodar nasz car Mendligirey zemlam, państwom, ludem korola y welikoho kniazia Zigimonta, tak koruny polskoie, kak welikoho kniażstwa litowskoho, szkody nemaiet czyniti, woysko nepuskati, hranicznych zamkow, mest, seł nekaziti, ni soboiu, ni delmi, ni ludmi swoimi, ale wo wsem maiet sterehczy, y blusti, y boroniti, od swoich detey y ludey, y od wsiakich nepryiateley, y wo wsem maiei mir wecznyi y bratstwo wernoie derżati z korolem y welikim kniaziem Zygimontom, potomu kak otcy ich: Aczygirej car z Kazimirom korolem, a na tom na wsem, ia Tiuwikelwłan prysehaiu sztoż hospodar moy car Mendligirey maiut tuiu moiu prysiahu bratu swoiemu korolu y welikomu kniaziu Zygimuntu do smerti derżati, y pered ieho miłostiu posły sam swoieiu duszeiu tuiu prysiahu iemu potwerdit, y bez żołsti y bez chitrosti połniti jeho miłosti państwom ieho, korune y welikomu kniażstwu, y iestli spra-

wedliwe Boże pomoży, a iestli nesprawedliwe Boże wysnij zabij na duszy y na tele.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 9).

81.

Poselstwo do Mendli-Gereja, cara perekopskoho, od korola Jeho Miłosti Zigimonta, Sorokoiu posłano.

(Poselstwo od Zygmunta I do Mendli-Gireja przez Sorokę, z wiadomością, że zaprzysiągł przymierze w obecności posłów tatarskich i wkrótce wyszle wielkich posłów dla wysłuchania przysięgi chana i utwierdzenia przymierza — 1506 roku).

Od Zygimonta, bożoiu miłostiu korola polskoho y welikoho kniazia litowskoho, ruskoho, kniaziati pruskoho, żomoytskoho y inych.

Welikoie ordy, welikomu caru Mendligireiu, bratu naszomu, pokłon.

Szto iesi brat nasz, naszoho posła pana Jakuba Iwaszeńcowicza k nam odpustił, a z nim swoich welikich posłow na imia Tiuwikelwłana, a kniazia Komrata a Czurum-bohatyra do nas prysłał, z tym sztoż peredtym naszym posłom panom Jakubom ty brat nasz, so wsimi sołtany, brateiu y detmi swoimi, y so wsimi kniazi y włany y murzy, prysiahu nam wczynił. Ino my zdesie pered tymi twoimi posły, takież tobe bratu naszomu, prysiahu ieśmo wczynili, so wsimi kniazi i pany Radami naszymi, otczyzny naszoie korony polskoie y welikoho kniażstwa litowskoho, na tom, sztoż z toboiu berem wernoie bratstwo y wecznyi mir, pryiatelu twoiemu choczem byti pryiatelem a nepryiatelu nepryiatelem, y wedże na wsiakoho twoieho nedruha z toboiu choczem byti za odin. Słuha twoy dobryi Czurum bohatyr swoimi oczyma to widał, y my ieho bez meszkania k tobie bratu naszomu odpustili, a z nim swoieho słuhu dobroho Soroku, k tobe ieśmo posłali, powedaiuczy sztoż twoich posłow a z nimi swoich welikich posłow k tobe bratu naszomu bez meszkania szlem, so wsim dobrym, o dobrotach, o bratstwe wernom, o pryiaźni. Ino kak skoro tyi naszy posły welikiie ku tobe pryidut, y tyby brat nasz takież pered tymi naszymi posły niczoho nemeszkaia, swoieiu duszeiu prawdu nam wczynił, a tohoby iesi czołoweka naszoho Soroku, niczoho nemeszkaiuczy, y nedożydaia welikich posłow naszych, swoich pospoł z kafińskimi posły odpustił do kazańskoho cara Machmedemina, zanuż ieśmo ieho ku caru kazańskomu posłali w naszych reczoh, a kotoryi słowa uschoczesz k nam odkazati, ino tam w tebe iest dwa słuhi naszy, na imia Petr Furs a Hrydia Bykowski, y tyby ymy swoie y naszo dieło k nam wskazał, a nabolcy o Moskowskoho, na kotoryi czas na neho samli na koń wsiadesz na leto, ali synom swoich

z ludmi poszlesz ku pomoczy nam bratu swoiemu, abychmo to od tebe brata naszoho bez meszkania wedali.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 13).

82.

Poselstwo do Machmet-amina, cara kazańskoho Sorokoiu.

(Poselstwo Zygmunta I do Machmet-Amina, cara kazańskiego, przez Sorokę, zapewniając go o przyjaźni i zachęcając do wojny z Moskwą - 1506 roku).

Hospodar nasz Zygimont, bożoiu miłostiu korol polski y weliki kniaź, weleł tobe bratu swoiemu howoryti.

Szto iesi prysyłał k nam czołoweka swoieho na imia . . . . . , y słowom k nam im wskazał iesi, a y w iarłyku swoiem pisał iesi, powedaiuczy nam iż pry welikom kniazie Witowte predku naszym, twoi predki hostili w Litwe, y bratstwo y pryiaźń onych czasow mezy soboiu meli, y pośle toho do sich czasow dla dalekosti dorohi ne syływalisia, a tak wżo ty brat nasz seł na swoiem carstwe, y ty z Iwanom Wasilewiczom, welikim kniaziem moskowskim był w bratstwe y w pryiaźni, y on poczał wyszey mery protiwku tebe, czyniti, y ty toho newterpewszy, y dał sia iemu w obidu; y seho minułoho leta, welikij kniaź moskowskij Wasiley syn ieho pustił był na tebe woysko swoie welikoie wodoiu y suchom, z bratom swoim kniaziem Dmitreiem, y ty z bożeiu pomocziu oba tyi woyska poraził. Ino my słyszati takowuiu siwińczu (?), Boha wyszneho chwalili ieśmo, y serdeczno tomu sia rodowali; sztoż oni czynia czerez prysiahi swoi susedom swoim, to sia im stało, y napered tobe brata naszoho żedaiem, aby iesi seho pryszłoho leta, so wsimi ludmi swoimi na koń wsedszy, zemlu ieho kaził z odnoie storony, a my Boha wzemszy na pomocz, z bratom naszym carem Mendli-Girejem, takież wsedszy na koń, choczem poyty na neho z druhoie storony, y obidy brata naszoho korola y welikoho kniazia Alexandra mstiti, a na tom pered twoim czołowekom . . . . . prawdu naszu tobe bratu naszomu wczynili, sztoż tyie reczy naszy sprawedliwyie iestli Boh wschoczet dełom stanetsia, a dla toho posłali ieśmo k tobe słuhu naszoho dobroho Soroku, y iestli by brat nasz w prawde stoisz, swoie krepkoie carskoie słowo połnisz, y tyby pered tym naszym czołowekom prysiahu nam wczynił na tom, sztoż pryiatelu naszomu maiesz byti pryiatelem, a nepryiatelu nepryiatelem, y wezde na wsiakoho naszoho nedruha z nami byti za odin, y kak wżo dełо swoie z nepryiatelem swoim pocznesz, tak by iesi nas bez meszkania obsyłał.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 17).

83.

Poselstwo do Mendligereia cara perekopskoho, panom Juriem Zenowewiczom a panom Jakubom Iwaszeńcowiczom.

(Poselstwo Zygmunta I do Mendli-Gireja, przez Jerzego Zenowewicza, i Jakóba Iwaszeńcowicza, w sprawie zawieranego przymierza, z powtórzeniem całego przebiegu układów i z żądnniem pomocy przeciw Moskwie a następnie przeciw Wołoszy — 1506 roku).

Zygimont, bożju miłostiu korol polski, weliki kniaź litowski, ruski, pruski, inych mnohich zeml hospodar, tobe welikoie ordy, welikomu cariu Mendligireiu, bratu swoiemu, weleł pokłonitysia.

Zygimont, boziu miłostiu korol y weliki kniaź, weleł tobe bratu swoiemu, howoryti.

Szto iesi brat nasz tymi razy prysyłał k nam swoich welikich posłow, na imia Tiuwikelwłana, a kniazia Komratu, a Czurum bohatyra, y tymi swoimi posły k nam iesi wskazał, prypominaiuczy bratstwo y pryiatelstwo wernoie predkow naszych, welikoho kniazia Witolta z carem Iochtamyszem, y pośle aż do otca naszoho Kazimira korola y twoieho otca Aczygireia cara. Zawżdy meży tymi hospodarami bratstwo y pryiatelstwo mnożyło sia, y na wsi storony wsim swoim nepryiatelem hrozni byli, ino nekotorymi nepryiatelmi za twoie hospodarstwo mezy otcom naszym Kazimirom korolem, y bratom naszym Alexandrom korolem, w tyi leta z bożeho dopuszczenia nepryiaźń mezy was wkinena była, y mnohaia krew czołoweczaia rozliła sia.

Zygimont korol i t. d.

I tymiż swoimi posły k nam iesi wskazał, sztoż perwo seho brat nasz Alexandr korol, prysłał swoieho posła pana Jakuba Iwaszeńcowicza o dobrotach y o pryiaźni, y ty chotiaczy wernoie słowo brata naszoho uznati, toho czasu posłał iesi k bratu naszomu swoieho czołoweka Batusza, żedaiuczy ieho aby nepryiateta twoieho Szyhachmata cara, y bratanicza iego Chalek-sołtana, y posłow murz nohayskich, y wsich ludey ich inemszy y po horodom rozno twerdo posadił.

Zygimont korol i t. d.

Ino brate nasz, korol Alexandr tyie welikiie szkody y newymownyi wpad, kotoryi stał sia bez winne ieho zemlam po tyie leta, od tebo samoho y od detey y ludey twoich opustiw, wpominawszy żytie predkow otcow naszych, pochoteł potomuż z toboiu byti w bratstwe y w pryiaźni, na twoie żedanie Szyhachmata cara, y bratanicza ieho Chalek sołtana, y wsich ludey ieho, y posłow murz nahayskich wsich poymawszy, rozno po horodam twerdo w niatstwo posazał, a to wse twoy dobryi słuha Batusz swoyma oczyma wideł, y koli tobe tuiu pryiaźń brata naszoho odkazał, tohdy ty tohoż czasu z brateiu y z detmi swoimi. y so wsimi kniazi y włany y murzy y Barynowskimi y Szyrynowskimi kniazi. pered naszym posłom panom Jakubom Iwaszeńcowiczom prysiahu nam wczynił.

Zygimont korol i t. d.

I z tymi reczmi pana Jakuba Iwaszeńcowicza k nam iesi odpustił, a z nim swoich welikich posłow wyszey reczenych do nas prysłał, y imy k nam wskazał, szto wżo mezy nas licho potomest nebudet, a pryiaźń y dobrota wmnożytsia, y od sich czasow choczesz byti pryiatelu naszemu pryiatelem a nepryiatelu nepryiatelem, y na wsiakoho nepryiatela naszoho z nami byti wedze społom za odin, y na tom na wsem tyie twoi posły Tiuwikelwłan, a kniaź Komrat, a Czurum bohatyr, twoieiu duszeiu brata naszoho, nawyższoho Boha prysiahu nam wczynili.

Zygimont korol i t. d.

I koli tyi twoi posły pered nami prysiahu wczynili, tohdy y nas od tebe brata naszoho żedali, abychmo też swoieiu duszeiu tobe bratu naszomu prawdu dali.

Zigimont korol i t. d.

Ino my, swoieiu dobroiu woleiu, pered twoimi posły y pered posłom Machmedemina cara kazańskoho, sami swoieiu personoiu tobe bratu naszomu prysiahu ieśmo wczynili, także panowe Rada nasza obeiuch naszych państw, korune polskoie y welikoho kniażstwa litowskoho, na tom tobe bratu prawdu dali, sztoż choczem z toboiu byti u wernom bratstwe y wecznoy pryiazni, pryiatelu twoiemu pryiatelem, a nepryiatetu nepryiatelem, y wo wsem tobe bratu moiemu dobra choteczy, potomu kak otec nasz Kazimir korol twoiemu otcu, y tyby brat nasz nam potomuż czynił, y kak skoro toie dobroie dełło wczyniwszy z tym so wsim tohoż czasu twoieho dobroho słuhu Czurum bohatyra k tobe odpustili ieśmo, a z nim naszoho hońca Soroku posłali ieśmo do tebe, daiuczy tobe wedati sztoż y twoich posłow od nas wżo odpustili ieśmo, a z nimi swoich welikich posłow k tobe bratu swoiemu posłał.

Zygimont korol i t. d.

I tyby brat nasz takież sam swoieiu personoiu pered tymi naszymi welikimi posły prysiahu nam wczynił, y był z nami u wernom bratstwe y w wecznom miru, aby wżo od sich mest pryiatel nasz był tobe pryiatelem, a nepryiatel nepryiatelem, y toie swoie krepkoie carskoie słowo nam by iesi twerdo derżał y dełom sprawlał.

Zygimont korol i t. d.

Wedomo tobe bratu naszomu, sztoz welikij kniaź Iwan Wasilewicz moskowskij, wystupiwszy bratu naszomu Alexandru korolu iz dokończania y prysiahi, y mnohiie horody y wołosti otczyny naszoie welikoho kniażstwa litowskoho poseł, y tyby brate popamiatał to, sztoż predki twoie otec twoy, swoy połnyi koń zawżdy rozsedliwali u otczyzne naszoy, welikom kniażstwe litowskom, chleba, soli im neboroniwali a z toho zasi swoich otczynnych wysokich stolcoch dostupali, ino toie pamiataiuczy, nam bratu swoiemu, na toho naszoho nepryiatela, na welikoho kniazia moskowskoho toho leta wsedszy na koń nam pomocon był, a iestliby tobe samomu trudno było, y tyby synow swoich ludey swoich z odnoie storony polem posłał, y tyie otczyznyie horody y wołosti, zemli y wody

kotoryież nesprawedliwe pod bratom naszym pobrał, podobywszy nam k naszey ruce wernuł, a my z druhoie storony, wsedszy na koń so wsimi ludmi naszymi, choczem pospoł z toboiu dela naszoho dowodyti, skolko nam miłyi Boh pomożet, a iestli bychmo sami ne pospeli na koń wstesti dla nekotorych naszych welikich spraw, a my panow Rad naszych z mnohimi ludmi naszymi poszlem kotoryież budut delo naszo delati z takowuiu pilnostiu, kak bychmo y sami naszoiu hołowoiu tam byli.

Na pamiat panom ich miłosti, kak dast Boh, ich miłost budut na soyme u Wilni, simi razy o Hromnicach, y maiutsia ich miłost pryczyniti k tomu posolstwu o nawuku posłom; a y samych posłow słowom nawczyti, kak nalepey w toy reczy ich sia miłosti uwidyt; na kotoryi deń y na kotoryi czas maiet car Mendligirej, na naszo żedanie, lud swoy na wolikoho kniazia moskowskoho posłati, a na kotorom mestcu maiet kosz ieho położytysia.

Też posłowe waszy, cariu Mendligireiu od nas maiut prypomenuti: koli car Mendligerey, pomocz nam wczynit toho leta na welikoho kniazia moskowskoho, a miłyi Boh nam pomożet z nim pospołu swoieie reczy dowesti, tohdy by tyie posłowe cara Mendligereia od nas zedali, aby y na druhoie leto pomocz nam wdełał na protiwku wołoskoho woiewody, y pilnoby tuiu recz z nim uistili, aby wżo nam w tom dele dał rozumieti, y wszeki nam tuiu recz pryrek czerez naszy posły y swoi hońcy.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 11).

(Powyższy dodatek p. Akty Zapadnoj Rossii Tom II N. 11 Str. 8).

84.

Poselstwo od panow Rady welikoho kniażstwa litowskoho, do panow Rady koruny polskoie, czerez marszałkow, pana Stanisława Janowicza y czerez pana Iwana Sopehu.

(Poselstwo do panów Rady litewskiej, do panów Rady koronnéj na sejm koronacyjny, w sprawie zawartego z Mendli-Girejem przymierza. — 1506 albo 1507 r. w styczniu).

Prełaty, panowe Rada welikoho kniażstwa litowskoho, waszey miłosti, prałatom, panom Radam koruny polskoie kazali sia pokłoniti, zdorowia, szczastia, rozmnożenia wseho dobroho waszey miłosti radiby ich miłost każdoho czasu slyszali, czoho zo wszelku ochotnosti radiby spryiali waszey miłosti ne mney iako sami sobe.

Gdyż wszechmocnyi stworytel po zystiu szczastnoie pamiati negdy korola y welikoho kniazia Aleksandra, pana naszoho miłostiwoho, raczył ieho swetaia miłost, y z swoieio osobliwoie łaski spokojne a w rychle posadit na stolcoch tych to oboich państw

koruny y welikoho kniażstwa, naiasneyszoho kniazia Zygimonta, korola y welikoho kniazia diseyszoho, pana naszoho namiłostiwszoho, na kotoryahżo panowali predkowe ieho miłosti, day nebeski Boże! aby rozkazowanie ieho korolewskoho maiestatu, było ku szczastliwomu panowaniu wszytkim nam poddanym, ku rozmnożeniu y ku potesze na dłuhiie leta.

A preto, widełło sia prełatom y panom Radam welikoho kniażsta, brati waszey miłosti, aby było prez nas na seyme tey to szczastney koronacyey y waszey miłosti prypomnianeno, iako po tyi leta panowenia sławnoy pameti korola Aleksandra, Mendligerey cesar perekopski, sam swu personu y detmi y ludmi swoimi, neperestawaiuczy kaził zemli hranicznyi oboieho państwa, kotoryi szkody newymowny stały sia, kotoryi pleny nezliczeny wywedeny, ktore krwe rozlane krestiaństwa oboyga stadła, od tohoto pohaństwa wterpeli, chto może wypowiedyti!

Jaczkolwe państwa hranicznyi welikoho kniażstwa netyle toho takoho na sia nepryiatela perekopskoho zodnoie storony maiet, ale maiet z druhoie storony, to iest moskowskoho tiażskoho (?), kotoryi bez wszelkoy pryczyny, opustiw pryiatelstwo krownoie, prysiahi zapomniawszy y zapisow wecznoho pokoiu, zhromadiwszy welikie lud, wpustił prez każdoy odpowedi w zemlu, a tak mnohie zamki, mesta, wołosti poseł kotoryie y do tych czasow derżyt, a wszakoż panowe ich miłost, w tyi to leta y oborony iako mohuczy na obe storone protiwku tym mocnym nepryiatelem czynili, y posły czas tyie z welikimi nakłady y znamenitymi wpominki ku prekopskomu wyprawili, y nadto cesara zawolzskoho, y z synowcom y z kniaziati y wele ludem zawolskim a nahayskim, y dopiro ich miłost chowaiut, ktorych żywnost rok od roku wele kosztuiet. Z kotorychże gastył posłow y czastych a znamenitych wpominkow, y tudeż z zatrymania ieho nepryiatela cesara zawolskoho, Mendigirey perekopski cesar, neiako chotełby syny swoie y lud swoy zatrymat, iakoż y korol ieho miłost, nasz miłostywyi diseyszyi pan y z swoich posłow porozumiał, y na znamenitoy to swoiey pryiaźni tamżo u w orde pered posły korola ieho miłosti prysiahu wczynił, sam swoiu personu y detmi y kniazi y włany swoimi, y z tym swoich welikich znamenitych posłow ku krolewskomu maiestatu prysłał, kotoryież to posłowe na tomto soyme melnickom, cesarsku duszu pred ieho miłostiu wodle swoieho obyczaia prawo podnesli, na tom, że iuż prykopski od czasow so wszystkimi syny, ludmi swoimi ne maiet państw ieho miłosti koruny iak welikoho kniażstwa, bolszey na weki kaziti, a na leto iestliby korola ieho miłosti na to wola była, na ieho nepryiatela moskowskoho, syny swoi y ludi swoi chotełby pustyti

Korolewi ieho miłosti, a tudeż wszystkim tym prełatom y panom Radam oboich państw, kotory iż sia łuczyli byt na tom proszłom melnickom soyme pry ieho miłosti, widełosia tu prysiahu cesara perekopskoho pryniat, tudeż y sam ieho miłost swu personu zo wszystkimi Radami swoimi, pry ieho miłosti na onyi czas buduczymi, iemu prysiahu wczynił. I tohoż czasu, raczył ieho miłost

z porady panow na żedanie perekopskoho, hońca do neho posłati, daiuczy wedomost iż wszystko sia ku woli ieho stało, a to posłowe ieho swoimi oczyma wideli, któryż y sami bez meszkania z ieho miłosti też welikimi posły a znamienitymi upominki w neho budut, a samby wżo cesar czasu toho ich pryszłoho Bayramu, podle swoieho słowa synom swoim y ludi swoi kazał na leto w hotowe byti, na protiwku moskowskomu z odnoie storony, a z druhoie storony cesar kazańskij, kotorohoż y posoł tymi czasy z tymiż ieho posły u korola ieho miłosti był, a sam nasz miłostiwyi pan z woyskom swoim z treteie storony.

Dla czohoż waszey miłosti prełatow y panow Rad koruny polskoie, brati swoiey miłoy, panowe ich miłost żedaiu y proszu, abyste raczyli naszoho miłostiwoho pana korola ieho miłosti w korune nezaderżat, y ku ieho miłosti sia pryczynit, żeby ieho korolewskij maiestat tey ważney z carem wmowy, kotoraiaż to tak dołhiie czasy przez welikiie nakłady ledwa sprawena, neraczył odpustiti, ale swu personu tam byt, y z bożiu pomocu z nepryiatelem swoim, za swoie poddanyi maiuczy napred sprawedliwost czynit.

Też panowe ich miłost, osobliwe waszey miłosti żedaiu, aby wasza miłost raczyli na protiwku tomu nepryiatelu ich miłosti pomocni byti, ludmi abo penezmi na diseyszyi czas, a toby wasza miłost raczyli wczyniti pomietaiuczy, że też z welikoho kniażstwa pred czasom korone, na kożdoho nepryiatela pomocni bywali, kotoruiuż ich miłost potom neodmawlaiut, toiuż meru na żedanie waszey miłosti, wczyniti hdebykolwek potreba uskazała.

Raczyliby też wasza miłost predsia wziati y oto sia rozmysliti, szto sia dotyczet nakładow, kotoryież ich miłost po tyie leta wydali, wyprawuiuczy posły z znamienitymi wpominki do cesara y do synow y kniaziat ieho, y też diseyszu wyprawu welikich posłow, y tudeż wpominkow kotoryiż maiu barzo znamieniti byti, a w rychle bo ku cesaru od ieho miłosti wskazano, że posłowe welikiie koneczne maiut byti o tom pryiduczym srodoposti w Kiiewe, na kotoryi rok cesar ma ludi swoi na protiwku im ku Czerkasom dla kleytowania prysłati, a preto raczyliby wasza miłost to baczyt, że takowyi to nakład panowe naszy czynili, ne tylko dla welikoho kniażstwa, ale y dla koruny, bo rownyie szkody y koruny y welikomu kniażstwu od nich na obe storone y do tych czasow stawali.

Też prypomianuti ich miłosti o Szyhachmata cara zawolskoho, y o synowca y o ludi ieho, y o nahayskich Tatar, aby w żynosti pomocni byli.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 1).

85.

Jarłyki od Mendligireia cara perekopskoho, pryneseny k Wilni, Jiul 10 Ind. 10

(Listy Mendli-Gireja do Zygmunta I, w sprawie przymierza i z zapewnieniem przyjaźni, oraz w pomniejszych sprawach. — Tamże listy do panów Rad litewskich i do Michała Glińskiego — 1507 r.).

a) Welikoie ordy, od welikoho cara Mendligireia, Zygimontu korolu, bratu moiemu, mnohij pokłon; (iżby) z nami bratstwo y pryiaźń umnożały sia. Alexandr korol brat nasz, k nam Petra Fursowicza prysłał był, y my pana Jakóba Iwaszeńcowicza z Tiuwikelwłanom a z Jebuńczeiem kniaziem y z inszymi posły posłali ieśmo, a Petra Fursowicza chołopa waszoho, ozle sebe ostawili byli ieśmo, ino tepere ty korol brat nasz na ladskuiu zemlu y litowskuiu y na inyie państwa szto iesi welikim korolem został, Boże day w szczastii, pozdrowiaiuczy tebe..... bratom swoim, Jebagiwłana a pisara swoieho Choczamendeia z Petrom Fursowiczom posłał ieśmi do was, naszo zdorowie tobe bratu naszomu połnoie powedaia, a twoieho zdorowia, miłoho moieho brata wideti; też nam powedaia koho pryszlesz, y wy dobroho swoieho słuhu prystawiw pryszlete, borzdo nepryiateli naszy to wsłyszaw żywot ich rozsiadet, pryiateli naszy to wsłyszat weseli budut, też Jebagiwłan z pisarem naszym Choczamendeiem, z toboiu bratom naszym bratstwo y pryiaźń umnożaia, o takiie dela szto budut howoryti; naszy jest reczy, werte im. Pod sygnetom y pod sineiu peczatiu, a ia Oidar powedaiu, inszaia ruka pisała na storone iarłyka.

---

b). Takież tebe welikoho korola brata moieho, o Melik Chołezowa syna, o Turachozu a o Zangicza, o człeka moieho syna, waszym ludem popali połonom, ino toho Zangicza człeka moieho a Turachozu otyskawszy, otoszlite tym Jebagiwlanom a pisarem naszym Choczamendeiem. Też Alexandr korol brat nasz, Petrom Fursowiczom uskazał był do nas, iż u was dwe knehni naszy iest, do nas pryszlite, o to tebe brata moieho proszu. Ino szto nad korolom Alexandrom, bratom naszym tak sia stało za tym, knehini tyi newypuszczony od sele, ino wżo hotowi welite wziat ich, a kotoryi ludi swoi y o słuhi ia proszu y w listie swoim piszu, tych pryszlite, y o to kazali ieśmo Jebagi-wlanu a Choczamendeiu a Petru Fursowiczu słowom mowiti, tak wedayte.

---

c). Welikoie ordy, od welikoho cara Mendligireia, Zygimontu korolu, bratu moiemu, mnohij pokłon. Takież do kazańskoho cara Machmet-Amina, szto posłali ieste Soroku y wskazali ieste do mene brata swoieho, do Moskwy kak woysko poszlem, waszo woysko prytiahnet, rok położyw Fursom wskazyte, tak ieste uskazali do mene, ino naszo woysko kak uzmowiwszy ino wżo hotowo, pryka-

żesz iż sedeyte na koń, ino wszestki wseli y hotowi budut na koń, a waszo tiażke woysko iest, prykażete y zberyte a hotowe budte, a takież ty brat nasz do nas posłał welikiie posły y oni k nam pryidut. A szto czerez Jakuba Iwaszeńcowicza a Tiuwikelwlana a Jebuńczy kniaziem, tobe bratu moiemu uskazał był ieśmi kotoryi swoi słowa, toho porozumew prawuiu prysiahu twerduiu naszod, a za tym panom Juriem Zenowewiczom a panom Jakubom Iwaszeńcowiczom rozmowim, y też z naszeiu bratiu y z naszymi detmi y carewiczy, y z włany, y kniazi poradiwszy do pewna, szto sia tyczet o woiennom dele tobe bratu moiemu pewnuiu recz uskazati posłu, y też o toie dełoJebagiwlanom a Fursom chołopom waszym słowom ieśmi uskazał mowiti, tak wedaw werte. A ieszcze tebe brata moieho proszu y żedanie moie to iest: Machmet-Girey sołtana syna moieho doczki, seho hodu swadbu radim, Jebagi-wlanom koho koli pryszlesz do nas, tym czołowekom pryszlite do nas odnu dobruiu szubu czornych soboley, a na powołoku nekraiewszy dobroho na zołotie czerlenoho aksamitu na odnu szubu, a ieszcze inuiu szubu rysich bruszok, bobriu dostatok obłożyw, a na powołoku czerlenoho na zołote otłasu freażskoho, kak na szubu dostatok ieszczo hornostaynuiu szubu, na powołoku dobroho freażskoho czerczetoho otłasu, kakby na szubu stało, ieszcze odno dobroie czerczetoie sukno tonkoie na odno portiszczo, a ieszcze dewet tysiacz hroszey na obychod swadbe pryszlite, tebe brata moieho proszu, inaczey newczyni pryszli do mene, na to pod sygnetom y pod sineiu peczatiu list posłan.

---

d). (W następującym jarłyku Mendli-Girej prosi króla o odesłanie Chożu-Seyta, Melika-baszę i Chozyasza).

---

e). Welikoie ordy, od welikoho caria Mendligireia, Zygimontu korolu, bratu moiemu, mnohij pokłon. Słowo to iest, tak wedayte. Do Tureckoho cara posła ieśmi posyłał. Alexandr korol umer, meńszyi brat ieho Zygimont, korolem stał, y od nieho welikij posły pryszli, prawo y prysiahu czynia iednaiem sia, z tym ieśmi słowom posłał. Też ieśmi y to ukazał: od Bełahoroda waszy y naszy nepodobnyie lichie ludi korolewskim ludem szkody czyniat, ino Zygimont korol z nami u bratstwe budet y w pryiaźni, y z wami też u pryiaźni byti dobroie by dełO. Tak ieśmo mowili y tureckij car słowo naszo dobroiu woleiu pryniał, y do nas odpisawszy prysłał; koli Zigimont korol z wami u pryiaźni stał, y k nam pryiatel y brat iest, ino tobe dozwolaiem, kotoryie z Bełahoroda wychodiat, tych kozakow ima y gubi ich, y szto pry nich iest, to odbira, tak czyni iżby z nich ni odin nezostał, twerdo mne to prykazał y też mowit skorom bratstwu y pryiazni wdiaczon ieśmi na tom stał, ino my bełohorodskich kozakow na sebe ieśmo wziali sztoż bełohorodskie kozaki odżenem, iżby tobe korolu bratu naszomu ludem twoim wpokoy był, takby ieste wedali mohłob byti y cztyie

dełA Jebagiwlanu, a pisaru swoiemu, a Petru Fursowiczu y słowom ieśmi uskazał mowiti, tak wedaw werte, y pod sineiu peczatiu.

---

f). Welikoie ordy, od welikoho caria Mendligireia, Zygimontu korolu, bratu moiemu. Do tebe, miłoho brata moieho, prośba moia to iest, o marszałku, kniaziu Michayłu Lwowiczu, nadobnyi iest słuha wasz, o nem do tebe brata naszoho w kazdy czas uskazywaia prosim, do tebe brata naszoho, w tysiaczu prośba moia to iest: kak brat twoy Alexandr korol, polnoie marszałstwo dał był, y ty brat nasz potomuż u litowskom kniażstwe marszałstwo iemu maiete dati, proto ty korol brat moy na moie słowo newczynisz a ia brata swoieho na twoie koli słowo newczyniu, y na prośbu twoiu bratstwo y pryiaźń mezy nas kakoie budet, ino tepere seie dorohi kniaziu Michayłu Lwowiczu w litowskom kniażstwe da twoie żałowanie; moy posoł Jebagiwlan widew, maiet pryiechati, iestli tak ne budet mene y brata y pryiatela szto wczynisz, o kniazi Michayle Lwowiczu iestli prośba moia ne stanet, na potom mene bratom sobe ne mowte, o kniazi Michayle prośbu moiu inacze newczynite, pod sygnetom y pod sineiu peczatiu.

---

g). Welikoie ordy, od welikoho caria Mendligireia, Zygimuntu korolu, bratu moiemu, prośba to iest. Pan Petr Fursowicz ozle brata waszoho zimował, na sprawu w nas pożyczył szest tysiacz 8 ōsot y szestdesiat hroszey pożyczył, u Wilni na oddatok, i na imia Karacza kupca swoieho posłał ieśmi z nim, u Wilni za tyie peniazi koli towar kupit, ino podwodu z wozom dał, do Kijewa by doprowadili tez kijewskomu woiewode prykazaliby ieste, z welikim czołnom hrebcy dati y iechaliby u meste wodoiu do naszoho mesta do Ilamkormenia doprowadyli y panu Petru Fursu to iest mowili o Koraczu kupcu swoiemu, tak werte. Pod sygnetom y pod sineiu peczatiu.

---

h). (W następującym liście Mendli-Girej prosi króla odesłanie Tatara Czotkara).

---

i). Od caria Mendligireia, Zygimuntu korolu, bratu moiemu, do tebe brata moieho prośba to iest. Petr Furs tobe bratu y mne mnoho zasłużył, ty brat moy za ieho służbu horodem da u derżanie, a toby widew posoł wasz Jebagiwlan. Pod signetom y pod sineiu peczatiu list posłan.

---

k). Welikoie ordy, od welikoho caia Mendligireia, słowo to iest. Kniaziu biskupu u hołowach a panu Mikołaiu Radiwiłowiczu, y panu Mikołaiu Mikołaiewiczu, a panu staroste Zomoytskomu Stanisławu, każdym dobrym pryiatelem naszym takież słowo naszo to iest. Hospodar wasz, Alexandr korol bożey prykaz społnił, ino

brat nasz Zygimont korol zdorow bud, wy też pryiateli naszy zdorowi budte; bożyi prykaz to iest, kotoryi sia narodił, tot maiet wmerety, ino z Zygimuntom bratom naszym korolem a zo mnoiu dobroie bratstwo y pryiaźń umnożaia, horazd poraditie y też korola brata swoieho ia na welikom korolestwe pozdorowiaiu z dobrym darom naszym Jebagi wlana y pisaria naszoho Choczamendeia posłał ieśmi, y do was pryiateley swoich tymiż pominki swoi posłał, ino z korolem bratom moim y z wami pryiatelmi naszymi dobrenie mnożaia, Jebagiwlanu a Choczamendeiu kazał ieśmi z ust mowiti, tak wedayte. Pod sygnatom y pod sineiu poczatiu list posłan.

---

l). Mendligireia słowo pryiatelu moiemu Lwowiczu, marszałku bratu moiemu, mnohij pokłon. O tebe listy swoi korolu bratu moiemu o tebe prosiaczy posłał, y Jebagiwlana y Choczamendeia posłow swoich sztoż seie dorohi prożbu moiu neostaw, kniaziu Mi. chayłu Lwowiczu pryiatelu moiemu w welikom kniażstwe marszałstwo da y bolszyie reczy ieśmi pisał. Pan Petr Furs wideł to y słowa moi słuha moy słyszał, tobe budet powedati y też lehkii wpominok Jebagiwlanom a Choczymendeiem posłał ieśmi tobe y Petru Fursowiczu szto ieśmo mowili tak weday, pod sineiu peczatiu list posłan.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 30).

86.

Tołmaczom Romodanom z Wilni, Jiul 20 deń.

(List Zygmunta I do Medli-Gireja, z zapewnieniem przyjaźni, donosząc o wysłaniu wojska przeciw Moskwie i żądając posiłków — 20 lipca 1507 roku).

Od Zygimunta, bożoiu miłostiu korola polskoho y welikoho kniazia litowskoho, ruskoho, kniazia pruskoho, żomoytskoho y inych.

Welikoie ordy, welikomu cariu Mendligireiu, miłomu bratu moiemu, mnohij pokłon. Perwo seho, od dobrych twoich słuh, na imia, od Taktara a od Czyiakoza, o twoiem zdorowi słyszawszy, weliko ieśmo radowali sia, posolstwo y iarłykow wysłucbawszy, wsim reczam tym horazdo zrozumeli ieśmo, tymi pak czasy, ty brat nasz Jebagiwlana y pisara Choczamendeia inym prystawiwszy, inych posłow od brati y od detey swoich carewiczow, y od włanow, kniazey, nas zdorowiaiuczy na korolestwe y na inych otczyznych naszych hospodarstwach, prysłał iesi, to słyszawszy, wsi pryiateli naszy z nami pospołu tomu weliko wdiaczni byli, y o takowych dobrotach twoich tobe wysoko diakuiem, iż ty brat nasz raduiesz sia..... z wiszneho Boha łaski szczastiu naszomu. Tymiż twoimi posły, Jebagiwlanom a Choczamendeiem pisarem, wskazali ieste k nam, y w iarłyku swoiem pisali, sztoż woysko

waszo wżo hotowo, tolko bychmo my hotowy byli, y powedaiem tobe bratu naszomu, sztoż kak perwo seho, kotoroia słowo ieśmo do tebe brata naszoho, twoimi welikimi posły, Tiuwikelwlanom a Jębuńczy kniaziem, naszymi posły panom Juriem Zenowewiczom, a panom Jakubom Iwaszeńcowiczom wskazali, y na czom ieśmo na obe storone z toboiu bratom naszym prysiahu wczynili, na tom y tepere stoim, opustiwszy wsi dela naszy w krolestwe polskom, z mnohimy siłami prytiahnuli ieśmo do welikoho kniażstwa litowskoho, y kak skoro pryiechawszy k Litwe, tohoż czasu woysko odprawili ieśmo do Smoleńska, a nad nim hetmanom pana Olbrachta Martinowicza syna Gasztowtowicza, a druhoie woysko odprawili ieśmo k Meńsku, a nad nimi starszym posłali ieśmo welikoho hetmana naszoho, pana Stanisława Petrowicza Kiszku, a sami wżo wseli ieśmo na koń z welikimi siłami naszymi, y z bożeiu pomocziu prosto tiahnem na protiwku nepryiatelu naszomu, to wse swoimi oczyma, twoi posły Jabagiwlan a Choczamendey pisar wideli, y wse to zwedomo twoim ludem, Taktaru a Czyiakozu, y to iewlaiuczy, k tobe bratu naszomu wżo ieśmo ich odpustili, a z nimi naszoho tołmacza Romodana posłali. Protoż żedaiem y prosim y wpominaiem tebe, brata naszoho, aby iesi podle swoieho krepkoho carskoho słowa y prysiahi swoieie nam dosyt wczynił, wżo toho czasu niczoho nemeszkaiuczy, kak skoro k tobe tyi twoi ludi, Taktar a Czyiakoza z tołmaczom naszym Rowadanom pryiedut, wsedby iesi na koń y tiahnuł w zemlu nepryiatela naszoho, chołopa swoieho moskowskoho z odnoie storony, a my z synami (sic) naszymi z druhoie storony. Pakliby sam iesi na koń ne pospeł wsesti, y tyby synow swoich carewiczow, so wsimi ludmi swoimi, w zemlu nepryiatela naszoho moskowskoho posłał, toho czasu niczoho nemeszkaiuczy, kak skoro tołmacz nasz Romodan z tymi ludmi twoimi, z Takturom a s Czyiakozom k tobe pryiedut, a Machmed Amina kazańskoho cara teżby iesi obosłał, aby on u tuiuż poru, sam so wsimi ludmi swoimi w zemlu ieho wtiahnuł, a tyby iesi brat nasz dla nas wczynił, iż lubo sam a lubo deti twoi, z woyskom swoim tohoż czasu wżo posłał, zanuż oseń wżo prybiżaie sia, czas korotkij dela sprawłati na dobe bez meszkania, a koli dast Boh pomocziu twoieiu brata naszoho, otczyznyie horody naszy, kotoryież zradne czerez prysiahu, Moskowskij pod bratom naszym zabrał, zasia spolno ku swoiey ruce budem meti, tohdy ne tolko nam, ale sobe u dwoie dobre uczynisz, od chołopa swoieho wychod społna na kożdyi hod bud wam brati, a od nas brata twoieho, posły welikiie y wpominki nemeszkanyie budesz meti.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 33).

87.

Posolstwo w iarłyku, hońcom Szyrametom, do Krasnoho seła prynesen

(Poselstwo od Mendli-Gireja do Zygmunta I, z wiadomością, iż wyprawia syna swojego Machmeta przeciw Moskwie — 1507 r.).

Welikoie ordy, welikij car Mendli-Girej, bratu moiemu, Zigimuntu korolu. slowo maszo to iest. Pan Juri Zenowewicz a pan Jakub Iwaszeńcowicz, od tebe brata naszoho pryszli do nas, dla toho sztoby mezy nas bratstwo y pryiaźń potwerdiła sia, y na tom ieśme twerdo prysiahnuli, a na nepryiatela naszoho moskowskoho posłali ieśmo syna naszoho, Machmet-Girey sołtana, z welikim woyskom, a s sim listom posłał ieśmi do tebe komornika swoieho Szyrametia, z słuhoiu pana Juria Zenowewicza dla toho, sztob iesi wsim swoim horodom west dał wkrainnym, poczowszy od Smoleńska y po wsey ukraine moskowskoy, sztoby z horodow nezieżdżali pokole woysko moie wernetsia, y w tom z prawym słowom posłał ieśmi do tebe toho komornika swoieho, y tyby iemu werył, a prywiwszy by iesi k nemu swoieho słuhu, bez meszkania ieho ku mne odpustił, a o tom by ieste twerdo stoiali nespłoszywaiuczy sia, a iestli sia spłoszyte, tohdy wam neodmene..... budet. Od sele pisano..... meseca..... Safara 19 deń w Seredu.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 34).

88.

Poselstwo w iarłykach, od cara do korola Zygimonta, k Meńsku Batuszom a Abrahimom, Awhusta 5 deń, Indykt 10.

(Poselstwo od Mendli-Gireja do Zygmunta I, jeszcze w sprawie przymierza i zobopólnych przysiąg, oraz z wiadomością o wysłaniu carewiczów przeciw Moskwie, o Szach-Achmacie i innych sprawach — 1507 r.).

Welikoie ordy, od welikoho cara Mendligireia, welikomu korolu Zygimontu, bratu moiemu, mnohij pokłon. Słowo naszo to iest. Naszy posły Tiuwikelwłan a Jebuńczy kniaź, wam bratu naszomu, z naszoiu prawdoiu prysiahu naszu pered wami wczynili, a wy brat nasz, swoiu prawdu y prysiahu także wczynili ieste, y prawdu posłom naszym ukazawszy, pana Juria Zenowewicza, a pana Jakuba Iwaszeńcowicza, a marszałka y pisaria tatarskoho Abrahima, posłow swoich do nas prysłali ieste, sztoby waszeiu duszeiu nam prysiahu wczynili, Ino ia sam, y brat moy Jamgurczy sołtan, y syn moy Machmetgirey sołtan w hołowach, y wsi sołtany y włany, kniaź Tiuwikel, kniaź Agisz, Dowlet-Bachty kniaź w hołowach, wsich nas prysiahu posłom swoim weleli ieste wideti y prykazali ieste im howoryt, sztoby mezy nas prysieha twerda

była, protiwku pryiatela pryiatelem byti, a protiwku nepryiatela nepryiatelem, y weleli ieste wideti tuiu naszu twerduiu prysiahu, y na nepryiatela waszoho moskowskoho woyska naszoho posłania weleli ieste widet, a szto carewy: otec y diado, predkowie ieho..... kniaziu welikomu Witowtu..... danyi horody, a Mendigirey brat wasz tyi horody y wołosti, otcu waszomu Kazimiru pożałował, dał; y z toho iarłyka kopiiu spiszawszy, prysłał iesi k nam, prosiaczy sztobychmo potomuż pożałowali, iarłyk dali; y my brat wasz, słowo waszo dobruiu woleiu pryniali, od posłow waszych kotorychże ieste k nam prysłali, pana Juria Zenewewicza, a pana Jakuba Iwaszeńcowicza, a marszałka y pisara tatarskoho Abrahima, kotoryież pered nami prysiahu waszeiu duszeiu wczynili, a my brat wasz, takżo y brat moy Jamgurczy sołtan, y syn moy starszyi Mahmetgirey sołtan, y wsi sottany y włany kniazi, kniaź Tiuwikel, Dowlet Bachty kniaź w hołowach, y wsi połkowyi kniazi, prysiahu nam wczynili protiwku pryiatelu pryiatelem, a protiwku nepryiatelu nepryiatelem, z wami bratom naszym za odno byti, y syie naszy dela twerdyie widewszy, posły waszy pan Juri Zenowewicz, a pan Jakub Iwaszeńcowicz, a marszałok y pisar wasz Abrahim, prosili nas: koli choczete twerdo prysiahu swoiu derżati, y wy na nepryiatela naszoho moskowskoho ludi swoi poszlite k horodom naszym kotoryie w nas otniaty, k Czernichowu y Putiwlu prystupiwszy, y Moskowskoho zemlu welite woiowati, tohdy koli toie wczynisz, prysiaha wasza społnitsia, a bratu swoiemu, korolu Zygimontu, bratstwo y pryiaźń powyszysz, a pryiatelu pryiatelstwo a nepryiatelu nepryiatelstwo dowedesz; o to nas twerdo prosili, koliż tak my tyi słowa od nich słyszawszy, y chotiaczy popołniti, syna swoieho Mahmetgirey sołtana u hołowazh, a Jebuńczy sołtana, a Mahmudgirey sołtana, a Betygirey sołtana, y inszych sołtanow y włanow, y kniazey, y połkowych kniazey, y ich bratiu, y ich detey murz, posłali ieśmo y wżo pered woysko naszo wyszło było, marszałok y pisar wasz tatarskij, y słuha nasz Batusz to widewszy, k wam poiechali, a pana Jakuba Iwaszeńcowicza Mahmetgirey sołtanu prystawiwszy posłali ieśmo, dla toho kotoryi koli horody dostanut, y oni iemu w ruki dadut, y kak Mahmetgirey sołtan syn moy na koń wsiadet y poiedet y to uwidyt, y uweryt pan Juri Zenowewicz, y ia prystawiwszy k nemu swoich welikich posłow, Mamuszwłana w hołowach y inych posłow do tebe z prysiażnym listom poszlu, a szto Kijew horod, y Wołodimer, y Smoleńsk w hołowach, ludi y mesta y horody danyi, żałowania iarłyk nasz do was donesut. tak wedayte, y dla toho marszałka a pisara waszoho tatarskoho Abrahima, a z nim słuhu naszoho Batusza, na pered k wam otpustili ieśmo, sztoż dey Szychachmetewa słuhu Tytachtamysza, a sołtan Achmata w hołowach, y inszych słuh Chodżaku seyt na poruku pobrał, ino tak ne na dobe nepryiatelu nepryiatelstwo twerdo maiete dowesti, Chodżaka seyta z żonoiu ko mne otoszlite marszałkom y pisareiu waszym tatarskim Abrahimom, a słuhoiu naszym Batuszom, a szto nepryiatela moieho Szychachmatowy słuhi iest u was, wsich ich maiete daleko rozno rozwesti,

wedayte nepryiateli sut, koliby ieste ich żywych nederżali wam (byłoby) lepszy, a Szychachmatu, a bratanicu Chaleku, Tachmatamysu, sołtan Achmatu w hołowach, y inszym słuham ieho, twerdoho licha od was wdełanie sztoby widewszy słuha nasz Batusz nam odkazał, dla toho słuhu naszoho k marszałku y pisaru waszomu tatarskomu Abrahimu prystawiwszy posłali ieśmo, ino nepryiatelu naszomu Szychachmetiu, y brataniczu ieho, y inym słuham ieho, kotoryie liche dełło wdełaiete, to widewszy weleḷieśmi pryiechati, a y z panom Juriem Zenowewiczom reczy moi rozmowleny iest, y to weleł ieśmi odwedawszy w borze k sobe pryiehati służe swoiemu Batuszu, tak wedayte. I potom słowo naszo to iest. Ses marszałok y pisar wasz Abrahim, z predkow swoich, naszym otcem dobryie słuhi bywali, y poiehali służyti k twoim, brata naszoho otcem a predkom, mnoho posłużyli a nine on wasz wernyi chołop, ses marszałok y pysar wasz rodu Koyszynuskich kniazey . . . . . welikich ludey, ino z wami bratom naszym, mezy nami iezdyti zawżdy dobryi sprawedliwyi iest, waszoho dobroho choczet, wasz chołop jest. Sim pisarem y chołopom, waszym y naszym słuhoiu Batuszom, waszy wernyi słowa k nam wskażete. A ieszcze szto Dnepre, na Tawani horod ieśmi naradił, ino kotoryi ludi na tom horode leżat, meli ieste dati czotori tysiaczi zołotych y piatsot zołotych, sztoby ieste marszałkom y pisarom waszym do mene otosłali, a od nineszneho czasu napered z wami bratom naszym, sztoby mezy nami dobrota mnożyła sia, dla tóie pryczyny marszałka y pisara swoieho tatarskoho Abrahima zawżdy do nas pryssyłayte, a koli tak, tohdy mezy nami wse dobroie budet, bo on naszy dełła tatarskiie wsi horazdo wedaiet, na siuiuż zimu ieho pryszlite, nechay pry nas zimuiet, na wesnu wsi waszy dobryi dełła oprawiwszy, k wam budet, perwy seho kotorych ieste prysyływali do nas, kotoryie reczy sprawleny byli, horazdo podle nas maiet wasz czołowek zawżdy byti, ino mezy toboiu bratom naszym y mnoiu, naszych dobrych dełł nichto tak newedaiet doweti, koli tot pisar wasz Abrahim budet mezy nami iezdyti, tohdy waszo dełło wse sprawleno budet. A inszyi naszyie dobryie reczy marszałkom y pisarom waszym Abrahimom, a słuhoiu naszym Batuszom, do was wskazali ieśmo, ino szto budut wam howoryti, wyby im weryli. Pod perstennuiu peczatiu, y pod sinym niszanom list posłali ieśmo. Pisano u Wesełom horode, meseca Sarafa 22 deń, u Subotu.

Od Mendligireia cara, Zygimontu korolu, bratu moiemu pokłon. Słowo naszo to iest. Szyachmat car, koli na swoiey orde był, tohdy naszy bazarane do Kijewa poiechali żyta kupiti, a w tot czas ia pryiechał, bozar i ordu wsi wział, a Szyachmata cara prohnał, a w tot czas woiewoda kiiewskij, kniaź Dmitrey Putiatycz ordobazaryan poymał, a reczy ich pozapeczatał, a potom ich pustił z swoim listom do mene, a w listu piszet, sztobych ia tych k nemu posłał, z swoim iarłykom czyi to reczy, y on to meł wse poworoczati, a potom ieszcze ia neposłał, ino kniaź Dmitrey wmer, ino tych reczy . . . . . z ordobazarya moieho . . . . . a z nim słuhu moieho Abysza, k wam posłał ieśmi, bo z ich ruk tyi reczy pobrany y popeczatany, ino nine twerdo wskazał, dobroho czołoweka prystawte y toie z kiiewskich ludey y wzemszy welite odłati, a y marszałku y pisaru swoiemu tatarskomu Abrahimu prykaži, sztoby to wże oddał. Alexandr korol, brat moy twerdy szczastliwyi list swoy dał dey był, sztoby to Kijane oddali. A ieszcze słowo moie to iest. Burnaczyk moy bazarowyi czołowek był, ino dey wmer a reczy dey ieho tam zapeczetany, y litowskiie panowe o tom wedaiut. Burnaczyk słuhi moieho Abyszow rozenyi brat iest, ino by iemu to oddano bo ich reczy moi reczy . . . . . .

(Dalszy ustęp listu obejmuje prośbę cara o wydanie siedmiu ludzi „ordobazaran“ a potem co następuje):

Szemiaczycz Wasiley ko mne prysłał prosiaczy, ino z tym szto maiem czyniti, wse toie marszałkom y pisarom waszym tatarskim, a słuhoiu naszym Batuszom y o Szemiaczycza, słowom wskazał ieśmi, tak wedayte. A do mene w borze tymżo Abrahimom a Batuszom odkazyte.

(W dalszym ciągu listu Mendli-Girey prosi znowu o niektórych Tatarów sług swoich, będących w Litwie, a Achmat-Girej carewicz zapewniając o swej życzliwości i mianując się „synem“ króla, prosi także o odpuszczenie jakiegoś Tatarzyna wraz z posłami ojca).

Przy końcu następny dopisek:

Korol Jeho Miłost Zygimont, posłał do kniazia Kapusty, słuhoiu ieho Boraskom Jerzowym synom listy, iarłyki k Machmet-Girej sołtanu, y k panu Jakubu Iwaszeńcowiczu, y dał tomuż służe ia Sopeha, ośm kop hroszey, służe Kapustinu, Tatarynu Taktamyszu na strawu, a carewiczu karabelnik, a szesti zołotych inym carewiczom; z Meńska Awhust 12 deń Jndykt 10.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 35).

89.

Jarłyk z Meńska posłan. Awhust 10 deń, Indykt 10, na protiw wsich poselstw y iarłykow carewych.

(Odpowiedź Zygmunta I na poprzednie listy Mendli Gireja, dziękując za spełnienie obietnic i wysłanie wojsk przeciw Moskwie, prosząc zarazem o pośrednictwo u wielkiego księcia moskiewskiego, w celu zwrotu ziem litewskich — 10 Sierpnia 1507 roku).

Welikoie ordy, welikomu cariu Mendligireiu, bratu moiemu miłomu, od Zygimunta, bożeiu miłostiu korola polskoho, welikoho kniazia litowskoho, ruskoho, kniaziati pruskoho, żomoytskoho y inych, mnohiy pokłon. Prysłał iesi nam komornika swoieho (Szyrameta), y słowom do nas wskazał iesi, y w iarłyku swoim pisał

iesi, sztoż pered naszymi posły, woiewodoiu śmoleńskim panom Juriem Zenowewiczom, y namestnikom mozyrskim panom Jakubom Iwaszeńcowiczom, a pisarem naszym Abrahimom, mezy nami pryiaźń y bratstwo potwerdyłosia, prysiahu nam twerduiu wczyniwszy, na nepryiatela naszoho moskowskoho, syna swoieho Machmet Gireia sołtana, z welikim woyskom posłał iesi. W tomże iarłyku k nam iesi pisał, abychmo west dali wsim wkrainnym ludem swoim, sztoby z horodow nezieżdżali, pokoli woysko wasze wernetsia. My słyszawszy twoie połnoie zdorowie brata naszoho, od twoieho komornika y od słuhi pana Juriewa, weliko s prawoho serca wradowali sia ieśmo, y szto syna swoieho Machmet Gireia sołtana z woyskom swoim na nepryiatela naszoho moskowskoho posłał iesi, w tom znamia twoieho krepkoho prawdiwoho carskoho słowa nam wskazał iesi. Inoho pryiatela mimo tebe, dobroho brata naszoho, nam do naszoho żywota iskaty ne treba, kak było wernoie bratstwo y twerdoie pryiatelstwo mezy Kazimirom korolem, a Aczy Gireiem carem, otcy naszymi, w toy mere mezy toboiu y mnoiu, odseł dast Boh, na weki budet, chto tobe pryiatel to mne pryiatel, chto tobe nepryiatel to mne nepryiatel, na wsiakoho czołoweka lichoho ia z toboiu bratom naszym wezdia za odin, a koli dast Boh, twoieiu brata naszoho pomocziu, tyie horody naszy otczyznyie budem ku swoiey ruce meti, budem wedati kak tebe brata naszoho, czerez naszy posły, y też sołtanow synow twoich, y kniaziey y włanow, y inszych wpominkami naweżati, tak kak tobe, miłomu bratu naszomu lubo budet, a synom y ludem twoim wdiaczno. I koli wżo ty, brat nasz, z bożeiu pomocziu, poczał nam takowyie dobroty czyniti, y tepere prosim tebe, aby iesi nam delia to wczynił posłałby iesi swoieho posła do kniazia Wasila Iwanowicza, welikoho kniazia moskowskoho, na imia pisara swoieho Choczymendeia, kotoryi od tebe k nam pryszoł z Jebagiwlanom w posolstwe, y tymi razy w nas meszkaiut, a iestliby toho tebe bratu naszomu newideło sia posłati, y tyby inoho kotoroho dobrohoż czołoweka swoieho, nemeszkaia k nam prysłał, sztoby od nas z naszym posłom k nemu iechał, y wskazał by iesi do neho tym posłom swoim, y w iarłyku swoim k nemu pisałby iesi, iawlaiuczy iemu, sztoż kak Aczgirey car otec twoy, z naszym otcom Kazmirom korolem, żyli u wernom bratstwe y pryiaźni do ich żywota, tak y myż z toboiu bratom naszym, na toże prysiahu wczynili, y wecznuiu lubow pryniali, sztoż na wsiakoho naszoho nepryiatela wezde ieśmo za odin. I totże posoł twoy, howoryłby od tebe, prykazuiuczy iemu, aby horodow naszych otczyznych, kotoryież zdradne otec ieho czerez swoiu prysiahu zabrał y poseł, zasia nam odstupił, bo na tyi ieho horody predkow twoich, welikich wolnych carey, y tebe brata naszoho, welikoie ordy welikoho wolnoho cara, iarłyki predkom naszym y nam podawany, a z toho predki naszy, otec nasz, swoimi welikimi posły predkow twoich y otca twoieho wpominkami naweżał, a moskowskij chołop wasz w każdyi hod wychod dawał, a w tom wasz carskij kosteł połon bywał, y koli tak brat nasz na naszu prożbu wczynisz, y z bożeiu pomocziu swoimi ludmi otczyznyie

naszy horody z ieho ruk wyiemszy nam oczystisz, tohdy nine potomuż budet od nas, brata twoieho wpominki, a od chołopa twoieho supołnaia dań, y kak ty brat nasz odpiszesz tymżo tołmaczom naszym Miszkom do Choczamendeia pisara twoieho, sztoby z tymi reczmi k moskowskomu bez meszkania iechał, my wyprawiwszy ieho y naszoho posła tam do Moskowskoho z nim poszlem, a prosim tebe brata naszoho, aby iesi do Moskoskowskoho iarłyk . . . . . pisał otworenyi z welikoiu hrozoiu, aby nam tych naszych horodow pered tym twoim posłom odstupiłsia. A szto iesi brat nasz wskazał k nam, tymżo komornikom swoim Szyrametom, powedaiuczy nam, iż iesi woysko swoie na nepryiatela swoieho y na naszoho pustił, a my bychmo też swoie woysko pustyli s odnoho nepryiatela naszoho iskati, y my tohoż czasu sami ruszyli sia, y pryiechawszy k Meńsku niczoho nemeszkaiuczy, woysko naszo na Moskowskoho odpustili, y dawno bychmo byli posłali, nizli ożydali ieśmo westi od tebe brata naszoho, chotiaczy wedati na kotoryi czas twoie woysko ruszytsia, abychmo na totże czas swoie odpustili, aby s odnoho ludi naszy nepryiatela iskali, też iestliby syn twoy brata naszoho Machmet Girey sołtan z woyskom swoim wżo wernułsia zasia do ordy, ino żedaiem tebe brata naszoho, aby iesi nam delia to wczynił, posłałby iesi protiw neho y weleł by iemu odobrawszy z dwadcat tysiacz ludu dobroho, zasia posłati w zemlu Moskowskoho, a naszy ludi takież z druhoie storony w iehoż zemlu wszedszy budut woiewati y dełło naszo z bożeiu pomocziu dełati, a weliko tebe brata naszoho o tom prosim, aby iesi posłał protiwko swoieho woyska, aby taia dwadcat tysiacz ludey wernuli zasia zemli ieho woiewati. Pisan w Meńsku, Awhusta 9 deń, Indykt 10.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 40).

90.

List od cara tatarskoho Mendligireia, do panow Rad y wsich ruskich ludey o Kijew y inszyie zamki.

(List Mendli-Gireja, nadający ziemie i grody ruskie Zygmuntowi — 1507 roku).

Poczynaiu Hdy (Hospody) u twoie imia.

Welikoie ordy, welikoho caria, Mendligireiewo słowo.

Prawoie ruki y lewoie, welikoho włusa temnikom, y tysiacznikom, y sotnikom, y desiatnikom, włanom, kniaziem, boiarom, metropolitom y popom, czerncom y wsim czornym ludem, y wsemu pospolstwu. Daiem wam wedati, sztoż welikij car, diadia nasz, y welikij car Aczgirey, otec nasz, koli ich potnyie koni byli, do welikoho kniazia Witowta, do litowskoie zemli w hostinoie poiechali, y za to pożałowali Kijewom w hołowach, y mnohije mesta dali; ino potomuż, litowskoie zemli welikij kniaź Kazimir, brat nasz, z litowskimi kniazi y pany prosili nas, y my ich prożbu

uchwaliw, kak nas Boh na otca naszoho stolcy posadił, ino szto welikij car diadia nasz, y weliki car otec nasz . . . . . dali potomuż: kijewskuiu tmu, so wsimi wchody y danmi, y z zemlami y z wodami; Wołodimirskuiu tmu, zo wsimi wchody y dańmi, y z zemlami y z wodami; welikoho Łucka tmu, so wsimi wchody y z danmi, y z zemlami y z wodami; Smoleńskuiu tmu, so wsimi wchody y z danmi, y z zemlami y z wodami; Podolskuiu tmu, so wsimi wchody y z dańmi, y z zemlami y z wodami; Kameneckuiu tmu, to wsimi wchody y z dańmi, y z zemlami y z wodami; Brasławskuiu tmu, so wsimi wchody y z dańmi, y z zemlami y wodami; Sokalskuiu tmu, so wsimi wchody y dańmi, y z zemlami y wodami; Zwinohorod, z wychody y z dańmi, y z zemlami y z wodami; Czerkasy, z wychody y z dańmi, y z zemlami y wodami: Chaczybijew Maiak, z wodami y z zemlami; ino poczońszy od Kijewa, y Dneprom y do ustia, y Snieporoż y Hliniesk so wsimi ich ludmi, Żołważ, Putiwl z zemlami y z wodami, Biryn, Sinecz, Chotien, Łosiczy, Chotmyszl, so wsimi ich zemlami y wodami y dańmi y wychody; Czernichowskuiu tmu, so wsimi wychody y dańmi, y z zemlami y wodami; Rylesk z wychody y wodami, y dańmi y z zemlami; Kurskuiu tmu, z wychody y dańmi, y z zemlami y wodami; Saraiewa syna Jehałtaiewu tmu, Miłolub z wychody y dańmi, y z zemlami y wodami, Mużecz, Oskol y Starodub, Briamsk, so wsimi ich wychody, y dańmi y z zemlami y wodami; Mczenesk y Luboteck, Tułu horod, so wsimi ich wychody y dańmi, y z zemlami y wodami; Berestey, y Ratno, y Kozielesk, Prońsk, Wołkońsk, Ispasz, Donice, so wsimi ich wychody y dańmi, y z zemlami y wodami; Jabu horodok, Bałykty, Karasuń, Czornyj horod, Daszow, horodiszczo Tuszyń, Niemir, Muszacz, Chodorow, so wsimi ich wychody y z dańmi, y z zemlami y wodami. Ino welikij kniaź Kazimir, brat nasz, z litowskoie zemli kniazi y pany, ... sztoby dobrota mnożyła sia, dla toho y my też s włany, kniazi poradiw, a brat nasz kniaź Kazimir Andreiewa syna pana Bohdana marszałka, ... a z nim pan Jwaszkow syn pan Iwaszeńco, koli do mene od brata moieho w poselstwe pryiechali, ino my powyszaia brata naszoho, minuiuczy Pskow, Welikij Nowhorod pożałowali dali ieśmo, y Rezań y Pereiasłowi w hołowach, ludy, tmy, horody, y seła, y dani, y wychody, y z zemlami, y z wodami, y z potomkami, k litowskomu stolcu prydali ieśmo. Ino w imeny wyszey pisanyi horody, kniazi y boiare . . . . . na pered seho welikomu kniaziu Witowtu, bratu naszomu, a potom welikomu kniaziu Zygimuntu, bratu naszomu, kak ieste służywali, ino y nine potomuż welikomu kniaziu Zygimuntu bratu naszomu, służyte, kolko horodow dani y wychody społna dawali. A kotoryie ludi na potom, powyszaia, dali ieśmo, nemołte: perwo toho na służywali ieśmo; nikotoroie wymowki nemeyte, dani y wychody dawayte, od ninesznoho czasu służyti. Ino nine welikij kniaź Zygimunt, brat nasz, z litowskoie zemli kniazi y pany, ... dla toho, sztoby mezy nami dobrota była; y my z włany y kniazi poradiw, od brata naszoho, welikoho kniazia Zygimunta, pan Juri Zenowewicz, a pan Jakub Iwaszeńcowicz, a marszałok y pisar tatarskij Tymirczyn syn kniaź Abrahim, od brata naszoho w poselstwe pryiezdyli. Ino perwyi cary, diady naszy, y car otec nasz pożałował kotorymi iarłyki, a potom y my, kotorym iarłykom pożałowali, miłuiuczy Zygimunta brata naszoho, k litowskoy zemli stolcu dali ieśmo, pożałował ses nasz iarłyk z łaski po perwomuż, społna dani, y wychody, y służbu; nebudetel to spolna służyti, y wam nekotoroież dobra ne budet, budete woiewany y hrableny, seho naszoho iarłyka nebudetel posłuszni, sztoby ieste nespłoszyli sia, dla toho na to pod zołotym niszanom, a pod iałymi piatny iarłyk dan. Po proroka naszoho smerti, dewiatsot let y trynadcat let, szczastliwoho meseca Safara 21 dnia w Piatnicu. Pisan w Horode Wesołom.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 48).

(p. Akty Zapadnoj Rossii Tom II. Nr. 6 Str. 4).

91.

List pisanyi cara Mendligereia, także odpis abo odkaz czerez posłow pana Juria Zenowewicza a Jakuba Iwaszeńcewicza y Abrahima.

(List Mendli Gireja do Zygmunta I. przez powracających posłów litewskich, ponawiając zapewnienia przymierza, żądając stracenia Szach-Achmata, i w innych pomniejszych sprawach — 1507 roku).

Prawił Machmetgirey sołtan w hołowach, y inszyi sołtany, po mne perwyi czołowek Mamyszwłan w hołowach, y inszyi włany, kniazi, y karaczei, y połkowyi kniazi, Agisz kniaź, Dowlet Bachty kniaź, Merdan, y Machlijud kniazi, y Birehoza pisar pisał.

Welikoie ordy, welikij car Mendligirey, sam w hołowach ieśmi z bratom swoim Jamgurczy sołtanom, y z synom swoim Machmetgirey sołtanom, a Achmatgirey, a Jebuńczy a Mahmudgirey, a Betygirey, a Burnusz, z tymi carewiczy w hołowach Babakaieczyt (Babakaia-seyt?), a sołtan Ali, a Burhan milla, a Bubaszyk, y z włany y kniazi Mamyszwłan, Kijatmansur kniaź, syn ieho kniaź Sokal; tyie w hołowach z inszymi włany y kniazi naszymi, Tiuwikel kniaź, Mamusz kniaź, Agisz kniaź, Dowlet Bachty kniaź, tyie w hołowach s połkowymi kniazi, z dworany y s konownymi kniazi, y z słuhami moimi, wsi pryszod pered Zygimuntowym korolowem bratu naszoho pered posłom welikim, pered panom Juriem Zenowewiczom, y pered panom Jakubom Iwaszeńcowiczom, a pered tatarskim marszałkom Abrahimom pisarem, ia w hołowach z werchu pisanymi bratom y z detmi, z włany y kniazi, y so wsimi połkowymi y s dworany, y s koczownymi kniazi, y z słuhami moimi, wsi pospolne, szto ia Zygimontu korolu, bratu naszomu prysiahnuli ieśmo, y tot prysiażnyi list dali ieśmo z tymi wyznanymi reczmi, kotoryie reczy stali sia, a pan Jurey Zenowewicz,

a pan Jakub Iwaszeńcowicz, a marszałok tatarskij Abrahim Zygimunta korola brata naszoho duszeiu, y litowskoie zemli w hołowach y kniazia biskupa y wsich panow duszeiu prysiahnuli. Jestli wy cariu swoiu wypisanuiu prysiahu inaczey ne wczynite, y my też inaczey newdełaiem, tuiu prozbu twoiu kotoraia u prysiaże zapisana, słowo twoie tak wczynim, inaczey nebudem; tak prysiahnuli nam, a my też naszyie wyznanyie słowa prysiahnuli ieśmo, sztoż Zygimuntu korolu, bratu naszomu, y litowskoie zemli w hołowach kniaziu biskupu y panom, pryiatelu pryiatelem, a nepryiatelu nepryiatelstwo czyniti za odno staniem, a z nepryiatelem iestli sia zmirym, z odnoho zmirym sia, a komu pryiatelem budem, odin bez odnoho wedoma ni z kim sia ne ziednaiem, a odin bez odnoho wedoma, nikomu nepryiat lem ne budet; też od predkow naszych od cara Tochtamysza, y do otca moieho Aczgireia cara, y teper sam żałował ieśmi Zygimonta korola brata moieho, y litowskomu stolcu kniaziu biskupu w hołowach y panom pożałował pod złoteiu peczatiu y pod ałym piatnom list ieśmo dali ruskiu wkrainu, horodki kotoryie k nam prysłuchali z zemlami y z wodami y z dańmi pożałowali ieśmo, y na to ieśmo list nasz dali, ino my tuiu daninu podłuh żałowania naszeho inaczey newczynim. A ieszcze Zygimuntu korolu, bratu naszomu, chto budet nepryiatel, ia Mendligerey brat ieho, brata abo swoieho poszlu, z welikim woyskom z korolewym, brata naszoho woyskom pospoł, a też Zygimunt korol brat nasz, na moieho nepryiatela ia abo syn moy koli poydet, tohdy pod prysiahoiu dobroho pana abo dobroho marszałka z litowskim welikim woyskom k nam prysłati, z nami pospoł poszod, naszomu nepryiatelu nepryiatelstwo wczyniti s odnohostwa, a ieszczo nepryiatela moieho Szyhachmata, a bratanicza Chalek sołtana, a Taktamysza słuhu ieho, a sołtan Achmata y inych dobrych słuh poterati, a lichich słuh ieho daley odprowadyti, y w chołopy ich postawyti. A ieszcze szto na Towani horod moy zbudowan, na imia Islam horodok, na każdyi hod wydaiet sia czotyry tysiaczy y piatsot złotych, tym ludem obrok kotoryie horod sterehut, newmeszkiwaia na każdyi hod my budem tobe słati tuiu sumu kotoruiu im daiesz; — tak mne tut slubili, a my szto budem prositi połonenników, knehiń y inszych, iestli nam wernesz, a my też na twoiu brata naszoho prozbu, szto koli budet u was połonennikow, obysk wczyniw naszod otoszlem; a też Szadeia chołopa moieho znaszot maiete otosłati. A szto Moskowskij nepryiatel nasz od was zemli naszy pobrał, iestli toie ozem nam odwernesz, y my brati twoiey y detem twoim wsim carewiczom, włanom y kniaziem twoim, kniaziu Tiuwikelu, Agisza kniaziu, Dowlet Bachtyju kniaziu. tym w hołowach y inszym połkowym kniaziem twoim, na kożdyi tych ludey y horodow wychody y dani sobraw, dam im w tom iż wdiaczno neradim a nepryiatela twoieho Szyhachmata. Tak ty mowił tak my wczynim. Tak tut pan Juri Zenowewicz a pan Jakub Iwaszeńcowicz, a tatarskij marszałok y pisar Abrahim, tak tut nam prysiahnuli, Zygimunta korola brata naszoho duszeiu, y kniazia biskupa w hołowach y panow duszeiu, ino iestli wy na siuiu moiu prozbu y na moie słowo, nepryiatelu moiemu nepryiatelstwo wczynite, my też zwyż pisanoie prysiahi naszoie z wyznania słowa naszoho, y na nem wczynim ne odkinemsia, na prysiaże swoiey twerdo stoiati budem, y też w Zygimunta korola brata naszoho w litowskuiu zemlu y w ludi ieho poiehaw, bratia moi abo deti moi abo z włanow aby kniaziey naszych, abo s połkowych kniaziey, abo z dworan, abo z koczownych ludey, abo słuh moich, poiechaw iestli szkoda wczyniat sami pryidut..... y samym..... wydadim waszym, a prywedenyie pobranyie połoneniki wernem ich, a tyie licho czyniw ludi iestli do nas ne pryidut, y my żony y dieti y doczki ich pobraw, u Dnepra k perewozu poszlem, y z Slama horoda naszoho wydadim z czołny, y ludi waszy poberut y odiedut, iestli wy tuiu prozbu słow moich, ty korol Zygimunt, brat moy y z litowskim w hołowach, y kniaziem biskupem, y z pany na prysiaże swoiey twerdo stoia prawdu wczynite, a inaczey newczynite, także my yz seie prysiahi naszoie, z soznanych słow naszych, my iestli inacze wczynim, wyszneho iedyneho Boha odreczen tot budet, y proroka naszoho Mahometa, a bożeho posłańca proklat budet, na to z ust swoich siuiu prysiahu naszu napisaw, dał ieśmi, sygnetom y peczatiu naszom sineiu zapeczataw. Dali ieśmo Zygimuntu korolu, bratu naszomu, y kniaziu biskupu w hołowach litowskim panom welikim y zemianom pod sygnetom y pod sineiu peczatiu; prawo podneseny y list dan pośle naszoho proroka, w dewiatysot y u trynadcati let, szczastnoho Rebial awriela mesiaca, na czetwertyi deń w seredu pisan.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 50).

92

List Mendli-Gireja do Zygmunta I.

(Powtarzając cały przebieg układów, i żądając stracenia Szach Achmata, w obecności posłów Mamyszwłana i Adyna — 1507 roku).

Welikoie ordy, od welikoho caria Mendligireia, Zygimontu welikomu korolu, bratu moiemu, mnohij pokłon. Słowo naszo to iest; tobe miłomu bratu moiemu, szto Tiuwikelwłan z Jebuńcze kniaziem, welikii posły moi od nas poiechaw, naszeiu duszeniu za naszu prawdu tobe bratu naszomu prysiahnuwszy, y twoiu brata naszeho też prysiahu widew do nas pryiechali z welikimi posły waszymi, panom Juriem Zenowewiczom, y z panom Jakubom Iwaszeńcowiczom, y z tatarskim marszałkom y pisarem Abrahimom, z wernymi peczatmi listy swoimi i tyie welikij posły waszy do nas brata twoieho zdorowo w pokoi doiechali, pod peczatiu listy waszy donesli y wernyie słowa waszy nam bratu twoiemu mowili, y twoieho brata naszoho duszeiu, y litowskoie zemli, w hołowach kniazia biskupowoiu y welikich panow duszeiu, nam bratu twoiemu prysiahnuli, y ia tez w hołowach, wsi prysiahnuli ieśmo, spolno uwerylisia ieśmo, pryiatelu pryiatelstwo, nepryiatelu nepryiatel-

stwo spolna dokażem, na to tak iesmo twerdo prysiahu wczynili. A szto otcu twoiemu Kazimiru korolu, diadi moiemu, sam ieśmi pożałował horody y ludi mnohije, y wy yz tych do tych naszych listow wymetaw y spisaw na te lista prosia prysłali ieste do nas, y my na twoiu brata naszoho prożbu, pod zołotoiu peczatiu y pod iałym petnom, welikij list napisaw y prysiażnyi list napisaw. Ty brat moy o szto mene żedał iesi y prosia prysłał był iesi do mene, wse ieśmo to wczynili, na potom twoi welikij posły nas prosili: iż w Zygimunta korola y litowskoie zemli w hołowach w biskupa y welikich panow, nepryiatel welikij kniaź moskowskij, szto wy dali horody, tyie ludi naszy y zemli na sebe zabrał, na tyie horody y ludi mnohoie woysko swoie poszli, y naszo litowskoie woysko sodinoczywszy, moskowskomu kniaziu nepryiatelstwo wczynite, tohdy popołnisz prysiahu. Oto prosit stali, y my za odin mesiac na kazali w hołowach synu swoiemu Machmetgirej sołtanu, a Japuńczy sołtanu, a Machmudgireiu sołtanu, a Betygirey sołtanu, a Burnusz sołtanu, a kniaziey y wlanow pesłali ieśmo, y połkowych kniaziey z brateiu y z synmi ich, y z dworany y z koczownymi kniazi, z mnohim woyskom, posłał ieśmi w hołowach syna swoieho Machmetgireia, a pana Jakuba Iwaszeńcowicza k nemu prystawiw, nepryiatelu naszomu moskowskomu nepryiatelstwo twerdo wczynite, ino toie dełło naszo pan Juri Zenowewicz widew, y z sim zołotym iarłykom naszym y prysiażnym listom naszym, posłali ieśmo do tebe brata naszoho, Mamysza wlana a dworenina naszoho kniazia Adinu, dobroho słuhu swoieho, z posłom twoim panom Juriem Zenowewiczom, do tebe brata naszoho miłoho Ino brata naszoho wernost y znamia to budet, sztoż u prysiażnom liste naszom napisali ieśmo, a w tom prysiażnom liste naszom napisano: Szyhachmata nepryiatela moieho poterati maiet brat moy, Mamysz wlan z Adinoiu słuhoiu moim sami widew, do mene maiut pryiechati. Pan Juri Zenowewicz nam tak prysiahnuł: koli ia do hospodara swoieho korola y do litowskoie zemli y biskupa y do panow welikich doiedu, tut ia twoiu prawdu wideł, nepryiatela twoieho Szychachmata kak ty howorył z seho sweta zbawiat, poteraiut ieho y smert ieho semu Mamyszwłanu a Adine służe twoiemu wskażu. Na to prysiahnuł nam duszeiu waszeiu, ino toie dełło nepryietelu moiemu koli newczynite, szto ieśmo prysiahali, od was poruszena budet (prysiaha), y o toie dełło wskazał ieśmi z ust mowiti bratu swoiemu Mamyszom wlanom, y czerez Adinu dobroho słuhu moieho wskazał ieśmi, y pered panom Juriem Zenowewiczom to mowił ieśmi, tak wedaw werte. Także z dobrymi wpominki y z zołotoiu peczatiu y z ałym piatnom welikij list moy, y prysiażnyi list nasz, do tebe brata naszoho kak donesut, pośle toho niczoho nemeszkaia marszałka tatarskoho Abrahima a brata moieho Mamyszwłana, a dobroho słuhu moieho Adinu borzdo..... otoszlite. Pod syhnetom y pod sineiu peczatiu iarłyk posłan.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 52).

93.

Poselstwo posłano panom Jackom Ratomskim z Trokow do Mendligireia cara perekopskoho, Meseca Oktobra 5 deń, Indykt 12 [1]).

(Poselstwo Zygmunta I do Mendli-Gireja z Trok przez Jacka Ratomskiego w sprawie posiłków tatarskich przeciw Moskwie — 5 Października 1507 r.)

Zygimont korol y welikij kniaź, tobe welikoie ordy, welikomu cariu Mendligireiu, bratu swoiemu, weleł pokłonitysia.

Prysyłał iesi k nam brat nasz Jebagiwlana y pisara Choczamendeia, pozdorowiauczy nas na naszych otczyznych hosudarstwach (y prysyłaia) pominki y z mnohimi dobrotami. Ino za to tobe bratu naszomu, weliko diakuiem, iż raduiesz sia zdorowiu y szczastiu naszomu, toie czynisz kak wernyi brat nasz. Tymiż posły swoimi k nam w liste swoiem pisał iesi, powedaiuczy o swoiem woysku iż iest hotowo, tolko by naszy ludi byli hotowi; a potom swoim czołowekom Szyrametom, k nam pisał iesi, sztoż swoiemu krepkomu carskomu słowu dosyt czyniaczy, k nam znamia wernoho bratstwa wskazuiuczy, na nepryiatela naszoho moskowskoho, syna swoieho Machmet Girey sołtana, y z inszymi syny swoimi, z welikim woyskom posłał iesi. Tot twoy czołowek Szyramet y słowom nam od tebe brata naszoho howorył, iawlaiuczy sztoż wasze woysko wżo ruszyłosia, a my bychmo też swoie posłali y z odnoho, nepryiatela iskali. Ino bratie, powedaiem tobe, sztoż y naszyi ludi byli ieszcze z wesny w hotowe, niżli ożydali westi od was, na kotoryi czas wasze woysko ruszytsia, a w kotoruiu storonu potiahnet, aby naszy ludi w tot że kray z druhoie storony w nepryiatelskuiu zemlu wszedszy, z bożeiu pomocziu dełła naszoho pospoł dełali, także y wczynili ieśmo kak skoro od tebe brata naszoho o tom deli k nam west (pryszła), my tohoż czasu z pany Radami naszymi na koń wsedszy, z Wilni do Meńska poiechali, y tam z Meńska hettmana naszoho welikoho, z mnohimi pany y kniaziati, z welikim woyskom na toho nepryiatela naszoho moskowskoho posłali, y to iewlaiuczy tobe bratu naszomu, Jebagiwlana y inych posłow waszych t tobe ieśmo odpustili, y z nim posła naszoho pana Jacka Ratomskoho posłali, zdorowie twoie wideti a swoie tobe powedaia, ino szto iesi wskazał k nam, żedaiuczy w nas o szuby y o aksamity y o atłasy y o denhi, ino to wse tobe bratu naszomu posłali ieśmo, y toy twoiey radosti k swadbe Machmetgirey sołtanowy doczki, y ty brat nasz na toy radosti buduczy weleł nas, miłoho brata swoieho nezapomianuł, y wernoie bratstwo oto dnia mnożył.

[1]) Indykcya mylna, powinno być Indykt 11, gdyż z innych źródeł wiemy, że Jacek Ratomski po raz pierwszy jeździł do Krymu w Październiku 1507 roku.

Zygimont korol y welikij kniaź, weleł tobe bratu swoiemu, howoryti.

Mnohokrot wskazywał iesi brat nasz k nam, czerez swoi y naszy posły, Mamyszwłanom i Batuszom, Adynoiu, Szyrametom. y naszymi posły: panom Juriem Zenowewiczom y Abrahimom marszałkom y pisarem tatarskim, sztoż na swoieho chołopa, na naszoho nepryiatela moskowskoho, synow swoich, w hołowach Machmetgirey sołtana y inszych sołtanow, z welikim woyskom posłał iesi, y w liste swoiem k nam Mamyszwłanom pisał iesi, sztoż tomu nepryiatelu naszomu moskowskomu, nepryiatelstwo maiesz wczyniti, y tam wżo pisał iesi, sztoż kak twoie woysko wernetsia, y ty niczoho nemeszkaiuczy, maiesz zasia Adrahmana, kotoryi żo starszyi nad dworany twoimi, z woyskom posłati, Moskowskoho woiewati, y dla zimnych dney sztoż czerez pole iti woysko nemożet dla pożywenia iechati, aby czerez naszy ludi toie twoie woysko iechało, nepryiatela naszoho kazniti y o tom bychmo bez meszkania k tobe bratu naszomu odkazali.

Zygimont korol y welikij kniaź weleł tobe bratu swoiemu, howoryti.

Ino powedaiem tobe, bratu naszomu, sztoż tymi razy pryszli do nas od naszych hranicznych ludey takowyie słuchi, iż toie twoie woysko, kotoroież iesi z Machmetgirey sołtanom posyłał w Moskowskoho zemli, y do sich czasow nebywali y nikotoromu Moskwitinu żadnoie szkody newczynili, protoż żedaiem y prosim tebe brata naszoho, iestli hde toie woysko twoie na inoho nepryiatela chodyli, y budet wżo zasia do ordy pryszli, aby iesi dla nas to wczynił, obrawszy trydcat tysiacz, posłał w Moskowskoho zemlu na.... mimo tyi naszy zamki, kakżo i sam iesi w swoiem liste k nam pisał, sztoż zime potem nelze ludem poyti, y one nechay idut woyskom w ieho zemlu na naszy ludi, dobywaiuczy tychżo naszych horodow a podaiuczy ich k naszoy ruce, kotoryie horody nesprawedliwe otec Moskowskoho pod bratom naszym Alexandrom korolem zabrał..... y szliby k Putiwlu, k Rylsku, y Nowhorodku, y Starodubu, k Radohoszczu, k Trubecku, ko Brańsku, a w tom by iesi swoiemu krepkomu carskomu słowu, y swoim iarłykom, dosyt wczynił, a my koli dast Boh z pomocziu twoieiu, tyie naszy otczyznyie zemli budem ku swoiey ruce meti, budem też wedati, kak maiem tebe brata naszoho, czerez naszy posły wpominkami naweżati, y detey i ludey twoich teszyti; y werym tobe bratu naszomu, sztoż tuiu trydcat tysiacz ludu na naszo żedanie tam bez meszkania poszlesz, y budet li na to twoia brata naszoho dobraia wola, tyie lude tam posłati, żedaiem tebe, aby iesi naszoho posła, pana Jacka Ratomskoho z tym woyskom tam posłał, sztoby on toie dełło widewszy, nam odkazał. A szto ieśmo do tebe brata naszoho perwo seho pisali, żedaiuczy tebe aby iesi pisaria swoieho Choczamendeia posłał do Moskowskoho, a my bychmo z nim posłali naszoho posła, prypominaiuczy ieho, sztoby tyie horody y wołosti naszy otczyznyie nam wernuł, kotoryie otec ieho pod bratom naszym nesprawedliwe pobrał, ino z tymi razy żedaiem tebe brata naszoho, aby iesi toho taki pisara swoieho Choczamendeia tam posłał, y nauku iemu bez meszkania w tom dele prysłał, a lubo kotoroho inoho swoieho posła do Moskowskoho by iesi posłał, a my prystawiw k nemu swoieho posła, do Moskwy poszlem, nechayby wżo tyie posły naszy tam iechali y dełła naszy sprawowali.

Instrukcya dana Ratomskiemu.

Pro pamiat panu Ratomskomu, koli budet u caria. Jestliby pobaczyt sztoż carewiczy z woyskom wżo do ordy wernulisia, a w Moskowskoho zemli ne byli, y zemli ieho ne plenili, y też kak budet od korola ieho miłosti caria prositi aby zimoiu lud swoy posłał, tyie horodki sewerskije podobywati, y car budet obetnicy swoieie nepołniti, toie dełło perewodyti, tohdy pan Ratomski maiet kakby z sebe mowiti: Hospodariu cariu, baczu ia iż twoia Miłost maiuczy nepryiateley swoich nahayskich podle boku swoieho, kak ich ozwitiażysz z trudnostiu hospodariu, moiemu koroliu ieho miłosti, pomocz maiesz wczyniti, a nasz hospodar korol ieho miłost brat twoy, nepryiatelu swoiemu moskowskomu bez twoie pomoczy takież z trudnostiu odpor wczynit, a proto, poki twoia miłost na konec z bożeiu pomocziu dełła swoieho nad nohayskim dowedesz, y tych nepryiateley swoich pod swoiu moc podobesz, do tole by twoia miłost mezy hospodariew naszym y moskowskim włożywszy sia czerez swoi posły, na kolko let peremire ziednał, aby byli na obe storony wo wpokoy. Koli pak hospodariu cariu, Boh tobe pomożet tych nepryiateley swoich pod swoi nohi podbiti, a hospodara naszoho ludi też sposobiatsia, tohdy Boha wzemszy na pomocz, wasza miłost hospodary naszy społom lud swoy posławszy, budete dełła swoieho nad swoim nepryiatelem dowodyti. A posła k Moskwe wschoczet li hospodar posłati Choczamendeia pisaria, kotoryi teper w Litwe, abo kotoroho inoho z ordy, to w iebo woli.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 54)

94.

List od Mendligireia cara perekopskoho.

(List Mendli-Gireja do panów litewskich, oświadczając się z przyjaźnią, i żądając stracenia Szach-Achmata. — 1507 roku).

Welikoie ordy, od welikoho caria Mendligireja, słowo to iest. Litowskoie zemli kniaziu biskupu napered, y welikim panom pryiatelem naszym, słowo to iest. Iż dawno y do sich czasow, bratstwo y dobrotu y dobroie żytie tatarskim marszałkom Abrahimom a Batuszom słuhoiu swoim uskazał był ieśmi do was, wam dobrym moim pryiatelem, pryiatelem waszym pryiatelem byti, a nepryia-

telem nepryiatelem, na Moskowskoho nepryiatela naszoho, syna swoieho Machmetgirey sołtana z welikim woyskom swoim posłał ieśmi, a Zygimuntu korolu bratu moiemu..... sprawnyi prysiahi naszy wypisanyi, z zołotoiu peczatiu..... z piatnom, welikij iarłyk panom Juriem Zenowewiczom, a welikim posłom naszym Mamyszwłanom, a dobrym słuhoiu moim Adinoiu, posłał ieśmi, a w tom prysiażnom liste pisał ieśmi y w tom welikim iarłyku kotoryi posłał korolu bratu moiemu, w tom liste też pisał ieśmi o nepryiateli moim Szyhachmate cari, tym obyczaiem. Słowo moie inaczey newczyni, y też naszuiu wernuiu czynenuiu prysiahu pan Juri widew uwerył y mowił: waszu prawdu ieśmi widew, ino hospodar moy Zygimont korol, y litowskije panowe, w hołowach kniaź biskup y welikije panowe, mne prysiahnuw, mene posłali; iestli carewu prawdu uwidysz y uwerysz, y też naszeiu duszeiu cariu prysiahni, nepryiatela ieho Szyhachmata, a bratanicza ieho Chalek sołtana, y słuh ieho, iestli Mendligirey car uzmowit zahubiti, my zahubim, szto uzwelit czynity to wczynim, tak mne prysiahnuli, ino ia tobe prysiahnu. y prysiahnuł mne na to: koli mene Boh do hospodaria moieho do korola doneset, a do kniazia biskupa y do welikich panow kak doiedu, a nepryiatela twoieho Szyhachmata, a bratanicza ieho Chalek sołtana, a słuhu ieho Taktamysza, a sołtan Ochmata zhubiw, tobe sprawnyi pryiateli budem, nepryiatela twoieho smert posoł brat twoy Mamysz włan, y dobryi słuha twoy Adina, smert ieho widew, k tobe poiedut, społna nepryiatelu twoiemu nepryiatelstwo kak wczynim, to oni tobe odkażut. Pan Juri Zenowewicz waszymi duszami prysiahnuł, nine na to też od was pryiateley moich prożba moia to iest: Od seho nepryiatela moieho Szyhachmata. ieho zhublenia. Posły moi iestli newidew pryiedut, ino pana Juria Zenowewicza k nam prysłali ieste na łżenie, kazali ieste iemu prysiahnuti, moy nepryiatel Szyhachmat poki żyw budet wam y nam welikaia szkoda iest, iestli budete wedati, nepryiatel by wmer a pryiatel by sia tomu smeiał, na to y słowom ieśmi wskazał, bratom swoim Mamysz włanom, dobrym słuhoiu swoim Adinoiu, pered panom Juriem mowiw posłał ieśmi de was pryiateley moich, szto budut howoryti werte im. Pod syhnetom y pod sineiu peczatiu list posłan.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 54).

95.

List do Mendligireia cara perekopskoho, posłan z Trokow iehoż słuhoiu Batuszom a tołmaczom.

(List Zygmunta I. do Mendli-Gireja przez Batusza, jeszcze w sprawie posiłków tatarskich przeciw Moskwie — 1507 roku).

Welikoie ordy, welikomu cariu Mendligireju, bratu naszomu, od Zygimonta korola y welikoho kniazia, mnohij pokłon. Szto iesi

brat nasz prysłał k nam dobroho słuhu swoieho Batusza, a z nim odpustił k nam marszałka y pisara naszoho tatarskoho Abrahima, y w liste swoiem k nam pisał iesi, powedaiuczy sztoż sam ty brat nasz w hołowach z bratem swoim Jamgurczy sołtanom, y synom swoim Machmetgirey sołtanom, y z inszymi detmi swoimi y z włany, y kniazi, y s połkowymi kniazi, y z dworany, y z koczownymi kniazi, y z słuhami swoimi wsi pospolite, pered naszymi posły panom Juriem Zenowewiczom, y panom Jakubom Iwaszeńcowiczom, a pered marszałkom y pisarem naszym tatarskim Abrahimom, prawdu swoiu nam wczynił iesi, a w druhom liste swoiem k nam pisał iesi, powedaiuczy sztoż syna swoieho Machmetgireia y inych detey swoich, y kniazey, y włanow z mnohim woyskom w zemlu nepryiatela naszoho Moskowskoho posłał iesi, ino powedaiem tobe bratu naszomu, sztoż tymi razy pryszli do nas od naszych hranicznych ludey takowyie słuchi, iż toie twoie woysko, kotoryież iesi z Machmetgirey sołtanom posyłał w Moskowskoho zemlu y do sich czasow nebywali, y nikotoromu Moskwitinu żadnoie szkody newczynili. Proto żedaiem y prosim tebe brata naszoho, iestli hde toie woysko twoie na inoho nepryiatela twoieho chodyli, a budutli wżo zasia do ordy pryszli, aby nas iesi dela to wczynił, obrawszy z trydcat tysiacz y posłał w Moskowskoho zemlu na naszy ludi, mimo tyie naszy zamki, kakżo y sam iesi u swoiem liste k nam pisał, sztoż zime polem ludem nelze poyti, y oni nechay poydut woyskom w ieho zemlu na naszy ludi, dobywaiuczy tychżo naszych horodow y podaiuczy ich k naszoy ruce, kotoryież horody nesprawiedliwo otec Moskowskoho pod bratom naszym Alexandrom korolem zabrał, y szliby k Putiwlu, k Rylsku y Nowohorodku, k Starodubu, k Radohoszczu, k Trobecku, ko Brańsku, a w tom by iesi swoiemu krepkomu carskomu słowu y swoim iarłykom dosyt wczynił. A my koli dast Boh z pomocziu twoieiu tyie naszy otczynyie zamki budem k swoiey ruce meti, budem też wedati kak maiem tebe brata naszoho, czerez naszy posły wpominkami naweżati, y detey, y ludey twoich teszyti, y werym tobe bratu naszomu sztoż tuiu trydcat tysiacz ludey na nasze żedanie tam bez meszkania poszlesz, y budet li na to twoia brata naszoho dobraia wola, tyie ludi tam posłati, żedaiem tebe aby iesi y naszoho posła pana Jacka Ratomskoho z tym woyskom tam posłał, sztoby on toie dełło widewszy nam odkazał. A szto ieśmo do tebe brata naszoho pisali, żedaiuczy tebe aby iesi pisara swoieho Choczamendeia posłał do Moskowskobo, a my bychmo z nim posłali naszoho posła prypominaiuczy ieho, sztoby tyie horody y wołosti naszy otczyznyie nam wernuł, kotoryie otec ieho pod bratom naszym nesprawedliwe pobrał, ino y tymi razy żedaiem tebe brata naszoho aby iesi toho pisaria swoieho Choczamendeia tam posłał, y nauki iemu bez meszkania w tom dele prysłał, a lubo kotoroho swoieho inoho posła do Moskowskoho by iesi posłał, a my prystawiw k nemu swoieho posła, do Moskwy poszlem, nechayby wże tyie posły naszy tam iechali y dełła naszy niczoho nemeszkaia sprawowali, a o inych delech o wsich, o Szychachmate cari, y o ludech ieho, y o nohay-

skich Tatarech, kotoryie w nas poymany o wsem o tom wżo bez meszkania tobe bratu naszomu odkażem Mamyszwłanom y marszałkom y pisarem naszym tatarskim Abrahimom, zanuż wżo ich bez meszkania k tobe bratu naszomu odpustim.

Też pisał iesi k nam tymże tłuhoiu swoim Batuszom o kniazi Wasili Szemiaczyczy, sztożby on chotel nam służyty, ino oto żedaiem tebe brata naszoho aby iesi ieho obosłał kotorym swoim czołowekom, y wział ieho na swoi ruki, nechayby nam służył a my ieho choczem żałowati.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 57).

96.

List czerez Kudasza od Machmeta Girey sołtana do korola Jeho Miłosti pisanyj.

(List Machmeta-sołtana do Zygmunta I, z wiadomością, że cofnął się z wyprawy na Moskwę z powodu wojny z Nogajcami, oświadcza się jednak z gotowością służenia królowi — 1507 roku).

Welikomu korolu Zygimuntu, bratu naszomu, od Machmet Girey sołtana, z czołom bitiem pokłon. Słowo to iest. Sztoż z wam bratom naszym, kotoraia prysiaha stała sia, ino otec nasz na tom stoit, na nepryiatela waszoho na Moskowskoho mene był posłał, y howoryl toie: do brata naszoho ludi poodbery, y bratu naszomu korolu poodawa, a nepryiatelu nepryiaźń wkaży; y my pod Moskowskoho zemlu podoszli, ino z Nahay nasz czołowek prybeh, y powedał nam sztoż wy na Moskwu iedete, a Nahaycy toie słyszawszy zbiraiutsia, lubo w dom wasz poydut, a lubo budut was pereymati kak nazad poydete, y my toie słyszawszy y newterpeli ieśmo, y na Nahay ieśmo poszli, tak sia nam widełło, y kak pod Nahay ieśmo blizko podiechali, ino ieśmi z konia letel y roznemohsia, a to widew słuha wasz pan Jakub Iwaszeńcowicz; y pośle toho kak z Nahaycy ieśmo bilisia, y ia taki nemocon był do tula poki do otca swoieho ieśmi doiechał, a każdoie naszo dełło pan Jakub widel, y budet tobe bratu naszomu powedati, ino toie dełło minułosia a inszoie bolszoie dełło pered nami iest, koli otec nasz a y ty brat nasz budesz zdorow, ino ia chołop y brat wasz zdorow by był, y napered wam służyti a protiwku waszoho nepryiatela hotow ieśmi iechati, a y panu Jakubu prystawił otec nasz swoich dobrych słuh, Jańczura a Jekibaszu posłał, waszoho połnoho zdorowia wideti, a y ia do tebe do brata naszoho posłał z lehkim pominkom, z tiażkim pokłonom słuhu swoieho dobroho Kudasza, y tyby brat nasz ieho wdiaczno pryniał, y horazdby iesi ieho pożałował, y mene nemeszkania odpustił, y my bychmo waszo zdorowie słyszawszy wradowalisia, a inszyi reczy kazał ieśmi tobe bratu naszomu służe swoiemu Kudaszu słowom howoryti, y wyby iemu weryli, a z perstennuiu peczatiu do tebe ieśmi list swoy posłał.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 59).

97.

List Mendli Gireja do Wasyla Iwanowicza, wielkiego księcia moskiewskiego

(Z żądaniem aby wielki książę zwrócił Litwie miasta i włości litewskie przez ojca jego zajęte — 1507 roku).

Mendligireia caria słowo, welikomu kniaziu Wasilu, bratu moiemu. Słowo to iest. Kazimiria korolewym synom so Alexandrom korolem, meży nas nekotoroie było dełło zaszło nepryiatelstwo, a z twoim otcem welikim kniaziem Iwanom bratom moim, prysiahu wczynili ieśmo, za odno byti Achmata carewym detem y korolu nepryiatelem byti. Ja y z seie storony protiwku korola nepryiaźń czyniti, a ty welikij kniazie Iwane brate moy woysko swoie posław, kotoryi blizko tebe horody y wołosti tyi zabery, bo to wse moie iest, korolu ia był dał y . . . . . Ja tak wskazał, tohdy welikij kniaź Iwan brat moy, woysko swoie posłał, tyi ludi wsi zabrał, a potom moy napryiatel Szyhachmat u Alexandra korolewy ruki popał, ino ia do welikoho kniazia Iwana brata moieho wskazał, y welikij kniaź Iwan, brat moy do mene posła swoieho prysłał Iwana Aszczeru, y wskazał do mene: Nepryiatel wasz Szyhachmat car u Alexandra korolewy ruki popał, ino Alexandr korol koli wam prawdu wczynit, nepryiatela waszoho Szyhachmata caria po waszoy woli wdełaiet, ino ia kotoryi horody y wołosti zabrał, tyi wsi werem, tylko by nepryiatel wasz hinuł, ino teper Zygimunt korol brat nasz, nepryiatela naszoho Szychachmata caria iako ia weleł tak wczynił, ino moy pryiatel ty, tebe brata moieho proszu dla moieho dobroho, kotoroież otec twoy kniaź Iwan brat moy korolewy horody y wołosti zabrał, tyi wsi mne day, bo z wekow to moie iest, korolu bratu moiemu oddam, po perwomub dobroty byli, kakżo po dawnomu bywało ino ia, a korol, a ty, wsi try nas za odin budem, meży soboiu zhodiwsia; ino od nas nepryiateli oddalatsia, y ludy by naszy mezy soboiu w pokoy byli, a nam by trem na tom swete dobraia sława była, y wsiby za nas Boha prosili. Ino moia odna rada y słowo moie tobe iest, korol kolikolwe tobe nepryiaźń budet dełati, wedżo Moskwu w hołowach y twoieho państwa wseho ne wozmet, a ty kolikolwe korolu budesz nepryiaźń czyniti, ino wedżo Wilni w hołowach y ieho wseho państwa newozmesz, a koli tak dla małoho wziatka ludey, małoie dełło na weliko powernuti, ot takowoho brata y pryiatela tobe od nas odłuczytsia, mnohij skarby na to wydati, y welikimi woyski promezku sebe krowoprolitie dełati, y mezy soboiu państwa swoi pusto czyniti, toby ne dobrych ludey dełło było; horazdo sobe pomyśliw, tuiu naszu radu y prożbu pryimi, nas bratom y pryiatelem sobe wczyniw, od nas nerozłuczatsia tobe byłoby dobre; koli naszoie seie prożby newczynisz, tyi horody y wołosti ne oddastel, mezy wami y nami prysiaha y bratstwo y pryiaźń otoszło od nas, ino ia z sim ieśmi iarłykom do was posłał słuhu swoieho dobroho, na imia Jekibasza, i słowom ieśmi kazał wam mowiti y szto budet howoryti, tak wedayte y werte. Ino Zygimunta korola brata swo-

ieho, mnohokrot mowił y namawiał ieśmi, ia do welikoho kniazia Wasila brata moieho słuhu ieśmi swoieho dobroho posłał, na imia Jekibasza, y ty swoich posłow poszli . . . . . pospoł od mene y od was, Wasiley kniaź brat moy nadeiusia neodłuczytsia, meży wami sztoby licho było nadeiusia newschoczesz toho, ino horazdo podumay, koli czołowek dobro widiaczy a licha budet iskati, nadeiusia tomu czołoweku Boh nepomożet, ino naszu siuiu prożbu y słowo inako newczyni, siuiu naszu nauku y poradu y słowo koli y na konec wczynisz, tobe mnohich dobrych deł budet, tak weday, ino dobryi dela borzdo na dobe delati y koli wschoczesz sztoby dobro było, y ty Jekibaszu służe moiemu list swoy day, y dobroho swoieho czołoweka prystaw, nechay on iechawszy, tyi horody y wołosti wsi służe moiemu dobromu Jekibaszu w ruki podast, a Jekibasza słuha moy korolewu służe w ruki podast, a koli tak ne wczynisz a ne oddasi, nas ne posłuchaiesz, ino my uznaiem na potom, Boh sprawedliwomu pomożet, uwidim toie. Na to perstennuiu peczatiu a z sinym niszanom iarłyk ieśmi posłał do tebe.

A szto posle podan listok małyi, pisan do korola ieho miłosti od caria, prosiaczy Tataryna na imia Aszberdeia, tot Tataryn żywet w pana Juria Sołohubowicza.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 60).

98.

Tot iarłyk posłan marszałkom y pisarem tatarskim Abrahimom, z Horod. Noiabr 26 deń Indykt 11.

(List Zygmunta I do Mendli Gireja, w odpowiedzi na poselstwo Mamyszwłana, o zobopólnych przysięgach, posiłkach tatarskich przeciw Moskwie, z odmową stracenia Szach-Achmata i z prośbą o pośrednictwo w Moskwie — 26 Listopada 1507 roku).

Welikoie ordy, welikomu cariu Mendligireiu, moiemu miłomu bratu, posle mnohich pokłonow, słowo naszo takowo. Pryiechawszy do nas, Mamyszwłan twoy welikij posoł, a dworenin y słuha wasz dobryi Adina, z naszym posłom panem Juriem Zenowewiczom, od nich my o zdorowi twoiem brata naszoho słyszawszy, welko wradowalisia ieśmo, y iarłyki tyi kotoryie k nam posłał iesi, z welikoiu wdiacznostiu pryniali ieśmo, tot iarłyk, kotoryiże podle starodawnych listow wypisan na horody y wołosti y zemli y wody, y druhij listy, kotoryiże Mamyszwłan od tebe brata naszoho podał, y w tom liste piszesz k nam sztoż Tiuwikelwlan y Jebuńcza kniaź, kotoryjeż byli w nas perwo seho w Meńsku, pryiechawszy k tobe z naszymi posły, powedali sztoż pered ich oczyma my tobe bratu naszomu, y panowe Rada nasza prawdu wczynili, a y posłowe naszy tamżo w tebe buduczy, naszeiu duszeiu, y litowskoie zemli w hołowach kniazia biskupa wileńskoho y wsich welikich panow Rad naszych duszeiu prysiahnuli, y uwerylisia ieśmo pospoł z toboiu bratom

naszym, czerez tyie posły naszy, pryiatelu pryiatelstwo, a nepryiatelu nepryiatelstwo czyniti, także y ty brat nasz, welikoie ordy welikij car Mendligirey sam w hołowach, z bratom swoim Jamgurczeiem, a z synom swoim Machmetgirey sołtanom, a Achmetgirey, a Jebunczy, a Mahmudgirey, a Betygirey, a Burnusz, z tymi carewiczy w hołowach, a Babaseit, a sołtan Ali a Burhan Mołła, a Babaszyk y z włany i kniazi, Małusz włan, Kijat włan, Sur kniaź syn ieho, a Sakił kniaź, Tiuwikel kniaź, Małusz kniaź, Agisz kniaź, Dowlet bachty kniaź, s połkowymi kniazi, z dworany, y s koczownymi kniazi, y so wsimi twoimi słuhami pered naszymi posły, pered panom Juriem Zenowewiczom, pered panom Jakubom Iwaszeńcowiczom, a pered marszałkom y pisarem naszym tatarskim Abrahimom, ty brat nasz takież prysiahu nam wczynił, sztoż tobe bratu naszomu nam, y panom Radam naszym y zemlam uaszym, pryiatelu pryiatelem byti, a nepryiatelu nepryiatelstwo czyniti, y za odno wczele z nami stati, y hoże budet kotorym nepryiatelem mirytysia z odnoho mirytysia, y komu byti pryiatelem s odnoho byti pryiatelem, odnomu bez druhoho wedoma ni zkim sia neiednaczyti, odnomu bez druhoho nikomu nepryiatelem ne byti, wo wsem bratstwo pryiatelstwo wernoie z nami zachowat, potomu kak y predkowe naszy, poczon od caria Tochtamysza, y od welikoho kniazia Olgirda, aż do otcow naszych, Kazimira korola, y Aczygireia cara. Ino koliżsia takowyie dobroty mezy nami stali, z toho nechay budet chwała Bohu. Także w liste swoiem, ty brat nasz piszesz k nam, a y słowom iesi k nam Mamyszwłanom wskazał, sztoż syna swoieho Machmetgirey sołtana z welikim woyskom wyprawiwszy na nepryiatela naszoho moskowskoho posłał iesi, a y perwe seho mnohimi swoimi y naszymi posły nam w tom nakazywał iesi, powedaiuczy, sztoż toie woysko nepryiatela naszoho kazniti posłał iesi. A my bychmo też swoie woysko posłali, y my toho czasu, niczoho nemeszkaia, sami z Wilni ruszyli sia y pryiechawszy k Meńsku woysko naszo na Moskowskoho odpustili borzdym delom, wysterehaiuczy aby twoi ludi z ieho zemli ne wyszli zanuż nam wedomo ne było, a oni z Perekopa za kolko nedel pered naszym woyskom poszli, a tak naszy ludi doszodszy nekotoryie w hranicznyie horodki naszeież otczyzny pożhli, y mnoho osłuchiwalisia tam, dowedaiuczy sia o waszych ludech hdeby a kotorym kraiem w Moskowskoho zemlu woszli, y ni od koho nemohli dowedatysia. Oliż k nam perwaia west z Kiiewa pryszła, powedaiuczy sztoż nepryiateli nahayski posłyszawszy iż waszy ludi choteli poyti w Moskowskoho zemlu, pomyslili byli sobrawszysia siły welikii choteli znewesti z tyłu na nich wdaryti, y dla toho Machmetgirey sołtan z woyskom waszym naszodszy w Moskowskoho zemlu, obernułsia na nich, z bożeiu pomocziu twoim brata naszoho szczastiem ich zwoiewał, y koryst welikuiu w ordu tobe pryhnał, a naszy ludi mnoho wszedszy w ieho zemln meszkali, y posłyszawszy sztoż wżo twoy lud nemoh im . . . . . y oni zasia z zemli ich wytiahnuli, y po swoiem domom roziechalisia, y w tot czas Moskowskij mnohije siły w naszu zemlu wsławszy, szkody welikije poczynił.

Ino bratie, koli tak Boh pochotieł, sztoż toho leta po hrechom pomocz nam na nepryiatela naszoho od tebe ne mohła sia stati, żedaiem tebe y prosim, aby ty brat nasz odnak taki swoiemu krepkomu carskomu słowu dosyt wczynił, seie wesny syny swoi y ludi swoi na toho nepryiatela naszoho moskowskoho bez meszkania posłał, y w tom nam perwoie znamia bratstwa wskazał, nechay tyi twoi lude z odnoie storony, a naszy z druhoie w nepryiatelskuiu zemlu wsedszy, tyie otczyznyie naszy horody, wołosti, zemli y wody wynewszy z ieho mocy, w naszy ruki podali, y koliż z bożoie łaski takowoie dełło twoieiu brata naszoho pomocziu stanet, otczyznyie naszy horody zasia posiadem, sam brat nasz znaiesz, iż my wse słusznoie twoie żedanie bez wsiakoie wymowy na każdyi hod budem tobe bratu naszomu połniti, y detey twoich teszyti, tak kak tobe bratu naszomu lubo budet, a szto iesi pisał k nam, abychmo bez meszkania posła twoieho Mamyszwłana y z inszymi posły k tobe bratu naszomu odpustiti, a z nimi marszałka y pisaria naszoho tatarskoho Abrahima posłali, ino dawno . . . . . ich odpustilib niźli toie dełło zmeszkołosia niczym, tolko ożydaniem westi woyska naszoho, a kak skoro pan Jakub od tebe brata naszoho k nam pryiechał, my tohoż czasu tohoż posła twoieho Mamszywłana y z inszymi posły, y z tymi Tatary moskowskimi kotorych k nam Czerkascy prysłali, y so wsimi ich towaryszy k tobe bratu naszomu odpustili, y z nimi k wam Abrahima posłali.

Także z Jekibaszu z naszymi posły bez wsiakoho wmeszkania k Moskwe ieśmo wyprawili y posłali, a szto o tysiacz złotych y o inych penezech o kotorychżo k nam iesi pisał, abychmo twoiemu kupcu Dmitreiu w ruki podali, y my tyie peniazy iemu dali, a inyie perwey toho Batuszom otosłali. A szto na Towani horod iesi na imia Islam zbudował, y tym ludem kotoryie toho zamku sterehut wydaiesz w każdyi hod czotyry tysiaczy złotych, y piszesz k nam żedaiuczy nas abychmo tuiu czotyry tysiaczy złotych na tyi luhi prysłali, ino kak dast Boh, tot twoy posoł Jekibasza z Moskwy wernetsia, y my toho czasu niczoho nemeszkaiuczy, naszoho posła k nemu prystawiwszy, tuiu czotyry tysiaczy złotych naszym posłom k tobe bratu naszomu pryszlem. A szto Mamyszwłanom k nam wskazał iesi, a w iarłyku swoim pisał iesi, iżby nasz posoł pan Juri Zenowewicz, tobe od nas na tom prysiahał sztoby nam Szyhachmata cara, y bratanicza ieho Chalek sołtana, y słuh ieho pobiti, ino bratie perwey seho, pered twoimi welikimi posły Tiuwikelwłanom, y Jebuńczy kniaziem, z pany Radami naszymi koli ieśmo tobe prysiahu wczynili, o Szyhachmatie cari, y o ludech ieho nikotorym słowom tohdy o ich smerti ieśmo nepomianuli, ni my ani twoi posły brata naszoho, także y koli ieśmo tych posłow twoich z naszymi posły k nam odpustili, y my o mnohich dobrotach y o bractwe o pryiaźni, y my tobe bratu naszomu ieśmo wskazali tym posłom twoim horazdo to zwedomo y inym kotoryie pered tym y pośle toho od tebe w nas bywali, o caria Szyhachmatowoy smerti z obu storon nikotoroho wpominania ne było, a pana Juria ne odnoho ieśmo w posolstwe k tobe bratu naszomu posyłali;

posłali ieśmo z nim pana Jakuba Iwaszeńcowicza, a marszałka y pisaria naszoho tatarskoho Abrahima, y kotoroie słowo my do tebe ieśmo wskazali, weleli ieśmo wsim trem tobe bratu naszomu od nas howoryti, ino zdese ieśmo pana Jakuba y Abrahima pytali, iestliby oni tyi słowa czohoż ieśmo im nerozkazali tobe od nas howoryli, y oni pered twoimi posły Mamyszwłanom y ieho towaryszy, prysiahaiuczy powedaiut, sztoż ne tolko tobe tych reczey nehoworyti ani w orde dey ieśmo o tom słychali; teper dey oczewisto ieśmo w toy reczy pana Juria z Mamyszwłanom pered nami stawili, y pytali ieśmo, iestliby on tyi reczy tobe bratu naszomu od nas howorył, y pan Juri wsich tych reczey pered Mamyszwłanom prełsia, powedaiet sztoż toho y w myszleni ne meł, a ty dey Mamyszwłan tyie reczy bez carewy woli na mene wymyslaisz, y bił nam czołom abychmo ieho tut nezskanili, pustyli ieho zasia k tobe, bratu naszomu, toho sia sprawiti, bo dey brat twoy wolnyi car Mendligirey sam mene z toho wyprawił, sztoż ieśmi tych reczey iemu nikoli ne howorył, a koliż tak, my ieho zasia k tobe bratu naszomu odpustili, iestli sia toho buduczy w tebe brata naszoho oprawił, y on nam słuha budet uesprawitisia, naszych ocziu bolszyi toho iemu ne wideti, budet skaznen y toie wterpit czoho zasłużył, nechay na tom y inyi posoł z sebe nezamyszlaiet a howoryt toie, szto iemu rozkazano, a my bratie na czom ieśmo tobe słowo swoie rekszy y prysiahu wczynili, y do żywota naszoho na tom słowe budem stoiati, y nikoli z neho newystupim, ino pryiatela mimo tebe dobroho brata naszoho, nam y poki ieśmo żywi iskati ne na dobe, a o Szyhachmatie cari y o brataniczy ieho, y o ludech ieho kak ieśmo mnohokrot do tebe wskazywali, sztoż ieśmo twerdo daleko zaprowadiwszy w Zomoytskoy zemli ich w niatstwe posazali, tak y na weki budet sedeti, y nikoli z toho niatstwa newyidut, tomu wer sztoż inaczey ne budet. A ty brat nasz kak poczał iesi nam pryiaźń czyniti y wecznoho bratstwa mnożyti, kak by iesi w tom twerdo stoiał y z swoieho krepkoho carskoho słowa dla nepodobnych reczey ne wystupił, ino słyszati to pryiateti naszy budut radowatysia, a nepryiatelem serce padet, a szto iesi pisał nam o seyt . . . y o Melik-baszy, abychmo k tobe bratu naszomu odpustili, ino y toie kak toho czas budet dla tebe brata naszoho radi wczynim, niźli na tot czas sam możesz rozumeti, koli z tym nepryiatelem naszym w takowoie dełło wstupili, radi bychmo ieszczo z inszych storon słuh sobie prybawiti, abychmo tym silney nepryiatelu odpor wczynili, a kak dast Boh twoieiu brata naszoho pomocziu z tym nepryiatelem naszym moskowskim naszo dełło na dobroy mere postawiti, tyie ludi pered toboiu budut. Także wedomo tobe, bratu naszomu, sztoż Mahmed Amina, caria kazańskoho posoł, kak był w nas z twoimi posły, y on tohdy pered tymi twoimi posły duszeiu swoieho hospodaria nam prysiahał, sztoż było Mehmed Aminiu cariu z nami pospoł byti na Moskowskoho, a bez woli naszoie iemu z nim nemirytysia, y tymi razy słyszym sztoż wżo sia on z nim ziednał, ino żedaiem tebe brata naszoho, aby iesi ieho swoim posłom obosłał, wpominaiuczy ieho, aby toho miru z Moskowskim

nederżał, nam na seie pryiduczoie leto był z nami naprotiwku ieho, aby on yz swoieie storony poszoł na neho, a my bychmo z toboiu bratom naszym, y z druhoie storony, sztoby z bożeiu pomocziu naszo deło tym borzey z nim na dobroy mere postawleno, a o wsich inych delech budet was od nas żedati y prositi, marszałok y pisar nasz tatarski Abrahim, y tyby brat nasz iemu werył. Pisan w Horodnie.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 65).

99.

List do Mendligireia, caria perekopskoho, posłano tołmaczom Romodanom z Krakowa.

(List Zygmunta I do Mendli Gireja, z wiadomością o zdradzie Glińskiego i zachęcając chana do trzymania przymierza z Polską i dostarczenia jej posiłków. — 11 Lutego 1508 roku).

Welikoie ordy, welikomu cariu Mendligireiu, bratu naszomu miłomu, od Zygimonta korola, y welikoho kniazia, pokłon. Powedaiem tobe bratu naszomu, sztoż kniaź Michayło Lwowicz Hliński, o kotorom że iesi mnohokrot perwo seho k nam pisywał, żedaiuczy abychmo ieho w imeniach tych neruszyli kotoryiż był brat nasz Alexandr korol, iemu na czas podawał, ino my dla tebe brata naszoho, niweczom ieho neruszyli, chotiaczy wo wsem słusznom słowu twoiemu y żedaniu, dosyt wczynit. I tot kniaź Michayło Hliński, zapamiatawszy łaski y dobroty twoieie y naszoie, tymi czasy kak byli ieśmo wyiechali z Litwy do Lachow, sobrawszy mnohich lichych ludey około sebe, posyłał do koweńskoho zamku, chotiaczy z natstwia mocno wybiti caria Szyhachmata, nepryiatela waszoho, y chotiaczy z nim k Nahaiem ziechati, a odtole sobsawsia z nahayskimi tobe licho czyniti, y ordu ieho wzemszy, zasia naszym hranicznikom szkodyti. Ino Boh miłoserdnyi nechotel ieho w tom umyśle ieho zradnom poteszyti, ludi naszy tam w horode osterehli sia; y caria w dobroy storoży so wsimi ieho ludmi chowaiut, a tot Michayło widiaczy szto licho protiwku nam hospodariu swoiemu wczynił, z litowskoie zemli na hranicy zbeh, y iestliby swoimi zdradnymi słowy chotel czerez swoi słuhi tebe brata naszoho namowlat, abo synow twoich, werym tobe iako mudromu welikoie ordy, welikomu wolnomu cariu, iż tomu lichomu czołoweku nedasi sia namowit, a dla neho z nami bratstwa wernoho neopustisz, syny swoi y lud swoy na pomocz nam na leto zachowaiesz, a szto ieśmo czerez Mamysz włana y czerez Obrahima marszałka y pisara tatarskoho wskazali k tobe bratu naszomu, o połpiaty tysiaczy zołotych, ino tyie zołotyie niczoho nemeszkaiuczy, kak skoro posoł wasz z Moskwy wernet sia, y my tohoż czasu bez kożdoho wmeszkania ieho k wam z naszym posłom, y z tymi wsimi zołotymi pryszlem, y tyby brat nasz diwu na nas za to ne meł, szto tyie zołotyie dla twoiehoż posła wmeszkali, a wedżo wżo dastli Boh, bez meszkania posły y zołotyie w tebe budut a posłali ieśmo tobe bratu naszomu tołmaczom Romadanom, borzdym delom małyi wpominok piat łokot szarłatu. Pisan w Krakowe Fewr. 21 deń Indykt 11.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 74).

100.

Tot iarłyk posłan pisarem y tołmaczom tatarskim Kuzilmanom z Krakowa, meseca Apryla 30 deń Indykt 11.

(List Zygmunta I. do Mendli-Gireja, z dalszemi nowinami o Glińskim, i jego zamiarach wydania Szach-Achmata Nogajcom, z żądaniem oraz posiłków tatarskich przeciw Moskwie. — 30 kwietnia 1508 roku).

Welikoie ordy, welikomu cariu Mendligireiu, bratu naszomu miłomu.

Od Zygimunta korola, y welikoho kniazia, pokłon. Zdorowie twoie brata naszoho miłoho, rady bychmo każdoho czasu słyszali. Szto perwo seho posłali ieśmo k tobe bratu naszomu, tołmacza naszoho Romodana, powedaiuczy y w listu naszom piszuczy o tom zradcy naszom, Michayle Hlińskom, iż ieśmo dla tebe brata naszoho wsi ieho perwyie prostupki, kotoryież on protiwku nam hospodaria swoieho, y protiwku wseie zemli poczynił, iemu odpustili, y z tych derżaney y imeney kotoryież był ne podle hodnosti swoieie zabrał, niwczom ieśmo neruszyli, a to ieśmo iemu sterpeli y łasku naszu wczynili, delaiuczy k woli tobe bratu naszomu; tot lichyi czołowek Hliński, widiaczy iż ieśmo z toboiu wolnym carem bratom naszym, pered Bohom wernym bratstwom zwiazali sia, y aczkolwek tobe swoimi zdradnymi i lstywymi słowy czerez swoi posły czastokrot wtekaiet sia, a odnakoż nadei w tobe nikotoroie ku pomoczy swoiey nepokładaiet, powedaiem tobe bratu naszomu zaisto, iż mnohich słuh swoich posyłał do moskowskoho, czołem bijuczy iemu o pomocz, y obecaiuczysia iemu, z tymi ieho ludmi, Kijewa y inych hranicznych zamkow naszych dobywati, y iemu w ruki podati, a tymi razy moskowskij prysyłał k nemu k Mozyriu, diaka swoieho na imia Nikitu Hubu y Michayło Hliński z brateiu swoieiu, tamże w Mozyry pered tym ieho posłom, Moskowskomu prysiahnuł służyti iemu do smerti, a do murz nahayskich czastokrot kak szlet tak szlet prosiaczy ich, aby prytiahnuli woyski swoimi pod Putiwl, obecaiuczy sia im dostawszy z niatstwa Szychachmata caria, wsedszy z nim na koń im prybyti na pomocz z Szychachmatom cariem, y z inszymi mnohimi ludmi na protiwku tebe. Werne tobe bratu naszomu tuiu recz piszem, iż ta recz inak ne iest, iestliby tobe ne ymo werno było, y tyby kotoroho dobroho czołoweka swoieho obrawszy, tam do Moskwy posłał, tot twoy czołowek wseho dowedawsia tobe odkażet, a kolisz toie dieło tak sia maiet, ino my tebe brata naszoho żedaiem y prosim, aby iesi wspomianuł iż od wekow predkowie moi z twoimi predki, otec moy Kazimir korol, z twoim

otcom Aczzygireiem cariem, byli zawżdy u wernom bratstwe y w prawdiwoy łasce; wezde społom na wsiakoho nepryiatela za odyn, y aczkolwe z bożeho dopuszczenia lichich ludey pryczynoiu, otcu naszomu Kazimiru korolu y bratu naszomu Alexandru korolu, z toboiu bratom naszym czasu hosupodarstwa nekotoraia rostyrka była, a wedżo po ich smerti kak skoro Boh stworytel neba y zemli posadił nas na stolcy naszy otczynyie korony polskoie, y welikoho kniażstwa, my tohoż czasu porozumewszy, od panow Rad naszych staryie dieła newtekli sia ieśmo ni do koho inoho żadnoho o bratstwe y o pryiazni, tolko do tebe brata naszoho, wolnoho caria Mendligireia, chotiaczy z toboiu bratom naszym, żyti u wernom a ne lstiwom bratstwe do naszoie smerti, pryiatelu swoiemu pryiatelem byti, a nepryiatelu nepryiatelem byti, y wezde z toboiu społom na wsiakoho twoieho y naszoho nepryiatela stati za odin, y wo wsem u słusznom, żedani słowa twoieho, brata naszoho neostawiti. Ino my, na czom tobe bratu naszomu prawdu swoiu wczynili, a słowo nasze rekli, po nasz żywot z toho newystupim, y mimo tebe brata naszoho miłoho, inoho pryiatela iskati ne budem, proto napominaiem tebe brata naszoho, y żedaiem y prosim, aby iesi podłuh swoieho krepkoho carskoho słowa, na toho nepryiatela naszoho na welikoho kniazia moskowskoho, syny swoi y lud swoy posłał, nemohutli deley poyti w ieho zemlu, y oniby nechay poszli na Putiwl, na Nowhorodok Sewerskij, na Starodub, na Radahoszcz, na Trubczosk, na Branesk, y nesiahnut li daley, nechayby tut woiewali y koło tych horodow, y tyie zamki k naszoy ruce podali, y werym tobe bratu naszomu, iż nam wżo simi czasy takowuiu na nepryiatela naszoho spomocz wdełaiesz, a w tom swoiemu krepkomu carskomu słowu dosyt wczynisz, a my też dla tebe brata naszoho pohotowi ieśmo wse słusznoie wczyniti o szto o podobnoie nas budesz żadati. A szto ieśmo pryrekli k tobe posłow naszych posłati, ino powedaiem tobe bratu naszomu, sztoż wżo y pominki y inyi reczy tam do ordy sprawlemy byli, nizli posłow naszych kotorych z twoim dobrym słuhoiu k Moskwe ieśmo posłali ożydaiem, zanuż kak z welikoho kniażstwa litowskoho do koruny polskoie na małyi czas dla tamosznych onoie zemli spraw wyiechali, wtoż czas tot złyi czołowek Hliński, rozboiem naiechawszy w noczy pana naszoho radnoho, welikoho marszałka zemskoho, pana Jana Zaberezinskoho, zabił y behuczu z litowskoie zemli mnoho pobrodił, y prybehszy z newesti k hranicznomu zamku naszomu k Mozyriu, pospoł z Moskwiczy z nemszy sia, horod zaweł na Moskowskoho y posła naszoho pana Jakuba Iwaszencowicza, kotoroho ieśmo byli namenili k tobe bratu naszomu, poymał, y twoieho honca kotoroho był iesi k nam posłał, zasia k tobe bratu naszomu wernuł, a k nam nedopustił, y tołmacza naszoho w sebe zaderżał, y w kupcow kafincow mnohie towary zabrał; ino dla takowych deł y posły naszy musili wmeszkati, y neborzo z Litwy k Moskwe ruszyli sia, y wżo szto deń ich z Moskwy ich nadewaiem sia a tobe bratu naszomu powedaiem, sztoż wżo ieśmo na koń wseli y z ladskoie zemli k Litwe prytiahnuli, i z bożeiu pomocziu, so wsimi

siłami naszymi, prosto tiahnem na toho nepryiatela naszoho moskowskoho, chotiaczy pod nim otczyny naszyie dostawati, y obidy swoieie mstiti, skolko nam Boh pomożet, y kak skoro tam na hranicach budem, my k tobe naszych posłow z pominki, y z tymi zołotymi, kotorych iesi po nas żedał, bez każdoho wmeszkania pryszlem, zanuż tepere pered tym złym czołowekom Hlińskim, kotoryiże z Moskwiczy dorohu im zaseł, nelzia im k tobe bratu naszomu było pryity, a proto tebe, brata naszoho, welikoho żedaiem, aby iesi niczoho nemeszkaia, pod tyie horody deti swoi y lud swoy posyłał, a nam podle swoieho carskoho słowa, pomocz na naszoho nepryiatela wczynił. Pisan w Krakowe Apryla 30 dnia Indykta 11.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 75).

101.

Tot iarłyk po ruski pisan, posłan z Nowohorodka do Mendligireia cara perekopskoho, tołmaczom Murtuzoiu, meseca Jiunia 11 deń Indykt 11.

(List Zygmunta I do Mendli-Gireja, jeszcze ze szczegółami o Glińskim, i z ponownem żądaniem pomocy przeciwko Moskwie — 11 Czerwca 1508 r.)

Welikoie ordy, welikomu cariu Mendligireiu, bratu moiemu miłomu.

Od Zygimonta, korola polskoho y welikoho kniazia litowskoho, mnohyi pokłon. Szto tymi razy prysyłał iesi k nam, słuhu swoieho Batiuke, z naszym posłom panom Jackom Ratomskim, y słowom k nam wskazał iesi, a w liste swoiem pisał ..... szto my perwo seho, do tebe brata naszoho pisali, y Romadanom tołmaczom naszym wskazali o tom zradcy naszom Hlinskim. sztoż on w tot czas, kak my odiechali byli z welikoho kniażstwa do Lachow, a panowe Rada nasza po swoim imeniam roziechali sia, y tot Hliński lichyi czołowek, sobrawszy mnohich złych ludey, pana naszoho radnoho pana Jana Zaberezińskoho naiechawszy w noczy, zradne zabił, y potom posłał do zamku naszoho koweńskoho, y chotеł wybiwszy caria Szyhachmata y k Nohaiem odpustiti na twoie licho, ino naszy ludi o tom dowedawszy sia, tych ieho lichych ludey prohnali, a tot Hliński widewszy szto licho wczynił z zemli litowskoie pobeh na hranicy naszy, y prybehszy k Mozyriu tot zamok nasz Mozyr zaseł, y z Mozyria k Moskowskomu posłał bijuczy iemu czołom, y chotiaczy iemu służyti y prosiaczy ieho aby iemu pomocz dał naszych hranicznych zeml woiewati, y Moskowskij prysłał k nemu k Mozyriu diaka swoieho Mikitu Hubina, y on peredtym diakom prysiahał Moskowskomu służyti weczno z brateiu swoieiu, a potom k tobe bratu naszomu mnohokrot posłow swoich posyłał, okraszywaiuczy swoiu recz, opewedaiuczy prawdu swoiu y budto by w tobe wsiu nadeiu swoiu pokładał, y

ty brat nasz piszesz k nam onem, budto by Hliński od nas dla toho wtek, iż ieśmo toho wradu iemu ne dali marszałstwa, ino powedaiem tobe bratu naszomu, sztoż tot złyi czołowek zradca nasz Hliński, zapamiatawszy łaski naszoie hospodaria swoieho, tot wystup protiwku nam wczynił y toie dełło kotoroie dawno w sercy swoiem meł, tymi razy dełom chotel popołnili, a nam to horazdo było zwedomo, iż on otczyznu naszu, welikoie kuiażstwo litowskoie, po smerti brata nszoho bez bytnosti naszoie, perwey niźli ieśmo z naszoho hospodarstwa pryiechali, chotel podstupiwszy pod nami podsesti, ino pan Zaberezinski z inszymi kotoryi tot umysł ieho wedali, panow Rad naszych w tom osmotreł, y panowe Rada welikoho kniażstwa za takowyi wystup choteli ieho skarati. My sedszy na otczyne naszoy welikom kniażstwe litowskom, na żedanie twoie brata naszoho, ne tolko iemu tot ieho wystup odpustili, ale y tyie imenia kotoryie on był pry bratie naszom Alexandre koroli swowolne zabrał, iemu taki dali y kak ieśmo z zemli wyiechali do Lachow y on znemszysia z inymi ludmi, pana Zaberezinskoho za to szto ieho prostupki panom wziawił naiechawszy na ieho dom, zradne zabił, y na caria Szyhachmata sosłał, chotiaczy ieho wyzwoliti y k Nahaiem wpomohszy posłati, y otom od naszych posłow y honcow słyszali ieśmo, sztoż dey tot zdradca nasz Hliński smeł ktobe bratu naszomu wskazati, iż Szyhachmata w sebe maiet, ino my dla tych ieho łżywych słow twoieho słuhu na imia Batiuke posłali do Kowna hde tot car sedyt, aby ieho swoimi oczyma wideł, y k tobe bratu naszomu odkazał, iz Hlinski y tobe swoich słuh z neprawdoiu posyłaiet, y ne odno w tom, ale y w mnohich reczach tobe krasit, a dla Moskowskoho chotełby zamkow dobywati kakże y tymi razy, mnohimi syłami Moskowskoho prychodył zamkow naszych Meńska a Słucka dobywati y z łaski miłoho Boha, tot zradca posłyszawszy ludi naszy, z welikoiu szkodoiu wtek y z Moskwiczy. Ino wtomże liste swoiem pisał iesi k nam, sztoż perwo seho woiewoda nasz kijewski pan Juri Michayłowicz, pisał do tebe brata naszoho o pomocz Kijewu, y ty brat nasz obecaiesz sia nam pomocon byti, lecz bez woli y zadania naszoho nechotel toho iesi na onyi czas wczyniti, y piszesz iestliby potreba wskazawała a nam by sia to widełło, y wyb lud swoy k Wilni a k Kijewu posłali, ino żedaiem tebe brata naszoho, aby iesi deti swoi z ludmi posłał podle obetnicy swoieie y swoieho krepkoho carskoho słowa na tyie hranicznyie zamki, na Bransk, na Starodub, y na Nowhorodek Sewerski, a w Litwuby iesi detey y ludey swoich brat nasz nesłał, bo wżo ieśmo sami z mnohimi siłami naszymi ladskimi y litowskimi prytiahnuli ku hranicam moskowskim, a z bożeiu pomocziu ludi naszy peredowyie od tych horodow prohnali Moskwicz, a z tym zradceiu naszeiu także y o posleeh naszych słuhoiu swoim Batiukowoiu k nam wskazał iesi, y w listu swoiem pisał iesi, iestliby pana Juria Zenowewicza nemohlibychmo w borzde prysłati y mybychmo swoieho lehkoho czołoweka k waszomu służe Batiuku prystawili y w borzoe k wam prysłali, ino powedaiem tobe bratu naszomu, sztoż chotia Jakuba Iwaszencowicza tot zradca

nasz Hlinski perelstił, odnakżo dawnoby w tebe pan Juri Zenowewicz z naszymi posły y z twoimi był, niźli kak perwo seho Kulzimanom tołmaczom k wam iesmo wskazali, y w liste naszom pisali, sztoż kak zime ieszczo posłali ieśmo posłow naszych y z twoim posłom pospołu na imia Jekibaszom, do welikoho kniazia moskowskoho, a kak skoro k moskowskomu tyi posły naszy pryszli y on .... posłow naszych pospołu z twoim posłom, do tych czasow w sebe zaderżał y k nam ich neodpustił, a toie wczynił iż iemu tot zradca nasz Hlinski na tom prysiahał, sztoż pomocziu ieho chotel by horody naszy hranicznyie na neho dobywszy iemu podati, a ty dey dotol od sebe posłow carewych y korolewych neodpuskay, sztożby cariu Mendligireiu wedoma ne dali, iżby korolu pomoczy na tebe newczynił, ino tut brate y porozumey k tobe z inszymi słowy szlet, a Moskowskomu prysiahnuł służyti, y pomeste sobe w ieho zemli uprosił, y z ieho ludmi iezdiaczy kusitsia naszych horodow dobywati, ino szto sia tyczet o posły powedaiem tobe bratu naszomu, sztoż twoieho toho dobroho słuhu Batiuke, posłali iesmo do toho horoda do Kowna, hde car Szyhachmat sedit, aby tot twoy słuha swoimi oczyma ieho wideł, y kak skoro od tole wernet sia, my tohoz czasu z naszymi posły ieho k tobe odpustim, y tuiu y tuiu połpiati tysiaczy zołotych z nimi tymiż czasy pryszlem, a dla toho tołmacza naszoho Murtozu k tobe bratu naszomu iesmo posłali, daiuczy tobe wedomo, iż wżo nasz posoł y z słuhoiu twoim Batiukom y z tymi zołotymi bezmeszkania w tebe brata naszoho budut, a szto k Moskwe naszy posły poszli, ino kak skoro z Moskwy k nam wernutsia, tak twoieho posła na imia Jekibaszu y z nim naszych posłow y inych y pana Juria Zenowewicza bez meszkania pryszlem, nizli tebe brata naszoho weliko żedaiem y prosim, aby iesi podle swoieho krepkoho carskoho słowa, iako nasz miłyi a wernyi brat pomoc takowuiu na tot czas wczynił, nekotorych synow swoich z ludmi k Starodubu y ku Bransku posłał, a ne choczesz li synow posłati y ty chotia ludey swoich skolko tysiacz poszli, a w tom nam znamia sprawedliwoho bratstwa y wernoie pryiazni wkaży, abychmo wżdy rozumeli, iż protiwku nepryiateley naszych z nami iesi za odin, y wznawszy to tak iesmo tobe bratu naszomu prysiahnuli y słowo swoie rekli, na tom do smerti naszoie stoiati budem, y tebe odnoho wowsem teszyti choczem y mimo tebe inoho pryiatela iskati nebudem, tolko odno tebe żedaiem, abych iesi tez dla nas wczynił, nemeszkaiuczy ludi swoi k Starodubu posłał, także piszesz k nam brat nasz sztoby z dawnych czasow do was z ladskoy zemli posły chożywali osobno, a tepere iesmo tych posłow neprysłali, ino w tych reczoh naszymi posły do tebe brata naszoho wskażem tymiż posły naszymi, y dołhi pana Jakuba Ratomskoho y marszałka y pisaria naszoho tatarskoho Abrahima do ordy zapłatu pryszlem, także brata szto iesi k nam pisał iżby Choziasz od tebe posłan k nam o Michayła Hlinskoho pereproszywaiuczy nas o hnew, ino powedaiem tobe bratu naszomu sztoż tot Chozias swoi listy pisał do woiewody kijewskoho y do kniaziey y panow y meszczan kijewskich, aby oni Ki-

jew podali tomu zradcy naszomu Michayłu Hlińskomu, także kotoryie listy Hlinski pisał do Moskowskoho, my tyie listy posłali k tobe bratu naszomu wsem naszom liste, ty na nich porozumeiesz kakij on tobe słuha, a onyie reczy weleli iesmo tobe od nas słowom howoryti tołmaczu naszomu Murtozi y ty brat nasz iemu werył. Pisan w Nowhorode Jiul 11 deń Indykt 11

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 77).

(p Akty Zapadnoj Rossii Tom II. Nr. 33 Str. 38).

102

Tot list posłan z Meńska, do welikoho kniazia Wasila Iwanowicza moskowskoho, komornikom Mikołaiem, meseca Jiunia 21 deń Indykt 11.

(List Zygmunta I do wielkiego księcia moskiewskiego Wasyla, żądając wypuszczenia posłów litewskich i tatarskich, zatrzymanych w Moskwie oraz w innych sprawach — 21 czerwca 1508 roku).

Od Zygimunta, bożeiu miłostiu, korola polskoho y welikoho kniazia litowskoho, ruskoho, pruskoho, żomoytskoho y inych, bratu y swatu moiemu, Wasilu Iwanowiczu, welikomu kniaziu wołodymerskomu, moskowskomu, nowhorodskomu, twerskomu, pskowskomu, permskomu, bolharskomu, iurhorskomu y inych. Perwo seho, Mendligirey car krymski, mnohokrot swoimi posły do nas uskazywał, a y naszymi k nam nakazywał, chotiaczy włożywszysia mezy nami y toboiu, bratom naszym, czerez swoi posły, nas zhodyti y u wecznyi mir zwesti, y seie proszłoie zimy, prysyłał k nam swoich welikich posłow, plemennika swoieho na imia Mamyszwłana, a z nim mnohich swoich posłow, y słowom imi k nam nakazywał, y w hramotie swoiey k nam pisał, powedaiuczy nam iż o czom perwo seho mnohokrot do nas pisywał, y swoimi welikimi posły nakazywał, chotiaczy naszo deło z toboiu bratom naszym na dobroy mere postawit, a w tom dele teper posłał, dey ieśmi do welikoho kniazia Wasila Iwanowicza, swoieho posła na imia Jekibasza z tym, sztoby otczyny twoi horody y wołosti y zemli y wody kotoryież otec ieho welikij kniaź Iwan Wasilewicz z moieiu woleiu y pomocziu pod bratom twoim zabrał, tobe wernuł y żedał nas, abychmo my w tomże dele wyprawili do tebe brata naszoho, naszych posłow, aby z nimi tot ieho posoł w tych reczach do tebe iechał, a poki tyie posły naszy ziezdiat, abychmo ludem naszym hranicznym prykazali, sztoby tam na rubeżoch zaczepki nikotoroie ne delali. My na żedanie brata naszoho Mendligireia caria, a bolszy ne chotiaczy wideti krowoprolitia chrestijańskoho, tohoż czasu do tebe hońca naszoho wyprawili po opasnyi list na posły naszy, y na wsi ludi kotoryi pry nich budut, y ty brat nasz swoiu opasnuiu hramotu tym naszym hońcom k nam prysłał, sztoż dobrowolno naszym

posłom y kupcom y wsim ludem u twoiu zemlu pryiechati y zasia dobrowolno bez wsiakoie zaczepki bez meszkania odiechati. My weriaczy słowu twoiemu krepkomu y hramote twoiey opasnoy, posłow naszych k tobe wyprawili y posłali, a z nimi toho posła caria Mendligireiewa, a sami ieśmo ich opustiwszy poiechali k otczyznomu naszomu hospodarstwu ku korolestwu polskomu, y tam na toy doroże kotoryi w odnoy rade z nim byli dohonili nas, powedaiuczy nam iż tot zradca nasz Hliński brata naszoho, ziatia waszoho Alexandra korola z toho sweta swoimi czary sosłał, y na to choteli perod nami na neho dostatocznyi dowod wczyniti: my z pany Radami naszymi w takowom dele choteczy ieśmo sudom sprawedliwoho dowodu ieho za takowuiu welikuiu prostupku ieho skaźniti i stiati (?) smerti brata naszoho. On toho iako winnyi poboiawszysia za nuż ne tolko to, ino y w inych mnohich dełech ieszcze za żywota brata naszoho Alexandra korola mnoho pobrodił, z otcom twoim welikim kniaziem Iwanom Wasilewiczom ich u welikoie nażytie uweł, a newestce naszoy sestre twoiey korolewoy y welikoy knehini Elene, mnoho prykrosti poczynił, o czomżo y posłom waszym tym kotoryie u brata naszoho Alexandra korola na onyi czas bywali, horazdo swedomi, y ieszcze nadto tot lichyi czołowek zdradca nasz Hliński, bez bytnosti naszoie sobrawszysia z nekotorymi lichimi ludmi takowymiż smerdy, parobki, kakow sam, naiechawszy nocznym dełom rozboiem na dom pana Jana Zaberezińskoho, ieho zabiwszy y..... wtek, y brybechszy ku zamku naszomu porubeżnomu ku Mozyriu, tam z ziatiem swoim, takimżo zdradcoiu Jakubom Iwaszeńcowiczom, derżawcoiu mozyrskim snemszysia, brata swoieho Wasila ślepoho y z druhimi ostawiwszy w Mozyry, a sam od tole ruszywszy sia, posłał k namestnikom horodow naszych ukrainnych, powedaiuczy im sztoż ty iemu w posłuhu na pomocz podawał woiewod swoich, kniazia Daniła Szczenia, Jakowa Zacharyna y inych mnohich, y żedaiuczy ich aby oni takowymiż izmenniki byli kak on sam, a pered tym tomuż parobku służaczy prychodyli z nim horodow naszych dobywati, Szemiaczycz a Peremyskij y inyi twoi woiewody, ino szto sia tyczet lehkosti kniazey y boiar, woiewod twoich, nam do toho mało, ty wedaiesz kak Radu swoiu czestuiesz y kak ich naszym smerdom, pyrobkom, izmennikom w posłuhu daiesz, a my Boha, Stworytela neba y zemli wzemszy na pomocz, na koń wseli ieśmo, budem otczyny naszoie boroniti skolko nam miłoserdnyi Boh pomożet y prawda nasza, a naboley newinnaia krow chrestijanskaia, kotoraia bez wsiakoie winy prolewaietsia, niźli tomu sia weliko diwuiem, iż iesi tych naszych posłow y kupcow, kotoryież po twoiey opasnoy hramote k tobe pryiechali, czerez tot twoy opas y do sele w sebe zaderżał, y hońca naszoho kotoryiż wżo o poste tam za nimi poiechał, także toho y do sich czasow newypuszczeno, czohoż u chrestijańskich y pohańskich storonach nesłychano. A proto tebe brata naszoho napominaiem, aby iesi tych naszych posłow, kuchmistra naszoho, namestnika Skerstomońskoho, pana Petra Olechnowicza, y okolniczoho smoleńskoho, namestnika wysokodworskoho, pana Bohdana

Sopehu z kupcy naszymi, y so wsimi ich ludmi kotoryież po twoiey opasnoy hramotie u twoiu zemlu pryiechali, zasia nazad yz swoieie zemli so wsimi ich reczmi bez wsiakoie zaczepki k nam dobrowolno odpustił, y toho caria Mendligireiewa posła z nimi, bo sam możesz brat nasz rozumeti, sztoż po wsemu swetu, u chrestijańskich y pohańskich zemlach wsiakij hospodar swoiu hramotu opasnuiu krepko derżyt, a y bez opasnych listow na wsi storony posłom y kupcom wezde put sluszyt, a iestli by tak iesi czerez swoy opas tych naszych posłow y kupcow zaderżał, a k nam nechotel odpustiti, ino tymi dwema, naszoie zemli ludmi newmenszysz, niźli toho smotry chto na potom z tych chrestijańskich zeml y hospodarstw u twoiu zemlu pokusit sia iechati.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 80).

103.

Toie poselstwo posłano z Smoleńska do welikoho kniazia moskowskoho Wasila Iwanowicza, pisarem Fedkom Swiatoszeiu Meseca Awhusta 5 deń Indykt 11.

(Poselstwo Zygmunta I do wielkiego księcia moskiewskiego Wasyla, żądając wypuszczenia posłów litewskich i tatarskich — 5 sierpnia 1508 roku).

Zygimont korol, bożoiu miłostiu, y welikij kniaź, weleł tobe bratu y swatu swoiemu, howoryti.

Perwo seho k tobe bratu naszomu, posyłali ieśmo hońca swoieho Stanisława Dowgirdowicza, ieszczo z oseny z listom naszym o opasnyi hramoty posłom naszym, na imia panu Petru Olechnowiczu a panu Bohdanu Sopeżyczu, chotiaczy czerez tyie posły naszy k tobe wskazati o bratstwo y pryiaźni y o dobroy zmowe, y ty czerez toho hońca naszoho tym naszym posłom Petru a Bohdanu, swoiu opasnuiu hramotu prysłał, a osobno na kupcy naszy druhyi opas dał iesi, sztoż było tym naszym posłom y kupcom po twoim opasnym hramotam dobrowolno u tuiu zemlu pryiechati y dobrowolno nazad z waszoie zemli bez wsiakoie zaczepki so wsimi ich ludmi y reczmi wyiechati, y my po twoich opasnych hramotach, posłow naszych k tobe bratu naszomu posyłali, y kupcy mnohije z naszych zeml tamże po twoim listom z towary swoimi zaiechali.

Zygimont korol i t. d.

Ino ty czerez tyie swoi opasnyie hramoty, naszych posłow w sebe na Moskwe na dołdyi czas zaderżawszy, na prożbu toho zradcy naszoho Hlińskoho w tot czas w naszu zemlu swoich woiewod z zradceiu naszym z ludmi usłał, y potom z Moskwy odpustiwszy ich, opiat na Biełoy weleł iesi ich swoim namestnikom potomuż zaderżati, oliż oni sami soboiu pospoł caria Mendligireiewym posłom z twoieie zemli wyiechati, a kupcow do tych czasow y z ich towary tam zaderżano.

Zygimont korol i t. d.

Ino sam toho brat nasz y posmotry, horazdol to czynisz sztoż czerez swoie krepkoie słowo y opasnyie hramoty swoi, posłow y kupcow naszych tam w sebe zaderżywaiesz, czohoż u chrestijańskich y besurmańskich zemlach nihde ne słychano, aby kotoryi hospodar uwabiwszy u swoiu zemlu na swoy opas, y potom słowo swoie zruszył.

Zygimont korol i t. d.

Potom po druhuiu opasuniu hramotu posyłali ieśmo k tobe, diaka naszoho Juchna, chotiaczy w naszych delech k tobe bolszych naszych posłow prysłati, y ty tym naszym diakom prysłał k nam swoiu opasnoiu hramotu, ne po pryhożu kak naszy posły na dobe, y kak sia nam widełło, kotoryi słowa w toy opasnoy prybawiti wypisawszy k wam posłali, ino iestli budet na to wasza wola dobraia, aby naszy posły bolszyi u was tymi czasy byli, y wyby bez wsiakoho wmeszkania swoiu opasnuiu hramotu potomu kak w naszom spisku wypisano, pisarem naszym Fedkom k nam prysłali, aby wże czerez tyie naszy posły Boh dał z toboiu bratom naszym dełło naszo ku dobromu końcu na dobroy mere postawiti.

Zygimont korol i t. d.

Tych kupcow kotoryież po twoich opasnych hramotach seie zimy u waszu zemlu pryiechali, aby iesi so wsimi ich towary zasia w naszu zemlu dobrowolno odpustił, sztoby y na potom tyie kupcy naszy newysterehaiuczy sia k wam iezdyli.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 87).

104.

Poselstwo panom Jackom Ratomskim do Mendligireia, cara perekopskoho z Smoleńska, a z nim tohdy odpuszczon posoł carew Batiuke, kotoryi ieszcze pryszoł do Nowohorodka, y też Jekibasza kotoryi na Moskwe był z panom kuchmistrom.

(Poselstwo Zygmunta I do Mendli-Gireja, sprawowane przez Jacka Ratomskiego, w celu zachęcenia chana do wojny z Moskwą, i odciągnięcia go od stosunków z Glińskim, z wiadomością o posłach tatarskich i polskich, którzy byli zatrzymani w Moskwie i innych sprawach bieżących — w sierpniu 1508 roku).

Welikoie ordy, welikomu cariu Mendligireiu, bratu naszomu miłomu.

Od Zygimonta, bożoiu miłostiu korola polskoho, welikoho kniazia litowskoho, ruskoho, kniaziati pruskoho, żomoytskoho y innych, pokłon. Szto ieśmo perwo seho, posyłali do tebe dworanina naszoho, pana Jacka Ratomskoho, napominaiuczy tebe brata naszoho, aby iesi podle swoieie obetnicy y krepkoho carskoho słowa, kakże iesi nam czerez swoich mnohich y naszych posłow czastokrot pryrekał, chotiaczy nam pomocz z synmi y wsimi ludmi swoimi na protiwku nepryiatela naszoho, welikoho kniazia moskowskoho wczy-

niti, y kak wżo byli ieśmo toho posła naszoho, pana Jacka Ratomskoho k wam odpustili, iho wżo posle neho, od tebe brata naszoho, pryiechał k nam Mamyszwłan z naszymi posły, panom Juriem Zenowewiczom y innymi, kotoryi z nimi byli. Tymiż posły swoimi y naszymi, iarłyki swoi z zołotom pisanyi, pod twoimi carskimi welikimi peczatmi, na horody y wołosti, zemli y wody, podle starodawnoho obyczaia k nam prysłał iesi, y w listech swoich osobno k nam pisał iesi, a y słowom swoimi y naszymi posły k nam uskazał iesi, sztoż toho minułoho leta, podle pryreczenia waszoho, perwoho syna swoieho Machmetgirey sołtana w hołowach, y inszych synow swoich nam na pomocz na nepryiatela naszoho moskowskoho zemlu ieho woiewati posłał iesi, ino po hrehom sia stało sztoż nepryiatelij waszy nahayskij, choteli dorohu zaiechawszy szkodu woysku naszomu kak nazad potiahnuli by wczyniti, y synowie twoi z ludmi na nich otwernuwszy, y tych nedruhow waszych z bożeiu pomocziu skazniti, y tymiż posły wskazał y pisał iesi k nam, sztoż chotia pomocz twoia wsijże s odnoho leta nam od tebe brata naszoho nestała, ino odnakże toie minułoie zimy chotel iesi mnohyi ludi swoi słati, y Moskowskoho zemlu woiewati, a tym teperesznym letom sam swoieju hołowoju so wsimi synmi, pospołu z nami bratom swoim, na swoy koń chotel iesi wsesti y nepryiatela naszoho moskowskoho skazniti, ino my na tot czas na kotoryiże ieśmo z posły twoimi wmowili z woyskom naszym ku hranicam moskowskim sami swoieiu hołowoiu, zdaleka wsich innych pryiateley naszych pomocziu pustiwszy, maiuczy nadeiu u twoim carskom słowe, prytiahnuli nadeiuczy sia sztoż twoie woysko z druhoie storony na totże rok w Moskowskoho zemlu wtiachnut, y ty brat nasz tymiż czasy odpustił k nam posła naszoho pana Jacka Ratomskoho, a z nim dworenina swoieho Batiuke, y w liste swoiem k nam pisał a y słowom ymy nakazał, sztoż tych czasow prysyłał do tebe Moskowskij swoieho posła, powedaiuczy iżby sia z nami zmiryl, y horody y wołosti naszy kotoryie otoc ieho z pomocziu twoieiu pod bratom naszym zabrał, but toby nam zasia wernuł, y dla toho ni synowam woyska swoieho w ieho zemlu nesłał iesi, y powedaiem tobe bratu naszomu, sztoż twoieho dobroho słuhu Jeki-baszu z naszymi posły k Moskowskomu ieśmo posłali, tot twoy czołowek sam swoimi usty wam rozpowedit, sztoż moskowskij kniaż welikij, netolko horodow y wołostey naszych na twoie rozkazenie nam ne wernuł, ale ieszcze tomu zradcy naszomu Hlińskomu podawał był w ruki swoi welikij woiewody, so wsimi siłami swoimi, y pustił w naszu zemlu horodow dobywati y zemlu naszu posedati. My Boha Stworytela neba y zemli na pomocz ozemszy, pod kotorymi naszymi horody ich posłyszali, tam ieśmo sami tym borzdey pospeszyli sia, y z łaski miłoho Boha, toie woysko Moskowskoho z tym zradceiu naszym Hlińskim, ieszcze od perednich naszych ludey nemałuiu szkodu u ludech naszych ozemszy, procz pobehli y tiahiniu wsiu pometawszy z zemli naszoie z soromotom włekli, a pod horody naszymi mnohich woiewod ieho pobito, kniazia Fedora Telepna, y inych mnohich

znamenitych ludey, y tymi razy yz horoda naszoho z Smolenska szluczy ludey naszych z bożiu pomocziu horody y wołosti naszy odbiraiem, a napered Boha Stworytela naszoho na pomocz wzemszy, dełło naszo z tym nepryiatelem naszym tak budem dełati, kolko nam ieho swiataia miłost pomożet, a tomu zradcy naszomu Hlinskomu, ludey ieho w totżo czas mnohich zbito a ostatok ich z Ostafiem Daszkowiczom wsi k nam prybehli.

Zygimont korol y welikij kniaż weleł tobe bratu swoiemu howoryti. W tomże liste swoiem k nam piszesz o tomże zradcy naszom Hlińskim, sztoż by on tot wystup protiwku nam dla toho, iżby wrad ieho marszałstwo od neho wziali, y budtoby on był takowyi mołodec dobryi, sztoż onoho w Litwe net, ino tot wrad marszałstwa iest znamenitoho pana Rady naszoie, pana Hryhoria Ostykowicza kotoryizo pohrechom, za brata naszoho popał w ruki nepryiatelskiia y do tych czasow służaczy nam werne, tam w welikoy nuży sedit, ... y bratiu y pryiateli ieho prypominali sia w nas, abychmo służbu ieho pomiataiuczy, toie żałosti tam w tom niatstwie nedali iemu bolszy terpeti ne tolko na tele ale y na mysli; my chotiaczy poddanym naszym sprawedliwost wczyniti, tot wrad marszałstwa na pana Hryhoria z ieho ruk zasia ieśmo wziali, a szto piszesz iżby był on takowyi mołodec, kakowo inoho w Litwe net, ino tot brat nasz horazdo piszesz, sztoż inoho takowe złoho czołoweka y zradcy welikoho, w litowskoy zemli net, kakow tot lichyi czołowek Hlinski, ne tolko w tom wystupe szto tymi razy protiwku nam wczynił, ale y brata naszoho swoieho hospodaria dobrodeia Aleksandra korola, swoieiu pryczynoiu z toho sweta zosłał oczom tyi kotoryi z nim w tom dele w odnoy rade byli, choteli pered nami kak skoro my pryiechali do litowskoie zemli, na neho dobryi dowod wczyniti; on toho iako winnyi poboiawszy sia zanuż netolko to, ino y w inych welikich delech ieszcze za żywota brata naszoho mnoho pobrodił, Szyhachmata caria tobe na prykrost so wsimi ludmi ieho w litowskoy zemli y w ladskoy zemli w welikoy woli derżał, Chozak sołtana brata ieho, radił bratu naszomu, na ieho dełło z ladskoie zemli k Nahaiem odpustiti, a tym mezy tobeiu y bratom naszym Aleksandrom korolem, welikoie nażytie wczynił, oliż pered smertiu bratneiu ledwe panowe Rada nasza, namowiwszy brata naszoho Alexandra korola caria Szyhachmata poymawszy y do Kowna otosłali w niatstwo, a Chalek sołtana z inszymi ludmi ieho y z Nahaycy po inszym horodam rozosłali, y natto totże zradca Hliński, toie zimy bez bytnosti naszoie naiechawszy nocnym dełom rozboynym na dom pana Jana Zaberezinskoho, ieho zabiwszy yz zemli litowskoie ku hranicam wtek, y prybehszy k Mozyriu yz Jakubom Iwaszencowiczom snemszysia, z ziatiem swoim y Mozyr zasedszy, k tobe bratu naszomu posłał żedaiuczy o pomoc naprotiwku nam, y chotiaczy tobe z horody naszymi służyti, a powedaiuczy iżby Szyhachmat car w ieho rukach był, y tam czerez swoi słuhi swoimi łstywymi słowy o pomocz namowlaiuczy, a w totże czas ku Moskowskomu posłał naszych zo dwu zradec, kotoryież z nim z zemli wtekli, Nikolskoho diaka a Woynu Faleiewicza, że-

daiuczy ieho aby iemu swoich woiewod z ludmi prysłał, y chotiaczy naszy wsi hranicznyi horody dobywszy iemu podati, szyrey o wsem o tom waszy posły tobe bratu naszomu powediat, a naboley tot kotoryi był na Moskwe, zanuż prynem wes lud swoy so wsimi woiewodami swoimi moskowskimi, Hlinskomu posłał chotiaczy na ieho słowo horody naszy posesti, a cara Szyhachmata Batiuke swoimi oczyma widew sztoż w Kowne do tych czasow w niatstwie sedit, a Hlinski ne k odnomu tobe bratu naszomu, ale y k Moskowskomu czerez swoi posły wskazywał, pewedaiuczy sztoż caria Szyhachmata w swoich rukach maiet, y chotiaczy ieho bez meszkania k nemu prysłati, a szto piszesz iż takowa inoho w Litwe kakow Hlinski net, ino ne tolko litowskoy zemli, ale y w orde mnohim zwedomo, sztoż rod Hlinskich y bratia ich pered tym y do sich czasow, w słuh naszych służyti y teper służat, y Hlinskij ne po ocstwu sławen był, ale łaskoiu brata naszoho, y weliko sobe tuiu recz otczaiut kniazi y panowe Rada nasza, kotorychżo rody na wes swet sławnyi, w kotorych y teper Hlinskoho bratia y diadi służat, u waszom liste to stoit, iżby w Litwe takowa kakow Hlinskij net.

Zygimont korol i t. d.

Też pisał iesi k nam, abychmo bez meszkania tych twoich posłow prystawiwszy k nim, k tobe bratu naszomu odpustili, ino dawno bychmo ich odpustili, ale sia to stało ne naszeiu woleiu, ale posła twoieho, tym kotoryi na Moskwe był w meszkaniem, zanuż Moskowskij w tot czas kak ludi swoi posłał k Hlinskomu, w naszu zemlu toho twoieho posła Jekibaszu y naszych posłow na Moskwe zaderżał. Oliz do tych czasow poki lud ieho wtekaiuczy od naszych ludey, poczali prybehati w naszu zemlu y odpustiwszy z Moskwy za sia zaderżano było ich na hranicach naboley. Oliż do Smolenska soboiu od nich wyiechali, y kak skoro k nam pryiechali, y my tohoż czasu y toho twoieho słuhu Batiuke y Jekibaszu, y naszoho posła pana Jacka Ratomskoho, z tymi peniazmi kotorychże iesi po nas żedał, połpiaty tysiaczy zołotych y z inymi wpominki, k tobe bratu naszomu ieśmo odpustili, y tot dołh kotoryiże oni w orde meszkaiuczy nabrali Jacku y Obrahimu im iesmo zastupili.

Zygimont korol i t. d.

My kak z Lachow seie wesny prytiahuli k litowskoy zemli, porozumeli ieśmo, sztoż woysko twoie ku pomoczy nam protiwku nepryiatelu naszomu moskowskomu neruszyło sia, tohoż czasu wyprawili iesmo k tobe bratu naszomu tołmacza naszoho na imia Murtozu, daiuczy wedati iż tiahnem pod hranicy moskowskij, y żedaiuczy aby podle swoieie obetnicy, na toho nedruha naszoho pomoczon był iesi, ino od onych czasow y do sich mest, nikotoroie pomoczy od tebe brata naszoho newidym, ani o tołmaczu naszomu Murtozie, ani o perwom kotorohoż posłali ieśmo ieszcze z Lachow Kuzilmane, iżby sia wernuli nesłyszym, czomuż sia weliko diwuiem, bo my wsich naszych pryiateley pomocz ich pustiwszy, nadewaiuczy sia na twoie bratstwo wernoie y krepkoie carskoie słowo nesobrawszy sia z bolszymi ludmi kotoryież by mohli nam ku pomoczy prybyti, ruszyliśmo sia z mestca naszoho, speszaczysia, abychmo podle pryreczenia y słowa naszoho, obema woyski naszymi w nepryiatelskuiu zemlu odnym razom zowsich storon wtiahnuli, a tymi czasy tolko sami z bożeiu pomocziu, z tym nepryiatelem naszym, w dełło naszo wstupili ieśmo.

Zygimont korol i t. d.

A proto y teper tebe brata naszoho żedaiem y podle pryreczenia naszoho napominaiem, aby iesi rozpamiatawszy sia na prysiahu swoiu kotoroiuż iesi nam nawysznoho Boha wczynił, był nam na toho nepryiatela naszoho moskowskoho pomoczon, syny swoi, z ludmi swoimi, bez każdoho wmeszkania w ieho zemlu wsłał, a w tom nam perwoie znamia wernoho bratstwa wskazał, zanuż sam brat nasz możesz po nas rozumeti, iż my podle słowa pryreczenia naszoho, tobe bratu naszomu wsem połnym, y mimo tebe inde pryiatela neiszczem, ani o pomocz chotiabychmo y mohli meti nażedaiem, chotiaczy odnomu tobe bratstwo wernoie zachowati, y także w twoiu prychodu na wsiakoho nepryiatela twoieho, sam so wsimi ludmi naszymi tobe bratu naszomu na każdyi czas byti pomoczon, a tyby brat nasz tymże obyczaiem nam słowo swoie derżał y nie tolko na iarłykach horody y wołosti wypisywał nam ale y pomocziu swoieiu w ruki k nam podawał, kakże y predki twoi, sztoż w iarłykach predkom naszym pisywali to y dełom dowedyli, sam brat nasz y posmotry, kotoryi pożytok nam z twoich iarłykow, koli nepryiatel nasz moskowskij tyi horody y wołosti, zemli y wody, w swoiey ruce maiuczy, dani serebrenyi y wsiakij onyi z nich beret, z czohoż nam budet tebe brata naszoho y synow y ludey twoich wpominki supołnymi naweżati, koli otczyzna nasza w nepryiatelskich rukach, a koli Boh dast z pomocziu twoieiu horody naszy zasia nam wernutsia, my podle dawnoho obyczaia tebe brata naszoho, y wsiu ordu twoiu czerez posły naszy dostatocznymi wpominki budem naweżati.

Zygimont korol i t. d.

Tymżo posłom swoim Batiuke k nam wskazał iesi, y w iarłyku swoiem pisał, butto pered tym w ordu osobnyi posoł chożywał z Lachow a osobnyi z Litwy, a nineczy aby potomuż posyłano.

Zygimont korol i t. d.

Ino powedaiem tobe bratu naszomu, iż ladskaia y litowskaia zemla iest z bożeie łaski, otczyna y dedina nasza, a ludi oboich zeml poddanyi naszy, takież skarby tych hospodarstw w rukach naszych, koho sia nam widyt obrawszy hodnoho z tych obeiuch panstw tych w naszych delech tobe bratu naszomu szlem z upominki naszymi, beruczy z obeich skarbow naszych z ladskoho y litowskoho, bo my buduczy hospodar, k tobe bratu naszomu takowomuż hospodariu szlem ne od zeml naszych posły, ale od persony naszoie, kakżo y pered tym bywało za predkow naszych y za otca naszoho syływany posły ku predkom waszym, y ku otcu twoiemu Aczygireiu cariu, zawżdy z litowskoie zemli, y odno ty brat

nasz podle twoieho krepkoho carskoho słowa protiwku nepryiateley naszych nam pomocon bud, a od nas w naszych delech, chto koli k tebe pryiedet Lach albo Litwin, tohdy w tebe budut tyi posły z bratstwom wernym y z dobrotami.

Zygimont korol i t. d.

Kak był od nas w posolstwe w tebe brata naszoho pan Juri Zenowewicz, namestnik Smolenski, y ty z nim prysłał k nam Mamysz wlana, y howorył nam od tebe brata naszoho Mamysz wlan, budtoby pan Juri od nas prypominał pered toboiu newkotorych reczach Szychachmata caria, w czom prypominał y iechał do tebe brata naszoho, chotiaczy sia toho sprawiti iż toho nehoworył, y my żedaiem tebe brata naszoho aby iesi łasku swoiu carskuiu wczynił.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 89).

(p. Akty Zapadnoj Rossii Tom II. Nr. 41 Str. 47).

105.

Poselstwo od Mendligiereia caria perekopskoho Satyłganom, kotoryi pryszoł z tołmaczom z Kuzilmanom a Murtozoiu.

(List Mendli-Gireja do Zygmunta I, w sprawie wzajemnego przymierza, przymawiając się o pieniądze i żądając stracenia Szach-Achmata w obecności posła — pod koniec 1508 roku).

Welikoie ordy, od welikoho caria Mendligireia, bratu moiemu, welikomu korolu Zygimontu, pokłon. Słowo to iest: szto ieste byli posłali do nas tołmacza swoieho Kuzilmana, ino ieho na dorożе Osztarhanskij kozaki rozbyli, a słuh iemu porezali, y pominki tyi pobrali szto byli ieste posłali, a samoho ieho poweli k Chaztorochanu, a od tul ieho prywedszy, w Ozowe prodali, y z Ozowa korablem proiechał do mene, y słowa waszy mne wskazali; y potom tołmacz wasz Murtoza pryiechał od was, y za peczatiu list prynes, y ia tot list wasz dał ieśmi służe waszomu, pisaru tatarskomu Abrahimu, y on perepisał po tatarskij, y my ieśmo proczli y porozumeli, y piszesz w liste swoiem, sztoż naszoho słuhu na imia Batiuke, z swoim welikim posłom k nam nemeszkaia odpustite, sztoż bychmo posłali swoie woysko u moskowskuiu zemlu, po tomu słowu, kak ieśmo wsiż hod prysiahnuli pered panom Juriem Zenowiczom, ino pan Juri Zenowicz tatharem został, ino wy meli ieste ieho k nam prysłati na borzdey, y pan Jakub Iwaszeńcowicz tatharom został, a słuha wasz, pisar tatarski Abrahim pryiechał z waszymi wernymi reczmi, a ia ieho pry sobe derżu, poki od was od brata naszoho, k nam wernyi posoł pryiedet, my powsiż hodney prysiaże sztobychmo opiat potwerdyli, y wy by nemeszkaiuczy k nam prysłali wernoho swoieho czołoweka, sztobychmo nepryiatelu naszomu nepryiażń doweli. My na tych delech y teper stoim, a sztobychmo z wami u odinotstwe byli, dla toho brati y synom

swoim szto w rukach meł ieśmi skarb swoy, to wes wydał, a toie słuha wasz, pisar tatarski Abrahim, y tołmaczy waszy Kuzilman a Murtoza wideli, a wy każdoie dełо licho dełaiete, a my od tebe od brata naszoho zawżdy obydaiuczy, szto w rukach meli ieśmo, tot skarb wes wydali. Inoby ieste sperwo zymia prysłali swoieho czołoweka, sztoby promezku nas pryiażń y bratstwo potwerdył, y iestli bratstwa y pryiazni nepotwerdytie, ia ne mohu wniati brati y synow swoich, toie ne od mene newedytie toie od sebe uwidytie, a posłał ieśmi k wam słuhu swoieho dobroho, na imia Satyłgana, z waszymi posłami z Kuzilmanom a Murtozoiu, szto budet on wam howoryti y wyby ieste iemu weryli, a odpustiliby ieste ieho nemeszkaia zperwo zimia, z swoim dobrym czołowiekom, y tuiu by połpiaty tysiaczy zołotych prysłał, a inaczeyby ieste newczynili, tohdy promezku nami bratstwo y prysiaha werna budet, tohdy na nepryiatela naszoho stoiati budem, a posłał ieśmi do was słuhu swoieho dobroho a wernoho, na imia Satyłgana, y wyby ieho horazdo poczestowali, ne kak inszych posłow, a od sebe by iesi iemu żałowanie dobroie dał, z żukowinnoiu peczatiu a pod sinym niszanom, iarłyk ieśmi swoy posłał.

Welikoie ordy, od welikoho caria Mendligireia, bratu moiemu, welikomu korolu Zygimuntu, pokłon. Słowo to iest. Syna moieho Machmetgireiew syn, wyiechał był z Perekopa, y ia iemu skarb swoy mnohyi podawał, y wernuł ieśmi ieho, a toie tołmaczy waszy Kuzilman a Murtoza wideli, ino my tak o waszo dełо stoim, sztobychmo tobe bratom wernom był, a wyby tohoż nepryiatela moieho Szyhachmata zhubyli pered moim słuhoiu Satyłganom, tohdy naszoho bratstwa to perwoie znamia budet, a perwoby zimi ieste słuhu moieho Satyłgana odpustili, a y swoieho słuhu wernoho prystawili, a iestli toho newczynite, tohdy od nas pryiażń otdalite.

A szto słuha wasz marszałok y pisar tatarski Abrahim pry mne meszkaiet, u welikij dołh popały, wyby ieho zapłatili, iestli nezapłatite tohdy ieho odseł dołżmiki newypustiat, bo wasz słuha wernyi iest, waszoho dobroho tut smotryt.

Welikoie ordy, od welikoho caria Mendligireia, bratu moiemu, welikomu korolu Zygimuntu, pokłon. Słowo to iest. Sztoż pered tym od ladskich panow do nas posoł welikij chożywał, a iestli nas chotiat sobe w pryiatelech zachowati, y wyby im weleli k służe moiemu prystawiwszy posła swoieho, ko mne prysłati zdobrymi pominki z tym moim słuhoiu, kotoryi z moim listom poiechał, a iestli oni toho newdełaiut, kakaia nasza pryiażń budet z nimi, nechaybychmo takoż z nimi u pryiazni y w twerdoy pryiaże byli. Nechayby słuhu moieho nemeszkaia perwo zimia odpustyli, a y swoiehoby posła z nim posłali; z żukowinnoiu peczatiu a z sinym niszanom iarłyk ieśmi swoy posłali.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 107).

106

Poselstwo do Mendligireia pisarem Juchnom, z seymu wileńskoho roku 1509, henwara 5 dnia, indykta 12

(Poselstwo do Mendli-Gireja przez pisarza Juchna Daszkiewicza, z wiadomością o zawarciu pokoju z Moskwą i żądając, aby chan potwierdził przymierze — 5 stycznia 1509 roku).

Hospodar nasz Zygimont, bożoiu miłostiu korol y welikij kniaź, tobe welikoie ordy, welikomu cariu Mendligireiu, bratu swoiemu miłomu, weleł pokłonytysia.

Pośle pokłona, słowo hospodara naszoho takowo:

Szto iesi brat nasz tymi czasy prysyłał k nam słuhu swoieho dobroho na imia Satyłgana, z naszymi tołmaczy, Kuzilmanom y Murtozoiu, y imi mnohij reczy k nam iesi wskazał, a osobno w liste swoiem piszesz k nam, powedaiuczy takowuiu pryhodu, kotoroho tołmacza naszoho na imia Kuzilmana ieszcze z wesny k tobe bratu naszomu z listy y z pominki posłali ieśmo, ino po hrechom, kazaki astarchanskije ieho perenemszy poymali, słuh porezali, a wpominki poodnimali, y samoho odwezszy w Azowe prodali, i s Azowa oliż korablem k wam pryszoł, tamże w liste swoiem brat nasz piszesz k nam, sztoż posle toho, druhyi tołmacz nasz Murtoza pryiechał k wam od nas, z inszym listom naszym y z reczmi, powedaiuczy sztoż słuhu waszoho na imia Batiuke, kak skoro z Moskwy z naszymi posły k namby pryiechali meli ieśmo nemeszkaia ich k tobe odpustiti, kakże y wczynili ieśmo, tamże czerez toho tołmacza y listom tebe brate naszoho weliko żedali ieśmo y prosili, aby iesi po swoiemu krepkomu carskomu słowu y prysiaże, był nam na onyi czas na naszoho nepryiatela moskowskoho pomocon, zanuż od tych czasow, kak ieśmo po smerti brata naszoho Alexandra korola, seli na otczynych hospodarstwach naszych, mnoho krot czerez swoi welikij znamenityie posły na imia perwey Tiuwikel włanom, a Komratom kniaziem, Haydarowym bratom Jebunczeiem, a dworaninom swoim Czurum bohatyrem, k nam iesi wskazał y pisał, chotiaczy nam tohdyż perwoho leta synmi swoimi i wsimi ludmi na Moskowskoho pomocon byti, y tyie horody kotoryież otec ieho welikij kniaź Iwan Wasilewicz, czerez swoie dokonczanie y prysiahu, pod bratom naszym Alexandrom korolem z twoieiu pomocziu zabrał, z ieho ruk wynemszy nam podati, y na tom słowe tyie twoi posły tohdy od nas odiechali, sztoż skoro leto waszym ludem było z odnoie storony nemeszkaia w ieho zemlu wtiahnuti, a naszomu woysku z druhoie storony, y odnym czasom zemlu ieho woiewati, a potom Jebagiwłana y pisaria swoieho Choczymendeia z tymże iesi k nam prysłał; ino my potomu waszomu słowu, ludi swoi na tot rok w zemlu Moskowskoho pustili, y ludi naszy tam woiewawszy y opiat nazat pryiechali, a o twoiem brate naszoho woysku nikotoroie westi im nebyło, y ty brat nasz tohdy swoimi hońcy k nam wskazywał, sztoż Nahaycy zaiechawszy silno choteli

woysku twoiemu szkodu wczyniti, y ludi twoi odwernuwszy ich woiewali.

Zygimont korol y welikij kniaź, weleł tobe bratu swoiemu howoryti.

Y potom opiat prysyłał iesi k nam Mamyszwłana y dworenina swoieho kniazia Adinu, powedaiuczy sztoż pered naszymi posły, ty brat nasz wolnyi car z bratom swoim Machmetgirey sołtanom w hołowach, y so wsimi sołtany y Burhan Mołłoiu, y so wsimi włany y kniazi y s połkowymi kniazi y z dworany y s koczowńymi kniazi, prawdu nam wczynił na tom, sztoż wżo było na toie leto tobe, bratu naszomu samomu z synmi y so wsimi ludmi swoimi, na nepryiatela naszoho na swoi koni wsesti z odnoie storony, a nam na totże rok z swoim woyskom w ieho zemlu potiahnuti z druhoie storony, y tyie horody naszy otczynnyie na kotoryież iarłyk swoy welikij pod zołotymi peczatmi posły naszymi k nam prysłał iesi, meł iesi bratie pomocziu swoieiu, z Moskowskoho ruk wynemszy, y podle prysiahi y iarłyka swoieho nam podati. My obezpeczywszysia na twoie krepkoie carskoie słowo, podle wmowy naszoie, ruszyli sia ieśmo borzdym dełom na toho nepryiatela naszoho, neposobiwszysia ludmi tak, kak na nas słuszało, maiuczy nadeiu w twoiey pomoczy brata naszoho, y chotiaczy na tot rok tam byti, na kotoryiżo podle wmowy naszoie z druhoie strony miało byti twoie woysko, y odnym razom w nepryiatelskuiu zemlu wtorhnuwszy, dełо naszo dowodyti.

Zygimont korol y welikij kniaź, weleł tobe bratu swoiemu howoryti. Y kak ieśmo czerez naszy posły z toboiu bratom naszym, o tom dele wmowili, także ieśmo wczynili y prytiahnuli ieśmo sami swoieiu hołowoiu k hranicam naszym, a o twoiem woysku z druhoie storony niczoho ne styszali, y z Boha stworytela neba y zemi pomocziu nepryiatela naszoho moskowskoho wsi woyska kotoryież był pospeszył wsłati czerez hranicy naszy, u otczynu naszu, z naszoie zemli ieśmo wyhnali, a ynyie mnohiie ieho znamenityie ludi od naszych ludey pobity, kakżo y twoim posłom kotoryie byli w nas w Smolensku o tom dele horozdo wedomo; zanuż ieśmo tych twoich posłow Batiuke y towaryszow ieho podle słowa swoieho, z posłom naszym panom Jackom Ratomskim, z pominki y z toiu połpiaty tysiacziu zołotych, y panom Juriem Zenowewiczom k tobe bratu naszomu tohdyż odpustili.

Zygimont korol y welikij kniaź, weleł tobe bratu swoiemu howoryti. Ino kak zawżdy słowo swoie tobe bratu naszomu połnili, także y nine potomu prawim, kotorych wpominkow zołotych żedał iesi po nas, to ieśmo tobe posłali, y wżoby dawno wse toie w tebe brata naszoho było, by ne Moskowskij na onyi czas naszych posłow y twoieho słuhu Batiuke na dołhyi czas w sebe nezaderżał.

Zygimont korol y welikij kniaź, weleł tobe bratu swoiemu, howoryti.

Y kak ieśmo z Smolenska posłow naszych y twoich do tebe brata naszoho odpustili, sami ieśmo z woyskom naszym na małyi

czas posle nich, tam na hranicach naszych zmeszkali z bożeiu pomocziu dowodiaczy dela naszoho, a ożydaiuczy taki podle zmowy y prysiahi pomoczy waszoie, od tebe brata naszoho, y potom west k nam pryszła, sztoż ty brat nasz z welikim kniaziem moskowskim mir wecznyi wział, y posłow ieho Konstantyna Zabołotskoho, y inych posłow z swoimi posły y z mnohimi kupcy, k nemu odpustił, a naszoie zemli woiewati mnohich ludey posłał, y my bratie widiaczy, sztoż po hrechom wżo nikotoroie nadei w pomoczy twoiey brata naszoho nam net, y netolko pomocz nestałasia, ale ieszcze bez bytnosti naszoie w litowskuiu zemlu lud wasz wtiahnuł, a tak y nechotiaczy wziali ieśmo mir wecznyi z moskowskim welikim kniaziem, pod toiu meroiu, sztoż byti nam z nim protiwku wsiakoho naszoho nedruha za odin, okrome tebe Mendligireia caria, dla toho sztoż my y Moskowskij z toboiu bratom naszym w miru, w dokonczani, y w prysiaże, y bychmo za to zapewnoie wedali sztoż ty brat nasz mir perwey z nim wział, my bychmo bez porozumenia twoieho nikoli z nim w mir newstupali.

Zygimont korol y welikij kniaź, weleł tobe bratu swoiemu, howoryti.

Tymżo słuhoiu swoim Satyłganom, k nam iesi wskazał, y w iarłyku swoiem pisał, abychmo tym borzey posłow naszych k tobe bratu naszomu odpustili, y koli tyi posły w tebe budut, y ty pered nimi choczesz nam bratstwa y prysiahu potwerdyti, ino my perwoseho, k tobe bratu naszomu posła naszoho pana Jacka Ratomskoho posłali, y tam w was nachodiwsia marszałok y pisar nasz tatarski Abrahim a tymi razy, posłali ieśmo k tobe treteho posła naszoho pisaria naszoho Juchna Daszkowicza, y kazali ieśmo im wsim trem, z toboiu bratom naszym o wsiakich naszych delech na konec wmowiti, y tyby bratie pered tymi naszymi posły, bratstwa y prysiahi nam potwerdył, y wsiakoie naszo dobroie delo z nimi na konec na dobroy mere postawił.

Tamże daley maiet mowiti Juchno o paneie Juriu Zenowewiczu, sztoż korol ieho miłost był ieszcze z tymi posły odpustił z Jackom Ratomskim y Batiukoiu y Jekibaszom yz Smolenska, y oni poiechali prosto do Kijewa. A pan Juri Zenowewicz zaiechał był prosto do swoieho domu, y kak z domu poiechał był za tymi posły, ino tyie tatarowe kotoryie toie oseni byli ieho rozhronili y sztokolwe meł to wse pobrali, odwa sam procz wtek, odnakoż hospodar nasz kazał był iemu iechati y wżo był w Wilni wyiechał ino tot posoł twoy Batiuke hospodariu naszomu howoryl, aby ieho teper protiw zimy nesłał, y wział ieho na swoiu szyiu, iestli dey ia caria perednaiu y on toho hoda na wesne w caria budet, ino hospodar nasz na prożbu posła twoieho to wczynił, y nekazał iemu protiw zimy samomu iechati, a kazał iemu posłati słuh swoich tebe iednaiuczy, y iesli tyie słuhi ieho tebe nepereiednaiut y on letom maiet u twoyey miłosti byti.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 115).

107.

Do pana Jacka Ratomskoho do Ordy posłanoho.

(List Zygmunta I. do posła swojego w hordzie Jacka Ratomskiego, zalecając, ażeby przeprowadził nowy układ z chanem, mocą którego król płaciłby corocznie pewną sumę pieniężną, a chan ze swej strony dostarczałby posiłków przeciw wszelkim nieprzyjaciołom i przysłałby jednego z carewiczów na zakładnika do Litwy — 1509 roku).

Dworaninu naszomu, panu Jacku Ratomskomu, marszałku y pisariu naszomu tatarskomu Abrahimu. Powedaiem wam, z łaski miłoho Boha na tot czas ieśmo w dobrom zdorowi; tak żedaiem wam wedati, iż tymi razy pisał k nam Mendligirey, car perekopski, czerez słuhu swoieho na imia Satyłgana, żedaiuczy w nas, abychmo posłow ieho nemeszkaia k nemu odpustili, y naszych z nimi posłali z zołotymi y z pominki, a koli dey posły bez meszkania budut, tohdy dey my znowu choczem bratstwa y prysiahi naszoie potwerdyti; ino my tyie zołotyie kotorych po nas car żedał, toboiu pane Ratomski dawno iemu ieśmo posłali. A szto sia dotyczet ponowlenia bratstwa y prysiahi, y my dla toho do caria posłali pisaria naszoho Juchna Daszkowicza z tymżo ieho słuhoiu Satyłganom, y posłali ieśmo tymżo pisarem naszym Juchnom wam supołnuiu nauku, wypisawszy w sem naszom liste, aby wżo ieste wedali, kotorym obyczaiem maiete z carem naszo delo sprawowati y bratstwa y prysiahi meży nami nakonec potwerdyti. Zanuż od kolkos let, ieszcze za żywota brata naszoho Alexandra korola, woiewoda kijewski, neboszczyk kniaź Dmitrey Putiatycz howorywał ustne bratu naszomu Alexandru korolu a panom Radam naszym, sztoż Mendligirej car mnohokrot pisywał y wskazywał do neho, koliby dey brat nasz korol wkożdyi hod za wsi pominki dawał nam po desiaty tysiacz zołotych, y nekotoruiu sumu odnoriadok z obeiuch tych państw, koruny polskoie y w. kn. litowskoho, tohdy bych dey tym wsich detey swoich y wsiu ordu swoiu teszył, y lud wes wniał, a nedał zemli waszoie kazit, y szto dey nakładaiet na żołnery, ia bych dey iemu żołner był. A proto, widelo sia nam y panom Radam naszym iżbychmo wżo z cariem delo naszo na mere zostawili, y wy by wżo tymi razy wsi try z cariem na konec wmowili, kotoruiu sumu wpominkow meli bychmo iemu z obeiuch naszych państw, tak z koruny polskoie, kak z welikoho kniażstwa litowskoho w kożdyi hod słati, naszym posłom, aby wżo czerez to, ieho posły welikije k nam neiezdyli, zanuż na tyie ieho y na naszyie czastyie posły, zhodu na hod ne małaia suma z skarbu naszoho wychodyt, a cariu sia to ni za szto widit, y dla toho namowiali by ieste caria aby z hodu na hod z obeiuch naszych państw słali bychmo iemu po piati, a na boley po szesti tysiacz zołotych, bo sam może to rozumeti, iż nine nam trudney takowuiu sumu dawati, desiat tysiacz zołotych, niźli było onoho czasu, zanuż nine dla Mendligireia caria, Szychachmata caria zawolskoho chowaiem, y bratanicza ieho, y wsich kniaziey y ludey ieho y mno-

hich nahayskich tatar, zaderżywaiuczy ieho w naszoy zemli, y dawaiuczy, y obychowaiuczy, y żywiaczy tak mnohyi lud, y takowuiu szkodu prynimaiem ni dla koho, tolko dla caria Mendligireia, y też z kotorych horodow ruskich otec nasz korol Kazimir y predki naszy birywali sobe dani welikije, a z toho spływali wpominki predkom ieho, tyie nine horody y wołosti, z iehoż pomocziu pod bratom naszym Moskowskij zabrał, y mowili by ieste: ty cariu na tom prysiahał bratu swoiemu hospodariu naszomu, sztoż tyie horody meł iesi pomocziu swoiu z ruk Moskowskoho wynemszy, zasia hospodariu naszomu wernuti, kakżo y predki twoi, a hospodar nasz z toho meł tobe wpominki słati, y toho iesi y do tych mest podle słowa swoieho y prysiahi y iarłyka welikoho, hospodariu naszomu nespołnił, y nine koliby tyie horody, zemli, wody, byli w rukach hospodaria naszoho, mełby ieho miłost tebe brata swoieho y ordu twoiu teszyti. Y iestliby car rek, czomu Szyhachmata caria, brat nasz korol wsebe derżył, nechay ieho ko mne otoszlet, a tym sebe netranit; a wy by tym obyczaiem cariu na tuiu recz odkazali: Szychachmat car samowolno na prysiahu w litowskuiu zemlu pryiechał, ino sam cariu posmotry, iestliby to słusznaia recz była, takowoho wysokoho czołoweka czerez prysiahu wydati? Pamiatno tobe cariu, sztoż takież Nurdowłat car, a Aidar sołtan k Moskowskomu pryiechali, zaderżał ich w sebe Moskowskij na żedanie twoie, a z zemli ich tobe ne wydał, ani o horło pryprawił. A iestliby car rek: czomu hospodar wasz mirył sia z Moskowskim, y wy by na to iemu odkazali. Hospodar nasz korol y welikij kniaź Zygimunt, podle twoie wmowy, kakże czerez swoi y twoi posły z toboiu bratom swoim wmowił, sztoż było toho proszłoho leta, tebe samomu na koń wsesti sowsimi swoimi ludmi y z odnoie storony w Moskowskoho zemlu potiahnuti, a hospodar nasz z swoimi ludmi z druhoie storony, y tak pospołu było tych horodow waszoy miłosti dobywati, y hospodar nasz weriaczy tobe bratu swoiemu nesposobiwszy sia ludmi tak kak na hospodaria welikoho słuszyt, z ladskoie zemli z Krakowa za korotkij czas stał u Smolenska y z bożeiu pomocziu, wsi siły Moskowskoho kotoryież byli wperedyli uwoyti w zemlu hospodaria naszoho, z zemli wyhnali, a nekotorych ludey ieho znamenitych, ludi hospodaria naszoho pobili, y tamżo taki z Smolenska kolkakrot ieho miłost posyłał zemli Moskowskoho woiewati, kakżo y posłom waszym wedomo było, a o tobe cariu, kak y o woysku twoiem, niczoho nemoh ieho miłost słyszati. A potom dowedał sia ieho miłost, sztoż pered posłom moskowskim Konstantynom Zabołotskim, so wsimi detmi swoimi y włany y murzami y kniazy, prysiahu Moskowskomu wczynił, sztoż żyti z nim w bratstwe y w pryiatelstwe, y toho posła ieho z swoimi welikimi posły k nemu iesi odpustił, gdy widiaczy to sztoż ty z nim w miru, potomuż z nim mir wział.

Też mowiliby ieste z cariem, sztoby tyi wpominki, kotoryi maiet iemu z hodu na hod posyłati, dwakrot na hod k nemu słati, odnu połowinu na semoy subote na wesne, a druhuiu połowicu o swetom Michayle u oseń, a nechayby za to car na każdoie leto,

iestliby nam potreba wskazywała, protiwku kożdoho nepryiatela naszoho dla tych wpominkow naszych, sumoiu ludey ku pomoczy nam posyłał, dwe, try tysiaczy, a naboley szest tysiaczy, a wedżo kotoroho leta potreba ich nebudet, tohdy na onyi czas ne na dobe ich słati. Takież aby ieste caria pilno namowiali żedaiuczy od nas, iestli car sprawedliwie wschoczet z nami bratstwo y pryiaźń derżati, tohdy nechay meży carewiczow swoich, obrawszy syna swoieho k nam pryszlet na piatdesiat konech, nechayby tot ieho carewicz zawżdy meszkał w nas na dwore naszom, a my ieho choczem chowati w poczesnosti y w danine, tak kak na carewicza słuszyt. Teżby ieste y o tom z carem wmowili, aby kupec nasz meszkał tam pry nem, abo wkotorom horode ieho, podle Dnepra, kotoryi by kuplu wolno delił, odtol towary słał k nam, a odseł do neho, y bez towarow dobrowolnob iemu posyłati. Takież iestliby car howorył o posły, sztoby z koruny polskoie osobno k nemu posoł chodił, y wyby od nas cariu mowili, sztoż koruny polskoy y welikomu kniażstwu litowskomu, odyn hospodar my, a wpominki szlem bratu naszomu dla pryiaźni y wecznoho bratstwa y pokoia poddanych naszych, ni tolko od sebe, a proto koho kolwe my poszlem do brata naszoho, polaka abo litwina abo tataryna szlem, obrawszy hodnoho, kotoryi by roskazaniu y nauce naszoy dosyt wczynił. Też iestliby car nekako nechotel na toy sume perestaty, kotoraiaż wam dana rozumeti, tohdy dwa posły maiut wernuty sia do korola ieho miłosti, a tretyi posoł tam maiet ostatysia, poki ot hospodaria nauka maiet byti.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 119).

108.

Tot iarłyk prynesen k Belsku od caria Mendligireja Jeki-Baszom, meseca Fewrala, 22 dnia, indykta 12.

(List Mendli - Gireja do Zygmunta I, ze wzmianką o ostatnim najeździe i żądając ponownie stracenia Szach - Achmata dla utwierdzenia przymierza — 1509 roku).

Welikoie ordy, od welikoho caria Mendligireia, Zygimontu korolu, bratu naszomu, mnoho pokłonow. Pośle pokłona, słowo naszo to iest: Z naszym słuhoiu Batiukoiu, dobroho słuhu swoieho Ratomskoho k nam prysyłali ieste, y list wasz szczastnyi, słowa waszy od was nam howoryli, y my wse porozumeli, bo my od was westi bordzo nadewali sia, od was west wmeszkała a w tom dokuku sobe meli ieśmo poczon z wesny, wse leto woysko swoie wszczuwali ieśmo, a y deti swoi szto meł iesmi skarbu, im podawał tym wniał ieśmi. A potom neskolko ludey naszych błudiaszczych neznakomitych, od nas pobehli, wyszli, a potom z słuhoiu naszym Batiukoiu y wasz dobryi słuha Ratomski pryiechali, y powedyli nam, sztoż wasz zdradca kniaź Michayło Lwowicz, na doroze na zawade, w tom zameszkali ieśmo, ino my wam bratu naszomu,

o pryiaźń y o bratstwo kolko krot mowili ieśmo, wżo y słow ne stało, cztobychmo wam nemowili, ino mezy wami korolem bratom naszym y nami, kotoryie ludi licho czyniat, tym my nad nimi ne możem licha wczynit, dla toho sztoż wy brat nasz korol, na protiwku nas nepryiatela naszoho Szyhachmata chowaiete, ino letos pana Juria Zenowewicza prysyłali ieste do nas, nam rek: koli budete korolu Zygimuntu, hospodariu naszomu, bratu swoiemu, wprawde pryiazn derżati, y wy na nepryiatela ieho moskowskoho, woysko swoie poszlete, a ia bychto wideł, a ko mne dobroho swoieho czołoweka prystawte; tobe Szyhachmat takowyi nepryiatel, a korolu Zygimuntu zdawna takowyiż nepryiatel iest, koli ty z bratom swoim korolem Zygimuntom prysiahu takowuiu meży soboiu wczynili ieste, protiwku pryiatela pryiatelem byti, a naprotiwku nepryiatela nepryiatelem, tak ieste mezy soboiu wmowili, nechayby on Szyhachmata caria wbił y zhubił, y nadto waszoiu brata naszoho Zygimontowoiu duszeiu y litowskoie zemli, kniaź biskup w hołowach wsich panow duszeiu, pan Juri Zenowewicz nam prysiahu wczynił, y ia sam, bratia y deti moi, y włany y kniazi, y Seyt-Mołła, y Babaszyk, y kniaź Agisz w hołowach, y wsi połkowyie kniazi, y murzy, y dworane, y inszyie wsi kniazi, ni odnoho neostawlaia, prysiahu wczynili ieśmo, y na toy prawde syna swoieho Machmetgireia w hołowach, y inszych detey swoich, y włanow, y kniazey, y murz, mnohoie woysko na nepryiatela waszoho moskowskoho posłał ieśmo, a z panom Jurem Zenowewiczem brata swoieho Mamyszwłana, y słuhu swoieho dobroho Adinu, k wam posłał ieśmi, sztoby oni wideli nepryiatela moieho Szyhachmata wbiut y zhubiat, ino wy brat nasz korol tuiu prysiahu zabyli ieste, a pan Juri Zenowewicz toho neznał iżby to ieho poklepano, y seho leta dwakrot y trykrot wskazywali ieste do nas, meli ieste ieho prysłati sprawlati sia y neprysłali: ino wy korol brat nasz prysiaże swoiey inako wczynili, ino y nasza prysiaha z nas soszła, ino wżo mezy nami prysiaha neostała, ino my wam bratu naszomu Mamyszwłanom pryiaznyi list neposłali ieśmo, koli wy by nepryiatela naszoho Szyhachmata caria podle prysiahi swoieie newbili y nezhubili, tohdy prysiaha z nas zoszła. Tak był pisał ieśmi do was, y wyby toie wznawszy y widewszy prysiaże swoiey inako wczynili ieste y wzruszyli, ino my y tepere bratstwa y pryiaźni dawnoie nezabywaiem, meży korolem y nami o dobrotach zsyłka budet, ino taki odnako dełło mezy nami dobro budet, ino kak wy seho leta z nepryiatelem swoim dełło ieste meli, y ia wse leto swoie woysko twerdo derżał y wczuwał, y dla toho posła waszoho pisaria tatarskaho Abrahima, pry sobe iesmi zaderżał y k wam nepustił, y z dawnych czasow wam brat y pryietel my ieśmo, a Szyhachmat nam kakowyi nepryiatel iest, a tobe bratu naszomu korolu takowyiże nepryiatel, Szyhachmatowy otcy y deti za Wołhoiu koczowali, ino my z kotorymi zdawna pryiatelstw nemewali, dla tych nepryiateley y choczem my zdawnymi pryiateli pryiaźń meti, iestli wy wschoczete z dawnoie pryiaźni z nami nerozłuczyty sia, y wy maiete Szyhachmata caria wbiti y zhubiti, a iestli tak wschoczete dawnoho

nepryiatela pryiatelem sobe naradyti, a nas y predkow naszych zdawna prysiażnych swoich pryiateley, iestli wschoczete ostawiti, rekuczy bratswa waszoho ne na dobe y pryiazni y prysiahi ne na dobe, koli tak wzmowite, ino w nas Boh Stworytel iest y pryiateli y bratiu maiem, nebudem ohałom (?) swoieho dełła na ludi składati, tak wedayte, y horazdo sobe pomyslite, lubo maiete sobe od nas odreczysia, a lubo od nepryiatela naszoho Szyhachmata odreczysia, ino my od perwoho bratstwa y pryiaźni odłuczytisia nechotiaczy, waszoho posła y pisaria Abrahima a k nemu naszoho prystawiw, Jeki-baszu posłali ieśmo, y z sim naszym prawym słowom y z listom posłali ieśmo, a iestli pak od nepryiatela naszoho Szyhachmata odreczetesia, a z nimi kak y z naszymi predki, a potom z otcom naszym Aczzy Gireiem cariem, z otcom waszym korolem Kazimirom y inszymi diadi naszymi u bratstwe y pryiazni kak bywali, ino iestslisz wy wschoczete potomu w bratstwe y w pryiaźni z nami byti, y wyby prawoie słowo swoie y prysiażnyi list swoy pod czerlenoiu peczatiu swoieiu, wborze tołmaczom swoim Kuzilmanom pryszlite, a słuhu naszoho Satyłgana, a Jeki-baszu na konec zimy mesaca Wkurbana a Fery, a wschoczetel w nas szyronowskich murz kotoroho prositi, a też mezy dworan naszych kotoroho kniazia, do nas budete pisati kotorych na imia y my dla swoieie prawdy poszlem słuhoiu dobrym waszym Ratomskim do was, a kotoryi tam do was poiedut y wy by z tym opasnyi list dali, pod czerlenoiu peczatiu, a druhyi list prysiażnyi y zlubnyi szto Szyhachmata caria wbiti y zahubiti, a koli nekako inych ludey radoiu nechoteli by ieste, ino by tych bez zaczopok y so wsimi ich słuhami y so wsimi statki odpustili od was y od litowskich panow, od kniazia biskupa w hołowach, y od wsich od słuh waszych y od wsich poddanych waszych horodow sztoby bez każdoie zaczepki do nas propustili. Si wsi słowa swoi wymowiwszy w opasnom liste swoiem, pod czerlenoiu peczatiu swoieiu, tołmaczom swoim Kuzilmanom k nam pryszlite, ino naszym ludem kotoryie do was maiut iechati, bezpeczno w borzde dobro poyti, ino wy brat nasz korol kotorych koli wy nowo ymenniete, od nas poszlem; pered tym po naszomu słowu, nepryiatela naszoho Szyhachmata caria wbiti y zhubiti, a posle toho tohoż Kuzilmana z toiu westiu k nam pryszlite, y z tych naszych posłow czołoweka ich odnoho, a inakoby koli Kuzilmana w tyie czasy dełło zaszło, kakoie y wyby chotia inszoho tołmacza Ibrahimowicza syna pisaria tatarskoho Reczypa, k nam prysłali ieste y z naszymi tymi kotorych ottol naszy poszlut y tyi budut nam powedati, iż my oczyma swoima ieśmo wideli sztoż nepryiatela waszoho Szyhachmata zhubleno, ino wżo wy pered nami prawo budete y do nas wskazite y my wżo syna swoieho k wam poszlem, y Mahmet-Girey sołtan syna swoieho poszlet a kniaź Ogiasz (Agisz) swoieho k wam korolu bratu naszomu w zakłade poszlem, a kak tyie deti naszy k wam doiedut, y wy wżo perwych naszych posłow k nam pryszlete ino my na wsech słowech naszych, y ia sam, y syn Mahmet Girey sołtan, y Babaszych, y kniaź Agisz, y kniaź Dowletek Bakty Bahrynowskij,

pered posłom waszym tatarskim Abrahimom, y pered posłom waszym Ratomskim, prysiahu wczynili ieśmo, ino iesli to slubite nepryatela naszoho Szyhachmata zhubite y wy do nas list swoy pod peczatiu tołmaczom swoim pryszlite na imia Kuzilmanom, a z nim naszoho słuhu Satyłgana y Jeki-baszu na konec zimy meseca Kurbana iak ieśmi rok położył, z waszym posłom Abrahimom, y inszyie słowa do was wskazali ieśmo słuhoiu swoim Jeki-Baszom y na to z perstennuiu peczatiu z sinym niszanom list swoy do was posłał ieśmi. Pisan w horodu Wesełom, leta . . . . . y czotyrnadcat meseca Romazana 14 w piatnicu.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 129).

109.

Listy Mendli-Gireja i Machmet-Gireja do Zygmunta I i panów litewskich.

(Z ponownem żądaniem stracenia Szach-Achmata, oraz w pomniejszych sprawach — 1509 lub 1510 roku).

a). Welikoie ordy od welikoho caria Mendligireia, bratu naszomu welikomu korolu Zygimuntu, słowo naszo to iest. Koli ieśmo do was brata naszoho Mamyszwłana posłali, widew nam pewedał, brata naszoho syna Dowlesz sołtanowa syna Zubek sołtana, sztoż w neho korolewa danina odniata y dana odnomu moskwitinu, y nam to żal stało, dobroby nam to słyszati y po inych storonam imia by waszo y sława dobra była, my szto Dowlesz sołtanow syn, wedzo odny ieśmo bratia, ino seho Ozubeka sołtana brata naszoho, koli budete bacznost meti y wo czti chowati y podle sebe derżati, toby dobro było, kakżo y diada wasz kniaź welikij Witolt, otczyczy naszych y diad naszych w sebe chował, kak bratiu sobe wo czti y w łasce derżał, tohoż dela k nam wtekalisia, wy brat nasz czużoho czołoweka w sebe derżyte, dla toho nasza bratia y deti k wam na posłuhu ne pokwapiat sia, a koliby wy nepryatela naszoho (Szahachmata) w sebe ne mali ieste, wsiby deti naszy k wam, k welikomu korolu wtekali sia wam na posłuhu, y nekotoryie lichyie ludi mezy nami nemohliby licha wczyniti, ino sije naszy wypisanyie reczy horazdo podumawszy dla nas brata swoieho miłost y żałowanie wczynite, bratu moiemu Ozubeku sołtańu, perwoie seło ieho oddayte, w toho moskwitina otoymy, semu bratu moiemu Ozubek sołtanu koli wernete oddaste, ino nas brata waszoho wzweselite, to mnoho mne bratu waszomu od was wdiacznost budet, możete mne mowiti o tom: my dla tebe takoie dełło wdełali ieśmo, y na to z perstennuiu peczatiu y z sinym niszanom list posłali ieśmo.

b) Zygimuntu, welikomu korolu bratu y diadi naszomu, od Mahmet-Girey sołtana, mnoho pokłonow. U welikoho korola ieho miłosti diadi naszoho prożby naszoie słowo to iest. Z carem otcom naszym, welikij korol diada nasz, mezy wami obema twerdoie bratstwo y pryiatelstwo, nepryiatelu nepryiatelstwo dowesti, ia na sebe wział ieśmi pered pisarem waszym Abrahimom, a pered słuhoiu waszym Ratomskim w caria otca moieho domu na knihu naszu prysiahnuł ieśmi. Ino wy welikij korol diadia nasz z dawnych czasow, z otcy y diadi naszymi, z cariem Tochtamyszom, wasz diadia welikij kniaź Witowt, a potom otec nasz Aczygirey car, z otcom waszym Kazimirom y diadeiu naszym, twerdo u bratstwe y w pryiaźni byli, wbohij ludi w pokoy sedeli, a nine wschoczetel sztoby potomu było, maiete nepryiatela naszoho Szyhachmata zhubiti, bo on nam kakij nepryiatel zdawna był, a wam takijżo nepryiatel nemożet wam y zemli waszoie niczoho pomocz', bolszyi od neho szkodu maiete, ino kak otec moy y ia choczom to wdełati, od Szyhachmata odreczyti sia bo ia to wse beremia na sebe wział, y na to prysiahu ieśmo wczynili, na to mezy cariem otcom naszym y toboiu korolem diadeiu moim, chto budet licho czyniti chotiaby brat moy abo syn abo słuhi ich, budutli licho czyniti budem ich karati, y żony y deti ich poymawszy do Tawańskoho horoda ludem waszym dadim, nechay do was odwezut, bo ia toho dela twerdo prysiahnuł, y na to pered waszym pisarem Abrahimom y pered Ratomskim z otcom moim y so włany y kniazi prysiahnuli ieśmo, ino czerez pana Juria Zenowewicza kotoruiu prysiahu wskazali, na tom ieste że stali y my dla toho nepryiatelu waszomu moskowskomu pryiaźni ne dowedim, a nine nakonec odkazali ieśmo, aby z cariem otcom moim y z nami bratstwo y pryiatelstwo meyte, abo od nas odreczyti sia iestli Szyhachmatu naradite, potom sobe nekayte sia. Szyhachmat wyszodszy z wami korolem diadeiu naszym, iemu kakowaia z wami pryiaźń budet, y wyszodszy blizko was nebudet stoiati bo z bożeiu pomocziu my ieho daleko prożeniem, tak dumayte horazdo y budetli na to stoiati w borzde k nam swoieho prystawiw z naszym posłom pryszlitie y my tych swoich . . . . . kotorych wy każete k Ratomskomu prystawiw w borzde k wam otoszlem, a potom car syna swoieho, y ia syna swoieho a kniaź Agisz syna swoieho k wam na posłuhu pryszlem, y . . . . . pered toho pry kniazi Witowte tak bywało, diadi y otcy naszy tam wskormleny y siudy wychożywali, y ia dla toho tebe diadiu swoieho w tom proszu, sztoby takżo było y na to słuhu swoieho Adinu k wam posłał ieśmi y na to on pered wami duszeiu moieiu prysiahnet.

c) Welikoie ordy, od welikoho caria Mendligireia, słowo litewskoy zemli, biskupu w hołowach y welikim panom dobrym pryiatelem moim pokłon. Też od toho czasu y do sich mest dobryi hosti y pryiateli my ieśmo . . . . . nepryiatela Szyhachmata w sebe derżyte nam na protiw, dlia toho wola nasza prawa ne stoit, mezy nami lichyi ludi licha newczyniwszy ne pobudat, ino perwoie dobroty y pryiaźni naszoie y waszoie pamiataiuczy, z Abrahimom pisarem tatarskim Jeki-baszu, słuhu swoieho posłał korolu

bratu swoiemu, ino Jeki-baszom do korola brata naszoho w posłanom liste da y słowy naszy horazdo powedał, nepryiatela naszoho zhubitie, zo mnoiu pryiatelem swoim za odyn byt od tych let y do sela, z nami pryiatelem swoim twerdo pryiatelem byti, korolu bratu naszomu dobruiu radu daliby ieste, y na perwoie pryiaźni mnoho wnożytie, Jeki-baszom słuhoiu naszym ustnymi słowy naszymi howorywszy, pospoł k wam dobrym pryiatelem naszym y też z perstennuiu peczatiu a z sinym niszanom iarłyk posłali, budyk (?) piatsot a czotyrnadcat a szczastliwoho Romazana meseca czetwertohonadcat w piatnicu u Wesołom horodku pisano.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 132).

110.

Tot iarłyk prynes tołmacz Reczyp z ieho hońcom Chozaszom do Krakowa.

(List Mendli Gireja do Zygmunta I, z wiadomością o odprawieniu posła królewskiego i odebraniu listów króla przez Augustyna przywiezionych — 1510 roku).

Welikoie ordy, welikij car, od Mendligireia caria, welikomu korolu Zygimuntu, bratu moiemu, welik j pokłon. Słowo to iest naszo. Tobe bratu naszomu z tołmaczom waszym Reczypom, posłali ieśmo słuhu naszoho Chodżaka. Posoł wasz pan Juri pisar dobroho słuhu ieśmi k nemu prystawił y szlu do was, ino tak tobe bratu naszomu, kotoroie słowo naszo posłali ieśmo do tebe i posła waszoho pana Juria odpustili ieśmi do was choteł, ino nasz słuha Agustyn k nam pryiechał, a kotoroho tołmacza swoieho z Agustynom posłali ieste, tot rozbolełsia y ostał sia w Czerkasech, a koteryi ty listy brat nasz k nam posłał, tyi listy słuha nasz Agustyn k nam prynes, y szto w liste dobryi słowa twerdyi, to ieśmo wideli, słowo ieśmo waszo brat porozumeli, carewiczy y Babaszyk, ieszcze włany y kniazi sobrali y radyli ieśmo z posłom waszym z panom Juriem pisarem, dobroho słuhu swoieho Tata Murza a ieszczo na lepszuiu sprawedliwost posłali ieśmo z Agustynom, Wisansu a Gicziurfu (?) z słuhoiu naszym Jakumut a Katłubij, promezku nas toboiu bratom naszym y mnoiu słuhi tyie dobroie dełło iednaiut, ino tych słuh bratiu posłał ieśmi z posłom waszym z panom Juriem pisarem, y tołmacza waszoho Kuzilmana y Lehusza, ino tyie kotoryie idut mezy mem brata waszoho y tebe brata naszoho, bratstwo y pryiatelstwo kak stoit, szto słyszali y szto wideli, nechay tobe napered bratu naszomu welikomu korolu powediat, na imia Tachta y Besza, dobroho słuhu swoieho posłali ieśmo z welikim pokłonom a z lehkim pominkom, ino z posłom waszym z panom Juriem kotoryi moy poszli umeste k tobe korolu bratu naszomu, koli dobry zdorowi doydut, borzey ich odpusti y dełła swoi bez meszkania, perwey tych posłow Tachtamyszom słuhoiu naszym ko

mne pryszli a swoieho tołmacza z nim pryszli, ino tot Tochtamysz słuha moy dobryi iest, a z toboiu bratom naszym bratstwo y pryiaźń promezku nas lepszyi budet, a szto budet słuha moy Tochtamysz tobe bratu naszomu howoryt, to słowo moie y tyby iemu brat nasz werył, bo to iarłyk moy pod moieiu peczatiu. A szto tołmacza waszoho Kuzilmana, nepryiateli twoi y moi kozaki chaztarakańskij poymali byli, y w Ozowe prodali, a ia toho dobroho słuhu twoieho tobe czest czyniaczy, bratu moiemu z ludey pożyczywszy peniazey, y okupił ieśmi ieho za dewianosto kop horoszy, y kotoryi list perwo seho prysłał iesi do mene w tom twoiem liste napisano, szto ty brat moy chotieł tot Kuzilmanow dołh mene nemeszkaiuczy prysłati tym czołowekom, kotoryi naperwey czołowek od tebe brata moieho u mene budet, ino wżo w mene brata twoieho, tych peniazey welmi prawiat, y tyby brat moy napered koho ko mene poszlesz, tyi peniazy ko mne tym pryszli, wżo ia z soboiu zapłaczu tych peniazey od tebe brata moieho nadeiu sia.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 138).

111.

List posłan z Krakowa, meseca Jiunia 5 deń, Indykt 13, tołmaczom Makareom.

(Odpowiedź Zygmunta I na poprzedni list Mendligireja, z wiadomością, że dla wojny z Wołoszą nie odprawiał dotąd posłów tatarskich i wzywając chana aby nie dozwalał Tatarom pustoszyć ziem polskich — 5 czerwca 1510).

Welikoie ordy, welikomu cariu Mendligireiu, bratu moiemu miłomu, od Zygimunta korola y welikoho kniazia, pokłon. Szto perwo seho ty brat nasz, prysłał k nam hońca swoieho na imia Chozyasza Czyachozowa brata, a z nim tołmacza naszoho Reczypa, y wskazał iesi im k nam y w liste swoim pisał, iż posła naszoho pana Juchna Daszkowicza, a z nim swoieho posła Adrachmanowa brata Tatuwa nemeszkaiuczy meł iesi k nam prysłati, y w tomże liste swoiem iesi pisał k nam, abychmo posłow naszych pohotowu derżali, y kak tot posoł nasz Juchno, z twoim posłom Tatuwom skoro k nam by pryiechali, abychmo tych naszych posłow z twoimi wsimi posły do tebe bez meszkania odpustili, a napered brat nasz żedał iesi po nas, abych czołoweka twoieho Bołhayra z naszym tołmaczom k tobe posłali, daiuczy wedomo o naszych y o twoich poslech, sztoż k tobe wżo ich odpuskaiem, y do toh poki tot twoy honec Chozyasz k nam pryiechał z tołmaczom naszym Reczypom, tych twoich posłow kotorych iesi perwo seho k nam prysłał, ieszczo ieśmo ich nepospeli byli pryniat, a to dla toho iż ieśmo byli na hranicach wołoskich, chotiaczy nepryiatela naszoho woiewodu wołoskoho za ieho wystup skazniti, kakżo ieśmo za bożiu pomocziu skaznili y wżo ieśmo byli wmyslili tych twoich posłow pryniati, niźli ieśmo dla toho ieszczo poodłożyli, sztoż wżo wasz list was zaszoł, iż wy wżo brat nasz nasz posła naszoho Juchna z swoim posłom Tutuwom Adrachma-

nowym bratom, k nam bez meszkania meli prysłati, y my choteli ich obeiuch pospołu pryniati, y perwych y tych kotoryi meli k nam pryiechati y bez meszkania ich wsich z naszymi posły odpustili, y ždali ieśmo ich aż y do sich czasow, y tymi razy prysłał iesi k nam słuhu swoieho dobroho Tochtamysza, y piszesz k nam w iarłyku swoiem, a y słowom wskazał iesi, sztoż wżo pisaria naszoho pana Juchna bez meszkania k nam, swoich posłow k nemu prystawiwszy odpuskaiesz, ino my toho twoieho słuhu Tochtamysza a z nim Bołhayra, także y Achmat sołtanowa słuhu na imia Małakita, y tołmacza naszoho Makarea, k tobe bratu naszomu wpered ieśmo odpustili, daiuczy wedomo, sztoż tych posłow naszych y waszych wżo dawno ždem y kak skoro k nam pryiedut, tohdy im wsim toho czasu welim w sebe byti, y poselstw twoich od nich wysłuchawszy, k tobe bratu naszomu tych twoich posłow wsich a naszych k nim prystawiwszy, so wsim dobrym k tobe bratu naszomu bez meszkania odpustim, a ty brat nasz podle swoieho krepkoho carskoho słowa, ludi w swoiey by iesi ruce derżał, a na zeml naszych szkodu nihde newypuskał, a posłali ieśmo k tobe bratu naszomu tołmacza Makarea z lehkim pominkom a z welikim pokłonom, zdorowie twoie brata naszoho wideti y słowom ieho o tom weleli ieśmo tobe bratu naszomu howoryti.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 139).

112.

List Mendli-Gireja do Zygmunta I w sprawie przymierza i obustronnych posłów (1510 r.).

Od welikoie ordy, welikoho caria Mendli-Gireia, bratu moiemu Zigimuntu, korolu polskomu y welikomu kniaziu litowskomu, ruskomu, kniaziati pruskomu, žomoytskomu y inych. Pokłon bud tobe bratu naszomu. Wedomo, kotoryi posoł twoy Juri y tołmacz Reczyp pry nas z wesny meszkali, y oni wsi dela wideli y słyszali, ino my k tobe bratu naszomu czotyrykrot ieśmo posyłali, a od tebe brata naszoho westi k nam nikotoroie nebyło, ne mohli ieśmo niczoho wedati szto sia u waszoy zemli delaiet, ino ty był brat nasz słuhu naszoho Jelemana z swoim tołmaczom Lehuszom k nam posłał, y kupcy z nim byli poiechali, ino kozaki chaztarakańskij waszoho tołmacza rozhromili y kupcow pobili a nasz słuha Jeleman ranem k nam prybeh, tyi słowa waszy nas wsi doszli y słowom tot słuha nasz Jelemam nam kazał, sztoż ty brat nasz z nami twerdo w bratstwe y w pryiaźni choczesz byti, y teper w toy pryiaźni stoisz, y my choteli posła waszoho Juria odpustiti, ino w tot czas tołmacz wasz Kuzilman k nam pryiechał, y w liste swoiem do nas iesi pisał, sztoż dla toho ne prysyłał iesi do nas woyska prosit na wołoskoho, sztoż ludi naszy na tot czas posyłali ieśmo na Nahai, a w tom aby delu naszomu prekazy ne było, y w tomże

liste swoiem do nas iesi pisał, sztoż kotorych posłow waszych z panom Jackom Ratomskim do was brata naszoho ieśmo posłali, dla toho ieste do nas ich ne odpustili, sztoż panow Rady waszoie welikoho kniażstwa litowskoho pry was ne było, a kak panowe Rada wasza kniażstwa litowskoho pry was budet, posła swoieho k nim prystawiwszy meli ich ieste bez meszkania k nam odpustili, ino my bez meszkania posła waszoho Juria y tołmacza Kuzilmana odpuskaiem a z nim szlem swoieho posła Adrachmanowa brata Tatuwa a z nim poiedet Mahmet Gireiew słuha a kniazia Agiszow Szyrynowskoho, a dla toho posłali ieśmo do was hońcem Czyiakozowa brata Chozyasza z waszym tołmaczom Reczypom, sztoby ieste tych wsich posłow naszych y swoieho posła pohotowiu derżał, y kak posoł wasz Juri z naszym posłom Tatuwom do was pryiedet z naszymi reczmi, y wy by tym wsim reczam naszym uweryli y naszych posłow tomu naszomu posłu Tatuwu na ruki podali, y kotoryi waszy wernyi reczy do nas budut, y wyby tym posłom naszym Tatuwom do nas wskazali, y ieho bez meszkania do nas by ieste odpustili, sztoby tyi reczy wsi promezy nas toie zimy stali, abychmo na wesnu protiwku nepryiateley naszych byli hotowi, a kak skoro tołmacz wasz Reczyp do was pryiedet y wy by tohoż czasu do nas Tataryna naszoho Bołhayra posłali y do nas o wsem odpisali, takież pered toho z wesny wse leto kazaki czerkaskij w naszoho horodka Asłamu szkody nam weliki czynili, y my o wse to niczoho nedbali, tymi pak razy tyi czerkascy wtohoż naszoho horoda otohnali połtorasta koney, ino za tymi końmi chodyli w pohoniu y pryhonili aż do Czerkas, ino tym Tatarom czyi to byli koni kazali ieśmo iechati do Czerkas, y prositi tych koney z tołmaczom waszym Reczypom, y iestli im w Czerkasech tych koney neoddadut, y my im kazali meszkati w Kijewe do tych czasow, poki ty im brat nasz o to odkażesz y wy brat nasz weleliby im tyi koni otdati. (Metr. Lit. Ks. 193 f. 155).

113.

Posolstwo od Minhlireia cara perekopskoho tym posłom kotoryi u Beresti leżał pryneseno do Krakowa, meseca Sentebra 12 dnia Indykta 14.

(Poselstwo Mendligireia do Zygmunta I w celu wyjednania od króla wydania Szach Achmata, żądając również, żeby król płacił rocznie pewną sumę pieniężną, za co chan obiecywał trzymać przymierze — (12 Września 1510 roku).

Słowo naszo to iest. Sztoż ieste z panom Juriem Daszkowiczom posłom waszym y z Kuzilmanom tołmaczom waszym, nam cariu bratu waszomu, prykazanyi słowa waszy społna doweli y howoryli, do was do brata naszoho Moła Ibrahimom y Jeki baszom słuhoiu naszym posłali, słowami naszymi iarłyk lista naszoho y . . . . . wasz hafizom peczatnyi listy swoi pustyli ieste, y my

peczatnyi wasz list rozliczywszy, porozumeli ieśmo, w naszom ieste pisali rekuczy nepryiatela naszoho Szyhachmata koli poteriaiete z wami korolem z bratom naszym bratstwo y pryiatelstwo weczno budet, rekli ieste; ino wy cariu bratie nasz w kniazia Wasila Iwanowicza wyprosiwszy słuhu zraden Michayła Hlińskoho wziawszy k nam poszlete. Ja takież nepryiatela waszoho Szyhachmata po waszom słowe caria brata naszoho wdełaiu y kotorychże pochoczem Szyryńskich Mirz y waszych blizkich, słuhu Machmetgirey sołtanu kluczami w ruki ieho damo. Reki ieste, protoż my car brat wasz, z meńszym bratom naszym, y z sołtany synmi naszymi, y z włany, y kniazi naszymi, radiwszy tak położyli y rekli: z korolem bratom waszym w borzom czasu pryiatelstwo y bratstwo twerdo schoczu byti, zreczete. Zygimuntu korolu brata waszoho ku posłu, czołoweka swoieho z nim odpustite borzo rekuczy: nepryiatela waszoho Szyhachmata z trockim woiewodoiu y z Konstantynom kniaziem wziawszy do Kijewa by pryszli, y wy takież Machmet Girey sołtanowa syna Watama zakład wziawszy y iechawszy, z trockim woiewodoiu y kniaziem Konstantynom twerdo prysiabu y weru wdeławszy, lubyi zakład proszenyi trockomu woiewode y kniaziu Konstantynu w ruki dawszy, y oni nepryiatela waszoho Szyhachmata, Machmet Girey sołtanu dawszy, woli swoi wteszywszy, potom Achmat Girey sołtan sam ieduczy, z korolem Zygimuntom bratom waszym widyw sia, y weru y prysiahu potwerdywszy pryiedet, niczoho lichoty neostanec, kak koli car otec wasz Aczy Girey car z korolem z Kazimirom toho czasu mnoho y welmi mnoho dobroty bywszy, pryiatelu pryiatel bywszy y nepryiatelu nepryiatelem bywszy. Pryiatel wasz wczuwszy radowatysia, y widewszy weselitysia budet, y nepryiatel poczuwszy toszno y tiażko iemu budet. Seho dela borzdo ne wczynitiel, lichyi czołowek lichotu swoiu wczynił z wami ... y my brat wasz swoiu radu położywszy z panom Ratomskim posłom waszym Kaziwłana i Abdyka dobrych słuh naszych posłali ieśmo y naszo dełо y prawdu naszu pan Ratomski y pan Juri Daszkowicz widewszy y poznawszy wideli, proto wam Zygimuntu korolu bratu naszomu, sprawedliwosti swoiey dełо z panom Ratomskim Kaziwłana y Abdyka dobrych słuh naszych sprawedliwymi słowy naszymi rekszy pustyli ieśmo, tak wedayte, welmi wertie. Sije rekszy posłanoie bratstwo borzo budet, zreczete. Słowa naszy koli pryimete, borzdo do nas tym Kazi-włanom y Abdykom słuhami naszymi lehkoho swoieho słuhu z nimi do nas caria brata waszoho borzo poszlite, a takież rekszy posłanoie słowo nasze borzo by było prawdy swoiele dla pana Ratomskoho, y Kazy włan y Abdyk słuh naszych toho dela borzo odpustili ieśmo y pana Juria Daszkowicza y Reczypa tołmacza ostawili ieśmo toho dela koli od was korola brata naszoho borzo west pryidet. Sztoż nas caria brata waszoho słowo pryniawszy wdełaiem, rekuczy borzo z simi słuhami naszymi odwet pryidet, my takiż borzo syna naszoho z Machmet Girey sołtana (synom?) ..... pryłuczywszy, z panom Juriem Daszkowiczom posłom waszym borzo poszlem, rekuczy toho dela ieśmo ich ostawili, a takież kniazia Michayła Hlińskoho dela w peczatnom listie waszym odpisanoho, słowo odwet to iest waszoho słowa korolewskoho brata naszoho, waszoho rekneho dela koli budem sprawlati w celyi hod nestanet sia, tak bywszy pryiatelstwo y bratstwo y dobrota koli maiet byti, ino nad brata waszoho caria siie rekszy, posłanyie słowa naszy pryniawszy z trockim woiewodoiu kniaź Konstantyn nepryiatela moieho Szyhachmata wziawszy do Kijewa pryiechawszy, y syn nasz Machmet Girey sołtan, y waszych polubennych sołtanow y mirz y bijew wziawszy do Kijewa pryiechawszy, sije dobroty wam bratu naszomu ..... zradca Michayło Hliński wsłyszawszy serce ieho wmret y myśli ieho wpadut, a takież wy korolu bratie nasz w peczatnom listie waszom pro Michayła Hlińskoho odpisanoie słowo ne waszo iest, dowedali sia ieśmo czyie iest, chto ieho pisał, ino tot list szto tak pisał myśl ieho mezy mnoiu carem y mezy wami korolem rozdelnost wdełati, aby borzdo dobroty y bratstwa nebyłob, a Szyhachmata od smerti y zbawiti, nepryiatelu moiemu Szyhachmatu dobro myślaczy, nam cariu bratu waszomu z wami korolem bratom naszom dobroty ne chotiaczy dati pisał, aby ieste rozumny sami znaiete takoho lichoho czołoweka rady ne derżawszy, a pryiatelstwo y bratstwo borzo z nami ozmete, pryiateli by naszy radowali sia a nepryiatelem naszym oczu wypadut, dla toho dieła z panom Ratomskim, Kazywłanom y Abdykom słuhami naszymi nasutnyi słowa rekszy pustyli ieśmo, y wy by im weryli, ino do nas w borze z Kazywłanom y z Abdykom, z dobrymi słuhami naszymi pana Juria Zenowewicza y Ilahim-mołu (Abrahim?) pisara waszoho do nas poszlete, w sich naszych słowach, oni pospolito byli, nechay pryiechawszy z nami rozhoworat sia y sprawedliwost nasza wedoma budet wam bratu naszomu, od was korola brata naszoho po weliku prosim seie dorohi z Kaziwłanom y z Abdykom słuhami naszymi do mene caria brata waszoho na reczenom swoiem słowie byliby iestie pana Juria y moła Ibrahima neostawlawszy pustyliby ieste, protoż odpisawszy w peczatnom listie waszom posłali ieste rekuczy sztoż teper pryieżałym posłom waszym pana Juria Zenowewicza do was poszlem, ino wy korol brat nasz do nas do caria brata waszoho w peczatnom listie waszom napisanoie słowo inaczey ne możet byti tak nadewaiem sia na was korola brata naszoho, a takież słowo naszo to iest. Panom Juriem Daszkowiczom posłom waszym do nas rekszy posłali ieste, rekuczy na hod sem tysiacz zołotych pominok poszlem bratu swoiemu y synom ieho, sołtanom, włanom y bijem sami podeliwszy podawaytie rekuczy, ino u was korola brata naszoho w rukach skarbu net bratu synom ieho sołtanom, włanom, kniaziem y mirzam szto ona det prawdu mowitie w nas caria brata waszoho skarbu net, szto maiem dati y ich wolu wczyniti y napołniti ino perwo ieszcze takoie słowo było z bratom waszym korolem Olbrachtom na szestnadcat tysiacz zołotych położywszy z nami na hod pominok dam rek, ino do was welikoho korola brata naszoho, prożba nasza to iest: desiat tysiacz zołotych dawszy pominok da ieszcze na Dnepre perewozy horoda naszoho, wy korol brat nasz alafu ieho dawali ieste, czotyry tysiaczy y piatsot zoło-

tych na hod osobno horodskaia alafa koli budet zapłatena, pryiatelstwo y bratstwo mocno budet z was korola brata naszoho penezy idut na mene caria brata waszoho ostanet, sztoby wbohomu niczoho lichoty by ne było. My car brat wasz y wy korol brat nasz wpokoyno bychmo byli od Boha nadeia nasza to iest. Siuiu prożbu naszu społniw do nas by ieste posłali a takież panom Juriom Daszkowiczom posłom swoim odkazali ieste rekuczy: nasz odin welikij kupeń w waszych cariu bratie blizkich by horodech leżał y naszyby korola brata twoieho dela sprawlał, pisew rekli ieste, ino toho welikoho kupnia waszoho poszlete, szto koli iest deł waszych nechay sprawlaiet pry mne cariu bratie waszom, twoiemu kupcu mnoho krywdy nedamo dełati, wpokoyno żywuczy nechay dełło wasze sprawlaie a takież powedaiem wam korolu bratu naszomu, sztoż bełohorodskim kozakom tym szto waszu zemlu woiuiut, zimy seie z synom moim Machmet Girey sołtanom y takież Szyryn Agisz y Barym Dowlet Bachtybija posłali ieśmo, szodszy ich podoptali, kotorych pobili y kotorych poymawszy pryweli y my ich na poruku podawali, a inszyi wtekszy w waszey zemli szkodu dełaiut, y wy korol brat nasz ludi swoi posławszy iszczyte, a my takeż ich iszczem, nepryiateley naszych słuh kijewskomu y czerkaskomu woiewodie prykażytie koli z iarłykom naszym od nas caria brata waszoho poydut, czayki z dobrymi mołodcami swoimi nechay pryszlut, my car brat wasz tych lichich ludey kozakow żony y deti kijewskoho y czerkaskoho woiewody ludem w ruki damo, w czołny pobrawszy do was brata naszoho prywedut, koli tak wczynim tyi lichyi ludi kozaki rozbehut sia żadnoie lichoty nemohut wdełati to bud wam wedomo, a takież kafińskij kupcy Kuzilmana tołmacza waszoho z czotyry tysiaczy a za piatsot ałtynow kupiwszy y poda pryweli, my brat wasz za denhi porucznikom stali ieśmo, Kuzilmana tołmacza waszoho k wam otosłali ieśmo y pered sim wam bratu naszomu o tom rozpowedali ieśmo, ino seie dorohi Kuzilmana tołmacza waszoho kafińskij kupcy za denhi ..... poymawszy choteli ieho powesti w bohatych kupcow czotyry tysiaczy ałtynow y piatsot ałtynow w dołh wziali ieśmo na dwa mesiacy a zapłatyli ieśmo im, a Kuzilmana tołmacza waszoho do was otpustili ieśmo ..... wdeławszy, y Kuzilmanu czotyry tysiaczy y piatsot ałtynow pożałuytie y on naszym słuham Kaziwłanu y Abdyku siie czotyry tysiaczy y piatsot ałtynow koli im dast kakby mene doszło. Persztem zapeczatan znamia sinoho. List pisan w Szahryfarach, meseca Mucharama den 20, leta dewiatsot y piatnadcat.

(Metr. Lit Ks. 193 f. 176).

114.

Listy z Perekopu do Zygmunta I, od Babaszyku i od Machmet Girej sołtana.

(W sprawie układanego traktatu przymierza, z oznaczeniem warunków, które chan obiecywał przyjąć — 1510 roku).

a). Od Babaszyka pokłon y służba. Swedoma bud wam, szto ieste Awhustynom list k nam prysłali prypominaiuczy toie, iż z cariem bratom naszym nam prysiaha była, ino car brat nasz nam prysiahi nepołnił, wżo cariu y sołtanom netże weryti. Słyszał ieśmi u welikoho caria Mendligireia tebe duchownikom, iż car y sołtany tobe ne mohut sołhati, ino ia swoiu recz tobe polecaiu dla nas wmesto nas z cariem nas tam buduczy twerdoż iednati, pryczyńsia, bud potomu kak otec Aczy Girey car z moim otcem Kazimirom korolem ziednał sia był, y ty dey tomu horazdo swedom iesi, koli potomu nas ziednaiesz y tobe welikoie od nas żałowanie budet. Tak ieste mowili, ino ty welikij hospodar iesi nam słowo swoie prykazał iesi, y my słowo wasze słyszaczy pryniali ieśmo, y o to meży wami wstupali ieśmo, y wskazali ieste do nas, iż tam naszoie wery ludi u was sut: Wincentey a Czakumet a Kupczanbey a Markutey a Awhustyn, pered nami y pered naszym posłom pisarem panom Juriem Daszkowiczom, carem y ieho detem sam iak ty wedaiesz twerduiu prysiahu da y pered soboiu y pered tymi naszymi komu my werym iżby naszy tyi tam to widyw wam weryli. Tak ieste wskazali y ia tyi słowa waszy cariu y sołtanom iesmi howorył, y oni mne rekli: korol brat nasz szto rek, to iest wse horazdo howorył, wżo tepere bratu naszomu korolu wierym, y rekli mne: net toho naszych deł czoho ty byti ne znał y perwoho pryczyna iednania z korolem bratom naszym, na Dnepre horod ieśmi naradił a w horode ludey a zapow położył ieśmi, y na tych alafu położył ieśmi, y na Perekope horod naradił ieśmi, y azapow położył, y ieszcze w nem sam hołowoiu leżu y sterehu, skarb swoy wes ieśmi wyporożnił, w rukach u mene niczoho ne ostało, a to ieśmi dla toho wczynił kak bych meł ludi wsi zaderżati, moich synow dewiat iest, a w Machmet Gireya dewiat synow, a w Jamgurczy sołtana dwa a w Achmata sołtana odin syn iest a w Mahmut sołtana dwa syny iest, a włany y kniazi iest, sztoby woiewati nechali, wsim im szto meł ieśmi w rukach to wse podawał, oliż y do sich czasow y tepere daiu, ino nine w brata naszoho korola nasza prożba iest: w hodby nam piatnadcat tysiacz złotych dawał, a Szyhachmata caria zawolskoho twerdoby derżał ne wypuskał, da tyi słowa ich ieśmi k prysiaże pryweł, iestli szto car żedaiet wy na to szlubite, tohdy ich słowa słowom budut y prysiaha ich prysiahoiu budet. A iestli wy szto car uskazał toho ne szlubite, piatnadcaty tysiaczey złotych ne budet na hod dawati y Szyhachmata caria ne budet derżati, ino prysiahi na cari ne budet y na nas, tak wedayte, komu Boh dast tot budet,

iestli pak tyi słowa szlubite whodno piatynadcat tysiacz (zołotych) budet dawati, a Szychachmata caria twerdo budet derżati, ino kotoruiu prysiahu car y sołtany wczynili czerez naszy ruki, iestliby oni z toi prysiahi wystupili, tohdy by y z naszoie wery wystupili tak wedayte, tyi..... słowa pered waszym posłom panom Juriem pisarem y pered waszymi tymi komu werytie caria iestli twerdo howorywał, rek ieśmi cariu tak: ty syna swoieho korolu day a Machmet Girey sołtan nechay swoieho syna korolu dast, koli to wczynitie wo łży ne ostanetie y ia wo łży ne budu y oni toie slubili. Ino Achmat sołtana wy synom sobe nazwali, y list iestie swoy do neho prysłali, y rekli iestie, koli on mne synom ostał, nechayże moieho dieła horazdo dosmotryt meży cariem otcom swoim y mnoiu, aby z ieho pryczyny dobroty mezy nami mnożali, nechay wbohyi ludi z wpokoiem sedeli dla toho Achmat sołtan rek: Ja ku welikomu korolu otcu swoiemu sam choczu iechati, y iedet sam a Machmet Girey sołtan odnoho syna swoieho szlet dla toho, iżby wy wżo weryli, ino wżo Achmat sołtan rek: Koli my tak poydiem, chtoby moh tak iechati licho czyniti wo otca moieho zdorowi y w brata moieho Achmat (Machmet) Gireiewom sołtana zdorowi, ino ia dla tych waszych dieł sztoby meży wami stali, hołowu swoi ułożył ieśmi. Szto waszy dieła sprawiti koli mezy wami dobrota sia stanet tohdy bednyi ludi wo wpokoi budut sedyti za was dwu hospodarey Boha prositi na to swoieho słuhu na imia Mahametia, na toie dieło hożoho k wam posłał ieśmi, y syto budet wam słowom moim howoryti y wyby toie uweryli, to iest naszy słowa, ino mne sia to widyt, welikoho swoieho posła a piatnadcat tysiacz zołotych im prystawiwszy wborze odpustite, nechay oni pryszod, w Kijewe stoiat a tołmacza odnoho z naszym odnym Tatarynom do caria pryszlite na pered nechay wedanie dadut, y car protiw waszoho posła streczu poszlet y k sobe prywedet, a zołotyi nechay tam stoiat y tot wasz posoł ozem dwu carewiczow do Kijewa poiedet, toże tot posoł z tymi zołotymi do caria poiedet kotoryi zołotyi poszletie a potom u was hde koli nepryiatel budet, y on protiw waszoho nepryiatela nepryiatelem budet y nepryiaźń dowedet, y z toho wam mnoho zysku budet, ino pryiatel wasz słyszawszy budet radowatysia, a nepryiatel wasz słyszyw, ino z neho dusza widet y moi by sii sprawy tak sia stali Boh recze. Sprawedliwomu nihde pohibeli net, tak rek tak wedaytie a za was ieśmi Boha prosiaczy y list swoy do was iesmi pisał.

b). Welikomu korolu, diadi naszomu Jeho Miłosti, od Machmet Girey sołtana z czołom bitiem mnoho pokłonow. Słowo naszo to iest. Otcu naszomu dobrym słuhoiu Awhustynom wskazali iestie, y listy szto iestie pisali, czli ieśmo pered waszym posłom pisarem panom Juriem Daszkowiczom, y wżo choteli iesmo ich odpustiti swoich dobrych ludey k nim prystawiszy, a potom poradyli ieśmo, ia rek: wżo wy z korolem diadeiu waszym w bratstwe y w pryiaźni choczet byti tomu znamia to iest szto Achmat Gireja sołtana y moieho syna welikomu korolu diadi naszomu choczete dati,

dobroty y pryiaźni bolszaczy y protiwku nepryiatela choczem za odyn byti, a na to twerdo ieśmo mezy soboiu prysiahli pered waszym posłom panom Juriem Daszkowiczom, y choteli ieśmo syi swoi słowa czerez dobrych swoich posłow uskazati do was, ino ot nepryiateley naszych od Nahay west pryszła, sztoż oni mezy soboiu bili sia y odin odnoho za Wołhu, y otec moy car mene zo mnohim woyskom tam posłał, w tom ia tych do was ne moh posłati z nim, a woysko poszli y z tiażkim pokłonom a z lehkim pominkom słuhu swoieho Dowleczeia, k waszomu posłu prystawiwszy k pisariu k panu Juriu Daszkowiczu k wam posłał ieśmi, ino wasza sprawedliwost to iest. Wy welikij korol diada nasz dobroho welikoho posła swoieho y toie szto otec nasz car y so wsimi naszy po was żedał, tuiu naszu prożbu koli wczynitie y welikim posłom koli do Kijewa pryszletie, y tot wasz posoł maiet w Kijewe stoiati, poki od seła brat moy menszyi Achmat Girey sołtan y z odnym moim synom poiechał k Kijewu y do nas welikoho korola diadi naszoho poiedet, potom wasz..... posłał do otca naszoho y do nas brata waszoho meńszoho pryiedet, y z nami twerdo wmowiwszy k wam poiedet a potom pryiateli naszy to widewszy budut radowaty sia a nepryiatelu naszomu oczy wysiadut, y ludi bednyi wo wpokoi sedyti budut y bezkonecznyi dobroty mezy nami budut, ino nasza swoiu prawdu wdeław ty dla nas welikij korol posła welikoho swoieho k nam borzo pryszlete a szto pak budete mysliti to Wasza Miłost..... A na to list pod peczatiu k wam posłał ieśmi.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 179).

115.

Listy Mendli Gireja, carewiczów i dygnitarzy perekopskich do Zygmunta I.

(W sprawie zawieranego przymierza, zapewniając o przyjaźni i życzliwości i przymawiając się o dary — 1510 roku).

a). Od Achmat-Gireja do Zygmunta I.

Achmat Girey syn waszoie miłosti, czołom bijet y pokłon. Posle pokłona prosim was, sami ieste pożałowali synom mia nazwati y rekli iestie: mezy cariem bratom naszym y mezy mnoiu korolem otcem waszym o dobrych delech bud pilen. Tak był ieśmi słyszał od was, ino koli car otec nasz waszoho posła pisaria waszoho pana Juria Daszkowicza odpuskał do was y swoich ludey dobrych prystawił, a ia cariu otcu y Machmet Gireiu bratu starszomu rek ieśmi: koli wy choczete z welikim korolem Zygimuntom twerdo w bratstwe y w pryiaźni byti, a pryiatelu y nepryiatelu za odin budete, ia wam choczu poiechati do welikoho korola brata waszoho,

koli ia w welikoho korola otca swoieho budu, tohdy waszo bratstwo y pryiażń pobolszaiet y prysiaha twerda budet. Koli ia tak rek, tohdy car otec moy y sołtan brat moy starszyi, kniazi naszy wsi za to iniali sia y mowili: to iest hodnaia recz, tohdy ia otca caria y brata swoieho starszoho y bratiu swoiu meńszuiu y wsich włanow, kniaziey k prysiaży pryweł ieśmi, pered pisarem waszym panom Juriem y pered tołmaczom waszym Kuzilmanom, y ia im werył y choteł ieśmi k wam swoieho mamczyca Mamusza posłati, y w tot czas nahayskij kniazi y murzy mezy soboiu poswaryli sia y bili sia y inszyi na siu storonu pereszli, taia west pryszła y naszy rekli: czas maiem, y na nich poiechali, Machmet Girey w hołowach so mnohim woyskom, ia odyn podle cara ostał sia y tot moy mamczycz u woysko poiechał, ino syn wasz dla swoiey prawdy iżby moie słowo inako ne było pered panom Juriem Daszkowiczom y pered tołmaczom naszym Kuzilmanom, prysiahu wczynił ieśmi, ino otec nasz y sołtan brat starszyi y wsi u was, u korola, u otca naszoho prosiaczy posłali koliby toie prożby im obecaiete y toie szto prosiat nechayby wasz posoł pryiechał, u Kijewe stanet y toie szto poszlete, a kak posoł wasz u Kijowe budet, do nas nechay west dast, y ia do Kijewa poydu, koli mene u Kijewe uwidyt, tohdy posoł nasz nechay do caria poydet, a ia do was welikoho korola otca swoieho poiedu, y na to z tiażkim pokłonom posłał ieśmi do was słuhu swoieho dobroho na imia Czotkazu, z wami z welikim korolem otcem moim ia syn wasz prawdu swoiu pered wami iawlaiu, sztoby iestie weryli, nato list swoy pod peczatiu k wam posłał ieśmi.

b). Od Bety-Gireja do Zygmunta I.

Welikomu korolu diadi naszomu ieho miłosti, Bety Girey brat wasz meńszyi czołem bijet z pokłonom. Otec nasz car z wami z korolem diadeiu naszym choczet byti potomu kak był nasz predok Aczy Girey car z waszym otcom korolem u bratstwe y w pryiaźni, y nine choczem potomuż z wami byti. I nam takoż welit byti y pered soboiu y nam prysiahu dał, ino my koli otcu swoiemu służym y wam welikomu korolu diadi naszomu potomuż choczem służyti, ino wy nas w łasce swoiey y w żałowani neostawlayte, żałuyte żałowaniem swoim, a my choczem hołowu swoiu y duszu swoiu na waszey służbe położyti, ino ia z czołom bitiem, z tiażkim pokłonom a z lehkim pominkom słuhu swoieho dobroho na imia Olemana posłał ieśmi, kak wy ieho od żałowania swoieho neostawite to wy wedaytie.

c). Od Machmut Gireja do Zygmunta I.

Welikomu korolu Zygimuntu diadi naszomu od Machmut sołtana z czołom bitiem pokłon. Ino wy koli z carem otcom naszym bratstwo y pryiażń dobruiu y twerduiu mezy soboiu derżytie, y my

Boha prosim iżby mezy wami bolszaia pryiażń była, a protiwku waszych nepryiateley takoż choczem nepryiatelem byti y hołow swoich za was położyti ne żałuiem, y seie zimy z Machmet Girey sołtanom kotoryi waszy zemli szkodiat Bełohorodskich kozakow pobili, pohrabili, y koni im otobrali ieśmo. A i nine potomuż za caria y za was korola diadiu naszoho choczem hołowu swoiu położyti. Możete u swoich posłow pytati kotoryi u caria bywaiut, a z carewa słowa nikoli newystupaia, a waszym ludem nikoli ieśmi szkodnikom ne był, ino mene brata swoieho meńszoho y służbu moiu opytawszy, sztoby pryiatelu widyti a nepryiatelu słyszati było, czerez posłow swoich nas pominki swoi nezabywaytie, a my choczem wam służboiu swoieiu połniti y na to ieśmi słuhu swoieho dobroho z tiażkim pokłonom a z lehkim pominkom na imia Szukuria k wam posłał ieśmi.

d). Od welikoie ordy od welikoho Mendligireia caria.

Welikomu korolu Zygimuntu bratu naszomu pokłon. Prożba y słowo moie to iest. Do welikoho korola brata naszoho do was, koli posyłał ieśmi Tiuwikelwłana u poselstwe, y wy też k nemu welikich swoich posłow prystawiw k nam prysłali, ino tot Tiuwikelwłan umer a detey y plemeni ieho nikoho ne ostało, ino ieho słuhi y ludi nichto ne derżyt, ino tam u was ieho bratia iest Osanczukowiczy, Achmat włan a Nurum włan z nim odnoho rodu, ino ia was brata naszoho korola proszu o Nurum włana k nam bratu waszomu pryszlitie, podle nas budet stoiati, tohdy waszomu dobromu dełu nadoben budet, wedże y tut budet kakby podle was, sztoby ieste siież dorohi prysłali toho Nurum włana, posłał iesmi u was u korola brata naszoho prositi słuhu swoieho Meretkubuzia z lehkim pominkom, y panom Ratomskim y tym Meretkubuziem y słowom do was uskazał ieśmi o toho Nurumwłana, aby z tym Meretkubuziem prysłali iestie, a koli toie wczynitie, tohdy bratstwo y pryiażń swoiu nam pobolszytie a na to z perstennuiu peczatiu y sinym niszanom do was list posłał ieśmi.

e). Od Achmat sołtana do Zygmunta I.

Welikomu korolu Zygimuntu diadi naszomu, od Achmat sołtana z czołom bitiem pokłon. Ino z wami diadeiu naszym car otec nasz, y brat nasz Machmet Girey sołtan z wami u twerdom bratstwe y w pryiazni chotiat byti, a my za caria otca naszoho y za was diadu naszoho na waszu służbu choczom twerdo (stoiati), a na to z tiażkim pokłonom a z lehkim pominkom słuhu swoieho Araboczeia k wam posłał ieśmi, a koli zdorowie waszo słyszu, tohdy weseł bywaiu.

f). Od Mendli Gireja do Zygmunta I.

Ino prosim was o to: kupcy naszy Andrey Aserski u Wilni torhowali, y nazad iechali, ino tych kupcow naszych tam na dorože pohrableno. Woiewoda a mytnik žyd s odnoho nasław koney z piatdesiat, wes towar u nich pobrali a pryczyna to czomu ieste na Łucko ne iechali, y myta ne dali, ino korolu bratie moy towar twoy iest towar, siak poklepaw pohrabity nihožoie dieło waszomu korolewskomu imiani ne iest hožoie to dełe, ino ia was korola brata naszoho proszu horazdo opytawszy nasz towar społna kazaliby ieste na nich odprawiti pered Agustynom y Potestynom, tym naszym kupcom Andreiu a Orkizu w ruki podati, a koli wczynite to, tohdy nam bratskuiu pryiaźń pobolszytie a waszo dobroie imia na wsi storony poydet, koli pak nasz towar..... y tych lichich koli pokaraietie, a nas tym uweselitie y na potom takij lichij dela uwoymut sia a wam dobraia sława ostanet sia. A Babaszyk piszet do korola o tychžo kupcach potomu kak y car. Kniaź Chalil piszet do korola ieho miłosti, obecaiuczy sia pry cary buduczy. ieho miłosti służyti a wpominaiuczy aby ieho miłost nezapamiatał żałowaniem swoim. Też piszet car do korola ieho miłosti o Ostafia Daszkowicza iż wtekli od neho z Kanewa netcy do Perekopa y Ostafij za to kupcow carewych zabawił o czomžo był y Juchnom do korola y też swoimi posły Potestynom a Awgustynom wskazał słowom mowiti.

g). Od Machmet Gireja do Zygmunta I.

Ino Ratomskim do nas słowo ieste wskazali, ino otec nasz do was z listom czołoweka swoieho posłał, a my z tiažkim pokłonom a z lehkim pominkom czołoweka swoieho na imia Charyfa Murzu k wam posłali, ino szto u liste otca naszoho stoit, a naszo słowo to iest, tut by otec nasz a my zdorowi byli lichich ludey słowo ne budet, od wsich czasow y napered wse dobro budet.

h). Od Mendli Gireja do kniazia Konstantyna Ostrogskiego.

Synu naszomu kniaziu Konstantynu dobromu, miłomu naszomu pryiatelu, słowo to iest. Z wami z dobrym z miłym synom naszym, my welikij car otec wasz pryiazni naszoie znaiemost to iest: wasz odin puszkar y z żonoiu u połonu k nam pryweden, ino u nas iesi prosił ieho, y my was syna swoieho prožbu inako ne wczynili, toho czołoweka waszoho y z żonoiu do was odpustił ieśmy. Ino my car otec wasz słuhoiu swoim Szyremetiem wskazał ieśmi prosiaczy u was słuhy swoieho y wy nas caria otca swoieho słowo uczestowawszy służe moiemu Szyremetiu dali ieste, ino tut my welikij car otec wasz zdorow budut, a tak wy syn moy zdorow by był, uwidytie wam moie kakowoie żałowanie budet. Ino my zdorowie nasze pokoynoie wam powedaia a wasze połnoie zdorowie widewszy nam odkazati y z sim naszym iarłykom Nysana z lehkim pominkom a z tiažkim pokłonom k wam posłali ieśmo, ino seho moieho słuhu Nysana od tych posłow neodstawlaia, kotorych ieśmi posłow posłał do welikoho korola brata naszoho zasia k nam u borzde odpusti. Ino ses moy słuha Nysan swoi denhi podawał za odnoho połonenika y powel do odnoho waszoho horoda, chotiaczy ieho plemeni oddati y penezy swoi z prybytkom wziati y splemeniem tym u pryiaźni zayti, ino u tem twoiem horode mocno u neho odniato y peniazy iemu ne oddali y w tom iemu siła wczynili. Ino my was dobroho syna swoieho prosim dla nas caria otca swoieho to wczynitie, tomu służe naszomu Nysanu tych doiskawsia każete zapłatu wczyniti, a koli to wczynitie, tohdy nam kak to syn nasz pryźń wczynisz, y na to z sinym niszanom iarłyk posłali ieśmo.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 183).

116.

Tot list posłan do ordy diakom Michayłom z Krakowa.

(List Zygmunta I do Mendli Gireja, wyrzucając mu zerwanie układów i najazd na Litwę, żądając zarazem zwrotu łupów i obiecując odesłać umówioną sumę upominków, jeżeli chan trzymać będzie przymierza — 13 listopada 1510 roku).

Welikoie ordy, welikomu cariu Mendligireiu, bratu moiemu od Zygimonta korola y welikoho kniazia, pokłon.

Szto ty brat nasz prysyłał k nam posłow swoich. na imia Kazywłana a Abdyka, a y słowom swoim k nam iesi wskazał, a w iarłykach swoich pisał, powedaiuczy nam iż posła naszoho pana Jacka Ratomskoho k nam iesi odpustił, y z nim ich k nam prysłał o mnohich dobrotach, o bratstwe, o pryiazni a potom tymi razy odpustił iesi k nam pisara naszoho. nebożczyka pana Juchna Daszkowicza, a k nemu też pryłuczył swoich posłow, na imia Achmat murzu a Awgustyna a Potestyna a Nikogoza, ino z božeho dopuszczenia, tot słuha nasz dobryi, pan Juchmo Daszkowicz od tebe ieduczy, na dorože wmer, a twoi brata naszoho posły k nam zdorowi pryszli y mnohyie reczy dobryie nam od tebe howoryli, a y w listie swoiem piszesz k nam sztož z ruk Babaszykowych, z bratom swoim mołodszym y so wsimi synmi swoimi, w hołowach Machmet-Girej sołtanom y Achmat sołtanom, y so wsim sołtany, y kniazi, nam prysiahu ieste nawyszneho Boha wczynili na tom, sztož nam tobe w kožđyi hod wpominkow słati po piati nadcat tysiacz złotych, a tobe bratu naszomu z nami u wernom bratstwe y w wecznoy pryiazni żyti, pryiatelu naszomu pryiatelem byti, a nepryiatelu nepryiatelem, a na znamia dobroho żytia naszoho piszesz szto maiesz prysłati k nam, syna swoieho y naszoho Achmat sołtana, a Machmet-Gireiewa syna Bohatyr sołtana. Tyie

sołtany maiut w nas meszkati dla hoho, aby wżo ludi waszy wedali, sztoż my z toboiu u welikoy drużbe y deti twoi u nas potomuż, aż pryiateli naszy to widewszy budut radowaty sia, a nepryiatem by naszym słyszaczy to, serdco sedało sia, y piszesz k nam bratie, w listie twoiem, abychmo z tymi peniazmi posłali do Kijewa nekotorych panow naszych, aby oni pryiechawszy do Kijewa tam dożdali Achmat sołtana a Bohatyr-sołtana y posłow twoich, kotoryie z tymi carewiczy budut, a kak oni pryidut, panowe wzemszy sołtanow k nam, z nimi poiedut, a twoi posły wzemszy z soboiu naszych posłow y z tymi peniazmi piatnadcat tysiacz zołotych, k tobe bratu naszomu wernuli sia z Kijewa y o wsem o tom pryiatel nasz Babaszyk potomuż k nam pisał, powedaiuczy sztoż taia recz tak sia maiet. My twoich brata naszoho posłow wysłuchawszy, y z listow porozumewszy, weliko byli obradowali sia, y k tomu pryzwolili y po wsim panom Radam naszym ladskim y litowskim listy naszy o tom dele rozosłali ieśmo, daiuczy im o wsem o tom rozumeti, sztoż ty brat nasz takuiu prysiahu nam wczynił so wsimi sołtany y włany y kniazi swoimi, sztoż ludi naszy maiut wo wpokoi sedeti, a woyny od twoieie storony nestereczysia. Naszy ludi bratie, na tuiu prysiahu waszu y na tyie poselstwa y na listy waszy obezpeczylisia, kotoryie na konech sedeli tyi po domom roziechali sia, a wbohije ludi bez strachu poczali paszni swoi pachati, ino w tot czas bez westno pryszli deti twoi na imia: Mahmud sołtan, a Burnusz sołtam, a Alik sołtan, w zemlu naszu litowskuiu, wołosti, seła mnohije pożhli, ludey bezczysleno w połon poweli, a kotorych westi nemohli, tych posekli, ino sam bratie y posmotry, kotoryie znamenityie wpady y szkody naszy hospodarstwa czerez twoi obetnicy y welikije prysiahi, po tyie leta od ludey twoich pryniali, zawżdy k nam posłow swoich welikich y małych z listy y z reczmi dobrymi szlesz, wskazywaiuczy k nam o dobrotach, o pryiazni, o wernom bratstwe, obecaiuczy sia pryiatelu naszomu pryiatelem byti, a nepryiatelu nepryiatelem. My ieszczo nepospewaiem posłow twoich odpustiti, ano wżo twoi z ludmi twoimi, zemli naszy woiuiut, wołosti, seła żhut, ludi w połon wedut, a inych sekut, wżo bratie nasz newstydiz sia, a Boha byieś meł boiaty sia, kotoroż imeniem prysiahu tak welikuiu czastokrot nam czynisz, y bez wsiakoie pryczyny nam nederżaczy imeni maiestatu bożoho lehkost czynisz. My bratie od tych czasow kak skoro siedszy na stolcy otczyzny naszoie. hospodarstwa welikoho kniażstwa litto y ladskich zeml, zawżdy ieśmo nawedaiuczy sia na twoi obetnicy, ne iskali inych pryiateley mimo tebe brata naszoho, y z welikim kniaziem moskowskim, perwey bychmo ieszcze mir meli, ale ty bratie nasz mnohokrot iesi k nam posłow swoich prysyłał y w listech swoich pisywał, obecaiuczy sia nam wsi tyie horody, zemli y wody pod nim podobywati, kotoryie otec ieho pod bratom naszym czerez prysiahu pobrał k nam w ruki podati, ino ne tolko nam bratie na neho iesi pomoczy ne wczynił, ale ieszcze w tot czas koli ieśmi sami protiwku Moskowskomu na koni sedeli, otczyzny swoiey boroniti w Smoleńsku byli, a ty bratie na chołopa y na

zradcy naszoho prozbu Hlińskoho ludi swoi ku skaże zemli naszoie pustił; oni wszedszy w zemlu naszu litowskuiu szkodu welikuiu poczynili bez bytnosti naszoie, kakżo z tymi razy sia stało a (w) posolstwe y Batiuke tohdy pry nas był, a wedżo my na onyi czas o wsem terpliwost w sobe maiuczy, zasia ieśmo k tobe słuhu naszoho dobroho pana Jacka Ratomskoho posłali, a z nim y twoich posłow do tebe odpustyli z upominki, y z twoiu sumoiu poł piaty tysiaczy zołotych whorskich, kotoroież sumy na onyi czas po nas iesi żedał, ino my ne tolko w tom, ale y w inych wo wsich reczach, słowo nasze tobe bratu naszomu derżali y do sich czasow derżym, a proto napominaiem tebe brata naszoho, iestli taia szkoda budet nam stała sia bez twoieie woli, od twoich detey, tymi razy aby iesi podle swoieho krepkoho carskoho słowa y swoieie prysiahi, tot połon wes pobrawszy y k nam otpustił z tym hońcom naszym kotorohoż ieśmo tymi razy do tebe posłali, na imia Michayła, pisara naszoho a to nam wczynisz znamia wernoho bratstwa, koli tot połon nam wernesz, a szto iesi tymi swoimi posły Achmat murzu. a Awgustynom a Palestynom, a Nikogozom wskazał k nam, y w listie swoiem pisał o piatnadcat tysiacz zołotych, ino my ne myslaczy inde pryiaźni iskati i chotiaczy z toboiu odnym byti u twerdom bratstwe y u wernoy pryiaźni, potomu kak otec nasz Kazimir korol z otcom twoim Aczy-Gireiem carem byli wezdie na wsiakoho ich nepryiatela za odym, toho tebe ne otmowlaiem y k tomu pryzwolaiem, tuiu piatnadcat tysiacz zołotych w kożdyi hod choczem tobe dawati wpominka, ino sztoby iesi wżo podle wskazania swoieho y listu swoieho, do Kijewa syna swoieho Achmat sołtana a Machmet Gireiewa syna Bohatyr sołtana a lubo Alep sołtana k nam prysłał, a z nimi posłow swoich po Welice Dni na rok na semuiu subotu, aby byli w Kijewe a my od sel od nas poszlem panow naszych, a z nimi posłow naszych y z toiu sumoiu z piatnadcat tysiaczami zołotych, y pryiechawszy do Kijewa panowe naszy syna twoieho Achmat sołtana a Machmet Gireiewa syna w Kijewe spotkaiut, y ich z poczesnostiu welikuiu wzemszy k nam pryiedut, a posoł nasz wzemszy piatnadcat tysiacz zołotych kotoraia (suma) maiet byti za tot perwyi hod ninesznyi pryiduczyi nechay zapłaczena budet. A na potom na inyie leta budem tobe bratu naszomu na roki tyie peniazy piatnadcat tysiacz zołotych posyłati na perwyi rok na semuiu subotu poł osmy tysiaczy zołotych, a na druhyi rok na swetoho Martina druhuiu poł osmy tysiacz zołotych. A tak po wsi leta tobe bratu naszomu tymi wpominki toiu sumoiu wyszey pisanoiu choczem połniti, a ty by brat nasz podle swoieho krepkoho carskoho słowa nam prawdu swoiu potomu połnił, syny swoi y lud swoy wes y wsiu ordu swoiu y na skazu zeml y ludey naszych ne puskał. Także bratie żedaiem tebie, aby iesi y to dla nas wczynił, iestli nam na kotoroho naszoho nepryiatela ludey budet potreba, y ty by nam do piaty y do szesti tysiacz ne boronił w naszu zemlu k nam na czas posłał, abychmo pomocziu twoieiu Boha wzemszy ne pomocz, z nepryiatelem naszym delo naszo delali, a posłali ieśmo k tobe bratu naszomu pi-

sara naszoho Michayła y wskazali ieśmo im nekotoryie reczy tobe od nas mowiti słowom y ty by iemu werył. Pisan w Krakowe Noiabra 13 dnia Indykta 14.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 188).

117.

Indykt 14, Noiabr 23 deń. Pryiechał do Krakowa Makarec tołmacz, a z nim Sawuńczey tataryn Mendligireia cara, a prynesli od caria iarłyk do korola ieho miłosti Zygimunta pisan tym obyczaiem.

(List Mendli-Gireja do Zygmunta I, tłómacząc się z najazdu carewiczów na Litwę, obiecując ich skarcić i powtarzając zapewnienia przyjaźni i przymierza — listopad 1510 r.)

Welikoie ordy, od welikoho caria Mendligireia caria, welikomu korolu Zygimuntu bratu naszomu pokłon, Z hońcom naszym Tochtamyszom tołmacz wasz Makarec do nas wo zdorowi doszli, do nas do brata waszoho szczastliwy list wasz nam podali, y słowo nam od was howoryli, ino w szczastliwom waszom listie nam piszetie, ia z wami cariem bratom naszym kotoruiu prysiahu y prawdu wczynił ieśmi, w tom bratstwie y w pryiaźni stoiu, y słowo swoie derżu; tak ieste pisali do nas, ino z panom Juchnom Daszkowiczom, z pisarem naszym waszy dobryie z prysiahoiu y z słowom waszym słuhi waszy do nas iedut, tak ieste do nas wskazali, ino sije naszy słuhi do was posłanyie poki do was brata naszoho korola poiedut, od nas poiedut potul naszych perwych posłow neodpuskaytie, toho dieła ieśmo ich k wam ne odpustyli, teper ich w sobe derżym; tyie reczy tołmaczom waszym Kuzilmanom a słuhoiu naszym Tochtamyszom do nas pisali iestie, tak iestie do nas wskazali, prawda nam korolu bratu naszomu wskazał y pisał ieśmi iest to prawda, ino my car brat wasz, z panom Juchnom Daszkowiczom dobroho naszoho słuhu Achmata, y wernych swoich słuh Awgustyna y Potestyna a Babaszykowa słuhu Mahmetia k wam posłali byli ieśmo, wam korolu bratu naszomu, y prysiahu ieśmo wczynili, y z słowy twerdymi posłali, a w tot czas Nahay zwoiowawszy szli, a Machmet Girey syn moy napered pryiehał był, ia wam korolu bratu naszomu listom swoim to dał wedati y posłał ieśmi panom Juchnom Daszkowiczom y swoimi posły, kotoryi iesmo do was posłali, y weleli ieśmo wam bratu naszomu dati wedati, ino kak woysko szło z Nahay lichij ludi synow moich meńszych podotknuli, a z nimi Mangit Asan murza od woyska odłuczywszy sia, poiehali y ia car brat wasz wsłyszawszy to y z synom swoim Machmet Girejem a z Achmat Gireiem y z włany, kniazi pospoł, posłał ieśmi syna swoieho Bety-Gireia a Machmet Gireia syna Bohatyr Gireia a kniazia Dowletekowa syna Awleiu za nimi, aby sia

wernuli, korolewskoy zemli szkody by newczynili, iestli szkodu wczyniat ino ia tych detey swoich y murz nechoczu wideti, budut mne nepryiateleli, y żony y deti ich poymawszy choczu korolu otosłati; z tym ieśmi posłał do nich, ino Bety Girey a Bohatyr Girey a Awleia murza kak odtol pryiechali, ia do nich Babaszyka posłał, korolu bratu naszomu nepryiateli sut y nam nepryiateli wołoskij, na neho poiettie, oni po moiemu słowu y Babaszyk z nimi na wołoskoho poiechali, ino ia Babaszyku rek: ty tam był naszym słowom na korola brata naszoho nepryiatel syn moy Bety Girej kak sam chodił kak stało ty wideł korolu bratu naszomu listom swoim day wedati, y Babaszyk do was korola brata naszoho swoim listom dał wam wedati y naszu caria brata waszoho y synow naszych Machmet Gireiewu, y Achmat Gireiewu, y włanow y kniaziey naszych, wsich nas prawdu naszu do do was pisał korola brata naszoho, ino ia syna swoieho krow w tych Wołoszech ne pokinu, z bożeho żałowania y waszoho korola brata naszoho pomocziu, ino Makarom tołmaczem w listie pisali iestie y słuhoiu naszym Tochtamyszom wskazali iestie: słuha nasz dobryi Fedko tam wziat, hde koli budet naszod k nam otoszlitie; a koli to wczynitie, tohdy bratstwa y pryiaźni swoieie nam znaiemost wczynitie, ino ieszcze od was list nepryszoł, sam ieśmi do Oczakowa iechawszy y ieho znaszoł y do was brata naszoho twoimi y swoimi posły otosłał ieśmi. Ino tyi diawoli deti moi waszym korola brata naszoho ludiem budutli szkody poczynili my choczem protiwku ich poiechati y sobraw połon u Towańśkom horodie naszom choczem postawiti, ino budetli takowo dieło y wy naszoho słuhu Sawuńczeia w borzdie k nam odpustytie, a do kijewskoho woiewody wskażytie, k tomu naszomu Sawuńczeiu ludi prystawiłby tot połon pobrawszy a my swoim prystawim y każem do Czerkas prowodyti bez szkody, prowodiw y zasia k nam wernutsia, a Boże day tyi diawoli deti moi hde poiedut, wo zdorowiby ne pryiechali, ia car brat wasz od tych detey swoich odrekaiu sia, tak wedaytie o nich ino dobryi słuha moy Ochmat, a wernyi słuhi moi Awgustyn a Polestyu a Nikogoza a Babaszykow słuha, dla prawdy posłanyi Mahmet, a syna moieho Machmet Gireiew, a Achmat Gireiew słuhi dla prawdy posłany wse my prawdu y prysiahu wczyniwszy, posłali ieśmo pered panom Juchnom Daszkowiczom pisarem waszym na toy prawdie y prysiaże y na słowie swoiem stoim tak wedaytie y wertie a ses list pisali ieśmo, Machmet Girey, a Achmat Girey y wsi włany i kniazi pospołu stoiaczy tak wedaytie y wertie, ino wy korol brat nasz, do nas kotoroho swoieho posła poszlitie a z nim naszych posłow wsich do Kijewa poszlitie, a nam daytie wedati, my car brat wasz do was korola brata naszoho kotoroho syna choczu posłati, a Achmat Gireia poszlu ieho do Kijewa, koli syn moy Achmat Girey w Kijewe budet wasz brata naszoho posoł y z waszymi posły w nas budet, a potom lichich ludey y nepryiateley naszych oczy wysiadut a pryiateli naszy radowaty sia budut, a mezy nami dobroty pobolszaiut, a ludi y państwa naszy wo wpokoi budut, a nam y wam bratu naszomu na tom swetie dobroie imia ostanetsia

a tym słuhoiu naszym Sawuńczeiem y słowom do was wskazali ieśmo na to z sinym niszanom list posłali ieśmo.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 196).

118.

List Babaszyka do Zygmunta I.

(Tłómacząc chana, że bez jego wiadomości carewicze na Litwę najechali i zapewniając zwrot łupów — 1510 roku).

Welikoho panstwa, welikomu koroliu cariu (sic) od Babaszyka, od mnoha mnohij pokłon. Pośle pokłona swedomo bud wam. Nahayskaia orda po siu storonu Wołhi była, dla toho Machmet Gireia sołtana w hołowach wse woysko swoie car posyłał, od Nahay powoiewał, a Machmet Girey sołtan sam wo zdorowi pryiechał, a Mahmud sołtan a Burnusz sołtan ostali na poli konem opoczywati, a wołoskij woiewoda do caria posła swoieho prysłał: „Car koli wschoczet mene synom swoim meti, bo korol mne welikij nepryiatel iest, nechay so mnoiu s odnoho na korola potiahnet", y nasz car odkazał: „ia z korolem bratom swoim u welikom bratstwe y w miru ieśmi, koli ty nepryiatel korolu, ia choczu tebe woiewati, „posła ieho poymał a k Mahmud sołtanu a k Burnusz sołtanu czołowieka swoieho car posłał z tym rekuczy: „pryiedtie choczem na wołoskoho poyti" y oni lichich ludey usłuchawszy nepryiechali, u waszu storonu dey potiahnuli, ino wy tak wiedaytie: car tych detey swoich lica nechoczet wideti, a iestli woiewaw pryiedut, połon wes choczet wernuti, a potom kotoroie woysko se zde było, Bety Gireia sołtana u hołowach a k nemu u mene waszoho bohomolca ustawił y na Wołoh iesmo potiahnuli, y wołoskuiu zemlu ieśmo woiewali, żywotinu y koni y owcy y połon ieśmo pobrali, y mnoho ieśmo szkody im poczynili y pożhli, y panow ieho nekotorych poymali ieśmo, Juria w hołowach, a inych pobili a kak iechali ieśmo Bety Girey sołtan na koni popłył y ne wypłył, kon ieho shinuł, wtonuł. Carby zdorow był, da wyby zdorowi byli, ino car z wami y duszeiu swoieiu y woleiu choczet iednania, a wy inako sobe nadei ne mayte, a ia kotoryi do was reczy słuhoiu swoim Mahmetiem wskazał potomu diełayte, toho słuhu moieho Mahmeta z Kijewa dobroho czołowieka swoieho prystawiwszy borzdo odpustitie, iestli oni swoiemu słowu dosyt wczyniat newertie im, ino potomu wżo budet y dełło swoie inako sprawlati. Ino u w odnom horodie Oczakowie mnoho kozakow ieho leżywało, u waszoy zemli szkożywali, ino tot horod dla toho indey perestawlen, tak wedaytie, a potom wy do caria wskazali iestie: tam moy słuha na imia Fedko u was u połon poweden, y wy hde koli ieho dostaw ko mne otoszlitie. Car po waszomu słowu swoieiu hołowoiu poiechał ieho iskat, naszod ieho, odniał y kozakow

pobił a inych pohrabił y toho słuhu waszoho panom Juriem do was otosłał, tak wedaytie.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 199)

119.

Tot iarłyk od korola ieho miłosti posłan do Mendligireia caria perekopskoho tymże diakom Michayłom.

(List Zygmunta I do Mendli Gireja jeszcze w sprawie najazdu Tatarów na Litwę, żądając zwrotu łupów, i zalecając, aby odtąd nie czynili szkód tak ziemiom polskim, jak też i wołoskim, których wojewoda jest sprzymierzeńcem króla. — 27 listopada 1510 r.)

Welikoie ordy, welikomu cariu bratu naszomu, od Zygimunta korola y welikoho kniazia pokłon. Perwo seho kak posłyszali ieśmo iż syny twoi Mahmud sołtan a Burnusz sołtan woynu pustyli w zemlu naszu, welikoie kniażstwo Litto czerez prysiahu twoiu brata naszoho y dokończanie naszo, a naboley obezpeczywszy zemli naszy posły swoimi, my tohoż czasu odprawili ieśmo hońca naszoho, słuhu naszoho dobroho diaka Michayła a z nim odpustili byli ieśmo k tobe bratu naszomu nekotorych twoich hońcow y też słuhu Babaszykowa Mahmetia a Adrachmanowa czołowieka, y pisali ieśmo w listie naszom szyroko napominaiuczy tebe brata naszoho, aby iesi rozpamiatał sia, na Boha wyszneho, na prysiahu tuiu kotoruiu czastokrot nam czynił, na ieho swetoie imia, obecaiuczy sia nam byti y pryiatelem naszym pryiatelem, a nepryiatelem nepryiatelem, y z tymi słowy zawżdy naszy y twoi posły k nam pryieżdżaiut, y tym ludi naszy opoczywaiut, a posle woysko twoie pryszedszy zemli naszy kaziat, wołosti, seła żhut, a ludi w połon wedut, a inych sekut, y dla toho szyroko w perwom naszom listie k tobe bratu naszomu ieśmo pisali. I kak wżo byli ieśmo tych hońcow naszych y twoich odpustyli, ino w tot czas pryiechał k nam tołmacz nasz Makarec, y z twoim brata naszoho słuhoiu Sawuńczeiem, y list nam twoy od tebe brata naszoho podał, y w listie swoiem tym obyczaiem k nam piszesz, sztoż ty brat nasz car z pisarem naszym Juchnom Daszkowiczom dobroho słuhu swoieho Achmata y wernych słuh swoich Awgustyna a Babaszykowa słuhu Mahmetia perwo seho k nam posłał iesi, prysiahu twerdymi słowy nawyszneho Boha pered nimi wczyniwszy a w tot czas nahayskuiu ordu zwoiewawszy woysko twoie szło. A Machmet Girey sołtan, syn twoy starszyi napered k tobe pryiechał był, ino y o tom tymżo posłom naszym y swoim, y listom swoim dał iesi nam wedati, y piszesz daley w listie swoim sztoż kak toie woysko twoie szło z Nahay, ino lichyi ludi synow twoich meńszych na imia Mahmud sołtana a Burnusz sołtana podotknuli, aby szli w naszu zemlu woiewati, y piszesz sztoż to wczynili bez twoieie woli, a dla toho kak skoro toie licho dełło wsłyszawszy

z detmi swoimi Machmet Girey sołtanom y Achmat Girey sołtanom y z włany kniazi, pospoł toie dieło obmowiwszy, posłał iesi za nimi syna swoieho Bety Girey sołtana a Bohatyr sołtana, a kniazia Dowletkowa syna Awleia, prykazuiuczy im aby se wernuli a naszoy zemli szkody by ne czynili a iestliby kotoroiu szkodu wczynili, ino ty brat nasz tych detey swoich Mahmud sołtana a Burnusz sołtana y tych murz kotoryie z nimi w waszoy zemli byli, lica ne choczesz wideti, maiut tobe byti za nepryiateley, y kak z tym do nich syna swoieho Bety Girey sołtana y Bohatyr sołtana y Awleia murzu posłał iesi, y oni tyi słowa wsłyszawszy kak złyi ludi pobehli y ne choteli sia nazad wernuti, y daley w listu swoiem piszesz k nam, budutli tyi deti twoi naszoy zemli szkody poczynili, choczesz protiwku ich poiechati y sobraw połon w Towańskom horodie swoiem, obecaiesz sia nam postawit y dla toho abychmo tym borzdey słuhu twoieho Sawuńczeia k tobe odpustyli a do kijewskoho woiewody bychmo wskazali, aby k tomu służe twoiemu Sawuńczeiu ludey poystawił, kotoryi by tot połon brali, a ty brat nasz obecaiesz sia nam swoich ludey prystawiwszy, tot połon do Czerkas prowodiwszy bez szkody nam wernuti, tak w listie twoiem pisano, a y słowom tot słuha twoy Sawańczey toież nam od tebe howorył. My twoieho brata naszoho listu wysłuchawszy, tohoż czasu niczoho nemeszkaiuczy tohoż diaka naszoho Michayła, k tobe bratu naszomu posłali ieśmo a z nim słuhu waszoho Sawuńczeia y inych k tobe ieśmo w borzde odpustili y ty by brat nasz podle swoieie prysiahi, y wodle swoieho krepkoho carskoho słowa tak wczynił, tot połon sobrawszy tomu diaku naszomu w ruki podał y prystawiwszy swoich ludey weleł do Czerkas prowodyti, a koli toie wczynisz, budet nam perwoie znamia wernoho bratstwa naszoho y potomu porozumeiem, iż deti twoi toie lichoie dełło wczynili bez twoieie woli, a my koli takowuiu twoiu prawdu uwidym, kak ieśmo tobe rekli bratu naszomu słowo naszo, tak choczem tobe y połniti, pryiatelu twoiemu choczem pryiatelem byti, a nepryiatelu nepryiatelem, y wo wsem z toboiu bratom naszym na wsiakoho nepryiatela naszoho wezde choczem byti za odin, a mimo tebe inych pryiateley sobe iskati ne choczem, y tych wpominkow kotorych iesi perwo seho po nas żedał, ne chotim boroniti w kożdyi hod chotim tobe połniti. Także bratie w tom listu swoiem o tom k nam piszesz, daiuczy nam wedomo, sztoż kak Bety Girey sołtan a Bohatyr sołtan a Awleja murza od tych detey twoich kotoryi w naszoy zemli byli, wernuwszy sia k tobe bratu naszomu pryiechali, y ty posłał do nich Babaszyka o tom bud to by nam wołoski woiewoda był nepryiatelem, y weleł iesi im na neho poyti y zemlu ieho woiewati, y kak tam oni byli, ino z bożeho dopuszczenia syn wasz Bety Girey sołtan wtonuł, y piszesz sztoż syna swoieho krowi u wołoskoy zemli ne choczesz pokinut, a y słowom od was nam howorył słuha nasz Sawuńczy, sztoż ty brat nasz toie zimy choczesz kosz swoy pod Soczawoiu postawiti, y wołoskoho woiewody zemlu pleniti, a to choczesz czyniti buduczy toho donimania aby on był nam nepryiatelem. Ino

iawlaiem tobe bratu naszomu, sztoż toie nepryiatelstwo perwo toho promezy nas było, a to tym obyczaiem na onyi czas stało sia wsiż hodneho leta Bohdan woiewoda, bez każdoie pryczyny bezwestno wtiahnuł był sam swoieiu woleiu so wsimi ludmi swoimi w naszy zemli ruskij, y nekotoryi szkody poddanym naszym był wczynił. My Boha wzemszy na pomocz woiewod naszych z ludmi kotoryie na tot czas mohli byti w skore sobrany posłali borzdym dełom, y tyi ludi naszy z łaski bożeie nemało zemli ieho zwoiewali, y szkodu ohnem y sableiu welikuiu iemu wczynili, y poymawszy mnohich znamenitych panow ieho k nam do Lwowa pryweli; widiaczy to Bohdan woiewoda sztoż za tot wystup ieho tohoż czasu pomocziu bożoiu horazdo ieśmo skaznili, y boiaczy sia abychmo na potom bolszyi zemli ieho ne pustoszyli, wtek sia do brata naszoho korola whorskoho y czeskoho Władysława bijuczy czołom iemu aby sia za nim k nam włożył y nas pereiednał, ino brat nasz korol Władysław na ieho czołombitie to wczynił, nam mnohokrot wsiż hodnoie zimy y oseni, posłow swoich welikich znamenitych prysyłał, pryczynaiuczy sia za nim y żedaiuczy nas, abychmo iemu hnew nasz odpustili, y slubuiuczy nam za neho sztoż w tot czas koli był wtiahnuł w naszu zemlu, sztożkolwe ludi ieho kotoruiu szkodu poddanym naszym wczynili, iestli kotoroho czołoweka wziali, także konia abo kotoruiu żywotinu, tot połon y bydło y wsiakuiu ruchlad meł nam wernuti, a czoho by ne było to wse nam meł zapłatiti. My na żedanie brata naszoho hnew nasz ieśmu iemu oddali y panow ieho iemu iesmo odpustyli, y wziali iesmo zasia pryiatelem, a on nam podle swoieho slubu za wsi szkody poddanych naszych dosyt wczynił, kotoryi połonianik w ieho zemli był, toho zasia w naszu zemlu pustił a wsiakuiu ruhlad, także y koni, y inuiu żywotinu, naszym ludem licom wernuł, a czoho nedostało licom y on hotowymi peniazmi zapłatił, y od tych czasow iest nam dobrym pryiatelem, a proto napominaiem tebe brata naszoho aby iesi w toie naszo dokończanie w tot nasz prysiażnyi list whlanuł, hdeż stoit sztoż pryiatelu naszomu maiesz byti pryiatelem a nepryiatelu nepryiatelem. Słyszaczy to iż Bohdan woiewoda iest nam pryiatelem, byłby iesi iemu y sam brat nasz pryiatelem, y tot umysł swoy kotoryi iesi pered sebe wział chotiaczy toie zimy w iehu zemlu tiahnuti zasia by iesi odmenił, y w ieho państwo ne tiahnuł, y zemli ieho ne kaził, a szto sia tyczet smerti Bety Gireia syna waszoho, ino sam bratie nasz możesz rozumeti, sztoż Bohdan woiewoda nikotoroiu pryczynu hibeli ieho ne iest, ani z nimi byt by meł, ani za nimi honił, nizli z bożeho dopuszczenia strach na nich pryszoł, a tak behuczy z ieho zemli potonuli, toie sia stało ne od neho niźli Boh wedaiet kotorymi swoimi sudy po hrechom na neho takowuiu smert dopustił, a o inych o wsich reczach szyrey ieśmo k tobe bratu naszomu w perwom naszom listie pisaii. A żedaiem tebe brata naszoho aby iesi toho diaka naszoho Michayła podawszy tot połon wes y bez meszkania k nam odpustił. Pisan w Krakowe Noiabr 27 deń Indykt 14.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 193).

120.

A to Makarce tołmacz w taiemnicach korolu icho miłosti powedił, kak pryiechał z ordy, z hońcom caria perekopskoho Sawuńczeiem.

(Relacye Makarca tłómacza, przybyłego z hordy o zdradliwych zamiarach Mendli-Gireja — 1510 roku),

Miłostiwyi hospodariu, powedaiu twoiey miłosti, iest hospodariu w caria w komorie polak Januszkom zowut z Lublina wziat, zemianin lubelski, ieszczo mał zaweden, y on hospodariu weleł twoiey miłosti hospodariu swoiemu pryrożonomu howoryti, iżby twoia miłost newerył cariu, bo on maiet brati wołoskoho zemlu y sobrawszy zemlu wołoskoho, maiet hospodariu twoiu zemlu brati koneczno, a inak to ne możet byti, a tot hospodariu Januszko u welikoy waże u caria, welmi iemu tam dobro, y mowił so mnoiu: koliby ieho miłost choteł mene żałowati, lepe bych choteł hospodariu swoiemu pryrożonemu otczyznu y dediznu służyti, a iestliby ieho miłost hospodar korol do mene odkazał, abych ku ieho miłosti hospodariu swoiemu pryrożonomu pryiechał, ia bych położenia wsi carewy uwedawszy, w ieho miłosti hospodaria swoieho pryrożonoho był, twoia pak miłost hospodar sam wedaiesz szto maiesz z tym czyniti.

Jeszczeż hospodariu weleł twoiey miłosti hospodariu naszomu howoryti czołowek carew Taip Tahirew brat, yz synom swoim Isurom, sztoby twoia miłost cariu ne werył, iechałby twoia miłost do Kijewa sam swoieiu hołowoiu, cara zawolskoho piy sebe derżał, bo on maiet brati zemlu wołoskoho y sobrawszy zemlu wołoskoho, maiet twoiu zemlu zradyti, y zemlu twoieie miłosti brati, zapewna to wedaiu, inacze to ne możet byti, bo dey my ieli chleb hospodaria korola ieho miłosti y chotim hospodariu korolu ieho miłosti pryiati, ino chleb y sol hospodarskij nas pobiet istliż ieho miłost sam do Kijewa nepotiahnet, ino złoho mnoho stanet.

I też hospodariu kazał twoiey miłosti howoryti Jebuńcza kniaź, tot Jebuńcza kniaź, kotoryi był w posolstwe u twoiego miłosti w Melniku z Tiuwikelwłanom, aby ieho miłost cariu takież ne werył, bo on wse łżeiu z hospodarem mirytsia, y kazał mowiti: dokul hospodariu korolu posłow swoich trudyti y skarby swoi terati, aby ieho miłost raczył sam swoieiu hołowoiu na koń wsesti, y do Kijewa iechati, y iemu odkazati mirysia pak ne miry sia. On wse lże, ieho miłost hospodar racz mu weryti, bo koli bych ieho miłosti nepryiał, pobij mia Boże, y ieho miłosti chleb y sol, iestliż pak ieho miłost na koń swoy sam ne wsiadet y w Kijewe ne budet, tohdy mnoho złoho budet.

A Babaszyk, ieho miłosti hospodariu kazał howoryti, pokul u twoiey miłosti carewiczy nebudut, aby twoia miłost hospodariu, cariu ne werył, bo on wse łżet aby twoia miłost u welikoy opatrnosti był, y toho hońca ieho nemeszkaia niczoho, z kotorym dobrym czołowiekom k cariu otosłał y koho ieho miłost z tym carewym hońcom poszlet, car slubit połon tot szto w Litwe brali y tych carewiczow z tym połonom k hospodariu otosłati.

Achmat sołtan kazał hospodariu swoiemu howoryti, aby otec moy hospodar korol otcu moiemu cariu ne werył, poki ia tam w hospodaria korola (ne) budu y w welikoy ostorożnosti aby ieho miłost hospodar otec moy był, a ieszcze kazał ieho miłosti hospodariu mowiti, tyi dey Tatarowe w Litwe byli z carewom pryzwoleniem.

A ieszcze hospodariu kazał twoiey miłosti mowiti czołowek czornyi Chodczan, kotoryi żo służył bratu waszeie miłosti sławnoie pamiati Aleksandru korolu, aby twoia miłost cariu ne werył bo on wse łżet, a iestliby ieho miłost hospodar mne hnew swoy odpustił, ia bych sam sia naprosił w caria do ieho miłosti w posolstwie iechati; ia bych szto wedaiuczy sam ustne ieho miłosti hospodariu korolu powedił.

A ieszcze hospodariu kazał twoiey miłosti mowiti Friazyn Markietow ziat. Diada ieho w Kijewe meszkaiet, meszczaniu waszoie miłosti Antoku, pił dey car z carycami chrestijanskimi, y kak dey wżo podpił, horazdo on dey rozhoworył sia pro mir z twoieiu miłostiu tym obyczaiem: kak bych dey meł z nim mirytsia koli dey on meszkaiet w Krakowe a ia u w ordie, iestliby on pryiechał do Kijewa y byłby z ludmi pohotowu ia bych po woli y ne po woli z nim miryl sia; to on tomu Friazynu powedił, a on mne powedił.

A ieszcze mi powedił komornik carew tot Lublinec Januszko: Car dey z detmi swoimi szto czas howoryt: Wy mene nesłuchaiete, poczali ieśmo so wsimi walczyty, z korolem my walczym, z moskowskim my walczym, z wołoskim y z nohayskim; lepsze my z inymi pomirymo sia a z odnym z kotorym walczmo, tohdy druhoho wozmiem walczyti, tohdy sia naszo bisurmanstwo rozmnożytsia.

Jeszczesz powedaiu twoiey miłosti, szto bych ia Makar za tydeń tam do ordy nepryiechał, koneczno meli tyi ludi carewy kotoryi wołoskoho woiewali ladskuiu zemlu woiewati, lubelskuiu zemlu a lwowskuiu, kóliż ia hospodariu pryiechał y on posłał za nimi Babaszyka y kazał ich wernuti u wołoskoho zemlu.

Jeszcze hospodariu powedaiu twoiey miłosti sztoż dał Oczakow synowi swoiemu Machmet Gireiu sołtanu, a tot staryi Oczakow rozwaleno, ino maiet nowyi Oczakow murowati na usti Bohu na sey storone Dnepra, u strelicy hde Boh w Dnepr wpał, a Machmet Girey sołtan maiet na ostatecznom ledu pereyti na siu storonu Dnepra so wseiu ordu swoieiu y so wsimi ludmi swoimi.

Jeszcze hospodariu powedaiu twoiey miłosti, sztoż protiw nowoho horoda hdeż seho leta horod murowan maiet na ostrowe budowati boynieu, a w toy boyniey maiet postawiti dieła, ino czerez Dnepr maiet łańcuchi perepinati sztoby twoieie miłosti ludiem nelzo pereieżdżati ni w werch ni w niż.

Jeszcze twoiey miłosti hospodariu powedaiu, w Towani reczka Jaryimowa oboszła kruh ostrowa y w Dnepr zasia wtekła, y toiu rekoiu pokradywali sia kozaki twoieie miłosti, mimo horody tatarskij, y tuiu reczku na wesne maiet lesoiu pereplesti y kamenem zasypati, sztoby kozaki tuda ne pereiezdżali.

A mytnik Oczakowskij Jakow, kazał twoiey miłosti hospodariu mowiti czerez meszczanina kijewskoho Semena Trostenika: był ieśmi hospodariu chrestyianinom y potom car perekopskij siłoiu mene obesurmanił w tatarskuiu weru, proto twoiey miłosti czołom biju nechoczu w tom besurmeństwie byti, zmiłuy sia twoia miłost, day mne ludey so trysta czołowekow na moi peniazy, a koli Boh mene wyneset, ia tym ludem zapłaczu.

A iestli hospodariu choczesz Oczakow wyniati, pryszli twoia miłost ludi swoi, ia twoiey miłosti Oczakow podam, ia położenie carewo wedaiu wse, iestli twoia miłost budisz do mene list pisati y twoia miłost każy po łatynie pisati.

A totżo Januszko kazał twoiey miłosti mowiti, iestliby dey ieho miłost hospodar kazał mne caria okormiti, ia bych dey okormił.

Ja hospodariu słuha twoieie miłosti, na czom prysiahnuł ieśmi szto słyszawszy twoiey miłosti powedyti, sztoż ieśmi słyszał, to wse twoiey miłosti powedaiu, iestli twoia miłost sam na koń swoieiu hołowoiu ne wsiadesz y do Kijewa nepotiahnesz y ne budesz swoieie zemli boroniti, tohdy hospodariu koneczno zemla państwa waszoie miłosti z korenia wyhinet, to ia twoiey miłosti powedaiu, z mene hrech dolow (?).

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 200).

121.

List od korola do caria perekopskoho Mendligireia.

(List Zygmunta I do Mendli-Gireja — o wyjeździe panów Rad litewskich na spotkanie zakładników tatarskich, i o wysłaniu przyrzeczonych chanowi pieniędzy, ponawiając przytem żądanie zwrotu łupów wziętych w roku zeszłym — 28 maja 1511 r.)

Welikoie ordy, welikomu cariu Mendligireiu, bratu naszomu miłomu, od Zygimunta korola y welikoho kniazia litowskoho mnohyi pokłon. Prysłał iesi k nam słuhu swoieho dobroho na imia ....., powedaiuczy swoie zdorowie a o naszom pytaiuczy sia. My twoie zdorowie brata naszoho wsłyszawszy, weliko wzradowali sia iesmo y pisał iesi k nam w iarłyku swoiem, a y słowom tot twoy słuha od tebe brata naszoho nam howoryl, y Babaszyk osobno w swoiem listie k nam pisał, a y diak nasz Michayło o tom z twoieiu woleiu k nam słuhu swoieho prysłał, sztoż ty brat nasz bratstwo y pryiatelstwo chotiaczy z nami twerdo derżati, szlesz k nam syna swoieho Achmat sołtana y wnuka swoieho Machmet Gireia syna Kemelesz sołtana a z nimi Dowlet Bachtybija a Obdrachmana. My takowoie dobroie twoieie woli, tobe bratu naszomu weliko diakuiem, y szlem protiwku im panow Rad naszych, a choczem ich wdiaczne pryniati y chowati u welikoy czti, tak kak na ich carskij rad słuszyt. W tomżo listie swoiem ty brat nasz k nam piszesz, daiuczy nam wedati sztoż Obdrachman tak wernyi iest nam, kak y tobe bratu naszomu, y szyroko o ieho y o Babaszykowoy k nam posłuże y pryiaźni w listie swoiem wypisaietie, ino my perwo seho od kolka let y od naszych posłow a hońcow zrozumeli ieśmo sztoż Babaszyk y Obdrachman w tych dobrotach stoiat, aby mezy nami bratstwo y pryiatelstwo mnożyło sia, aby pryiateli naszy to słyszaczy radowali sia, a nepryiateli boiali sia, y koli dast Boh tychto czasow teperesznеie dobroie dełо nasze z toboiu bratom naszym na konec stanet sia, ieszcze lepey uwerym y posłuże y pryiaźni Babaszykowoy y Obdrachmanowoy y chotim ich żałowaniem naszym naważati, aby w pered mezy nami dobroie dieło diełali y wernoho bratstwa lubow z obu storon mnożyli, a kotoryi wpominki pryrekli ieśmo tobe bratu naszomu posyłati w każdyi hod piatnadcat tysiacz zołotych, ino kak carewiczy w Kijewe budut, panowe Rada nasza tam ich potkaiut y posoł nasz z tymi wpominki pry panech tamżo do Kijewa pryiedet, y kotoroho dnia carewiczy a panowe Rada nasza z Kijewa k nam ruszat sia, tohoż dnia tyie posły naszy z tymi wpominki do tebe brata naszoho z Kijewa poiedut, a y wpered tyi wpominki choczem tobe bratu naszomu w każdyi hod posyłati, koli budesz z nami twerdo bratstwo y pryiatelstwo derżati, ieszcze napominaiem tebe brata naszoho, y weliko żedaiem, aby iesi podle swoieie obetnicy, kakże iesi y sam k nam perwo seho w swoiem listie pisał, tot połon letosznyi kotoryi żo deti twoi bez twoieie woli w naszoy zemli zabrali, wes zyskawszy kazał tomu diaku naszomn Michayłu w ruki podati, aby on zasia ich w naszu zemlu z soboiu odprowadił, a posłali ieśmo tobe dworanina naszoho Michayła Pawszu y kazali ieśmo iemu o tom tobe bratu naszomu od nas słowom mowiti. Pisan u Beresti Maia 28 dnia Indykt 14.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 221).

122.

List Zygmunta I do Michała Pauszy posła królewskiego w Perekopie.

(Z wiadomością o wysłaniu do Krymu Stanisława Skindera [1]), i zalecając, aby zachęcał chana do wysłania carewiczów. 16 Lipca 1511 r.)

Zygimont bożoiu miłostiu korol y weliki kniaź.

Dworaninu naszomu Michayłu Pawszy, y pisaru naszomu Michayłu Wasilewiczu. Takżo szto ty Michayle prysłał k nam list carewyi y też kniazia Obdrachmanowy y swoi, y kniaź Obdrachman piszet k nam abychmo caria y Machmet Girey sołtana wpominki obosłali, perwey nezli ieszczo poszlem bolszyi posłow z zołotymi y wpominki, dla toho poki by ieszcze Moskowskij druhij raz ne prysłał posła swoieho; ino my posłali caria naweżaiuczy y Machmet Girey sołtana y inych pryiateley naszych z upominki namestnika ostryńskoho pana Stanisława Skindyria, proto kak pan Stanisław pryiedet tam, y wyby chodiwszy z nim pospoł tyi wpominki cariu oddali y Machmet Girey sołtanu y inym pryiatelem naszym, y dela by ieste naszoho horazdo smotreli, y caru mowili aby car wżo carewiczow k nam odpustił, a my protiw ich szlem panow do Kijewa, woiewodu kijewskoho namestnika mozyrskoho y mereckoho y uteńskoho, pana Juria Mikołaiewicza Radiwiłowicza, a namestnika czerkaskoho pana Andreia Nemirowicza, y pisaria naszoho horodniczoho trockoho pana Iwana Bohdanowicza Sopehu, y z nimi inych nekotorych panow y toho poselstwa spiski zaszywszy pod naszoiu peczatiu posłali ieśmo, kotoroie poselstwo maiet byti do caria odin spisok po ruski z koloroho maiet Stanisław słowom cariu mowiti, a druhij spisok po tatarski maiete cariu dati, iżby car sam sobe wyczoł y on z toho spisku horazdo zrozumeiet, szto na tom spisku stoit wypisano, też iestliby tam kotoryi nowiny ponowili sia y wy by tym borzdey wedanie dali do woiewody kijewskoho, namestnika mozyskoho pana Juria Mikołaiewicza Radiwiłowicza a on wedanie wżo nam dast. Pisan w Beresti Jiul 16 Ind. 14.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. ?).

---

[1]) Skinder odjechał do Perekopu dopiero w Październiku tegoż roku, jak świadczą dalsze akta, dla czego wyjazd jego opóźnił się, żadnych śladów niema.

123.

List Zygmunta I do kniazia tatarskiego Adrachmana.

(Dziękując za przyjaźń, prosząc, aby ją nadal zachowywał i donosząc o wysłaniu posłów do Krymu — 16 Lipca 1551 r.)

Od Zygimunta korola y welikoho kniazia, pryiatelu naszomu kniaziu Obdrachmanu pokłon. Szto iesi pisał k nam, powedaiuczy posłuhu y pryiaźń swoiu tuiu kotoruiuż cariu w naszom diele czynisz, ino y pisar nasz Michayło y inyie posły y hońcy naszy, o tom mnohokrot dawali nam wedati, iż ty pryiatel nasz, iak bratu naszomu cariu dobryi słuha tak y nam, y na to stoisz aby mezy nami y bratom naszym Mendli Gireiem cariem było wernoie bratstwo y sprawedliwaia pryiaźń, ino my za to tobe pryiatelu naszomu diakuiem y napered żedaiem tebe, kak iesi poczał promezy nami z bratom naszym cariem dobroie dieło diełati y bratstwo y pryiatelstwo nasze mnożyti, tak iżby iesi y do końca doweł, y na to by iesi pryiatel nasz twerdo stoiał, aby brat nasz Mendli Girey car podle swoieho krepkoho carskoho słowa, carewiczow kotorychżo na znamia wernoho bratstwa meł k nam bez meszkania prysłati aby wże toho czasu niczoho nemeszkaiuczy, posłał ich k nam, a szto pisał iesi k nam radiaczy nam abychmo niczoho nemeszkaia obosłali caria y Machmet Girey sołtana naweżaiuczy ich zdorowia z upominki, a panow uaszych, kotoryie maiut protiw carewiczow iechati, tych ieśmo do Kijewa posłali y posła z nimi z tymi wpominki zołotymi kotorych po nas żadał brat nasz Mendll Girey car y koli dast Boh toie dobroie dieło promezy nami bratom naszym carem na kone· stanet sia, my twoiu posłuhu pryiatela naszoho nechotem odpustyti ale łaskoiu y żałowaniem naszym chotim zawżdy naweżati iż toie pracy twoieie ne żal budet. Pisan w Beresti Jiul 16 Ind. 14.

Do kniazia Babaszyka w toież słowo list pisanyi.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. ?).

124.

List gleytowyi posłan z Berestia carewiczom.

(List żelazny wydany carewiczom tatarskim mającym przybyć jako zakładnicy do Polski — 26 Sierpnia 1511 r.)

Czynim znamenito sim naszym listom, szto brat nasz welikoie ordy welikij car Mendli Girey wział z nami mir y na znamia weczystoho bratstwa y pryiaźni szlet k nam syna swoieho Achmat sołtana y wnuka swoieho Kemelesz sołtana y kniazia Dowlet Bachtyiu a Towuzak Murzu a kniazia Abdrachmana y inych. My im na to daiem ses nasz list sztoż dobrowolno Achmat sołtanu y wnuku Kemelesz sołtanu y kniaziu Dowlet Bachtyiu y Towuzak Murzu y knia-

ziu Abdrachmanu y inym do Kijewa pryiechati, y zasia dobrowolno z Kijewa nazad odiechati so wsimi ich ludmi y reczmi szto budut pry sobe meti y na to ieśmo im dali ses nasz list z naszoiu peczatiu. Pisan w Beresti Awhust 26 deń Indykt 14.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 251).

125.

Odkaz posła Mendli Girċia caria perekopskoho kotoryie z Ratomskim pryiechali na imia Kazywłanu a Abdyku.

(Odpowiedź dana posłom Mendli Gireja względem zawieranego przymierza z chanem i przyjazdu carewiczów tatarskich do Kijowa — 1511 roku).

Kotoryie listy od brata naszoho, welikoie ordy welikoho caria Mendli Gireia, na onyi czas k nam prynesli iestie a y słowom toież howoryli ieste, iż brat nasz Mendligirey car hospodar wasz, meł k nam prysłati syna swoieho Machmet Girey sołtana z ieho synmi y z kniazi Barynowskimi y Szyrynowskimi, a naszy panowe, pan Mikołay Mikołaiewicz ieszczo buduczy woiewodoiu trockim a kniaź Konstantyn Iwanowicz Ostrożski hetman, meli do Kijewa pryiechawszy y ztretiti Machmət Girey sołtana, y od tole ich wzemszy k nam pryiechati, y kak by wżo w nas Machmet Girey sołtan był z swoimi synmi y z tymi kniazmi, my pered nim meli bratu naszomu Mendli Gireiu cariu bratstwo y pryiatelstwo nasze prysiahmi potwerdyti na tom, sztoż nam byti ieho pryiatelu pryiatelem a nepryiatelu nepryiatelem, y wezde na wsiakoho naszoho nedruha z nim byti za odin, a k tomu ieho brata naszoho wpominki kotorych po nas żadał obosyłati, a Machmet Girey sołtan tymżo obyczaiem za caria otca swoieho y sam za sebe meł nam prawdu dati, y lubyi zakład ostawiwszy obrawszy mezy synow y kniazey tych sam meł do caria otca swoieho odiechati, a my k nim meli posłow naszych do brata naszoho caria hospodaria waszoho posłati so wsim dobrym.

Ino o kotoroiu dobu wy do welikoho kniażstwa litowskoho pryiechali, my na tot czas byli w państwach naszych w korune polskoy, a tak listow brata naszoho y poslstwa waszoho ieszczo byli ieśmo newysłuchali, ino w tot czas prybeh k nam honec od hospodaria naszoho na imia Tochtamysz z listom carewym w kotoromżo liste swoiem car pisał k nam, powedaiuczy iż pisaria naszoho pana Juchna Daszkowicza kotoryi w neho w poselstwe był, bez meszkania szlet k nam a z nim słuhu swoieho dobroho Achmata, y k tomu wernych swoich słuh Awgustyna y Potestyna a Nikogoza a Babaszykowa słuhu Mahmetia, y piszet w listie swoim poki tyie posły w nas budut, abychmo tych perwych ieho posłow ne odpuskali, ale dożdawszy druhich y wysłuchawszy toho nowoho poselstwa, wsich społom was odpustyli. My porozumewszy z brata naszoho listu, ku woli cariu to ieśmo wczynill, was do tych

czasow ieśmo zaderżali, a potom wżo tyi druhyi posły brata naszoho Achmat a Awgustyn z swoimi towaryszy, k nam kak pryiechali, tohdy z listow Mendligireia caria brata naszoho y z poselstwa ich porozumeli ieśmo, iż wżo toie perwoie dieło z kotorym wy k nam pryiechali, daleko odmeniło sia, wy pryiechali z tym kakżo y wyszey tut wam wyrażeno, iż w nas Machmet Girey sołtan sam meł byti y utwerdywszy sia z nami prysiahami, na znamia wernoho bratstwa y pryiaźni naszoie lubyi zakład ostawiwszy sam meł zasia nazad do caria iechati.

A wy Achmatie a Awgustyne y Potestine a Nikogoze, nam w swoiem poselstwie od caria mowili, iż car posła naszoho pana Juchna Daszkowicza a z nim was z tym k nam odpustił, daiuczy nam wedati, sztoż odpuskaiuczy was pered brateiu swoieiu mołodszoiu y synmi swoimi, y pered wsimi włany y kniazi bratstwo y pryiatelstwo prysiahu swoieiu potwerdił, y dla bolszoie wernosti szlet k nam na zmeszkanie syna swoieho Achmat sołtana a po nas żedaiet wpominka w kożdyi hod po piatinadcat tysiacz złotych, ino y Babaszyk toież powedaiuczy pisał k nam a y słuha ieho Mahmet toież nam słowom od neho howorył, a potom seie wesny kak iesmo wzo z Krakowa wyiechali, ino brat nasz Mendli Girey car prysłał k nam do Nowoho Miesta czołowieka swoieho na imia Museyta, sztoż koneczne na konec Apryla meseca, Achmat sołtan, a Machmet Gireiew syn Bohatyr sołtan, a kniaź Dowlet Bachtybija Barynowski, a Towuzak murza kniazia Agiszow syn a Szyrynowskij meli do Kijewa pryiechati, a my protiw ich meli panow naszych posłati y posłow tych, kotoryi z pominki, z złotymi meli do caria iechati, a my na carewo słowo tohoż czasu kazali ieśmo panom y posłom naszym hotowym byti panom do Kijewa na prywitanie carewiczow a posłom z upominki złotymi od nas do caria, ino panowe y posły naszy y upominki wse w pohotowu było a o cerewiczoch od onych czasow y do sich mest westi nikotoroie ne było. Tymi pak razy w sich dnech prysłał k nam brat nasz Mendligirey hospodar (sic) nasz słuhu Achmat sołtanowa na imia Buczału-seytia a Barynowskoho kniazia Dowlet-Bachtybi y Szyrynowskoho kniazia Agiszowa syna Towuzak murzu, pryiechał k Towaniu y szlet ich k nam na zmeszkanie y piszet k nam w listie swoiem sztoż na konec seho meseca, Achmat sołtan y Kemelesz sołtan maiut byti w Kijewe a żadaiet po nas abychmo panow naszych na tot rok, kotoryie maiut ich od nas prywitati do Kijewa prysłati, także y posłom tym kotoryie maiut w neho z upominki z złotymi byti weleli wżo k nemu iechati. My weriaczy brata naszoho caria Mendligireiewu krepkomu carskomu słowu, panow naszych protiwku carewiczow do Kijewa posłali, woiewodu kijewskoho podczaszoho naszoho namestnika mozyrskoho y mereckoho pana Mikołaia Juriewicza (Radiwiłłowicza) y woiewodu nowhorodskoho, marszałka naszoho pana Jana Janowicza Zaberezińskoho y marszałka naszoho, namestnika wasiliszskoho pana Jana Jakubowicza Szczyta a namestnika czerkaskoho pana Andreia Jakubowicza Nemirowicza y pisara naszoho horodniczoho trockoho pana

Iwaszka Bohdanowicza Sopehu y namestnika ostryńskoho pana Stanisława Skindyria a y was wzo wsich od nas do waszoho hospodaria odpuskaiem y z wami posła naszoho pana Jacka Ratomskoho z tymi wpominki zołotymi k cariu Mendli Gireiu szlem.

Jestli brat nasz Mendligirey car, wasz hospodar podle swoieho carskoho słowa toie wczynit, carewiczow swoich Achmat sołtana y Kemelesz sołtana y tych perwo menenych kniazey na tot rok na konec seho meseca do Kijewa pryszlet nam welikoie znamia wernoho bratstwa wczynit, pakliżby nekako brat nasz car słowo swoie y na tot czas nam ieszcze odmenił a carewiczow na tot rok do Kijewa ne prysłał, ino my wżo rozumeiem sztoż poczynit k woli nepryiatelu naszomu a z nami w bratstwe y w pryiaźni byti nechoczet, panowe woiewody naszy carewiczow z welikoiu czestiu wozemszy z Kijewa k nam poprowadiat y koli dast Boh w nas budut, my choczem ich w poczesnosti w toy chowati, kak na ich rad carskij służyt wo czti y w łasce naszoy, y tych kniaziey kotoryie z nimi budut w łasce y żałowani naszom . . . . . y prysiahu naszu bratu naszomu Mendli Gireiu cariu potwerdim na tom, sztoż pryiatelu ieho chotim pryiatelem byti a nepryiatelu nepryiatelem, y tyie wpominki, kotoryie po nas żadał piatnadcat tysiacz zołotych w każdyi hod chotim iemu słati y Szyhachmata caria nepryiatela ieho, kotoryi tymi razy w naszoy zemli iest, chotim tak zaderżati kak by na ieho licho z naszoie zemli ne wyszoł, a koli dast Boh pomeży nami stanet sia . . . . . a posoł nasz z tymi wpominki z wami w caria budet, y brat nasz car hospodar wasz tymżo obyczaiem pered posłom naszym na tych członkoch, kotoryi posoł nasz od nas iemu doneset prysiahu nam wczynit, y od tych czasow był(by) z nami u wernom bratstwe y w staroy pryiaźni potomu, kak predki naszy z ieho predki bywali, y otec nasz Kazimir korol z ieho otcom Aczy-Gireiem carem a takby słyszati to pryiateli naszy radowali sia a nepryiatelem by serdce pało, a wbohyi by ludi z pokoiem chle iediaczy za nas Boha prosili.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 252).

126.

Poselstwo od Achmat Girey sołtana do korola prynesen do Berestia.

(List Achmat-Girej sołtana do Zygmunta I z wiadomością, że jedzie do Polski i z zapewnieniem, że wstawiał się u ojca, aby trzymał przymierze z królem polskim — 1511 r.).

Welikomu korolu Zygimuntu, otcu moiemu miłomu ieho miłosti, Achmat Girey sołtan czołom wdarył. Słowo to iest. Szto twoia miłost welikij korol synom mene nazwał y wskazywał twoiu miłost do mene, sztoż za welikoho kniazia Witowta y za caria

Tochtamysza y za welikoho caria Mahmetie u pryiaźni y w bratstwie byli promezku ich państw kupcy ieżdżywali y wdowy y siroty bezpeczne . . . . . a w tom ich hospodarstwo bolszyło sia . . . . . [1]) a ty moy syn bratu moiemu cariu Mendli Gireiu howory kak naszy predki w bratstwe y w pryiaźni byli y my bychmo potomu byli, y ia otcu swoiemu cariu howorył waszeie miłosti słowo, y otec my rek: Synu koli tobie brat moy korol synom tebie nazwał a ty mne tyi słowa howorysz, tohdy sam poied do brata moieho korola; y ia wozemszy brata swoieho a kniazia Dowlet Bachtyia a Towazuk murzu a kniazia Obdrahmana ozem, do tebe otca swoieho iedu, a szto był ieśmi uskazał do was Babaszykowym słuhoiu Mahmetiem, sztoż słuh swoich dobrych wozmu s soboiu desiat tysiacz ludey, ino ia tepere z soboiu wziały do twoich szczastliwych dwerey iedu, a brat moy starszyi Machmet Girey sołtan a z nim sto tysiacz woyska czerez Dnepr pereszli, a z Turkow Sałymbek wyszoł do Bełohoroda, a z nim sto tysiacz woyska, a ia na swoiey prawdie do tebe do otca moieho iedu, a z tymi swoimi słuhami y otcu swoiemu cariu był ieśmi hodnyi protiwku nepryiatela ieho, z sableiu swoieiu nelenował sia ieśmi, a y twoia miłost hde prykazanie swoie wdełaiesz protiw kotoroho nepryiatela swoieho ia słuhami swoiemi takież nepolenuiu sia z sableiu swoieiu, tohdy z bełym mirom swoim poiechawszy twoiu ruku pocałuiu, tohdy promezku pryiateley y nepryiateley lico moie swetło budet, w Boha tuiu nadeiu maiu, a kak twoia miłost mne prykazywaiesz ia wse potomu czyniu, a szto twoia miłost wskazał do mene słuhoiu swoim Michayłom iestliby chto inyi ne chotieł do mene iechati, a ty by syn moy konem iechał, ino ia wskazywał do twoieie miłosti kniazia Abrahimowym synom Reczypom, welikij korol otec moy mene synom nazwał, ino kakowyi ia budu syn, koli pryiatelu ieho pryiazni ne dowedu, a nepryiatelu nepryiazni, ino ty Reczype howory otcu moiemu iestli mne welit do sebe pryiechati, ia choczu iechati do otca moieho, ino ia promezku otca swoieho caria y promezku otca swoieho welikoho korola, o wsich dobrotach iednati takowyi ieśmy syn y słuha waszeie miłosti, ino pryiatel nasz słyszawszy to, budet radowaty sia, a nepryiatel słyszawszy toie, budet sia boiati, a twoia miłost pożałuy mne synu swoiemu, pryszlij list opasnyi, a promezku wami welikich hospodarey o dobrych delech inomu nikomu chodyti tolko mnie, a sztobych ia pry waszoy miłosti meszkał, waszo dieło odnoie nesprawitsia, sztobych pryiatelu waszomu pryiatelem był a nepryiatelu nepryiatelem, y iestliby otec moy car chotieł nepryiatelem byti wam, ia choczu protiwku otca swoieho nepryiatelem byti. Welikomu korolu ieho miłosti to iest toie moieie prawdy perwoie znamia, tak wedaytie a list z perstennoiu peczatiu posłali ieśmo.

(Drugi list od tegoż Achmat Gireja, jednecześnie wysłany, tej samej treści).

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 256).

---

[1]) Słów kilka brakuje.

127.

List od korola ieho miłosti do Achmat-Girey sołtana z Berestia Stanisławom Skindyrem, posłano meseca Okt. 5 deń indykt 15.

(List Zygmunta I do Achmat Girej sułtana, dziękując, że pracował nad przeprowadzeniem przymierza, prosząc, aby nadal w tem nie ustawał, obiecując go za to wynadgrodzić, wreście ponawiając sprawę zakładnictwa — 5 Października 1511).

Od Zygimunta bożoiu miłostiu korola polskoho, welikoho kniazia litowskoho, ruskoho, pruskoho, żomoytskoho y inych. Synu moiemu miłomu Achmat Girey sołtanu pokłon. Szto perwo seho pisał iesi k nam otcu swoiemu, powedaiuczy iż od tych czasow kak ieśmo nazwali tebie sobie synom miłym, zawżdy podle żadania naszoho z bratom naszym, welikoie ordy welikim cariem Mendli Gireiem, bratstwo miłoie y pryiatelstwo wernoie mnożyło sia. Ino za to tobie synu naszomu miłomu, weliko diakuiem y choczem to pamiatati otcowskoiu łaskoiu, kak to na syna dobroho sluszyt, daley piszet w listie swoiem, sztoż z woleiu brata naszoho otca swoieho caria Mendligireia, poiechał iesi k nam na zmeszkanie wzemszy z soboiu brata swoieho meńszoho Kiemelesz sołtana y druhoho też brata swoioho meńszoho Tiu Girey sołtana, a kniazia Dowlet Bachtyia, a Towuzak murzu, a kniazia Obdrachmana, a k tomu ludi swoi, ino kak skoro o tom west k nam była pryszła, my weliko tomu wdiaczni byli y tohoż czasu odprawili ieśmo naprotiwku tebe syna naszoho, nekotorych panow naszych welikich woiewod z dary y z czestiu, a z nimi posłow naszych z tymi wpominki zołotymi kotoryież meli ieśmo bratu naszomu cariu Mendli Gireiu, tebie dożdawszy k nam posłati, panowe woiewody naszy meli tebie syna naszoho potkawszy y z toboiu k nam pryiechati, a posły naszy z tymi posły, kotoryie po tyie leta w nas byli, z tymi wpominki zołotymi k cariu pustyty sia, a potom toie dobroie dieło odmeniło sia, ty syn nasz nazad koń swoy obernuł, a k nam otcu swoiemu ne iechał, ino porozumeli ieśmo sztoż toie dieło ne toboiu synom naszym stało sia, nekotoryie lichyie ludi na to tebie pryweli a wedżo y nine werym tobie iako synu naszomu miłomu y dobromu, kotoroie dobroie dieło mezy nami y mezy otcom swoim począł iesi diełati, y tepere aby iesi toie dobroie dieło diełał, bratstwo y pry iatelstwo meży nami y meży otcom swoim cariem Mendli Gireiem mnożył, a kak sia iesi nam obecał, iż meł iesi wzemszy z soboiu brata swoieho meńszoho Kiemelesz sołtana, y druhoho brata swoieho meńszoho Tiu Girey sołtana, a kniazia Dowlet Bachtyia, a Towuzak Murzu, a kniazia Obdrachmana, y k nam pryiechati, a my kak perwo seho pisali ieśmo do tebie a posły y hońcy naszymi wskazywali sztoż chotim tebie syna naszoho w nas zachowati, kak na carewicza sluszyt wo czti y w łasce naszoy, y tych sołtanow kotoryie z toboiu budut także y kniaziey y murz y wsich ludey waszych w welikom żałowani waszom, a szto iesi pisał k nam

o opasnyi listy, ino kak perwo seho pryszła k nam west, sztoż ty syn nasz z tymi sołtany y kniazi y murzy iedesz, my tohdyż tyi listy opasnyi posłali, a y słowom kazali ieśmo o tom tobie synu naszomu mowiti, namestniku Ostryńskomu panu Stanisławu Skinderewiczu, y ty by iemu werył. Pisan w Beresti Oktobra 5 dnia Indykt 15.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 258).

128.

Poselstwo z soymu Beresteyskoho od korola J. M. do Mendli Gireia caria perekopskoho Skindyrom, namestnikom Ostrynskom, posłano z Łukona meseca Oktiebra 10 dnia, Indykta 15.

(Poselstwo od Zygmunta I do Mendli Gireja, sprawowane przez Stanisława Skindera, namiestnika Ostryńskiego. Król przedstawiając cały przebieg układów, zachęca chana, aby przysłał zakładników i trzymał przymierze, obiecując wysłać przyrzeczone upominki — 10 Października 1511).

Welikoie ordy, welikomu cariu Mendli Gireiu, bratu moiemu miłomu, od Zygimunta korola polskoho. Szto pered tym pisał iesi k nam, iż perwo seho prysyłał iesi do nas hońca swoieho Museyta z czołowiekom pisara naszoho Michayłowym, daiuczy nam wedati, iż dla wernosti bratstwa naszoho meł iesi k nam niczoho ne meszkaiuczy prysłati syna swoieho y naszoho Achmat sołtana z Machmet-Gireiewom synom Kemelesz sołtanom, i piszesz iż sia toie dieło prodołżyło dla toho sztoż Salambek sołtan, syn Baiazyt sołtana caria tureckoho pryiechawszy k wam y nazwał tebie otcom sobie, a prosił aby ty ieho derżył sobie za syna, y szyroko k nam o tom w listie swoiem pisał iesi, kotorym obyczaiem pomocz iesi iemu otcowa stolca wdostupiti na tureckom hospodarstwe sesti, my wsemu z listu twoieho brata naszoho horazdo zrozumeli. Prytom też bratie w onyi czas pisał iesi k nam iż posle toho syn wasz Achmat sołtan rozboleł sia był, ino dla toho tych sołtanow waszych, na tot wysze pisanyi rok wmeszkali iestie ich k nam posłati, y w tomżo listie swoiem dał iesi nam wedati, sztoż taki chotiaczy z nami bratstwo potwerdyti y wecznuiu pryiaźń w borzde wziati, syna swoieho Machmet Girey sołtana z ieho synom Kemelesz sołtanom, choteł iesi prysłati do Kijewa a Machmet Girey sołtan pryiechawszy do Kijewa meł syna swoieho Kemelesz sołtana panom naszym dati w ruki a posła naszoho z pominki zołotymi wzemszy z soboiu z Kijewa k tobe nazad odiechati, a prysiahu y wecznyi mir z pany naszymi tamże w Kijewe meł potwerdyti, y w tomżo listie swoiem tohdy napominał iesi nas, iestliby ieszczo panowe naszy v posoł z nimi ne pryiechali do Kijewa, abychmo panow naszych y posła naszoho z nimi z tymi pominki zołotymi bez meszkania do Kijewa prysłali. My kak skoro listu waszoho brata naszoho wysłuchali, tohoż czasu ieśmo panow naszych welikich wo-

iewod y inych panow z nimi do Kijewa y do Czerkas protiwku carewiczow odprawili, y posła naszoho kotoryi meł z Machmet Girey sołtanom z tymi wpominki zołotymi k tobe nazad poiechati, a potom pryiechał od tebie k nam pisar nasz Michayło, powedaiuczy iż wżo iesi syna swoieho Achmat sołtana k nam odpustił, a z nim wnuka swoieho Kemelesz sołtana a Tiu-Girey sołtana a kniazia Dowlet Bachtyia, a Towuzak murzu, a kniazia Obdrachmana; także y Achmat sołtan syn wasz k nam pisał, powedaiuczy tymżo obyczaiem sztoż wżo z tymi sołtany y kniazi y murzy k nam iedet. My wsłyszawszy o tych Carewiczach weliko wdiaczni byli ieśmo y toież hodiny hońcow naszych odprawili do panow tych, kotorychżo perwo seho na protiwku carewiczow do Kijewa posłali ieśmo, prykazuiuczy panom aby carewiczom y kniaziem y murzam tak welikuiu czest wczynili, y od tebe bez meszkania z nimi k nam iechali, y kakby wżo w nas byli, my choteli carewicza Achmat sołtana y druhich carewiczow z welikoiu poczestnostiu pryniati y wo czti y łasce naszoy w nas zachowati, iako na ich carskij rad sluszyt, a potom tohdy w borzde po nekolko dnech pryiechał k nam od Achmat sołtana dworanin nasz Michayło Pawsza powedaiuczy, iż carewicz Achmat sołtan y z tymi carewiczy y kniazi y murzy y z ludmi swoimi, nazad wernuł sia y k Machmet Gireiu sołtanu k woysku potiahnuli. My takowyie westi posłyszawszy, weliko zasmutili sia ieśmo, y nemohli sia ieśmo zdiwiti tomu, sztoż wsi twoi obetnicy brata naszoho kotorymi sia iesi po tyie leta nam obecał ni w czom nam nepopołnili sia, y swoieho krepkoho carskoho słowa ni w czom iesi nam ne zderżał, y my ieszcze od początku państwa naszoho od onych czasow kak dał nam Boh stworytel (neba) y zemli wsesti (na) otczyznyie hospodarstwa naszy, krolestwo polskoie y welikoie kniażstwo litowskoie, wzhlad maiuczy na starodawnyi obyczay, iż predki naszy sediaczy na tych hospodarstwach z twoimi predki, y otec nasz Kazimir korol z twoim otcom Aczy Gireiem carom u wernosti, bratstwe y w staroy pryiaźni byli, nechoteli ieśmo inych pryiateley meti mimo tebie brata naszoho, skłonili sia ieśmo k tobie y na czom ieśmo słowo swoie tobe bratu naszomu rekli, y prawdu dali, na tom słowie mocno stoiali ieśmo y stoim, y pryiaźń wernoho bratstwa wodmenno połnim y po tyie leta kotorych iesi wpominkow po nas żedał zołotymi y inymi reczmi, tym ieśmo wsim tebie brata naszoho nawezali, także y ty teper na pered kotoruiu sumu zołotych wpominkow od nas czerez twoi posły y listy wskazywał iesi k nam, toho iesmo tobie ne odmowlali y nine ne odmawlaiem. Nizli bratie y sam toho posmotry, sztoż po wsi tyie leta od początku bratstwa naszoho z toboiu, zawżdy obcował sia iesi nam ne tolko detey y ludey swoich ku skaże zeml naszych nepustiti, ale ieszcze wse woysko swoie rekł był iesi nam swoim krepkim carskim słowom, ku oborone państw naszych kolkokrot posłati, y kotoryie otczyznyie horody y wołosti, zemli, wody naszy, nepryiatel nasz pod bratom naszym nesprawedliwie obezpeczywszy czerez dokończenie swoie y prysiahu pobrał, mnohokrot pomocz swoiu slubował iesi to oczystiti, y w naszy ruki podati, toho iesi nam ni w czom nepołnił. Welikij kniaź Moskowskij tohdyż po smerti brata naszoho Aleksandra korola, choteł z nami w mirze y w pryiaźni byti, twoi posły na imia Tiuwikel włan, a kniaź Komrat, a Aydarow brat Jebuńcza, a dworanin twoy Czurum bohatyr, howoryli nam od tebe abychmo z nim nemiryli sia, y twoieiu brata naszoho duszeiu wsi czotyry nam prysiahali, a potom pered naszymi posły sam ty brat nasz swoieiu personoiu na to prawdu nam dał, sztoż tohdy z wesny meł iesi z odnoie storony deti swoi y wse woysko swoie na nepryiatela naszoho posłati, a nam iesi kazał z druhoie storony ludi swoi w ieho zemlu pustyti, y z tym prysłał iesi k nam, (iż Machmet Girey sołtana z welikim woyskom na Moskowskoho zemlu posłał iesi, wpominaiuczy nas, abychmo też posłali. My obezpeczywszy sia na waszy prysiahi, ludi swoi borzdym diełom odprawili ne sobrawszy woyska welikoho naszy ludi w zemli nepryiatelskoy bywszy y horody nekotoryi pożohszy, y tam ne mało meszkawszy, tak Boh pochoteł iż bez szkody nazad wernuli sia, a o twoiem woysku niczoho ne słychali, a potom zasia prysłał iesi k nam brata swoieho Mamusz włana, a słuhu swoieho Adinu. Oni pryiechawszy w druhij raz, nam twoieiu duszeiu brata naszoho znowu prysiahali, sztoż tobe bratu naszomu zeml naszych ne kaziti a protiwku nepryiatela naszoho społom byti y iarłyk wasz welikij z zołotymi peczatmi na tyie horody, wołosti, zemli y wody kotoryież w nepryiatelskich rukach, nam w ruki od tebie podali. Iarłyki y tepere w nas, a horody y wołosti inyi derżyt, my mohuczy na onyi czas meti pokoy z Moskowskim, weriaczy twoiemu carskomu słowu brata naszoho y waszym prysiahom, z nim walku poczali y nakład ne małyi na to ieśmo nałożyli, y ne tolko na onyi czas koli ieśmo byli w Smoleńsku pomoczy od tebe brata naszoho ne meli, ale ieszcze ludi swoi welikij tohdy pustiwszy, kotoryież pryszedszy w tył, nam nemałuiu skazu państwu naszomu Litowskoy zemli wczynili, aczkolwe y poł piaty tysiaczy zołotych na onyi czas k tobe bratu naszomu Ratomskim posłom posłali ieśmo, odnak żeśmo z toboiu nikotoroho pożytku hospodarstwam naszym ne wdełali, y koliż ieśmo porozumeli sztoż woleiu y poradoiu swoieiu, ty brat nasz prywedszy nas w walku z Moskowskim żadnoie pomoczy ne choteł iesi nam wczyniti, zmiryli sia ieśmo z nim y w tot czas koli panowe naszy z Moskowskoho boiary o miru rozmowlati, tohdy y boiare ieho choteli w dokończanie wpisati sztoż my z welikim kniaziem Moskowskim protiw wsiakoho nepryiatela naszoho y na tebe meł byti za odin. Naszy panowe z rozkazania naszoho k tomu ne prystupili a powedyli boiarom Moskowskoho, sztoż my z toboiu bratom naszym w twerdoiu bratstwe a w wernoy pryiaźni y w prysiaże, a tak tot członok z rozkazania naszoho wystanowlen. Ino nam sia wże widyt, sztoż ty brat nasz ne choczesz z nami w bratstwe y w pryiaźni byti, k tomu sia weliko diwuiem, sztoż baczaczy po nas, iż ieśmo swoie słowo wo wsem y prawdu swoiu tobe zderżali y ni odnym członkom newystupili, sztoż mimo nas starych pryiateley, ieszczesz nowych druhow tam od kole ni

predkom waszym ni otcu twoiemu żadnoie pryiaźni y pomoczy ne bywało, samomu tobe bratu naszomu horazdo swedomo iż koli bywało bezweremie na predkow waszych, tohdy oni nihde koń swoy potnyi nerozsedliwali tolko w otczyzne naszoy u welikom kniażstwe litowskom, y potom z pomocziu predkow naszych zasia nepryiatelem swoim hrozni byti, y stolcow swoich dostupali, kakże y otec twoy w swoieie neweremia baczaczy to, nihde ne wtek sia tolko do otczyny naszoie k welikomu kniażstwu litowskomu, a predki naszy pamiataiuczy starodawnyi obyczay, toho doweli iemu, iż pomocziu ich zasia dostupił stolca swoieho; iestli tuiu nepryiaźń nam delaiesz z nawodu nepryiateley naszych, kotoryież sia tobie stawiat nowymi pryiatelmi, sam nasz brat i posmotry y to w swoiem rozume sobe prełoży, iestli staryi pryiatel ich kotoryi wżo w dobrotach doswedczon abo nowyi dobr, kotoryi ieszcze ni w czom koryst nam ne wznanyi, a proto tebe brata naszoho napominaiem Bohom wysznym y prysiahoiu twoieiu kotoruiuż iesi na stokrot nam czynił, na ieho swetoie imia, aby iesi rozpamiatał sia y podle starodawnoho obyczaia był z nami w bratstwe y pryiaźni kak predkowe otcy naszy z soboiu byli, welikij kniaź Witowt z cariem Tochtamyszom y welikij kniaź Zygimont z hospodarem Mahmetiem, y otec nasz Kazimir korol z Aczy Gireiem cariem, odin druhoho pryiatelu pryiatelem był a nepryiatelu nepryiatelem y na wsiakoho ich nedruha wezde byli z soboiu za odin, potomuż y ty by brat nasz z nami był, y podle swoieho krepkoho carskoho słowa y listow waszych, carewiczow k nam prysłał, y nam napered o tom dał wedati, abychmo tych panow naszych kotoryie maiut carewiczow w Kijewe potkati k tomu czasu na tot rok do Kijewa posłali, aby oni carewiczow tam potkali y im poczesnost wdiełali y od tebe z ich miłostiu k nam iechali a poki z obu storon w Kijewe budut carewiczy y panowe y posoł, posłali ieśmo na pered k tobe bratu naszomu twoieho zdorowia naweżaiuczy y detey twoich, namestnika Ostryńskoho pana Stanisława Skindyrewicza z pominki y z dobrotami, y weleli iemu od nas o wsem o tom tobe bratu naszomu słowom howoryti, y ty by iemu werył. Pisan w Łukowe Oktobra 10 dnia Indykta 15.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 236).

129.

List od ieho korolewskoie miłosti pisanyi do namestnika Ostryńskoho pana Stanisława Skinderewicza aby z posolstwom do caria Mendli-Gireia iechał.

(List Zygmunta I do Stanisława Skindera, namiestnika Ostryńskiego, aby jechał do Mendli Gireia w poselstwie — 10 Października 1511 r.).

Zigimont bożoiu miłostiu.

Namestniku Ostryńskomu panu Stanisławu Skinderewiczu Powedaiem tobe iż z łaski miłoho Boha na tot czas ieśmo w dobrom zdorowi. Szto ieśmo perwo seho odprawili tebie w poselstwie do Mendli Gireia caria perekopskoho z upominki y z reczmi naszymi y tohdyż dwoie poselstwa sprawiwszy, odno po druhomu posłali ieśmo do tebe dla toho iż sia perwaia recz odmeniła była y my byli druhoie poselstwo sprawili baczeczy po dełu, tymi pak razy zasia ieszczo po tretyi toież sia dieło odmeniło, y tak musili ieśmo na tom soyme Beresteyskom z pany Radami naszymi y toie poselstwo ieszszo po tretyi odmenili baczaczy po diełu. A tak sprawiwszy toie poselstwo posłali ieśmo k tobe dworaninom naszym Steckom Iwanowiczom, y ty by wżo tych dwu poselstw cariu ne mowił, ale toie treteie kotoroie ieśmo k tobe tymi razy posłali, cariu howorył, y pominki tyie wsi, kotoryież w tebe podle reystru podskarbeho, kakżo on do tebie posłał y też podle toho kotoryi ieśmo wżo tymi razy w sem naszom listie k tobe posłali, bo tyie obadwa reystry w odno słowo pisany, tyieby iesi wpominki wsi cariu podawał y carewiczom y inym wsim komu w reystre wypisano, y iechał by iesi z Kijewa bez meszkania prosto do caria, y tam w caria buduczy sprawlał so wseiu pilnostiu naszy dieła y zemskiia, y iestli car wschoczet posłati k nam carewiczow aby iesi tak iednał z cariem iż (by na) światki byli w Kijewe, to iest na semuiu subotu, a zimoiu nechay ne iedut, a budet od tebe żadati opasnych listow, ino wedżo perwo seho opasnyi listy ieśmo k tobie posłali, y ty by iemu opasnyi listy podawał, a kak skoro tam budesz y czoho sia o tych dielech abo, — iehoż Boże wchoway — szkodliwoho państwu naszomu dowedaiesz, o tom by iesi bez meszkania dawał wedati woiewode kijewskomu panu Juriu Mikołaiewiczu, chotiaby iesi na to szto y nałożył. Pisan w Łukowe, Oktebra 10 dnia Indykt 15.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 241).

130.

Instrukcya dana posłom tatarskim jadącym do Zygmunta I.

(W sprawie Szach-Achmata i innych pomniejszych — 15 Marca 1512 r.).

Na pamiat Wincentu a Jana Baptiste, koli dast Boh pryiediete do brata moieho korola polskoho, aby sia iemu od mene pokłoniti welikim pokłonom. Potom prykazuiu wam aby ieste powedyli bratu moiemu, iż koli był w mene pan Jurey Zenowewicz, y powedał pered nami żeby ieste meli dati zabiti Szyhachmata, ktora recz ne była u prawdie kak on powiedał, abowiem naiasneyszyi korol moy brat wskazał mi potom, iż toho do mene czerez pana Juria ne uskazywał, ani była wola ieho na to, żeby to mowił, a proto naiasneyszyi korol brat moy, meł mi posłati pana Juria, aby sia toho sprawił, a dla toho wam polecaiu prykaznie ustnie iżby ieste mowili naiasneyszomu korolu bratu moiemu, iżby mi posłał toho pana Juria tak, iako mi obecał, a iestliby on żyw ne był, aby mi syna posłał ieho. — I też maiete mowiti naiasneyszomu korolu bratu moiemu, koli mi pan Juri tuiu nowinu powedił tohdy dał ieśmi dwie kniażne dobrych, kotoryież mi kosztowali dwe tysiaczy złotych, a dla toho prykazuiu wam iżby ieste mowili nayiasneyszomu korolu bratu moiemu, żeby kazał stat pered soboiu panu Juriu a spytał ieho, dla czohoż powiedał mi toie czoho iemu ne polecano, a dla toho sztoby iemu prykazał iżby tohoż czasu zapłatił mi za tyie kneżny dwe tysiaczy złotych, kotoryie (ia) sam za nich wydał, a wam by to dano w ruki, a kopiju toie to reczy posłał był ieśmi wam czerez Awgustyna y czerez Baptystu, mnimam że ieste kazali to perekopiati.

I też powedtie nayiasneyszomu korolu moiemu bratu, iż koli tu był w mene . . . . . z soboiu słuhu moieho rusina, kotoryi wżo został był bisurmaninom, y toy rusin został pry swoi rodine doma, a proto prykazuiu wam aby ieste mowili nayiasneyszomu korolu bratu moiemu, żeby mi raczył toho słuhu moieho newolnoho prysłati ktoremu służe imia iest Izuf, a tot słuha kosztował mi dwadcat kop hroszey.

I też polecaiu y prykazuiu wam aby ieste mowili nayiasneyszomu korolu moiemu bratu, aby mi posłał penezy za Kuzilmana tołmacza, kotoroho był obecał mi posłati, a tot to tołmacz iniat był koli ieste ieho posłali byli do nas, kotoryi iest nepryiateli moi y brata moieho korola polskoho, y też kotoryi mia kosztuiet dewanosto kop.

I też powiedtie moiemu bratu iżby prykazał panom Ratomskomu sztoby mi zapłatił penezy za Koczanowskoho, kotoryi pan Ratomski powedił pered Awgustynom y pered Baptystom iakoby Koczanowski mowił żebych ieho posłał w dary nayiasneyszomu bratu moiemu, a to ne iest tak u prawdie, a dla toho choczu meti od pana Ratomskoho sorok kop, y też polecam wam aby ieste mowili nayiasneyszomu bratu moiemu szto ia pożyczył Ratomskomu sorok kop, kotoroiu sorok kop, meł dati kniaziu Juriu Alexandrowiczu woiewodie kijewskomu, a tak y do tych czasow tych peniazey ne otdał był, a dla toho mowtie bratu moiemu aby tyie peniazy weleł wam w ruki daty.

I też mowtie bratu moiemu, żem ia pożyczywszy indey sorok kop y dał tomu hońcu kotoryi pryiezdił z Krakowa do pana Michayła od was, a proto mowtie bratu moiemu aby tyie peniazy kazał w ruki dati. Daley wsi tyie dołhi wypisuiet, kotoryi byli dołżni Awgustynu a Baptystie y wże im wse zapłatił pan Awram kaznaczey towarymi, nezli ia szczo im ne zapłatił, pan Iwan Sopeha dwadcat kop kotoryie meł im dati za swoieho stuhu, a proto prosiat od cara aby prykazał panu Sapezie mołodomu żeby im to zapłatił.

Też prykazuiu wam aby ieste mowili naiasneyszomu moiemu bratu, aby prykazał tołmaczu Lehuszu, iżby zapłatił Awgustynu a Baptystie trydcat kop bo pożyczył był w nich sorok kop, ino desiat zapłatił a trydcati ieszczo ne oddal na sztoż y wyznanie ieho maiut.

Na konec wseho poselstwa piszet aby korol ieho miłost y wsi panowe weryli wsim tym reczam szto oni budut mowiti, bo to iest wsie wola y rozkazanie moie, aby oni to wse pered wami wymowili y to iemu weryli by ieste, a na znamia toho rozkazania moieho kazał ieśmi zapeczatati moieiu peczatiu. Data w Rakat-keman leta bożeho tysiacza piatsot wtorohonadcat, meseca Marta 15 dnia.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. ?)

131.

List pisanyi od korola ieho miłosti do Joana Bohdana Woiewody wołoskoho z Krakowa, Apryla 20 dnia, Indykta 15.

(List Zygmunta I do Bohdana, wojewody wołoskiego, z wezwaniem o posiłki przeciw Tatarom — 20 Kwietnia 1512 roku).

Od Zygimunta, bożoiu miłostiu, korola polskoho y welikoho kniazia litowskoho, ruskoho, pruskoho, żomoytskoho y inych. Welmożnomu Joanu Bohdanu woiewodie, hospodariu zemli mołdawskoie, pryiatelewi naszomu dobre nam miłomu. Tymi razy pisał k nam hetman nasz starosta łucki, brasławski, winicki, marszałok wołyńskoie zemli kniaź Konstantyn Iwanowicz Ostrożski y inyie starosty naszyie hranicznyie, powedaiuczy sztoż pohańśtwo Tatarowe wtiahnuli w państwo nasze borzdym diełom, y berut pohranicznym mestom naszym, proto twoia miłost aby podłuh wmowy waszoie z nami kak ieśmo wmowili, iestliby pohańśtwo Tatarowe perwey wtiahnuli w państwo naszo, twoia miłost meł nam pomocz wczyniti, a iestliby u waszu zemlu perwey poszli, my wam meli pomocz dati, dla czohoż żedaiem twoieie miłosti aby twoia miłost pomocz nam wczynił szto naboley na tot czas możet byti, nechay by tyie ludi twoieie miłosti znemszy sia posłał z naszymi ludi,

kotoryie tam na hranicy wzemszy Boha na pomocz im odpor czynili bo ieszczo mohut tyie ludi twoiey miłosti ku pomoczy poddanym naszym w czas byti. Pisan w Krakowe Apryla 20, Indykt 15.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 282.)

132.

List pisanyi od Machmet Gireia soltana do korola ieho miłosti.

(List Machmet-Gireja do Zygmunta I, z wiadomością, że syna swojego Dżał Ałdyna wysłał do Litwy, zapewniając przytem o przyjaźni — Kwiecień 1512 roku).

Welikoho państwa, welikomu hospodariu, korolu bratu naszomu miłomu, od Machmet-Girey sołtana, pokłon. Daiu tobe wedati, sztoż otec moy do was posłał słuhu swoieho kniazia Dowlet Bachtyia, y my takież posłali byli brata swoieho Szamak włana, z synom swoim Dżał Ałdyn sołtanom, y kotoroie było woysko bratia y deti naszy wyiechali na pred nas i my byli taki widiaczy to k wam syna swoieho posłali, y my dawszy syna swoieho k wam, kak worotywsia y pryiechali ieśmo na Tałyk, y oni kak posłyszali szto my wam syna swoieho dali, bratia y deti naszy, mnohyi woyska naszy, k nam na Tyłyk pryiechali, y poczali nam czołom biti, sztoż ieśmo wsiu zimu woyskom leżali y w dołhi welikij popali, y koli nas zaczali żadati, my ieśmo ich na waszoho nepryiatela na Moskowskoho . . . . . , a syna ieśmi swoieho Dżał Ałdyna dał ieśmi wam u ruki, żeby waszych dwerey stereh y teperecze chtoby na was walczył my bychmo za was protiwku ieho walczyli, nepryiatelu waszomu nepryiatelem a pryiatelu pryiatelem, y wasza by miłost tak iestə wedali, iż Stanisław Skinderewicz prysiahu y prawdu wideł, my na toy prysiaże y na prawde stoim, ino słyszali ieśmo sztoż Bełahorodskich kozakow na Biełohorodie z piatsot koney ostało, y waszaby miłost wedali szto tyi kozaki ne naszy ludi, iż y na nas za to by ieste ne meli, a my ieśmo z tym do was słuhu swoieho Jakaia posłali, daiuczy wam wedati iż ieśmo woysko swoie wernuli, y na waszoho nepryiatela na Moskowskoho posłali y o bełohorodskiie kozaki wedania daiuczu pod żukowinoiu peczatiu list posłan.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 284).

133.

List Dżał-Ałdyna do Zygmunta I.

(z wiadomością, że przybył do Kijowa, gdzie przez wojewodę kijowskiego przyjęty został chlubnie i że wyjeżdża do króla — 9 kwietnia 1512 roku).

Moiemu hospodariu y otcu moiemu Bohom danomu, korolu polskomu y welikomu kniaziu litowskomu Zygimuntu, Day - na (Dżał Ałdyna) sołtana, czołom bitie, a pośle czołom bitia aby ieste wasza miłost wedali, sztoż ieśmo toho czasu pryiechali do waszoho horoda do Kijewa, ino od woiewody kijewskoho welikij czti y dary ieśmo wideli, podłuh woli naszoie, szto nam było potreba słati pominkow do dieda moieho do caria y do otca moieho Machmet Girey sołtana, my ieśmo tyi wsi wpominki w neho brali z potrebu, y z toie łaski z twoiey miłosti otcu moiemu welikomu korolu czołom biju, ieszczoby wasza miłost o tom wedali, sztoż ieśmi woiewodu kijewskoho z soboiu wział do waszoie miłosti, bo my otec moy tak prykazał, ino toho czasu ne meli ieśmo peczati swoieie pry sobe w Kijewie, y my peczatiu pana Stanisława Skinderewicza zapeczatali. Pisan w Kijewe Apryla 6 deń.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 284).

134.

Jarłyk caria perekopskoho y też Machmet Girey sołtanow y Adrachmanow prysłany do Krakowa, meseca . . . .

(Listy Mendli Gireja i Machmet Gireja do Zygmunta I, tłómacząc się z najazdu, który miał miejsce wbrew ich woli, donosząc o wyprawie na ziemie moskiewskie, o zakładnictwie Dżał-Ałdyna i w pomniejszych sprawach — w Lipcu 1512 roku).

Mendli Girey z bożey łaski, welikij car tatarskij y welikoie ordy, y daley mnoho pozdrowenia bratu naszomu naiasneyszomu Zygimuntu, nadostoyneyszomu korolu polskomu. Y daley umyslili ieśmo wam obiawit, iakom czerez Ozmana naszoho posła wernoho wskazywali, y naszy ludi byli w polach z Machmet Girey sołtanom, y z inszymi bratmi ieho ku prewedeniu sołtan Sałymbeka . . . . . koli był preweden, prereczonyi Machmet Girey sołtan wernuł sia do nas prereczonymi ludmi swoimi, a druhyi synowe naszy z synmi Machmet Girey sołtanowymi zostali w polach s czastiu toho to ludu, słyszawszy złyi mowy nepryiateley waszych y naszych kotoryi ne chotieli iżby był pokoy meży nami, kotoryi owszeki pokoy z bożem wspomożeniem iest dokończen y sprawion meży nami, a iż ia y Machmet Girey sołtan, dostatocznie choteli ieśmo wczynit y napołnit, nadto wskazywali ieśmo wam, prez pre-

reczonoho Ozmana, iżby ieste wy borzdo zhotowali y iti kazali waszym ludem polskim y litowskim, ku ostereżeniu stron pohranicznych, o prereczonych naszych ....., a wy iem za to iż ieste tak zradyli y prezwali ieste y welmi porazili ieste ich, z kotoroie reczy ia y Machmet Girey sołtan byli ieśmo weseli, y pewne czynimy was czerez Boha żywoho, bo inaczey ne bude iak ieśmo wysze mowili, y w onom naszom hufe złamanom było wele nesłusznych y też nepryiateley waszych y naszych, a czast ich byli pryiateli Siehak Matkan, kotoryi ne choteli iżby pokoy prereczenyi był mezy nami, a dla toho uskazuiem wam, sztoby ieste onyi wsi natcy sobrali, bowem umyśliłom rozohnat ony nesłusznyi sprawuiuczy nepryiazń mezy nami, a y u was tesno chowat y karet kak zasłuhuiut, że byli nepryiateli waszy y naszy sprawuiuczy wse złoie, mezy kotorymi niatcy weram, iż maiut byt nekotoryi naszy werni, kotorych pożadanych raczytie nam posłati, kotoryi znatie Dowlet Bachty kotorych budetie meti zatrymat y nam posłat, kotoromu Dowlet Bachty piszu supołna dla czoho nechay budie wam lubo czynit z nimi iako on wam budet mowiti z polecenia moieho, a to szto wy budetie żadat prez posła waszoho takież i ia wczyniu dla was. Też uskazuiu wam, iże koli Machmet sołtan poweł Dżała-Ałdyn sołtana, z posły waszymi Dowlet Bachty, Wincentom y Babtystom y z inszymi posły y z waszym posłom panom Stanisławom Skindyrom do Czerkas ..... tohdy dobre naszy porozumeli iż pokoy ..... w tiełosti stał, a ku okazaniu toho pokoia posłali ieśmo naszo woysko z Achmat sołtanom, Mahmut sołtanom, Burnusz sołtanom y z Bombarok Girey sołtanom y z Saadek Girey sołtanom na moskowskuiu zemlu kotoryi z bożoy łaski mnowo połonu wyweli y wżo sia wernuli, kotoryi Mahmut sołtan, Burnusz sołtan y Bumbarek Girey sołtan zasia sia wernuli s poł dorohi, aby szkodu wczynili u moskowskoy zemli, też od sioł nekotoryi z naszych poiechali z synom Machmet Girey sołtana z woyskom szkodu wczyniti u moskowskoy zemli. Bratie moy, nine iest czas, iestli choczetie odimati wołosti waszy kotoryi wam odniali moskwiczy, dla toho iż my iako brat wasz wczynili ieśmo walku z nimi dla was, a proto wskazuiem wam, iestli wam lubo iest, teper by był czas dobywati wsich zamkow y wołostey waszych, a iestli to choczetie wczyniti, dayte nam wedati borzdo, aby ieste mohli meti od nas wszytka pomoc, czoho budetie pewni a ne inaczey. Też powedaiem wam, iako ieśmo wam byli pisali czerez Ozmana, aby ieste ieho iako naborzdey by mohło byti, do nas otosłali daiuczy nam odpowed o wsich reczach kotoryi ieśmo czerez neho pisali, kotoryi do toho czasu ne pryiechał, kotoroho racztie odpustit odpowedit a po nem aby ieste też odpustyli Dowlet Bachty borzdo, z inszymi naszymi y z waszym welikim posłom, y z tym czoho ieśmo żadali, iako ieste to obecali wczyniti, a nechay tyi wsi reczy budut iako naborzdey mohut byti, aby sia wse popołniło, a to szto czynimo nechay sia stanet borzdo, bo tym lepey budet, aby ieste wedali, synom Machmet Girey to czoho sia dopustyli y wczynili ne wnimali, aby pokoy meł sia dokonati mezy nami iako im dali rozumet nepryiateli wa-

waszy a naszy, neposłuszny protiwiali sia wsim reczom wysze napisanym. Szlu wam tot list czerez Azebendy Afis, wernoho posła naszoho, kotoromu usty naszymi polecili ieśmo y kotoryi taiemnyi reczy naszy aby wam powedał, kotorym daytie pewnu weru bo wam powie z ust naszych ...., Machmet Girey sołtan szlet do was posła swoieho Kiebar murzu z kotorym iest posłowie inszych naszych, też z nimi iedet Putiwl posoł waszoho woiewody kijewskoho. Wskazał do mene Achmat Girey sołtan iż on y bratia ieho Mahmut y Burnusz posłali co was posła powedaiuczy iż oni dla was wiechali do Moskwy y szkodu wczynili dla was. Krom tych iest druhyi waszy welikij pryiateli waszy, kotoryi dla was u nas mnoho czyniat, to iest Jełabychody a .... Makmut Dowan, o kotorych wam powedit pan Stanisław. Też iest w nas od dawnoho czasu werni waszy y naszy pryiatele, Jan Iwecyna, Jakub Balik, Nam Kotłubey a Awgustyn Garybaldus, wse dla was czyniat o kotorych swiedome wam wczynimo. Dan w Sołkatech to iest Kirym. Leta bożeho tysiacza piadsot druhohonadcat semoho (?) 1° dnia meseca Jjula.

Potom dewiatoho dnia meseca Jjula prypisano Ufarak Kemań, daiuczy wam wedati. Naiasneyszyi bratie iż ieśmi zrozumeli, iż byli nekotoryi kozacy powedaia, żeby byli moi, a oni łotry ne sut moi, a proto wam powedami naiasneyszyi bratie, by też dobry byli moi wsi tyi kotoryi poiechali szkody czynit waszoy zemli ne sut moi, ale sut moi nepryiateli a proto uskazuiu wam, aby ich ieste dobre y skarali.

Też powedaiem wam naiasneyszyi bratie, Putiwl wasz iest czołowek kotoryi rozume a ume dobre iazyk, iestliby wam sia podobało, możete ieho słati po naszych reczach do nas.

Potom druhohonadcat dnia meseca Jjula piszemy do was naiasneyszyi korolu, aby ieste raczyli posłati pana Ratomskoho iakom wam pered tym powedał, a iestliby on poiechał na koturuiu inszuiu służbu waszu, racztie posłati po pana Stanisława Skindyra bo on wie dobre obyczay toho to mesteа.

Też powedaiu wam naiasneyszyi moy bratie aby ieste wedali a raczyli osmotryti dobre waszoie zemli kotoryi sut u Putiwli y inszyi zemli waszy kotoryi sut pry hranicy moskowskoy, aby naszo woysko kotoroie ide na moskowskuiu zemlu ne wczyniło kotoryi szkody ludem waszym powedaiuczy iżby była moskowska zemla. Też powedaiem wam bratie miłyi, iestli by sia pryhodiło żeby byli poymani nekotoryi waszy, czoho Pane Boże wchoway, aby ieste raczyli wskazat do mene y do Machmet Girey sołtana abychmo toho opatryli y posłali do was.

Też powedaiem wam iż seho leta trykrot ieśmo posyłali wiazney, kotoryi byli poymani od Czerkas około 20 Paranu iako nam za to iż wam opowedał pan starosta pan Andrey Nemirowicz.

---

b) Wo imia boże stań sia. Naiasneyszyi bratie moy miłyi, od Machmet Girey sołtana mnoho pozdrowenia. Wskazuiu wam iżem wczynił żedanie waszo y naiasneyszoho otca moieho, bom dał syna moieho kotoroho ia sam pryweł pospołu z posły otca moieho y z moimi y z posłom waszym panom Stanisławom Skindyrem do Czerkas, y dałom toho syna moieho Dżał Ałdyn sołtana moimi rukami panu Stanisławu Skinderemu, a tom dla toho wczynił, iżem obecał wczynit, iakom obiawił wam toie zimy czerez posła otca moieho Ozmana. A to sztom pisał na tom listie tak ieśmi wczynił, też obiawiam iż po odiechaniu toho syna moieho potom żadnych nowin ieśmo ne meli, y zawżdy ożydałom met dobryi nowiny, a dla toho proszu czerez ninesznoho posła, abystie to nam obiawili rychło czoho ożydaiem z welikim ożydaniem, wedaytie bratie miłyi iże koli maietie toho syna moieho wsi nepryiateli waszy budut pod nohami waszymi, a budtie pewni iako iest Boh u prawdie a ne inaczey. Też uskazuiu iże otec moy czerez listy swoi żada pewnych niatcow kotorych budet żadał Dowlet Bachtyia, proszu was żadanie ieho społnitie wsim obyczaiem a ne inaczey bowiem iako wy sia iemu w tom okażetie tak też on zasia wczyni dla was. Tot list posłał ieśmi Chebachmirem, kotoromuż ustnie polecił (ieśmi) pewnyi słowa aby wam powedił, kotorym ieho słowom supołnie wertie, bo iest wernyi słuha. Moy Boh wsemocny zachoway was y nas wszytkich na dołhyi czasy iakoż żadamy meyte sia dobre a szczastliwie. Dan u Szołkatech, leta bożeho tysiacza piatsot druhohonadcat.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 292, 294).

135.

List Machmet Girey sołtana do syna swoiego Dżał-Ałdyna,

(przesyłając wiadomości z dworu chańskiego i zalecając, żeby dobrze się zachowywał na dworze królewskim — 1512 roku).

Naiasneyszyi y namocneyszyi pan Machmet Girey sołtan, was mnoho pozdorowiaiet namileyszyi synu Dżał Ałdyn Girey sołtanie. Uskazuiu wam iż z łaski bożoie, wasz died nezwyteżonyi Mendli Girey car, z bożey łaski welikij car welikoie ordy, wseie tatarskoie y gazarski y daley, was mnoho pozdorowiaiet ktoryi y ia, otec twoy, ieśmo zdorowi a takież matka wasza pani Norombin iest zdorowa y takież wsi bratia, a iżby tak zawżdy byli bychmo zdorowi na dołhyi czasy, Amin. Też uskazuiem wam iż po waszom ot mene odiechani, stryi twoy Achmat Girey sołtan, iako rychło porozumeł w tebie iechati w Czerkasy, natychmest on y Machmut sołtan y Burnusz sołtan, maiut sia wernuti z welikim ludem do Moskwy czyniti po wtoromu iestli budet bożaia wola, welikoie woiewanie. Też uskazuiem wam y proszu was namileyszyi synu, czyńtie tak abyste dobre stali y pocztiwe na dwore naiasneyszoy korolewskoy welmożnosti brata naszoho starszoho, aż ia pryiadu do neho bo ia maiu pryiechati iestli budet bożaia wola nawedyti ieho welmożnost. Też wskazuiem wam iż szlu z tym listom Kiebar-murzu, kotoromu poleciłom nekotoryi słowa wam mowiti iest słowa moi własnyi. Dano list w Szołkatech to iest Mirym (?). Leta bożeho tysiacza piatsot druhohonadcat.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 294).

136.

List Aptyrak-Manbe do Zygmunta I.

(O zawartym pokoju Mendli Gireja z królem, o wyprawie Tatarów na Moskwę i innych pomniejszych sprawach, zapewniając przytém, że on najwięcej się przyczynił w doprowadzeniu układów do dobrego skutku — 9 Lipca 1512 r.)

Wo imia boże. Naiasneyszomu y namocneyszomu panu Zygimuntowi, z bożeie łaski korolu polskomu, welikomu kniaziu litowskomu, ruskomu, pruskomu, panu y dedicowi y daley. Pryczyna toho listu iest abych wam oznaymił iż ia wasz słuha Aptyrak Manbe, zalecom sia pokorne waszoy miłosti, a po zalecaniu ukazuie wam pokornie, wedaytie y rozumeytie dobre iż z łaski bożeiu błohosłowennyi pokoy iest sia stał mezy nezwyteżliwszym cariem waszym bratom, a mezy wami, a to iest prawda iako iest Boh prawdiwyi a ne inaczey. Też uskazuiu wam pokornie po drugie, iż błohosławenyi pokoy tohdy sia stał, koli pan Machmet Girey sołtan wam posłał swoieho syna Dżał Ałdyn sołtana, tohdy sia pokoy stał skutecznie a to iest prawda iako Boh iest prawdiw.

Też uskazuiu wam pokornie, wedaytie y rozumeytie od mene waszoho słuhi, iż od odnoho czasu koli ieste meli wyszey pisanoho sołtana syna pana Machmet Girey sołtana, od toho czasu wsi waszy nepryiateli sut podłożeni pod nohi waszy a to iest prawda iako Boh iest prawdiwyi. Też uskazuiu wam pokornie, wedaytie y rozumeytie dobre, iż tot pokoy wczynił był naperwéj Pan Boh, wtoro car wasz brat, tretie pan Machmet Girey sołtan, czetwertoie ia nabolszey, wasz słuha iako wiem iż to wam powedał wasz posoł pan Stanisław, a to iest prawda iako iest Boh prawdiw a ne inaczey. Też uskazuiu wam pokornie ku bolszoy pewnosti toho to pokoia, nezwyteżonyi car brat wasz a pan Machmet Girey sołtan, podnesli sut walku protiw kniazia moskowskoho dla was, y proto sut posłali swoie woysko wencyi niż trydesti tysiaczey ludey z Achmat Girey sołtanom, y z Mahmud Girey sołtanom, y z Burnusz sołtanom y z Bumbarek Girey sołtanom, y Saadet Girey sołtanom, na moskowskuiu zemlu hde sut chodyli y wernuli sia z łaski bożeie z welikim połonom, tak iż wnimam iż pryweli bolszey niż piatdesiat tysiaczey ludu mużow y newest, krom inych reczey, a to iest prawda iako iest Boh prawdiwyi a ne inaczey. Też wam wskazuiu

naiasneyszyi korolu, iestli by sia wam zdało, teper by był czas dobywati wsi waszy mestca y wołosti, kotoryi derżyt kniaź moskowskij, a k tomu dobywaniu iestli by ieste potrebowali kotoroie pomoczy od caria brata waszoho, mam za to iż to sprawe, iż za łasku bożiu wam wszelka pomocz budet dana, a toho budtie pewni, iako Boh iest prawdiwyi a ne inaczey. Też uskazuiu wam naiasneyszyi korolu, iako wiete dobre iż wiesny preminuły nezwytieżonyi car brat wasz a pan Machmet Girey sołtan, opowedali wam czerez swoieho posła Ozmana, iż ich woysko było w poli, dla toho wam uskazali naiasneyszyi korolu, byste raczyli rozkazati ruszyt waszomu woysku z Polski y z Litwy, aby stali pry hranicy, y boronili od woyska kotoruiu weru iż ieste tak wczynili, co wenc wczyniwszy stało sia welmi dobro, iż porazili ich woysko kotoroho porażenia nezwyteżonyi car wasz brat y Machmet Girey sołtan, meli welikuiu radost y kochanie, bo w tom to woysku byli nekotoryi łotryi, kotoryi byli newerni nepryiateli ich y waszy, kotoryi ne choteli aby sia stał pokoy mezy wami kniażaty, a to iest prawda iako iest Boh prawdiw a ne inaczey.

Też uskazuiem wam pokornie naiasneyszyi korolu, wnimam iż nezwyteżonyi car brat wasz, budet was żadał o nekotoryi wiazni kotoryi sut ieho słuhi, kotoryi byli wtekli od neho z tym to woyskom kotoroie porażeno, a proto wam wskazuiu pokornie, abyste raczyli owszeki to wczynit czeho żada, bo ia wieriu iż on był pryczynu iż ieste kazali porazit to woysko, bo on wam opowedał abyste y kazali porazit, a proto wam pokornie powedaiem, aby ieste raczyli to wczynit co żada, a iżbyste raczyli wskazati szukat tychto wiaznew kotoryi powie Nadowlat-Bachty (Dowlet-Bachty), a moy brat wasz słuha Bołhakbe, kotoruiu recz iestem toho pewien iż wczynitie, a gdy wczynitie on też wczynit, czoho budetie żedat, koli poszletie a żadat budetie czerez welikoho posła, a toho budetie isti iako iest Boh prawdiwyi a ne inaczey.

Też powedaiu wam naiasneyszyi korolu, wedaytie iż Mahmut sołtan y Burnusz sołtan, z połowinoiu toho woyska kotoroie chodiło wernuło sia, y żeby poszli do Moskwy bo byli zostali nazad z kotorymi też idie syn Machmet Girey sołtanow to iest Alp Girey sołtan z swoim woyskom, kotoryi z bożoiu pomocziu wczynił bolszuiu szkodu niźli perwey uczynili, to Pane Boże raczy dat Amin.

Też uskazuiu wam pokornie naiasneyszyi korolu, wedaytie iż ia wasz słuha byłom pryczynu tych wsich reczey wysze napisanych, bom to ia sprawił iż sia tot błohosławenyi pokoy stał mezy nezwyteżonym cariem bratom naszym, a panem Machmet Girey sołtanom, a mezy wami, a koli tot pokoy budet od nich waszoy miłosti budeteż y od inych ich wszytkich ktora recz iż sia pokoy stał iest mocna a pewna, a to iest prawda iako iest Boh prawdiwyi a ne inaczey.

Też wskazuiem wam pokornie, koli prereczonyi posoł Osman był posłan do was iż ieste ieho meli borzdo odprawit z odpowediu a zo dwema kleytownymi listy, pod tym obyczaiem iako ieśmo żadali, a odin z tych kleytownych listow meł byti napisan po włosku, a druhyi po rusku a waszohoż, tot to Osman do tych mest ne pryiechał, czomuż sia welmi diwuiem, a iżby ieste raczyli ieho predko odprawit z iednym kleytownym listom, bo tak weru koli sam budie kleytownyi list, mam za to iż owszeki pan Machmet Girey sołtan budiet chotieł pryiechati nawedit was tam, hde wam budie lubo, a toho budetie isti y pewni iako Boh iest prawdiwyi a ne inaczey.

Też uskazuiem wam pokornie, gdyż sia tot iuż błohosławenyi pokoy wczynił abyste raczyli wskazywat czasto nowin, bo to iest dla lepszoho waszoho, a to budtie pewni y isti iako iest Boh prawdiwyi.

Też wam uskazuiu pokornie, aby iestie raczyli odprawit, borzdo a pocztiwie wsi posły nezwyteżonoho caria y pana Machmet Girey sołtana, y Achmat Girey sołtana, y inszych z waszym welikim posłom y z tym czoho żadał brat wasz to iest pietnaste tysiaczey zołotych, kotoryie ieśliby ne były pod liczbo, aby byli reczy, a proto wam uskazuiem po druhe, iżbyste raczyli to posłat co narychley możetie, bo kiedy ktora recz dobraia sprawi im rychley sia kona tym iest lepey, a to iest prawda iako Boh iest prawdiw, nic wencyi na tot czas Pan Boh wszechmohucyi raczy was szczytit od wseho złeho y zachowat na dłuhyi czasy y szczastia pożyczyt co daley to lepi, tak iak waszo serdco żada Amin, Amin, Amin.

Tot list piszu pokornie, y peczatiu ieie moieiu peczatiu y wnutr y zownutr, a pry tom zalecam pokornie moieho brata Bołhak-bey. Pisan leta bożeho tysiacza piatsot druhohonadcat meseca Ijula dewetoho dnia u Farak kerman. Tomu posłowi poleciłom nikotoryi słowa, kotoremu racztie weryt kotoromu imia Jeseniak Sufi

Wasz słuha Aptyrak Manbe
pokornie sia zalecam.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 296).

137.

Tot iarłyk od caria perekopskoho do panow.

(List Mendli Gireja do panów litewskich o zawartym pokoju, i o zakładnictwie Dżał Ałdyna, tłómacząc się przytem z ostatniego najazdu i donosząc o wyprawie Perekopców na Moskwę — 1512 roku).

Welebnomu kniaziu Woytiechu biskupu wileńskomu, y welmożnomu woiewode wileńskomu panu Mikołaiu Radiwiłowiczu, y welmożnomu panu woiewodie trockomu panu Hryhoriu, y welmożnomu panu starostie żomoytskomu y inym woiewodam y panom Radie welikoho kniażstwa litowskoho Etcetera. Mendligirey z bożeie woli, welikij cesar welikoie ordy, wsey tatarskoy zemli y kosarskoie pan i dedicz, y daley. Mnohije pokłony wam moim pryiatelem. Bud to wam iawno, iżby ieste wedali, iż ia wżo druhyi

list pisał do was, kakżo zrozumejete z toho listu moieho, y tymi razy piszu tot list kak pered tym pisałem, y wżo to dwa razy tak ieśmi zawzdy czynił dla toho, iż moy słuha Agustyn de Garybaldys, kotoryi mnie powiedał iż wy ieste starszyi panowe w Litwie, kotoryi prawietie wo dni y w noczy, aby był wpokoy dobryi mezy mnoiu y mezy osweconym korolem bratom moim. I takież prez tot list powedaiu wam moim pryiatelem, iż tot pokoy dobryi wżo iest połnyi wsim obyczaiem. A potom iż ia posłał wnuka swoieho syna Machmet Girey sołtana, osweconomu korolu bratu moiemu, kotorohoż zowut Dżał Ałdyn sołtana, kotoryi iest brat Bohatyr sołtana, a Alp sołtana, a Kemelesz sołtana, kotoryi iest z odnoho otca y z odnoie matki z nimi, to iest prawda kak Boh iest prawdiw na moiu weru. Potom wam powedaiu pryiatelem moim, wedaytie pewno, kak dołho osweconyi korol brat moy, budet miti toho wnuka moieho w sebe, tak żo dołho budet trwati wpokoy, koli wżo ieho wział iesi, ieho nepryiateli budut pod ieho nohoiu, a o tom budtie pewni kak Boh na nebe iest. Potom wam powedaiu pryiatelem moim, iż onoie woysko kotoroie wyszło było na nekotoryi państwa korola brata moieho, wyszli byli zmowiwszy sia kak to samowolnyie, żadaiuczy toho aby tot pokoy ne był mezy mnoiu y mezy korolem bratom moim, ale ia y Machmet Girey sołtan, oba choczem iż tot pokoy budet wsim obyczaiem, a dla toho my obadwa dali ieśmo korolu bratu naszomu wnuka naszoho, a koli sia toie stało, wse naszy dobre rozumeiut iż tot dobryi wpokoy stał sia wsim obyczaiem, tak kak Boh prawda iest na moiu weru. I też wam powedaiu pryiatelem naszym o onom woysku, kotoroie było w państwe korola brata moieho, iż onoie woysko iest porażeno, dla toho iż ia proszłoie wesny posłał ieśmi powedaiuczy korolu bratu moiemu y wam, iż moie woysko było na poli a korol brat moy meł nemeszkaiuczy wyprawiti woysko swoie z Polszczy y z Litwy na hranicu litowskuiu y ladskuiu, hde weru iż ia tak wełał, hdeż toie woysko iest porażeno a ia y Machmet Girey sołtan maiem to welmi wdiaczno. O tom budtie pewni kak Boh prawda iest na moiu weru. I też powedaiu wam pryiatelem moim, iż ia pisał list do korola brata moieho, y też do was piszu iż w onom porażeniu woyska nekotoryie swoiewolny kak nepryiateli moi y brata moieho y też byli nekotoryi słuhi moi, kotoryie tam iechali bez moieie woli, kotorych moich słuh ia prykazał dowedat sia y prositi czerez moieho posła welikoho Dowlet Bachty, kotoroho ia pisał iż maiet ich prositi, także wam prypominam aby ieste mowili korolu iżby to wczynił na moiu prożbu, bo ia też wczyniu na ieho prożbu, o szto budet mene żadati czerez moieho posła, a to iest prawda kak Boh prawdiw na moiu weru. I też wam prypominam pryiatelem moim, aby ieste mowili korolu bratu moiemu aby on tych swoiewolnych kotorych ne budu prositi, iżby ich skarał kak to swoi nepryiateli y moi, y też powedaiu wam pryiatelem moim, iż ia był porozumeł koli było porażeno toie woysko, potom iechaliby nekotoryi kozaki tatarowe, sołtan Baiazyt, kotoryi byli kozaki z Dobrytia y z Bełahoroda, y porozumełom też

iż tyie kozaki porazili y potom iest puszczeny procz powedaiuczy, iż oni iest naszy. hde wam powedam iż ne byli moi, a iestli by chotia y moi byli, nechay budut skarany horazdo, bo wsi ty kotoryi idut w państwo brata moieho, nepryiateli moi tak kak korola brata moieho; y też powidaiu wam pryiatelom moim iż potom kak ia dał wnuka swoieho bratu moiemu korolu, tohdyż ia wczynił ieśmi y ziezd na welikoho kniazia moskowskoho dla spodobania bratu moiemu korolu, y na tuiu woynu ia posłał welikij ludi y z Machmet Girey sołtanom, y z Mahmut sołtanom y z Burnusz sołtanom y z Bombaryk Girey sołtanom y z Saadet Girey sołtanom, kotoryie hde chodyli, wyszli wernuli sia nazad y z łaski miłoho Boha, z welikim połonom mużykow y żonoy welikich y małych, bolszyi nezli piatdesiat abo szestdesiat tysiacz persun, oprocz inszych reczey. I też wam prypominam pryiatelem moim aby ieste mowili korolu bratu moiemu, iż tymi razy iest czas iestli wschoczet otobrati swoi państwa u kniazia moskowskoho czerez mecz, a iestli korol brat moy ot mene choteli budet brata swoieho dla pryworoczenia swoich państw, prysiahaiu Bohu y na moiu weru, iż iemu spomożenia dam, kotoroho budet chotyli a to iest prawda kak Boh prawdiw a ne inak. I też wam prypominam pryiatelem moim, aby ieste mowili korolu bratu moiemu, iżby on otosłał borzdo moieho hońca kotoryi iechał do korola preszłoie wesny, iżby mi ieho odpustił, a iemu dał dwa listy pisany odin po łatyński pisany, a druhi po ruski dla toho koli tyi gleytownyi listy budut, tohdy z łaski bożoie weru iż Machmet Girey sołtan wsiakim obyczaiem poiedet nawedit korola brata moieho, hde budet wola ieho miłosti, a to budetie pewni, kak prawda iest a ne inak.

Też wam powedaiu pryiatelem moim, iż onoie woysko kotoroie było wyszło na moskowskoho kniazia, połowica ieho ostała kotora sia beret nazad wernuti sia ku braniu, a od nas maiet ieszcze wyiechati welikoie woysko z synmi Machmet Girey sołtanowymi, y hde z łaski bożoie weru ia iż wdełaiut bolszoie pobranie nezli perwey.

Też wam powedam pryiatelem moim, iżby ieste mowili korolu bratu moiemu, iżby zasia otosłał moi posły y z moim welikim posłom, y swoieho welikoho posła aby posłał do mene z nimi y z moim wpominkom z piatnadcatiu tysiacz złotych, kakżo my słubił. I też wam powedaiem pryiatelem moim, koli kotoraia recz bywaiet zameszkana, tohdy iest welmi zle, koli iest kotoraia recz dobraia bywaiet y sprawlena borzdo, tohdy bywaiet lepszyi, a czerez toież prypominaiem wam pryiatelem moim, aby ieste mowili korolu bratu moiemu, iżby to szto rychley wczynił, a koli to rychley wczynit tym lepey budet. Też wam powedaiem iż tot posoł kotoryi prynes list, iest moy słuha dobryi, kotoromu ia polecił y z moich ust nekotoryie słowa wam mowiti, ino szto on budet wam powedati, kak bych ia wam powedał wertie iemu. I też wam powedaiem pryiatelem moim, iż brat wasz woiewoda kijewski posłał był do mene hońca swoieho, kotoroho ia otosłał z tymi ninesznymi posły kotoroho zowut Pitula (Putywl?), kotoryi umeiet iazyk nasz

y znaiet obyczai naszy, y możet byti posłan chotia za hońca abo za tołmacza. I też wam powedaiem pryiatelem moim, iż Awgustyn słuha moy pracował mnoho pry nem dla mene y dla korola brata moieho y teper pracuiet, dla toho aby ieste powedyli korolu bratu moiemu, iżby iemu wczynił dobroie pożałowanie, szto sia iemu hodit, a ne inak. Pisan tot list roku bożeho ninesznoho tysiaczu piatsot....., dewiatoho dnia Ijula a w listie wnutry prydożena peczat welikaia. Pisał tot list Awgustyn de Garybaldys z prykazania carskoho.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 299).

138.

Poselstwo od korola ieho miłosti posłano z Petrokowa do Mendli-Gireia caria perekopskoho czerez pana Stanisława Skindera a pana Jacka Ratomskoho, Roku 1512, Dekabra 14, Indykt 1.

(Poselstwo od Zygmunta I do Mendli Gireia sprawowane przez Stanisława Skindera i Jacka Ratomskiego. — Król odsyła 15.000 złotych rocznego jurgieltu, wspomina o zakładnictwie Dżał Ałdyna i zachęca chana do trzymania pokoju. Tamże instrukcya dla posłów, mających upominać chana o posiłki w razie potrzeby, i wyjaśnić, że król Szach Achmata ani wydać ani stracić nie może. — 14 Grudnia 1512 roku).

a) Hospodar nasz korol y welikij kniaź iego miłost, bratu swoiemu Mendli-Gireiu, wolnomu cariu, weleł howoryti. Pryiechał k nam od tebie brata naszoho, kniazia Abdrahimanow brat, na imia Bułhak-bey z dobrymi nowinami, y szyroko howoryt nam mnohiie reczy dobryie, kotoryież ty brat nasz czerez neho k nam wskazał o dobrotach, o bratstwie wernom y o pryiazni y miru mezy nami, hospodarstwy naszymi, o czomżo bratie w listie swoiem szyrey k nam pisał iesi, powedaiuczy pryczynu dla czoho taia recz tak dołho y na czasy była powmeszkana, szto sie dotyczet pryiechania carewiczowa w naszu zemlu k nam, iż perwey seho na prozbu Sałymbek sołtana posyłał iesi syna swoieho Mahmet Girey sołtana, prewodyti ieho z woyskom oliż do Bełohoroda, y kak Mahmet Girey sołtan od neho wernuł sia, w tot czas woysko waszo ludi twoi wsi byli na naszoy storone Dnepra wpoli, a tak syn Mahmet Girey sołtanow Kemelesz-sołtan, posłuchawszy nepryiateley waszych y naszych potiahnuł z tym woyskom ku skazie hranicznych zeml naszych.

Hospodar nasz korol y welikij kniaź ieho miłost, weleł tobie bratu swoiemu howoryti.

Y w tomże listie swoiem piszesz k nam, iż widoczy takowuiu pry hodu, ty brat nasz y syn wasz Mahmet-Girey sołtan radyli ieste na to, żeby tot błohosławenyi pokoy kotoryi żo promezku nami

poczatok maiet od kolka let, ku końcu dobromu był pryweden, y onyia waszy obetnicy pokoiu y pryiazni byli by wczynkom popołneny, gdyż Kemelesz sołtan to wczynił kotoroho meli ieste k nam prysłati, osłuchawszy sie tebie wolnoho caria dieda swoieho y Mahmet-Girey sołtana otca swoieho nepoiechał, aby mezy nami pokoy wczynit, ale obernuł na wskazu panstwu naszomu, ku potiesie nepryiateley naszych, y umyslili ieste y posłali k nam u ieho mestco brata ieho rozonoho Dżał-Ałdaiu sołtana, kotoryiżo z nim iest odnoho otca y matery, z Bohatyr sołtanom, y też z.... Girey sołtanom, y w tomżo bratie listie swoiem piszesz, abychmo wżo tomu supołna weryli, y toho bychmo pewni byli kak Boh żywyi w nebie iest, iż od tych czasow kak carewicz Dżał-Ałdaiu w naszu zemlu k nam pryiechał, od waszych ludey panstwam naszym nikotoryi skazy nebudet, y hranicznyie ludi naszy z upokoiem chleba naiedat sia, y pryiateli naszy słyszaczy to budut radowati sia, a nepryiatelem serce rozsadet sia.

Hospodar nasz korol Zigimont y welikij kniaź ieho miłost, weleł tobie bratu swoiemu howoryti.

Ino w kotoroy wysokoy poczesnosti, y też w kotorom welikom dostatku, w piti, w iedeni, y w datku naszom dla tebie brata naszoho zachowan Dżał-Ałdaiu sołtan, y wsi tyi knezi y ułany y ludi ieho, kotoryie z nim aż do sich czasow w naszom panstwe, mnimamy iż wżo tobie bratu naszomu iawno iest, na boley od tych słuh twoich, kotoryie czastokrot od nas do tebie brata naszoho iezdiat.

Hospodar nasz korol Zygimont welikij kniaź ieho miłost, weleł tobie bratu swoiemu howoryti. Ino koli z tom westiu dobroiu, od tebie brata naszoho Bułhak-bey pryiechał, my tohoż czasu weleli iemu upered nas pryiti y poselstwa twoieho czerez neho y listu waszoho kotoryie on k nam prynes od tebie brata naszoho, wdiacznie wysłuchali y tohoż czasu posłali iesmo do panow Rad naszych welikoho kniażstwa litowskoho, aby Dżał-Ałdaiu sołtana carewicza, dla tebie wolnoho caria brata naszoho miłoho, z welikoiu poczestnostiu stretili y wdiacznie pryniali, y do naszoho pryiehania u wolikom dostatku zachowali ieho samoho, y wsich kniaziey y ludi ieho, kak służyt na ieho carskij rad.

Zygimont korol y welikij kniaź ieho miłost, weleł tobie bratu swoiemu howoryti.

Daley totżo kniaz Bułhak-bej, od tebie brata naszoho słowom nam howorył, a y w listie swoiem potomuż iesi k nam pisał, kotorych wpominkow żadał iesi po nas, to iest petinadcati tysiacz złotych, abychmo bez meszkania k tobie posły naszymi otosłali, y w pered od sich czasow szto y w każdyi hod tuiu wyszey menenuiu piatnadcat tysiacz złotych tobie posłali, a to dla toho aby ty brat nasz tyie peniazy beruczy w nas kożdoho leta, żałował imi deti swoi y ludi swoi, sztoby oni z nedostatku swoieho kakoy bez twoieie woli brata naszoho, nekinuli sia w hranicznyie panstwa naszy y uskaze poddanym naszym.

Zygimont korol y welikij kniaź, weleł tobe bratu swoiemu howoryti.

Ino my z takowoie dobroie woli, tobie bratu naszomu wolnomu caru wysoce diakuiem, iż ty brat nasz pomiataiuczy dawnyie dieła, kak predki naszy z twoimi predki poczonszy od welikoho kniazia Olgirda y od Witowta, a z waszoie storony od Tochtomysza caria, aż do otcow naszych Kazimiera korola y Aczy Gireia caria, w kotorom bratstwie y pryiazni oni promezku sebie byli, chotiaczy potomuż z nami żyti, y na znamia wernoho bratstwa prysłał iesi k nam wnuka swoieho Dzał-Ałdaiu sołtana, daiuczy nam znati iż z nami choczesz wezde za odin byti, pryiatelu naszomu pryiatelem byti, a nepryiatelom nepryiatelem byti, y w pered tebie brata naszoho zadaiem, aby iesi na swoiem carskom słowie w tom krepko stoiat, y prawdu swoiu nam neodmenno połnił, a ny bratie od onych czasow ieszczo, koli iesmo posle brata naszoho Alexandra y welikoho kniazia oseli na otczyznych hospodarstwach naszych, kak iesmo tohdy mimo tebie brata naszoho neiskali inde pryiatela, tak y tepere nebudem iskati, y kotoroie słowo naszo tobie bratu naszomu czerez twoi y naszy posły na onyi czas pryrekli y prawdu dali, na tom słowie y stoim y prawdu naszu budem połniti.

Hospodar nasz Zygimont korol y welikij kniaź, welel tobie bratu swoiemu howoryti.

A kotorych wpominkow piatinadcati tysiaczy zołotych po nas iesi żadał, my tyi zołotyie posłali iesmo tobie bratu naszomu naszymi posły namestnikom ostrynskim panom Stanisławom Skinderem, a dworaninom hospodarskim panom Jackom Ratowskim wsiu społna, petnatcat tysiacz zołotych w każdyi hod budiem tobie posyłati na swetoho Martina den, iestli budesz nam podle swoieho krepkoho carskoho słowa bratstwo wernoie y pryiaźń neodmennuiu połniti.

Zygimont korol y welikij kniaź, weleł tobie bratu swoiemu howoryti.

A szto tyczet tohoż y tyi dary powmeszkali y do tych czasow tyi zołotyi k tobie neprysłany, za to by iesi na nas za podiwnost ne meł, bo to bratie ne nami stało sia, ale twoimi detmi y ludmi, y oni wse leto z woyskom wiezdżaiuczy w panstwa naszy do korony polskoie y welikoho kniażstwa litowskoho szkody nemałyi zemlam naszym czynili, y aczkolwe ludi naszy hranicznyie z bożeiu pomocziu odpor im czynili, a odnakoż z szkodoiu nemałoiu poddanych naszych tyie iezdy ich stali sie, a w tom y posły naszy z takowymi wpominkami nebyli bezpeczni z mestca ruszyty sia.

Zygimont korol y welikij kniaź, weleł tobie bratu swoiemu howoryti. O inszych naszych delech, tymiż posły naszymi k tobie bratu naszomu słowom wskazali iesmo, y tyby brat nasz osobliwyi czas im dał y ich wysłuchał.

Instrukcya dla posłów.

b). Pro pamet panom posłom o tyie niżey y wyszey pomenenyie członki, maiut od hospodaria korola ieho miłosti caria żadati

ustne, a szto tyczet moskowskoho dieła, to u welikich taimnicach maiut na osobliwosti cesaria żedati a na spisku tych słow abo członkow iemu nedawati, kotoryi członki słowo od słowa wypisany tym obyczaiem.

Naperwey maiut panowe posłowe uziawiti cariu sztoż taia suma piatnatcat tysiacz zołotych, maiet dawano iemu w każdyi hod z koruny y welikoho kniazstwa, na deń swetoho Martina u oseń, o filipowych zahoweiunach, a to tym obyczaiem: iestli Mendli-Girej car z swoimi detmi ieho miłosti słowo swoie y prawdu swoiu budut połniti, bratstwo wernoie y pryiatelstwo serdecznoie zachowati, poddanych wsich hranicznych y też wsich państw ieho miłosti detmi y ludmi swoimi ne budet kaziti ani woiewati, poki tym obyczaiem budet pokoy hospodariu korolu y panstwam derżati, hospodar nasz korol ieho miłost, tyie wpominki iemu w kożdyi hod na tot wyszey pisanyi rok budet posyłati. Też aby carewicz zawżdy w otczynie hospodaria ieho miłosti u welikom kniazstwe litowskom na znamia bezpeczneyszoho pokoiu zawżdy meszkał, a pry nem aby byli znamenityie knezi, włany.

Takżo żadati caria Mendligireia od hospodaria korola ieho miłosti, iestliby była potreba hospodariu naszomu naprotiwku kotoroho nepryiatela pomoczy carewi y carby ieho miłost na wsiakoho ieho miłosti nepryiatela pomoh ludmi swoimi tysiaczma trema, czotyrma, aż do szesti tysiaczey.

Też ieho Boże wchoway, byłoby hospodariu korolu ieho miłosti po bratie ieho miłosti carewo pomoczy welikoie, naprotiwko mocnoho nepryiatela, chotia y do dwadcati tysiacz y z nimi synow ieho carewiczow żadati caria, aby y toho ieho miłosti neodmowił, y wernie pomoh z synmi swoimi y ludmi takoiu wyszey pisanoiu sumoiu.

Też iestli budet car żadati, aby caria Szychachmata zawolskoho iemu wydano, abo tut w Litwe wmorono, odkazati cariu na to, sztoż to owszeki korol ieho miłost newczynit, aby iemu smert zadana abo z zemli wydan był, a iestli Mendli-Girey car hospodariu naszomu bratu swoiemu budet prysehu swoiu twerdo derżati y bratstwo serdecznoie wernie połniti, tohdy hospodar nasz korol ieho miłost caria Szychachmata tak zachowaiet w panstwie swoiem, iż car Szychachmet na caria Mendli-Gireiewo nedobroie z zemli ieho miłosti newydet.

Też żadati caria aby tych horodkow szto na wsi storone Dnepra, Oczakowa y tez Teczyni u perewoza na Towani, od litowskoie storony, hospodariu korolu ieho miłosti k otczyznie ieho miłosti welikomu kniażstwu litowskomu postupit sia.

Też żadati caria aby car hospodaru naszomu tuiu obetnicu swoiu popołnił, kotoruiuż perwo seho pryrekł był bratu ieho miłosti szczasnoie pometi Alexandru korolu y welikomu kniaziu ieho miłosti, szto sia tyczet soli Koczybeiewski, iż miali podanyie ieho miłosti kupcy y ludi tam iezdyti, y tuiu sol brati, a car Mendli-Girey meł ich kleytowati y stereczy ludmi swoimi, aby od woyska ieho kotoroie perekazy tym ludiem ieho miłosti nebyło, a z toie

soli maiet hospodariu korolu ieho miłosti myto byti w Czerkasech y w Kijewe.

Także koli prysehati budet car hospodaru naszomu korolu welikomu kniaziu ieho miłosti Zygimontu, tohdy mezy inymi członki y totby członok włożon był, sztoż Mendli-Girey car od tych czasow poki iemu Boh dast zdorowie a żywot, na dołhyi czasy maiet byti hospodara naszoho pryiatelu pryialelem a nepryiatelu nepryiatelem, y wezde z hospodarem naszym na wsiakoho ieho miłosti nepryiatela byti za odyn.

Pry tom też w tomże miru maiet byti włożon y Bohdan woiewoda wołoski, iż car tymżo obyczaiem nemaiet zemli ieho kaziti y wo wsem maiet ieho zemlu w cyłosti zachowati.

A to u welikich, taiemnicach panow posłow maiut caria od hospodaria korola ieho miłosti żadati tym obyczaiem.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 304).

139.

Tot iarłyk posłan do caria pisarom Michayłom Wasilewiczom z Melnika Meseca Jjula 8 dnia, Indykt I.

(List Zygmunta I do Mendli-Gireja w sprawie posiłków tatarskich przeciw Moskwie — 8 Lipca 1513 roku).

Welikoie ordy, welikomu caru Mendli-Gireiu bratu naszomu miłomu, od Zygimunta korola y welikoho kniazia pokłon. Pisali k nam panowe Rada nasza welikoho kniażstwa litowskoho, powedaiuczy sztoż ty brat nasz, tych czasow prysłał k nim czołowieka swoieho na imia Mrazłyia z listom swoim y z słowom swoim, tot list wasz brata naszoho, panowe Rada nasza niczoho neomeszkaiuczy k nam prysłali, a whlanuwszy na tot list wasz wolnoho caria porozumeli iesmo, iż ty miłyi brat nasz, baczaczy sztoż my na słowie swoiem stoim y tobie wernoie bratstwo połnim, y żadaniu twoie mu dosyt czynim, wstupiwszy w radu z synom swoim Mahmet-Grey sołtanom y z inszymi detmi, y so wsimi sołtany y włany y so kniazmi y z murzami, i prysiahu twerdoiu mezy sebe wczyniwszy, zostali ioste na toy mere chotieczy słowo swoie carskoie popołniti y obetnicy swoieie dosyt wczyniti, syna swoieho tohoż Mahmet-Girey sołtana z ieho detmi Bohatyr Girey sołtanom, Gałdy-Girey sołtanom, Kemelesz-Girey sołtanom, Alik sołtanom, pożałował ich, weleł im na koń wsesti, a z nimi piatdesiat tysiacz woyska swoieho chotiaczy pustiti wpomocz nam, na nepryiatela naszoho moskowskoho, y piszesz w tomże liste swoiem sztoż toie woysko wasze dawno pohotowu, nizli ozydali ieste od nas westi, y powedaiem tobe bratu naszomu miłomu, szto sia tomu weliko diwuiem, dla kotoroie pryczyny tyi hońcy naszy tak dołho powmeszkali, a tych listow od nas o dobrotach posłanych tobie bratu naszomu nedonesli, a wedże okazuiuczy tobie naszo wernoie bratstwo y nechotiaczy tebie brata naszoho bez wisti derżati, y teper posłali iesmo zdorowia waszoho noweżaiuczy a swoie powedaiuczy pisara naszoho Michayła Wasilewicza, napominaiuczy y żadaiuczy aby iesi podle swoieho krepkoho carskoho słowa, na toho nepryiatela naszoho moskowskoho pomocz uczynił, wżo tymi razy bez każdoho umeszkania, synu swoiemu Mahmet-Girey sołtanu weleł na koń wsesti so wsimi ieho detmi y sołtany y włany y knezy y murzami tymi, kotorych iesi w listie swoiem y panom Radam naszym wypisał, z toiu piatdesiat tysiaczy y woyskom, a sztoby iesi brat nasz wedał sztoż my wżo ku otczyznie naszoy, ku welikomu kniazstwu litowskomu pryiechali, y szlem z druhoie storony woysko naszo na tohoż nepryiatela naszoho, chotiaczy z Boha Stworytiela nieba y zemli pomocziu tomu nepryiatelu moskowskomu odpor czyniti y krywdy y obidy naszoie mstiti, a tomu pisaru naszomu Michayłu Wasilewiczu prykazali ieśmo, aby on z tym woyskom y Mahmet-Girey sołtanom w moskowskuiu zemlu iechał, a tuiu pryiaźń twoiu kotoruiuż iesi nam od mnoha let słowom obecował, wczynkom popełneniem wideł.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 302).

140.

List Zygmunta I do kniazia Adrachmana.

(Dziękując mu, że chodził w ziemię moskiewską i prosząc, iżby namawiał chana do wysłania tamże Tatarów — 12 Lipca 1513 roku).

Pryiatelu naszomu kniaziu Obdrachmanu pokłon. Szto iesi pryiatel nasz pryiaźń y posłuhu swoiu nam wskazał, tymi razy w zemlu nepryiatela naszoho moskowskoho chodił, y tam szkodu nemałoiu wczynił, ino za takowuiu waszu posłuhu, tobie pryiatelu naszomu diakuiem a powedaiem tobie, sztoż car Mendli Girey brat nasz, prysłał k nam hońca swoieho, powedaiuczy sztoż syna swoieho Mahmet Girey sołtana z woyskom wżo odprawił, z piatiudesiat tysiacz ludey na toho nepryiatela naszoho moskowskoho, ino żadaiem tebie pryiateta naszoho, aby iesi y sam buduczy w caria nam pryiat y dieła naszoho stereh, caria Mendli-Gireia brata naszoho hospodaria swoieho, y Mahmet-Girey sołtana na to wed, sztoby wodle obetnicy swoieie słowu swoiemu dosyt uczynił, syna swoieho Mahmet-Girey sołtana z tym woyskom z piatiudesiat tysiacz, w zemlu nepryiatela naszoho moskowskoho posłał, y ieho kaznił, a my tuiu posłuhu twoiu, chotim tobie pomiatowati wsim dobrym łaskoiu y żałowaniem naszym, iako pryiatelu naszomu, a inoie kazali tobie iesmo słowom od nas mowiti, y tebie żadati pisaru naszomu Michayłu Wasilewiczu, ino szto budiet tebie od

nas howoryti, y tyby iemu werył to iest naszy reczy. Pisan w Melniku Jiul 12 deń Indykt.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 304).

141.

List Zygmunta I do Machmet Girey sołtana.

(W sprawie posiłków tatarskich przeciw Moskwie — 1513 roku).

Od Zygimunta korola y welikoho kniazia, bratu naszomu Mahmet-Girey sołtanu pokłon. O zdorowi twoiem brata naszoho słyszawszy, radowali sia iesmo, daiem wedati tobie bratu naszomu, sztoż my wżo dieła naszy welikije potrebnyie w panstwo naszom w ladskoy zemli zdieławszy, pryiechali iesmo ku otczyzne naszoy welikomu kniażstwu litowskomu y w tot czas kak wżo ieśmo byli na hranicach litowskich, panowie Rada naszy, prysłali k nam list Mendli-Gireia caria otca twoieho, w kotoromzo listie piszet car, powedaiuczy sztoż chotiaczy swoie krepkoie carskoie słowo popolniti, ktoroież nam od dawnych czasow pyrekł obecuiuczy pryiatelu naszomu pryiatelem byti a nepryiatelu nepryiatelem, y wezde z nami byti na wsiakoho naszoho nedruha za odin, tebie bratu naszoho naradiwszy, z woyskom z piatdesiat tysiaczami ludey posłał Moskowskoho zemlu woiowati, chotiaczy nepryiatelu naszomu krywdy y obidy naszoie mstiti, nizli ożydał od nas westi, ino my tomusia weliko diwowali sztoż tyie hońcy naszy, kotorych żo iesmo z wesny y leta toho, czastokrot do brata naszoho posyłali, dla kotoroie pryczyny tak dołho wmeszkiwali, odnakże nechotiaczy Mendli-Gireia caria wolnoho y tebie brata naszoho bez westi meti, posłali ieśmo, zdorowia waszoho naweżaiuczy a swoie powedaiuczy, pisara naszoho Michayła Wasilewicza z upominkom, żadaiuczy caria y tebie brata naszoho, aby wżo ty brat nasz na toho nepryiatela naszoho z synmi swoimi y z ułany, kiazi i murzami, y so wsim tym woyskom piatdesiat tysiaczmi na koń wsił, y na toho nepryiatela naszoho moskowskoho potiahnuł, y zemlu ieho woiewał, a my sezde z druhoie storony na tohoż nepryiatela naszoho woysko swoie obernuli, y weleli zemlu ieho ohnem y sableiu kaziti, y krywdy y obidy swoieie z bożeiu pomocziu mstiti, a y słowom weleli iesmo od nas tobie brata naszoho o tom prositi tomuż pisariu naszomu Michayłu Wasilewiczu, y tyby brat nasz dla nas to wczynił y w tom iemu werył.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 304).

142.

Poselstwo od korola y welikoho kniazia ieho miłosti Zygimonta do caria Mendli Gireia, panom Hryńkom Hromykoiu — 1513 r.

(Poselstwo od Zygmunta I do Mendli Gireja, sprawowane przez Hryńka Hromykę, z wiadomością o wojnie z Moskwą, wymawiając chanowi, że w brew obietnicy wojska jego cofnęły się z granic, i ponownie wzywając o posiłki — 1513 roku).

Hospodar nasz Zygimont korol y welikij kniaź, weleł tobie bratu naszomu howoryti.

Szto iesi brat na znamia wernoho bratstwa y wecznoie pryiaźni prysłał k nam na zmeszkanie wnuka swoieho Dżał-Ałdyin sołtana, a z nim posłow waszych kniazia Dowlet-Bachtyia a Szama włana, a Wicenta, a Potestina, ino my na onyi czas posłychawszy o pryiechani wnuka twoieho brata naszoho, welmi byli wradowali sia iesmo, a porozumiwszy o smerti ieho, także zasmutili sia iesmo, a wedże na szto bożaia wola była, tomu sia chto możet sprotiwiti, a dla kotorych pryczyn nemohli iesmo k welikomu kniażstwu otczyzne naszoy pospeszyty sia y z nim tak borzdo widetysia, perwo seho o tom w listiech naszych do tebie brata naszohe szyroko pisali iesmo.

Hospodar nasz Zygimont korol y welikij kniaź, weleł tobie bratu swoiemu howoryti:

Ino tyie twoi brata naszoho posły, kniaź Dowlet Bachtyi y inyi howoryli nam od tebie waszym słowom, abychmo z kniazi biskupi y z pany Radami naszymi korony polskoie y welikoho kniażstwa litowskoho, tobie bratu naszomu, wolnomu cariu pered nimi prysehu twerduiu wczynili, podle wypisu lista waszoho, kotoryiżo iestie tymiż posły swoimi k nam prysłali, y w twoie słowo prysiażnyi list napisawszy y my k wam pod peczatmi naszymi y panow naszych posłali.

Hospodar nasz Zygimunt korol y welikij kniaź i t. d.

Ino my kak skoro pryiechali z panstwa naszoho koruny polskoie do otczyzny naszoie welikoho kniażstwa, bez kazdoho omeszkania tych posłow waszych kniazia Dowlet Bachtyia, a Szamawłana a kniazia Wincenta a Potestyna, z welikoiu czestiu pryniali y poselstwa waszoho wysłuchali, y z kniazi biskupy y z pany Radami naszymi korony polskoie y welikoho kniażstwa litowskoho prysehu twerduiu wczyniwszy, y listy prysiażnyie po frażskij y po ruskij wypisawszy, y peczatmi naszymi welikimi koruny polskoie y welikoho kniażstwa litowskoho y peczatmi kniaziey biskupow y panow Rad naszych zapeczetowawszy, tobie bratu naszomu y my iesmo posłali.

Hospodar nasz Zygimunt korol y welikij kniaź i t. d.

Koliż wola bożaia stałasia, Boh miłyi duszu Dżał Aldyin sołtana z toho swieta k sobie wział, my podle żadania twoieho

brata naszoho, tieło ieho z welikoiu poczestnostiu żałobliwie zo otczyzny naszoie u waszu zemlu odpustili, także y tych posłow waszych kniaziu Dowlet Bachtyi y Szamawłana y kniazia Wincenta y Potestyna odprawili, a z nimi posła naszoho Hrynia Hromyku k tobie wolnomu cariu posłali, naweżaiuczy twoieho zdorowia y carewiczow synow twoich y wsich wernych słuh twoich brata naszoho z upominki, y też osobno z połosmy tysiacz zołotymi, połowicu tych piatynadcat tysiacz zołotych, kotoryież iesmo pryrekli tobie bratu naszomu, dla pomoczy naszoie na protiwku nepryiateley naszych posyłati każdoho hodu po piatynadcati tysiacz zołotych, połowicu peniazmi a połowicu towarom na dwa roki, połowicu o semoy sobotie, tuiu iesmo tobie bratu naszomu posłali a kotoraia połowica meły byti o swetom Martinie, taia w tebie brata naszoho budet o tom roce bez meszkania.

Hospodar nasz Zygimunt korol y welikij kniaź i t. d.

Y napered w kożdyi hod tyie wpominki chotim tobie na tyie roki posyłati, iestli ty brat nasz, swoie krepkoie carskoie słowo budesz nam połniti, a pryiatelu naszomu budesz pryiatelem, a nepryiatelu nepryiatelem, a wezde na wsiakoho naszoho nepryiatela budesz z nami za odin.

Hospodar nasz Zygimunt korol y welikij kniaź i t. d.

Perwo seho mnohokrot swoimi posły k nam uskazywał a y naszymi nakazywał iesi, obecaiuczy sia z nami byti u miłom bratstwie y u wernoy pryiazni potomu kak otec twoy Aczy-Girey car z naszym otcom Kazimirom korolem y welikim kniaziem był, a y sich czasow tymi posły swoimi tyież reczy k nam uskazywał iesi, chotiaczy pryiatelu naszomu pryiatelem byti, a nepryiatelu nepryiatelem, a osobno na toho zdradnoho nepryiatela naszoho na Moskowskoho pryrek iesi nam toho leta pomocz wczyniti, kakżo mnohimi hońcy naszymi y swoimi k nam uskazywał iesi, a y w listiech swoich pisywał iesi, powedaiuczy, sztoż syna swoieho Mahmet Girey sołtana z piatma desiat tysiaczma ludey na koń wsadywszy na toho naszoho nepryiatela moskowskoho posłał iesi, choteczy tych horodow y wołosti, zeml y wod kotoryież on zradne pod bratom naszym pobrał, w neho wozemszy zasia w ruki naszy podati.

Hospodar nasz Zygimunt korol y welikij kniaź i t. d.

Y my na twoiu obetnicu brata naszoho obeczywsia, ludey panstwa naszoho korony polskoy iesmo neruszali, ani w inych pryiateley naszych pomoczy nażadali, a litowskomu naszomu woysku, neweleli ieśmo daley ku hranicam ruszyti sia, ożydaiuczy podle pryreczenia twoieho carskoho słowa, waszoho woyska kakże y syn wasz brat nasz miłyi, Mahmet-Girey sołtan u swoiem listie do woiewody naszoho kijewskoho pana Juria pisał, powedaiuczy na kotoryi czas z tym woyskom swoim meł byti w Czernihowie, a z Czernihowa prosto meł tiahnuti w zemlu nepryiatela naszoho moskowskoho, y woysku naszomu weleł pobliżu sebie byti, kakżo my y k tomu pryzwolili choteczy sposobnym woyskom nepryiatelu tym mocneyszy odpor wczyniti, y tymi razy słyszym sztoż brat

nasz Mahmet-Girey sołtan, z tym wsim woyskom odwernuł zasia na Moskowskoho a naszo woysko w nadei obetnicy waszoy ruszyti sia ku hranicam umeszkało, a nepryiatel nasz moskowskij wżo od kolkonadcati nedel ludmi swoimi zamki naszy ukrainnyie oblehszy leżyt Smolensk y Połtesk, kaziaczy tyie zemli ohnem y sableiu.

Hospodar nasz Zygimunt korol y welikij kniaź i t. d.

Ino sam to powolnyi cariu posmotry. My od onoho czasu sedszy na otczyzny naszych stolcoch, kak neskłonili sia iesmo ni wkotoruiu storonu iskati pryiateley, mila o tebie brata naszoho pametaiuczy starodawnyie dieła prodkow naszych, tak też y słowo naszo korolewskoie kotoroie ieśmo tobie pryrekli, zawżdy wernie połnili iesmo, newemy kotoruiu pryczynuiu nepryiateley naszych wsi obetnicy twoi brata naszoho, y słowo krepkoie wolnoho caria, y do sich czasow newidym aby nam wczynkom popołnił.

Hospodar nasz Zygimunt korol y welikij kniaź i t. d.

A proto napominaiem tebie brata naszoho aby iesi rospometał sia na weru swoiu y Bohu y na swoiu prysiahu kotoruiu iesi nam na żywoho Boha mnohokrot czynił, y na swoie krepkoie carskoie słowo, y na tyie iarłyki kotoryie iesi nam podawał zo zołotymi peczatmi, y na wpominki naszy kotoryież tobie dla tych obetnic twoich połnim, by nam tymi razy niczoho nemeszkaiuczy, na toho zradnoho nepryiatela naszoho moskowskoho pomocon synow swoich z woyskom swoim welikim na neho posłał, y tyie horody y wołosti, zemli y wody, kotoryie on nesprawedliwe pod bratom naszym pozabrał, abo też, ieho Boże wchoway, iestliby szto tych czasow iakośmy ożydali waszoho woyska, szto pod nami wział, pomocziu swoieiu wynemszy z ieho ruk nam zasia podał.

Hospodar nasz Zygimont korol y welikij kniaź i t. d.

A szto iesmo na żedanie tebie brata naszoho, z knezy biskupy y pany Rady naszymi, pered twoimi posły prysehu twerduiu wczyniwszy, y list prysiażnyi ku woli twoiey wypisawszy, pod peczatmi naszymi tymiż twoimi posły k tobie bratu naszomu posłali, y tyby brat nasz pered tym naszym posłom Hryńkom Hromykoiu y też tymi, kotoryież tych czasow w tebie sut panom Skinderem a panom Jackom Ratomskim, tym obyczaiem nam prysiahu wczynił z sołtany y włany y murzami y knezy swoimi, y list prysiaznyi k nam posłał pod peczatmi swoimi podle spisku naszoho toho kotoryiżo ieśmo k tobie bratu naszomu tymżo pisarom naszym Hrynkom Hromykoiu posłali.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 314).

143.

Dokończanie z cariem perekopskim.

(Traktat pokoju zawarty z Mendli Gireiem, — potwierdzony przez Zygmunta I — 5 Września 1513 roku).

Wo imia boże stań sia. Ku wekuistoie toie to reczy pamiati. My Zygimunt z łaski bożeie korol polski, welikij kniaź litowski, ruski, kniazia pruskoie, żomoytskij y inych. Jawno czynim tym to naszym listom, sztoż uhlenuwszy u staryie dokończania prywileia y listy szczastnoie pamiati prodkow naszych, to iest dieda naszoho, korola ieho miłosti Władysława Jagieła y welikoho kniazia Witowta, y Zygimunta y sławnoie pamiati otca naszoho korola y welikoho kniazia Kazimira, z prodki welikoie ordy welikoho caria Mendli-Gireya brata naszoho, to iest z cariem Tochtamyszom y inymi cary, także y z cariem Aczzygireiem otcom ieho, iż oni czasu panowania swoieho promezku sebie byli u wernom bratstwie y w stałoy pryiazni, odin druhoho pryiatelu był pryiatelem, a nepryiatelu nepryiatelem, y wezde społom na wsiakoho ich stoiali za odin, a z toho państwo ich szyryłosia a nepryiatelem ich ruka słaba była. My baczeczy iż każdaia pryiaźń staraia trywała iest, a nowoie dieło pod wontpeniem stałosti, po smerti brata naszoho Alexandra korola y welikoho kniazia sedszy na stołcach tych otczyznych y dedicznych naszych panstw, to iest korony polskoie y welikoho kniazstwa litowskoho, nechoteli iskati indey pryiateley mimo brata naszoho, wolnoho caria Mendli-Gireia, po wsi tyie leta od onych czasow y do sich mest obsyłaiuczy ieho, y zdorowia naweżaiuczy mnohymi posły y czastymi honcy; tymi pak czasy brat nasz Mendli-Girey car, wideczy sprawedliwuiu y serdecznuiu naszu k niemu pryiaźń, pisał y wskazał k nam czerez weliki swoi posły czerez Dowlet-Bachty y kniazia Wicentyia a Potestyna, żadaiuczy nas abychmo dla wernoho bratstwa y weczney naszey pryiazni pomezku nami dokończalnymi naszymi listy spisali sia, y prysiahami utwerdyli sia. Ino my Zygimont korol y welikij kniaź, poradiwszy sia o to z kniazi biskupi y so wsimi pany Radamy naszymi welikoho kniażstwa litowskoho, z bożeie łaski y z naszoie woli, k tomu iesmo pryzwolili, czerez ses nasz list znamenito czynim, sztoż wziali ieśmo mir y wecznoie dokończanie z bratom naszym, welikoie ordy welikim cariem Mendli-Gireiem, sztoż żyti nam z nim w łasce, w pryiazni potomu kak y predkowie naszy byli z ieho predkami, y otec nasz Kazimier korol z ieho otcom Aczzy-Gireiem cariem, pryatelu ieho byti nam pryiatelem, a nepryiatelu nepryiatelem, y wezde na wsiakoho ieho nedruha byti nam z nim za odin, także brat nasz Mendli-Girey car maiet z swoimi detmi y wnuczati y z brateiu swoieiu mołodszeiu, y ieho prawoie ruki y lewoie, welikoho włusa stemniki y tysiaczniki y sotniki y wsimi włany y murzy y knezy, pryiatelu naszomu pryiatelem byti a nepryiatelu nepryiatelem, y wezde na wsiakoho naszoho nepryiatela byti z nami za odyn, a kotoryie horody y wołosti, zemli y wody,

nepryiatel nasz moskowskij czerez swoiu prysiahu y dokonczanie, zradnie pod bratom naszym Alexandrom korolem y welikim kniaziem zabrał y poseł, tyie horody y wołosti, zemli y wody brat nasz Mendli-Girey car, pomocziu swoieiu wynemszy z ruk toho nepryiatela naszoho moskowskoho, maiet zasia nam w naszu moc podati, y na potom zawżdy na toho naszoho nepryiatela moskowskoho wsimi swoimi woyski pomocon maiet byti, też iestliby sia prychodiło na kotoroho kolwe inoho nepryiatela naszoho pomoczy nam od brata naszoho, Mendli-Girey car maiet nam sumoiu ludey posłati kolko nam budet potreb. Także, y tyie horody kotoryi predkowie ieho perwyie cary, y otec ieho Aczzy-Girey car y brat nasz, użo tych czasow Mendli-Girey car so tmami y zemlami, y z wodami, y so wsimi dochody y danmi, w swoich mestech za zołotymi peczatmi wpisali k welikomu kniażstwu litowskomu, ino nekotoryie z tych horodow y z wołostey, zeml y wod neweremeniem predkow naszych upali w ruki Moskowskoho, brat nasz Mendli-Girey car podle dokończalnych listow predkow ieho y swoich, y podle pryreczenia ieho krepkoho carskoho słowa, nam wynemszy z mocy Moskowskoho maiet zasia podati, a szto bratu naszomu Mendli-Gireiu cariu nepryiateli Achmatowy a Mahmutowy deti, to y nam nepryiateli, byti nam z cariem Mendli-Gireiem na nich za odin, a nepryiatela ieho Szyhachmata caria w litowskoy zemli twerdo budem derżati a na ieho licho newypuskati, y do żywota ieho poki od Boha smert na nieho pryidet, także y słuh ieho na ieho licho newypuskati. Jestli też Mendli-Girey car budet nam słowo swoie carskoie krepko derżati y prysiahu połniti, a kotoryie lichyie dieła stali sia byli za otca naszoho Kazimera korola y za bratiu naszu starszuiu Albrachta y Alexandra korolew, y wżo za nas Zygimunta korola w hołowach od Mahmet-Girey sołtana y od inych sołtanow brati waszoie, y od detey waszych y od wsich włanow y knezey y od wsich słuh waszych, panstwam naszym otczynym korunie polskoy y welikomu kniazstwu litowskomu, y sztokolwiek oni szkod tym zemlam naszym po tyie leta wczynili, my to wse im odpuskaiem y tyie ich wsi lichyie diła zmysli naszoie składaiem y nechoczom im toho pamiatati. Także z bożeho dopuszczenia Mendli-Girey car brat nasz y syn ieho Machmet Girey sołtan w hołowach y inszyie sołtanowie w tom iednani buduczy do nas k welikomu kniażstwu litowskomu w hostinu pryiedut, abo ko mne Zygimuntu korolu na pomocz na protiwku nepryiatela moieho na naszo słowo z woyskom swoim nepryiatilu nepryiaźń czyniti y naszo dieło na dobryi koniec na nepryiatela dowoditi, ino oni maiut w nas w łasce y wo czti byti a w łasce y wo czti odiechati żadnu od nas szkody im ne budet, także od Mendli-Gireia caria brata naszoho włusow, kotoryie bohatyie abo wbohije kupcy koli do naszoie zemli pryiedut, starodawnyie ustawlenyie myta oddawszy zwysz toho naszym wradnikom siły mocnyie skazniti a im zapławu społna kazati zapłatiti, nechay wsi kupcy brata naszoho wo zdorowi pryiedut, a wcyłosti odiedut, także bratu naszomu Mendli-Gireiu z łaski naszoie bratskoie choteczy pomocz

wczyniti, aby on swoich wernych sługh ku pomoczy naszoy na protiwku nepryiateley naszych wspomahał, obecaiem iemu w każdyi hod upominki słati z tych obeiuch naszych panstw z koruny polskoie y welikoho kniazstwa litowskoho, piatnadcat tysiacz zołotych, a to tym obyczaiem, z korony poł osmy tysiaczy zołotych połowicu pieniazmi a połowicu towarom każdoho hodu na dwa roki, perwyi rok maiut byti u brata naszoho o semoy sobotie poł osmy tysiacza zołotych, druhyi rok o swetom Martinie druhaia poł osmy zołotych, a brat nasz Mendli-Girey car maiet na toho naszoho nepryiatela koli nam na dobie, zawżdy bez wymowy pomocz słati, y na wsich inych naszych nepryiateley y wo wsem nam potomu prawiti kak wyszey w sem naszom listie wypisano, a my też z swoieho słowa bratu naszomu ni wczom newystupił y na tyie wsi prawdywyie naszy słowa, s knezy, biskupi y so wsimi pany Radami naszymi welikoho kniażstwa litowskoho prysiahu twerduiu wczyniwszy dali iesmo ses nasz list, z naszoiu peczatiu welikoho kniażstwa litowskoho maiestatnoiu bolszoiu, y z peczatmi panow Rad naszych prytom buduczym. Kniaź Martin biskup zomoytski; woiewoda wilenski kancler nasz, pan Mikołay Mikołaiewicz Radiwiłowicza; pan wilenski hetman nasz, starosta łucki y brasławski y wenicki, marszałok wołynskoie zemli kniaz Kostentyn Iwanowicz Ostrożski; woiewoda trocki, marszałok nasz dwornyi pan Hryhorej Stanisławowicz Ostykowicza; pan trocki, starosta żomoytski, pan Stanisław Janowicz; marszałok zemski starosta horodenski, pan Stanisław Petrowicz; woiewoda nowhorodskij marszałok nasz, pan Jan Janowicz Zaberczenski; woiewoda witebski marszałok y sekretar pan Iwan Sapeha; marszałok nasz starosta berestеyski y lidski namestnik kowenski pan Woytech Iwanowicz; kuchmistr nasz namestnik utenski, pan Petr Olechnowicz; podskarbi zemski pan Awram Jezofowicz. Stało sia y dano leta bożeho tysiacza piatsot tretoho nadcat meseca Sentebra 5 deń Indykt 2.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 318).

144.

List szto posłan panom Fedkom Władykoiu.

(List Zygmunta I do Mendli-Gireja, odsyłaiąc półosma tysięcy złotych jurgieltu i wzywając o posiłki przeciw Moskwie — 30 Listopada 1513 r.).

Welikoie ordy, welikomu cariu Mendli Gireiu bratu naszomu, od Zygimunta bożoiu miłostiu, korola polskoho y welikoho kniazia litowskoho, ruskoho, kniażati pruskoho, żomoytskoho y inych, pokłon. Kotoryi reczy ty brat nasz czerez posła swoieho, kniazia Dowlet Bachtyia k nam uskazywał, my tych reczey wysłuchawszy i tobie bratu naszomu prawdu pered nim wczyniwszy, bez umeszkania ieśmo ieho k tobie zo wseiu prawdoiu naszoiu odpustyli, i sprawedliwyi reczy naszy czerez neho tobie ieśmo uskazali, czo-

hoż ty brat nasz wżo iest zwedom, a z nim posłali ieśmo k tobie pisara naszoho, klucznika wileńskoho, namestnika swisłockoho pana Hryhoria Hromyka i tot pominok nasz kotoryi minułoho hodu tobie bratu naszomu ne doszoł, czerez toho pisara naszoho k tobie ieśmo posłali pospoł z kniaziem Dowlet Bachtyiem, to iest poł osmy tysiaczy zołotych w hotowizne meli ieśmo za nim bez wmeszkania k tobie bratu naszomu posłati, y rok ieśmo tym zołotym położyli koli meli k tobie bratu naszomu pryneseny byti, po swetom Martinie u czotyrech nedelach, ino to sia umeszkało niczym inszym, niźli tymi pryczynami iż ieśmo wyprawili y posłali panow Rad naszych zo wsimi naszymi woyski welikoho kniażstwa litowskoho, naprotiwku nepryiatela naszoho welikoho kniazia moskowskoho, y tot nepryiatel nasz moskowskij, buduczy pod naszymi ukrainnymi zamki swoieiu personoiu, z brateiu swoieiu kak usłyszawszy o naszom woysku y nechoteczy z nimi boiu postawiti, poszoł z soromotoiu y z welikoiu szkodoiu swoieiu y wpadom u swoiu zemlu, y panowe Rada nasza wczyniwszy oboronu tym zamkom naszym ukrainnym, sami sia byli obernuli, y choteli poyti w ieho zemlu z woyski naszymi, zemlu ieho woiewati y kaziti, a zatym w borzde sia zima stała y oni z woyski naszymi, k nam sia z łaski bożeie w celosti bez żadnoy szkody wernuli, y kak skoro panowie Rada nasza k nam pryiechali, my chotiaczy dosyt wczyniti słowu naszomu, tohoż czasu tuiu sumu ostatocznoiu poł osmy tysiaczy zołotych w hotowiźnie wyprawili y posłali do tebie brata naszoho, dworaninom naszym panom Fedkom Jackowiczom Władykoiu, y kazali iesmo iemu tyie zołotyie pospoł z tymi naszymi posły kotoryi na tot czas pry tobie budut, tobie bratu naszomu dati, a proto napominaiem tebie brata naszoho, ażby iesi uspomianuwszy na Stworytela neba y zemli, y na sprawedliwuiu swoiu prysiahu y obetnicu y na słowo swoie carskoie, kotoroież iesi k nam tych czasow minułych czerez posła swoieho kniazia Dowlet Bachtyia uskazał, nam był pomocon na toho naszoho nepryiatela welikoho kniazia moskowskoho, be kak dast Boh wesna pryidet my choczem na koń wsesti y Boha ozemszy na pomocz a swoiu sprawedliwost, so wsimi mocami naszymi na protiwku tomu naszomu nepryiatelewi w ieho zemlu potiahnem, i z bożeiu pomocziu budem iemu krywdy y obidy naszoie y ne winnoho krowoprolitia mstity, kolko nam Boh miłyi pomożet, a kak dast Boh naprotiwku toho naszoho nepryiatela potiahnem, tohoż czasu czerez posła naszoho tobie bratu naszomu wiedati dano, na kotoryi by iesi rok woysko swoie z druhoie storony w ieho zemlu posłał, kakże my bratie w obetnicy y w prawdie twoiey nadeiu pokładaiem iż ty wodle słowa swoieho carskoho dast Boh na leto pomocon na toho naszoho nepryiatela nam budesz, a słowo swoie nam u prawdie zachowaiesz, a my na czom tobie słowo naszo mowili y prawdu dali, y czerez Dowlet Bachtyia reczy naszy uskazali, wo wsem potomu ieśmo derżali, y wpered dast Boh budiem derżati neodmenno, y tuiu obetnicu naszu y wpominki wodle słowa naszoho choczem tobie połniti; a szto sia dotyczet naszych posłow, pana Stanisława Skindera a

pana Jacka Ratomskoho y inszych, y tyby brat nasz ich ne zderżywaiuczy k nam odpustił, a szto sia dotyczet pomoczy twoi nam na toho naszoho nepryiatela, czerez nich by iesi k nam uskazał, ażbychmo wżo pomoczy twoieie brata naszoho dast Boh na leto y zawżdy pewni byli, a inszyi naszy reczy tymi naszymi posły kotoryi na tot czas pry tobie bratu naszomu budut, z tym naszym dworaninom pospoł kazali ieśmo tobie bratu naszomu słowom mowiti. Pisan u Wilni, Noiabra 30 dnia Indykta 2.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 325).

145.

Dokończanie carewo szto pryszli posły carewy Kiejdysz a Awgustyn k Wilni na Śeym, meseca Fewrala 3 deń Indykt 2

(List przysiężny Mendli-Gireia, potwierdzający traktat przymierza z Zygmuntem I, przywieziony na sejm wileński 3 Lutego 1514 r.).

Poczynaiem w Twoie imia, kotoryiżo szczastie daie i żałuiet, tych kotoryie bratstwo naszo w prawdie twerdo derżati, y słowo swoie w prawdie meti bez kożdoho chitlanstwa społniati, so wsim czystym sercem. Welikoho caria Mendligireiewo słowo, prawoie y lewoie ruki temnikom y tysiacznikom y sotnikom y desiatnikom y starszomu synu naszomu Mahmet Gireiu sołtanu, y synu moiemu Achmat sołtanu, a Mahmut Gireiu, a Burnusz Gireiu, a Bombarek Gireiu, y synow moich detiem sołtanowym, y włanom y kniaziem y murzam y wsey ruskoy zemli, horodom, mestom y mitropolitom y władykam, ihumenom y wsemu pospolstwu, społna wedati sim naszym listom, sztoż z dawnych czasow welikii cary diady naszy, y welikij car otec nasz, koli im koni potnyi byli, do litowskoho państwa, do kniazia welikoho Witowta, a potom do welikoho korola Kazimera, do kniazia welikoho litowskoho, koli w nich hostiem bywali, welikuiu łasku y czest wydali, y horody y mesta y wołosti so wsimi tmami y poszlinami y z wychody so wsimi, społna z tymi imiany pisanymi welikii cary diadi naszy y welikij car otec nasz pożałowali, iarłyki swoi dali byli a pośle nich Boh nas pożałował na otca naszoho caria na stolcy ieho cariem ostati, ino my na tyi iarłyki posmotrywszy, potomuż y my pożałowali welikomu korolu Kazimeru y welikomu kniaziu iarłyk ieśmo dali, a potom z Zygimontom korolem y welikim kniaziem bratom naszym, pryiatelem y bratom stali ieśmo y welikoho posła naszoho Mamysz włana w hołowach y inszych posłow naszych, posłali ieśmo podłuh perwych naszych iarłykow, potomuż ponowlaiem iarłyki naszy z zołotymi peczatmi pryłożywszy ieśmo dali, ino kak w litowskoy zemli perwyie koroli y welikije kniazi derżali y ses Zygimont korol y welikij kniaź brat nasz, nechay derżyt y wnuczata ieho wo wpokoy y w cełosti, Kijew so tmoiu y z zemlami y z wodami, z daćmi y z poszlinami; Wołodimer so tmoiu, z zemlami y z wodami,

z daćmi y z poszlinami; welikij Łuczosk so tmami y so wsimi prychody; Smoleńśk so tmoiu y z prychody y wychody; Połocko y Witebsko so tmami y z zemlami y wodami y z prychody y wychody; Podolsku tmu z zemlami z wodami, z prychody y wychody; Kamenec zo tmoiu, z zemlami, z wodami, z prychody y wychody; Brasławskuiu tmu, so wsimi dochody; Sokal z zemlami, wodami y so wsimi dochody; Zwinehorod y z zemlami z wodami, so wsimi dochody, poczon od Kijewa horoda, Dneprom y do Ustia; Sneporod, Hlinesk z ludmi, Zołwaz, Putiwl z zemlami, z wodami; Biryn, Sinier (Siewier ?), Chotin, Łosiczy, Chomyszl z zemlami, z wodami, z prychody y wychody; Czernichowskuiu tmu y z zemlami z wodami, z prychody y wychody; Kurskuiu tmu; Sariaewa syna Jehałtewa tmu; Radohoszcz; Miłolub so wsimi ich zemlami, z wodami, z prychody y wychody . . . . . Starodub; Branesk y z zemlami z wodami z prychody y wychody; Miczenesk, Lubatesk, Tułu horod z zemlami, z wodami, z prychody y wychody; Berestey, Ratno, Kozelsko, Prońśko, Wołkońśko, Spaszdonec (?) y z zemlami, z wodami, z porychody y wychody; Daszow horod, Bałaskły, Karusul, Czornyi horod, Uteszkow, horodiszczo Tuszyn, Nemir, Uhromskuiu tmu, Muszal, Fedorow horod so wsimi zemlami y wodami, z prychody y wychody; Pskow y Welikij Nowhorod, Rezanskaia, Pereiasławl, tyi w hołowach zo tmami, z horody y z seły, z rekami y potokami, z prychody y wychody k litowskomu stolcu pożałowali prydali ieśmo; ino dla sich naszych sprawedliwych dieł, zo mnoiu pospoł syn moy Machmet Girey sołtan w hołowach, Achmat Girey sołtan, Mahmut Girey sołtan, Burnusz sołtan, Bombarek Girey sołtan, so wsimi ia detmi swoimi, y z syna moieho Machmet Gireia sołtanowymi detmi, y z włany y kniazi y z murzami poradiwszy, twerdo prysiahnuli ieśmo, sztoż z Zygimuntom korolem y welikim kniaziem bratom naszym, w bratstwie y pryiazni byti, protiw pryiatela ieho pryiatelem a protiwku nepryiatela ieho nepryiatelem maiem byti, y do wnuczat naszych protiw każdoho nepryiatela nepryiatelem byti, y nepryiaźń swoiu dowodyti, a szto perwey seho Alexandra korolewych ludey y horody napered seho Moskowskij kniaź zabrał, tyi wyszey pisanyi ludi y horody y z synom swoim Machmet Girey sołtanom w Boże nadeiu maiem, wozem Zygimuntu korolu welikomu kniaziu bratu naszomu otdadim z bożeie łaski, ino somniu syn moy Machmet Girey sołtan w hołowach, Achmat Girey, Mahmut Girey, Burnusz Girey, Bombarek Girey so wsimi detmi y so wsimi wnuczaty y z włany, kniazi y z murzami, y wse welikoie moie woysko Zygimuntu korolu y welikomu kniaziu bratu naszomu koli budet potreb na kniazia moskowskoho maiem posłati Zygimuntu korolu bratu naszomu na pomocz, y na inoho nepryiatela woyska naszoho budet na dobie y on do nas maiet czołowieka swoieho prysłati, woyska w nas żadaiuczy kolko budet iemu na dobie, my maiem posłati Zygimuntu korolu bratu naszomu na pomocz, ino za welikoho korola Kazimera welikoho kniazia, y za korola Olbrychta, y za Alexandra korola, y za was Zygimunta korola, ia sam y syn moy

Machmet Girey sołtan w hołowach, Achmat Girey, Mahmut Girey, Burnusz Girey, y oto wsich moich detey y od syna moieho, y Machmet Girey sołtanowych detey y od włanow, kniaziey, murz y od słuh naszych, y od wsich poddanych naszych wo wsey ladskoy zemli y litowskoy waszym ludiem lichotu y szkodu wczynili woiewali, tyi wystupy wy Zygimunt korol brat nasz maiete to im odpustyti y nepamiatati, y my welikij car brat wasz, tyi proszłyie dieła lichyie y perwyie y poslednyie wsi odpuskaiem kotoryi byli, proszłyi lichyie dieła wy y na mysli swoiey ne derżytie, y my z mysli swoiey wypuskaiem, tak wedaytie; ino perwey seho wam Zygimuntu korolu bratu naszomu dla wernoie pryiazni y bratstwa znaiemosti, syna moieho Machmet Girey sołtanowa syna Dżał Ałdyna sołtana tam posłali byli ieśmo, ino boża wola tak sia stała, Boh ieho z toho swieta sobrał, ino my car brat wasz z wami z korolem bratom naszym a syn moy Machmet Girey sołtan zdorowi bychmo byli, Machmet Girey sołtanowa odnoho syna ieszczo do was poszlem, Narum caryczana syna tak wedaytie, ino pryiateli naszy słyszawszy y widewszy to, radowaty sia budut, a nepryiateli posłyszawszy y widewszy oczy im rostreskaiut sia. Ino my welikij car brat wasz z synom moim Machmet Girey sołtanom, wam welikomu korolu Zygimuntu bratu naszomu, dla pryiaźni y bratstwa y dla tych pominkow kotoryi do nas szletie, nechay waszy kupcy k nam poczoł iezdziat, bez każdoie . . . . . y perepołochu, wozemszy sol do waszoy zemli iedut, a iestliby im od naszych ludey kotoraia szkoda była, my sami choczem im zapłatyti, od nas im licha y szkody nekotoroie ne budet, a iz ladskoie zemli y litowskoie y z nemeckoie y so wsich waszych zeml, k naszoy zemli torhowcy waszy pryiedut, nikotoroie im siły y szkody y wtisku ne budet, dobrowolnie pryiedut a dobrowolnie otiedut niźli podłuh dawnoho obyczaia staroie myto zapłatiwszy poiedut, ino szto w sem listie pisanyie słowa naszy w prawdie choczem derżati, inaczey ne wczynim tak wedaytie, a tymi razy z welikim woyskom moim syna moieho Machmet Girey sołtana na nepryiatela waszoho moskowskoho poszlem wam na pomocz, u tyie ludi y horody szto moskowskoho kniazia otec od litowskoie zemli otniał był, z bożeie łaski tyie ludi y horody z moskowskoho kniazia ruk wozem, tobie bratu naszomu dadim y litowskoy zemli stolcu, a na każdoho nepryiatela za odin budiem, ino ia sam y syn moy Machmet Girey sołtan w hołowach y wsi deti moi sołtanowe a detey moich deti sołtanowie y włany, kniazi y murzy wsi pered posły waszymi pered panom Stanisławom Skinderem y pered panom pisarem Hryhoriem Hromykoiu y pered panom Jackom Ratomskim y pered pisarem waszym panom Michayłom, twerdo prysiahu wczynili ieśmo, na to ałym piatnom a z zołotym niszanom prytoptaw posłali ieśmo.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 329).

(Tejże treści list przysiężny wydany był powtórnie przez Mendli Gireja pod dniem 29 Lipca 1514 roku. Metr. Lit. Ks. 193 f. 364).

146.

To prysehi caria perekopskoho kak prysiahał krolewskomu Maistatu.

(Przysięga Mendli-Gireia na trzymanie przymierza z Polską — 1514 r.).

Prysiahaiu na Alkoran, czerez Boha moieho y czerez Machmeta proroka naszoho sprawedliwoho, prysiahi y obetnicy chowat werne iestli ne budu derżał, nechay budu oddalen państwa moieho y wery zakonu Machometowoho, a nechay budu bez spomożenia Boha moieho y Machometa proroka naszoho, tako iako czołowiek zapiraiuczy sia zakonu ieho, y żona moia nechay budie wyzwolena a ia nechay budu newernyi pohanin.

Druhyi raz prysehaiu na Alkoran y czerez Boha prawdiwoho y czerez proroka naszoho Machometa, iestli nebudu derżati prysehi y obetnicy iżby żadnyi moy syn y moi po mnie buduczyi panowałby na państwie na kotorom ia cariuiu, ale kak Boh prawdiwyi y sprawedliwyi, nechay ich skinet z stolca otcowskoho a nepryiateli moi nechay wczyni moieho państwa pany y dedycy.

Ja Mendli Girey welikoie ordy welikij car prysiahaiu na zakon Machmetow, prez Boha wszechmohuceho y prez sto y dwadcat y czotyry tysiaczy prorokow y prez zakon Machmetow naszoho sprawedliwoho proroka, iż maiem byt twoiemu brata naszoho korola y welikoho kniazia Zygimunta pryiatelewi pryiatelem a nepryiatelewi nepryiatelem, a tobie naiasneyszomu moiemu bratu maiem pomocni byti wo wszelkij potrebie twoiey a iestlibych inaczey wczynił aby mia zaraził Boh wszechmohucy y zakon Machmetow y też tyi sto dwadcaty czotyry tysiaczy proroki y też nasz sprawedliwyi prorok Machmet, aby moi żony byli w newoli a ia bych był pohaninom.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 337).

147.

List pisanyi do cara Mendli Gireia z Wilni Fewrala 21 d. Ind. 2.

(List Zygmunta I do Mendli Gireja, zachęcając do wyprawy przeciw Moskwie — 21 Lutego 1514 roku).

Welikoie ordy welikomu cariu Mendli Gireiu bratu naszomu miłomu, od Zygimunta korola y welikoho kniazia pokłon. Szto iesi brat nasz prysłał k nam posłow swoich na imia Kieydysza a Awgustyna, ino powiedaiem tobie bratu naszomu, sztoż wżo tyie waszy posły k nam pryszli dobry zdorowi, my ich z dobroiu woleiu z welikoiu wdiacznostiu prynali, y słyszaczy twoie zdorowie brata naszoho, takież y carewiczow, tomu ieśmo radowalisia z poselstwa

ich, kotoroież iesi czerez nich k nam wskazywał, y też z listow waszych brata naszoho wsemu ieśmo horazdo zrozumeli, takżo ymiż pro tym poselstwie w listie swoiem piszesz abychmo tym borzy hońca waszoho k wam odpustyli, ino y nam to widełosia abychmo twoieho sługu Mamusza bez meszkania k tobie bratu naszomu odpustyli, daiuczy wedomo sztoż y posłow tych waszych w borzdie też k wam odprawim, y niczoho nemeszkaiuczy so wsimi reczmi naszymi odpustim, a szto iesi pisał k nam, iż ty brat nasz podle swoieho krepkoho carskoho słowa, y też podle listow swoich kotoryież nam dał pod zołotymi peczatmi y naboley wtwerdywszy sia prysehoiu swoieiu na toho naszoho nepryiatela welikoho kniazia moskowskoho choczesz nam pomocon byti, niczoho nemeszkaiuczy woysko swoie z synmi swoimi posłati, ino z takowoie waszoie dobroie woli tobie bratu naszomu diakuiem y werym twoiemu carskomu słowu, iż inaczey ne wczynisz i bez każdoie wymowy na toho nepryiatela naszoho nam pomożesz, y wżo nine toho czas iest, bo wżo wesna pryszła a kożdyi chto maiet z nepryiatelem swoim dieło diełati, wżo poczynaiet, a proto tebie wolnoho caria brata naszoho żadaiem y prosim y napominaiem, aby iesi podle swoieho pryreczenia y prysiahi swoieie, kotoruiuż iesi nam prysiahnuł na wyszneho Boha wżo weleł synom swoim y woysku wsemu na koń wsesti y tiahnuti prosto w zemlu toho nepryiatela naszoho welikoho kniazia moskowskoho, a tyi obetnicy swoi kotoryiż iesi nam swoim carskim słowom pryrekał, po tyie wsi leta tepere seie wesny wżo popołnił. A my też kak ieśmo perwo seho mimo tebie brata naszoho, inde pryiatela ne iskali tak i tepere ne iszczym derżaczysia słowa swoieho korolewskoho kotoroie ieśmo tobie pryrekli y prysiahi swoieie kotoruiu ieśmo tobie wczynili, też posłali ieśmo k tobie bratu naszomu y wypis prysiah tych kotorym obyczaiem iesi nam prysiah, y tyie prysiahi swoi k nam prysłał posły swoimi Osmanom a Dowlet Bachtyiem a Kieydyszem y ty by brat nasz whlanuł w tyie prysiahi kotoryież iesi po swoiey dobroy woli nam na wyszneho Boha prysiah, y na swoi obetnicy rozpamiatał sia kotorymiż iesi nam po tyie leta obecałsia wżo tych czasom wczynkom popołnił, synow swoich wżo proste w zemlu nepryiatela naszoho moskowskoho posłał, nechayby wżo z bożoiu pomocziu wsiedszy na koń y dieło naszo diełali, a o tomże pisali ieśmo do posłow naszych do pana Stanisława Skindyria y do pana Hromyki aby oni ustnie o to tebie brata naszoho żadaniem naszym prosili, żeby wżo iesi woysko swoie na nepryiatela naszoho ruszył, aby oni wzemszy Boha nn pomocz wżo prosto w ieho zemlu potiahnuli. Pisan u Wilni Fewrala 25 deń Indykt 2.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 333)

148.

List pisanyi do korola Jeho Miłosti do pana Stanisława Skindera a pana Hryhoria Isaiewicza Hromyki z Wilni 29 dnia Fewrala Indykta 2.

(List Zygmunta I do posłów swoich w hordzie Stanisława Skindera i Grzegorza Hromyki, zalecając, aby namawiali chana do wysłania Tatarów przeciw Moskwie — 29 Lutego 1514 r.).

Namestniku ostrynskomu panu Stanisławu Skinderiu y pisariu naszomu kluczniku wileńskomu panu Hryhoriu Isaiewiczu Hromyce. Powedaiem wam iż z łaski miłoho Boha na tot czas ieśmo pospoł z korolewoiu waszeiu Jeie Miłostiu w dobrom zdorowi. Daiem wam wedati, sztoż brat nasz Mendli Girey car, tymi razy prysłał k nam posłow swoich na imia Kiydysza a Awgustyna, ino tyie posły carewy k nam pryszli dobry zdorowi, y poselstwa y listow carewych kotoryież k nam ot cara prynesli, z welikoiu pilnostiu ieśmo wysłuchali y wsemu zrozumeli, ino w listie carewom stoit y w poselstwie posły ieho od neho nam mowili, iż y tymi razy car prysiahu nam wczynił na wyszneho Boha na tom, sztoż wżo konieczno toie wesny maiet nam pomocz wczyniti na toho nepryiatela naszoho welikoho kniazia moskowskoho, i obecał sia iż Machmet Girey sołtan sam maiet wsesti na koń z brateiu y synmi swoimi, y tiahnuti woyskom swoim niczoho nemeszkaiuczy w nepryiatela naszoho zemlu; tymiż posły swoimi car wskazał k nam, abychmo bez meszkania wysłuchawszy ieho poselstwa, niczoho nemeszkaiuczy kotoroho czołowieka ieho z tym k nemu odprawili, daiuczy wedati iż posły k nam pryszli wo zdorowi, ino my toho czasu odprawili do caria Tataryna ieho na imia Mamusza z listom naszym, w tom listie naszym niczoho inoho ne pisali ieśmo tolko żadaiuczy caria, aby podle prysehi swoieie y obetnicy y swoieho krepkoho carskoho słowa, był nam na toho nepryiatela naszoho moskowskoho pomocon y wżoby niczoho nemeszkaiuczy weleł synu swoiemu Machmet Girey sołtanu na koń wsesti so wsim woyskom swoim y prosto tiahnuti w Moskowskoho zemlu, ino kak tołmacz nasz tymi razy z listom naszym do was pryiedet, z tym Tatarynom Mamuszom, y wyby pilnost welikuiu k tomu diełu pryłożyli żadaiuczy y prosiaczy od nas caria y prysiahami ieho tiażkimi kotorymiż nam prysiahał napominaiuczy, aby wżo synu swoiemu weleł na koń wsesti y tiahnuti w zemlu nepryiatelskuiu, wżo toho czas iest, wżo wesna pryszła bo y Awgustyn Frazyn posoł carew hde se nam powedił, iż proszłoho leta ni dla czoho woysko carewo na Moskowskoho sia zemlu obernuło, tolko dla toho sztoż z wesny zaderżony ludi a ne puszczony w moskowskuiu zemlu, ani nedey iestli ne budetie caria nawpominati aby ludi teper z wesny posłał w moskowskuiu zemlu tohdy dey Boże wchoway, aby takoż po wsijże hodnemu ne stało sia, a proto iżby ieste k tomu pilnost welikuiu pryłożyli nadewamy sia, iż wżo car nam w tom prawdu swoiu okażet a y do caria ieśmo pisali, sztoż poruczyli ieśmo wam o tom z nim ustnie roz-

mowiti. Też o tom nauku wam daiem iestliby car rek, abo Machmet Girey sołtan, to naszo woysko wsedaiet na koń a waszo wżoł wseli, a lubo by rek, my wsiadem a waszo nechay napered wsiadaiet, y wyby powedyli sztoż woysko caria *(sic)* naszoho, wse wżo pohotowu, a kak skoro west budet sztoż wżo woysko waszo ruszyło sia w zemlu Moskowskoho, tak woysko hospodaria naszoho z druhoie storony obalitsia w zemlu nepryiatelskuiu w tuiu storonu hde nabliższaia hranica Moskowskoho z naszoho hospodaria zemlu na Brasławl a na Połtesk. Też powedaiem wam sztoż z tym tołmaczom naszym kotoryi wam ses nasz list dast, posłali ieśmo cariu wpominka dwa zołotych, a Machmet Girey sołtanu dwa zołotych, Achmat sołtanu dwa zołotych, Mahmut sołtanu zołotyi, Burnusz sołtanu zołotyi, Mumbaryk sołtanu zołotyi, synu Machmet Girey sołtanowu Bohatyr sołtanu zołotyi, Alp Girey sołtanu zołotyi, Kemelesz sołtanu zołotyi, Narumbij carycy Machmet Gireiowoy sobolec, a na rozchod dwadcat lisyc a sto nożow czeskich, y spisok tych reczey Awgustyn dał tołmaczu komu szto maiet dano byti. y wyby podle toho spiska to wse rozdali, też by ieste żadali od nas caria ażby toho tołmacza naszoho bez meszkania do nas odprawił, y odpisali by ieste k nam kak sia borzdo woysko carewo ruszy, abych to też naszo ruszyli. Pisan u Wilni, Fewrala 29 Indykta 2.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 334).

149.

Tyi listy posłany Romadanom tołmaczom z Wilni Maia 26 dnia Indykt 2.

(List Zygmunta I do Mendli Gireja, z wiadomością o wojnie z Moskwą i ponawiając prośbę o posiłki — 26 Maja 1514 r.).

Welikoie ordy welikomu carju bratu naszomu miłomu, pokłon od Zygimunta, bożoiu miłostiu korola polskoho y welikoho kniazia litowskoho, ruskoho, kneżati pruskoho, żomoytskoho y inych. Szto ieśmo perwey seho do tebie hrata naszoho, czerez posłow naszych neodynowa uskazywali, czerez hońcow naszych y twoich pisywali żadaiuczy tebie, iżby iesi brat nasz, wedle obetnicy y słowa swoieho carskoho, pomoc nam wczynił na nepryiatela naszoho welikoho kniazia moskowskoho, kakże whlanuwszy w iarłyki twoi zapisnyie, kotoryi iesi k nam prysłał Kieydyszom a Awgustynom pod zołotymi peczatmi, y też k tobie ieśmo bratu naszomu twoieho słuhu Mamusza y z tołmaczom naszym Tomaszkom posłali, y w listie naszom pisali napominaiuczy, żadaiuczy tebie brata naszoho, iżby iesi toie woysko synow swoich z ludmi naszymi welikimi w zemlu toho naszoho nepryiatela posłał, kakżo iesi brat nasz czerez tyie swoi posły w listie swoiem k nam pisał, iż niczoho nemeszkaiuczy woysko swoie ludi welikije w zemlu toho naszoho nepryiatela meł

posłati, ino bratie nerekuczy woysko twoie w zemli ieho toie wesny ne było, ale od tebie brata naszoho czerez posła naszoho ani pak czerez hońcow twoich y do toho czasu ieśmo żadnoho wedoma ne meli, y ty brat nasz możesz sam porozumeti, szto wżo wesna minaiet a leto nastawaiet, a kożdyi chto maiet z nepryiatelem swoim dieła diełati wżo poczynaiet, a proto powedaiem tobie bratu naszomu, iż my widiaczy newinnoie krowi rozlitie poddanych naszych y chotiaczy stati obiedy naszoie y nesprawedliwoie ieho prysiahi, Boha ozemszy na pomocz sami swoieiu personoiu so wsimi poddanymi naszymi na koń wseli ieśmo y naprotiwku tomu naszomu nepryiatele i potiahnuli y maiem byti na Druckich polach na deń swetoho Jana koneczno, a y perwey toho roku choteli ieśmo na tom mestcu byti y tam sia daley k hranicam toho naszoho nepryiatela prybliżati, ale dla welikoie a dołhoie zimy ne mohli ieśmo borzdo sia pospeszyti, a kak skoro o twoiem woysku usłyszym iż z druhoie storony na toho naszeho nepryiatela w ieho zemlu wtiahnut, my tohoż czasu Boha ozemszy na pomocz, zo wsimi woyski naszymi potiahniem y budiem krywdy y obidy naszoie motiti, skolko nam Boh miłoserdnyi pomożet, a tebie wolnoho caria brata naszoho żadaiem y prosim y napominaiem, aby iesi baczaczy ninesznyi nasz potrebnyi czas, podle swoieho pryreczenia y prysehi swoieie kotoruiuż iesi nam prysiahnuł na wyszneho Boha, wżo weleł bez meszkania synom swoim y woysku swoiemu na koń wsesti y tiahnuti prosto w zemlu toho naszoho nepryiatela, welikoho kniazia moskowskoho, a toy obetnicy swoi, kotoruiuż iesi nam swoim carskim słowom po tyi wsi leta pryrekał wżo nynie wczynkom popołnił, hdeż my baczaczy prysiahu y obetnicu twoiu y carskoie twoie słowo ne wontpim, y buduczy w nadei pomoczy twoieie brata naszoho, na toho naszoho nepryiatela Boha ozemszy na pomocz potiahnuli ieśmo, y my bratie kak perwo seho ieśmo tebie brata naszoho pryiatela ne iskali tak y teper ne iszczem, a słowo swoie y obetnicu y prysehu kak ieśmo perwey seho tobie derżali tak y teper choczem derżati y połniti u prawdie neodmenno, a tych twoich posłow Kiydysza a Awgustyna z tymi wpominki, po tom roce położonom u dwu albo w trech nedelach, bo ni dla czoho ieśmo ne zaderżali tych twoich posłow k tobie na tot rok posłati niźli ożydaiuczy od tebie brata naszoho wodle twoieho pisania posła naszoho, abo kotoroho hońca, a odnakoż chotiaczy słowu swoiemu dosyt wczyniti, aczkolwiek wiedomo od tebie brata naszoho tak dołho ne maiuczy, tych twoich posłow su wpominki wżo ieśmo odpustyli y k tobie posłali, czohoż wżo ty brat nasz bud pewien y my słowu swoiemu sprawedliwomu y obetnicy dosyt wczynili y wpered aż dast Boh tobie bratu naszomu budiem to połniti; y takżo k tobie bratu naszomu tot nasz list napisawszy y hońca naszoho odprawiwszy, prybeh k nam honec z zamku naszoho ukrainnoho Smolenśka, powedaiuczy iż tot nepryiatel nasz moskowskij ludi swoi pod zamok nasz Smoleńsk prysłał, my skoro to wsłyszawszy tohoż czasu zo wsimi poddanymi naszymi naprotiwku tomu nepryiatelewi potiahnuli ieśmo, y Boha ozemszy na

pomocz państwa y otczyzny naszoie y tych zamkow ukrainnych y obiedy naszoie napered z pomocziu bożoiu, a k tomu z pomocziu y posileniem ludmi brati y pryiatelew naszych, budiem iemu mstiti i odpor iemu czyniti skolko nam Boh miłyi pomożet, a tebie brata naszoho tymto listom naszym druhiy raz napominaiem, iżby iesi brat nasz whlanuł w tyi prysiahi kotoryiż iesi po swoiey dobroy woli nam na wyszneho Boha prysiah, y na swoi obetnicy sia rozpametał, kotorymiż iesi nam na stokrot sia obecował, wżo tych czasow wczynkom popołniti, y baczaczy onyi potrebnyi czas, synow swoich z welikim swoim woyskom w zemlu toho naszoho nepryiatela moskowskoho posłał, nechayby wżo z bożeiu pomocziu y wsidszy na koń dieło naszo diełali y tomu nepryiatelu naszomu pospoł z nami z bożeiu pomocziu krywdy naszoie mstili, a my bratie nerekuczy obetnicy naszoie y wpominki chotim połniti, ale napered słowu swoiemu dosyt wczyniwszy, nadto ieszcze choczem wezde z toboiu bratom naszym na wsiakoho nepryiatela swoieho byti za odin y iestli ty brat nasz synow swoich z ludmi swoimi w zemlu toho naszoho nepryiatela poszlesz, nam by iesi czerez hońca naszoho abo y swoieho o tom wedat dał a my wżo bratie wkrainnym wradnikom naszym y też posłom kotoryi tam pry tobie iest nauku dali, aby oni swoim woyskom w zemlu naszoho nepryiatela poszli w tuiu storonu hde by było nam ku pomoczy, kakże oni iest tomu dobre zwedomi, a y słowom tym naszym posłom kotoryi na tot czas pry tobie iest, kazali ieśmo tobie bratu naszomu od nas o tom mowiti y ty by brat nasz ym werył. Pisan u Wilni Maia 26 Indykta 2.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 343).

150.

List do Machmet Gireia sołtana syna Mendli-Gireia caria perekopskoho.

(List Zygmunta I do Machmeta syna Mendli Gireja w sprawie posiłków przeciw Moskwie — 25 Maja 1514 r.)

Od Zygimonta bożoiu miłistiu korola polskoho, welikoho kniazia litowskoho, ruskoho, knieżati pruskoho, żomoytskoho y inych, bratu naszomu Machmet Girey sołtanu synu Mendli Giereia caria perekopskoho, pokłon. Szto iesi brat nasz pisał do nas czerez posła swoieho Awgustyna, daiuczy nam znati bratstwo y pryiaźń swoiu, y choczet nam byti pomocon na nepryiatela naszoho moskowskoho, y sam ty brat nasz swoieiu personeiu y z brateiu y detmi swoimi z welikim woyskom swoim nam ku pomoczy w zemlu toho naszoho nepryiatela polecił sia tiahnuti, ino my perwey seho hońcom otca twoieho y naszym hońcom pisali do tebie brata naszoho z toie obetnicy y woli dobroie bratskoie weliko diakaiuczy, a proto y tymi razy tebie brata naszoho napominaiem y żadaiem iżby iesi podle

słowa swoieho prawdiwoho y obetnicy kotoryi iesi nam pryrekał, tych czasow wczynkom popołnił y otca swoieho na to prywodił, ażby ty brat nasz toho czasu wżo na koń wseł z brateiu y z detmi y z welikimi ludmi swoimi, y prosto w zemlu toho naszoho nepryiatela tiahnuł, bo wżo bratie toho pryreczenia twoieho kotoroie iesi nam neodynowa pryrekał wskazuiet welikaia potreba, aby było wżo to y wczynkom popołneno, a powedaiem tobie bratu naszomu, szto wżo ieśmo na koń wseli y maiem byti na Druckich polach o swetom Janie zaisto, z bożoiu pomocziu krywdy y obiedy naszoie y newinnoie krowi rozlitia poddanych naszych budiem iemu nepryiatelu naszomu mstit y odpor czyniti kolko nam Boh miłyi pomożet, a tyby brat nasz czyniaczy dosyt słowa y obetnicy swoieie, szto na borzdey ku hranicam w zemtu toho naszoho nepryiatela pospeszył sia z brateiu y z detmi y zo wsimi ludmi swoimi, a to dla toho abychmo my o twoiem woysku słyszaczy a ty o naszom, tym borzdey bychmo zo wsimi mocami naszymi w zemlu toho naszoho nepryiatela z odnoie storony, a ty z druhoie wtiahnuwszy, z bożoiu pomocziu dieło naszo diełali, bo sam ty brat nasz porozumey, koli to wczynisz to wżo nam słowo y obetnicu swoiu popołnisz y koli dast Boh słowo y pryreczenie twoie na tom stanet, my na czom otcu twoiemu cariu Mendli Gireiu y tobie bratu twoiemu słowo naszo mowiti, to y połniti y wperedaż dast Boh wo wsem budiem połniti neodmenno, a nadto wo wsiakoy potrebie twoiey choczem tobie z dobroiu woleiu pomiataiuczy twoiu pryiaźń y bratstwo byti pomocni, a posłow otca twoieho brata naszoho z upominki k nemu bratu naszomu y k tobie wżo ieśmo odprawili y posłali, y wżo niczoho nemeszkaiuczy z tymi wpominki oni w otca twoieho y w tebie brata naszoho budut.

Także kak wżo nam ses nasz list do tebie sprawiwszy y hońca do otca twoieho y do tebie brata naszoho odprawiwszy, ino w tot czas prybeh do nas honec (z) Smoleńska, powedaiuczy szto ludi toho nepryiatela naszoho pod zamok nasz Smoleńsk pryszli, y my wżo zo wsimi naszymi na koń wseli y na protiwku tomu naszomu nepryiatelewi potiahnuli ieśmo. A proto y druhyi raz tym listom naszym tebie napominaiem y żadaiem weliko, sztoby sam swoieiu hołowoiu y z bratiu y z detmi swoimi z ludmi welikimi na koń wseł y prosto w zemlu toho naszoho nepryiatela szto naborzdey tiahnuł y dieło nasze diałał, a tym słowa y obetnicy swoiey dosyt wczynił, my także u twoiey potrebie chotim tobie pomocni byti, bo ty brat nasz sam k nam w listie swoiem wypisał iesi, iż koli czas pryiatelu pryiaźń wskazywati tohdy ieie potreb wskazati, abo dla toie pryczyny ty by brat nasz pomocon był koli potreba twoia budet, abychmo my tuiuż miroiu pryiazń naszu tobie bratu naszomu wskazywali, także do ukrainnych wradnikow naszych pisali ieśmo y nawczyli y posłow naszych, aby oni z toboiu bratom naszym kak nam ku pomoczy wyiedesz w zemlu toho naszoho nepryiatela tiahnuli, a k tomu y słowom tym naszym posłom, kotoryi na tot czas pry otcy twoiem y tobie bratu naszom

iest, kazali ieśmo od nas tobie bratu naszomu mowiti y ty by brat nasz im werył. Pisan u Wilni Maia 25 dnia Indykt 2.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 346).

151.

List do pana Stanisława Skindera a do pana Hryhoria Isaiewicza Hromyki.

(List Zygmunta I do posłów swoich w hordzie Stanisława Skindera i Grzegorza Hromyki równie jak poprzednie, w sprawie posiłków tatarskich przeciw Moskwie — 26 maja 1514 r.)

Namestniku ostrynskomu panu Stanisławu Skinderiu a pisariu naszomu, kluczniku wileńskomu, namestniku swisłockomu panu Hryhoriu Isajewiczu Hromyce y dworaninu naszomu panu Fedku Władyce. Powedaiem wam iż z łaski bożey pospoł z korolewoiu naszeiu iele miłosti, na tot czas ieśmo w dobrom zdorowi. Szto iesmo perwey seho do was szyroko pisali tym tołmaczom naszym Tomaszkom kotoroho iesmo posłali z hońcom carewym y wypis z lista naszoho pisanoho do caria k wam posłali, nauku wam daiuczy abyste porozumiwszy z toho naszoho pisania cariu od nas mowili, sztoby on podle prysiahi swoieie y obetnicy był nam na toho naszoho nepryiatela moskowskoho pomocon, y wżo by niczoho ne meszkaiuczy weleł synu swoiemu Machmet Girey sołtanu y inszym swoim detiem na koń wsisti so wsim swoim woyskom, y prosto tiahnuti w zemlu Moskowskoho, ino od tych czasow y do sich mest od caria brata naszoho żadnoho hońca ieśmo ne wideli, a od was posłow naszych także żadnoho odpisu y wedoma nam ne było, y diwuiem sia tomu szto sia w tom dieiet iestli byste meli wymowu, iż ne meli kim odpisu o tamosznem położeni k nam wczyniti, y kniaź Adrahman ieszczo z wesny wyszoł z hordy y nedaleko od Czerkas w poli leżyt, a k nam neodnokrot hońcow swoich prysyłał, hdeby wy mohli czerez ieho hońcy listy swoi wedanie daiuczy nam abo wradnikom naszym ukrainnym posyłati, a my żduczy od caria y od was wedoma tych posłow carewych su wpominki pozaderżali ieśmo, iż na tot rok położonyi tam ne mohut byti, a odnakoż słowu naszemu dosyt czyneczy a od cara westi y hońca ne dożydaiuczy, tych ieho posłow Kieydysza y Awgustyna z upominki do caria wżo wyprawili y posłali ieśmo, a napered hońca carewa y z tołmaczom naszym Romadanom do caria brata naszoho posłali ieśmo, y listy naszy do caria y do carewiczow pisali ieśmo żadaiuczy, iżby oni nam bezumeszkanuiu pomocz wczynili na toho naszoho nepryiatela moskowskoho, a z toho lista naszoho do caria pisanoho wypis posłali ieśmo do was w sem naszom listie. Wy z toho pisania naszoho porozumewszy, napered caria y Machmet Girey sołtana y Achmat sołtana y inych carewiczow

y wnukow ieho od nas weliko żadali, aby car detey swoich z welikim swoim woyskom w ninesznyi nasz potrebnyi czas bez umeszkania y bez żadnoie wymowy w zemlu toho naszoho nepryiatela posłał, a słowu by swoiemu y obetnicy y prysiaże dosyt wczynił, bo powedaiem wam, iż tot nepryiatel nasz moskowskij wżo ludi swoi pod zamok nasz Smoleńsk prysłał, a my ni dla czoho tak borzo naprotiwku iemu ne potiahnuli, nezli żduczy wedania y woyska carewa a k tomu ożydaiuczy pomoczy od brata naszoho korola whorskoho y od inszych pryiateley naszych, y też ludey naszych, nemałoie sumy z państwa naszoho koruny polskoie, a wedże chotia ne miali ieśmo wedania o pomoczy brata naszoho carewi, my Boha sotworytela ozemszy na pomocz a naszu sprawedliwost, wżo ieśmo na koń wseli y zo wsimi mocami naszymi kak korony polskoie tak welikoho kniażstwa litowskoho, y z ludmi prybyłymi na protiwku tomu naszomu nepryiatelewi, potiahnuli ieśmo chotiaczy iemu odpor czyniti y obiedy naszoie y newinnoie krowi rozlitia poddanych naszych mstiti, kolko nam Boh miłyi pomożet, y maiem sami naszeiu persunoiu byti zo wsimi naszymi woyski w Borysowie na deń swetoho Jana koneczno, a służebnyi naszy korony polskoie y inyi poddanyie naszy wżo iest na peredie y położyli sia na Rszi. Także pisał k nam woiewoda kijewski pan Andrey Nemierowicz iż kniaź Adrahman z tymi małymi ludmi kotoryi z nim z ordy wyszli, y też z kozaki Dobryckimi y Oczakowskimi pospoł z nim y z panom Ostafem Daszkowiczom poszli w zemlu nepryiatela naszoho moskowskoho woiewati, ino my sia wysterehaiem iżby taia pomocz carewa czerez kniazia Adrahmana także nam ne stała kak minułoho hodu, proto ażby ieste o toy pomoczy ieho szto naboley porozumiwszy, budet li abo ne budet, tym borzdey by ieste kak mohuczy nam wedati dawali, y tamosznym pryiatelem naszym z koho by ieste dobruiu pryiaźń porozumeli, mowiti ieste: Car na tak swoiu twerduiu prysiahu y obetnicu wninesznyi potrebnyi casz nam pomoczy newczynit, tohdy nerekuczy my ale y inszyi hosudary maiut iemu weryti, y uwidytsia wam za podobno baczaczy tamosznyi czas toie słowo mowiti to pokładaiem na rozum wasz. Takzo y słyszali ieśmo iż kniaź Adrahman tych czasow iduczy k nam ku pomoczy prowodił czerez pole posłow cara tureckoho y nepryiatela naszoho moskowskoho, y wyby o tom sia dostatocznie dowedywali y k nam odpisywali kotorym obyczaiem car tych posłow do toho naszoho nepryiatela odpustił, y też nepryiatel nasz moskowskij swoi posły do caria prysyłaiet li y sztożkolwe wo dwore buduczy porozumeiete ku szkodnomu państwa, o tom by ieste wradnikom naszym ukrainnym czastokrot wedati dawali, także iestli car woysko swoie w zemlu toho naszoho nepryiatela nam ku pomoczy poszlet a z was by kotoroho z tym swoim woyskom chotieł posłati, y tyby panie Stanisławie podle perwoie naszoie nauki z woyskom carewym w zemlu toho naszoho nepryiatela poszoł, a k tomu iestliby chotieł car wnuka swoieho podle perwoho swoieho pisania k nam posłati, y ty by panie Hromyka z tym wnukom ieho do nas iechał; pakliżby car was obeiuch chotieł z woyskom

swoim w zemlu toho naszoho nepryiatela posłati y wy by obadwa z woyskom ieho tam w zemlu nepryiatelskuiu iechali, a szto sia dotyczet wpominkow, kotoryie ieśmo tym tołmaczom naszym caru y carewiczom y inszym pryiatelem naszym posłali to ieśmo wse na spisok popisawszy y w sem naszym listie zaszywszy posłali, a żadaiem was ażby ieste tam pry cari buduczy, naszy dieła z pilnostiu sprawowali y wsiakoie reczy naszoie pilnie smotreli y sterehli, a my was za waszu służbu ne choczem dali Boh niwczom odpustiti, y choczom wam łaskuiu y żałowaniem naszym hospodarskim to pamiatowati. Pisan u Wilni Maia 26 deń Indykt 2.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 348).

152.

Tot list Romodan że pones.

(List Zygmunta I do Mendli Gireja donosząc o zwycięstwie nad Moskwą i o znoszeniu się wielkiego księcia moskiewskiego z Nogajcami wzywając wreście o posiłki — 31 Maja 1514 r.)

Od Zygimunta bożeiu miłostiu korola polskoho, welikoho kniazia litowskoho, ruskoho, kniaziati pruskoho, żomoytskoho y inych pokłon. Szto ieśmo do tebie brata naszoho tołmacza naszoho Romodana z hońcom twoim posłali, y w listech naszych pisali powedaiuczy tobie iż nepryiatel nasz weliki kniaź moskowskij ludi swoi pod zamok nasz Smoleńskij prysłał, my to usłyszawszy so wsimi naszymi mocami na koń iesmo wseli, y Boha ozemszy na pomocz naprotiwku tomu naszomu nepryiatelewi potiahnuli, a napered odprawili ieśmo nekotoruiu sumu woyska naszoho, kotoryiż ludi naszy na Rszy położyli sia. Po odiechani hońca twoieho tretyi deń k nam prysłali powedaiuczy, iż z tymi ludmi nepryiatela naszoho moskowskoho bitwu meli y łaskoiu bożoiu dwe tysiaczy Moskwicz na hołowu porazili y trech ieho woiewod ubili na imia: Wasila Iwanowicza Szadryna a Ihnata Sałtykowa a Andreia Iwanowicza y inszych mnohich iazykow żywych poymali w toie bitwy, prysłali k nam czołowieka dobroho postelnika ieho na imia rataia Iwanowa syna, Szyraiewa, kotoryi żo nam powedił zapewna, iż tot nepryiatel nasz czastokrot posłow swoich z welikimi pominki posyłaiet do Nahayskoie ordy y tyby brat nasz sam toho pobacz na koho tot nepryiatel nasz ordu Nahayskoiu podyimaiet, k tobie bratu naszomu posłow swoich z swoimi nesprawedliwymi słowy y z prysiahoiu czastokrot posyłaiet y miryt sia, a z druhoie storony Nahaycow na tebe brata naszoho naprawiaiet a naszu bratie pryiaźń y prawdu możesz dobre baczyt, iż my słowo nasze ..... y twerdo iest bratstwo y pryiaźń u prawdie tobie chowaiem, bo na switie ne możet byti lepszoho welikim hospodarem odno odin druhomu prawdu swoiu chowati y twerdo derżati, a proto żadaiem tebe brata naszoho ażby iesi baczaczy nasz ninesznyi potrebnyi czas carewiczow

swoich bez meszkania z woyskom swoim welikim w zemlu toho naszoho nepryiatela nam ku pomoczy posłał a słowu swoiemu carskomu y obetnicy y prysiaże dosyt wczynił, bo bratie nepryiateli naszy ubaczywszy iż my łaskoiu bożeiu s odnoho sia im budiem boroniti, ne budut meti smiłosti ruki swoieie y podnositi na tebie brata naszoho y na nas, a w toy żo reczy kazali ieśmo tobie bratu naszomu słowom mowiti posłom naszym kotoryi pry tobie iest. Pisan u Wilni Maia 31 dnia Indykt 2.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 350).

153.

List opasny posłan do carewicza Obrahimowiczom Reczypom.

(List glejtowny Zygmunta I dla carewicza Achmet Girej sołtana na wolny przyjazd do Litwy i odjazd — 22 Czerwca 1514 roku).

Od Zygimunta bożieiu miłostiu korola polskoho y weliko kniazia litowskoho, ruskoho, kniażati pruskoho, żomoytskoho y inych. Synu naszomu Achmat Girey sołtanu. Szto iesi syn nasz prysyłał k nam posła, mamczycza swoieho Mamusza y czerez neho k nam uskazał, abychmo tobie synu naszomu prawdu naszu wczyniły y list nasz prysiażny posłały, ażby tobie s kniaziami y murzami y z włany y zo wsimi ludmi swoimi k nam dobrowolnie y pryiechati y zasia dobrowolnie otiechati, ino koliż ieśmo tebe nam synom nazwały y aczkolwek tobie wżo niepotreb było, niczoho sia newysterehaiuczy kak to synu naszomu do państwa otczyzny naszoie welikoho kniażstwa litowskoho k nam iechaty, a odnakoż my czyniaczy dosyt słowu twoiemu kotoroie iesi nam uskazał, czerez toho posła swoieho Mamusza prawdu ieśmo tobie zo wsimy pany Radamy naszymy pered nimi uczynity, na ses nasz list iż maiem tebe poczesno w państwie naszom chowaty y wo wsiakoy twoieie potrebie tobie pomahaty y ni w czom tebe nie opustity, y daiem dobrowolnstwo tobie synu naszomu samomu zo wsimi kniaźmi y murzami y włany y zo wsimi ludmi waszymi k nam otcu twoiemu do państwa naszoho welikoho kniażstwa litowskoho pryiechati y zmeszkawszy w nas w państwie naszom kolko wola twoia syna naszoho budet, zasia tobie synu naszomu także zo wsimi kniaźmi y murzy y włany y zo wsimi ludmi dobrowolnie bez wsiakoie zaczepki ot nas otiechaty bez naszoie szkody, y na to dały ieśmo tobie synu naszomu ses nasz list prysiażny pod naszoiu zawiesistoiu peczatiu. Pisan u Wilni Jun. 22 deń Indykt 2.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 358).

154.

Poselstwo od Mendli-Gireia cara perekopskoho.

(Poselstwo Mendli Gireia do Zygmunta I, z wiadomością że z powodu wyprawy na Nogajców odkłada na czas późniejszy dostarczenie posiłków królowi — 1514 roku).

Welikoie ordy ot welikoho caria Mendli Gireia, Zygimuntu welikomu korolu y bratu naszemu pokłon. Słowo nasze to iest. Szto koli prawdy y bractwa naszoho słowa czerez Kiydysza a czerez Awhustyna posły naszymi wskazał był ieśmi do was korola brata naszoho, toii prawdiwyi bractwa naszoho dieła posły waszy pan Ratomski a pisar wasz pan Michayło słyszew y widiew y uwidiew poiechały, ino wam welikomu korolu słowu ia sam, a syn moy Machmet Girey, Mahmut Girey y wsi dieti moi sołtanowe, y syna moieho diety sołtanowy y welikij kniazi y włanowie, kniazi Małgid Ałyka, kniaź Szyryn Agisz, kniaź Baryn Dowlet Bachty, kniaź Argiumaz Dasz, kniaź Kytijak, Mahmut kniaź połkowy, kniazi y murzy, Szyryn Kudaier Murza, Memesz murza, Bachtyiar murza, Szachmat murza, Timisz murza, wsi włanowie, kniazi y murzy y dworane naszy dobryi ludi prysiahnuły, tych imienia perepisawszy na ruski spisok y na tatarski, sztoby wy welikij korol brat nasz to wiedał, do was posłał a szto ieśmo posłali do was list nasz prysiażny, szto u niem pisano w toy prawdie y w bratstwie choczem twerdo stoiaty, a ot Boha nadieiu tuiu maiem, y napered choczem tuiu prawdu y bratstwo szto deń polepszaty, a inako ne budet pod zołotym niszanom y pod iałym piatnom pritoptawszy prysiażny nasz list posłu waszemu panu Hryhoriu Hromyce w ruki dawszy, wam korolu bratu naszomu posłali ieśmo. Boże day, ot Boha nadieiu tuiu maiem, sztoż u prysiażnom listie pisano, słowa naszy w prawdie bychmo byli szto deń napered prawda y bratstwo by nasze bolszało a nemeńszałob, ino s sim naszym prysiażnym listom posłow waszych pana Skinderia, pana Hromyku, pana Fedka k nam otpustiły ieśmo, ino nas welikoho caria brata waszeho społnoho zdorowia powiedaiuczy a waszeho, welikoho brata naszoho połnoho otwiedywaiuczy zdorowia dobroho, słuhu brata naszoho Abdułu włana, a s nim podleyszoho posła Abdyku wam bratu naszomu posyłał ieśmi, ino kak sich posłow naszych do was otpuskali ieśmo, ot Nahayskich czołowiek nasz pryiechał s tym słowom, sztoż Nahayski na sey storonie Wołhi reki zimowiły ot nepryiatel swoich kotoryi za Wołhoiu, a prosto do nas koczuiut, a mowiat z Mendli Gireiem cariem perewiedaiem sia, y my z bożeie łaski osiedszy na koń swoy, protiw ich poiechali ieśmo, Boże day wam ot nas dobruiu wiest usłyszaty a wy brat nasz bezwiestno by nas ieste uderżały hońcy swoiemi, ino uskazywali ieste do nas, kotory wasz posoł z Kiydyszom a z Awhustynom maiet u nas byti, tot wże hotow iest a my wżo tyczaiali na dorozie, ino budetli ich nie

otpustili y wy by ich w borzde do nas otpustili, a my samy na poli woyskom leżym, posłom czysta doroha poyti, ino Abduła włan a z nim Abdyka kniaź posły naszy kak do was doiedut, y wyby ich w borzde otpustili swoi dobryi reczy k nam uskażyte, Boże day abychmo y my nad niepryiatelem swoim zyskali, a potom na waszoho niepryiatela diele stanem tak wiedayte, ino pana Skindera o kotorym diele ostawiły były ieśmo w nas, ino to wy wiedaiete, bo my wam czerez list swoy dali wiedaty, ino szto nepryiatel nasz na nas idet, zatym ieśmo syna naszeho k wam nieotpustiły a koli nam Boh pomożet y my wam wiedanie dadim y wy do nas pana Skinderia pryszlite, a ob tych dielech Abdułoiu włanom y Abdykom słowom do was uskazali ieśmo y wyby im wieryli, ino was welikoho korola brata naszoho proszu Szyreniewskoho kniazia Agiszow smerdysz (?) na imia Kabuł u was iest, szto wy pożałowali prysłali do nas Bakuł włana, tot nam powiedał, sztoż on u Krakowie iest kniaź Agysz y sam zdorowie ieho słyszał, ino tot Agysz kak na naszoy służbie protiw naszeho nepryiatela stoit tak y na waszoy służbie protiw waszeho niepryiatela budet stoiaty, y wy toho Agysza odnak otpuskaiuczy dla nas brata waszoho woli na prożbu naszu udiełayte y k nam Abdułoiu włanom priszlete, tohdy wy nam pryiaźń y znaiemost welikuiu wdiełaiete y posłom waszym howoryli ieśmo a Abdułoiu włanom uskazali ieśmo, szto budet on o tom wam bratu naszemu howoryti y wy by iemu w tom wieryli, to iest słowa tak wiedayte wiertie a owżdy kniazia Agyszowa y Mełdysza na imia Kubała seie dorohi nam otoszlite, siuiu prożbu słowo nasze, wy welikij korol brat nasz nie maiete mowity niet, na to szto sinim niszanom list nasz posłali ieśmo. Pisan u Kyrgieli Leta 9 sot 25.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 359).

155.

Poselstwo ot Mendli Gireia cara do korola Jeho Miłosti.

(Poselstwo Mendli Gireja do Zygmunta I tejże treści co poprzedni — 1514 roku).

Welikoie ordy ot welikoho caria Mendli Gireia, Zygimontu korolu bratu moiemu pokłon. Słowo naszo to iest. My wam korolu bratu naszomu panem Skinderem a panem Hromykoiu, pisarem waszym Michayłom, Abdułoiu włanom..... posły naszymi dali ieśmo wam wiedati, sztoż Aczspahańskij (Astrachanski) cari y sołtanowie sodinoczywszysia z Nahayskimi kniazi y murzamy na nas tiahnut, y my dla toho Machmet Girey sołtana syna naszeho w hołowach, woysko nasze protiwku ne chotiaczy słati, wam bratu naszemu korolu uskazali ieśmo a potom tołmacz wasz Romodan pryiechał, kak woysko nasze do Nahay iechało, y my ieśmo Romodana tołmacza tołmacza zaderżali, toie myślaczy do Nahay posła-

tyl czyl do nas Nahay pryidut, y chotieli ieśmo k Romodanu tołmaczu swoieho czołowieka prystawiw k niemu, y k wam posłaty, a w tot czas ot was słuha nasz Musait pryiechał s tołmaczom waszym Makarom y my list wasz wysłuchali y wyrozumieli, a pośle toho kijewski tołmacz Tomaszko ot was korola brata naszoho prinies list wasz pod waszeiu peczatiu, y w tom listie swoiem piszetie sztoż moskowskij kniaź Wasiley Iwanowicz pod horodom naszym pod Smoleńśkom stoit a Moskwa u hołowach, y wsia zemla ieho porożna stoit, mnohoie woysko swoie posławszy sztoby ste ich woiewały, tak ieste uskazali do nas, ino my sztoby wy bez wisti ne byli do was korola brata naszeho Batusza słuhu naszeho k tołmaczu waszemu Romadanu a k tołmaczu waszemu Makaru pristawiwszy, k wam kotoroho dnia otpuszczali ieśmo, toho dnia ot syna naszeho Machmet-Gireia czołowiek pryiechał, niepryiateli naszy nahayskij wsi po Awarchan (Astrachan) sobrawsia stoiat a powiedaiut, iż ony potiahnuli pod Piatihorskij Czerkasy y zwoiewali Piatihorskij Czerkasy, ino dla toho ia woysko swoie na Nahai seie dorohi posłał iesmy, chotiaczy tobie korolu bratu naszemu pryiaźń uczyniti napered nahayskomu odpor uczynity, a potom niepryiatelu waszemu y naszemu Bohu sia poleciwszy otpor uczynity, a nine chwała Bohu woysko nasze zdorowy y w pokoi idut do nas, ino kak woysko nasze do nas priedut z Machmet Girey sołtanom y so wsimi naszymi kniazi y włany poradiwszy, na czom położym wam czerez czołowieka swoieho wiedaty damo, ino syna naszoho Achmat Girey sołtana. napered seho, posłali byli ieśmo y on z zadnymi ludmi ne sozdawsia pospeszno poszoł, ino tam dey w neho koni otmerli dla toho tepere u w Oczakowie stoit. y ia do neho uskazał, poied opiat do brata naszeho korola y on do mene otkazał, czybych ia ot Kijewa do seł poiechał, ale koni my wsi otmerły, piesz ieśmy priszoł, koni zbiraiuczy y ludi zbiraiu wżo poiedu, ino ludy do neho iedut toie y waszy ludy widieły. ino wżo w borzde on do Kijewa poiedet, ino wy tam poradiwszy kudy maiete iechati do Achmat Girey sołtana poszlete y ieho w tom naweżyte, a Batuszom y słowom ieśmo do was uskazali y wybyste wierili, a toho Batusza k nam w borzde otpustite swoieho tołmacza prystawiwszy k nemu, wy brat nasz korol nas bezwistno nederżyte a na to pod sinim niszanom list nasz posłali ieśmo.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 361).

156.

List do caria perekopskoho y do syna ieho Mahmet Girey sołtana.

(List Zygmunta I do Mendli Gireja dziękując chanowi że wyprawia syna swojego przeciw Moskwie, donosząc o zwycięstwach swych, i nalegając o przyśpieszenie wyprawy, obiecując wysłać wkrótce należny jurgielt — 18 Listopada 1514 roku).

Welikoie ordy, welikomu cariu Mendli-Gireju bratu naszomu miłomu, ot Zygimonta bożyieiu miłostyiu korola polskoho, welikoho kniazia litowskoho, ruskoho, kniażaty pruskoho żomoytskoho y inych, pokłon. Tymi razy pisał k nam pisar nasz Michayło, kotoroho ieśmo do tebe brata naszoho z dieły naszymi posłali, iż ty brat nasz upamianuwszy na prysiahu swoiu, y na słowo swoie twerdoie carskoie, obietnicu swoiu nam bratu swoiemu choczesz połnity podług prysiach y zapisow, kotorymy sia ieśmo meży soboiu utwerdiły, a syna swoieho Mahmet-Girey sołtana y z ieho dietmy, w zemlu swoieho y naszeho nieprijatela moskowskoho wżo szlesz, y pry niem niekolko kniezi ot Szyrynow, y ot Barynow y ot Magitow, y ot Kijatow, a kniazia Dowlet Bachtyia a Obdrahmana, a k tomu y inych ludey niekolko tysiacz, ino my tobie bratu naszemu za to weliko diakuiem, iż ty brat nasz pamiataiuczy bractwo y priiaźń staruiu, kotoraia była mezy predkami naszymy, a mezy otcem naszym y twoim, na toho nieprijatela moieho y swoieho, syna swoieho Mahmet-Giriey sołtana y z ieho dietmy y z kniaziamy y z inymy mnohimy ludmy szlesz, ino iest tobie bratu naszemu dobre iawno, iż ieśmo czerez czastyie honcy y pisanie listow naszych tobie wiedaty dawali, o naszom tiahnem naprotiwko toho nieprijatela naszoho, kotorohoż neprijatela twoieho y naszoho welikoho kniazia moskowskoho spomocziu miłoho Boha sotworitela neba y zemli, na hołowu iesmo porazili, o czomżo ieśmo pered sim tobie bratu naszomu wiedati dali, szyroko tuiu recz wypisuiuczy w listie naszom czerez tołmaczo naszoho Kuzilmana, czomuż ty brat nasz s toho pisania naszoho moh dobre porozumiety, y kotoryi horody Smolensk, Mstisławl, Kriczow tych czasow tot neprijatel nasz welikij kniaź moskowskij lstiwostiu swoieiu niesprawiedliwie był posieł takimżo obyczaiem, kak otec ieho był pod bratom naszym korolem Alexandrom niekolko horodow wział, my z bożeiu pomocziu poraziwszy woyska, pod tyi horody woyska naszy ieśmo posłali, y ony diakuiuczy miłomu Bohu, Mstisławl y Kryczow zasi k naszym panstwam priwernuli, y priwernuwszy tyi horody k Smoleńśku byli potiahnuli nizli w Smolenskoy zemli tot niepryiatel nasz moskowski so wsim swoim woyskom wes tot hod leżał, a k tomu y naszy woyska tamże byli, y wes tot kray pustoszyli, a tak dla niedostatku pożywienia, y też dla ninesznoho niepohodliwoho czasu ku walce, musili ieśmo woysko nasze zemskoie rospustity, a druhoie woysko naszo żołnierskoie cudzoziemcow konnych y pieszych, położyli ieśmo na zamkoch naszych ukrainnych u Połocku y Witebsku, a kak rieki y bołota pomerznut, a

tyi ludi naszy konem trochu opoczynut, kazali iesmo im w zemlu nieprijatela naszoho tiahnuty szkody czyniti y obiedi naszoie mstity, skolko nam Boh pomożet, proto iestliby syn twoy brat moy Mahmet-Giriey sołtan, wżo na koń swoy wsieł, a na toho niepriiatela twoieho y naszoho potiehnuł, żedaiem tebe brata naszoho, aby iesi taki kazał synu swoiemu Mahmet-Girey sołtanu w zemlu toho niepryiatela naszoł tiahnuty, a nam tym borzdiey o tom wiedomo dał, na kotoryby czas syn twoy Mahmet-Giriey sołtan miał w zemlu nieprijatela naszoho wtiahnuty, a my dworan naszych y inych ludey naszych za tym zołnierskim woyskom bez meszkania poszłem, y każem im s seho kraiu zemli ieho, szto na deley y hlubley w zemlu toho niepryiatela naszoho tiahnuti, a powiedaiem tobie bratu naszomu, iż iesmo horazdo porozumeli, s tych woiewod y inych panow rad toho niepryiatela naszoho, kotoryi z bożeiu pomociu nam w ruki wpali, sztoż woysko twoie brata naszoho y naszo, mohut bespiecznie w ieho zemli woiewati y s pożytkom ottul wyiti, bo dey szto nabolszyi ieho sprawcy, y szto nalepszyi ludi tyi wsi na toy bitwie polehli, a inyi nam w ruki upali, takeż pisał k nam pisar nasz Michayło, abychmo w strieczu brata naszoho, syna twoieho Mahmet-Girey sołtana posłali marszałka naszoho welikoho pana Jana Mikołaiewicza Radiwiłowicza, abo pana Jana Zaberezinskoho, abo pana Juria Ilinicza, a byłby odyn kotory pan s tych panow w Czerkasiech pierwey, nizli Mahmet-Giriey sołtan budet, to iest na Bayran wasz, ino powiedaiem tobie bratu naszomu, iż tyi panowie ottul z służby naszoie prosto z woyski poiechali do swoich imieney, kotoryi od nas daleko, inych domy pod ladskoiu hranicoiu a inych pod liflanskoiu hranicoiu, a tot list pisara naszoho k nam priszoł ot tebie s Perekopa pered tym rokom, za piat niediel, ino ty brat nasz sam tomu porozumiy, iż za takto korotki czas, y nie tolko s tych panow, ale y s tych kotoryi pri nas sut, żaden by byti k tomu czasu tam nie moh, a proto my dla spiesznosti tym borzdiey posłali woiewodu kijewskoho pana Andreia Niemirowicza tak dobroho y im rownoho, kak odyn s tych panow, y roskazaliśmo iemu, syna twoieho, brata naszoho Mahmet Giriey sołtana ot nas potkati y priwitati, y pry niem kazali ieśmo iemu byti y dieła naszoho y twoieho brata naszoho smotriti, a szto ieśmo tobie bratu naszomu rekli wpominok dawati na swietoho Martyna deń, ino my dla toho, toho wpominka k tomu roku nepospieli tobie płatiti, iż ieśmo sami persunoiu naszoiu dołho na dorozie byli na protiwku toho niepryiatela naszoho moskowskoho, a tymy razy wżo posłow twoich brata naszoho do tebe otpustim, y tot wpominok bez mieszkania tobie bratu naszomu priszlem. Pisan u Wilni Noiabr 18 deń Indykt 3.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 367).

157.

List Zygmunta I do Mahmed Amina cara kazańskiego,

(opisując cały przebieg spraw moskiewskich i zwycięstwo u Orszy, i zachęcając do współudziału w wojnie — 18 Listopada 1514 r.).

Ot Zygimunta bożyieiu miłostyiu korola polskoho, welikoho kniazia litowskoho, ruskoho, kniażaty pruskoho, żomoytskoho y inych, bratu naszomu Mahmet Aminiu, cariu kazanskomu. Powiedaiem tobie bratu naszomu, iż kak sieli iesmo na otczyznię naszoy, na stolcach otca naszoho, na korunie polskoy y na welikom kniażstwie litowskom, welikij kniaź Wasiley Iwanowicz moskowskij, bez otpowiednie y bez wsiakoie priczyny, wsi swoi ludi wsłał u otczyznu naszu welikoie kniażstwo litowskoie, szkody nam czyniti, y my ieho ludy z bożeiu pomocziu z zemli naszoie wyhnali a potom on s nami sia zmirił, u wieczysty mir, y prysiahami twerdymy y zapisy mezy soboiu ieśmo na obie storonie utwierdili sia, y on zapamiatawszy Boha y czsti y duszy swoieie, tuiu swoiu prysiahu twerduiu y zapisy złamał bez wsiakoie priczyny, nieotpowiednie so wsimy swoimy ludmy nas obespeczywszy kinuł sia na otczyznu naszu welikoie kniażstwo litowskoie, y zamki naszy otczyznyi litiwostiu swoieiu niesprawiedliwie był posieł, my ludi naszy na protiwku ieho ludey posłali, naszy ludi na niekolko miestcach mnohich ludey ieho pobywali, y mhohich ludey znamienitych poimali, a on taki w swoiey neprawdie niechotieł sia wznati my wozemszy Boha na pomocz, samy s nim weliki stupny boy meli, y z bożeiu pomocziu woysko ieho wsie na hołowu ieśmo porazili, y zamki naszy z łaski bożeie zasia ieśmo k naszoy ruce wziali, y woiewody y kniazi y panowie ieho radnyi mnohij nam w ruki wpali, y szto ieśmo do tebe pered sim posła naszoho posyłali, tot posoł nasz tam zhib, my toho serdecznie żałuiem, iż nam ot tebe otkazu nikotoroho nie było, proto nawpominaiem tebe brata naszoho, aby sia iesi s tym niepryiatelem naszym moskowskim niemirił, a nam by iesi był pryiatelem, y pospołu s nami na toho niepryiatela naszoho był za odyn, a my tobie bratu naszomu powiedaiem iż my, wzemszy Boha na pomocz otsieł nieperestawaiem, choczom dieło naszo s nim diełati y obidy naszoie iemu mstiti, skolko nam Boh pomożet, y tyby brat nasz s toie storony o tom czuł, y iestliby on potiahnuł naprotiwku nas, y tyby w ieho zemlu tiahnuł y szkody iemu czynił, szto naboley mohuczy, a my takeż czynost o tom budem mieti, y iestliby on chotieł potiahnuti na tebe brata naszoho, my takeż naszy woyska wsi w ieho zemlu obernem y szkody..... diełati, y to tobie daiem wiedati czerez ses nasz list, iż choczem z toboiu byti u bractwie y w pryiaźni y naprotiwku toho niepryiatela naszoho moskowskoho choczem byti s toboiu za odin. Pisan u Wilni Noiabr 18 deń Indykt 3.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 359).

158.

List Zygmunta I do Michała Wasylewicza posła swojego hordzie,

(zalecając, żeby namawiał chana do wyprawy przeciw Moskwie i donosząc o zwycięstwie wojsk litewskich — 18 Listopada 1514 r.)

Zygimont bozieiu miłostiu korol y welikiy kniaź, pisariu naszomu panu Michayłu Wasilewiczu. Szto iesi pisał do nas, iż kak prijechawszy do caria k Perekopu żadał ieho ot nas, iżby on syna swoieho Machmet Girey sołtana s tym woyskom swoim obernuł s pola, nie wstupaiuczy w ordu, w zemlu niepryiatela naszoho moskowskoho, y kotoruiu iesi s nim w tom rozmowu wczynił, o tom iesi k nam w listie swoiem wypisał. My tomu wsiemu z listu twoieho dobre porozumieli, niźli szto piszesz k nam powiedaiuczy, iż iesi po samom cari y po Machmet Girey sołtanie y po Dowlet Bachtyi y po Abdrahomanie nieszto porozumeł, iż welikoho sia toho wysterechaiut, ażbychmo my z Moskowskim nie zmiryli sia, a kniaź Adrahman osobno dał tobie znati, tym obyczaiem iestlibychmo sia z Moskowskim zmiryli, abo chotia sia nie zmiryli ale y woysko swoie rozpustili, a sami sia nazad wernuli dieła naszoho s tym niepryiatelem na mierie nie postanowiwszy, tohdy bychmo niepryiatela na sebe horszoho nie mohli mieti takowoho kak Machmet Girey sołtan, dla toie pryczyny, iż on tymy razy toiu niepryiaźniu swoieiu dla nas maiet sia iemu otkriti, a s nami choczet kriepko priiazniu sia zwiazati, ino szto sia dotyczet miru naszoho z Moskowskim y tyby Mendli Gireiu cariu y synu ieho Machmet Girieiu sołtanu ot nas mowił, iż my kak słowo naszo rekli y prysiahu wczynili, tak iemu derżati y połniti choczem, y na wsiakoho niepryiatela ieho choczem byti s nim za odin, a czynenia z Moskowskim miru nie tolko miryta sia z nim ne choczem, ale w myśli toho nie maiem, a szto sia dotyczet naszoho wernenia y rospuszczenia woyska, y też abychmo dieło naszo s tym niepryiatelem twerdo derżali, ino my szto mieli czynity to ieśmo wczynili z bożeiu pomocziu, wsie woysko ieho na hołowu porazili y mnohij ieho woiewody welikij y panowie mało ne wsia Rada ieho nam w ruki upała, y kotoryi on zamki naszy był tych czasow posieł, tyi zamki Mstysławl, Kryczow z łaski miłoho Boha zasia ieśmo k naszoy ruce wziali, y do Smoleńska było woysko naszo potiahnułо, niźli w smoleńskoy zemli tot nasz nepryiatel welikij kniaź moskowskij, so wsim woyskom swoim weś tot hod leżał, a k tomu y naszo woysko tamżo było y weś tot kraj spustoszyli, a tak dla niedostatku pożywienia y też dla niniesznoho niepohodliwoho czasu ku walce, musieli ieśmo woysko nasze ziemskoie ro pustiti, a druhoie woysko naszo pieniażnych ludey dworan naszych y też żołnierow cuzoziemcow konnych y pieszych, położyls ieśmo na zamkach naszych ukrainnych w Połocku w Witebsku, y kiak skoro rieki y bołota pomerznut, a tyi ludy naszy koniem tro cha opoczynut, kazali ieśmo w zemlu toho niepryiatela naszoho tia nuti, szkody czyniti y obidy naszoie mstiti, kolko nam Boh

pomożet. A szto sia tkniet toho słowa Abdrahmanowa, iżby dla wernenia naszoho y rospuszczenia woyska miał nam byti niepryiatelem Machmet Giriey sołtan, y tyby ot nas Machmet Giriey sołtanu howorił, iż on nie maiet nam pro szto byti niepryiatelem, bo my w naszoy rieczy z pomocziu miłoho Boha mocno stoim, szto ieśmo mieli czyniti to ieśmo czynili y teper z bożeiu pomocziu czynim, a szto Mendli Giriey car perekopski y syn ieho Machmet Giriey sołtan nam obiecuiut, na toho niepryiatela naszoho y swoieho toho ieśmo ot nich ieszcze niczoho nie wideli, a proto iestliby wże Machmet Giriey sołtan na koń swoy wsił y na toho niepryiatela swoieho y naszoho potiahnuł, aby iesi ot nas Machmet Giriey sołtana żedał, aby on w zemlu toho niepryiatela tiahnuł a namby tym borzdiey o tom wiedomo dał na kotoryby on czas w zemlu niepryiatela naszoho wtiahnuł, tohdy my tomu woysku naszomu kotoroie leżyt na hranicach każem sie kraiu zemli ieho szto nadaley y hłubiey w zemlu toho nepryiatela naszoho tiahnuti, a iestliby sia Machmet Giriey sołtan wysterehał dla niekotoroie niebespiecznosti w ieho zemlu tiahnuti, y tyby iesi ot nas mowił, iż my zdie horazdo porozumieli s tych woiewod y inych panow Rad toho niepryiatela naszoho, kotoryiż z bożeiu pomocziu nam w ruki upali, szto Machmet Giriey sołtan brat nasz może nie tolko zemlu ieho woiewati, ale y do samey Moskwy może tiahnuti y z bożeiu pomocziu z welikim pożytkom y z welikoiu sławoiu bespiecznie ottul wyiti, bo dey y szto naylepszyi ieho sprawcy y szto naylepszyi ludi, tyi wsi na toy bitwie polehli, a inyi nam w ruki popali, kakże y tymy czasy ludy naszy tych ukrainnych horodow z Połocka z Witebska bez perestani z zemli ieho nie wychodieczy woiuiut y bierut, at nie tylko z szableiu ale y z pachoiu czołowieka protiw sebe nie widaiut, a szto iesi k nam pisał iżbychmo w strieczu protiw brata naszoho Machmet Giriey sołtana posłali marszałka welikoho pana Jana Mikołaiewicza Radiwiłowicza abo woiewodu nowhorodskoho pana Jana Zaberezińskoho abo pana Juria Ilinicza, y sztoby odyn kotory pan s tych trech w Czerkasiech był pierwey niźli tam w Czerkasiech budut Machmet Giriey sołtan, to iest na Bayram tatarski a na ruskij Zapust Filipowy, y tyby cariu (y) Machmet Giriey sołtanu mowił, iż tyi panowe taki prosto z woyska po swoim domom poiechali, kotorychżo domy daleko ot nas, inych na hranicach podlaszkich a inych ku hranicam liflantskim, a tot list ot tebe k nam tolko za piat deń pered tym rokom priniesł, proto żadnym obyczaiem ni odnoho s tych panow, ale y s tych kotoryj pri nas sut, k tomu roku tam u Czerkasiech nie mohut byti. My dla rychleyszoie pospiesznosti, kazali ieśmo woiewodie kijewskomu panu Andreiu Niemirowicza tak dobromu y im rownomu kak kotoryi s nich, protiw Machmet Giriey sołtana do Czerkas iechati y ieho potkati y ot nas prywitati y pri niem weleli ieśmo iemu mieszkatii, dieła naszoho stereczy, a szto iesi pisał do pisaria naszoho Koptia aby on to obiawił panom Radam naszym iestliby sia nam nie widieło toie tiahnenie tych czasow Machmet Girey sołtanowo w zemlu nepryiatela naszoho moskowskoho nam ku

pożytku dla ninesznoho zimnoho czasu, abychmo o tom tobie wczas dali wiedati, poki by Machmet Girey sołtan z Perekopa nie wyszoł, ino iestliby tobie seś nasz list zastał ieszcze w Perekopie y Machmet Girey sołtan ieszcze by też s synmi swoimy y s tymy ludmy z Perekopa nie wyszoł, a mohłby iesi toho dostatocznie sia dowiedati, iżby Machmet Girey sołtan moh tymi razy zimie bywszy w zemli niepryiatela naszoho moskowskoho a na leto z welikim swoim woyskom pospoł s nami na toho niepryiatela tiahnuł, iestliby on tak wczynił, ino by to było welmi dobro iżby on toie zimy u ieho zemli był, a naszy ludy z druhoie storony, a na leto zasia by on s namiż na toho nepryiatela naszoho tiahnuł, iestliżby on dla ninesznoho tiahnenia druhi raz na leto pospoł s nami na toho niepryiatela naszoho nie moh byti, tohdy bychmo radi to widieli, ażby on tymy czasy zimie ludey y koni nie pracował, a na leto s woyskom swoim wielikim pospołu z nami na toho niepryiatela naszeho tiahnuł, a iestliżby wżo Machmet Girey sołtan s Perekopa wyszoł y tyby ieho na to namawiał aby on tym borzdie tiahnuł, a kak pan woiewoda kijewskij y inszyi naszy ludi ieho potkaiut, y tyby pospołu s panom woiewodoiu y s tymy ludmy naszymy Machmet Girey sołtana z welikoiu pilnostiu ieho na to weli, aby on kosz swoy postawił w Putiwli a nie możetli byti w Putiwli, ino chotia w Czernihowie, a to nam sia widieło dla mnohich pryczyn, a iestliby Machmet Girey chotieł postawiwszy kosz pod Kijewom służebny y dieła yz zamku kijewskoho z soboiu wziati, y tyby na to twerdo stoiał, aby z Kijewa żołnierey y dieł nie brał, a iestliby była iemu żołnierey pieszych z rusznicamy y dieł potreba, y tyby tym rychley nam o tom wiedomo dał, my skażem z zamkow naszych z Mohylewa, z Kryczowa, so Mstisławla, s Orszy, z Dubrowny żołnierey z rusznicamy y z dieły do nieho posłati na toïe miesteo, hdie iemu potreba wskażet, a szto iesi pisał k nam, iż Machmet Girey sołtan mieł hońca moskowskoho z soboiu wziati, y z Czerkas mieł ieho z swoimy posły do nas prisłati, a piszesz iżbychmo tomu mieli szyrey porozumienia z listu Adrahmanowa, ino Adrahman niczoho o tom k nam nie pisał, protoż aby iesi czerez Dowlet Bachtyia y czerez Adrahmana y Machmet Girey sołtana welikuiu pilnost mieł, aby toho hońca moskowskoho k nam prisłał, iestliby chotia s Perekopa ieszcze Machmet Girey sołtan nie wyiechał y tyby taki szto naboley mohuczy pilnost czynił, aby toho hońca moskowskoho k nam prisłał, a iestliby iesi porozumeł dostatocznie po Mendli-Giriei cari y po Machmet Giriei sołtanie, iżby oni na leto chotieli sia nam wymowlati Nahaycy, abo kotorymy inymi pryczynami, a s nami nie chotieli na Moskowskoho tiahnuti, y tyby kak mohuczy na to welikuiu pilnost prihożył y nałożył y na to twerdo stoiał, aby Machmet Girey sołtan tymi czasy toie zimy w zemlu toho niepryiatela naszoho tiahnuł s tymy ludmi, kotorymy sia nam obiecał. Też pisali ieśmo list nasz po tatarski do caria kazańskoho, y tot list do tebe ieśmo posłali, ino iestli ieszcze Machmet Giriey sołtan budet w Perekopie y tyby o tom cariu Mendli Gireiu y Machmet

Girey sołtanu ot nas powiedił, iż my do caria kazańskoho pisali, aby on z Moskowskim nie miryl sia y na protiwby Moskowskoho z nami za odyn był, a powiedałby iesi to cariu y Machmet Girey sołtanu, iż ieśmo toho lista tobie tam nie kazali słati y nieodpowiediwszy cariu y Machmet Girey sołtanu y iestliby sia im widieło tot list nasz tam posłati, y tyby ot nas żadał caria (y) Machmet Gireia, aby też do Kazańskoho swoieho czołowieka dobroho posłali, a tyby k nemu pristawił s tym naszym listom tołmacza naszoho kotory tam pry tobie iest, y tam posłał y tym tołmaczom posłałby iesi tam cariu kazańskomu wpominok ot nas lehki zrozumiwszy, kotoryby sia tam nalepey widieł y wyprawił ieho, o czom by moh tam doiechati, a my to choczem tobie zapustiti, takliżby Machmet Girey sołtan wże s Perekopa wyiechał y tyby odnak Machmet Girey sołtanu ot nas o tom mowił. Takeż pisali ieśmo w listiech naszych do caria y do Machmet Girey sołtana y do Dowlet Bachtyia y do Abdrahmana iż ieśmo czerez tebe uskazali do nich niekotoryi rieczy w naszych dielech aby tobie wieryli, y tyby tuiu nauku naszu kotoruiu ieśmo tobie wypisali w listie naszom horazdo w rozum sobe wział y w tom sia tam sprawował y radił z welikoiu pilnostiu tak, kakby było z naszym y zemskim dobrym a pożytocznym, a my to daliboh choczem tobie pamiatati łaskoiu naszoiu. Jestliżby Mendli Girey car ne chotieł Tataryna swoieho w tom do Kazańskoho słati y tyby iemu mowił: Hospodariu cariu, hospodar nasz brat twoy korol Jeho Miłost, dostatocznie porozumieł s tych ponow Rady Moskowskoho kotoryi hospodariu naszomu w ruki wpali, iż on z welikoiu pilnostiu Nahayskich na tebe naprawuiet, a buduczy chołop twoy, kotoryż..... stołcu waszomu carskomu kłaniwał sia y dań daiwał, ty pak hospodariu cariu dla czohoby nie moh pospoł z pryiatelmi swoimi dieła swoieho sprawedliwoho na tom niepryiateli swoiem dowodit, y iestliby ty hospodariu cariu pochotieł y tyby na neho s odnoy storony potiahnuł a Kazański z druhoie, a nasz hospodar z tretieie storony, tohdyby Moskowskimi odno k waszomu carskomu stołcu dań dawał, ale y minułyi hody musiłby popołniti y dieło by twoie miłostiu swoieiu na nem weczno doweł, a iestliby tobie wże tot list nasz w Perekopie nie zastał, a Machmet Girey sołtan z Perekopa wyiechał, y tyby y Machmet Girey sołtanu o tom mowił, aby to iesi cariu y Machmet Girey sołtanu mowił z Dowlet Bachtyiem. Pisan u Wilni Noiabr 18 deń Indykt 3.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 371).

159.

Tot list Ratomskim posłan a druhyi potarski (sic) w toież słowo. List do cara Mendli Gireia ot korola Jcho Miłosti posłany z Wilni Dekabra 23 dnia Indykt 3.

(List Zygmunta I do Mendli-Gireja w sprawie posiłków tatarskich przeciw Moskwie — 23 Grudnia 1514).

Welikoie ordy, welikomu cariu Mendli Gireiu bratu naszomu miłomu, ot Zygimonta bożieiu miłostiu korola polskoho y welikoho kniazia litowskoho, ruskoho, kniażati pruskoho, żomoytskoho y inych pokłon. Szto iesi brat nasz prysłał k nam swoich welikich posłow, na imia Abdułu włana a Abdyka, pospoł z naszymi posły s panom Stanisławom Skindyrom a s panom Hryhorem Hromykoiu, a s panom Fedkom Władykoiu, y list swoy prysiażny pod zołotym niszanom y podiałym piatnom dawszy w ruki panu Hryhoriu Hromyce, pospoł s twoimy posły k nam prisłali ieste, y w iarłyku swoiem k nam pisali, y czerez tych swoich posłow słowom wskazali, sztoż ty brat nasz pospoł z synom swoim Machmet Girey sołtanom y Achmat sołtanom y z inszymy swoimy sołtany y z dietmy Machmet Girey sołtanowymi, y so wsimy swoimy kniaźmi y z włany y z murzamy kotorychże iesi imiena w iarłyku swoiem k nam wypisał, prysiahu nam wczynił na tyi słowa, kotoryi iesi w listie swoiem prisiażnom wypisał, sztoż w toy prawdie y bratstwie s nami choczesz twerdo stoiati, a napered toho tuiu swoiu prawdu szto deń choczesz polepszati, iż by sia mezy nami bratstwo mnożyło a nie meńszało. W tomże swoim iarłyku piszesz, kak tobie bratu naszomu k nam posłow swoich y naszych otpuskaiuczy, w tot czas prisłał do tebe czołowiek od Nahayskich powiedaiuczy, iż orda nahayskaia na sey storonie Wołki reki zimowali, a prosto koczuiut do tebe brata naszoho, y ty brat nasz to usłyszawszy na koń swoy wsił, y Boha ozemszy na pomoc naprotiwku tych swoich nepryiateley y potiahnuł, y sam swoieiu hołowoiu z woyskom swoim polem stał, a k nam iesi wskazał, iestli Boh wam dast s tym swoim niepryiatelem perewiedati sia, tohdy wy nam na niepryiatela naszoho moskowskoho choczete bez umieszkania pomocz wczyniti y syna swoieho z welikim swoim woyskom nam ku pomoczy posłati, ino brate twoi posły s tym twoim poselstwom k nam pryszli w tot czas, kak my wżo na koń wsili y Boha czemszy na pomocz potiahnuli na protiwko toho niepryiatela naszoho moskowskoho, buduczy w nadei twoiey pomocy nam na toho niepryiatela naszoho, a kak ieśmo wsłyszali iż ty syna swoieho na swoich niepryiateley nahayskich z woyskom welikim posłał, my Boha prosili, iżby Boh tobie dał na tych twoich niepryiateley zwytiażenie, a my ozemszy Boha sotworitiela sobie na pomoc, poszli ieśmo naprotiwko toho naszoho niepryiatela moskowskoho, wże nie zduczy twoieie pomocy brata naszoho y czynili ieśmo s nim to, szto nam miły Boh dał, kakże y perwey toho o toy łasce bożoy y czerez pisanie nasze tobie bratu naszomu ieśmo dali wedati a wpered aż dast Boh budem s nim dieła naszoho smotriti, kak kolko Boh nam miły pomożet, a zatym ty brat nasz prisłał k nam swoieho posła Batusza s tołmaczom naszym Romodanom, y czerez neho iesi y słowom k nam wskazał y w iarłyku swoiem szyroko pisał, daiuczy nam wiedati, sztoż Aczytarchańskije cari y sołtanowie sodinoczywszy sia z nahayskimi kniazi y murzamy na was tiahnut, y ty brat nasz syna swoieho Machmet Girey sołtana w hołowach y z welikim swoim woyskom naprotiwku ich posłał, i piszesz brat nasz kak iesi toho swoieho posła Batusza y s tołmaczom naszym k nam otpuskał, toho dnia ot syna twoieho Machmet Girey sołtana czołowiek priiechał powiedaiuczy, iż nepryiateli waszy nahayskij wsi pod Astrachan sobrawszy sia stoiat, y syn wasz Machmet Girey sołtan nieiduczy na nich potiahnuł y zwoiował piatihorskij Czerkasy, a ty brat nasz piszesz k nam chotiaczy na pered niepryiatelem swoim nohayskim otpor wczyniti a potom nam na niepryiatela naszoho moskowskoho Bohu sia poleciwszy pomocon byti, a kak syn twoy Machmet Girey sołtan z woyskom swoim wo zdorowi do was pryiedet, wy brat nasz pospoł s nim synom swoim, y so wsimi swoimy kniaźmi y włany poradiwszy, a na czom położywszy k nam czerez hońca swoieho o pomocz na nepryiatela naszoho mieli wiedati dati, także iesi brat nasz wodle pisania swoieho wczynił, zatym bez meszkania tretich hońcow swoich Toiałowa syna Achmat Murzu, a Machmet Gireiewa słuhu Keleizyku Zułmą murzu, s tołmaczom naszym Makarcom k nam prisłał, a listy swoi w odno słowo po ruski i po tatarski k nam prisłał iesi, daiuczy nam na ostatok wiedati, kak syn twoy Machmet Girey sołtan wo zdorowi y w szczasti y zwoiewawszy piatihorskich Czerkas do tebe priszoł, ty brat nasz z synom swoim Machmet Girey sołtanom y z inszymi sołtany y z włany y kniazi y z murzamy twerdo poradiwszy na tom zostali, a s tym k nam tych swoich hońcow posłali, kakże pierwey toho y pisar nasz pan Michayło w toyże rieczy o tom daiuczy nam wiedati k nam pisał, iż syn twoy Machmet Girey sołtan s tymi kniaźmi włany y z murzamy kotorych w listie swoiem k nam wypisuiesz, miel byti w Czerkasach na wasz Bayram, kakże my porozomiwszy napered z lista pisara naszoho pana Michayłowa y z listow twoich brata naszoho, y buduczy wdiaczni pryiechaniu nam ku pomocy syna twoieho brata naszoho Machmet Girey sołtanowa, naprotiwku iemu na potkanie woiewodu naszoho kijewskoho pana Andreia Niemirowicza posłali ieśmo, a k tobie bratu naszomu o tom y o umeszkani pominkow, o inszych naszych reczach w listie naszym szyroko wypisali ieśmo, czohoż ty brat nasz czerez pisanie naszo iest tomu dobre zwiedomo, ino bratie o synie twoiem Machmet Girey sołtanie y do sich czasow nam żadnoho wiedoma niet. My ożydaiuczy ieho pryiechania tych twoich posłow y tot wpominok kotory meli ieśmo tobie bratu naszomu posłati, pozaderżali byli ieśmo na mały czas dla toho, kak syn twoy Machmet Girey sołtan k Czerkasom wżo pryidet, aby s tym wpominkom do tebe brata naszoho bespeczni poszli bo y ty brat

nasz o tom k nam pisał, iż w tot czas mohut posły bespieczno proyti a odnakoż chotiaczy słowu swoiemu y prawdie swoiey dosyt wczyniti i dieła naszoho s toboiu bratom naszym nie omieszkiwaiuczy, tych posłow twoich wsich wielikich y małych y s tym wpominkom pospoł s naszym posłom s panom Jackom Ratomskim tobie bratu naszomu posłali ieśmo, a tot wpominok ostatocznuiu sumu połośmy tysiaczy zołotych panom Jackom Ratomskim tobie bratu naszomu posłali ieśmo, y szyroko czerez neho inszyi reczy słowom k tobie bratu naszomu wskazali, y tyby brat nasz iemu w tom wierił. A proto brate aczkolwiek syn twoy Machmet Girey sołtan do Czerkas na tot rok toboiu nameneny nam ku pomocy nie pryiechał, ani pak ot tebe brata naszoho nam o tom wiedania żadnoho nie było, my tebe brata naszoho wolnoho caria napominaiem y weliko żedaiem, ażby ty brat nasz baczaczy napered łasku bożuiu y widieczy naszu sprawiedliwost y potrebny czas pomoc nam na toho naszoho niepryiatela moskowskoho wczynił a po wesnie aż dastBoh na tot rok, na kotoryiż tebe brata naszoho oboszlem, syna twoieho Ma hmet Girey sołtana y z inszymi sołtany y z woyskom swoim welikim, z druhoie storony nam ku pomocy w zemlu toho naszoho niepryiatela moskowskoho posłał, a tym słowu swoiemu carskomu y prysiazie y na czasto obetnicy swoiey dosyt wczynił, aby to widiaczy pryiateli naszy radowali sia a niepryiateli naszy żałowali, a kak Boh nam pomożet z bożeiu pomocziu a s twoieiu brata naszoho tomu naszomu niepryiatelewi obidy naszoie pomstiti, a za tych zamkow naszych otczyznych kotorych otec ieho y on sam niesprawiedliwymi a lstywymy słowy swoimy posieł y zabrał, k rukam naszym mieti, my na wolu y na żadanie twoie brata naszoho także niczoho nie choczem otmowieny byti a naprotiw wsiakoho niepryiatela twoieho choczem s toboiu byti za odyn, bo brate możesz ty zawżdy baczyty naszu prawdu y słowo sprawedliwoie, na czom ieśmo tobie rekli y prawdu dali, to ieśmo tobie y połnili y wpered aż dast Boh budem połniti, a Boh sprawiedliwy y mezy toboiu bratom naszym y mnoiu sprawedliwych reczey niechay budet smotriti, a szto ieśmo pisali k tobie bratu naszomu y spisok pisany po friażski posłali, żadaiuczy ażby ty brat nasz do państwa naszoho koruny polskoie list swoy pod zołotym niszanom a pod iałym piatnom w toie słowo pisany musułmańskimi słowy prisłał, y ty brat nasz piszesz iż posłom naszym panom Michayłom y swoimy posły tot list państwu naszomu koronie polskoy choczesz k nam posłati, ino my tebe brata naszoho napominaiem y żadaiem, ażby iesi tot list państwu naszomu koronie polskoy panom Michayłom, otpuskaiuczy ieho k nam prisłał, a w tom by iesi naszoho żadania brata swoieho ne ostawił, takżo szto iesi pisał brat nasz w listie swoiem, iż iesi perwo toho prisłał do nas posłom swoim Awgustynom reistr w kotoromże wypisany wpominki caricam y carewiczom twoim, y kniaziem y włanom, aby·hmo podłuh reistra toho im upominki posłali, ino brate wiedomo tobe kak posły twoi w nas byli kniaź Dowlet-Bachtyi y inszyie, y na czom s nami wmowcie wczynili y nakonec zostali, to

ieśmo w pryiaźni nasz list wsie wpisali, kotoryżo list nasz pod zawiesistoiu naszoiu peczatiu kniaziem Dowlet Bachtyiem do tebe ieśmo brata naszoho posłali, y szto w tom naszom listie ieśmo wypisali, to tobie bratu naszomu y połnim, y wpered aż dast Boh budem połniti, a osobno toho koli k tobie posław, abo hońcow naszych posyłaiem, tohdy tebe brata naszoho y carewiczow wpominki nawieżaiem, a k tomu na posły a na hońcy twoi kotoryi k nam prychodiat nie małaia suma nam z skarbu naszoho wychodit, a szto sia dotyczet osobno tych wpominkow, abychmo podle toho twoieho reistra k tobie bratu naszomu posłali, ino koli dast Boh s pomocziu bożeiu y s twoieiu brata naszoho, Boh nam pomożet zamkow y wołostey naszych pod nepryiatelem naszym k rukam naszym dostati, my tohdy tobie bratu naszomu nie budem otmowieny podle toho reistra wpominki posyłati. Także piszesz k nam, iż pan Juriy Zenowewicz kak był w tebe brata naszoho ot nas w poselstwie, wział w tebe dwie pannic y meł za nich tobie bratu naszomu dati czotyrysta zołotych, ino pana Juria Zenowewicza na tot czas pri nas nie było, derży ot nas zamok nasz ukrainny y kak dast Boh w nas budet, my choczem o tom sia ot nieho dowiedawszy y tobie bratu naszomu dati wiedati. Pisan u Wilni Dek. 23 deń Indykt 3.

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 380).

160.

Poselstwo do Mendli Gireia caria perekopskoho panom Jackom Ratomskim.

(List drugi Zygmunta I do Mendli Gireja przez Jacka Ratomskiego, również w sprawie posiłków przeciw Moskwie i zachęcając chana, żeby nie dał się uwieść obietnicom i podarkom moskiewskim — w Grudniu 1514 roku).

Hospodar nasz ieho miłost korol y welikiy kniaż Zygimont, weleł tobie bratu swoiemu howoryti.

Ot tych czasow kak ieśmo osieli stolec państw naszych otczyznych, korony polskoie y welikoho kniażstwa litowskoho, a wspomniawszy staryie dieła otca naszoho Kazimira korola ieho miłosti a otca twoieho Aczy Gireia cara, kak byli meży soboiu u wernom bratstwie y w dobroy pryiaźni, pryiatelu pryiatelem a nepryiatelu nepryiatelem, my takeż to baczaczy indiey sobie pryiatela nie nachodili mimo tebe brata naszoho, a czastokrot meży soboiu posły y hońcy s obu stron zsyłali sia ieśmo, ażbychmo byli u wiernom bratstwie y w twerdoy pryiaźni potom kak y otcy naszy, y ty brat upamiatawszy dieło predkow swoich y otca swoieho, a widieczy nas u sprawedliwoy prawdie s nami sia prysiahami y zapisy z obu storon utwerdił, wsiakomu pryiatelu za odin byti pryiatelem a nepryiatelu nepryiatelem.

Hospodar nasz i t. d.

My brate prysiahami y zapisy s toboiu utwerdiwszy, neodnokrot czerez posły y hońcy pisaniem naszym tebe brata naszoho ieśmo obsyłali daiuczy tobie wiedati, iż ieszczo za brata naszoho sławnoie pamiati Aleksandra korola ieho miłosti, stary moskowski welikij kniaź Iwan Wasilewicz nie mało horodow y wołostey niesprawiedliwostiu swoiey posieł y zabrał, a nineszny kniaź welikij także czerez niesprawiedliwuiu swoiu prysiahu zamki naszy otczyznyi zabirał y posidał, y zemlu pustoszył, czoho iemu Boh miłyi ku potisi nie dał, ale dał to iemu ku welikomu wpadu y żałosti, czomu ty brat nasz iest wże dobre zwiedom, wskazywali ieśmo do tebe brata naszoho, ażby iesi nam pomoc na toho naszoho nepryiatela wczynił, y carewiczow swoich z welikim swoim woyskom w zemlu toho naszoho nepryiatela posłał, y ty brat nasz nerekuczy w hod odin raz, ale czastokrot prirekał nam pomoc na toho naszoho nepryiatela wczyniti, a potom mnohij pryczyny nam daiuczy y swoich nepryiateley opowiedaiuczy, tym sia wymowlaiuczy, nikoli nam pomocy na toho naszoho niepryiatela nie wczynił. My Boha Sotworitela ozemszy na pomoc a od tebe brata naszoho żadnoie pomoczy niedożdawszy, czynili ieśmo s tym niepryiatelem naszym to, szto miali czyniti a tymy razy aż dast Boh budem s nim dieła naszoho smotriti tak, kak nam Boh pomożet.

Hospodar nasz i t. d.

Napominaiem tebe brata naszoho wodle prysiahi y zapisow twoich twerdych y weliko żadaiem, ażby iesi wodle obetnicy słowa swoieho carskoho, syna swoieho Machmet Girey sołtana z welikim swoim woyskom w zemlu toho naszoho niepryiatela posłał, y pospoł s nami bratom swoim dieła swoieho y naszeho dowodił, y iestli to brat nasz wczynisz, perwoie Bohu y słowu swoiemu y sławie swoiey carskoy dosyt wdiełaiesz, y pryiateli to słyszaczy budut sia radowati a nepryiateli żałowati.

Hospodar nasz i t. d.

A szto my tobie bratu naszomu prawdu naszu dali y słowo rekli, my nie odno toie tobie bratu naszomu połnim y połniti choczom, ale y na zwysz toho tobie bratu naszomu samomu y twoim wsim carewiczom, włanom, czastyi mnohij pominki posyłaiem, na to welikij skarb wydaiuczy, też dla tebe brata naszoho chowaiem w naszych rukach Szychmatia caria y z ieho bratanicy y z ieho włany, też nam skarbu naszoho nie małaia suma na to wychodit, a to ni dla koho niźli dla tebe brata naszoho czynim, abychmo w tom pryiatelem naszym żałosti ne diełali a nepryiatelem potiechi, a słowu y prawdie naszoy, kotoroie ieśmo tobie bratu naszomu mowili dosyt czynili.

Hospodar nasz i t. d.

Także wskazał iesi k nam brat nasz słuhoiu swoim Batuszom, iż tot nasz niepryiatel moskowski tobie bratu naszomu y nam sia smieiet, abychmo dla toho popracowali sia a protiwku ieho mocno stoiali nie żałuiuczy tebe, a kak syn twoy y z woyskom z Nahai wo zdorowi sia wernet, ty meł nam pomoc na toho naszoho nepryiatela bez umieszkania wczyniti, y s odnoho s nami twerdo na protiwku iemu stoiati, a koliby iesi toho nie wczynił a s nami za odin naprotiwku iemu nie stoiał, y pomocon nam nie był, tohdy wiera twoia niewieroiu, a prysiaha nie prysiahoiu, y bratstwo nie bratstwom. Tak nam ot tebe Batusz howoryl y my brate tyi twoi słowa usłyszawszy, umyślili ieśmo ludi welikij sobrati na leto, kak bychmo tomu naszomu niepryiatelewi Boha ozemszy na pomocz krywdy y obidy naszoie pomstili y zamkow otczyznych naszych k naszym rukam dostali, dla czohoż my tychczasow do państwa naszoho korony polskoie pojechali na korotki czas, ludi welikij na toho naszoho niepryiatela zbiraiuczy, a inszyi ludi naszy prybyli w panstwie naszom welikom kniażstwie litowskom, po hranicam ieśmo moskowskim rozłożyli, a sami niczoho nie meszkaiuczy s tymi ludmi zasia do państwa naszoho welikoho kniażstwa litowskoho maiem byti y dieło nasze Boha ozemszy na pomocz, s tym naszym niepryiatelem diełati, skolko nam Boh pomożet, a w prawdie tobie bratu naszomu powiedaiem iż maiem na swietoho Juria deń u państwie naszom welikom kniażstwie litowskom byti.

Hospodar nasz i t. d.

Ino iestliby tot nasz niepryiatel moskowski do tebe brata naszoho prysyłał nikotoruiu sumu pominkow obecaiuczy, a tym swoimy lstiwymi a niesprawedliwymi słowy tebe brata naszoho ot pryiaźni y ot dobroho bratstwa nam chotiłby otdaliti, my tobie bratu naszomu y twoiemu carskomu słowu y zapisom twoim y twerdoy prysiaże twoiey wierim, iż ty brat nasz na ieho niesprawiedliwyi słowa bratstwa y pryiaźni swoieie ot nas nie otdalisz, a pomoc nam dast Boh na leto bez umeszkania na neho wczynisz, a dieło swoie y nasze pospoł s nami budesz diełati, bo brate nie wim iżby iesi moh lepszoho a podobniyszoho czasu na pered meti, dieła swoieho s tym niepryiatelem dowoditi kak tepere, y koli nam Boh pomożet obiema toho naszoho niepryiatela zwietiażyti y dieła naszoho dowesti, tohdy kostieł (kotieł?) twoy połon budet, a dań swoiu s chołopa swoieho moskowskoho budesz zawżdy mity tak, kak y pered tym predkowie twoi, a nepryiateley naszych ruka podnositi sia nie budet, a bratstwo y pryiaźń meży toboiu bratom naszym y mnoiu deń oto dnia budet sia mnożyti

(Metr. Lit. Ks. 193 f. 384).

Uniwersytet Warszawski BIBLIOTEKA Wydz. Hum. Filia w Białymstoku
70610